
V
B J
C

KROTKI ZBIOR HISTORYI GRECKIEY

OD

CZASOW BOHATYRSKICH

AŻ

DO PODBICIA GRECYI W PROWINCYĄ RZYMSKĄ.

DZIEŁO

w ktorym ſię opiſuią nayſławnieyſze Narodu tego woyny, Jego umysł i obyczaie; Wielcy Mężowie, ktorych na łonie ſwoim wychował; Prawodawcy, Wodzowie, Filozofowie, Kraſomowcy, Rymopiſowie, Dzieiopiſowie i Rzemieślnicy;

z Francuſkiego na Polſki Język przełożone.



w WARSZAWIE,
Nakładem Michała Groella,
J. K. M. Kommiſſarza i Bibliopoli,
w Mariwilu No. 19. pod znakiem Poetow.
1775.

Do

Jaśnie Oświeconego Xiążęcia

Jegomości

ADAMA

na Klewanie y Zukowie

CZARTORYSKIEGO

Przezacnego Korpusu Kadetow Kommendanta, Generała Ziem Podolskich, Woysk J. K. MCi y Rzeczypospolitey Generała Lieutenanta, Regimentu Gwardyi Pieszey Littewskiey Szeffa, Orderow Orła Białego, S. Jędrzeja, y S. Stanisława

KAWALERA.



JAŚNIE OŚWIECONY MOŚCI XIĄŻE,

DOBRODZIEIU!

Rozkaz, ktorymeś mnie W. X. MC. zaszczycić raczył, wykonawszy, składam w ręce Jego, *krotkie to Historyi Greckiey przełożone*

w rodowitym ięzyku Dzieło: nie tym końcem, żebym Wielkim W. X. MCi Imieniem, słabość pierwiaſtkowey pracy moiey chciał okryć, albo żebym śmiałym Przypiſkiem, godnych naydoźralſzego piora W. X. MCi pochwał, zuchwale ważył ſię tykać; ale raczey, żebym Dziełu temu, u tych, co mniey zgodne, czaſem obieraią dla młodzi Kſiążki, tym zaufańſzą wiarę ziednał, dla tego, że ku iey pożytkowi, ieſt mądrą W. X. MCi ręką wybrane.

To gdy łaſkawym przyięciem W. X. MC. potwierdzać raczyſz, pewien bydź mogę, że Duſzy JEGO *wſpa-*

wſpaniałość, y ſerce ſamym dobrem poſpolitym tchnące, miłe dla ſiebie znaydą ukontentowanie, w odnieſionym ztąd pożytku ochotnieyſzey iuż teraz do nauk Polſkiey Młodzieży.

Znam ia to, że ważyć ſię ofiarować, tak słabą, iak ta ieſt początkowa, pracą, ieſt to ſamę tylko ugorem leżącą ofiarować W. X. MCi ochotę; lecz ieżeli kiedy, pożądana ſpoſobność widzenia obcego świattła, też ochotę uprawi, cieſzę ſię nadzieią, że z płennieyſzym na ów czas (w moim zwłaſzcza Rzemieśle) przychodząc owocem, mniey

 drżącą

drżącą iak teraz ręką wyznać mi ſię będzie godziło, w naygłębſzym uſzanowaniu.

W. X. MOŚCI

DOBRODZIEIA!

nayniżſzym y obowiązanym ſługą

Jozef Jakubowſki

Kapitan. Artill. Kor.

Przed-



PRZEDMOWA AUTORA.

Nic, ze wſzech miar bydź przyzwoitſzego nie może, iako pomnażać obſzerność wiadomości do Nauk zmierzaiących, y one do naywiększego pożytku, iak tylko można kierować. Pierwſze w tey Stolicy Oſoby, ćwiczeniem młodzi zawiaduiące, bardziey aniżeli kiedy, chwalebnemi zamyſłami temi zatrudnione, życzyły ſobie od nieiakiego czaſu, wydania na świat Dzieła, ktoreby bieg Hiſtoryi Greckiey zamykało w krotkości. W rzeczy ſamey, krotkiego tey Hiſtoryi Zbioru, w ięzyku naſzym aż dotąd nie mieliśmy, ktoryby ſzczegulnie uło-

 żony

żony dla Młodzi, był do zwyczaynego im Nauk toru przyſpoſobiony.

O zamyśle tym uwiadomieni, y radami ich wſparci, Zbioru tego ułożenie przedſięwzięliśmy. Lecz oraz zobaczyliśmy potrzebę w iednym Tomie umieścienia wſzyſtkiego. Rzecz oczywiſta: młodzi albowiem uczniewie, na puł w dziecinnym ieſzcze prawie wieku będący, codziennym odbywaniem powinności, ktorym naypierwey ſtać ſię zadość powinno, obciążeni, czaſu niemaią, długiego Tomow porządku czytać z uwagą; oprocz że nabycie ich, dla więkſzey liczby ieſt bez wątpienia zbyt uciążliwe. Do tego nam ſię więc należało ſtoſować, y Hiſtoryą więcey iak dwoch tyſięcy lat, na ktorą P. Rollin, dwunaſtu wielkich tomow użył, w tey Kſiążce zamknąć potrzeba było, tak przecięż żeby nie opuścić nic iſtotnego; umyſł Narodu, obyczaie, zwyczaie, y przyczyny wzroſtu y upadku onego dać poznać: nieprzyiacioł ktorych miał przeciwko ſobie, woien domowych, y wielkich na łonie iego wypiaſtowanych Mężow, obraz wyſtawić. Niechay nam wol-

no wyznać będzie iż poddanie ſię przedſięwzięciu w tak ciaſnych zachowania ſię granicach, nie mało nas zatrudniło; po obkrzeſaniu albowiem wſzyſtkiego, zoſtało ſię ieſzcze czym dwa tomy napełnić.

Nie widziemy potrzeby, dowodzić pożytku, ktory dla młodzi z uczenia ſię Hiſtoryi Greckiey wynika. Wſzyſcy albowiem tego ſą zdania, iż pomiędzy Hiſtoryami, ktore w porządek wychowania wchodzić powinny, Hiſtorya Grecka y Rzymſka, po Hiſtoryi Swiętey pierwſze ma mieyſce. Jakoż w iſtocie ſamey, obie, przedziwnym w dziełach ſtarożytności ſą światłem: ſą kluczem niby większey części Autorow, y nayznakomitſze, iakie kiedy na Okręgu Ziemſkim przytrafić ſię mogły, zawieraią w ſobie przypadki. Lecz, iako tu o ſamę tylko Hiſtoryą Grecką rzecz idzie, przeſtaniemy na tym, gdy letkie użyteczności tey Hiſtoryi poięcie damy, y gdy ſię z ſpoſobu w tym Zbiorze użytego ſprawiemy.

Grecya niezliczonych dzieł ſławnych Widoktronem była: Hiſtorya Jey, ieſt to Hi-

ſtorya Ludu, ktoremu inne części świata za ſcenę ſłużyły wielu wielkich przypadkow. Można nawet powiedzieć, iż żaden Narod w ſtarożytności, Rzymian wyiąwſzy, poyść w zawod o chwałę oręża y żołnierſką cnotę z niemi nie może. Od czaſow woyny Troiańſkiey, Grecya męſtwo ſwoie w potyczkach okazawſzy, przez waleczność wyſłanych tam Wodzow, na nieśmiertelną ſobie ſławę zaſłużyła. Wſzyſtkie prawa Sparty y Likurga uſtawy, innego oprocz woyny celu nie miały. Pierwſze z tych prawo było: Zwyciężyć lub umrzeć, y nigdy ſię nieprzyiacielowi nie poddać: ſłowem od naypierwſzey młodości, Obywatelom guſt oręża tylko wpaiano. Powtore, co ſię płodu umyſłu tycze, w Mowcow, Rymopiſow, Filozofow, y Hiſtorykow obfitowała. Ona to Homerow, Platonow, Demoſthenow, Tukydydow, wydała. Rymopiſowie iey, przez rączość wyobrażeń ſwoich, y wieſzcze ducha zapalenie, męſtwo rozgrzewali, y w pośrod bitwy ſerca żołnierzom dodawali (*). Co większa, Grecya była zawſze za

źrodło

(*) — — — Poſt hos inſignis Homerus
Tyrtaeusque, mares animos in martia bella
Verſibus exacuit. — — — — *Hor.*

źrodło wſzelkich wiadomości pięknych poczytana. W owych, Rzymſkiey Rzeczypoſpolitey nayrozkwitleyſzych czaſach, za życia Cycerona, Ateny za Skład wſzelkich Umieiętności miano. Horacyuſz, ow nieśmiertelny ſmaku dobrego ſędzia do czytania dzień y noc Autorow Greckich, Wſpołobywatelow ſwoich naganiał (*). Przekładał im, że Muzy ſame Grekow z tym wdziękiem y głatkością, ktora im ieſt niby wrodzona, mowić nauczyły (**). Słowem Grecya, co do Rzemioſł y Umieiętności, tak ſzacowne w Hiſtoryi zoſtawiła pamiątki, że ſłuſznie, ieſt plemienia ludzkiego ſzkołą nazwana.

Do Hiſtoryi ſamey Narodu tego teraz przyſtąpmy. Pierwſze Grecyi wieki ſą baiecznemi wymyſłami przyćmione. U ſtarożytnych Grekow, każdy człowiek, gdy iakiego dzieła nadzwyczaynego dokazał, był

(*) — — — — Vos exemplaria graeca
Nocturnâ verſate manu, verſate diurnâ.

(**) Graiis ingenium, Graiis dedit ore rotundo
Muſa loqui, praeter laudem nullius avaris.
Art. Poet.

był naſtępuiących czaſow za Bogá czczony. Grecy w początkach nic nie piſali, y przez długi czas na ſamym podaniu przeſtawali. Ponieważ Rymopiſowie, pierwſzemi ich byli Hiſtorykami, dziełom, ktorych ſię dowiedzieli, wiele okazałości przydali, y iſtotną zaſługę zbyt ceniąc, zrobili ſię podeyrzanemi. Y tym to ſpoſobem Hiſtoryi Greckiey początek, ſtał ſię dziwotwornym zbiorem dzieł Bogow y Bohatyrow; y toć też to baiek ieſt początkowym źrodłem. Ludzie ſpoſobni, ſtaraiąc ſię zdiąć zaſłonę tę bayki pierwſzych owych wiekow okrywaiącą, na mieyſce Rymotworſkiey okazałości, prawdę Hiſtoryi uſiłowali pokazać, y my z wynalazkow ich nie zaniedbaliśmy korzyſtać. Lecz tuż zaraz po czaſach Bohatyrſkiemi nazwanych, mamy doſkonałychi prawdomownością zaleconych Piſarzow, z ktorych iedni, w rzeczy ktore opiſali wchodzili; drudzy z wielką Nauką y doświadczeniem, znakomity rozſądek, y wyborny ſmak połączywſzy, tegoż ſamego czaſu, gdy ſię większa część, tych przypadkow trafiła, żyli: zyſkowność, ktora Hiſtoryi Greckiey wiele wagi przydać powinna, ponieważ przez takowych Piſarzow ieſt nam podana.

Hero.

Herodot był pierwſzy, co intereſſa Greckie bardzo oświecił, oſobliwie te, ktore ſię Woyny z Perſami tyczą. Oycem go Hiſtoryi mianuią, ponieważ ieſt naydawnieyſzy z tych, ktorych Piſma w tym rodzaiu nas doſzły. Tukydydes ſię potym w kilka lat ziawił: całą Woynę Peloponeſką rozplątał, wſławił ſię przez pilność, z ktorą nic, oprocz prawdy nie piſał. Xenophon Hiſtoryą Grecką daley pociągnął. Dyodor Sycyliyſki, nayſławnieyſze iey ogłoſił czyny, w powſzechnym iakiego ſię chwycił porządku. Plutarch potym głębokim rozſądkiem udarowany, wdawſzy ſię w ſzperania ſtarożytności, znalazł w niey mnoſtwo czynow, z ktorych, życia ſławnych Mężow ułożył, między temi zaś Wodzowie Greccy, ſą materyą ciekawych bardzo kawałkow. Te ſą Hiſtoryi Greckiey prawdziwe źrodła, w ktorych Mędrcy w tym rodzaiu piſzący, z obfitością czerpali.

W podziale Grecyi, ktoregośmy użyli na rożne Wieki, chwyciliśmy ſię porządku, ktory ſobie P. Tourreil, co do Hiſtoryi Narodu tego ułożył, y ktory nam w Przedmowie,

mowie do Tłumaczeń swoich Demostena podaie: tam albowiem pilnie, nayznaczniey-sze epoki pooddzielał od siebie, umysł Grekow wyłożył nam przedziwnie; rożne interessa nayznacznieyszych Państw odkrył, y stopnie, ktore Grecyą do naywyższego wygorowania prowadziły, naznaczył, nakoniec przyczyny iey upadku przytoczył.

Wywody czynow zebraliśmy ze wszystkich, ktorzy obszernie w tey materyi pisali, na czole tych Pana Rollina kładziemy, ponieważ nam był wielką pomocą: wyznanie to, iest hołdem, iaki nam wdzięczność y miłość prawdy przepisuie. Jako się szczegulnieyszym sposobem, do Autorow Greckich przyłożył, tak świadectwo iego, wielką tu mieć wagę powinno. Wszędzie iest nad to przedsięwzięcia swoiego pełen, w stylu obfity, w opowiedzeniach iasny, wszędzie gorliwością ku młodzi tchnący, wszędzie napoić ich honoru y cnoty maksymami usiłuiący.

Na ostatek, lubośmy się w osobnych szczegulnościach nie rozszerzali, opisane przypadki, nie tak ogołocone, y obdarte bydź

bydź ſię pokażą, żeby, co maią w ſobie intereſſuiącego, wcale ſtraciły. Dla utrzymania należytey opowiedzenia oſnowy, y uniknienia w mowie oſchłości, krotkich Zbiorow wrodzonego ſkutku, przegrodziliśmy go niektoremi uwagami, obyczaiow y zwyczaiow Greckich ſię tyczącemi. Mniemaliśmy iż ſię należało pomyśleć, a nie ſame tylko Roczne Dzieie podawać, ktoreby do tułubu bez ruchomości, y duſzy będącego podobne były: nie przeſtaliśmy na ſzczegulnym opowiedzeniu, rzecz ſamą odmalować ſtaraliśmy ſię.

W rożności charakterow ſławnych Grecyi mężow, niecośmy ſię rozſzerzyli, ponieważ ta część Hiſtoryi, wieki w ktorych żyli wielce obiaśnia. Dobre ich przymioty, y uczynione Oyczyznie przyſługi na wagę wziąwſzy, wad ich nie zamilkliśmy. Wielką w tey mierze zaſięgnęliśmy pomoc od Stanyana Dziejopiſa Angielſkiego, na Francuzki Język, w głatkim y pełnym iędrności ſtylu przełożonego, ſtaraliśmy ſię oraz, obrazy, ktore on, w ſwoiey wielkości zrobił, w miniaturze podać.

Robiąc około Hiſtoryi Narodu tego w ktorym Nauki początek wzięły zdała nam ſię rzecz ſprawiedliwa, naznaczyć powſzechne Rymotworſtwa y Filozofii &c. epoki; zatym Rymopiſow, Filozofow, Mowcow, y Dziejopiſow, ktorzy, w każdym wieku Grecyi Nauki rozſzerzali, wizerunek, y głownieyſze ich dzieła podaliśmy. A iako wyborni Rzemieślnicy, Naukom ſławy przydaią, takośmy, rozporządzili, żeby imienia y wzmiankowanie dzieł ich w tym krotkim Zbiorze mieyſce także znalazły.

Co ſię tycze Chronologii, przeſtaliśmy na oznaczeniu przypadkow, od ſtworzenia świata rachowanemi latami. Porządku Olimpiad, Arkhontow, y Krolow Sparty, nie zdało nam ſię wyrażać, obawiaiąc ſię żebyśmy takowych rachub pomnożeniem, umyſłu młodzieży nie przyćmili, zwłaſzcza w dziele takowym, ktore dla nauczenia ich łagodnym ſpoſobem w ręce im ſię podaie.

Niech nam tu wolno ieſzcze będzie przydać iednę uwagę. To pewna że do nauczenia Hiſtoryi młodzieży, inney drogi oprocz

oprocz krotkich zbiorow nie mamy; lecz im nie wſzyſtkie rodzaie Zbiorow ſą przyzwoite. Coż mogą albowiem w pamięci zatrzymać młodzieńcy, z owych małych, w pytaniach y odpowiedziach złożonych zbiorow, ktore tak w ſobie ſą okrzeſane y oſchłe, że całą ich prawie materyą, ſame imiona, y daty tylko ſkładaią, y na czymże ſię ich całe czytanie, albo na pamięć uczenie kończy? Nie rozumiemy także, aby te, ktore ſą w kſztałt Tabellow, materyi, y porządkiem Chronologicznym ułożone, mogły im bardzo bydź użyteczne. Co ſię łatwo daie obiaśnić.

Od tego czaſu, iak poważny ieden Mędrzec, w tym rodzaiu iedyne, pełne rozſądku y ſmaku, z wielką pomyślnością ułożył dzieło, bardzo wielu Piſarzow, zaraz o tęż ſię ſamę chwałę kuſiło, y ow tłok, nic iak ſame tylko krotkie Zbiory Chronologiczne wydawał. Jeżeli pracowali dla mądrych, ieżeli ſzczegulnie na dopomożenie pamięci, porządek materyi przed oczy wyſtawiali; nic nad przedſięwzięcie ich bydź chwalebnieyſzego nie może, y bez wątpienia, bydź im to powinno zaletą, że

ſię do zamierzonego ſobie celu zbliżyli: lecz gdy pracowali dla młodzi, nie rozumiemy, aby ſpoſob tego rodzaiu mogł iey bydź zbyt użyteczny.

Nie potrzeba nam ſię w tym do Fizyki udawać, dla zrozumienia, że Wzory myśli naſzych (ideae) iedne z drugiemi, będąc w muzgu powiązane, ieden Wzor do przywiedzenia nam drugiego na pamięć dopomaga: zkąd idzie, że im bardziey Wzor myśli będzie oſobny, tym mnieyſzy ślad w umyśle czyni. Y ta ieſt przyczyna, dla czego, tak wielką znayduiemy trudność w pamiętaniu, dat, nazwiſk właſnych, potyczek, czynow, ktore związku z niczym nie maią, ſłowem wſzyſtkich Tabell, Regeſtrow, Summaryuſzow. Rzecz oczywiſta: wſzyſtkie albowiem te rzeczy ſą oſobne y żadnego między ſobą nie maiące ſpoienia; a zatym wſzelkie dzieło, w ktorym ſię Czytelnika nagłym ſkokiem, z iednego czynu w drugi nawodzi, w ktorym ſię cała Hiſtorya, na ſtałych punktach zaczepia, w ktorym czyny, z wſzelkich ſą okrzeſane okoliczności, w ktorym na koniec czytelnikowi, członki ſię niby ciała wyſtawiaią,

wiaią, ktore ciągłym opowiedzieniem, bydź ożywione powinno było, takowe mowię dzieło, podobny owemu ślad na umyśle piętnuie, iaki przez powietrze przebiegła letka ſtrzała po ſobie zoſtawiać zwykła. Przeciwnym ſpoſobem, gdy Dzieiopis ſławnym ktorym mężem umyſł moy przez nieiaki czas bawi; gdy mi obraz rożnych przymiotow iego ryſuie; gdy mi umyſł narodu, pochopy tey lub owey Woyny należycie da poznać; gdy mi plac potyczki żywemi nie co odmaluie kolorami; wzruſza wyobrażenie moie, a wzruſzaiąc go, głębokie czyni na mozgu ślady, ktore na nim rożne Hiſtoryi czyny ryią trwałym ſpoſobem.

Lecz powie mi kto, iak można przypadki w krotkim Zbiorze opiſać, zamierzonych ſobie granic nie przeſtępuiąc? Przyznaię rzecz nie ieſt łatwa: y środku inſzego w tey mierze nie upatruię, tylko na czynach nayiſtotnieyſzych przeſtać, mniey obſzerniey ie, iak w Hiſtoryi długiey opowiedzieć, przecięż iednak, naybardziey rażące, oko, okoliczności wyłuſzczaiąc. Słowem trzeba aby każdy przypadek, każdy

ſławny mąż, właściwemi ſobie był oznaczony charakterami; do Skrocaiącego należy mieyſca oſzczędzać. Dla tym lepſzego rzeczy poznania, to w podobieńſtwie zobaczmy.

Obraz nayobſzernieyſzy na publiczny ſię widok wyſtawia: niech to będzie, ieżeli ſię podoba, ieden lub więcey z Hiſtoryi wſławionego Narodu wzięty przypadek. Dzieło ieſt wielkiego Miſtrza: oczy ſię moie z podziwieniem, nad rozporządzeniem iego zaſtanawiaią; poſtawę głownych oſob, żywość cieliſtości, ſkład rozmaity oſob gromady, z wdzięcznym rozważaią zachwyceniem; lecz na pomieſzczenie go, Kościoła lub Pałacu wielkiego trzeba. Zeby zaś ta ſztuka, w domach pomiernych mieyſce także znalazła, coż czyni tenże ſam malarz? też ſamę rzecz wykonywa w drobności, y wynayduie ſpoſob, pomieſzczenia go w czworobocznym, na dwie ſtopy ſzerokim płotnie. Nie widzieć tam ieſt wprawdzie, ani widokow cząſtkowych, nizkie w Hiſtoryi mieyſce maiących, ani rożnych ſtopniow morderſkiey ſprawy, ni kłotni y rozterkow, między dwoma narodami, o pierwſzeńſtwo

z ſobą

z ſobą ubiegaiącemi ſię, zachodzących; lecz czyny głowne ſą w nim odmalowane. Znayduie ſię tam całkowitość, taż ſama żywość kolorow, taż dzielność pędzla, y pokoſt ieſt zachowany. Jeżeli oſoby nie ſą naturalney wielkości, lecz poſtać ich trafiona y kunſzt malarſki poznać ie daie. Tym to ſpoſobem w Wodzu owym, nie mniey biegłym iak mężnym, ktory tył małego Woyſka ſwego gorą zaſłania, Milcyada pod Maratoną poznaię. Owa garſztka ludzi, co nadludzką odwagą niezliczonym Barbarzyńcow hufcom przeyście zamyka, oczom moim Spartanow w Cieśninie Termopilow wyſtawia. Roſtropność y dzielność z twarzy Wodza owego wynikaiąca, daią mi poznać, Perſow pod Salaminą Zwycięzcę, Temiſtokla wielkiego. Tu ſamę ſprawiedliwość w poſtać Aryſtyda przybraną widzę. Mąż ow, ktorego wſzyſtek lud pociągniony nakazuiącą wymową iego, ſłucha ſpokoynie, ktory w Atenach nayprzednieyſze Nauk dzieła zgromadza, ktory Obywatelom ſwoim Widowiſka y bieſiady gotuie, ktory morza Flottami Rzeczypoſpolitey ſwoiey okrywa, ktoryżby to był inſzy, iako Perykles? żebyśmy

śmy się nie rozszerzali daley: w tamtym Bohatyrze, co razi y obala owych Rycerzow, z ktorych dzielności Uczniow Lacedemony poznaię; co umieraiąc, Puklerz swoy ściska, widzę owego ktory był chwałą Tebanow: owoż Epaminondas sam w sobie mowię. Wzor rzetelny, krotkiego, dobrze z wielkiey Historyi wyrobionego Zbioru: lecz do złożenia, podobnego, trzebaby przymiotow y pędzla, Sławnego wieku naszego Męża, ktory nam Monarchii Francuskiey obraz odkryślił.



KROTKI

KROTKI ZBIOR
HISTORYI
GRECKIEY
OD
CZASOW BOHATYRSKICH
AŻ
DO PODBICIA GRECYI W PROWINCYĄ
RZYMSKĄ.

DZIEŁO

w ktorym ſię opiſuią nayſławnieyſze Narodu tego woyny, Jego umysł i obyczaie; Wielcy Mężowie, ktorych na łonie ſwoim wychował; Prawodawcy, Wodzowie, Filozofowie, Kraſomowcy, Rymopiſowie, Dzieiopiſowie i Rzemieślnicy;

z Francuſkiego na Polſki Język
przełożone.



Tomik I.

w WARSZAWIE, 1775.
Nakładem MICHAŁA GROELLA,
J. K. M. Kommiſſarza i Bibliopoli,
w Mariwilu No. 19. pod znakiem Poetow.



HIST

Położ
żnyc



Gran
ſkim, c
łudnie z
ſkim; n
Pułnoc
Zeby
wił, uł
daiące i
wnych;
z tych
nieco z



KROTKI ZBIOR HISTORYI GRECKIEY.

Położenie dawney Grecyi, y rożnych iey części, z ktorych była złożona.



Grecya dawna, to w ſobie zawierała, co teraz południową Turcyi Europeyſkiey część ſkłada.

Graniczyła na Wſchod z morzem Egeyſkim, dzieſieyſzym Archipelagiem; na Południe z morzem Kreteńſkim, czyli Kandyiſkim; na Zachod z morzem Jionſkim; a na Pułnoc z Tracyą y Illiryą.

Zebym Grecyi doſtateczny obraz wyſtawił, ułożę na kſztałt Tabelli, rożne ſkładaiące iey części. Podzielę ie na ſześć głownych; pokażę Miaſta ſławne, ktore każdy z tych kraiow w ſobie zawierał; tudzież nieco znacznieyſze rzeki y gory.

Epir.

Części.	*Miaſta.*
Moloſſowie.	Dodona.
Chaonczykowie.	Doryka.
Teſprotowie.	Batrora.
Akarnani.	Abracia Actium Nicopolis.
Rzeki	*Kocyt* *Acheron.*

Peloponez,

dziś *Morea.*

Jeſt otoczona morzem, y z reſztą Grecyi tylko cieśniną Koryntcką ſię łączy.

Części.	*Miaſta.*
Achaia	Korynt Sycyona Patras Olympia albo Piza.
Meſſenia	Meſſena Pyla.
Arkadia	Cyllene *Gory* *Tegea* *Stymphala* *Mantinea* *Megalopolis.*
Lakonia	Lacedemona czyli Sparta.
Argolida	Argos Nemea Miceny Naupliia Epidaur.
Rzeki	*Eurotas.*
Gora	*Teyget.*
Klin nadmorſki	Tenara.

Grecya

właściwie nazwana.

Etolia	Chalcis Kalidon.
Dorida.	
Lokrowie,	Ozolowie. Naupakta dziś Lepanta.
Focyda	Delfy Antycyra.
Beocya	Teby Choronea Platea Leuctra Orchomena Teſpiie Aulida.

Attika

Części.	*Miasta.*
Attika	Ateny
ktorych Porty były	Pirea Munichia Falera.
	Megara
	Maraton
	Eleusis
	Deceliia.
Lokrida.	
Gory	*Parnaſs*
	Helikon.
	powyżey Delfow
	Cyteron
	w Beocyi.
Teſſalia	Farſalia
	Magnezya
	Metona
	Gomphi.
	Theby Teſſalſkie.
	Demetriada
Gory	*Olymp* *Pelion* *Oſſa.*
Rzeka	*Peneus*
Dolina	*Tempe.*

Sławna Cieśnina Termopylow.

Macedonia.

	Miasta.
	Dyrrachium dziś Durazzo.
	Pella oyczyzna Alekſandra.
	Apolloniia.
	Egea.
	Edeſſa
	Pallena
	Olynth
	Teſſalonika
	Philippy
	Stagyra
	Skotuza.
Gory	*Athos.*
Rzeka	*Strymon.*

Wyſpy Grecyi.

Na morzu	Jonſkim
	Korcyra dziś Korfu.
	Cafalona dziś Cefalonia.
	Itaka.
	Cytera dziś Cerigo.
Na odnodze Salamińſkiey	Egina.
Między Peloponezem y Attiką	Salamina.

Między morzem Kreteńſkim y Egeyſkim Cyklady gdzie ſą Andros
Delos
Paros
Po niżey Cykladow Sporady.
Idąc w gorę morza Egeyſkiego z Strony Boecyi Eubea oddzielona od Ziemi odnogą morſką nazwaną Eurippus y gdzie ieſt Chalcis.
Zawſze idąc w gorę ku P. Skiros
Lemnos
Samotracya.
Idąc na doł y z ſtrony Azyi mnieyſzey Lesbos gdzie ieſt Miaſto Mityleny.
Chios.
Samos.
Na Pułnoc Archipelagu, a na Południe morza Affryckiego Kreta czyli Kandia, gdzie ſą Miaſta Gortyna
Cydon &c.
Gory *Dyktea y Ida.*

Oſady Greckie.

Grecy oprocz Grecyi, mieli ieſzcze wielkie Oſady w Azyi mnieyſzey, ktora dziś ſkłada część Turcyi Azyatyckiey

1. W Eolii: Kumy, Fokea, Elea.
2. W Jonii: Smyrna, Klazomena, Teos, Kolofon, Efez.
3. W Doridzie: Halikarnas, Gnidus.

Mieli ie także w Sycylii, y w części Włoch ku Kalabryi, a ponieważ liczne bardzo były, dano im wielkiey Grecyi Imie.

Cały kray Grecyi, nie tak bardzo był iak rozumieć można rozległy; pomyśliwſzy że

Lud

Lud ten oparł się nieżliczonemu Woyſku Perſkiemu; bo nad czwartą część Francyi nie był obſzernieyſzy.

O Początku Grekow.

Jeſt mniemanie że Narodow wſzyſtkich, pod imieniem Grekow znaiomych, w ogolności, za czaſow Hebreyczykow, Jończykami zwanych, miał bydź Oycem, Syn Jafeta, a wnuk Noego, w Kſięgach rodzaiu Jawan mianowany; y że czterech Jego Potomkow, zoſtali głowami nayznacznieyſzych Narodu tego Pokoleń. Bądź co chce; zdanie ieſt powſzechne, że Lud w początkach Grecyą poſiadaiący, byli Pelasgowie,ktorzy Pelasga ſwoim Poprzednikiem mienili. Niektorzy mniemaią że to ieſt Phaleg, o ktorym wſpomina Piſmo, z przyczyny iż ięzyk Grecki pochodzi z Wſchodnich ięzykow: to zawſze ieſt pewna, że ci ludzie w nayſtarożytnieyſzych początkach bardzo byli dzikiemi, ponieważ nie umieli rolnictwa; y Pelasgowi cześć Boſką naznaczyli dla tego: iż ich nauczył ſpoſobu żywienia ſię żołędzią, iako pokarmem nad inne krzewy ſytnieyſzym. Z tym wſzyſtkim powoli poznali życia ſpołecznego potrzebę; pobudowali domy, z ktorych zgromadzenia za czaſem poſkładały ſię miaſta.

Zdaie ſię iż Lud ten w pierwſzych początkach, miał Imie Grekow, ale go nie długo zatrzymali. Hellen Syn Deukaliona Krola Sycyliyſkiego opanował go do Pelopo-

nezu przyſzedłſzy, Poddanych ſwoich Hellenami, a kray Helladą nazwał.

Acheus y Jon, byli głowami dwoch Narodow, to ieſt: Acheyczykow, ktorzy Achaią część Peloponezu poſiadali, y Jończykow, ktorzy mieſzkali na gruncie nazwanym potym Lacedemona.

Eolus y Dorus, inni Potomkowie Hellena, byli także dwoch Narodow głowami, ktore, Imiona ich przyięły, to ieſt: Eolczykowie ktorzy oſiedli w Lakonii z Pelopſem Synem Tantala; y Doryiczykowie, ktorzy przyſzli do Dorydy, nie daleko gory Parnaſſu; potym Heraklidowie, czyli Herkuleſa Potomkowie weſzli do Peloponezu y z niego Acheyzykow y Jonczykow wypędzili: ci zaś udali ſię w kraie Azyi mnieyſzey.

PODZIAŁ HISTORYI GRECKIEY NA CZTERY WIEKI.

Dla iaſnego całey tey Hiſtoryi ſobie wyſtawienia, można ią na cztery wieki podzielić, ktore razem dwoch tyſięcy pięćſet lat, przeciąg ſkładaią.

I. Wiek. Od założenia małych Grecyi Kroleſtw, aż do zaczęcia woyny Grekow z Perſami, to ieſt od Roku Swiata 1840 aż do Roku 3510, co zawiera w ſobie przeciąg ~~1710~~ lat. 1670.

II. Wiek.

II. Wiek. Od zaczęcia woyny Grekow z Perſami, aż do początku woyny Peloponeſkiey, to ieſt od Roku 3510 aż do Roku 3573; co zawiera w ſobie przeciąg lat 63.

III. Wiek. Rozciąga ſię od woyny Peloponeſkiey, aż do śmierci Alekſandra, to ieſt od Roku 3573 aż do Roku 3683. Co zawiera w ſobie przeciąg lat 110.

IV. Wiek. Rozciąga ſię od śmierci Alekſandra aż do czaſu, kiedy ſię Grecya w Prowincyą Rzymſką obrociła, y w krotce potym obalenie Koryntu, to ieſt od Roku Swiata 3683 aż do Roku 3858, co zawiera w ſobie przeciąg 175 lat.

Drudzy koniec Hiſtoryi Greckiey kładą w czaſie zgładzenia Kroleſtwa Seleukidow w Azyi przez Pompeiuſza Roku 3939, y Łagidow w Egipcie przez Auguſta w Roku 3974.

GRECYI WIEK PIERWSZY.

Pierwſzy ten wiek, ieſt to, że tak powiem, wiek dziecinny Grecyi. Z początku wyſtawia nam kray ten, pod poſtacią wielu Państw iedyno-władnych, iako to: Kroleſtwa Sycyony, Sparty, Argow, y Korynthu: ieſt zdanie, że uſtanowienie ſwoie winni byli Oſadom, ktore Egipt y Fenicya do Grecyi przyſłała.

2. Zawiera w ſobie czaſy Heroiczne. Nazywaią ſię tak czaſy te, w ktorych ſię poſpolicie wyprawa Argonautow, okrutny poſtępek Danaidow, Dzieła Herkuleſowe, oblężenie Tebow y Troi, y inne dawne przy-

padki kładą, ktore Wierszopisowie bardzo baykami swemi przyćmili. Cała albowiem baieczna Bogow Historya, y wszystkie przemiany (Metamorphoses) nic innego nie są tylko Grecka pierwiastkowych czasow Historya, czymsi owym przedziwnym, ktorym ią ozdobić chciano, przywalona.

Osady o ktorych dopiero powiedzieliśmy, Obyczaie Grekow ułagodziły. Od Feniyczykow nauczyli się żeglugi, y handlu; od Egipcyanow zaś Praw, Religii, rzemiosł, y ciała ćwiczenia. Grekowie przestawszy bydź dzikiemi, o wszystkich rzeczach prawdziwe wzięli poięcia. Na familiią swoię zaczęli poglądać iako na cząstkę Państwa, a na Oyczyznę iak na Matkę powszechną. Tym sposobem stali się do rządzenia się samych zdolnemi. Większa część obrociła się w Rzeczy-pospolite, rodzay rządu, ktory przywięzywał do oyczyzny, dla tego iż każdy Obywatel mogł honorow y Urzędow dostąpić. A iako te godności tylko roczne, albo krotko trwaiące były, obywatele na złe użyć tey powagi nie mogli, ktorą złożyć mieli, y z ktorey się sprawić byli powinni. Z inney strony, w pracy, będąc do uprawy roli przywiązanemi, oddaleni byli od wad, y namiętności, a zachowywali między sobą rowność zupełną. Ztąd prostota, oszczędność, pomierna maiętność, były w uszanowaniu. Y takiemi to byli Grekowie w pierwszym Wieku, y wielkiey części drugiego.

DAWNE

DAWNE GRECYI PANSTWA.

Kroleſtwo Sycyony. Imie ſwoie wzięło od Sycyony Miaſta w Peloponezie (dziſieyſzey Morei) położonego, bliſko Cieśniny Koryntckiey. Maią go w Swiecie za naydawnieyſze miaſto. Pierwſzym Krolem Jego Egiiala naznaczaią. Dzieiopiſowie w liczbie Naſtępcow Jego nie zgadzaią ſię; a oprocz tego, Kroleſtwo to, nigdy ani potęgi, ani ſławy wielkiey nie miało. Nie mniey y o innych co ſię w tymże czaſie podnieſły Kroleſtwach, z przyczyny ciemności, ktora ie okryła, pewnego nic powiedzieć nie można. R. S. 1915.

Kroleſtwo Argos. To Kroleſtwo w potędze, y bogactwach przenoſiło Syciońſkie w nim pogrążone. Krolowie Jego byli Inachus, Foroneus, Apis, Argus, Kryazy, Forbas, Triopas, Eurotop, Sthenel, Gelanor, Danaus, Lynceus, Abas, Pretas, Akryzy.

Foroneuſz uſiłował poddanych ſwoich z grubiańſtwa wydźwignąć, nauczaiąc ich ſzanować Bogow, uſtanawiaiąc cześć praw y Religii. Otrzymał zwycięſtwa nad Arkadami, y Puł-wyſep odebrał. Argus za pierwſzego ieſt miany, ktory do pługa woły założył, miaſtu Argos imie ſwoie nadał. Kryazy Junonie ołtarze pierwſze poświęcił. Jazus był Oycem tey Jo, ktorey Wierſzopiſowie tak wiele kraiow obiec kazali.

Danaidy Danae Perſeuſz.

W Egipcie panuiący Egiptus, maiąc pięćdzieſiąt Synow, chciał ich z pięćdzieſiąt corek Danaa brata ſwego pożenić. Ten dla przeſzkodzenia tym związkom, uciekł do Argow. Rozumieią, że okręt co go tam zawiozł był pierwſzy, ktory ſię w Greckich kraiach pokazał. Przybywſzy do Argow, iako Epafa Potomkiem będący, miał ſprzeczkę z Gelanorem o berło, ktore mu przyſądzono. Z tym wſzyſtkim obawiaiąc ſię Egiptus, aby potęga Brata Jego przez wydanie Corek nie wzmocniła ſię bardzo, poſłał mu na czole woyſka ſwoich pięćdzieſiąt Synow, ktorzyby Stryia o wydanie za ſiebie Corek dopraſzali ſię. Danaus tak natarczywym ſpoſobem przyciśniony, zezwolenia ſwego nie mogł odmowić, ale Corki namowił, ażeby pierwſzey zaraz nocy mężow ſwoich pozabiiały: Uczynek ſtraſzny! ktorego nie wzdrygneły ſię wykonać, procz Hypermneſtry, ktora Linceuſza męża ſwego ochroniła; ztąd Poetowie wymyślili że Danaidy za to morderſtwo ſkazane ſą w piekłach na wieczne czerpanie wody dziurawym naczyniem.

Akryzy, y Pretus bliźnięta, Linceuſza Synowie o koronę ſię kłocili; lecz pogodziwſzy ſię potym, Akryzy zoſtał na Tronie Argow, a Pretowi Tyryntu, y innych kilku mieyść uſtąpił. Ten Akrzy był oycem Danai przez wierſzopiſow wſławioney.

Wyrocznia mu przepowiedziała, iż miał mieć wnuka, ktory śmierci Jego przyczyną

będzie

będzie. W tym mieyſcu baieczność prawdę Hiſtoryi pomieſzała. Akryzy Corkę ſwoią zamknął (*). Kſiążę ieden nazwiſkiem Iupiter obficie złotem ſzafuiący, przekupił warty, wſzedł do wieży, y ożenił ſię z Danae. Perſeuſz był owocem tego taiemnego małżeńſtwa. Wiele o tym Perſeuſzu ieſt dziwow, że pokonał dziwotwory, że Meduzę zabił iednę z Gorgonow. Meduza ta była to iak rozumieią Krolowa w Affryce, ktorey on ſobie podbił Kroleſtwo: Powiadaią ieſzcze że Andromedę od poczwary uwolnił, to ieſt z rąk Rabownika, ktory ią chciał w okręcie wywieść. Perſeuſz do Teſſalii, gdzie na ten czas gry publiczne obchodzono, przybywſzy, przez omyłkę rzuceniem z procy zabił Akryza.

W tymże ſamym czaſie, Pelops Syn Tantala, Krola Frygiyſkiego, do Enomauſa Krola Pizow przyiachawſzy, ożenił ſię z Corką Jego Hipodamią, y po nim na Kroleſtwo naſtąpił. Panowanie Jego bardzo długie było: Peloponez opanował, y bardzo wiele miał Dzieci, znaiomych pod Imieniem Pelopidow wielce w Grecyi ſławnych.

KROLESTWO MICEN.

Perſeuſz Tron ſwoy z Argos do Micen przenioſł: Miaſto Argos Synowi ſwemu, Anakſagoraſowi maiącemu Potomkow zoſtawił. R. S. 2692.

(*) Poetowie udali że Jupiter te ſpiżową wieżę w ktorey Danae zamknięta była w poſtaci deſzczu złotego przeſzył.

wił. Panowanie Perseusza trwało lat pięćdziesiąt y ośm, tak dalece że założone od siebie krolestwo Micen, miał czas utwierdzić. Następcami Jego byli Sthenel, Eurysteusz, Atreusz y Tyest, Agamemnon, Egist, Orest, Tyzamen.

Dzieła Herkulesowe.

Wszystkie te prace, ktore tak bardzo wychwalała baieczność, Eurysteusz, Herkulesowi był zadał. To iest pewna, że wiele tego Imienia było Bohatyrow, y wiele kraiow swoich miały Herkulesow; nazwisko, ktore dawano Ludziom walecznością wsławionym. Z czasem, innych wszystkich dzieła przypisano iednemu. Herkules był Synem Alkmeny, y Amfitryona, a podług Wierszopisow, Jowisza, to iest iakiego poblizszego imienia tego Książęcia, a raczey według czasow owych zwyczaiu, gdzie płody nieprawych zalotow, białogłowy kryiąc wstyd swoy, y uchodząc zemsty Mężow, przypisywały obcowaniu z Bogami. Eurysteusz ktoremu waleczność Jego iuż podeyrzenie czyniła, naraził go na niebespieczne przedsięwzięcia, spodziewaiąc się że zginie. Baieczność im dała dwunastu dzieł nazwisko, y takie z nich porobiła Romanse, że przechodzą wszelkie podobieństwo do prawdy. Ow Lew Nemeyski, owa Hidra o siedmiu głowach, są to zapewne zaboycy y rozboynicy, z ktorych Herkules oczyścił ziemię. W pierwiastkowych albowiem

wiem owych czasach, wielkie serca, chętnie przypadkow wielkich szukały, y humor ich był coś podobnego do naszych błąkaiących się kawalerow znanych pod Imieniem *Chevaliers Errans* (*).

Wyprawa Argonautow.

W tym czasie należy wyprawę Argonautow położyć. Jazon młody Tessalii Książe, był na nie od Stryia swego Peliasza narażony, ktory koronę sobie przywłaszczywszy, spodziewał się że Synowiec Jego w tey sprawie zginie. Naywalecznieysi Grecyi Ludzie chcieli iey bydź uczęstnikami, takiemi byli: Herkules Oaiifasz, Talemon, Kastor, Pollux y Argus; ten kazał zbudować okręt, ktory ich miał zawieść do Kolchow. Podobało się Wierszopisom wymyślić, iż na tę wyprawę wybrali się dla zdobycia złotego runa, ktorego Smok pilnował, y to przedsięwzięcie naykształtnieyszemi chimerami przyozdobili. To iest prawda że woynę toczyć chcieli z Etesem, ktory za człowieka wielkie skarby posiadaiącego był miany: co w rzeczy samey, ale bez krwi rozlania się stało; ponieważ Medea Jazonem głowę sobie nabiwszy, y chcąc go za męża swego otrzymać skarby R. S. 1720.

mu

(*) Te Kawalerskie ustawy u Pułnocnych Narodow, ktore Czarstwo Krymskie zniszczyły, wzięły wzrost swoy. Ci Chevaliers errans bez przestanku ieżdżąc czyścili gościńce, ubespieczali przeiazdy, słabych przeciwko możnym utrzymywali, Wdowy, niewiasty mieli w protekcyi.

mu Oyca ſwego wydała, y ſama razem z nim uſzła. Medea ta bardzo ſię ſztuką Czarnokſięzką, a bardziey ieſzcze ſwoią złośliwością wſławiła.

Lecz powroćmy do Herkuleſa. Bohatyr ten okrywſzy ſię ſławą nie mogąc znieść boleści, ktore mu ſuknia od Neſſa Przeciwnika Jego trucizną zarażona zadawała, ſpalił ſię na gorze Ida. Te baieczne opowiedzenie znaczy podobno, że Deianira żona Jego, zazdrośnym podeyrzeniem zdięta, dała mu napoy, ktory go w ſzaleńſtwo wprawił, y życie mu odebrał.

Euryſteuſz Synom Herkuleſa, ktorych potym Heraklidami zwano, gniewu ku Oycu ich, zawziętego, dał doznać y z Peloponezu wypędził. Uciekli ſię tedy do Attiki: y tam ich ścigał. Ci iednak zwyciężywſzy go, y zabiwſzy w potyczce, nazad do Peloponezu powrocili. Lecz we trzy lata po Hellenie, ſtarſzego z nich ieden Krol Tegeyſki zwyciężył, drudzy ſię Bracia roſpierſzchneli, y pod imieniem Heraklidow znaiomi byli.

Po śmierci Euryſteuſza, Atreuſz, Synowiec Jego a Syn Pelopſa, Peloponez odebrał: w ktorym potomſtwo Jego pod Imieniem Pelopidow panowało. Atreuſz ten z okrucieńſtwa ſwego ieſt ſławny. Powiadaią iż dowiedziawſzy ſię o niegodziwey, Brata Tieſta z żoną ſwoią ſpołeczności, przymuſił go do wyiścia z kraiu; y że go potym odwoławſzy, zabił Syna iego Pelopſa, y dał mu go na ſtoł do ziedzenia. Za prawdą

uczyn-

uczynku tego ręczyć nie można, ponieważ wiadomości naſzey, Wierſzopiſow kanałem doſzedł. Z tym wſzyſtkim bądź iaki ieſt, obfitą podał Materią do Tragiczney Sceny, tak dawney iak teraźnieyſzey. Rozumieią że Agamemnon Syn Pliſtena, a Wnuk Atreuſza, na Kroleſtwo Argos y Micenow naſtąpił; Kſiąże ten był bardzo potężny. Pod czas woyny Troiańſkiey głową go Grekow mianowano.

KROLESTWO ATEN.

Fundatorem Jego był Cekrops, pochodził R. S.
on z Egiptu, do Grecyi na czele oſady przy- 2448.
ſzedł, y w Attice oſiadł. Kray ten podzielił na dwanaście Powiatow, y Krolem ſię uczynił. Do założenia Miaſta wybrał wpośrod ſzerokiey rowniny wzgorek, y pobudował zamek na ſkale ktora gorę kończyła. Poddanym ſwoim kſztałt Religii ułożył, y ſzczegulnieyſzą Minerwie y Jowiſzowi cześć uſtanowił. Ponieważ grunt Attiki był bardzo płonny, dla ſprowadzenia przez Affrykę y Sycylią zboża, do żeglugi przyzwyczaił poddanych ſwoich; Areopag na kſztałt Senatu uſtanowił y Marſowi go poświęcił, ktorzy zdania ſwoie na pobliżſzey Zamku gorze dawali. Solon potym Trybunał ten nayſławnieyſzym uczynił w świecie; Krolowie Naſtępcy Jego byli Kranaus, Amfikcyon, Erychton, Pandion, Erikteuſz, Cekrop II, Pandion II, Egeuſz, Tezeuſz, Meneſteuſz, Demofon, Oxyntes, Epidas, Tymeth, Melant y Kodrus. Było

Było to za panowania Kranausa, kiedy sławny ow Sąd między Neptunem y Marsem Areopag był złożył, powołany był do Sądu od Neptuna, że Hallirokius Syn Jego nieprawy zginął z ręku Marsa; Mars po Grecku zwał się Ares, więc Areopagus Aresa wzgorek.

Kranaus z Aten został wypędzony, przez Amfikciona y Hellena Synow Deukaliona, ktory w Tessalii panował. Rozumieią że to iest ten Hellen, ktory nazwisko swoie zostawił Grekom, bo Grekowie w swoim ięzyku zwali się Hellenami.

Amfikcyon sławne owe ustanowił zgromadzenie, ktore Imie od niego wzięło. Było to dwunastu, inni mowią trzydziestu y iednego miast Sąsiedzkich, zwołanie, między ktoremi Krol ten sprzymierzenie uczynił. Ci przez swoich Posłow dwa razy do roku, dla naradzenia się o interessach Grecyi, mieli się do Termopilow zieżdżać. Każde miasto wysyłało dwoch Posłow. Amfikcyonowie naostatku, kłotnie między miastami zachodzące sądzili, y wielkiemi ie karać mogli grzywnami. Przysięgi przed przyięciem czynione, były nayuroczystsze, y przekleństwami stwierdzone. Przyrzekali mścić się na tych, ktorzyby się ważyli z Kościoła Apollinowego ukraść iaką ofiarę. Powaga Trybunału tego w całey swoiey mocy utrzymywała się aż do czasow Filippa Krola Macedońskiego, ktory będąc do niego przypuszczonym, na złe użył powierzoney sobie pierszeństwa władzy, y to było

przy-

przyczyną że nieſkończenie był względem tego, czym był dawniey, podupadł.

Za Panowania Amfikcyona Bachus inaczey zwany Dionyziuſz, z niektoremi Wſchodniami do Attiki przyſzedł, y mieſzkańcow wielu ſztuk pożytecznych, oſobliwie co ſię winnicy tycze, nauczył. Grecya mu przez wdzięczność Ołtarze wyſtawiła. Wierſzopiſowie o Narodzeniu, y zwycięſtwach Bożka tego, wiele nawymyślali baiek.

Pod panowaniem Erykteuſza kładą porwanie Prozerpiny, Cerery Krolowy Sycyliyſkiey Corki, Podroż Kſiężny tey do Grecyi dla ſzukania ſwey Corki, przebywanie Jey u Tryptolema w Eleuzyſſie, ktorego nauczyła rolnictwa. Uſtanowienie ſobie czci w Eleuzyſſie, ktora na ſławnych bardzo przez dochowanie ſekretu, polegała taiemnicach.

Pandion drugi miał czterech Synow, pomiędzy ktoremi rachuią Egeuſza, co po nim zaſtąpił, y Pallaſa, ktory miał pięćdzieſiąt Synow Pallantidami zwanych.

Egeuſz nie miał innych Dzieci procz Te- Tezeuſz
zeuſza. Tezeuſz będąc naturalnym tylko 2740.
Egeuſza y Ethry Corki Piteuſza Synem, ſtał ſię iednym z nayſławnieyſzych, w Starożytności Bohatyrem. Niż na Tron wſtąpił, y bardzo ieſzcze młodym będąc, gdy o dziełach Herkuleſowych uſłyſzał, żywą do naśladowania go chęć w ſobie uczuł. Przedſięwziął tak iak tamten publiczne drogi z rozboynikow oczyścić; iakoż ich wiele wygubił. Gdy powrocił do Aten po mieczu

poznał go Ociec, przyiął z radością, y naſtępcą ſwoim ogłoſił.

Na Tron wſtąpiwſzy z Pallantidami woynę toczył, ktorzy cierpieć nie mogli, aby nieprawego łoża Syn, Przodkow ich noſił koronę; lecz dzielności Jego wytrzymać nie mogąc zwyciężeni y roſproſzeni zoſtali. Ze zaś męſtwo iego nie lubiło ſpoczynku, wygładzaniem Dziwotworow kray puſtoſzących bawił ſię: Byka maratońſkiego poſkromił: Ateńczykow od podatku ſiedmiu Młodzieńcow y tyleż Panien, ktore Minoſowi Krolowi Kreteńſkiemu, corocznie dawać muſieli, uwolnił. Kſiąże ten z rozkazu wyroczni; y za to że mu Ateńczykowie Syna Jego Androgiaſza zabili byli, ſiedmiu tych młodzieńcow na pożarcie Minotaurowi dawał. Lecz Tezeuſz ſam poiachawſzy z niemi do Krety, Aryadnie Corce Minoſa podobał ſię, ta dała mu nić do ratowania ſię w Labiryncie, gdzie ſię Minotaur znaydował, zwyciężył go, zabił, y z tryumfem powrocił; lecz gdy mu powracaiącemu ieden z kapłanow Bachuſa Aryadnę porwał, (*) z żalu ktory ponoſił, zapomniał białey chorągwi, ktora podług umowy z Oycem miała bydź znakiem zwycięſtwa Jego, na okręcie ſwoim wywieſić. Egeuſz zobaczywſzy Czarną Cho-

(*) Poetowie zaś zmyślili że Thezeuſz Aryadnę porzucił na Wyſpie Napus, do ktorey zawinąwſzy Bachus w niey ſię zakochał, darował iey złotą koronę doſkonałą Wulkana robotę y kilkoro z nią dzieci ſpłodził.

Chorągiew, maiąc Syna za zgubionego, w morze wſkoczył, ktore imie od niego wzieło. Tego Minotaura Pazyphae żona Minoſa ſpłodzić miała według Poetow z bykiem, do wiary podobniey że miała zachowanie miłoſne z Człowiekiem ktorzy ſię zwał Taurus (*)

Tezeuſz Oyczyznę ſwoią uſpokoiwſzy ſtarał ſię mądrze nią rządzić. Rządowi dał kſztałt Rzeczypoſpolitey, dla ſiebie tylko komendę woyſk; y praw obronę zachowuiąc. Lud na trzy części rozdzielił, na ſtan ſzlachecki, ſtan mieyſki, y rzemieśniczy. Stan ſzlachecki poſiadał Urzędy, ale Lud ich na nie mianował; uſtanowił Trybunał nazwany Prytane, z pięciudzieſiąt Urzędnikow złożony; iedna z ich powinności była żywić ubogich Obywatelow, ktorzy wielkie kraiowi uczynili przyſługi. Ułożywſzy Rząd, wyzuł ſię z powagi ſwoiey, y reſztę życia na ſzukanie przypadkow do okazania waleczności ſwoiey przepędził. Znaydował ſię przy zwycięzeniu Kentaurow, przy zdobyciu złotego runa, na polowaniu dzika Kalidona, na dwoch woynach Tebańſkich; maiąc bicia ſię z Pirytouſzem okazyą, zobaczywſzy ſię ci dway Bohatyrowie, naywyżſzy ſzacunek przeciw ſobie powzięli, y iednę z nayſtatecznieyſzych między ſobą ugruntowali przyiaźń. Helenę Corkę Tyndara porwali; udali ſię potym do Edoneuſza Krola Moloſſow nazwanego Pluton, y Corkę

(*) Owidiuſz to monſtrum to ieſt Minotaura opiſuie: *Semivirumque bovem, ſemibovemque virum,*

mu porwać chcieli, lecz Krol ten Pirytousza zabił, a Tezeusza do więzienia wsadzić kazał, z ktorego został uwolnionym przez Herkulesa. Baieczność wiele w tey sprawie nazmyślała. Powrociwszy do Aten musiał domowych doznać umartwień. Fedra żona y Hippolit Syn Jego tragicznym pogineli sposobem. Menesteusz uprzedził przeciw niemu umysły Ludu, kiedy Tezeusz maiąc sobie za podłość, niewdzięczność Atenczykow ukarać, oddalił się na wyspę Scyros. Nie długo potym Likomed zasług mu Jego zazdroszcząc, zasadzki nań zastawił, y z wierszchołka skały go zepchnął.

Tezeusz był naywiększy z Krolow, ktorych mieli Ateńczykowie: Grob Jego był bardzo sławny, y stał się niewolnikow ucieczką.

Menesteusz celował w woynie Troiańskiey umieiętnością sztuki woienney.

Kodrus. Za panowania Kodra, Heraklidowie tocząc z Ateńczykami woynę, wyrocznia im przepowiedziała, że zwyciężeni zostaną, ieśli Kodra oszczędzać będą. Książe ten o tey odpowiedzi upewniony przebrał się po chłopsku, y rzuciwszy się wpośrod nieprzyiacioł swoich zabity został. Heraklidowie o śmierci Kodra dowiedziawszy się w ucieczkę poszli. Ten od Cekropsa rachuiąc, był ostatnim Krolem Ateńskim; Rząd potym został naksztalt Rzeczypospolitey, przez ustanowienie godności Arkhontow ktora z początku była dziedziczną, y tylko się imieniem od Krolestwa

ſtwa rożniła. Niżey przedſięwezmę dalſzą Hiſtoryą tey Rzeczypoſpolitey.

KROLESTWO TEBOW.

Kadma maią za naypierwſzego ich Krola, ieſt mniemanie że był Synem Agenora, ktory był Oycem Danaa a Bratem Bela, z Egiptu rodem. Pod pozorem ſzukania ſioſtry ſwoiey przez iednego Kſiążęcia nazwiſkiem Jupiter wykradzioney, do Europy oſadę Feniyczykow wprowadził. Naſtępcami Jego byli Polidor, Labdak, Likas. W tym czaſie także Amphion y Zetus miaſto Teby odebrali, y naiachali Kroleſtwo. Amphion wielką łagodność wymowy poſiadał: namowił Tebańczykow, żeby go w tym przywłaſzczeniu potwierdzili, y udało mu ſię: Co Wierſzopiſom dało okazyą do udania iakoby głoſem Liry ſwoiey odnowił mury Tebańſkie. Z tym wſzyſtkim panowanie ich było bardzo krotkie. Laius Syn Labdaka wſtąpił na Tron y ożenił ſię z Jokaſtą. Wyrocznia mu przepowiedziała, że miał zginąć od ręki dziecięcia, ktore na świat Krolowa wyda; Laius go kazał wyrzucić. Paſtuſi go ratowali y Edypem nazwali, od puchliny ktorey doſtał w nogi, gdy go na drzewie powieſzono. Edyp w Koryncie był wychowany. Doroſłſzy potym ſpotkał ſię z oycem w Fokidzie, gdzie z nim pokłociwſzy ſię zabił go przez niewiadomość. Kreon Brat Jokaſty, przywłaſzczył ſobie Koronę. Tu bayki Wierſzopiſow prawdę Hiſtoryi pomieſzały. Na brze-

(margin: R. S. 2399. — Edyp.)

gu morskim pokazywał się Sphinx (*) przechodzącym zadawał gadkę, y pożerał tych ktorzy iey wytłumaczyć nie mogli. Kreon po całey Grecyi obwieścić kazał, że da Krolestwo Tebańskie y Krolową Jokastę za żonę temu, ktoryby tę zagadkę wyłożył. Jaki to iest zwierz (mowił Sphinx) ktory z rana na czterech, wśrod dnia na dwoch, a w wieczor na trzech nogach chodzi. Edyp się pokazał, y usłyszawszy zagadkę, poznał że to było o człeku rozumiano. Sphinx ze złości rzucił się w morze. Edyp Tron obiął, y ożenił się z Jokastą. Powietrze Boecyą niszczyło, gdy się poradzono wyroczni, odpowiedziała, że się aż po wypędzeniu zaboycy Laiusa uśmierzy. Po wielu szpyraniach, wydała się nakoniec taiemnica. Edyp widząc się własney Matki bydź mężem, stał się samemu sobie strasznym, oczy sobie wyłupił, albo raczey oddalił się od widoku Poddanych swoich przez dobrowolne wygnanie, a Jokasta z zbytniego żalu powiesiła się. Wierszopisowie Tragiczni, zawsze w tym przypadku obfitą znaydowali materyą do cwiczenia przymiotu swego.

Oblężenie Tebow.

R. S. 1780. Eteokl y Polinik, nieszczęsne kazirodztwa tego owoce, przez wrodzony wstręt czyli

(*) Było to według opisania Poetow Monstrum przy Lwim Ciele, piersi maiące y głowę białogłowską pod tą postacią malarze y Snycerze go wyrażaią.

czyli antypatyą wkrotce dali ſię poznać. Nieprzyiacołmi y przeciwnikami ſobie będąc, oba chcieli krolować, a innego wynaleść nie mogli ſpoſobu, tylko koleią po iednym roku panuiąc. Lecz gdy rok wyſzedł, Eteokl ktory iako ſtarſzy wſtąpił był na Tron, nie chciał z niego uſtąpić. Polinik w tey kłotni przeciągnął na ſwoią ſtronę Adraſta Krola Argow: woynę w krotce ogłoſzono; ſiedmiu ſławnych Wodzow, oblężenie Tebow przedſięwzięli. Adraſt, Polinik, Tydeuſz, Amphiaraus, Kapaneuſz, Hippomedon, Partenopeuſz. To oblężenie około lat trzydzieſtu przed woyną Troiańſką kładą. Większa część tam dowodcow zgineła, y częſte potyczki z obuſtron, wiele Krwi koſztowały; tak tedy cofnięto ſię z iedney y z drugiey ſtrony, nie przyſzedłſzy do ſprawy kończącey; Eteokl y Polinik, kłotnie ſwoie orężem zakończyli, y w zaiadłości ktora ich podniecała oba ſię pozabiiali. Po ich śmierci Epigonowie, to ieſt Synowie ſiedmiu w tey woynie będących Wodzow, śmierci oycow ſwoich chcieli ſię pomścić: wzięli ſię do broni; ſpuſtoſzyli Beocyą y przyſzło do ſpotkania z Tebańczykami. Ci Krola ſwego utraciwſzy w potyczce, porzucili Miaſto, a Epigonowie go opanowali.

Jak Krolowie Tebańſcy po ſobie naſtępowali, ieſt nam mało wiadomo. Oſtatnim ich Krolem rachuią Xanta; po nim rząd zoſtał gminowładny.

KROLESTWO LACEDEMONY czyli *Sparty.*

Lelex ieſt pierwſzy wiadomy nam krol Lakonii. Naſtępcami Jego byli Milez, Eurotas, Lakedemon, Amikles, Argalus, Kynortas, Ebal, Hippokon, Tyndar.

Eurotas był Sparty Wyſtawcą; było to Imie Corki, ktorą za Lacedemona wydał: tak więc Miaſto nazywało ſię Sparta, a Kray Lacedemona. Tyndar ożenił ſię z Ledą, Matką Kaſtora y Polluxa, ſławnych owego czaſu Bohatyrow, y dwoch niemniey ſławnych Corek, to ieſt Klitemneſtry, ktora była żoną Agamemnona, y Heleny ktorey porwanie woyny Troiańſkiey było przyczyną.

Woyna Troiańſka.

Daremnie Autorowie niektorzy ten przypadek w podeyrzenie podali, utrzymuiąc iakoby był wymyſłu Homera płodem; lecz wierſzopis ten nie ſam ieden ieſt, ktory o tey wyprawie wſpomina. Y lubo niektore przypadki, iako to znayduiące ſię w Iliadzie z boku wpadaiące kawałki, ſą Wierſzopiſa wymyſłem, przecież niepodobna aby Materya głowna, nie miała rzeczywiſtego y prawdziwego gruntu.

R. S. 2810. Sprawiedliwa ieſt do rozumienia przyczyna, że Troiańczykowie byli oſadą Grecką. Dardanus ich pierwſzy krol z Arkadyi był przyſzedł. Mieli tenże ſam obrządek, tenże ſam ięzyk, y nazwiſka ich ſą Greckie powiękſzey części. Ci ſą tedy krolowie Tro-

Troiańscy, o ktorych wiemy, Dardanus, Eryktoniusz, Tros, Ilus, Laomedon y Priam. Mniemaią że nazwisko Ilium ktore Grekowie Miastu Troi nadali od Ilusa, a Troi od Trosa pochodziło. Priam ich krol ostatni, bardzo potężnym, y bardzo bogatym się uczynił. Miał pięciudziesiąt Synow: powtornym Małżeństwem ożenił się z Hekubą: y on to był, ktory mury Troi podniosł, y nazwał ią Pergama, przez wiele lat wielkiey doznawał pomyślności.

Tym czasem gdy się Hekubie śniło iakoby urodziła głownią, ktora miasto w perzynę obrociła, Priam przestraszony, dziecie wydane na świat y Parysem nazwane wyrzucić kazał; lecz Hekuba o Jego życiu na gorze Idzie staranie miała, y został między Pasterzami na teyże wychowany. Potym dorosszy miłą postawą ozdobiony na dwor Oyca swego przyszedł: gdy się dał poznać, Priam o przepowiedzeniu zapomniał, y z widzenia go bardzo był kontent. W krotce potym żądzą chwały wzruszony ku Grecyi popłynął, pod pozorem szukania Hezyony Ciotki swoiey, ktorą był w młodości Herkules porwał, y z nią potym Telamona ożenił. Nie będzie od rzeczy powiedzieć iakim sposobem.

Laomedon Ociec tey Xiężniczki, na wywiedzenie murow Troiańskich, użył był skarbow z Neptuna y Apollina kościołow z obietnicą oddania: lecz ponieważ słowa swoiego nie dotrzymał, Wyrocznia oświadczyła, że świętokradztwa tego inaczey

zgładzić nie może; tylko wydaniem iedney Panienki Troiańskiey Dziwotworowi Morskiemu. Los padł na Hezyonę; lecz Herkules Dziwotwora zabił, a Xiężniczkę porwał. Wiadomo iest iak wielkiemi baykami Wierszopisowie przypadek ten zamieszali. Parys przyiachawszy do Sparty, był od Menelasa tamteyszego krola przyięty, ale czuły bardzo na powaby Heleny żony Menelasa, wykradł ią, y tym sposobem Oyczyznę swoię w przepaść nieszczęśliwości pogrążył. Takie bywaią częstokroć skutki występkow! Można iednak ieszcze wyżey zasiągnąć przyczynę Woyny Troiańskiey, y przypisać ią dziedziczney między domem Priama y Agamemnona nienawiści. Tantal krol Frygiiski, Agamemnona Pradziad, porwał był Ganimeda Brata Ilusowego, a Dziada Priama. Priam chciał się tey krzywdy pomścić, Tantala z Państwa wyzuł, y do ucieknienia się do Grecyi przymusił. Tam Pelops y Następcy Jego pod Imieniem Pelopidow osiedli.

Tym czasem Menelas zaiadłością pałaiący, wzgardy od Parysa sobie wyrządzoney, w Agamemnonie Bracie swoim, mściciela znalazł. Ten w kłotnią wszystkie Greckie Xiążęta wciągnął, ktorzy wraz poprzysięgli Helenę wrocić mężowi swemu, y raczey Troię zniszczyć, a niżeli przedsięwzięcia swego uchybić. Agamemnona Hetmanem obrano, y na niego spuszczono dowodzenie tey woyny.

Mieysce

Mieyſce wyznaczone do ziazdu wſzyſtkim Grecyi Narodom było w Aulidzie, tam zebrani od ſto tyſięcy poczet złożyli. Flotta ktora przewieść ich miała, tyſiąc dwieście okrętow wynoſiła. Z Galer Beocyi, każda ſto dwadzieścia Ludzi nieſła, a Filoktetowe po pięćdzieſiąt. W tych albowiem pierwiaſtkowych czaſach nieznano galer, o wielu wioſłach, Rudla nie miały, y iak poſpolite baty zrobione były. Pomiędzy naypierwſzemi woyſka tego dowodcami, nayſławnieyſi byli Agamemnon, Menelas, Diomed, Sthenel, Euryal, Neſtor, Aiax Syn Telamona, Aiax Syn Oileſa, Akhilles y Jego przyiaciel Patrokles.

Grekowie na Pola Troiańſkie wyſiadłſzy, doznali wkrotce, iż Troiańczykowie niemniey byli od nich waleczni. Z tym wſzyſtkim Ulyſſeſa y Menalaſa do Priama dopominaiąc ſię o Helenę wyſłali. Lecz Xiąże ten pomimo zdania Rady ſwoiey, aby ią oddał, żądanie Posłow odrzucił. Tak więc z obu ſtron gotowano ſię do woyny.

Troiańczykowie iuż dwa razy od Grekow pobici byli, kiedy tych niedoſtatek nieżywności do rozdzielenia woyſka przymuſił, dla ſzukania mu potrzebnego opatrzenia. Co Troiańczykom pozwoliło czaſu, do ſprowadzenia pobliżſzych ſobie Narodow na poſiłek. Tym czaſem Achilles w kray za żywnością poſłany, wiele dzieł ſławnych poczynił, kilka miaſt odebrawſzy z wielkim łupem powrocił. Lecz w tymże ſamym czaſie Palamed na fałſzywe Uliſſeſa

podu-

poduſzczenia, pod pozorem zdrady, gdy był śmiercią ſkarany, Akhilles okrucieńſtwem Grekom przeciw tak mężnemu Wodzowi, rozgniewany, niechciał daley woiować y zoſtawił odłogiem dzielność ſwoią. Homer zaś, ktorego Iliada, całą akcyą y gniew Achilleſa przypiſuie tey przyczynie, że Agamemnon wydarł Achilleſowi Bryzeidę niewolnicę, ſam będąc przymuſzonym do odeſłania Chryzeidy Corki Chryzeia kapłana Apollina.

Dziewięć pierwſzych lat tey woyny przeſzły na rożnych mniey intereſſuiących potyczkach, y żadney przed dzieſiątym rokiem ważney ſprawy nie było. W przeciągu tego czaſu Grekowie bawili ſię puſtoſzeniem y Państw Priama podbiianiem. Tak tedy prawda ieſt, że woyna Troiańſka dzieſięć lat trwała, ale nie oblężenie iak poſpolicie mniemaią. Oblężenie to poczeło ſię dzieſiątego roku na wioſnę. Grekowie doznali z początku naymocnieyſzego odporu, oblężeni albowiem walecznego Hektora, Paryſa, Deifoba, y nawet niektorych Cudziemſkich Xiążąt, iako to Sarpedona, Eeza, Memnona, na czole maiąc, napadli na Grekow y wielką w nich uczynili klęſkę. Z tym wſzyſtkim potyczki nie były rokuiące: iednego dnia atoli Hektor okopy Greckie przełamawſzy ich okręty podpalił, y zwycięſtwo iuż na ſtronę Troiańczykow, przeważać ſię zdawało, kiedy Patrokl kazał ſię Mirmidonom poſunąć; zgromadził Grekow, y Tro-

Oblężenie Tria. R. S. 2820.

y Troiańczykow odparł. Wiele w tey okazyi walecznych Woiownikow zgineło. Patrokl zabił Sarpedona, a ten od Hektora wzaiemnie zginął. Achilles śmiercią Przyiaciela roziątrzony, zapomina gniewu swoiego; bierze się do broni dwunastu niewolnikow zwłokom swoiego przyiaciela ofiaruie, Hektora tylko do spotkania się z nim szuka; znayduie go naostatek y zabiia. Nie kontentuiąc się śmiercią nieprzyiaciela, mściwość swoią daley zapędza: ciało Jego do wozu przywiązane, wkoło Miasta Troi włoczy, lecz sam potym z ręki Parysa zginął, sam zaś Parys woyny tey podnieta ręką Filokteta zabity.

Tym czasem Troiańczykowie naylepszych Wodzow iuż potracili, y tylko w Palladium swoim nadzieię mieli. Był to posąg Minerwy, od ktorego zachowania mniemali, że zbawienie Miasta zawisło; atoli utrzymuią że Antenor y Eneasz, posąg ten wykradli, y Miasto Grekom oddali. Inni mowią że Grecy weszli do niego zdradą. Co się tycze konia owego drewnianego, w ktorym się podług Wierszopisow Grecy zamknąć mieli, iest to tylko ich wynalazku wymysł, albo może Machina woienna końską głowę maiąca, ktora przez szturmowanie, w murach Troi, tak szeroki wyłam zrobiła, że przezeń Grekowie wniść mogli. To zawsze iest pewna, że weszli w nocy y zrabowawszy Miasto spalili. Priama y wszystkie dzieci Jego, bez miłosierdzia pozabiiano. Odebranie Troi iest nayznacznieyszą w Historyi Greckiey

kiey Epoką; można nawet powiedzieć, że Troia była widowiſkiem, pierwſzych Grecyi zwycięſtw. Lecz co w tym nayznacznieyſzego, ieſt to: że nieſzczęśliwości miaſta tego, dały potym materyą, do dwoch naypięknieyſzych ktore tylko rozum Ludzki wymyślić może dzieł w Wierſzach, Iliady y Eneidy.

Wyprawa ta dla Menelaſa tylko ktory Helenę ſwoię nazad odebrał y do Grecyi zawiozł, z pożytkiem była; dla Grekow albowiem ſtała ſię źrodłem nieſzczęśliwości. Tylko niedobitki woyſka ſwego nazad przyprowadzili, naywiękſza część ich Wodzow y żołnierzy przed murami Troiańſkiemi poległa. Nawałności okręty ich z obu ſtron ſkołatały; ktorzy zaś oyczyznę ſwoię zobaczyli, nic w niey, tylko zamieſzania znaleźli. Agamemnon, ledwie do ſiebie powrociwſzy od Egipta Syna Tyeſta, ktory Kroleſtwo Argos opanował, zabitym zoſtał.

Hermiona, Menelaſſa y Heleny Corka, wydana nayprzod była za Oreſta, a potym za Pyrrha, Syna Achilleſowego ale Pyrrha zabił Oreſt. Ten po Menelaſie panował. W ſiedm lat potym naiezdzie Egipta zabił, a potym Klitemneſtrę Matkę ſwoią, ktora ſię była do śmierci męża ſwego przyczyniła. Kroleſtwo Sparty, do Kroleſtwa Argos, y Micenow przyłączył. Z tym wſzyſtkim uczynek Oreſta gwałtowney go nabawił zgryzoty: Otoż ieſt dla czego Wierſzopiſowie powiedzieli: że go furye dręczyły. Tyzamen Syn

Syn Jego po nim naſtąpił; lecz na końcu trzeciego wieku, zoſtał od Heraklidow wypędzony.

Tych Heraklidow, trzech Braci na ten czas było, Teman, Kresfont y Ariſtodeuſz. Byli to Synowie Aryſtomacha, Pra-prawnuka Herkuleſowego, chcieli do Peloponezu, iako Dziedzictwa Przodkow ſwoich prawo utrzymać, y odebrali go. Teman doſtał miaſto Argos, Aryſtodem Miaſto Spartę, a Kresfont Meſſeniią. Powrot ich dał przyczynę do pierwſzych Grecyi Pańſtw zamętow, y Pelopidow potęgę zniſzczył. W ośmdzieſiąt lat po wzięciu Troi, Pelopidowie uſtanowili rożne Kroleſtwa. Te dwie linie dawały Krolow Sparcie, przez dziewięćſet lat aż do Machamdaſa Tyrana. R. S. 2900.

Aryſtodem po śmierci ſwoiey dwoie bliźniąt zoſtawił, Euryſtena y Prokleſa. Tak podobni do ſiebie, iż ich rozeznać nie można było. Oba byli ogłoſzeni Krolami, y od tego czaſu po dwoch Krolow w Sparcie zawſze bywało. Euryſten miał naſtępcą Syna ſwego Agiſa, a Prokles Syna ſwego nazwiſkiem Ous. W ten czas dopiero niewola w Sparcie pokazywać ſię zaczęła. Gdy Obywatele Miaſta Elos, niedaleko Sparty, podatkow ktore Agis na wſzyſtkie Lacedemony Pańſtwa nałożył, odmowili, Krol ten chcąc powagę ſwoię iakim przykładem ſurowości utwierdzić, obległ Miaſto, odebrał, y mieſzkańcow wſzyſtkich w niewolnikow obrocił. Do naygorſzych poſług ich obracano, y z oſtat-

ostatnią z niemi obchodzono się surowością. Potym ich Lacedemonowie, do uprawy roli obrocili, y Ilotow zawsze w niewoli trzymali.

Niedołężność y powolność Krola Eurytyona, tak wielka była, że iey Lud nazłe użył. Powaga iedynowładna szkodę w tym ponosiła, y nieporządek się do Rządu wmieszał. Krol Eunom zostawił dwoch, dwoiakiego łoża Synow, Polikteta y Likurga, ktory się potym tak bardzo sławnym uczynił. Poliktet po Eunomie nastąpił, umarł bezdzietny ale żonę swoię w ciąży zostawił. Likurg tedy na Tron wstąpił, y podzielił się nim z Archelauszem, ale oraz obwieścił, że panowanie dziecięciu ktore się miało urodzić należało, y nie chciał tylko pod Imieniem Opiekuna Krelestwem rządzić. Tym czasem Krolowa kazała mu oświadczyć że płod swoy, straci ieżeliby się z nią chciał ożenić. Likurg uczuł szkaradność tey namowy, lecz to pokrywał. Rożnemi pozorami bawił Krolową: y wydał rozkaz aby mu przyniesiono dziecie natychmiast, gdy się urodzi. Powiła Syna; iak tylko się o tym Likurg dowiedział, wziął dziecię y pokazał go Urzędnikom Lacedemońskim, iako ich Krola. Nazwano go Charylausem. Powroćmy do rzeczy naszey, y mowmy o innym mieście, a potym wrociemy się do Historyi Lacedemońskiey.

KRO-

KROLESTWO KORYNTU.

R. S. 2682.

Początek tego Miaſta bardzo ieſt ciemny; mniemaią że go Syzyf na Kroleſtwo wyſtawił. Syn Jego Glaukus gry Iſtmickie uſtanowił: był Oycem Bellerophona ktorego baieczność na konia Pegaza wſadza, dla zwoiowania Chimery dziwotwora puł Lwa puł kozy, to ieſt że ze wſzyſtkich przedſięwzięciow, w ktore go był Żebantes wciągnął, po Bohatyrſku wyſzedł. Ponieważ ieſt wielkie w Hiſtoryi, między Krolami Koryntckiemi pomieſzanie, powiem tylko że Bachus ieden z tych Krolow, naſtępcow wielką liczbę zoſtawił; y że po długiey w Rządzie przerwie Bachidowie opanowali Pańſtwo, y uſtanowił rząd wielowładny. W tym przeciągu Korynt ſił ſwoich na morzu doświadczył, oſady Korcyry, y Syrakuzy założył, ktora przez zyſkowność położenia y piękność mieyſca, ſtała ſię iednym z naypiękniey-ſzych Wielkiey Grecyi miaſtem. W kilku lat Kypſel rząd opanował, znioſł wſzyſtko co ſię potędze Jego opierało, y poddanym ſwoim z wielką łagodnością lat trzydzieści panował. Syn Jego Periander po nim naſtąpił: obchodził ſię prawdziwie po tyrańſku, nayznacznieyſzych Obywatelow potracić kazał, y właſną żonę zabił. Maiąc wielki związek z Filozofami wieku ſwego, między ſiedmiu Mędrcow Grecyi ieſt policzony, honor od ktorego zbrodnie Jego powinny go były odłączyć. Po śmierci Jego Koryntowie Tyrannią ſobie ſprzykrzywſzy,

rządu iedynowładnego więcey nie chcieli: pozbyli się wszystkich z Familii Krolewskiey pozostałych, wybili się na wolność, y wprowadzili rząd gmino-władny. Korynt dla położenia swego, między Peloponezem y lądem, okiem Grecyi był nazwany, y łatwoby mogł był dostąpić nad tym całym Krajem panowania; lecz umysł Koryntow wcale był do handlu tylko zwrocony.

Powiedzieliśmy wyżey, że powrot Heraklidow, wielkie w Grecyi rozruchy wzburzył. W rzeczy samey Atenczykowie co w Lakonii mieszkali, osiedli w Azyi mnieyszey, ktorą Eolidą nazwali. Założyli tam Smyrnę y inne niektore osady: Jończykowie także, ktorzy w drugiey części Peloponezu, mieszkali, udali się w kray teyże samey Azyi, ktora od nich Imie Jonii dostała. Tam pobudowali Ephez, Klazomenę, Samos. Jako te rożneNarody zwaneEolczykowie, Acheyczykowie, Jonczykowie, Doryiczykowie, każdy z nich miał swoie osobne Państwo, y iedni do drugich nie należeli, tak też swoy własny ięzyk zachowali, ktory Dialektem (*) nazwano. Było ich cztery. Attycki był Ateńczykow; Joński Narodow Azyi mnieyszey;

(*) Dialektem zowią sposob rożny wymawiania ięzyka iednego: naprzykład Polski, Ruski, Czeski, Jezyki, są to Dialekty Słowiańskiego; rożni się od Idyotyzmu, w tym, ze Dialekt do wymawiania słow, Idyotyzm do obrotu Frazy ściąga się. Fraza zaś iest sens z wielu słow złożony.

ſzey; Doryſki, Lacedemonow y Argow; Eolſki Beotow y Ludu Eolii.

Widzieliśmy dotąd, że w początkach Rząd Grecyi, był Jedynowładny; lecz powoli rzeczy ſię odmieniły przez Tyrannią Dziedzicznych Panow. Duch wolności całą opanował Grecyą, y do rządu Rzeczypoſpolitey dał okazyą. To iednak nie było przeſzkodą dumnym czaſem Obywatelom, do wznieſienia ſię, ktorzy iuż to podſtępami, iuż gwałtem, Oyczyzny ſwoiey Panami uczynić ſię chcieli, dla czego ich Tyranami nazwano (*).

Pomiędzy wſzyſtkiemi iednak Państwami, ktore ſię z pod iedynowładney wybiły powagi, Lacedemona y Ateny nad inne ſię wſławiły. Przez mądrość Praw, y rzadką ich ſpołobywatelow zaſługę, tak dalece ſię nad nie wynieſły, że wſzyſtkiemi Narodowemi Intereſſami władali. Wprędce Duch zazdroſnego przeciwieństwa, w tych obuch Rzeczach-poſpolitych począł ſię burzyć, a z czaſem potym w długie nieſnaſki wybuchnął. Po woynie Perſkiey widzieć tylko inne Państwa, podług rożnych Intereſſow, w zaſzłey kłotni, iuż to do Lacedemony,

 iuż

(*) To ſłowo Tyran w Greckim ięzyku nie miało tego znaczenia, ktorą ma u naſzych, gwałtownego y okrutnego znacząc Pana: w Greckim Rządcę tak nazywano, tak iako u Łacinnikow Imperator, nie znaczyło Ceſarza, lecz Hetmana: ktorą potym Intytulacyą, do godności przyłączono Ceſarſkiey.

iuż do Aten przywięzuiące się. Otoż iest: dla czego do tych dwoch Rzeczy-pospolitych, ściągaią się głowne tey Historyi przypadki: te są ktore graią naypierwszą rolę, ktore los Grecyi układaią, y ktore oko Czytelnika zastanawiaią. Ponieważ natura ich rządu, wystawia nam ieden z nayciekawszych wizerunek, mogłby mi kto mieć za złe, gdybym rzeczy tey, tylko letko miał dotknąć: zaczniymy od Lacedemony y wroćmy się do Panowania Likurga, ktory iest Epoką nowego Rządu.

R. S. *Rząd Lacedemony, Prawa Lykurga.*

3120. Chwalebny uczynek Lykurga, ktory Krola Kharylausa, ieszcze w kolebce Krolem ogłosić kazał, Krolowy nie był do smaku; wprędce mu wznieciła nieprzyiacioł. Oskarżono go, iakoby spisek miał knować. Lecz wielki ten Człowiek, wyżey nad tę krzywdę wygurował się. Widząc że powaga Praw była wzgardzona, umyślił uczynić w Rządzie nadzwyczayną odmianę. Tą myślą przedsięwziął rożne podroże, dla poznania, obyczaiow, y zwyczaiow, Państw innych. Poiachał nayprzod do Wyspy Krety, ktora miała swoim Prawodawcą Minosa, y ktorych ostre Prawa Likurgowi bardzo się podobały. Minos ten, był to Książe potężny, z cnot swoich bardzo szacowny, żył lat sto przed woyną Troiańską. Mądremi prawami, chciał był zdobytą od siebie Wyspę Kretę utwierdzić. Rząd Krety z początku był

Lykurg.

Jedy-

Jedynowładny; lecz Rząd taki podług myśli Minosa, żeby był doskonały, powinien Książęcia podległym Prawom uczynić, według uwagi Pana Fenelona, to iest żeby Krol miał zupełną nad Ludem władzą, ale nad Krolem żeby ią miały prawa. Ma samowładną moc do czynienia dobrego, a związane ręce, gdyby co złego uczynić zamyślał. Prawa powierzaią mu Ludzi iako naydroższego składu, pod tym warunkiem że będzie Oycem poddanych. Likurg potym do Azyi poiachał: tam zebrał dzieła Homera, aż dotąd ucinkami rozproszone. Ztamtąd de Egiptu się udał, y wiele wiadomości nabrał. Rozważywszy wszystkie Rządu sposoby, y na wagę wziąwszy każdego wady, z iednych, y drugich, co mu się naypożyteczniejszego zdawało wyciągnął, y potym roztrząśnieniu, ułożył kształt rządu swoiego, ktory nam się tak niepodobny zdaie, iż skłonni do wierzenia iesteśmy, iż go nigdy nie było, gdyby przez wszystkich w starożytności Autorow, iako to: Platona, Aristotelesa, y Plutarcha, rzecz przeświadczona nie była. Z inney strony iest rzecz pewna, że rząd ten więcey iak siedemset lat utrzymywał się. W czym nie można się dostatecznie wydziwić, iż ieden Człowiek, mogł dokonać ustawy rządu, ktora wszystkich Umysły obruszyć miała.

Sparta w nierząd wpadać poczęła, uznano że Człowieka rozumnego potrzeba było. Wysłano Posłow do Likurga z prozbą, żeby

iak nayprędzey powrocił. Powrociwſzy nim zaczął ſtanowić prawa, chciał ſię wprzod Bogow powagą weſprzeć, poiachał do Delfow, dla poradzenia ſię wyroczni, y pomyślną odpowiedź odebrał.

Do Lacedemony przybywſzy, zamyſł ſwoy otworzył nayznacznieyſzym w Mieście Oſobom: zniewoliwſzy ich ſobie, kazał poyść znaczney liczbie Ludzi zbroynych za ſobą, y myśl ſwoię wpośrzod placu publicznego oświadczył.

1. Uſtanowił nowy Senat, z trzydzieſtu Senatorow złożony, zawieraiący w ſobie oraz dwoch Krolow, ktorzy ſię zawſze w Sparcie utrzymowali; lecz Krolowie ci tylko głowami Senatu byli; bez otrzymania większości głoſow, żadney przedſięwziąć nie mogli ſprawy; z rządu ſwego ſprawiać ſię byli obowiązani: oſkarżano Ich, y karano. Zkąd widzieć można że ci dway Sparty Krolowie, przynaymniey podczas pokoiu, bardzo mało ważyli: podczas woyny albowiem iako Hetmani, mieli nieokryśloną władzę. Senat między powagą Krolow y Ludu, wagę był powinien utrzymywać, ktorego podobno powagę bardzo ograniczył. Zgromadzenia ktore miewali, nieiakim ſpoſobem od Senatu zawiſły. Ten zwoływał y zrywał podług upodobania: przekładał co mu ſię zdawało, a Ludowi nie zoſtawało, tylko potwierdzić, albo odrzucić zdanie bez rozstrząśnienia.

2. Po-

2. Ponieważ na ten czas mała Obywatelow liczba, wszystkie prawie dobra posiadała, nayznacznieyszych namowił, aby maiętności swoie obrocili w powszechność, żeby były podzielone, dla ustanowienia zupełney między niemi rowności; tym końcem Lakonią na trzydzieści tysiecy części podzielił. Obywatelom Miasta, z nich dziewięć tysięcy naznaczył, a resztę mieszkańcom Kraiow Krolestwa. Każda cząstka na utrzymanie iedney Familii mogła wystarczyć.

3. Podobnie żeby zniosł w domowych Sprzętach, wszelką nierowność, chciał aby tylko żelazney Monety używano, ktorey ciężar y niska cena sprowadzenie iey trudzi. Oddalił tedy złoto, y srebro, a z niemi rozwiozłość y zbytnią okazałość. Wywołał bogactwa, uczcił skromność y prostotę. Darmo co mowić, w uczynieniu tey Ustawy przeciwko myślom Likurga, rzecz pewna że poki Sparta bogactwami gardziła, poty potężną y sławną była.

4. Zeby zaś był odiął Obywatelom wszelką myśl zdobywania, wszelką chęć wzrośnienia y rozszerzenia się, a zatym wszelką wyniosłości y niesprawiedliwości podnietę, zakazał wszelkiey żeglugi, y wszelkiey morskiey potyczki. Do czego mu wiele zniesienie złota y srebra służyło, bez ktorego nie można ani woyska zaciągnąć, ani flotty wyprawiać.

5. Dla przyzwyczaienia Obywatelow do życia oſtrego, paſtwy publiczne uſtanowił, y chciał żeby razem w powſzechności, iednakowe potrawy, tak bogaci iak ubodzy iadali; y że wprzod ziadłſzy u ſiebie, przyiść na ten Obiad niewolno było. Stoły były na pietnaście Oſob, y każdy powinien był dać pewną wielość mąki; Zniosł w tych obiadach wſzelkie potrawy, ktoreby zmierzały do dogodzenia ſmakowi. Naypoſpolitſzy pokarm, był to pewny rodzay czarnego bulionu. To oſtatnie uſtanowienie, z wielką trudnością uſzło; z tey okazyi wſzczął ſię był rozruch, w ktorym Likurgowi oko wybito, lecz łaſkawość Jego, ku ſprawcy tey krzywdy okazana, powziętego ku niemu ſzacunku pomnożyła, y uſtawa uſzła. Wkrotce potym Stoły te ſtały ſię ſzkołą wſtrzemięźliwości y nauki dla młodzi.

6. Maiąc to za początek, że wychowanie Dzieci należało do Stanow, rożne w tey mierze ułożenia poczynił. Dziecko ktore ſię rodziło, powinni go byli Starcy każdego pokolenia nawiedzać, a ieśli go bardzo delikatnym y ſłabym znaleźli, to go tracić kazano. Była to prawdziwa nieludzkość y darować iey Likurgowi nie można; ten iedynie pozor ekskuzy tey uſtawie ſłużyć może, że w ſpołeczności wcale żołnierſkiey tracąc człowieka do broni niezdolnego, było to ochronić go od goryczy wzgardy, ktorąby mu ſprawiła z czaſem niezdolność Jego. W ſiedmiu leciech Dzieci z rąk Rodziciel-

ſkich

ſkich odbierano, y rozdawano ie na rożne klaſſy. Tam ich do oſtrego życia przyzwyczaiano, wciągaiąc do zimna y gorąca, do chodzenia boſo, do golenia głowy, y wprawuiąc ich, żeby nie byli wykwintnemi w iedzeniu. W dwunaſtym Roku przechodzili do inney klaſſy, gdzie ćwiczenie ieſzcze ściśleyſze było. Tam nauczano ich poſłuſzeńſtwa Prawom, y Urzędom, y czci ku Starym. Dla przyzwyczaienia ich do wſzelkiego woiennego ćwiczenia, y do bicia ſię mężnie, przyuczano ich do wſzelkich ſztuk rzemieſła tego. Kazano ſię im bić iednym z drugiemi; co y rękami, y nogami, y z taką zaciętością wykonywali, że wielu członkow ſwoich poſtradali, a niektorzy y życia.

Żeby zaś śmiałości y zmyślności nabrali, pozwalano im bądź to w ogrodach, bądź w ſalach gdzie iadano, ukraść rzecz iaką, byleby ſię nie wydało, y w tym razie tylko byli karani. Za piękną rzecz miano, kiedy bez narzekania rozgami cięcie znoſili, ktoremi ich na pewne Diany święto, az do krwie ćwiczono, drugie Likurga okrucieńſtwo: lecz naywiękſi Ludzie czaſem w zbytek wpadaią. Likurg chciał Lud woiennym uczynić, nie żeby ich zaiezdnikami miał robić, ale ażeby kontenci z zachowania ſię w pokoiu, y wolności w właſnych kraiach, byli w ſtanie obronienia ſię, nieſpokoynym y wynioſłym Sąſiadom. Umyſł ich doſkonalono raczey przez rozmowy, z obywatelami

iuż maiącemi doświadczenie, iak przez czytanie iakie: Uczono ich w krotkich słowach odpowiadać; co dało okazyą, do nazwania tey, bądź to w rozmowie, bądź w pisaniu krotkości Stylem Lakońskim; z tąd pochodzi że u Lacedemonow, syllaba iedna odpowiedź czasem składała. Sąsiedzi naprzykład grozili im raz, przez Posłow, że, ieżeli kiedy w ich kray wnidą, wszystko ogniem, y mieczem spustoszą: na to nie odpowiedzieli tylko *Jeżeli.* Miłość Oyczyzny, był to wielkiey wagi Sentyment, ktory w nich wpoić usiłowano: naygłownieyszą ich zabawą była woyna. Naypierwsza ktorą w tey mierze dawali Nauka, była, żeby nigdy nie uciekać, niech będą y naylicznieysi nieprzyiaciele: *żyć* albo *umierać*, hasłem ich było. Ci ktorzy w potyczce uciekli, na zawsze zostawali bez czci, y bez kary im można było wszelką krzywdę uczynić.

Likurg chciał także, aby Corki prawie w takieyże surowości, wychowane bywały, żeby ie do trudow y pracy przyzwyczaiać, żeby ie ćwiczono w biegu, y rzucaniu pocisków. W Sparcie iako mowi P. Toureil, Płeć w stroiach nayciekawsza, nie znała innego oprocz duszy ubioru; takie wychowanie sposobnemi ie do cnot nayheroiczznieyszych czyniło, a miłość Oyczyzny, częstokroć w nich moc krwi tłumiła. Matka ktorey o śmierci Syna na usłudze Oyczyzny zabitego doniesiono, z pilnością na ciele Jego zadane mu rany opatrywała, ieżeli były

w spot-

w ſpotkaniu ſię, albo w ucieczce przed nieprzyiacielem odebrane, te łzy iey wyciſkały, pierwſze zaś zatrzymywały. Z tym wſzyſtkim daią Likurgowi naganę, że na wſtyd y ſkromność, co ſię tycze wychowania Niewiaſt, mało miał względu.

Rzemiosła y nauki z Miaſta wyrugował. Polowanie y ćwiczenie ciała zwyczaynemi były Lacedemonow zabawami.

Zniosł także y widowiſka, niechciał aby obywatele przyzwyczaiali ſię do patrzenia na to, co potępiaią Prawa, ani uſzy do ſłuchania obrony namiętności y zbrodni. Jaka dla Chrześcian nauka!

Lud tak oſobliwſzy wkrotce podziwienie ſąſiadow ſwoich, y Cudzoziemcow wzbudził, a Lacedemona nad całą Grecyą nakſztałt panowania doſtąpiła; Narody za wielki zyſk ſobie poczytały, kiedy do dowodzenia ſwego woyſka, iakiego Spartana miały; y nayzupełnieyſze mu zachowywali poſłuſzeńſtwo.

Wſzyſcy prawie Starodawni mniemali, że rząd Lacedemonow był ten, ktory do rządow naydoſkonalſzych naybliżey przyſtępował, to ieſt ktory wſzyſtkie ich zyſki, w ſobie zawierał, a wſzyſtkie wady oddalał. W rzeczy ſamey poki Prawa Likurga zachowane były, poty żaden bunt w Sparcie ſię widzieć nie dał, żaden obywatel nie przywłaſzczał ſobie powagi gwałtem, ani żaden Krol nie pozwalał ſobie

bie większey władzy, nad tę ktorą mu Prawa nadały.

Z tym wszystkim w Panowaniu, ktorego Lacedemonowie, nad całą Grecyą dostąpili, ostrość iakaś ćwiczenia ich wydawała się. To sprawowało w nich charakter nieużyty, y przeciwko sprzymierzonym swoim wyniosłość. Zobaczemy iak ci za czasem sprzykrzyli sobie ich iarzmo, y Ateny Przeciwniczki Lacedemony, korzystały z takiego nakłonienia umysłow. Z inney strony w ustanowieniu tey Rzeczy pospolitey wielkim było błędem; że się nie mogła, tylko ustawicznemi woynami utrzymować.

Likurg dzieła swoiego dokonawszy, widząc prawa swoie dobrze utwierdzone, y Obywatelow do wykonywania ich przyzwyczaionych, ukontentowaniem napełniony, oświadczył im, iż się chciał poradzić wyroczni, y do tego ich nakłonił, że mu przyrzekli ustawy te aż do powrotu iego zachować. Przybywszy do Delfow wieszczyni mu odpowiedziała, że poki Sparta prawa Jego zachowywać będzie, poty będzie naysławnieyszym y nayszczęśliwszym Miastem. Likurg odpowiedź tę do Sparty zasłał, a rzecz swoię iuż za skończoną maiąc, dobrowolnie wstrzymawszy się od iadła umarł. Tę odmianę Rządu Likurga, maią za drugie w Lacedemonie zamieszanie. Tak tedy od tego czasu, uważać ią trzeba, iako Rzeczpospolitą w ktorey Krolowie tylko pierwszemi

mi byli Urzędnikami. Dzieiopisowie Narodzenie Homera, za czasow Likurga naznaczaią.

Rząd Aten. Ustanowienie Arkhontow. Solon. Jego Prawa.

Powiedzieliśmy wyżey, że krolowanie w Atenach, pod dziećmi Kodra zniesione było, y Rządzcy pod Imieniem Arkhontow ustanowieni. Byli oni naypierwszemi Rzeczypospolitey Urzędnikami, y Państwem podług przepisanych praw rządzili. Z początku byli dożywotniemi: Medon był pier- R. S.
wszy tą ozdobiony godnością. Daley po 3380.
śmierci Athmeona, dziewięciu Arkhontow Lud ustanowił, a powagę Ich do dziesięciu tylko lat skrocił; wkrotce zaś potym władza ich na ieden rok okryślona, została. Pierwszy nazywał się Arkhont Eponim, y rok Imieniem Jego znaczono. Naprzykład pod tym a tym Arkhontem, była ta a ta potyczka; drugi nazywał się Krolem; trzeci Polemark (*); sześciu innych byli Thesmotowie (**).

Władza tak dalece ograniczona, burzliwych umysłow wstrzymać nie mogła. Ponieważ praw pisanych ieszcze nie było, ani w Religii ani w Rządzie nie zgadzano się y Ateńczykowie wiele lat wpośrzod fakcyi, y niesnasek przepędzili. Kylon z tego korzy-

(*) Hetman.
(**) Ktorzy prawa układali, zas Thesmofor Prawodawcę znaczy.

rzyſtaiąc opanował Zamek; lecz buntu Jego wſpołecznicy, ktorych głod do wyiścia z niego przymuſił, śmiercią byli ſkarani. Ateńczykowie tym zamieſzaniom koniec uczynić chcieli, poięli to że prawdziwa wolność, na podległości prawóm y rozumowi zawiſła. Obrocili oczy na Drakona, z między Arkhontow iednego: był to pełen cnoty Obywatel, ale Stoik w ſwoim obeyściu; dla ſurowości ſwoiey był nieludzki; Obrano go do przepiſania praw Ateńczykom: lecz chcąc rozwiozłość Umyſłow wſtrzymać, chwycił ſię nazbyt przeciwnych środkow. Prawa Jego naymnieyſzy błąd śmiercią karały, choćby tylko kto był przekonany, że na prożnowaniu życie prowadzi. Co dało okazyą do mowienia, że prawa te krwią nie inkauſtem piſane były. Zbyteczna ich ſurowość miała los, rzeczom gwałtownym poſpolity, y uczyniła ie niepodobnemi.

R. S. 3400. Solon. Wzraſtał, na ten czas człowiek ieden godzien nadania mądrych Praw Ateńczykom. A ten był ſławny rodem z Salaminy, Solon. Wkrotce przedtym wyſpę tę pod panowanie Ateńczykow podbił, wprowadziwſzy na nię młodych Ludzi, po białogłowſku przebranych. Ten uczynek ziednał mu wziętość: Cnota Jego, mądrość, Rządu Politycznego umieiętność, oſobliwie zaś łagodność, ſprawiły mu, u wſzyſtkich Obywatełow ſzacunek. Obrano go do uczynienia ſpokoyności w Atenach; nadzwyczaynym Arkhontem mianowano, y zupełną

ną moc do czynienia w Rządzie wſzelkiey, ktoraby mu ſię zdawała odmiany, dano. Naywyżſza ta iaką był ozdobiony władza, mogła go była aż na Tron wynieść, lecz nigdy ſię o to nie pokuſił. Myśl Jego w prawach była, powiązać potęgę z ſprawiedliwością.

1. Nie śmiał im przełożyć rowności dobr; obawiaiąc ſię aby nie naruſzył bogatych, obrał tedy środek; dłużnikow wſzyſtkich bydź zakwitowanemi ogłoſił, a tym ſpoſobem z niewoli wſzyſtkich wydźwignął obywatelow, ktorych zbyteczne zaciągnione długi, do zaprzedania ſię przymuſiły. Zeby to zaś nagrodził bogatym, godności im y urzędy naznaczył; ale oraz każdemu obywatelowi nadał prawo głoſowania w zgromadzeniach powſzechnych; każdemu Obywatelowi dał moc odwołania ſię daley, y nayważnieyſze ſprawy Ludowi poddał. Zabiegaiąc zaś żeby Poſpolſtwo prawa tego na złe używać nie mogło, uſtanowił radę ze czterechſet Oſob, po ſto z każdego Pokolenia złożoną, ci powinni byli wprzod roztrząſnąć rzeczy, nim w zgromadzeniu Ludu przełożone bydź miały, ktorego wielkiey mocy chciał założyć hamulec przez powagę Areopagu, y tey czterechſet rady. Sędziowie ci mieć powinni byli lat trzydzieści, y loſami wybrani. Dowiadowano ſię nayprzod o ich obyczaiach; kazano im przyſięgać, y pracę mieli wyznaczoną. Wſzyſcy Obywatele mogli bydź do liczby Sędziow przy-

puſz-

puſzczeni. Mieli Prezeſa, ktorego im podług kolei każde pokolenie dawało. Senatorowie przed zgromadzeniem, ofiary Jowiſzowi y Merkuriuſzowi czynili. Interes, o ktorym rzecz była, przekładał Preſes, każdy zdanie ſwoie, zawſze ſtoiący koleią dawał. Kiedy ułożono rzecz iaką, napiſana, y głośno przeczytana była, na ten czas dawano zdanie przez zbieranie głoſow. Jeżeli liczba ziarn bobu białego, przewyżſzała, rzecz uchodziła, inaczey była odrzucona. Nieſiono ie potym do zgromadzenia Ludu. Jeżeli tam przyięta y potwierdzona była, miała moc prawa, ieżeli nie, to na rok tylko ważność miała. Rada ta wſzyſtkie nayważnieyſze materye rokowała, iako to, woyny, Pokoiu, Skarbu, żeglugi, y wſzyſtko co tylko ſię ściągać do rządu mogło. Solona cel naygłownieyſzy był, żeby między rożnemi Stanow częściami, wagę uſtanowić. Wiedział że ſię Gminowładztwo z umyſłem Ateńczykow zgadzało, ktorzy nie przeſtaliby na Prawach bardzo ſurowych: tak tedy nadał im, ktore tylko przyiąć mogli naylepſze, w tym iednak pobłądził, że zbytnią poſpulſtwu zoſtawił władzą, dla czego ſłuſznie powiedziano, że w Atenach roztrząśnienie intereſſow przy mądrych było, Decyzya zaś przy głupich.

2. Godności y Urzędy podług dobr każdego w ſzczegulności, na trzy klaſſy podzielił; ci zaś co do nich przypuſzczeni nie byli, mieli prawo, w zgromadzeniach ſwoie dawać

dawać zdanie, y mogli ſię odwoływać do Ludu od Sądu wſzelkich Urzędow.

3. Areopagu powagę uſtanowił; Trybunał ten był za naydawnieyſzy w Narodzie miany. Solon chciał, aby w nim ſami Arkhontowie, po złożeniu tey godności, byli Senatorami. A tak, z przyczyny ich, dla cnoty y ſprawiedliwości, wziętości, byli z naywiękſzym względem poważani. Sędziom tym, ſprawowanie ſkarbu publicznego, y dozor wychowania młodzi powierzył. Chciał ażeby ſię wywiadowali, y karali tych co prożniackie prowadzili życie, aby tak wſzyſcy Obywatele byli zabawni, y rzemioſła kwitnęły. Rozeznawali nad to materye Religii, y karę na biiących przeciwko niey ſtanowili: uradzali poświęcanie nowych bożyſzczow, budowle kościołow, y ołtarzow. W rozeznawanie Spraw innych nie wchodzili, chyba kiedy Stany znayduiące ſię w iakim niebeſpieczeńſtwie do mądrości rad ich uciekały ſię.

Zgromadzenia ſwego nie ſkładali tylko w nocy, y na mieyſcu odkrytym. Mowcy nie mogli tam użyć kſztałtu wymowy, y muſieli ſię w obrębach zachować.

Zabiegaiąc aby Małżeńſtwa nie ſtały ſię intereſſowanemi umowami, znioſł poſagi względem corek, ktore nie były iedynaczkami. Każdemu bezdzielnemu obywatelowi, pozwolił rozrządzenia dobr ſwoich przy śmierci, dla kogo by mu ſię podobało.

Ci ktorzy w kłutniach publicznych nie przychylali się do żadney strony, byli ogłoszeni bez czci, y na zawsze wypędzeni, a to chcąc zapobiedz, żeby bogaci w nieszczęściach Rzeczy-pospolitey, nie zostawali oboiętnemi.

Ponieważ o zgromadzeniach Ludu namieniliśmy, tu iest mieysce podać ie nieco do poięcia.

Pospolite Ludu zgromadzenia bywały w pewne dni wyznaczone, lecz mieysce zgromadzenia naznaczone nie było. Wszyscy obywatele mieli prawo głosowania, y znaydować się na nich byli obowiązani. Naywiększe Rzeczypospolitey Interessa, od ofiar y modlitw zaczynano, bywały w tych zgromadzeniach roztrząsane, nowe Prawa, materye Religii, ustanowienie Urzędow, sprawienie się z nich, pokoy, y woyna, przymierza, nadgrody za usługi Rzeczy-pospolitey uczynione. Ztąd poznać można iak się daleko władza Ludu rozciągała, y widzieć iest, że Rząd Aten, był bardziey Gminowładny, iak Wielo-władny.

Prezes rzecz o ktorey się naradzać miano przekładał; czytano zdanie Senatu. Ci ktorzy mowić chcieli dla uwiadomienia Ludu na katedrę wstępowali, co powinno dać do poznania, iakiey wagi musiał bydź przymiot wymowy, y iak bardzo Mowcy poważani bydź musieli, ponieważ każdemu wolno było sprawy swoiey samemu bronić, albo bronić kazać przez Mowcę. Potym Lud dawał

wał głos swoy, na znak potwierdzenia rękę podnosząc. Układano Uchwałę na Pismie y Ludowi ią czytano, ktory ią znowu potwierdzał. Na ten czas ustawa Senatu, miała moc Prawa; można było odwołać się do Ludu, z Sądow, y wszelkich Trybunałow.

Trzy rodzaie były w Atenach obywatelow: Obywatele, Cudzoziemcy, Słudzy, y Niewolnicy. Obywatelami prawdziwemi byli ci, ktorzy byli zrodzeni z oyca y matki wolnych; cudzoziemcy mogli nabyć prawa obywatelskiego, przez łaskę Ludu, ktory go udzielał tym, co wielkie Stanom uczynili przysługi: Młodzież stawała się członkami Stanu, lat dwadzieścia ieden doszedłszy, kazano Im przysięgać, że w potyczce uciekać nigdy nie będą, oyczyzny swoiey aż do ostatniego tchu bronić, y ze wszystkiey siły, zyskom iey y sławie dopomagać, dopiero ich w liczbę obywatelow wpisywano. Cudzodziemcy, to iest ci, ktorzy w Atenach osiedli, zawsze się pod opiekę niektorych Obywatelow udawali: wszystkie prawa zachowywać obowiązani byli, podatek Państwa wypłacać, a żadney części w rządzie nie mieli. Słudzy byli, ktorzy lubo stanu wolnego, nie maiąc z czego żyć obywatelom służyć musieli. Niewolnikami byli, pod czas woyny w niewolą wzięci, albo kupieni od tych co się takowym handlem bawili. Zostawali pod samowładną Panow swoich mocą y część dobr Ich składali. Kiedy się z niemi z zbytnią nieludzkością ob-

chodzono, mogli ſię uſkarżyć w Sądzie, a ieżeli rzecz była dowiedziona, Pan był do przedania Ich obowiązany; część z tego, co rękami ſwemi zarabiali, zatrzymać mogli, y to ta część była ktorą (Peculium) nazywano: mogli wykupić ſię pomimo Panow ſwoich, y ci wolnością ich darowali, gdy z nich kontenci byli.

Dochody Aten były z uprawy roli, z przedaży drzewa, z wyrobienia kruſzcow, ſrebrnych, ktore wielkie bogactwa wynoſiły; z podatkow ktore od ſprzymierzonych, na nakłady woienne brano; nakoniec z nadzwyczaynych w potrzebie Stanow poborow.

Solon Prawa ſwoie ogłoſiwſzy, y na zachowanie ich Obywatelom poprzyſiądz kazawſzy, na dzieſięć lat oddalił ſię był z Aten: chciał ſię im dać wkorzenić, a ſam ſchronić ſię, przed narzekaniem y trudnościami, ktore mu trafić ſię mogły. Poiachał do Egiptu, do Lidyi do Krola Krezuſa. Xiąże ten daremnie chcąc ſobie podziwienie Solona ziednać, całą mu wſpaniałość ſwoią okazał; ten bowiem Filozof, z Stoiczną oboiętnością, na tę powierzchowność zapatrywał ſię, y od wſzelkiego utrzymuiąc ſię podchlebſtwa, przeſtał na podaniu do uwagi Krezuſa, iż człowiek nie może ſię nazwać ſzczęśliwym, chyba przy śmierci.

Woyna między Lacedemonami y Argami.

Powroćmy do Lacedemonow. W nieiaki czas po śmierci Likurga, a za panowania

nia Theopompa, między Lacedemonami y Argami, była woyna, o mały kray nazwany Thyrrea. Dwa te Narody krwi oszczędzaiąc zgodziły się na uspokoienie kłotni, przez trzechset naywalecznieyszych, z obu stron wybranych Ludzi. Ci trzeysetRycerze do utarczki przyszedłszy, z taką potykali się zaiadłością, że wszyscy, trzech wyłączywszy, na placu polegli. Dwoch z strony Argow, a ieden z Lacedemonow nazwiskiem Orthrad: każdy Narod przypisywał sobie zwycięstwo, znowu do bitwy przyszło, a Lacedemonowie plac otrzymawszy, Orthrad nie chcąc przeżyć Towarzyszow swoich sam się na placu potyczki zabił.

Ustanowienie Eforow w Lacedemonie.
Pierwsza Woyna Lacedemonow z Messenami.

W tym roku Krol Theopomp Eforow usta- R. S.
nowił; albo raczey Lud uciemiężony, Krola do 3261.
ustanowienia tych nowych Urzędnikow nakłonił; ktorzy wkrotce stali się Przeciwnikami Krolow, y powagę ich ochwiali. Chciano ich niby na hamulce potędze Senatu ustanowić. Mieli władzą nad Nim: całego zgromadzenia Ludu mieli powagę, z ktorego byli wybrani; przed niemi sprawiali się Urzędnicy z swoiego rządu; samych nawet Krolow doglądali, ktorych mieli prawo y do więzienia wsadzać. Siedząc na trybunale nie byli obligowani powstać na Ich przybycie. Było ich piąciu; powaga ich tylko rok trwała; a pod czas pokoiu, władza Ich była bardzo określona.

 Tym

R. S. 3261. Tym czasem woynę między Lacedemonami, y Messenami ogłoszono. Przyczyną była obelga ktorą Messenowie, Pannom Lacedemońskim, gdy szły podług zwyczaiu, do kościoła obydwoch Narodow pogranicznego, uczynili. Pierwsi pod dowodem Alkmena, bez żadnego woyny ogłoszenia, w nocy na Miasto Amphea napadli, y wszystkich w pień wycieli Obywatelow. Messenowie nie byli w ten czas w stanie dania odporu, lecz we cztery lata potym pod dowodem Euphaesa Krola swoiego do Lakonii weszli, y Lacedemonom bitwę wydali: noc aż sama potykaiących się rozłączyła. W rok potym Lacedemonowie w pole ruszyli, y przysięgą się obowiązali, poty nie powracać do Sparty, pokiby Miast wszystkich Messenii nie zdobyli. Przyszło do bitwy, y tak zacięta potyczka była, ze znudzeni z obu stron za wspolnym zezwoleniem, odstąpili. Tym czasem Messenowie, przykrościami woyny, y zaraźliwą chorobą wyniszczeni, zgromadzili się w Itomie, w mieyscu na wierzchołku gory utwierdzonym, y do Delphow wyroczni poradzić się posłali. Ta im odpowiedziała, iż trzeba było Pannę iednę ze krwi krolewskiey ofiarować Bogom. Aristodem corkę swoię na to poświęcil; tym czasem niedaleko Itomy była krwawa potyczka, w ktorey Messenowie dla ratowania Krola swego Euphaesa, cudow waleczności dokazywali; gdyż upadł był od zadanych razow, y dokazali swego. Aristodem odniosł męstwa

swego

ſwego nadgrodę, ktorą przyſądzono temu, co naybardziey odwagę ſwoię okazał. Euphaes na rany ſwoie umarł. Ariſtodem zoſtał Krolem obrany; Lacedemonow pobił, wziął Krola Teopompa, y na śmierć go wraz z trzemaſet Spartanami ſkazał. Tym czaſem Lacedemonowie obawiaiąc ſię, żeby długa ich nieprzytomność y przyſięga w oddaleniu ich od żon ſwoich zatrzymuiąca, niebyła przyczyną zguby Familiy, odeſłali nazad do Sparty żołnierzy, ktorzy byli do Woyſka po uczynioney przyſiędze przybyli, y żony im ſwoie oddali. Partenami nazwano dzieci z tego niegodziwego łoża ſpłodzone. A gdy iuż do noſzenia broni ſpoſobnemi ſię ſtali, ſami z Sparty poſzli na wygnanie, y we Włoſzech w Tarencie oſiedli.

We cztery lata potym, Lacedemonowie do ſprawy powſzechney przyſzli. Meſſenowie wypadłſzy z zaſadzki, uderzyli na nieprzyiacioł y ich roſproſzyli. Tym czaſem lubo Spartowie w tey ſprawie wybor żołnierza ſwego ſtracili, Itomę przecie oblegli. Meſſenowie widząc ſię w oſtatnim razie, Ariſtodem zabił ſię na grobie Corki ſwey, z roſpaczy; drudzy ſię poddali, wſzelkie głodu okropności poniosſzy. Lacedemonowie Ich do uprawy roli ſkazali, a Itomę zgładzili. Jednych na niewolnikow obrocono, drudzy ſię do rożnych Narodow pouciekali. Pierwſza ta woyna przez lat dwadzieścia trwała.

Druga Woyna Lacedemońska z Messenami.

R. S. 3320. Messenowie jarzmo Lacedemonow sobie sprzykrzywszy, we trzydzieści lat potym przedsięwzięli go zrucić. Wystawili na czoło Aristomena, młodego, pełnego odwagi, y w sztuce woienney bardzo biegłego Człeka; przy takim Wodzu często nieprzyiacioł swoich pobili. Tym czasem Lacedemonowie poradzili się Wyroczni, a podług odpowiedzi, Ateńczykow o Hetmana do dowodzenia prosili. Ci obawiaiąc sie żeby Człeka zdatnego nie dali, posłali im z powołania Wierszopisa. Ten był Tyrteusz. Interessa przeto ich nie były lepsze. Trzykroć raz po raz zwyciężeni, gdy do Sparty przed się wzieli powrocić, Tyrteusz im się sprzeciwił, y z pilnością na ten koniec ułożone wiersze do nich powiedział, ktore takiego ognia były pełne, y tak zgodne do natchnienia męstwa, y niebespieczeństw pogardy, że Lacedemonow Marsową odwagą napełniły. Domagali się natychmiast, żeby ich przeciw Nieprzyiacielowi prowadzono; y po krwawey potyczce otrzymali nad Messenami zwycięstwo; ci pod dowodem Aristomena, na gorę Eira cofnęli się, na ktorey się długo przeciw natarczywościom Lacedemony bronili. Aristomen wpadłszy wpośrod woysk Spartańskich zginął. Człowiek ten był poprzysiężonym Lacedemony nieprzyiacielem, y gromem Ich zawsze zostawał. Smierć Jego zniszczyła odpor Messenow; pod natarczywością Lacedemonow ulegli. Wszystkich co wzięci byli

byli w ſtan Ilotow obrocono: drudzy widząc oyczyznę ſwoią zruynowaną udali ſię do Sycilii do Miaſta Meſſena, a potym Meſſyna nazwanego.

Zamieſzanie w Atenach.

Pizyſtrat Rząd ſobie podbiia; koniec Solona.

Powroćmy do tego co ſię pod niebytność Solona w Atenach ſtało. Megakles, Pizyſtrat, y Likurg, fakcye w Atenach uknowali, ktore wielkie zamieſzania wzbudziły. Megakles przez ſwoie bogactwa był bardzo możnym; był to Syn Alkmena, ktorego Kreſus dobrodzieyſtwami udarował, ożenił ſię był z Corką Kliſtena, Pana w całey Grecyi naybogatſzego.

Pizyſtrat łagodnemi ſwemi ſpoſobami, przyiemną w rozmowie poſtacią, ubogich Obywatelow wſpomożeniem, chęć Ludu ſobie zniewolił, w ſercu zaś ſwoim zamyſły, naywynioſleyſze ukrywał. Y w tym to zamąceniu Solon na powrot ſwoy miaſto Ateny zaſtał. Pizyſtrat.

Pizyſtrat żeby pewniey ſwego dokazał, użył zdrady, y naypodleyſzego podeyścia, ſam w własnym ſwoim ciele, kilka ran ſam ſobie zadał, y krwią oblany na maydan (*) zawieść ſię kazał. Dał do zrozumienia że go nieprzyiaciele Jego w ten ſtan wprawili za Jego ku Rzeczy-poſpolitey gorliwość.

(*) Maydan ieſt to ſamo co *place publique*; w obozach Maydanem zowią *la place d' armes*.

Lud ſię zgromadził, y Pizyſtrata fakcya przeważyła. Pozwolono mu dla beſpieczeńſtwa na ſtraż oſoby pięćdzieſiąt Ludzi. Pizyſtrat większą liczbą zbroynych ſwoiey fakcyi Ludzi zmocniony, Zamek, a w krotce potym y Miaſto Ateny opanował. Solon daremnie mu nieſprawiedliwość przywłaſzczenia tego przekładał, daremnie Ateńczykom ich podłość wyrzucał, obiaśnienia Jego nic nie pomogły. Zatem przeniknioný opuścił Ateny, a reſztę dni ſwoich poiachał na Wyſpie Cyprze przepędzać. Widząc uciemiężenie Oyczyzny ſwoiey, ſławny ten Prawodawca, z zgryzoty wkrotce życia dokończył, w rok potym umarł maiąc lat ośmdzieſiąt. To ieſt pewna że Solon był gorliwym Rzeczypoſpolitey Obywatelem, y kochaiącym prawdę Filozofem. Przedſięwzięcia Jego były ſzczere, lecz ułożenie Rządu wykraczało w iſtocie ſamey, w tym, że w ręce gminu wſzyſtkie Rzeczypoſpolitey Intereſſa powierzył, o ktorym wiemy, iak do zwiedzenia ieſt łatwy, iako y on ſam to na oſobie Pizyſtrata zobaczył. Bądź co chce, zawſze powiedzieć można, że Ludowi w rozwiozłości wychowanemu, dał poięcia, porządku, Sprawiedliwości, y Prawa.

Za czaſow Solona żyli ſiedmiu Grecyi Mędrcow, w ktorych liczbie, y on ieſt policzony, drudzy ſześciu byli Thales, Bias, Pittakus, Kleobul, Mezon, Chilon. To Imie im nadano, ponieważ prawie wſzyſcy w rządy wchodzili, y że w zdaniach krotkich,

wſzel-

wſzelkie ogolne zamknęli Obyczaynośći początki.

Pizyſtrat ſtawſzy ſię Oyczyzny ſwoiey pierwſzym Tyranem, przywłaſzczenia tego lat trzy tylko używał. Megakles go y Likurg złączywſzy ſię wypędzili. Lecz w krotce potym Megakles, obawiaiąc ſię, żeby Przeciwnik Jego nie ſtał ſię bardzo potężnym, Pizyſtratowi Corkę ſwoią wraz z naywyżſzą władzą ofiarował, za żonę. Ten zezwolił na to, y wypędzono Likurga. Dla pozyſkania zaś chęci Ludu, namowił kobietę iednę, okazałą poſtać maiącą, kazał iey wziąść kſztałt y ubior, w iakim Minerwę maluią, rolę ſwoię wybornie grała, y nagle na wſpaniałym wynieſiona wozie, wpośrod Ateńczykow pokazawſzy ſię głośno wołała, że Pizyſtrata nazad odprowadza Minerwa; wziął ſobie Lud to oſzuſtwo za rozkaz Bogow, y Tyran z radością był przyięty.

Hippark y Hippiaſz Synowie Jego, obawiaiąc ſię aby im dzieci z drugiego łoża nie były na przeſzkodzie do Tronu, w Oyca ſwego myśli nienawiſtne przeciwko nowey żonie natchnęli. Megakles chcąc Corkę ſwoię utrzymać, więkſzą część Ateńczykow pieniędzmi na ſwoię ſtronę przeciągnął, y do buntu pobudził. Pizyſtrat muſiał drugi raz z Aten umykać; udał ſię z Familią ſwoią na Wyſpę Eubeę, y tam iedynaście lat przepędził. Ku końcowi tego czaſu, Hippiaſz Syn Jego, głowa wſzędzie ſię wrażaiąca, kilka miaſt Nadmorſkich do popierania Oyca ſprawy,

wy, nakłonił. Pizyſtrat w krotce zobaczył ſię na czele woyſka, y w czaſie kiedy ſię bynaymniey nie ſpodziewano, napadłſzy na Miaſto Ateny, wſzedł do niego iako zwyciężca.

Dla utwierdzenia powagi mniemał iż zawziętości ſwoiey powinien był poświęcić tych, ktorzy ſtronę Megakleſa utrzymowali; y podbiwſzy lub znioſłſzy podeyrźanych uſiłował zatrzeć pamięć okrucieńſtwa ſwego. Prawdę powiedzieć można, że ſprawiedliwość y ſkromność Jego, uzurpacyi wady pokryła: od tego albowiem momentu, władzy ktorą miał w ręku, iuż więcey na złe nie używał: procz tego miał wrodzoną wymowę, ktora mu nieſkończenie ſłużyła, y ktorą nieznacznie wprowadził Ateńczykow w zapomnienie utraconey wolności. Z inney ſtrony był bardzo ludzki, ogrody Jego dla wſzyſtkich Obywatelow były otwarte, y podług dowcipney Solona powieści, gdyby był nie był naywyniośleyſzym, byłby był naylepſzym Obywatelem Ateńſkim. Umarł ſpokoynie, zoſtawiwſzy dzieciom ſwoim nayważſzą władzą przez lat trzydzieści ſobie przywłaſzczoną, y bez żadnego zamieſzania przez lat ſiedmnaście utrzymywaną.

Dalſi Tyrannowie Ateńſcy.

R. S. 3478. Hipparki. Hippiaſz, y Hippark rządem ſię podzielili, lecz Hippark iako ſtarſzy naywyżſzą poſiadał władzą, y oba między ſobą w zgodzie żyli. Hippark z Oyca ſwego, miał oſobliwſze

ſze

ſze przywiązanie do Nauk, na dwor ſwoy Anakreona y Symonida przywołał, chcąc przez wdzięki Rymopiſtwa, natchnąć w Ateńczykow ſmak do Nauk, y obyczaiow łagodność, ktorą ſprawuią. Plato powiada że ſpokoyność Panowania powrociła pod wiekiem Jego, miłe czaſy Saturna.

W tymże ſamym czaſie Polikrat przywłaſzczył był ſobie w Samos, naywyżſzą władzą, żeby ſam zaś mogł panować, wynioſłości ſwoiey Brata poświęcił. Zebrawſzy ze ſtu okrętow Flottę, Europie y Azyi ſtał ſię ogromnym, y nie bał ſię dręczyć poddanych ſwoich y Sąſiadow. Spartę na ten czas, miano niby za pierwſzą w Grecyi Rzecz poſpolitą; powodzenia woienne to iey ziednały Imię. Kilku zbiegow przeciwko Polikrata Tyranii przyſzło iey proſić o pomoc. Lacedemonowie Tyranii nieprzyiaciele, rozumieli ſię przez honor obowiązanemi zapędy Tyrana wſtrzymać. Wyſtawiwſzy Flottę na morze, wyſiedli na Wyſpie Samos, miaſto oblegli, lecz im ſię zamyſł nie udał, po kilku ſzturmach w ktorych zawſze odparci zoſtali, muſieli ſię powrocić. W krotce potym Polikrat doſtał ſię w ręce Perſom, ktorzy go ukrzyżować kazali. Eakes po Nim naſtąpił, lecz Lud wybił ſię na wolność, iarzmo Jego zrzuciwſzy.

Wypędzenie Tyranow z Aten.

Tym czaſem Hippiaſz okrutnym y dumnym zoſtał. Przez Tyranią ſwoię Ateńczykom ſię ſprzykrzył. Już lat ośmnaście pano- R.S. 3496. Hippiaſz.

panował, kiedy przeciwko Niemu, y Bratu Jego spisek się podniosł. Fakcya Alkmeonidow tak nazwanych, ponieważ na czele Megaklesa Syna Alkmena mieli, obruszyła się. Harmodiusz y Aristogiton dway przyiaciele Obywatele Ateńscy, umyślili się pomścić obelgi, ktorą był pierwszego Siostrze, Hippark wyrządził, kazawszy ią z iedney ceremonii, na ktorey kosz kwiatow nieść miała, wyciągnąć. Umyślili się Tyranow pozbyć, y do tey taiemnicy małą Obywatelow liczbę przypuścili, użyli okazyi przy święcie Panatheneow, kiedy byli uzbroieni obywatele. Hipparka zabili, lecz tego momentu w aresz ich wzięto, y śmiercią ukarano. Hippiasz przed zaboycami uszedłszy, przedsięwziął środki dla ubespieczenia życia swoiego: Wspolecznikow zaboystwa Braterskiego, wziąść na męki rozkazał; kobieta iedna Leena, z Harmodiuszem porozumienie maiąca, wielkość odwagi swey nad płeć pokazała, nayokrutnieysze albowiem męki wytrzymała; a boiąc się żeby gwałtowność ich nie przywiodła ią do wydania sekretu, ięzyk sobie urznęła. Ateńczykowie potym wystawili iey Posąg Lwicy bez ięzyka czyniąc alluzyą do nazwiska iey Lwicę znaczącego. Wielu Obywatelow podeyrzeniom Hippiasza poświęconych zostało, y tego dokazał, że wszystkich Alkmeonidow z Aten wypędził.

R. S. 3496. Ci atoli nazad powrocić usiłowali; zniewolili sobie Wieszczynią Delficką podarunkami, za każdym razem gdy się iey Lacedemono-

monowie radzili, albo o ziednanie ſobie pomocy Bogow, proſili, nie odpowiadała im tylko te ſłowa: *Uwolnieycie Ateny od iarzma Pizyſtratydow.* Zdrada ta ſwoy ſkutek otrzymała. Lacedemonowie wyprawili Flottę y do Attyki weſzli. Hippiaſz o tym uwiadomiony, wyſzedł naprzeciwko ich, zbił, y Hetmana im zabił. Lacedemonowie atoli nowe zaciągnęli woyſko, kawaleryą Teſſalſką, ktorą naywięcey Pizyſtratydow ſkładało, znieśli, y Ateny oblegli. Hippiaſz dzieci ſwoie na przypadki oblężenia wyſtawiać nie chcąc, z miaſta taiemnie wyſłał, dla przeprowadzenia ich na iakie beſpieczne mieyſce, lecz wzięci y w areſzcie oſadzeni zoſtali. Dopiero Hippiaſz namyślał ſię powagi ſwoiey odſtąpić, byleby życie dzieciom ratował; obowiązał ſię wyniść z Attyki, y oddalił ſię do Sygei, w Frygii. Tak tedy, za uſtąpieniem Jego, Ateńczykowie ku końcowi pięcidzieſiąt lat, wolność ſwoią odzyſkali. Harmodiuſzowi, y Ariſtogitonowi, ktorzy zamyſł zaczęli, y ofiarami Jego ſię ſtali, wyſtawili poſągi, aby pamiątek takowych widok co raz bardziey w ſercach Obywatelſkich, wzniecał Tyranii nienawiść Z tym wſzyſtkim, odzyſkana Ateńczykow ſpokoyność, nie długo trwała. Kliſten, y Izagonas, dway możni Obywatele dobiiali ſię oba powagi, y dwie nowe fakcye uknowali. Kliſten iako bogatſzy, łatwo Lud na ſwoię ſtronę nakłonił, tak dalece że wpretce przeciwnika ſwego pokonał: wiele odmian poczynił,

czynił, y ſześć nowych Pokoleń uſtanowił. Y on to był co karę oſtracyzmu wymyślił, ktorey pozorem było uſpokoienie Ludu, wyganiaiąc na dzieſięć lat Obywatelow, ktorych zaſługi w podeyrzenie ich podawać mogły, y ktorzy bogactwami, lub pięknemi przymiotami innych celowali obywatelow. Rodzay ten Sądu tym Imieniem nazywano, dla tego że Obywatele głoſy ſwoie daiący oſkarżonego Imie na konſze nazwaney po Grecku *Oſtrukon* piſali.

Tym czaſem Lacedemonowie oſzukańſtwo Wyroku Delphickiego poznali. Ateńczykom naturalnie zazdroſzcząc, a chcąc Ich w nieiakieyſiś podległości utrzymać, żałowali, iż byli okazyą wypędzenia Tyranow, y przyznawali ſobie zwieſzchność nad niemi. Kleomen Krol Sparty przypiſał ſię do kłotni Izagony. Ten ſchroniwſzy ſię do tego Kſiążęcia obrotami ſwemi tyle wſkorał, że wyſłano na wygnanie Kliſtena. Potym z woyſkiem ruſzył przeciw Atenom, ſześćſet Familiy, tudzież przyiacioł Kliſtena wygnał, y Zamek opanował; lecz go w nim Ateńczykowie oblegli: na końcu trzech dni poddać ſię muſiał, wyiść mu pozwolono, a tych co ſię byli do tey ſprawy przyłączyli, śmiercią ukarano. Kliſtena y innych wygnańcow odwołano. Kleomen na ſtronę Izagony, nowych dokładał uſilności; przy pomocy Beotczykow wſzedł do Attyki, w tey okazyi bywały rożne potyczki, w ktorych Ateńczykowie zawſze zyſkali.

Lace-

Lacedemonowie widząc, po odzyſkaney wolności Stan Ateńczykow kwitnący, ſzukali ſpoſobow dać Im Tyrana. Radzono w Sparcie, czy miano Hippiaſza powrocić na tron. Hippiaſz był na to zgromadzenie wezwany: Kleomen za Nim miał mowę, lecz ta żadnego nie uczyniła w umyſłach wrażenia. Zabrał głos Sozykl, Poſeł Koryntſki, y zgromadzeniu przełożył, iak rzecz niegodna była, żeby Lud tak wielkim Tyranii pokazuiący ſię nieprzyiacielem miał przedſięwziąć bronić Tyrana. Mowa Jego pełna wymowy y myśli, tak mocne uczyniła wrażenie, że wſzyſcy przytomni, poſzli za zdaniem Jego. Hippiaſz nadzieię ſwoię utraciwſzy, udał ſię do Azyi do Artaferna, Sardami imieniem Dariuſza rządzącego, y o pomoc go proſił. Pan ten kontent z okazyi podbicia pod władzę Monarchy ſwoiego, miaſta takiego iak Ateny, ktore go Panem Grecyi uczynić mogły, Hippiaſza łagodnie ſłuchał, y Dariuſza namowił, iż z upomnieniem do Ateńczykow poſłał, żeby Hippiaſza nazad na tron przyięli. Lecz ich Krola Perſkiego nie wzruſzyły pogrożki, wyraźnym odmowieniem odpowiedź dali, y wſzyſtko raczey ponieść, a niżeli Tyranowi bramy otworzyć gotowi byli. Tak tedy Hippiaſza mieć trzeba za podnietę kłotni Grekow z Perſami, ktora potym wkrotce wybuchnęła: prawda że y inne przyczyny ieſzcze, ktore odkryiemy były do niey powodem.

Ludzie ſławni w Naukach pierwſzego Wieku.

R. S. 3160. Jeżeli pierwſzy wiek Grecyi miał Bohatyrow ſwoich, miał też y wierſzopiſow, ktorzy przemyſł y dowcip poświęcili na honor Narodu ſwego, y na wyſławienie wielkich w nim znayduiących ſię Ludzi. Y tą to myślą Bohatyrow ſwoich, w Połbożkow poprzemieniali. Tak więc do tego czaſu ſpokoyności, ktorą ſię Grecya cieſzyła, odwołać początki Rymopiſtwa muſiemy, y lubo u Grekow nie znamy dawnieyſzego nad Homera, Wierſzopiſa, atoli nie podobna żeby przed nim Grekowie, iakieyſi Rymopiſtwa znaiomości nie mieli: prawda że nie maſz pamiątki żadney, ktoraby nam tey rzeczy ubeſpieczała pewność, lecz świadectwu Podania przeczyć nie można. Imiona Linus, Orpheuſz, Muzeuſz, bardziey ſą w Wierſzopiſach naſzych Łacińſkich y Greckich znaiome, iak żebyśmy mieli o tym, że byli, powątpiewać: czas tedy ten w ktorym oni żyli, powinien bydź niby za Jutrzenkę Rymopiſtwa miany: lecz ponieważ o dziełach ich nic powiedzieć nie można, na czole wiadomych nam Wierſzopiſow położemy Homera:

Homer. Słuſznie go rozumieią bydź od Olimpiadow dawnieyſzym; ponieważ Wierſzopis ten tak wielkie w ozdobieniu dzieł ſwoich opiſaniami upodobanie maiący, nie zaniedbałby był o Grach Olimpiyſkich wſpomnieć. Bądź co chce, Narodzenie Homera podług

podług Uſſeryuſza rachunku, y podług marmurow Arundela (*) Roku Sw. 3120 to ieſt 300 lat po oblężeniu Troi, przypada. Ieſt mniemanie że ze Smirny był rodem, Alexander wielki, dwa te, Iliadę y Odyſſeą Rymopiſtwa Homera dzieła, za nayrzadſzy, y naydrożſzy rozumu Ludzkiego płod poczytał. *Pretioſiſſimum humani Animi opus*. Materyą Iliady ieſt Gniew Achillesa, ktory Grekom, miaſto Troię w oblężeniu trzymaiącym, tak był ſzkodliwy. Odyſſea zamyka w ſobie podroże y przypadki Uliſſeſa po odebraniu Miaſta.

Cycero powiada że Rymopiſtwo Homera, malowaniem ieſt raczey iak Rymopiſtwem; tak dalece podług natury odmalować umie, y niby przed oczami Czytelnika, wyobrażenie wſzyſtkiego, co opiſać przedſięweźmie, wyſtawić: Tam on wſzyſtko pokazuie na widok, co natura nayprzyiemnieyſzego mieć może. Horacyuſz go w nauczaniu, nad naybiegleyſzych Filozofow przekłada. Kwintylian napiſał wſpaniałą Jego pochwałę, w ktorey krotkiemi ſłowy, daie przedziwne ſliczney rozmaitości ſtylu Wierſzopiſa tego poięcie. W wielkich rzeczach nad Jego wyraże-

(*) Hrabia Arundel Angielczyk wielkim koſztem w przeſzłym wieku, zebrał Kollekcyą ſtarożylności Greckich, iako to poſągow, tablic z napiſami, to z ktorych oświecenie w datach dziejow brać można było. Te Kollekcyą darował Univerſitati Oxfordzkiey y zowie ſię Marmora Arundelianą vel Oxonienſia.

rażenie nic wspanialszego; w małych nic właściwszego; obszerny, zwięzły, poważny, y miły, rownie w swoiey obszerności iako też y zwięzłości przedziwny. Homer osobliwie iest znaczny, pięknością liczby y spadkow, w wierszach, ktore przez wybor wyrażeń, y ich ułożenie, miał sposob dać do uczucia. Wielką dla niego iest zaletą, iż był osobliwszym Malarzem, y w tey mierze wszystkich bądź iakich chce Wierszopisow przechodzi. Jeżeli ciągnące woysko opisuie, to iest ow ogień pożeraiący, ktory wiatrem poruszony, ziemie przed sobą niszczy. Jeżeli Jowisza wspaniałość, potyczkę Bogow, pożegnanie Hektora z żoną Andromaką, gniew y inne namiętności, to iest tyloż wspaniałych Obrazow. Coż nad Jego zmyślenia dowcipnieyszego ? kiedy gniew Achillesa chce zmiękczyć, prożby w Osoby przemienia; Corkami są Boga Bogow, idą czoło maiąc pomieszaniem okryte, a oczy łzami zalane. Daremnie wszelkiemi sztukami chciano krytykować Homera: darmo P. de la Motte, wielką zalecony zasługą, znaczną liczbę za sobą pociągnął: Jego strona, iego pochwały, iego tłumaczenie, wszystko to zniknęło, a Homer się pozostał. Ale tylko w Greckim ięzyku styl Homera widzieć się daie: tam to pomimo niedbalstw y omyłek Jego, nigdy go przymuszonym, ale zawsze prawdziwym widzieć; y naypięknieyszego, ktorym kiedy Ludzie mowić mogli ięzyka, urodzoną harmonią ozdobnym.

Homer

Homer iest ieszcze bardzo pożyteczny przez podanie nam wiadomości, o dawnych obyczaiach, ofiarach, biesiadach, oblężeniach, potyczkach, o czci Oycom y Matkom winney, o życia Obywatelskiego powinnościach. Pod podobieństwem Jowisza, pokazuie nam Wszechmocnego iedynego Boga, ktorego wyroki, przeznaczenie nam sprawuią, od ktorego wszelkie dobra, y powodzenia pochodzą, naostatek wszystkim zawiaduiącą y wszystko rozrządzaiącą Opatrzność. Co się Osoby Jego tycze, wystawuią nam go ślepego, y iak śpiewaka się włoczącego (*), lecz stan ten nie powinien mu szacunku w oczach naszych uwłoczyć, ponieważ zostawione dzieła, tak zacną postawę Jego nam okazuią. Y niemi on to podziwienie nasze zniewala, że Rymopistwo Eposkie, ktore się dopiero poczęło było, przyprowadził do naywyższego doskonałości Stopnia; y w nich to na Imie Książęcia Wierszopisow Greckich sobie zasługuie.

(*) W owych czasach dzieła sławne Bohatyrow w pieśniach zapisane przez Rymopisow, przez nichże wendruiących po kraiu śpiewane były przy brząkaniu na lirze. Ten zwyczay trwał długo na Swiecie, u Germanow Bardowie, u Gaulow Druidowie, Kapłani ich y Poetowie razem ten skład Historyczny w pieśniach zawarty mieli. Dzieie Ameryki Pułnocney, inszey nie znaią Tradycyi. Kozackie Dumy, nie są nic innego.

Heziod. Zył tegoż ſamego czaſu, co y Homer; urodził ſię w Kumach, Eolii mieście, a w Aſkrze w Beocyi był wychowany. Zoſtało ſię nam w Wierſzach trzy dzieła Jego, to ieſt: Prace, y Dni, piſze w nich o Rolnictwie. Wirgiliuſzowi ſłużył za przykład, do ułożenia wierſzow Jego o Goſpodarſtwie (Georgikow). Piſmo to ieſt pełne makſym y zdań wybornych. 2) Theogoniia, czyli Bogow pochodzenie, y to ieſt co w Baieczney Bogow Hiſtoryi, naypewnieyſzego mamy. 3) Tarcza Herkuleſa, tak nazwana, ponieważ w niey ieſt Tarczy opiſanie. Spoſob piſania Jego od Homera ieſt rożny; ten dążył do wygorowania: Hezyod na łagodności przeſtał, y Ducha ſwego nie chciał ćwiczyć, tylko na rzeczach Polnych.

R. S. 3280. *Arkhilok.* Rodem z Paros. Ieſt wynalezcą Wierſzow Jambikow, rodzay Rymopiſtwa zgodny do Stylu natarczywego, y żywo ſię wyrażaiącego. Kwintylian powiada, ze Wierſzopis ten, był pełen mocy, żyłowaty, poſtaci żywey, ale bardzo uſzczypliwey y rozwiozłey.

R. S. 3400. *Alkeuſz.* Rodem z Mitylen, od niego doſtały nazwiſko wierſze Alkayſkie, Piſma Jego były, przeciwko Tyranowi w Lesbos, a oſobliwie przeciw Pittakowi żywe Satyry. Styl miał podług zdania Kwintyliana wſpaniały, y bardzo do Homera podobny. Oprocz Rymopiſtwa przymiotow, był ieſzcze nad to dobrym żołnierzem.

Sław-

Sławna *Sapho* tegoż ſamego czaſu, co y Alkeuſz, żyła, y rodem była z tegoż ſamego Miaſta. Wymyśliła wierſze Saphoſkie. Dano iey Imie dzieſiątey Muzy. Alkeuſz był Iey wielbicielem: lecz nic nie widać żeby uſilnościami Jego była dotchnięta; ſerce Jey całe było dla Faona, y pomimo dowcipnych y dotkliwych ſkarg ſwoich, nie mogła Charakteru tak nieſtatecznego nawrocić: Obyczaie Jey, ſławę oczerniły.

Co nam z prac Jey zoſtaie, przez zręczność, z iaką namiętności wyrażała, na podziwienie u Potomności zaſłużyło.

Stezykhor. Rymopiſtwo Liryckie wydoſkonalił, z dzieł Jego nic nie mamy; lecz przez charakter ich powazny, y wſpaniały, wielką maią wziętość u Starozytności. R. S. 3392.

Theſpis. Zył za czaſow Solona; był rodem z Ikaryi Miaſta w Attyce, ieſt niby wynalezcą Tragedyi; przed nim albowiem nie było, tylko coś śmieſznego, z śpiewaniem na honor Bachuſa pomieſzanego. Theſpis w tym poczynił odmiany, Aktorow woził na wozku y twarz drożdżami im ſmarował; wyprowadził na Scenę Oſobę, ktora znacznym iakim opowiedzeniem przerywała śpiewanie Choru; y to było kolebką niby Tragedyi. R. S. 3440.

Symonid. Z Wyſpy Keos, iedney z Kykladow; wſławił ſię Wierſzami Elegiackiemi; wiadoma ieſt odpowiedź, ktorą dał Hieronowi, gdy go ſię pytał, coby to był Bog. R. S. 3444.

Fedrus w ſwoich baykach, opiſał Hiſtoryą Jego na okręcie rozbicia, y co powiewiedział, pytaiącemu ſię czemu nic z ſobą nie noſił. Wierſze Jego wielki mu wzgląd ziednały, y dawni, pochwały mu zacne
R. S. dawali. Od tego czaſu początek Filozofii
5364. naznaczaią. Wielu Grekow ktorych myśl intereſſami zatrudniona nie była, wzieli ſię do dociekania ſpraw. Rozumieią że pierwſzy *Thales* drogę do tego przetorował; Był on z Miletu, y głową Sekty Jońſkiey. Od Kapłanow Memfiſkich nauczył ſię Aſtronomii. Pierwſzy z Grekow w materyach Fizycznych, piſał. Podał ogulne świata poięcia, y nauczał że Naywyżſza Poiętność, wſzelkiemi iego zawiaduie ruſzeniami. Sferę czyli Okrąg cały, na ośm kręgow podzielił y zaćmienia przyczyny odkrył: Co owego czaſu było za Cud poczytano. Miał wyſokie Boſtwa poięcia. Waleriuſz Maksymus powiada, że gdy go ſię ktoś ſpytał, czy mogł człowiek wiadomość ſpraw ſwoich przed Bogiem ukryć? Odpowiedział: Jak to bydź może, kiedy nie ieſt w mocy Jego, nawet przed nim myśli utaić. Przywiązanie do Nauk zawſze go od ożenienia czyniło dalekim; dla wielkiey umieiętności między ſiedmiu Grecyi Mędrcow był policzonym.

Anaxymander. Uczeń Jego, uczynił między czterema żywiołami rożnicę, y zukoſiſtość drogi ſłoneczney poſtrzegł. Pierwſi ci wielcy w Filozofii Ludzie, nie przyſzli wprawdzie do iaſnego ſkutkow Rodu pozna-

znania, przynaymniey iednak chwałę Im zostawić trzeba, że drogę do dokładnieyszych wynalazkow utorowali.

Heraklit rodem z Efezu, tam był Sektę swoią założył, odludnością tylko swoią iest nam znaiomy: z użaleniem na wszystkich Ludzi poglądał, y to go do wylania łez pobudzało, dla czego dostał nazwisko płaczącego. R. S. 3460.

Demokrit. Rodem z Abdery w Tracyi, żył za czasow Xerxesa, Krola Perskiego; Był to ieden z nayszacownieyszych Filozofow. Pragnienie nauczenia się, przywiodło go do przedsięwzięcia po wszystkich Państwach podroży, y na to całe, dość znaczne łożył dziedzictwo. Charakterem Jego była oboiętność we wszystkich rzeczach, to iest, żartować tylko y śmiać się z Spraw Ludzkich. Ponieważ w grobach mieszkać miał upodobanie, rozumiano, że był pomieszanego rozumu. Abderytowie do nawiedzenia go sławnego Lekarza Hipokrata posłali. Ten tylko co się z nim rozmowiwszy, osądził go Człekiem rozumnym. Dyogenes z Laercyi, upewnia, że Demokrit miał y piękny rozum, y naypięknieyszych wiadomości był pełen. R. S. 3491.

Uwagi nad Rządem Grekow Religii.

Grekowie osobliwe mieli we wszystkich Religiach upodobanie. Rożnych Narodow, z ktorych każdy miał swoy obrządek, będąc osadami, szaleństwo ich się ieszcze

wzięło, y te z ktoremi handel wiedli, naśladować. Nie kontentuiąc się nieskończoną Bogow liczbą, ustanowili sobie na cześć Bogow Cudzoziemskich święto. Ateńczykowie iako widzieć w dzieiach Apostolskich, wystawili Ołtarz Bogu nieznaiomemu.

Religia Grekow polegała na kościołach, na ofiarach, świętach, wyroczniach y wrożbach.

Kościoły. Cztery głowne w Grecyi były. 1. Kościoł Diany ieden z siedmiu Cudow świata w Efezie. Miał 425 stop długości, a przeszło 220 szerokości, wspierał się na 127 kolumnach, 60 stop wysokich, od naylepszych wcale rzemieślnikow wybudowany. 2. Kościoł Apollina w Mieście Milecie. 3. Cerery, y Prozerpiny w Eleuzys. 4. Jowisza Olimpiyskiego w Atenach. Wystawione były z marmuru, y naypięknieyszemi zbogacone ozdobami. Służyły za ksztalty do wszelkich budynkow; w trzech porządkach budowali, to iest: Doriyskim, Jońskim, y Koryntskim.

Lecz naysławnieyszy był Delphoski na honor Apollina, z przyczyny zaufania ktore Wyroczni Jego, płocha Ludzi wiarliwość ziednała. Krolowie y Narody niezmiernemi go bogactwy napełnili. Krezus także Krol Lidyiski go wspomogł. Książe ten albowiem, posłał do Niego, w złocie y srebrze dary, osobliwie posągi złote, y inne wielkie Summy wynoszące upominki. Tak wielkie bogactwa, łakomstwo wielu

Kſiążąt wzbudziły, ktorych świętokradztwo nie wiele koſztowało. Xerxes z Grecyi powracaiąc, zabrał większą część łupow z tego kościoła. Fokeyczykowie, kilka razy go zrabowali, a nierychło potym Ceſarz Neron, kazał z niego zabrać pięćſet pięknych Poſągow.

Oſiary. Dla poięcia ich, doſyć nam będzie, tę, ktorą z okazyi przybycia Telemaka do Itaki uczyniono, zwięźle opowiedzieć, y ktora ſię w trzeciey Kſiędze Odyſſei Homera znayduie opiſana. Neſtor był poświęcicielem; przyprowadzono Jałowicę, dwoch ludzi ią trzymali, innych zaś dwoch było, z ktorych ieden nioſł międnicę, a drugi z święconym ięczmieniem koſzyk. Neſtor ręce ſwoie omywſzy, urznął włoſow z czoła ofiary, y w ogień rzucił, rozſypał potym po głowie Jey ięczmień święcony, y uczynił do Minerwy modlitwę. Sługa od Ofiar podnioſł ſiekierę, uderzył iałowicę, przeciął żyły karkowe, y ofiara upadła. Przytomne z zgromadzenia Oſoby, iałowicę podnioſły, y ſztyletem ią dobito; gdy iuż nie żywa była, obdarto ią ze ſkury, y porąbano na ſztuki. Podług zwyczaiu, całe uda oddzielono, y podwoynym obłożeniem tłuſtości ie okryto, na wierzchu zaś wſzyſtkie inne części, ſztukami pokładziono. Neſtor to, na Ołtarzu zapalić kazał, y winem ſkrapiał. Gdy ogień, iuż uda ſtrawił, kazano piec wnętrzności, y dzielono ie między wſzyſtkich przytomnych. Rznięto po-

potym kawałkami inne części Ofiary, na rożnie ie pieczono, y do stołu gdy się upiekły siadano.

Swięta. Tych wielką liczbę mieli Ateńczykowie. Naysławnieysze były 1. Panateneow: Obchodzono go na honor Bogini Minerwy, Miasta Opiekunki, ktore mu też imię swoię nadało. Swięcono co rok to święto, w przeciągu tego czasu trzy utarczki wydawano: Ubieganie się, Szermierstwo, Muzykę y Rymopistwo. Do układania Ksztaltu utarczek, y rozdawania nadgrod, sędziowe byli wyznaczeni. Po utarczkach czyniono nieiakie obchody, niosąc złotem tkaną Choragiew, na ktorey były dzielności Pallady, przeciwko Tytanom, y Olbrzymom wyrażone. Z początku ciągu tego, byli starcy, potym naystarsze białogłowy, potym doyźrali, tarczami y dzidami uzbroieni, młodź z pierwszych familiy niosąc koronę, Panny niosące z rzeczami poświęconemi koszyki, naostatek Dzieci płeci oboiey, kończyły. Podczas tego święta, Lud Ateński oddawał się pod opiekę Minerwy.

2. *Swięta Bachusa* 1. Wielkie nazwane Dionysia: odprawowały się w Mieście na wiosne 2. Małe nazwane *Laenea*, odprawiały się na wsi w iesieni. Podczas nich wspaniałe Widowiska dawano, na ktorych Tragiczne lub Komiczne sztuki pokazowano. Ci co w te święta przyimowani byli, skorami zwierzęcemi się okrywali, w ręku trzymali Dardę, bębenki albo trąbki; bluszczem

albo

albo winnym liściem, uwieńczeni byli, y udawali postać Sylvana, lub Pana, lub też Satyrow; udawali także Piianice, y taczali się z iednego mieysca na drugie. Nazywano Bachantami kobiety, ktore się tymże samym sposobem, co y Męczyzni przebierały, zdawały się bydź niezmiernym szaleństwem zdięte. Rozwiozłość, y nayrospustnieysza swywola, przez święta te panowała.

3. *Swięto Eleuzyjskiey Cerery* było iedno z naysławnieyszych, do tego należały Taiemnice, do ktorych chcąc bydź przypuszczonym przygotowania trzeba było. Mieli podanie iż one Cerera przyiachawszy do Eleuzys w Attyce ustanowiła, wynalazek Sieyby z sobą przyprowadziła, y Lud do ludzkości przywiodła. Taiemnice te dzieliły się na małe y na wielkie. Małe obchodzono w Miesiącu Listopadzie, a wielkie w Miesiącu Sierpniu w Mieście Eleuzys. Cudzoziemcy byli od niego wyłączeni. Chcąc bydź przyiętym, trzeba się było myć, modły y ofiary czynić, tudzież przez czas pewny żyć w wstrzemięźliwości. Ceremonia przyimowania odprawiała się w nocy, gdzie pewne taiemne Księżki czytano; słyszeć się dawały głosy nadzwyczayne, pioruny, pokazywały się potwory, czuć się dało trzęsienie ziemi, dla czego ci ktorych przyimowano, ze strachu ledwie nie osłupieli, a wszystko to iednak było oszukaniem. Powiadaią także iż się tam wielkie rospusty działy, ale były w milczeniu zagrzebane, ponie-

ponieważ za wyſtępek poczytano, taiemnice święta tego rozgłaſzać. Z Arkhontow ieden, ktorego na ow czas Krolem nazywano, nad zachowaniem Ceremonii miał dozor, y ſług naznaczonych do pomocy, w powinnościach ſwoich utrzymywał. Wſzyſcy oboiey płci Ateńczykowie, zawczaſu do tych taiemnic być przypuſzczonemi ſtarali ſię, y zwało ſię to Inicyacyą, albo być inicyowanym. Powſzechną w tym pokładali wiarę, że Ceremonia ta, do prowadzenia czyſtſzego życia naprowadzała, że opiekę Bogini, y więkſze w przyſzłym życiu, uſzczęśliwienia iednała. Co za przeciwna ſobie mowa! Poganie o czci Bogow dziwne mieli poięcia. Ci ktorzy ieſzcze przyięci nie byli, do kościoła Cerery wniść nie mogli, pod karą śmierci: święto to dziewięć dni trwało: czwartego dnia czyniono obchody koſzyka, ponieważ kobiety nieſły koſzyki napełnione rzeczami, ktore trzymano w wielkim ſekrecie. Piątego dnia czyniono ie z pochodniami, naśladuiąc Cererę, gdy Corki ſwoiey Prozerpiny ſzukała. Szoſtego nieſiono Poſąg Bachuſa Jacchus nazwany; Podroż tę odprawowano od Cerauniki Przedmieścia Ateńſkiego aż do Eleyzys; tam na honor Boginiom pieśnie śpiewano, na trąbce grano, tańcowali, y naywiękſzey radości znaki okazywali. Siodmy był na gry, y utarczki naznaczony, oſtatnie dwa na niektorych oſobliwſzych Ceremoniach ſchodziły. Podczas świąt tych, nie wolno było brać nikogo do więzienia. Odprawowały ſię co cztery lata. *Wy-*

Wyrocznie. U Poganow Wyrocznie były wynalazkiem ciekawości y lekkomyślności Ludzi, chcących pytać się Boga, y przymusić go do odpowiedzi, był to nayzakonnieyszy rodzay przewiedzenia. Udawano się do nich, chcąc sie w wątpliwych Sprawach woli Boskiey poradzić, y dowiedzieć, a nawet y o przyszłych rzeczach badać. Tak więc gdy rzecz szła o prowadzenie Woyny, albo uczynienie Pokoiu, pytano się Wyroczni; a daną odpowiedź, za świętą miano. To bowiem rozumienie mieli, że Jowisz Wyroczniow był naypierwszą przyczyną. Starali się tłumaczyć y w wyrażeniach oboiętnych, żeby im można było dać znaczenie, lub pomyślne, lub też podług okoliczności, w ktorych się znaydowano. Zda się iż Grecya z dzieciństwa swego zaraz Wyroczniow się radziła, bo dotąd ieszcze niewiedzieć, ktorego czasu radzić się ich poczeła. Ci ktorzy byli głowami Rządu, z tego wynalazku dobrze się mieli: gdyż przedsięwziąwszy co wznowić, umieli wyrocznią do mowienia podług ich myśli naciągnąć, a Lud we wszystkim czego żądali, przestawał na odpowiedzi. Popi Pogańscy, zysk swoy także w tym znaydowali, ponieważ aż po uczynionych Ofiarach, y podarunkach Poświęcicielom, Wyroczni mowić pozwalali. Wyrocznie tedy nie były tylko zdradą y wymysłem ludzkim, na lekko-wierności Ludu ugruntowane, a dla Interessu Popow, y Polityki Rządcow Państwa utrzymowane.

Nay-

Nayſławnieyſza Pogańſkiey Starożytności, była Apollina, czyli Delphow, Miaſta w Fokidzie położonego, Wyrocznia. Czczono tam Apollina, pod imieniem Pityiſkiego, a Wieſzczyni nazywała ſię Pithea, wyroki ſwoie dawała na Troynogu nazwanym *Cortina*, poſtanowionym nad dziurą, ktora była w gorze Parnaſſie, y zkąd wychodziła w głowę idąca para, na tym albowiem mieyſcu, gdzie dziura owa była, kościoł Delphoſki wybudowano. Z przyczyny mnoſtwa Ludzi przychodzących Wyroczni ſię radzić, dodano potym do pierwſzey drugą wieſzczynią. Dni tylko pewne były, ktore zwano ſzczęśliwemi, kiedy Pithea prorokowała. Do tego zaś przez oczyſzczenia, poſty, y ofiary, gotowała ſię. Gdy dzień ten przyſzedł, widzieć było Laur przede drzwiami kościelnemi, y ziemię podobnież drżącą. Gdy ſię wieſzczyni parą rozgrzała, włoſy iey ſię podnoſiły, ſpoyrzenie iey było ſtraſzne, uſta ſię pieniły, y zdawała ſię bydź iak w ſzaleńſtwie. Wirgiliuſz w ſzoſt. Eneidy Kſięgze opiſuie ią pod podobną poſtacią, potym niewyraźnie ſłowa niektore wymawiała, ktore z pilnością Popi chwytali, y z nich ułożenie podług upodobania ſwego ſkładali. Odpowiedzi albowiem te były zawſze ciemne, y do rożnych przypadkow ſtoſuiące ſię. Czaſem, ale to rzadko, były iaſne, y w tak wielu razach Wyrocznia mogła czaſem natrafić na prawdę. Domyślać ſię nawet można, że Popi y Wieſzczynie na uludzenie

Ludu,

Ludu, dosyć zdrady y omamienia nauży-wali. Widzieć iest w wielu mieyscach Historyi, iak się podarunkami przekupywać dali, żeby tę albo ową odpowiedź ułożyli.

Wrożby z ptastwa, y wnętrzności.

Był to znowu inny sposob zabobonow, ktoremu się Grecy, tak iak y inni Poganie poddali. Nazywali go Imieniem Nauki, lubo tylko naśmiesznieyszemi dziecińAs‍twami był napełniony. Wieszczkowie albowiem uważali śpiewanie Ptastwa, prawą lub lewą stronę, w ktorey go postrzegli, chciwość kurcząt w iedzeniu, położenie w ktorym wnętrzności zwierzęce były, dziwotwory, Cuda, Zaćmienia, nadzwyczayne na Niebie widowiska. Y tak to więc, z uważania podobnych rzeczy, częstokroć zawisły były naywiększe Państwa Interessa, y nayznacznieysi Starożytności Pogańskiey Ludzie, podobnym bałamuctwom wiarę dawali. Była z tym wszystkim zawsze, znaczna liczba ludzi, ktorzy nie przyszli do tego zbytku prostoty, y skrycie z sztuki wieszczbiarskiey żartowali. Swiadkami są tego Annibal, Marcellus, Ciceron. Cic. L. I. de Divin. N. 5.

GRECYI WIEK DRUGI.

Drugi ten wiek Grecyi, powinien bydź miany za doyrzałą Jey mężność. Tak się ma przeciąg Narodu tego, iak wiek życia człowieka, od dwudziestu pięciu lat aż do czterdziestu, to iest czas naywiększey siły, y sam kwiat prawdziwy wieku. Y w

tym to drugim wieku, pokazała ſię piękna Grecyi pora; nie wiedziano ile Grecy ważyli. W małym kąciku zamknięci, ich potęga niby tam ſama w ſobie zawarta była: naiazd Perſow, ktorzy iak nawalnica iaka, po Grecyi ſię rozlali, dał okazyą, do okazania iey zewnątrz. W rzeczy ſamey; naywiękſze przypadki, iedne po drugich prędko naſtępywały. Widzieć tam było, iak zbyt małe Woyſko Greckie, niezmiernym woyſkom odpor dawało, ktorych przybior iak powiadano ſame ćmił Słonce; iak na nie uderzyli, iak w pień wycięli, iak, morze okrywaiące Flotty rozpędzili, ſłowem: iak dzikim Narodom doświadczyć dali, co wyćwiczona waleczność, przeciwko ślepey natarczywości może.

Początek Woyny Grekow z Perſami.

R. S. Dariuſz I, Syn Hiſtaſpa, o ktorym iuż mo-
3482. wiliśmy wyżey, panował na ów czas w Perſyi: przez obrot koniuſzego ſwego na Tron wſtąpił. W rzeczy ſamey po śmierci Maga Smerdyſa, owi ſprzyſięgli co go zabili, uczynili między ſobą umowę, iż ten ktorego koń dnia naznaczonego, naypierwey zarży, miał zoſtać Krolem. Koniuſzy Dariuſza o tym dowiedziawſzy ſię, na tym mieyſcu na ktore ſię Panowie Perſcy ziezdżać nazaiutrz mieli, w nocy przed tym uwiązał klacz, y konia Pańſkiego do niey był przyprowadził. Panowie ziachawſzy ſię nazaiutrz na naznaczone pole, koń Daryuſza ledwie

ledwie przybył na to mieyſce, bliſko ktorego owa klacz była, zaraz zarżał, y natychmiaſt Dariuſza Krolem powitano, y na Tronie oſadzono, ale tę Tradycyą można między niepewnemi policzyć.

Ceſarſtwo Perſkie na ten czas, zabierało w Azyi całą Perſyi dziſieyſzey y Turcyi Azyatyckiey rozległość: rozciągało ſię ieſzcze w Egipt, po brzegach morza środziemnego, y w Europie w Tracyi y Macedonii, lubo niektore z tych oſtatnich Narodow, były raczey hołdowniczemi iak poddanemi.

Przyſtąpmy teraz do rocznych przyczyn, ktore dały okazyą do woyny Perſkiey z Grekami. Powiedzieliśmy wyżey że Hippiaſz był iedną z naypierwſzych, kiedy do Azyi przeſzedłſzy, y tam ſobie łaſkę Perſow ziednawſzy, roziątrzyć ich przeciwko Ateńczykom ſkrycie uſiłował; lecz to nie ta ſama tylko była przyczyna.

Atoſſa Corka Cyruſa, a iedna z żon Dariuſzowych, iuż była Kſiążęcia tego do ſpro- R. S.
bowania iakiey do Grecyi wyprawy zachę- 3485.
ciła, to ieſt aby Perſom dał iakowy znaczny dowod męſtwa ſwoiego. Democed Lecznik, w wielkich łaſkach ku tey Kſiężny będący, miał zlecenie, dla rozważenia położenia y mocy twierdzow nadmorſkich do Grecyi poiachać: pietnaſtu z nim Panow Perſkich poiachało z taiemnemi rozkazami, żeby kroki Jego uważali, y nazad go przyprowadzili. Ci wyſłańcy przeyrzawſzy głowne Grecyi miaſta, y z Democedem do Włoch przeſzedłſzy,

ſzy, w Tarencie za ſzpiegow wzięci, y w areſzcie oſadzeni zoſtali. Democed Krotonę Oyczyznę ſwoią pragnący bardzo oglądać, nie wiedzieć iakim ſpoſobem wymknął ſię od nich, y do kraiu ſwego oyczyſtego ſię udał. Wkrotce potym ci Perſowie wolność ſwoię odzyſkawſzy powrocili do Państwa, prożne wprzod do obowiązania Krotończykow czyniąc uſilności, żeby Im Democeda wydali. Wątpić nie trzeba że niepomyślny ſkutek zamyſłu tego, iuż był Dariuſza przeciwko Grekom uraził; lecz oto ieſt, co roziątrzenie Jego do oſtatniego kreſu przywiodło.

Rokoſz Jończykow.

R. S. 3500. Jończykowie byli Ludem Greckim w Krajach Azyi mnieyſzey mieſzkaiącym, y dotąd w uſługach Krola Perſkiego zoſtaiącym, kilku bogatych Naxy, iedney z Kykladow obywatelow, będąc wypędzonemi z tey wyſpy, uciekli ſię do Miletu, y upraſzali o pomoc Ariſtagory, Namieſtnika Krola Perſkiego, w tym Mieście, ażeby ich do Oyczyzny ſwoiey nazad przywrocił. Ten chwycił ſię zamyſłu podbicia Naxy pod władzą Dariuſza, ſpodziewaiąc ſię że opanowanie tey Wyſpy, y inneby Kyklady za ſobą pociągneło. Przedſięwzięcia tego zwierzył ſię Artafernowi Rządcy Sardow, y Bratu Dariuſza, ktory go w tym utwierdził, y Krola Perſkiego do zezwolenia na oblężenie Naxy naprowadził. Tym końcem wſzyſtkie potrzebne

trzebne okręty opatrzyć kazał, y wyprawę tę zdał Megabatowi Perſkiemu Szlachcicowi. Lecz Nakſowie tak ſię dobrze bronili, że Perſowie po czteromieſięcznym oblężeniu powrocić ſię muſieli. Megabat na Aryſtagorę złożył winę tey niepomyślności, y oſkarżył go przed Artafernem. Ariſtagor maiąc ſię za zginionego, w takim oſtatnim razie, zamyſł zbuntowania przeciwko Krolowi Perſkiemu Jończykow przedſięwziął: całą Jonią przebiegł, dla nakłonienia umyſłow. Flottę Perſką pod Jego dowodem będącą opanował. Poiachał do Sparty, chcąc do ſwoich myśli Lacedemonow nakłonić. Udał ſię do panuiącego na ten czas Kleomena, y przełożył mu iak godna rzecz Sparty była, wſzelkiemi ſiłami ſwoiemi dopomagać do wyſwobodzenia Jończykow na wolność. Ociągał ſię nie co Kleomen, lecz Ariſtagor nakłonił go pięciuſet talentow upominkiem. Inni powiadaią że Lacedemonowie żądań Ariſtagory ſłuchać nie chcieli, y że przeſtrzegli, żeby z Miaſta wyiachał. Z tamtąd ſię udał do Aten, dokąd nigdy nie mogł w pomyślnieyſzey ſwoim zamyſłom przybydź okoliczności. Ateńczykowie zagniewani byli na Perſow za to: iż im był Artafern zalecił, żeby Tron Hippiaſzowi oddali. Całym tedy ſercem przełożenie Jego przyięły, y czego żądał otrzymał. Ateńczykowie dla złączenia ſię całemi ſiłami z Jończykami dwadzieścia okrętow wyprawili. Ci podſunąwſzy ſię pod Miaſto Sardy, y bez obrony go zna-

lazłszy opanowali. Zołnierz ieden podpaliwszy dom, ponieważ wszystkie były drewniane, pożar rozszerzył się do drugich, y całe miasto spłonęło. Tym czasem Jończykowie obawiaiąc się zbliżenia Persow, chcieli się do Ephezu powrocić, żeby dopaść mogli swoich okrętow, lecz od Persow uprzedzeni zostali, ktorzy ich znaczną liczbę zwyciężyli.

Dariusz w straszny gniew wpadł, dowiedziawszy się o spaleniu Sardow, y że Ateńczykowie Jończykom posiłek dali: pod przysięgą się zaklął pomścić się na Grekach, y rozkazał do stołu siadaiąc, żeby nań zawsze wołano: Panie pamiętay zawsze o Ateńczykach.

Jończykowie pomimo poniesioney klęski trwali w swoim rokoszu, ku Hellespontowi popłynęli, y Bizancyą opanowali, lecz Persowie woysko swoie rozdzieliwszy, w rożnych ich okazyiach pobili, w iedney z nich Aristagor został zabity. Potym z całą mocą swoie do Miletu przyszli spodziewaiąc się iż ieżeli to naymocnieysze Jonii Miasto odbiorą, w krotce y drugie opanować by mogli. Jończykowie przedsięwzięcia tego domyślaiąc się, wszystkie swoie sprzymierzone okręty zgromadzili, y Flottę z trzechset pięćdziesiąt okrętow złożyli. Persowie natrzeć na nich nie śmieli, lecz drogami Poselstwa usiłowali sprzymierzonych odciągnąć, y dokazali swego.

Natych-

Natychmiast potym na Jończykow napadli, ktorzy zostawszy się przy małey liczbie okrętow, zupełnie zwyciężeni zostali. Uderzyli potym na Milet, miasto to z gruntu aż do ostatku zniszczyli, y w pień wszystkich Obywatelow wycięli. Takowy raz wszystkie Miasta, ktore były zrzuciły iarzmo, pod posłuszeństwo Persow nakłonił. Histieusz Stryi Arystagory, a Tyran Miletu, niedobitki Jończykow zgromadziwszy, wszedł do Mizyi, lecz Harparg znaczną częścią woyska w tym kraiu rządzący, zwyciężył go, w niewolą zabrał, y do Artaferna odesłał. Ten wiedząc że Histyeusz do rokoszu Jończykow był się przyłączył, ukrzyżować go kazał, y głowę Jego Dariuszowi posłał.

Pierwsza wyprawa Dariusza przeciwko Grekom. R. S. 3510.

Stan Lacedemony, wielcy Ludzie w Atenach.

Tym czasem Dariusz, kiedy niekiedy z oka na Grecyą poglądał. Umyśliwszy gniewowi swemu dogodzić, kazał Flottę więcey iak o trzechset okrętach oporządzić, y wielkie woysko Lądowe zebrać, żeby ich tak wszelkiemi siłami swemi z gruntu przywalił. Dowod nad woyskiem dał Mardoniuszowi zięciowi swemu, y zlecił mu, ażeby do Grecyi wkroczył. Lecz niewielkie młodego tego Pana doświadczenie, nie małą było przyczyną nieszczęśliwości tey woyny. Ponieważ 1. przebywszy Tracyą, gdy chciał Gorę Atos dziś Capo-Santo zwaną pominąć,

burza powstawszy większą część okrętow Jego z niezmierną liczbą Ludzi, o skały tey gory porozbiiała. 2. Ponieważ lądowe Jego woysko w Tracyi było, Trakowie w nocy na Oboz Perski uderzywszy, straszną w nim klęskę uczynili, tak dalece że Mardoniusz nazad powrocić był przymuszony, y otoż iest, co pierwsza ta wyprawa wskorała.

Tegoż samego czasu Lacedemonowie w woynie z Eginetami będący, przeciwko nim ciągneli, lecz Demarat Krol Sparty, kłocąc się z Kleomenem, zamysłowi temu przeszkodził. Chcąc się tego Kleomen pomścić wyrzucił mu na oczy, nieprawe Jego Urodzenie, udano się w tym do Wyroczni; ale Kleomen na swoię stronę Pitheą przeciągnąwszy, ta przeciw Demaratowi wyrok swoy dała, y złożono go. Pełen gniewu za tę wyrządzoną sobie zniewagę, udał się na Dwor Krola Perskiego, ktory go dobrodzieystwy, y łaskami swemi obdarzył, lecz miłości Oyczyzny z serca Jego wygładzić nie mogł.

Tym czasem Ateńczykowie Flottę przeciwko Eginetom uzbroili; w tey okazyi wiele potyczek było, lecz nam ich okoliczności nie są wiadome. To iest pewna że domowe niesnaski wyćwiczyły Ateńczykow w żegludze, y przygotowały ich do tego mężnego, ktory Persom dali, odporu.

Ateńczykowie na ten czas po wypędzeniu Pizystratydow, kosztowali słodyczy odzyskaney wolności, y wszyscy Obywatele odważnemi Ludźmi bydź się pokazywali.

po-

Pomiędzy niemi Milcyades, Ariſtyd y Temiſtokl innych przedziwnemi celowali przymiotami. Ponieważ w intereſſach Grecyi znaczną maią prowadzić figurę, rzecz ſłuſzna, aby wprzod nim na Scenę wyńdą charakteru Ich podać fundamenta.

Miltiades, iuż był na ten czas doſkonały w ſztuce woienney, y nikt by mu był nie śmiał przeczyć władzy, nad woyſkiem. Miał oſobiſtą przyczynę nienawiści ku Perſom, ponieważ go Tracyą naiachawſzy z rządu Jego wypędzili. Ariſtyd y Temiſtokl od pierwſzego daleko młodſi nadzwyczayne zaſługi okazywali, lecz humorow rożność, w zdaniach ich wielką ſprawowała przeciwność. *Temiſtokl* z natury wyniosły y ſławy chciwy chciał ſię Ludowi miłym uczynić, y nakłaniał ſię do Rządu wielowładnego, zawſze grzeczny, zawſze gotow do obowiązania ſobie Obywatelow, ktorych iako mowi Cyceron po Imieniu znał wſzyſtkich: nad to w używaniu ſpoſobow, niewielką delikatność maiący. Ariſtid nie lubiący, tylko co ſię zdało ſprawiedliwego, do rządu Likurga, ktorego celem, była zupełna między Obywatelami rowność, był nakłoniony. Rząd gminowładny z myślą Jego ſię zgadzał, nikomu nie ſtarał ſię podobać, tylko kiedy to bez naruſzenia ſprawiedliwości bydź mogło. Miłość dobra publicznego, całą była paſſyą Jego; gorliwość ku Oyczyznie, nieintereſſowanie, ſzczerość zamyſłow, zarobiły mu u Obywatelow na podziwienie.

Milciades.

Ariſtyd.

Temiſtokl.

Druga wyprawa Dariuſza do Grecyi.
Potyczka Maratońſka.

R. S. 3511. Przez ten czas kiedy Ateny, na łonie ſwoim takich karmiły Obywatelow, y kiedy Sparta do ſurowych uſtaw Likurga przywiązana, nieuſtraſzonego ſpoſobiła żołnierza, Dariuſz zamyślił wſzelkiemi ſiłami ſwemi na Grecyą uderzyć, chciał iednak wprzod ſobie ſkłonność Ludu upewnić: wyſłał więc Posłow po wſzyſtkich Grecyi Miaſtach, o ziemię y o wodę dopominaiąc ſię, wyrażenie ktore poddanie y podległość znaczyło, iakiey wyciągano od tych, ktorych ſię o to domagano. Eginetowie, y inne niektore Miaſta, poddały ſię obawiaiąc ſię Perſkiey potęgi. Lecz Sparta y Ateny, na rozkazy Dariuſza od poſłuſzeńſtwa dalekie, na prawo nawet Narodow względu nie mieli; iednego z Posłow w ſtudnią, a drugiego w głęboki row wrzucono, powiedziawſzy im podług żartobliwego Grekow umyſłu, y gwałtownego iaki w Narodach rzeczpoſpolitych bywa humoru, żeby ſobie y ziemi y wody z tamtąd nabrali.

Dariuſz pomiarkowawſzy, że ſię ma ſpodziewać nieomylnego tych Narodow odporu, przygotowania woienne większe od pierwſzych uczynić kazał. Woyſko Jego było z pięć kroć ſto tyſięcy Ludzi, y pięć kroć ſto tyſięcy okrętow złożone. Datys y Artafern byli Jego Hetmanami. Hippiaſz tylko okazyi zemſty nad Ateńczykami ſzukaiąc, znalazłſzy dla ſiebie u Artaferna ſchronienie za prze-

przewodnika y Dowodcę im służył. Persowie w początkach zaraz wyspy morza Egeyskiego opanowali, a potym Eretryą miasto Eubei, y w perzynę go obrocili. Z tamtąd do Attyki weszli, y oboz swoy pod Maratoną, małym przy morzu położonym Miasteczkiem rozłożyli. Ateńczykom zaś donieść kazali, iakim sposobem nieposłuszeństwo Eretryi ukarane zostało.

Ateńczykowie o pomoc do Lacedemonow posłali, dano im dwa tysiące Ludzi, lecz ci ruszyć dopiero w kilka dni mogli, ponieważ nie chcieli aż po pełni puścić się w drogę, dla zachowania zabobonney między niemi panuiącey maksymy; tak dalece że aż we cztery dni po potyczce nadciągnęli. Perskiego Imienia postrach innych sprzymierzonych zatrzymał. Plateowie tylko Ateńczykom tysiąc żołnierzy dali. W takowym ostatnim razie, Ateńczykowie aż do niewolnikow uzbroili, co dotąd ieszcze było bez przykładu, tylko dziesięć tysięcy woyska wystawić mogli, ktore na czole swoim miało dziesięciu Wodzow. Każdy z nich po dniu miał mieć komendę; lecz Aristyd, Milcyadesa za naybiegleyszego, y naydoświadczeńszego maiąc, gdy dzień na niego przyszedł, ustąpił mu komendy, y drudzy zaraz za Jego przykładem w tey mierze poszli. Państwu y miłości dobra publicznego, czyż iest zazdrość iaka, ktoraby poświęcić się nie dała? Naradzano się nieiaki czas, czy w mieście miano oczekiwać

Potyczka Maratońska. 3514.

Nic-

nieprzyiaciela, czyli też odważyć ſię na potyczkę za Miaſtem? w rzeczy ſamey co za podobieńſtwo, żeby tak małe woyſko miało uderzenie Perſow wytrzymać? Przecięż Milcyades tego oſtatniego był zdania; będąc wſparty od Ariſtyda, na co ſię y drudzy Towarzyſze Jego zgodzili. Biegły ten Wodz chciał korzyſtać z położenia Perſow, morzem, gorą, y ieziorem Maratońſkim ściśniętych, ktore im rozciągnąć ſię ani użyć ſwoiey kawaleryi nie pozwalało.

Ateńczykowie tedy w liczbie dzieſięciu tyſięcy ludzi, wyſzli naprzeciw woyſka ze ſtu tyſięcy piechoty, y dzieſięciu tyſięcy iazdy złożonego. Ten dzień był pamiętny tryumfem doſkonałości Milcyadeſa. Z woyſka ſwego nie mogąc proporcyonalney nieprzyiacielowi uczynić linii, zaſłonił ſię gorą, żeby nie mogł bydź otoczony: ta w środku ſamym była ſłaba, ale ſkrzydła bardzo mocne, drzewami ktore pościnać kazał obronne miała, co Jazdzie do natarcia z boku przeſzkadzało. Uważano iż pierwſzy raz na ten czas Ateńczykowie pędem ſzli do potyczki, natarczywością ſwoią drogę ſobie pomiędzy nieprzyiacioł zrobili, ſpotkanie ſię z Perſami nieuſtraſzenie wytrzymali, y ze wſzyſtkich ſtron, w oczy im ſię ſtawili. Bitwa z początku mocna y zacięta była, lecz z dwoch ſkrzydeł, na ktore był Milciades całą ſiłę ſzczupłego woyſka ſwego zgromadził, na ſam środek bokiem uderzywſzy, w nayſtraſznieyſze ich zamieſzanie

wprawił

wprawił ſześć tyſięcy Perſow w pień wycięto. Zdrayca Hippiaſz pozoru tego podnieta, zginął w zamieſzaniu, reſzta woyſka w rozſypkę poſzła, a Perſowie zoſtawili Oboz napełniony bogactwami. Y tym to ſpoſobem Ateńczykowie otrzymali zwycięſtwo, bardziey prawdziwe iak do prawdy podobne. Zachęceni pomyślnym ſkutkiem, Perſow aż do okrętow gonili, kilka ſpaliwſzy ſiedem odebrali. W tey okazyi Ateńczyk ieden Cynegir, cudow waleczności dokazawſzy, chciał galerze iedney zabronić wyiścia na morze, złapał ią przy brzegu prawą ręką, ktorą mu ucięto, chwycił ſię iey potym lewą, y z tą ſię toż ſamo ſtało, naoſtatek ią zębami pochwycił, y przy niey uczepiony życia dokończył. Zołnierz ieden krwią ſię nieprzyiacioł ſwoich ieſzcze pieniący, do Aten pobiegłſzy donieść o zwycięſtwie wiadomość, padł przy nogach wſpoł Obywatelow ſwoich, nieżywy, to tylko wymowiwſzy: Cieſzcie ſię! zwycięzcami ieſteśmy: Grekowie tego dnia dwieście tylko Ludzi ſtracili. Ariſtid y Themiſtokl znacznieyſzemi ſię pokazali, lecz Milcyades naywiękſzą otrzymał chwałę. Dla uczścienia Męſtwa Jego, y zawdzięczenia uſługi uczynioney Oyczyznie, kazano go w wielkim tę potyczkę wyrażaiącym obrazie odmalować na czele dzieſięciu tyſięcy Ateńczykow, daiącego rozkazy. Podobnież na honor zabitym powyſtawiano pamiątki, na ktorych Imiona ich y pokolenia były oznaczone. Miano

no ten dzień za pierwszą przyczynę wszystkich otrzymanych potym Grecyi zwycięstw, ten im siły swoie dał poznać. W rzeczy samey iakąż ufnością nie mieli bydź napełnieni, uważywszy że garstką tylko iedną, że tak powiem, będąc, przeciwko tak wielkiemu woysku Perskiemu, pobili go y rosproszyli. Lecz czegoż biegłość wodza nie dokaże, kiedy znaydzie żołnierza gorliwością ku Oyczyznie swoiey pobudzonego, y dla ratowania Jey, gotowego zawsze śmiercią pogardzić?

Tym czasem Flotta Perska chciała napaść na Ateny, wprzod nim woysko Greckie przyiść im mogło na pomoc. Lecz zwycięzcy na ratunek Oyczyzny swoiey pobiegli, natężonym ciągiem, y daremnemi usilności nieprzyiacielskie zrobili.

Ateńczykowie widząc się od Persow uwolnionemi, umyślili się pomścić na Wyspach, ktore nieprzyiacioł ich posiłkowały. Milcyades wyprowadziwszy Flottę złożoną z siedmiudziesiąt okrętow, wprędce wielką liczbę wysp Mieszkańcow, władzy Ateńczykow podbił, lecz przy oblężeniu Paros, przeciwnego szczęścia doznał, widział się nawet bydź przyciśnionym za fałszywym zbliżenia się Woyska Perskiego odgłosem, od oblężenia odstąpić, y powrocić z Flottą swoią do Aten. Przy tym oblężeniu, dość niebespiecznie ranionym będąc, pokazać się nie mogł publicznie, a za tym nieprzyiaciele Jego z tey okoliczności, korzystaiąc, o

poro-

porozumienie go z Krolem Perſkim oſkarży-li. Lud nieſtateczny, natychmiaſt go na śmierć ſkazał. Wſzyſcy ſię poczciwi Ludzie, na okrucieńſtwo Sądu tego zdumieli. Daremnie przyiaciele Jego wołali. Ateńczykowie pamiętaycie na Maratonę. Wſzyſtkie ich uſilności, ſkończyły ſię na zamienieniu kary śmierci za wypłacenie pięciudzieſiąt talentow. Wielkie Jego dzieła iuż w wſpoł - obywatelach zazdrość wzbudzały. Obawiali ſię, żeby mu winnemi nad to nie byli, lub też żeby ſobie Rządu nie uzurpował, y nie wiele dbaiąc o to, że ſobie na niewdzięcznych Imie zaſłużą ſzukali, ſpoſobu w nieſzczęściu Jego wyſtępek znaleść. Tym czaſem wielki ten człowiek, nie znayduiąc ſię w Stanie wypłacenia tey ſummy do więzienia był wzięty, lecz gdy żal z podobnego z nim obeyścia ſię powzięty, ſtan Jego gorſzym uczynił, w krotce w nim życia ſwego dokonał, na oſobie ſwoiey wielki zoſtawiwſzy przykład, nieſtateczności ſzczęścia, y niewdzięczności właſney oyczyzny.

Cymon Syn Jego, ktorego ſię tak bardzo potym Imie wſławiło, przez pomoc przyiacioł ſwoich, ſummę za oyca wypłaciwſzy, pogrzebienia go pozwolenie otrzymał. Smierć Jego Ateńczykom, na popełnioną nieſprawiedliwość oczy otworzyła, daremny żal! ktory ſtraty tak wielkiego Wodza nadgrodzić nie mogł, y ktory Ludu tego, w podeyzrliwym ich charakterze, nie poprawił bynaymniey.

Ari-
ſtid.

Mądry Ariſtid potym drugą Jego zoſtał ofiarą. Nieſzczęście Jego honor mu przynioſło, bo go nań przywiązanie do ſprawiedliwości ściągnęło. Powiedzieliśmy wyżey, że z Temiſtoklem przeciwne początki y humory mieli.

Temi-
ſtokl.

Temiſtokl lubo niſkiego Urodzenia, był pełen ambicyi, z natury odważny, y wiele ſię podeymuiący, ſpokoyność nieſpokoynym go zdała ſię czynić, w nocy umyślnie ſię po ulicy przechodził, a gdy go ſię o przyczynę pytano, odpowiadał, że zwycięſtwa Milcyadeſa ſpać mu nie dały. Miał zręczność w naprowadzeniu Ludzi do właſnych ich paſſyi, y tym był niebeſpiecznieyſzy, że wymowa Jego zniewalała umyſły. Ariſtid przeciwnie charakteru ſkromnego, reguł ſprawiedliwości ſię trzymaiący na wynioſłe planty Temiſtokla poglądał iako na krok Obywatela ku naywyżſzey władzy zmierzaiącego. Ten cierpieć nie mogąc na drodze człowieka wynioſłym Jego zamyſłom przeciwnego, chciał ſię pozbyć krytyka tak ſurowego, wzniecił ſkrycie partyą przeciwko Niemu, y dokazał że go prawem Oſtracyzmu na wygnanie poſłano. Powiadaią iż w tey okazyi proſtak ieden, Ariſtida nieznaiący, y piſać nie umieiący, udał ſię do niego ſamego proſząc, żeby mu na konſze Imie Ariſtida napiſał. Czy y tobie też ten człek uczynił co złego, żebyś go także potępił? odpowiedział Ariſtid; nic złego rzecze: ten Człek; lecz mnie to gniewa y uraża, ſłyſząc że go ſprawiedliwym

zawſze

zawsze nazywaią. Aristid y słowa nie powiedziawszy, wziął konchę, y imię swoię na niey napisał. Odieżdżaiąc prosił Bogow, ażeby żadnego przypadku, na Oyczyznę Jego nie dopuszczali, co dało okazyą do odwołania go nazad.

Tym czasem Temistokl, przeyźrawszy bliską od Persow burzą, namowił Ateńczykow, aby wszystkie z kruszcow zebrane pieniądze na okręty obrocili, y dla ratowania Oyczyzny potężną wystawili Flottę: wielką bardzo powiedział prawdę.

Dariusz po zbiciu woyska swego w Maratonie, zaiadły, chciał poprzeć sławy oręża swego; nowe zaciągi po wszystkich Prowincyach swoich nakazał, y trzy lata na przygotowanie się do trzeciey wyprawy przeciwko Grekom odłożył: umyślił nawet, lubo iuż w wieku podeszłym, osobiście dowodzić, lecz śmierć wkrotce potym zamysły Jego wstrzymała. Panował lat trzydzieści sześć. Pan kochaiący sprawiedliwość, poważaiący prawa, y wielką łagodność y słuszność pokazuiący; lecz ktory czasem wpadał w przeciwne takowym dobrym przymiotom błędy. Y ten to iest Książe w Pismię świętym w Księdze Estery nazwany Asverus r. IX. w. 15.

R. S. 3517.

Xerxes gotuie się na woynę przeciwko Grekom.

Po śmierci Dariusza, Xerxes Syn Jego starszy z dzieci, z drugą żoną Atossą spło-

dzonych, na Tron wstąpił, y przygotowania ktore Oyciec Jego był zaczął, kontynuował. Trzeciego tedy roku Panowania swoiego po podbiciu Egipcyanow, umyślił oręża swego na Grekow dobyć.

R. S. 3521. Pan ten zgromadził radę: na ktorey pobudki, ktore go do przedsięwzięcia tey woyny nakłaniały, przełożył: było to; dla pomszczenia się na Ateńczykach, za to iż się do spalenia Sardow przyłożyli: dla powetowania obelgi pod Maratoną odebraney; słowem dla wykonania woli Dariusza Oyca swoiego. Mardoniusz o ktorym wyżey mowiliśmy, w tym razie podłym się pokazał tylko podchlebcą: pochwałami swemi chciał Xerxesa prożności, y ambicyi dogodzić. Upewnił go, że się nie odważy żaden Narod Jego potędze oprzeć, y odwagę Grekow strasznie poniżył. Panowie inni podług dworności, zdanie Mardoniusza pochwalili, postrzegłszy, że się podobało Krolowi; tak to iest wielka prawda, że podchlebcy Panow swoich, w naywiększe pogrążaią nieszczęśliwości. Artaban Stryi, Xerxesa, daremnie się z inszym zdaniem odezwał: lekkomyślność przedsięwzięcia tego pokazał, y niepomyślność owego, ktore był Dariusz przeciwko Skytom przedsięwziął, y niebespieczeństwa, w iakich się Pan ten, na tey wyprawie znaydował. Ponieważ gdyby był Histyeusz, most przez Dariusza na Dunaiu postawiony, iak mu radzono zrucił, Pan ten musiałby był przepaść: przełożył w Maratonie

nieanieſioną klęſkę, y przeſtrzegał Kſiążęcia, ażeby ſię nie dał w myśli tylko wyſtawioną uwodzić chwałą. Zakończył, Mardoniuſzowi w powiedzianym zdaniu małą ſzczerość na oko wyrzucaiąc.

Podchlebſtwem zepſuci Monarchowie, radę wolną y wſpaniałą maią za buntowniczą śmiałość. Xerxes, zamiaſt co miał oczy na tę mowę otworzyć, urażony nią zoſtał. Artabanowi dał do zrozumienia, że ſzczgulny tylko wzgląd iako na Brata Dariuſza, ochrania go od Jego reſſentymentu; lecz w gniewie ſię uſpokoiwſzy, pomiarkował że nieſprawiedliwie Stryia ſwego znieważył, y nazaiutrz błąd ten wpośzrod rady poprawił. Herodot powiada, że Xerxes widział przez ſen marę, ktora go do przedſięwzięcia tey woyny żywo napominała, y iż namowił Artabana, żeby ſię w ſzaty Krolewſkie przebrawſzy, noc w łożku Jego przepędził, że Artaban prożność ſnu Xerxeſowi przekładał, y żeby ſię podchlebcow mowy wyſtrzegał, radził; że atoli przez wzgląd dla Kſiążęcia, czego po nim żądał, uczynił; lecz we śnie zobaczył marę naywiękſzemi grożącą mu nieſzczęśliwościami, ieżeliby ſię śmiał Krolewſkim myślom ſprzeciwić, że widzenie to wziął za coś Boſkiego, y że mniemał ſię bydź obowiązanym, uſtąpić wyżſzey mocy przeſtrogom; lecz wielu rozumieią, iż mara ta, była ſkutkiem oſzuſtwa, przez dzieci Hippiaſza użytego, albo przez tych, ktorzy znaydowali iaki Interes w podnieſieniu tey

woyny. Bądź co chce, Xerxes trwał w przedſięwzięciu ſwoim, y o niczym więcey tylko o wypełnieniu Jego nie myślił. Nim do Grecyi wyiachał, Soiuſz z Kartagenczykami uczynił, y Hamilkarowi, ktory był Hetmanem, pieniędzy poſłał, chcąc go nakłonić, żeby uderzył na Narody Greckie, w Sycylii leżące. Amilkar pieniędzmi temi w Hiſzpanii y Gaulach 300000 woyſka zaciągnął, y tak ſię wypełniło co Daniel Prorok przepowiedział, to ieſt że Xerxes wielkiemi bogactwy ſwemi, przeciw Kroleſtwu Grecyi wſzyſtkie świata Narody wzruſzy, *Divitiis ſuis concitabit omnes adverſus Regnum Graeciae*, Dan. 11, 2.

Xerxes z Azyi do Europy przechodzi.

R. S. Xerxes z Suzy ruſzył, panowania ſwe-
3524. go piątego roku. Pociągnął ku Sardom, gdzie był woyſku lądowemu ſtek naznaczony : gdy tym czaſem woyſko Morſkie, wzdłuż brzegow Azyi mnieyſzey, ku Helleſpontowi ſię poſuwało. Dał był rozkaz, żeby gorę Athos w Macedonii przekuć, ktora nakſztałt Połwyſpu, na Archipelag wychodzi. Zoſtaie wątpliwość, ieżeli ten rozkaz był wykonany. Szaleńſtwo Pana tego do litości pobudza; chciał rozkazować żywiołom, w rzeczy ſameу wydawał im rozkazy, żeby ſię zamyſłom Jego nie ſprzeciwiały, y ukaraniem im groził, tym końcem piſał był do gory Athos.

Kſiąże ten Kappadocyą przeſzedłſzy, zatrzymał ſię w Kelenie mieście Frygii. Pityuſz

Pan

Pan bardzo bogaty, z naywiękſzą wſpaniałością go przyiął, y ſkarby mu ſwoie ofiarował; lecz Xerxes nie dał ſię wſpaniałością uwieść, y podarunkami ſwemi, bogactw Jego pomnożył. Atoli, gdy ten Kſiąże Xerxeſa proſił, żeby mu Jednego Syna na podporę ſtarości Jego zoſtawił, ponieważ drudzy czterech, w woyſku Jego ſłużyli, uduſić Syna tego w oczach Oycowſkich kazał. Co za poczwara!

Xerxes zimę w Sardach przebywſzy, do wſzyſtkich Miaſt Grecyi poſłał, o ziemię y o wodę dopominaiąc ſię; do Aten tylko y do Lacedemony umyślnie z żądaniem tym nie wyprawił. Na wioſnę ſię ku Helleſpontowi poſunął; tam cieſzył ſię widowiſkiem, całe morze okrętami, a ziemię woyſkami ſwemi okrytą widząc. Okazyi tey Artaban użył, do podania mu uwag, nad nędzami z życiem ludzkim wraz chodzącemi, nad obowiązkiem, w ktorym zoſtaią Krolowie, ſłodzenia im tych przykrości: dał nad to niepewność zamyſłu Kſiążęciu temu do zrozumienia, ponieważ nie było kraiu ktoryby mogł długo, tak wielkie woyſko wyżywić, ani zgodnych Portow do pomieſzczenia wielkiey liczby okrętow.

Xerxes woyſko ſwoie, z Azyi do Europy chcąc przeprowadzić, moſt ćwierć mili ſzeroki na Helleſponcie dziſieyſzey Cieśninie Galliopolſkiey, zbudować kazał, lecz dzieło to wſzczęte, burza zerwała. Xerxes zaiadłością zbytecznie uwiedziony, gniew ſwoy

na morze wywarł. Herodot powiada, iż mu dać trzyſta plag kazał, y łancuchy przez nie przeciągnąć, biorąc go niby w okowy. Dwa nowe moſty, z rozkazu Jego zbudowano, dla woyſka ieden, a dla Taborow drugi. Poſtawiono w poprzecz od czarnego morza, trzyſta ſześćdzieſiąt okrętow, a z ſtrony morza Egeyſkiego, trzyſta czternaście; dla umocnienia tego wſzyſtkiego przeciwko gwałtowności wiatrow, wielkie kotwy rzucono, y z obu ſtron, wzdłuż ſześć wielkich lin, przy ſłupach na lądzie utwierdzonych przywiązano, ktore od iednego brzegu morza, aż do drugiego przeſtawały, na tych okrętach dano nakſztałt podłogi, y Perſowie ſiedem dni nad przeyściem tey Cieśniny zabawili ſię.

Gdy woyſko do Doryſka w Tracyi przyſzło, Xerxes poſtawił go obozem, na pobliſkich rowninach, y popis uczynił: podług Herodota, ośmkroć ſto tyſięcy Ludzi bydź mocne znalazło ſię, oſimdzieſiąt tyſięcy Jazdy liczono, co przyłączywſzy do Narodow, ktore mu ſię po przeyściu Hellespontu poddały, wſzyſtko na dwa milliony, ſto tyſięcy Ludzi wynoſiło. Flotta Jego z tyſiącą dwochſet okrętow, o trzech rzędach wioſeł, każdy 200 Ludzi nioſący, złożona była: dwadzieścia ſześć, ieſzcze innemi tęż ſamę liczbę Ludzi mieſzczącemi, ktore mu Narody Europeyſkie dały były zmocniona, co czyniło trzy kroć ieden tyſięcy, ſześćſet Ludzi: oprocz trzech tyſięcy batow do przewożenia.

nią. Lądowe woyſko było pod dowodem ſześciu Hetmanow. Na czole ich był Mardoniuſz, Datys wiodł iazdę, Hidarnez zaś, korpus nieśmiertelnym zwany: był to wybor z dzieſięciu tyſięcy złożony. Herodot, z ktorego P. Rollin tę rachubę wyciągnął, żył tegoż ſamego wieku, kiedy y ta wyprawa była. Lecz ponieważ rzecz ieſt do poięcia trudna, iakim ſpoſobem tyle tyſięcy Ludzi, można było wyżywić, ſam Herodot przeſtrzega, że Xerxes na przygotowanie do tey woyny, cztery lata odłożył, że były ładowane okręty, ktore brzegiem koło woyſka lądowego krążyły, y codziennie nowe dla dowożenia żywności przybywały.

Xerxes woyſka ſwoie policzywſzy Demaratowi bez podchlebſtwa ſobie powiedzieć kazał, iak rozumie, czy ſię go Grecy odważą czekać. Wſpaniały ten Lacedemończyk, odpowiedział mu śmiało: że Grecya w uboſtwie y oſzczędności wychowana, zawſze ſię iarzmu panowania broniła, a zatym Grecy oſobliwie Lacedemonowie, w wolności wykarmieni, żadneyby nie ſłuchali propozycyi, ktoraby tylko do poſtradania iey, zmierzać mogła, że choćby nawet od wſzyſtkich ſwoich, przymierzonych opuſzczeni zoſtali, nigdyby ſię choćby liczba nieprzyiacioł, naywiękſza była, nie wzbraniali potyczki.

Grecya tę burzą nad ſobą widząc, przelękła ſię, lecz nie ſtraciła ſerca. Zgromadziwſzy ſię w Cieśninie, wſzyſcy oſobiſte nieſnaſki złożyć przyrzekli, żeby ſię przeciw

powſzechnemu nieprzyiacielowi, złączyli, lecz Boetowie, Teſſalowie, y innych kilka Narodow, wtargnieniu Perſow wyſtawieni, za ich ſtroną ſię ogłoſili. Tak tedy cały cię- żar tey woyny, ſpadł na Ateńczykow y La- cedemonow. Ateńczykowie o pomoc ſwoich ſprzymierzonych proſili, do Argow, do Sy- cylii, do wyſp Korcyry, y Krety, o poſiłki wyſłali. Więkſza część z nich chcąc ſię podzielić, albo też ſobie całą zachować po- wagę rozkazowania, iako uczynił Gelon, do nich przyłączyć ſię nie chcieli. Wſzy- ſcy ſię oprocz Theſpii y Platei Xerxeſowi poddali.

Lacedemonowie y Ateńczykowie widząc ſię prawie ſamemi, do obrony ſię gotowali. Temiſtokl uważaiąc, iakiey wagi ta była woyna, a czuiąc ſię do prowadzenia iey bydź zdolnym, z początku zaraz Epikyda, kompetytora ſwego, podarunkami odſtry- chnął, ktory innego przymiotu nie miał, iak że Lud prożną wymową łudził; że zaś w Temiſtoklu gorny umyſł, do naywiękſzych zamyſłow zgodny, y w intereſſach Punktu decyduiącego chwytaiący ſię poſtrzegano, zgodnemi głoſy Hetmanem obrany zoſtał. Odwołano Ariſtida od trzech lat na wygna- niu zoſtaiącego, y wraz z nim wſzyſtkich innych Wygnańcow. Temiſtokl powroto- wi Przeciwnika ſwego nie ſprzeciwiał ſię, naymnieyſza z ſtrony Jego przeſzkoda w tey okazyi, ſławę by mu oczerniła była. W wielkich Państwa niebeſpieczeńſtwach, wſzel-

ka

ka niezgoda, między temi, co go ratować mogą, ustać powinna.

Po Maratońskiey potyczce, pomiarkował Temistokl, iak daleko do końca tey woyny było; uważał iż Ateny kray nieurodzayny, y mały posiadaiąc, były bardzo słabe, woysku tak wielkiemu do oparcia się lądem, od tego momentu starał się wszystkie siły swoie ku morzu obrocić, y iuż kazał był o trzech rzędach wioseł, pobudować okręty, y około sto galer. Na przybycie Xerxesa, kazał drugie sto robić. Mała ta Flotta Grecyą ratowała.

Eurybiad Lacedemończyk. był mianowany naywyższym Wodzem. Skromność Temistokla w tey okazyi, dała poznać że ambicyą swoię umiał interessowi Oyczyzny poświęcić. Ateńczykowie albowiem, mieć powinni byli pierszeństwo, iako dwie części Flotty wystawiaiący.

Grekowie tedy posłali pod dowodem Leonidy iednego z Krolow Sparty, dziesięć tysięcy Ludzi, dla strzeżenia Termopilow, pod gorą Oeta, między Tessalią y Fokidą położoney Cieśniny, ktora nie miała iak dwadzieścia stop y cztery szerokości, było to iedno szczegulnie mieysce, ktorędy Xerxes mogł wniść do Akhaii. Tym czasem Flotta Xerxesa, ciągnęła wzdłuż lądu, y obroty swoie podług lądowego woyska kierowała. Wszystko Persom ustępowało, wszystkie Miasta, ktorędy przechodzili, żywności im obficie dodawały.

R. S. 3524.

 Poty-

Potyczka Termopilow.

Xerxes Tracyą y Macedonią przebywszy, przyszedł do Termopilow Cieśniny, woyskiem Greckim iuż osadzoney. Pauzaniasz upewnia że razem zebrane nad iedynaście
Leonidas. tysięcy nie wynosiło: cztery tysiące tylko, do obronienia przeyścia wyznaczone były, lecz wszyscy, albo zwyciężyć albo umrzeć gotowi. Xerxes się wcale nie spodziewał, żeby mu Grekowie przeszkadzać mieli, w przeprawie; lecz ponieważ mu iuż był powiedział Demarat, że garsztka Ludzi, woyska Jego w pierwszey Cieśninie wstrzyma, Leonidę na swoią stronę podarunkami usiłował przeciągnąć, wielkie mu oraz obietnice czyniąc, iż go całey Grecyi uczyni panem, Leonidas ofiary te ze wzgardą przyiąwszy odrzucił. Xerxes pisał do niego, żeby mu zbroią swoię przysłał. Spartańczyk te mu tylko dwa słowa odpowiedział. *Podż ią wziąść.* Natychmiast Medowie posuneli się ku Grekom lecz mocy ich wytrzymać nie mogąc, uciekli. Persowie nazwani nieśmiertelnemi posunęli się podobnież, bitwa wszczęła się krwawa, y trupem napełniona Cieśnina. Tym czasem gdy Xerxes tyle Ludzi waleczności Lacedemonow poświęcił, obywatel ieden kraiowy przestrzegł go, o ścieszce iedney na wzgorek, ktory nieprzyiacioł przenosił. Persowie nań wielką część woyska posłali, y opanowali.

Leonidas przestrzeżony, że dwadzieścia tysięcy Persow wierszchołek skał ogarnęło, y że

y że małe Jego woyſko, razami nieprzyiacielſkiemi, bydź miało obarczone, zaprzyſiągł Towarzyſzow ſwoich, żeby ſię cofnęli y na lepſzą ſię okazyą zachowali. Trzyſta Spartanow tylko z nieco Teſpiyczykow zatrzymał. Gotow za Oyczyznę ſwoią wraz z niemi ofiarować ſię. *Idźmy Przyiaciele* rzekł do nich, *Obiaduymy tak weſoło, iak gdybyśmy wſzyſcy razem na tamtym świecie, wieczerzać mieli.* Waleczni ci Ludzie wſzelkich pochwał godni, zachęceni wodza ſwego przykładem, o niczym więcey, tylko żeby drogo życie ſwoie przedali, nie myślili. Rozumieli mowi Pan Rollin że przyzwoita pierwſzemu Ludowi Grecyi rzecz była, na pewną śmierć ofiarować ſię dla pokazania Perſom, co koſztuie w niewolą wolnych Ludzi podbicie. Idzie więc za pomocą nocney pory, proſto do Krolewſkiego Namiotu, wpośrod woyſk ſię przebiia, wſzyſtko trupem kładzie, co ſię przeyściu Jego opiera, y ſtraſzne czyni między Perſami zamieſzanie. Lecz gdy dzień ſtan rzeczy dał do poznania, natychmiaſt otoczeni zoſtali, y będąc raczey ochłonieni iak zwyciężeni, padli trupem na ſtuſach pomordowanych nieprzyiacioł. Zoſtawiwſzy potomności przykład, dotąd niepraktykowaney odwagi. Mowią iż Perſowie więcey iak dwadzieścia tyſięcy w tey okazyi ſtracili, w liczbie ktorych dway Bracia Xerxeſą znaydowali ſię.

Walecznym tym Grecyi obrońcom, wſpaniałą potym, z dwiema napiſami wyſtawiono

no pamiątkę. Jeden dla tych wſzyſtkich, ktorzy w tey okazyi zgineli. Zawierało ſię w nich, iż Grekowie Peloponezſcy czterema tyſiącami, oparli ſię woyſku Perſkiemu. Lacedemonow zaś był bardzo proſtym, lecz bardzo wiele znaczącym ſpoſobem wyrażony. *Przechodniu? podź donieś Lacedemonie, żeśmy tu dla poſłuſzeńſtwa prawom Jey polegli.*

Sławny ten dzień podług świadectwa Dyodora Sycyliyſkiego, był źrodłem powodzenia naſtępuiących kampanii. Perſowie tym śmiałości, y męſtwa przykładem przeſtraſzeni, od tego momentu miarkować poczęli, iż im bardzo trudno będzie, podobny Narod poſkromić. Grekowie zaś z ſwoiey ſtrony, przekonani zoſtali, iż mnoſtwo, męſtwu y wyćwiczeniu nie potrafi wytrzymać, y poznali że można Perſow zwyciężyć.

Potyczka Morſka, bliſko Artemizy.

Tegoż ſamego dnia ktorego była Termopilow potyczka, ci co Flottę Grecką, ktora ſię była do Artemizy, nadmorſkiey gory, Eubei podſunęła, dowodzili, poſtrzegłſzy iż Perſka, nieſkończenie ich przewyżſzaiąca, dwieście okrętow naprzod wyſyłała. Temiſtokl na tę Eſkadrę w nocy uderzywſzy, więcey iak trzydzieści okrętow zatopił. Teyże ſamey nocy, te dwieście okrętow, przy brzegach Eubei, burza porozbiiała. Nazaiutrz Ateńczykowie doſtawſzy z piećdzieſiąt trzech okrętow poſiłek, na Cilicyiſkie okręty

ty natarli, y wielką ich część zatopili. Tegoż ſamego dnia, przyſzły z ſobą do ſpotkania dwie Flotty; bitwa była zacięta, lecz nie rokuiąca, z tym wſzyſtkim Perſowie w niey większą ſzkodę ponieśli. Rożne te potyczki poznać dały Ateńczykom, że nie zawſze wielka liczba okrętow, otrzymuie zwycięſtwo. Dowiedziawſzy ſię potym, co ſię przy Termopilach ſtało, za rzecz potrzebną oſądzili w kray ſię daley poſunąć, y ku Salaminie małey Wyſpie Attyki popłynęli. Tegoż ſamego dnia woyſko Kartagińczykow, z trzech kroć ſto tyſięcy Ludzi złożone, od Gelona Syrakuzy Tyrana zwyciężone zoſtało.

Tym czaſem Xerxes wſzedł do Fokidy, zoſtawiwſzy po całym ſzlaku znaki ſwoiey wściekłości; Narody Peloponezu, umyśliły ſię ze wſzyſtkiemi Grekami, z tey ſtrony cieśniny zamknąć. Ateńczykowie widząc ſię na ſchyłku w ręce Perſom wpadnienia, wyrocznie ſię poradzili: odebrali odpowiedź, że Miaſto w drewnianych tylko murach, znaleść beſpieczeńſtwo dla ſiebie może. Temiſtokl myśl tę wytłumaczył: utrzymował że mury drewniane, nic innego nie były, tylko okręty, ktorych mowić chciała wyrocznia, y że innego ſpoſobu do chwycenia ſię nie było, iak wſieść na okręty, a porzucić Ateny. Ludowi rada ta nie ſmakowała, nie mogli ſię namyślić na opuſzczenie Bogow, y przodkow ſwoich grobow, Temiſtokl wytłumaczył im, że ſię Ateny, ani z domow, ani z kościołow, lecz z obywatelow ſkładały: iż Bogowie dali wolą

lą swoią poznać, żeby Ateńczykowie na czas nieiaki, z miasta swego oddalili się. Naostatek mową swoią dokazał, iż się wsieść na okręty nakłonili, y tym końcem ładowanie się nakazano.

Wiedzieć nie można co bardziey w tym przypadku dotyka, czy smutny los Ateńczykow, ktorych okrutny Krol do porzucenia miasta swego, że tak powiem, przymusza, czy też okazana odwaga, sami się z Oyczyzny swoiey na wygnanie wskazuiąc.

Starcow, żony swoie, y dzieci, Ateńczykowie, do Trezeny małego nad morskim brzegiem w Peloponezie leżącego miasteczka przeprowadzili, wszelkie tam, na ktore stan ich zasługował, ludzkości odebrali dowody. Wielką liczbę Starcow, z przyczyny zgrzybiałego ich wieku, zostawić przymuszeni byli w Atenach. Tę publiczną załobę, nawet bydlęta czuły, y rykiem swoim zdały się nieiako sprzeciwiać, tey powszechney ucieczce.

Tym czasem się Xerxes, ku Atenom posuwał: po drodze posłał część woyska swoiego, na zrabowanie Delphiskiego kościoła, w ktorym się niezmierne znaydowały bogactwa. Lecz Herodot, y Diodor Sycyliyski powiadaią, że wszczęta straszliwa burza, większą część wysłanego żołnierza, w drodze zgubiła.

Przybywa woysko Xiążęcia tego do Aten, Persowie pustynią tylko znayduią; uderzaią na zamek, ci ktorzy się do niego uciekli

byli,

byli, broniąc ſię wprzod z heroiczną odwagą w pień wycięci zoſtali: Xerxes reſztę miaſta zapalić kazał.

Tym czaſem ſię w Flocie Greckiey nieſnaſki wſzczęły, ktorych Eurybiad był głową. Jedni ſię chcieli do Cieśniny Koryntſkiey pomknąć, żeby ſię bliżey lądowego woyſka znaydowali. W rzeczy ſamey było to iedno mieyſce, w ktorym mała liczba Grekow, mogła wzgardzić przemożność nieprzyiacielſką. Drudzy utrzymowali, że tak zyſkownego mieyſca, iak Salamina opuſzczać nie trzeba było. Temiſtokl tego oſtatniego był zdania. W tym razie y w tey ſprzeczce, gdy zdanie ſwoie utrzymował gorąco, Eurybiad laſkę w ręku trzymaiąc, podnioſł niby chcąc go uderzyć. Temiſtokl mu z przedziwną odpowiedział ſkromnością. *Uderz ale ſłuchay.* Na koniec dał poznać, iż nieſkończenie dla Grekow letkie tylko okręty maiących, rzecz pożyteczna była, bitwę w takiey iak Salamina była Cieśninie, ztoczyć, gdzie Flotta nieprzyiacielſka wſzyſtkich użyć ſił nie mogła, y że oſzczędzenie ſobie tego zyſku, rzeczą było oſtatniey wagi. Uchwała tedy ſtanęła żeby ſię na przyięcie nieprzyiacioł w tey Cieśninie gotować.

Perſowie z ſwoiey ſtrony mieli wolą wydać potyczkę: Krolowa Artemiza w woyſku ich będąca, ſama tylko dała zdanie przeciwne: przełożyła im iż przegranie potyczki na morzu, pociągnie za ſobą zgubę całego woyſka. Lecz zdanie iey lubo naymędrſze nie

miało

miało mieyfca, bo Xerxes myśl fwoię wydania bitwy oświadczył. Tym czafem Temiftokl, żeby Grekom do opuszczenia mieyfca Salaminy, wcale drogę zamknął, kazał Xerxefa przeftrzedz, iż Grekowie wymknąć się chcieli, żeby się pospieszył z zbliżeniem Flotty; zwierzył się ułożenia fwego Ariftidowi, że się chciał dać otoczyć, ten zaś drugich Wodzow utwierdził, żeby się mężnie trzymali. Xerxes wpadł w łapkę: Grecy tedy nie wiedząc inney drogi, tylko wpośrzod nieprzyiacioł do wyiścia, do potyczki się gotowali.

Potyczka Salamińska.

Xerxes chciał bydź świadkiem potyczki, ktora zacząć się miała, y tym końcem tron fwoy wyfoko poftawić kazał. Flotta Grecka fkładała się z trzechfet ośmdziesiąt okrętow. Temiftokl onę dowodzący, czekał, aby nieprzyiacielowi wiatr przeciwny, ktory się o pewney godzinie codziennie zrywał, wiać począł. Perfowie attak z wielkim męftwem zaczęli; lecz mała Flotta Grecka korzyftnie czyniąca, pierwfze ich linie w nieporządek wprawiła, y Admirał Perfki, zoftał zatopiony. Przypadek ten będących przy nim, ftrachem napełnił: iednych wzięto, drugich potopiono. Na dwoch fkrzydłach bitwa zacięta trwała, lecz ponieważ wiatr był Perfom przeciwny, y wielkie ich okręty, łatwo zwrotow fwoich czynić nie mogły, wielka liczba bardziey im przefzkadzała, ani-

żeli

żeli pomagała w tak ciasnym mieyscu. Natarzywości Ateńczykow nie mogli dłużey wytrzymać, iuz nie było więcey nic daley, tylko zamieszanie. Jończykowie wspomniawszy sobie iż rodem Grekami byli, naypierwsi uciekli, y wprędce cała się Flotta rosproszyła.

Krolowa Artemiza, nad płeć swoię dowody męstwa dała. W zapalczywey utarczce znayduiąc się w niebespieczeństwie Grekom w ręce wpadnienia, użyła zdrady, natarła na ieden z sprzymierzonych okrętow, y zatopiła; Greczyn za nią pędzący oszukał się, y puścił ią. Zwycięstwo to, czterdzieści okrętow, Grekow kosztowało, lecz Persowie dwieście, iuż to wziętych, iuż zatopionych stracili. Potyczka ta w Starożytney Historyi, iedna z naypamiętnieyszych, na zawsze Imie y odwagę Grekow wsławiła. Sławny Cymon, wcale ieszcze młody, dnia tego znacznieyszym się pokazał, y nadzieię odtąd powzięto, że na naywiększego człeka w Grecyi wyidzie. Lecz ponieważ zwycięstwa tego, naywiększa sława Temistoklowi należała, cała Grecya oczy na niego, iako na wybawiciela swoiego obrociła, y naywiększe mu okazano honory. Nie było na ow czas o sentymentach zazdrosnych wzmianki. Lacedemonowie sami, pochwały Jego pomnażali. Dali mu koronę Laurową, ktora była mądrości y waleczności nadgrodą. Na grach Olimpiyskich zgromadzenie całey Grecyi, y wszyscy na

przybycie Jego powſtali: widział iak przytomni, dla niego tylko oczy mieć ſię zdali, y ten dzień był dla niego w życiu całym naychwalebnieyſzy.

Xerxes tą ſtraſzliwą przegraną zalękniony, nie wiedział co miał daley przedſięwziąć; kiedy Mardoniuſz dla uſpokoienia umyſłu Jego pokrył ſtratę ponieſioną, y radził Xiążęciu temu, do Państwa nazad powrocić; on zaś z lądowym z trzech kroć ſto tyſięcy ludzi złożonym woyſkiem Grekow podbić podiął ſię: reſzta Flotty Perſkiey do Portu Kumow, Miaſta w Eolii coſneła.

Z inney ſtrony Temiſtokl z Ariſtidem umowiwſzy ſię taiemnie, kazał przeſtrzedz Xerxeſa, iż ſię Grekowie do zrucenia Moſtu na Helleſponcie poſtawionego, gotowali. Wiarliwy ten Pan, natychmiaſt ſię z wyiściem z Grecyi ſpieſzyć począł, ruſzył więc nocą z wyborem woyſka ſwoiego, ktore przez czterdzieſto-pięciodniowy ciąg, wiele głodu y chorob wytrzymać muſiało, tak dalece iż go więkſza część wyginęła. Lecz do Cieśniny przybywſzy, moſt przez wielką burzę zerwany zaſtał. Tak tedy Pan ten, ktorego niezliczone okręty morze okrywały, ktory fale brać chciał w okowy, przyſzedł nakoniec do tego ſtanu, że ſię w łodce rybackiey przeprawić muſiał. Y takim to więc ſpoſobem, dumę ſwoią poniżoną zobaczył, y to to ieſt: do czego przyſzły tak wielkie Jego zamyſły! Kſiąże ten przed wyiazdem ſwoim, wſzyſtkie Miaſt Greckich

w Azyi leżących kościoły, zrabować y popalić rozkazał, aby sobie tak swoiey wyprawy, koszta nadgrodził.

Mardoniusz zimę w Tessalii przebywszy, ruszył w pole, y korzystne Ateńczykom ieżeliby się od reszty sprzymierzonych odłączyć chcieli, podał kondycye: Obietnice zaś te były; miasto im nazad wystawić; wielkie pieniężne summy; y rząd nad Grecyą całą. Aristid Arkhontem na ten czas będący odpowiedział, iż złoto całego świata nie było w stanie, Ateńczykow do odstąpienia powszechney wolności obrony, pokusić: że tak długo poki słońce bieg swoy odprawiać będzie, poty głownemi Persom zostawać nie przestaną nieprzyiaciołmi; y że ile z nich będzie, spustoszenia gruntow, spalenia domow swoich y kościołow pomszczą się. Mardoniusz taką Ateńczykow odebrawszy odpowiedź, widząc iż ich nic nie potrafi wzruszyć, z Woyskiem swoim ku Attyce pociągnął. Ateńczykowie z Aten drugi raz wyszli, y udali się do Salaminy. Mardoniusz wysłał do nich ieszcze Posła z korzystnieyszemi propozycyami: lecz oni tak dalecy od tego byli, iż Ateńczyk ieden nazwiskiem Likydas, za to iż powiedział, aby ich słuchano, ukamienowanym został. Hetman Perski, wzgardą Ateńczykow na wszystkie Jego propozycye rozgniewany, wszedł do Aten, y nie oszczędzaiąc więcey niczego, miasto zapalił; y wszystko co było wściekłości Xerxesa uszło, w popioł obrocił.

R. S. 3525.

W tym razie Ateńczykowie, żalili się na Lacedemonow, że im przyobiecanego nie przysłali posiłku. Lacedemonowie na ten czas, o zachowaniu się w Peloponezie, y o zamknięciu nieprzyiacielowi wniścia do Cieśniny myśleli. Lecz dogadzaiąc Ateńczykom, na powolność ich uskarżaiącym się, pięć tysięcy Spartanow, ktorzy z sobą każdy z nich po siedmiu Ilotow mieli, posłali. Ten posiłek do Peloponeskiego przyłączywszy, woysko Greckie znalazło się bydź sto tysięcy mocne. W Eleuzysie zgromadziwszy się za Mardoniuszem do Beocyi ruszyło, y obozem się pod Gorą Cythereą rozłożyło. Pauzaniasz Syn Kleombrota, a Namiastkrol Lacedemony, Lacedemonow, a Aristid Ateńczykow dowodził. Woysko Perskie na ten czas, z trzechkroć sto tysięcy Ludzi było złożone.

Potyczka Plateyska.

Tym czasem się Pauzaniasz ku Platei posunął, y woysko swoie uszykował do bitwy. Ateńczykowie prawe skrzydło na przeciw Persow trzymali, Spartanowie lewe, Grekow z Persami sprzymierzonych, przed sobą maiąc. Mardoniusz Kawaleryi przeciwko Megarom na rowninie obozuiącym, posunąć się rozkazał. Ci po długim odporze iuż ustępować mieli, gdy im na odsiecz trzysta Ateńczykow przypadło. Bitwa zacięta była, lecz gdy Magisteusz Wodz kawaleryi na placu poległ, całe iego woysko w rozsypkę

kę poſzło; śmierć ta wielką w woyſku Perſkim uczyniła trwogę, ponieważ był miany za naylepſzego Wodza. Dzieſięć dni potym wyſzło nim powſzechna ſprawa naſtąpiła. Artabaz Pan Perſki, nie ſądził, żeby ſię na bitwę odważać, lecz Mardoniuſz charakteru burzliwego miał myśl przeciwną. Pauzaniaſz y Ariſtid przeſtrzeżeni, iż nazaiutrz bydź mieli napaſtowani, ſzyk potyczki pod Miaſtem Platei rozciągnęli: Mardoniuſz zaś o tym dowiedziawſzy ſię, ſwoy odmienił, na tych rozporządzeniach dzień przeſzedł; lecz Grekowie poſtrzegłſzy niedoſtatek wody na mieyſcu na ktorym ſtali, ruſzyć z tamtąd, mniemali rzeczą potrzebną. Perſowie ruſzenie to, za ucieczkę tłumacząc, ſtraſzliwie krzyczeć poczęli. Mardoniuſz z całym woyſkiem w pogoń poſzedł, y na tylną ſtraż z Lacedemonow złożoną uderzył. Ci zaſtanowiwſzy ſię w oczy ſię nieprzyiacielowi z zwyczaynym męſtwem ſtawili, y na Perſow z furyą wpadłſzy, wielką klęſkę w nich uczynili.

Mardoniuſz w tey ſprawie zabitym zoſtał: tym czaſem całe woyſko hufcami nadciągnąwſzy, roſpierſzchnienia Perſow dokończyło. Z drugiey ſtrony czterdzieści tyſięcy Grekow z ſtrony Perſkiey będących, z woyſkiem Ariſtida ſię ſpotykaiąc, gdy ſię o zwycięſtwie nad barbarzyńcami dowiedzieli, podobnie w ucieczkę poſzli. Ci ſię zaś do obozu ſwego coſnąwſzy okopali; lecz Lacedemonowie od Ateńczykow wſparci,

ci, na okopy ich uderzyli: y przełamali. Tam nie więcey tylko ſamo morderſtwo widzieć było: lecz ponieważ liczba Perſow do wzięcia w niewolą zbyt wielka była, Pauzaniaſz niechciał żeby im przepuſzczano, y w pień wſzyſtkich wycięto. Artabaz niedobitki woyſka ſwego zebrawſzy, iak mogł nayprędzey do Perſyi powrocił, cztery tyſiące tylko ludzi z tego woyſka zoſtało. Co ſię Grekow tycze, ſtrata ich dzieſięć tyſięcy wynoſiła.

Dla zoſtawienia pamiątki tego ſławnego zwycięſtwa, w kościele Olimpiyſkim, poſąg Jowiſza wyſtawić kazali z napiſem, w ktorym wſzyſtkich Narodow Greckich, imiona były wyryte. Szło potym o to, Komu? to ieſt: Ateńczykom, czy Lacedemonom, nadgrodę waleczności, należało przypiſać: dla uniknienia wſzelkiey ſprzeczki, ktorey ſkutki, uciechy zwycięſtwa mogłyby były pomieſzać, rzecz tę, na rozſądek Grekow oddano. Ci zapobiegaiąc wſzelkiey zazdrości, Plateyczykom ią przyſądzili. Poſłano trzynog Złoty do Delphow, y dzieſięcinę z łupow dla Bogow odłożywſzy na ſtronę; Juſtin. L. 2. n. 14. reſztę z wielką rownością podzielono. Łupy te tak wielkie były, iż Dzieiopis ieden nie obawia ſię twierdzić, że ony pſuć obyczaie poczęły. Powiadaią iż w ten czas Pauzaniaſz, chcąc pokazać iak Perſowie mało rozſądku mieli, przychodząc na ludzi, tak ſkromne iak Spartowie, prowadzących życie uderzyć, kazał dwa obiady ſporządzić, z kto-

rych

rych w iednym wſzelką Azyatycką koſztowność, a w drugim nayoſtatnieyſzą proſtotę Lacedemony, okazał.

Grecya na żądanie Ariſtida ogłoſiła uchwałę, ktora mieć chciała, aby wſzyſtkie miaſta dla uczynienia ofiar Jowiſzowi Wybawicielowi, ſwoich Poſłow do Platei wyſłały; żeby tam gry obchodzono co pięć lat; żeby dla prowadzenia woyny z Barbarzyńcami, Flottę ze ſtu okrętow złożoną wyprawić; y żeby dzieſięć tyſięcy piechoty y tyleż iazdy zaciągnąć. Plateowie co rok tych, ktorzy w owey, potyczce życie ſtracili, rocznicę obchodzić byli powinni; co z wielkiemi ceremoniami odprawiano.

Potyczka Mikalſka.

Tym czaſem Flotta Perſka ku Samos popłynęła. Grekow zaś woyſko Morſkie, od Obywatelow Khiu proſzone będąc, o uwolnienie ſię od panowania Barbarzyńcow, pod dowodem Leotykhida Lacedemończyka, y Xantyppa Ateńczyka, aż do Delos ſię poſunęło. Widzieli bydź z inney ſtrony gotowych Jończykow do buntu. Perſowie wiadomość o zbliżeniu Grekow powziąwſzy, do Mikali w Azyi mnieyſzy coſnęli. Okręty ſwoie na brzeg wyciągnąwſzy, głębokim rowem otoczyli, lecz Grekowie aż tam za niemi poſzli, y przy pomocy Jończykow na nich natarli. Bitwa ſię z obu ſtron, z wielką odwagą wſzczęła, lecz Miletowie coſnąwſzy ſię z Samotami reſztę z ſobą Azyatyckich Grekow pociągnęli. Perſowie roſproſzeni,

ſzeni, y w pień wycięci, w ſprawie tey czterdzieści tyſięcy Ludzi ſtracili. Ateńczykowie plac otrzymali, y okręty Perſkie ſpalili; potym łupy wielkie zabrawſzy, powrocili do Samos. Potyczka ta tegoż ſamego dnia była, co y Plateyſka.

Tym więc ſpoſobem dzień ten, Grekow na zawſze od naiazdu Perſow uwolnił, y Grecya od tych niezmiernych woyſk Barbarzyńſkich, ktore iak ſzarańczy chmury, przez dwa całe lata, kray ten okrywały, oſwobodzona zoſtała. Tak ſtraſzne klęſki, w Krolach Perſkich tak wielkie uczyniły wrażenie, że ich zapomnieć nigdy nie mogli. Xerxes o tym uwiadomiony, nie pokuſił ſię więcey o podobne zamyſły, wſzelką żądzę zemſty uczuł w ſobie zgładzoną, na roſkoſz iedynie, y wſzelkie rozpaſał ſię nierządy. Dwor Jego okropne tylko wyſtawiał Sceny; morderſtwo y kazirodſtwo, iedno po drugim naſtępowało: Xiąże ten naoſtatek, od poddanych ſwoich zoſtał zabity.

Przykre Ateńczykow Tyrannii doznanie, tak gwałtowne pragnienie wolności w nich wzbudziło, iż dla doſtąpienia iey, wſzelkiemi bez żadnego względu pogardźili niebezpieczeńſtwy, lecz dzielność ich, roſtropność, y biegłość Wodzow wſpierała, ktorym ſię w przedziwnie obieraniu naykorzyſtnieyſzego do bitwy położenia udawało, aby tym ſpoſobem zysk liczby nieprzyiacielowie odięli.

Ateń-

Ateńczykowie odzyskawſzy ſpokoynoſć, R. S.
żony ſwoie y dzieci ſprowadzili do Aten; 3526.
mury Miaſta podnieśli, y obwod ich rozſzerzyli. Lacedemonowie obawiaiąc ſię aby Ateńczykowie nie ſtali ſię bardzo mocnemi, podeyrzenie ſobie ztąd uroili, kazali Ateńczykom przełożyć, iż interes Grecyi wyciągał, żadnego Miaſta za Peloponezem nie zoſtawiać utwierdzonego, żeby nieprzyiacıołom, ieżeliby nowe iakie uczynili wkroczenie, nie ſłużyło za plac ſkładu woiennego. Temiſtokl dla uſprawiedliwienia poſtępku wſpoł Obywatelow ſwoich Poſłem do Lacedemony będąc mianowany, oświadczył wpośrod Senatu, iż to niemniey dla dobra powſzechnego ſprzymierzonych iak y dla Ateńczykow było, gdy Miaſto ſwoie dobremi opaſali murami; że ſłuſzna rzecz, ażeby tak iak drudzy, beſpieczeńſtwo opatrzyli dla ſiebie: y że naoſtatek byli w ſtanie, każdemu, czy to zagranicznemu, czy domowemu nieprzyiacielowi dania odporu.

Temiſtokl potym tylko o pomnożeniu potęgi Rzeczy-poſpolitey ſwoiey ſtaraiący ſię Pireą ſławny Port Ateńſki, utwierdzić kazał. Ateńczykow żeby, co rocznie dwadzieścia okrętow, dla pomnożenia Flotty wybudowali, namowił. Ułożenie ktore ſobie ten biegły człowiek w umyśle roił, było odcięcie Lacedemonom zwierzności, ktorą zawſze nad drugiemi Grecyi Państwami mieli. Prawdę powiedzieć można, że używane od niego w tey mierze ſpoſoby, ſpra-

wiedliwe, czy nieſprawiedliwe były, żadney go nie nabawiały nieſpokoyności. Taki był naprzykład ow, ktory ſobie ułożył chcąc ſpalić Grecką Flottę po zwyciężeniu Mardoniuſza, do Portu Pegazy dla przepędzenia tam zimy zawiniętą. Drudzy powiadaią że to była Lacedemońſka, ktorą do Portu ſwego przyięli, lecz tego nie śmiał publicznie radzić. Gdy mu Lud znieſienie ſię z Ariſtidem nakazał, ten widząc o co idzie, oświadczył iż zamyſł Temiſtokla był pożyteczny wprawdzie ale nieſprawiedliwy. Dla czego wykonanie Jego Temiſtoklowi zakazano. Jak to ieſt rzecz piękne widzieć wſzyſtek Lud, nad wſzyſtkie intereſſa ſwoie ſłuſzność przenoſzący! y iak Ariſtid na Imie ſprawiedliwego prawdziwie zaſługował, od tegoż ſamego Ludu wybranym będąc, do uwiadomienia ſię, czy zamyſł był, lub nie, ſprawiedliwym.

Tenże ſam Ariſtid; dobro oyczyzny ſwoiey tylko, przed oczyma maiący nieuſtannie ſię tym, co iey mogło bydź pożytecznego, zabawiał. Zaczynać ſię maiącym w Atenach nieſnaſkom roſtropnością ſwoią zapobiegł. Lud albowiem na ten czas, widząc ſię bydź ſpokoynym, y w Mieście dobrze utwierdzonym, od napaści wſzelkiey beſpiecznym, uſiłował rząd opanować. Ariſtid więc godność Arkhontow, wſzyſtkim Obywatelom wſpolną uſtanowił, z naybogatſzych albowiem tylko Rzeczypoſpolitey Ludzi, obierano Arkhontow. Tym ſpoſobem uſpo-

uſpokoił umyſły, y zniſzczył przedſięwzięcie, ktoreby ſię ſtało było wewnętrzney woyny przyczyną.

Ponieważ Perſowie ieſzcze niektore Miaſta w Azyi mnieyſzey poſiadali, Ateńczykowie y Lacedemonowie umyślili ie uwolnić, od panowania ſwych nieprzyiacioł. Pod władzą Pauzaniaſza, Ariſtida, y Cimona, Syna Milcyadeſa Flottę wyſłali. Pierwſzy Lacedemonow, drudzy dwoch wiedli Ateńczykow. Wyprawa ta miała pomyślny ſkutek, ze wſzyſtkich Miaſt załogi Perſkie wypędzono. Flotta ſię potym ku Helleſpontowi udała, y na Bizancyą uderzyła. Pauzaniaſzowi ſię chwała doſtania Miaſta tego doſtała; lecz poſtrzeżono iż powodzenia Jego, bardzo w nim wrodzoną wynioſłość pomnożyły: uważano iż z Officierami ſwoiemi, ſpoſobu zuchwałego, y wynioſłego używał, tak że ſię ſtał wkrotce nieznośnym. Można powiedzieć że go duma w przepaść pogrążyła, y chwałę dzieł Jego oczerniła. Ułożywſzy albowiem ſobie myśli, uczynić ſię Zięciem Xerxeſa; nie wzdrygnął ſię zoſtać zdraycą Oyczyzny ſwoiey. Kazał więc Xiążęciu temu oświadczyć, iż byleby mu tylko dał Corkę ſwoią, Spartę mu y całą Grecyą wyda. Xerxes przyiąwſzy Jego ofiarę, znaczne mu Summy przeſłał. Związek ſię odkrył, lecz gdy dość iaſnych dowodow do przekonania nie miano, na złożeniu go przeſtać muſiano.

R. Ś. 3528.

Z dru-

Z drugiey ſtrony Sprzymierzeni ſprzykrzywſzy ſobie poſłuſzeńſtwo Spartanom, ktorych ſtan Pauzaniaſz, bardzo przykrym uczynił, a w łagodności y skromności Ariſtida y Cimona, upodobanie powziąwſzy, im naywyżſzy Rząd Flotty ofiarowali, y na Ateńczykow ſtronę ſię oświadczyli. Tak tedy Pauzaniaſz, przykremi y zuchwałemi ſpoſobami ſwoiemi, utracił Lacedemonii to nad Grecyą panowanie, ktore ſobie była przez ſprawiedliwość y skromność ſwoią pozyskała.

Dzieła Cimona.

Cimon. R. S. 3529. Tym czaſem Cimon miał dowod nad woyskiem w Azyi woynę prowadzącym: taki Wodz zaſługuie ſzczegulniey żebyśmy go poznać dali. Widzieliśmy wyżey iż ſię podiął był wypłacić Summę, na ktorą Milciadeſa oyca Jego wskazano. Uczynek ten pobożny zarobił mu na ſzacunek u wſzyſtkich: codziennie wydawaiące ſię w nim przymioty poſtrzegano: y w krotce, męſtwu Oyca ſwoiego, roſtropności Temiſtokla, y Ariſtida cnocie wyrownał. Ten, pełen będąc młodzieńca tego poważenia, naypierwſzych Urzędow godnym go oſądził. Cimon w ſławne owe dni Platei y Salaminy znacznie ſię popiſał, y w Rządzie Rzeczypoſpolitey, po tych dwoch wielkich mężach naſtąpił. Oſady Greckie wyzwoliwſzy, woynę do Azyi przenioſł, kilka Miaſt Perskich opanował; nie daleko Wyſpy Cypru w dwie-

ście pięćdziesiąt okrętow, na Flottę nieprzyiacielſką, z trzechſet czterdzieści żaglow złożoną, y od lądowego, bliſko brzegu obozuiącego woyſka, wſpartą, uderzył. Bitwa zacięta była, lecz Grekowie kilka nieprzyiacielſkich okrętow zatopiwſzy, oſtatek wprędce roſproſzyli. Cymon zwycięzca, wſzedł do Cherſonezu Tracyi, y Ejonę nad brzegami Strymonu leżącą odebrał, y w tey to okazyi Pers ieden Butes Rządca miaſta widząc ſię nie bydź w ſtanie zachowania go dłużey, wſzyſtkie bogactwa ſwoie w rzekę wrzucić rozkazał, potym zaś ſtos nałożyć, na ktorym ſię z całą Familią ſam ſpalił.

Cymon potym Sąſiedzkie Narody podbił, z Scyros Rozboynikow morſkich po morzu Egeyſkim napaſtuiących wypędził, Oſady tam Ateńſkie założył, y Nakſę opanował. Z tamtąd morza Azyatyckie przebiegł, y miaſta Nadmorſkie Karyi, y Lycyi, pod władzę Ateńczykow podbił, od Jonii aż do Pamphilii, Perſom y na palec ziemi nie zoſtawiwſzy. Gdy ſię dowiedział iż Flotta Perſka przy uyściu Eurymedonu znaydowała ſię, y że tylko na Fenickie okręty do zaczęcia bitwy czekała, złączeniu ſię temu zapobiegł, na okręty ich żywo natarł y do ſprawy przymuſił. Pomimo wſzelkiey ich liczby, ku Brzegom ich napędził, y więcey iak ſto z nich zabrał. Nie dawſzy ſobie ani Ludziom ſwoim po zwycięſtwie do odetchnienia czaſu, na Ląd ich wyſadził, dla wydania drugiey potyczki, woyſku lądowemu, koło Eury-

ryme-

rymedonu krążącemu. Persowie z początku przyięli go z wielką mężnością; lecz woysko Cymona pierwszą swoią pomyślnością zachęcone, ich przełamało, rosproszyło, wielką liczbę niewolnikow, y straszne łupy zabrało. Cymon dzieła swoie, zagarnieniem Fenickich okrętow, Persom na pomoc przychodzących uwieńczył, wyprawę zaś ich całą w pień wyciąć kazał.

R. S. 3529. Lacedemonowie sprzykrzywszy sobie skargi codziennie na Pauzaniasza zanoszone, posłali mu rozkaz żeby się przyiachał sprawić, z obeyścia swego. Pokazał się posłusznym, y ze wszystkiego o co go oskarżono, usprawiedliwił się na oko; y bądź, że na zasługi iego wzgląd miano, wykręcił się, y ieszcze do Bizancyi powrocił. Tam porozumienia swoie z Artabazem odnowił; do ktorego go był Xerxes, dla wykonania planty swoiey odesłał. Lecz nakoniec rzecz się odkryła. Niewolnik ieden do Azyi wysłany, uważaiąc iż ze wszystkich Jego Towarzyszow, ktorych tam wyprawiono, żaden był nie powrocił, y dla siebie podobnego obawiaiąc się losu, otworzył list Pański, a ważność Poselstwa swego zrozumiawszy, do Eforow go zaniosł. Wszystko dobrze na wagę wziąwszy, Niewolnikowi do kościoła Neptunowego, schronić się rozkazali. Natychmiast puszczono pogłoskę, iż niewolnik Pauzaniasza, przepraszaiąc Boga za otworzenie listu Pańskiego, do kościoła Neptunowego uciekł. Pauzaniasz do niego przybiegł, Eforowie

ukryci rozmowę z niewolnikiem ſłyſzeli, y więcey iak o zdradzie przekonani zoſtali. Natychmiaſt poſtąpiono przeciwko Niemu. Pauzaniaſz ſię do Kościoła Minerwy ſchronił: Eforowie nie chcąc świętości Ucieczki gwałcić, wchod Jego zarzucić wielkiemi kamieniami, a dach otworzyć kazali, aby tam z głodu umarł, za karę wyſtępku ſwego; co ſię też ſtało.

Wypędzenie Temiſtokla. Koniec Aryſtyda.

Chęć panowania, Temiſtokla od nieiakiego czaſu nienawiſtnym u Ateńczykow uczyniła. Nie mogli cierpieć gdy im wſpominał o uczynionych przyſługach, wygnali go z Aten, on ſię udał do Argow. Tym czaſem po śmierci Pauzaniaſza, w liſtach Jego nieiakie podobieńſtwo porozumienia, między niemi znaleziono; lecz rzecz ta nigdy doſtatecznie obiaśniona nie była. Lacedemonowie, ktorych był wyniosłość poſkromił, korzyſtaiąc z zgubienia go okazyi, o tym Ateńczykom donieśli. Temiſtokl uſprawiedliwiał ſię iak mogł naylepiey, lecz ponieważ zawiſtni zguby tylko Jego ſzukali, dokazali tego, y w poſpolſtwo winę Jego wmowili. Temiſtokl o tym przeſtrzeżony ſchronił ſię do Wyſpy Korcyry, z tamtey ſtrony Epyru; lecz ſię tam nie rozumieiąc doſtatecznie bydź beſpiecznym, uciekł ſię do Admeta Krola Moloſſow. Była to wielka odwaga: Krol bowiem ten był ieſzcze urażony za to, iż za czaſow naywyżſzey Temiſtokla powagi,

R. S. 3531. Temiſtokl.

powagi, Ateńczykow o poſiłek nieiaki proſząc, z przykrością mu odmowiono. Z tym wſzyſtkim Pan ten tknięty, widząc u nog y w mocy ſwoiey naywiękſzego w Grecyi męża, dobrotliwie go przyiął, y chciał aby ucieczka, ktorey u niego ſzukał, niezgwałconą zoſtała. Wkrotce zobaczemy iaki był los Temiſtokla.

Wroćmy ſię do powſzechnych Grecyi Intereſſow, w ktorych ſię na widok ſława Aryſtyda pokaże. Ateńczykowie iuż pierwſzeńſtwo w Grecyi trzymali całey, y w rządzie naygłownieyſzą mieli powagę. Y na ten czas to ow nowy, w ſprawowaniu ſkarbu, uſtanowiono porządek: Uchwalono, aby na każde miaſto, podług dochodow, na podatki woienne cenę nałożyć. Wielkiey Cnoty, y zupełnie nie intereſſowanego Człowieka, potrzeba było do uczynienia takowego wydziału, y prezydowania w uſtanowieniu takſy. Aryſtyd iednoſtaynemi głoſy, obrany zoſtał. Urzędu ſwego tym ſpoſobem dopełnił, iż z uczynionego obrania, zaſzczycić ſię przyczynę mieli; y że nikt ſię nie żalił. Czas rządzenia Jego, za czas ſzczęśliwy Grecyi poczytano; potym albowiem pod Peryklem, y innemi z przyczyny mnoſtwa niepotrzebnych wydatkow, takſę w dwoy y troynaſob podnieſiono: trudno ieſt wzgardę bogaćtw, wyżey od Aryſtyda natężyć, ponieważ on był w rzeczy ſamey ubogi, y chwałę ſobie na tym zakładał. Y te to były ſentymenta, ktore on okazał, widząc ſię bydź obowiązanym obro-

obronę Kalliaſza, iednego z naybogatſzych obywatela, na ſiebie przyiąć, gdy mu wyrzucano, iż bogatym będąc, Aryſtydowi żyć w niedoſtatku dopuſzczał: oświadczył bowiem przed Sędziami, iż mu Kalliaſz w rożnych okazyach, wiele znacznych Sum ofiarował, lecz on ich przyiąć niechciał: y dał to poznać, że oboiętność dla bogactw, odcina wſzelkie zbytecznych rzeczy pragnienie, a wolność zupełną przykładania ſię do intereſſow publicznych zoſtawuie. Czyż na to przyſzło; żeby nas z Szkoły Pogańſkiey, te dochodziły nauki!

Sławni oni co po nim naſtąpili Obywatele Miaſto Ateny Przyſionkami, Poſągami, y innemi napełnili ozdobami; lecz Plutarch mowi że go Aryſtyd, cnotami uſiłował napełnić. Nie zawſze na Urzędzie zoſtawał, tenże ſam Dzieiopis dodaie, lecz Oyczyznie ſwoiey zawſze był użytecznym. Dom Jego była to publiczna cnot, mądrości, y Polityki ſzkoła: dla wſzyſtkiey młodzieży Ateńſkiey był otwarty, ktorzy po radę do Niego iak do Wyroczni chodzili; ſłuchał ich dobrotliwie, a poufale nauczał. Lubo w naywiękſzych okazyach, dał był dowody odwagi ſwoiey, gdyż pod Maratoną oświadczył ſię na ſtronę Milcyadeſa, y był zdania, żeby wyniść naprzeciwko, y uderzyć na Perſow, ſprawiedliwość iednak, grunt charakteru Jego ſkładała, y na Imię mu ſprawiedliwego zaſłużyła: Rowność umyſłu, cnoty Jego tryumfem była, ta go y na wygnaniu nie

opuściła, a miłość ku Oyczyznie to ſprawiła, iż dla niey życzenia ſwoie w ten czas wylewał, kiedy zaſługi Jego niewdzięcznością płaciła; chwałę tylko iey miał przed oczyma; y byleby z nieprzyiacioł ſwoich tryumfowała, mało mu na tym zależało, czy iemu czy innemu miała bydź za to, obowiązaną. Dał to iaśnie widzieć, względem Temiſtokla; kiedy prace woienne z nim podzieliwſzy, ſławę mu pomyślności zoſtawił, słowem był przykładem dobrych Obywatelow.

Będzie ſobie podobno kto życzył, wiedzieć koniec przedziwnego tego Męża, y śmierci Jego okoliczność, lecz zamilczenie Hiſtoryi ukontentowania nas tego pozbawiło; namienia tylko że Aryſtyd ſkarbu publicznego dozor maiąc, tak ubogo umarł, że go nie miano za co pogrzebać; lecz Rzeczpoſpolita wzięła ſobie za honor, niemniey mu to, iak zamęście Corek Jego, opatrzyć.
R. S. 3532. Lizymak nawet Syn Jego koſztem Prytanu był utrzymywany.

W tym to właśnie, o ktorym dopiero mowiliśmy czaſie, Rzymianie o mądrości Rządow Greckich dowiedziawſzy ſię do Aten dla zebrania tam rożnych Praw, uſtanowionych Decemvirow ſwoich, poſłali. Y z tego to zbioru XII Tablic ſpiſano, ktore potym fundamentem Prawa Rzymſkiego były.

Zamieſzanie w Perſyi.

Artaban Wodz Straży Xerxeſa, widząc iż ſobie Pan ten, wſzyſtkie zamyſły zwycię-

cięſtwa zmierził, zatopiony w roſkoſzach, y od poddanych ſwoich mało poważany będąc, ułożył ſobie przedſięwzięcie, z Tronu go zrzucić. Do Spiſku ſwego, iednego z Eunuchow pałacowych nakłonił, tym ſpoſobem do pokoiu Kſiążęcia tego wſzedłſzy, zaboyſtwo ſwoie wykonał: idzie natychmiaſt do Artakserkſeſa Longomanem przezwanego, trzeciego Syna Krolewſkiego, donoſi mu o śmierci Oyca, y Oycoboyſtwo to na Dariuſza ſtarſzego Syna Xerxeſa ſkłada. Artakserkſes, wiarę daie zbrodniowi temu, y w pierwſzym unieſieniu ſię żalu, Brata zabiwſzy tron obeymuie. Artaban czyni ſpiſek na zrzucenie nowego Krola. Artakſerkſes ſię o tym dowiaduie, y wſzelkiey zdradzie zapobiegaiąc, Artabana zabić rozkazuie. Partyzanci y Synowie Jego, ktorych miał ſiedmiu wſzyſtkich dorosłych, chcą ſię mścić śmierci Oycowſkiey. Nowe przeciw Artakſerkſeſowi ſprzyſiężenie, ktore okazyą dało do otwartey między dwoma ſtronami woyny, y do krwawey potyczki. Lecz Artakſerkſes nieprzyiacioł ſwoich naoſtatek pokonywa; y większą ich część wykorzenił. Spokoynym Kroleſtwa ſwego zoſtawſzy poſiadaczem, wſzyſtkich podeyrzanych ſobie w Prowincyach Rządcow poſkładał, wprowadzone złe zwyczaie poprawił, y ſławę ſobie ziednał wielkiega Krola. Nie raz w biegu tey Hiſtoryi o nim mowić będziemy.

Temiſtokl na Dworze Perſkim.

Powrocmy do Temiſtokla. Ateńczykowie nie dali mu u Krola Admeta żyć w ſpokoyności, y z pogrożkami w domaganiu ſię go naſtawali. Admet mu ſię zwierzył tego kłopotu. Temiſtokl chwycił ſię ſwego rozmyſłu, to ieſt że ſię chciał ieſzcze, większą od nieprzyiacioł ſwoich przegrodzić odległością. Wſiadł na okręt, y wiele niebeſpieczeńſtw doznawſzy, przybył naoſtatek do Kumow w Armenii. Krol Perſki o loſie Jego dowiedziawſzy ſię, głowę iego iuż na takſę był wydał, y z pilnością wſzyſtkich na brzeg wyſiadaiących uważano. Gdy przybył do Eolii, Goſpodarz Jego znaiomy mu, y bogaty człowiek, w przykrytym wozie zawieść go do Suzy kazał.

Temiſtokl na Dwor ſię Artakſerkſa doſtawſzy, powiedział iż był Grekiem, y proſił o wolność z Krolem mowienia. Będąc do wyſłuchania przypuſzczony przed Krola, y podług zwyczaiu na ziemię padłſzy, przenikaiącą, o obronę upraſzaiąc, do Niego powiedział mowę. Ieſtem Temiſtokl rzecze, wyznaię iżem Perſom wiele złego wyrządził, lecz oraz ieſtem w Stanie uczynić im wſzelkie przyſługi. Zycie moie ieſt w twoiey mocy, ieśli mi go zachowaſz, zobowiążeſz ſobie człowieka, ktory o niego proſi; ieśli mu go odbierzeſz, nayglownieyſzego Grecyi zgubiſz nieprzyiaciela. Artakſerkſes zdumiał ſię, y zadziwił nad tak wielką odwagą. Nic mu w tym momencie nie odpo-

wie-

wiedział; lecz w osobności będąc, radością się uniosł, często wołaiąc: *Mam w ręku Temistokla.* Lecz nazaiutrz po pierwszym tym wzruszeniu ochłonąwszy, przedsięwziął obowiązać go sobie dobrodzieystwami; kazał go przyzwać, przyiął go łaskawie, dwochset talentow mu podarunek uczynił, y o Interessach Grecyi mocno się wypytywał. Temistokl, żeby się z Krolem łatwiey mogł rozmawiać, Jezyka Perskiego się nauczył, y w krotkim czasie dokazał, iż mogł po Persku mowić. Przez ten cały przeciąg same tylko dobroci, y szczegulnieyszego poważania odbierał od Artakserksesa dowody. Pan ten ożenił go z iedną z nayznacznieyszych Familii Damą, y poufale z nim rozmawiaiąc, do wszystkich go zabaw swoich, przypuszczał. Tak wielką miał łaskę, iż mu samemu było w podziwieniu: Powiadaią iż iednego dnia z Dziećmi swemi u stołu siedząc, y wspaniałość z iaką mu służono uważaiąc rzekł: *moie Dzieci zginęlibyśmy byli, gdybyśmy byli nie zginęli.* Mieszkanie Jego w Magnezyi Mieście Azyi mnieyszey, wyznaczone było, tam resztę życia swego przepędził, dla utrzymania Jego, z trzech Miast naznaczono mu dochody.

Dzieła Cymona.

Tym czasem Cymon odebrawszy nad Persami, o ktorych iuż wyżey mowiliśmy, zwycięstwa, do Aten powrocił, y część łupow na utwierdzenie Pirei, y ozdobienie Miasta odłożył.

Cymon nie mniey w Pokoiu iak w woynie, na podziwienie sobie Ateńczykow zasługował: bogactw używał naywspanialszym sposobem: Ogrody swoie każdego czasu dla Obywatelow chciał mieć otwarte, Stoł Jego był prosty, ale obfity, przypuszczeni byli do niego bez względu, tak ubogi, iako y bogaty, kto tylko przyszedł; dobrami swemi nie tylko Przyiacioł, ale większą część Ateńczykow wspomagał. Przechodząc się po Ulicach Ateńskich, służący Jego mieli rozkaz, żeby ubogim Obywatelom, sekretnie co z pieniędzy, a potrzebuiącym żeby suknie dawali: lecz to wszystko bez okazałości, y bez myśli zniewolenia sobie Pospolstwa czynił; był albowiem cale wspaniałego umysłu.

R. S. 3535. Następuiącego roku dzieła swoie kontynuował, y Persow z Chersonesu Tracyi wypędził: Tazę obległ, ktorey Obywatele przeciw Ateńczykom rokosz byli podnieśli. Oblężenie to przeciągiem lat trzech, y zaciętą obroną oblężonych iest znaczne, ktora ich na nayokrutnieysze wystawiła woyny nieszczęśliwości. Ktokolwiek by był o poddaniu się wspomniał, śmiercią by był ukarany: Widzieć nawet było kobiety dzielność Męszczyzn wspomagaiące, y włosy sobie na kręcenie z nich lin ucinaiące; miasto nie poddało się, aż gdy głod wielką liczbę Obywatelow wygładził. Cymon cały kray naprzeciwko Tracyi, aż do Macedonii podbił, y już o mało nie pokusił się o podbicie Krolestwa tego.

Koniec

Koniec Temiſtokla.

Artakſerkſes wprędce o dziełach Cymona, y pomnożeniu potęgi Ateńczykow uwiadomionym zoſtał. Temiſtoklowi dowod potężnego Woyſka, ktore do Attyki chciał wyſłać, ofiarować kazał. Zacny ten zbieg w wielkiey zoſtawał nieſpokoyności, z iedney ſtrony miłością Oyczyzny y wſtydem, biorąc ſię przeciw niey do oręża, przyciśniony, z drugiey trudnością odmowienia Kſiążęciu temu, ktory go łaſkami ſwemi obdarzył, y ktoremu tak wiele widział ſię bydź obowiązanym. Poznał iż śmierć tylko ſama, mogła go w tym okrutnym razie uwolnić, y umyślił życie ſwoie poświęcić tym obowiązkom, ktore Oyczyznie ſwoiey, y Krolowi był winien. Zebrał przyiacioł ſwoich pożegnawſzy ſię z niemi, napił ſię byczey krwi, y umarł wieku ſwego ſześćdzieſiątego piątego roku. Artakſerkſes dziwił ſię tak wielkiey odwadze, y śmierć zacnego tego Ateńczyka, żalem ſwym uczcił. Tucydyd powiada, iż nie trucizną ale w chorobie umarł.

Temiſtokl miał umyſł wielki, niezwyciężoną odwagę, y chwały wielką żądzę. Z potrzeby iakąśmy widzieli, ſchronił ſię do nieprzyiacioł: widział ſię bydź od Ludu niewdzięcznego, zazdroſnego, y do przedſięwzięcia oſtatnich rzeczy, przeciw Dobrodzieiom ſwoim ſpoſobnego, prześladowanym, bo iakże obeyście ſię z nim Ateńczykow, po tak wielkich Jego przyſługach uſprawie-

dliwić można? zaiste po Milcyadesie on był wybawienia ich pierwszym Sprawcą, sprzymierzonych uleganiem swoim umiał nakłonić: wygasił tego Ducha niezgody, ktory za ukroceniem Persow, mogł ich był zgubić, y przeciwko powszechnemu złączył ich nieprzyiacielowi. Ateńczykow do umieiętności żeglowania nałożył, y naywiększe pomyślności, biegłości Jego winni byli; przekonał ich naostatek, że im siły morskie były naybespiecznieysze, y że ony tylko same, mogły im zwierzchność, nad Grecyą otrzymać. Przezorności Jego, z iaką, że tak powiem, przyszłe przypadki czytał, nic wyrownać nie mogło. Prawda że chytrość była, iednym z osobliwych Jego, ktorych używał sposobow: z tym wszystkim iednak, postępował sobie w tym, podług początku, ktory lubo błędny, był między Obywatelami Jego ustanowiony, to iest, że wszystko było dobrym, co się tylko do Interessu, y sławy Rzeczypospolitey ściągało.

Czyny Osobliwsze.

R. S. Około tego czasu przypadło w Lacede-
3534. monie wielkie Ziemi trzęsienie, iakiego ieszcze dotąd nie doznano. Wszystkie domy zruynowane zostały; ziemia się otworzyła y wiele części okolicznego kraiu pochłonęła. Ilotowie korzystaiąc z tey klęski, umyślili się na wolność wybić, uzbroieni złączyli się z Messenami, y z Sąsiedzkiemi Miastami, woynę toczyli. Lacedemonowie prosili Ateń-

Ateńczykow o pomoc. Cymon za rzecz ludzkości, y chwały ich bydź niegodną sądził, chcieć z nieszczęśliwości zawistnego Miasta korzystać, y nakłonił Lud, żeby im dali posiłek; poszedł sam we cztery tysiące, y rosprószył Ilotow.

Tu iest mieysce położyć sławną Epokę. Było to siodmego Roku Panowania Artakserksa, kiedy Ezdras Podczaszy Jego, otrzymał pozwolenie do Jerozolimy powrocić, żeby tam Religią Zydowską powruciwszy, kościoł nazad pobudowali, y życie podług praw swoich prowadzić mogli. W trzynaście lat potym, a dwudziestego roku panowania Książęcia tego, Nehemiasz drugi Podczaszy ie-go, otrzymał dekret pozwalaiący Zydom, podniesienia murow Jerozolimy: Epoka sławna w Historyi Swiętey, ponieważ tego Roku, ktorego ow Dekret był wydany, zaczęły biegać owe sześdziesiąt lat, y dziesięć niedziel, Daniela Proroctwa, po ktorych Messyasz miał się pokazać, a potym zabitym zostać. Herodot w ten czas poczynał Historyą swoię pisać. Widzieć iest, że ostatni Historyi starego Testamentu Autorowie, iako to Ezdrasz ktory Księgi święte w porządek zebrał, kładą się z naypierwszemi Historyi świeckiey Authorami, y że pierwsza, wziąwszy ię tylko od Abrahama, od pietnastu wiekow iuż była dawna. R. S. 3537.

Rząd Perykla.

Powroćmy się do Aten. Sławny Perykles, od nieiakiego czasu dopiero pokazywał

wał się na świat, a iuż wielką miał część w ſprawowaniu Intereſſow. Pożądliwſzy chwały od Cymona, zazdroſnym okiem na wziętość zacnego tego Ateńczyka poglądał, ktory przez ſwoie ku Oyczyznie przyſługi, y ku Obywatelom ſzczodrobliwości, naywyżſzy ſobie ziednał ſzacunek, zaczął tedy pod nim podſtępy czynić. Cymon był z naypierwſzemi w Atenach ſpowinowacony domami. Perykles chwycił się ſtrony Poſpolſtwa, y nic nie opuścił, dla ściągnienia na ſiebie, y oczu y przychylności gminu. Przyznać trzeba, iż wielkie Jego przymioty wynioſłym Jego zamyſłom doſkonale dopomogły. W młodości ſwoiey, nauczycielem ſwoim miał ſławnego owego Anakſagorę: od Filozofa tego, nie tylko ſpoſobu rządzenia, lecz nawet y ſztuk, ktoremi ſobie umyſł gminu ziednać można, nauczył się. Z tak żywym y tak przenikaiącym, iak miał Perykles, Umyſłem, wkrotce danych ſobie od Nauczyciela przepiſow użyć potrafił. Obdarzony przymiotem wymowy w naywyżſzym Stopniu, godność Jego Senatorſka dała mu okazyą do wyćwiczenia go z naywiękſzym zyſkiem. Przyrodzona Jego wymowa, mocą głoſu, y innemi powierzchownemi ſpoſobami była wſparta, tak dalece że dziwił umyſły, y Panem ich niby się uczynił: Ziednała mu przezwiſko Olimpiyſkiego, przez ktore do zrozumienia dać chciano, że wymowa Jego coś do piorunow Jowiſzowych podobna była. Lecz ponieważ dla ziednania ſobie

ſobie Ludzi, tak hoynym bydź potrzeba było, iak Cymon, wtrącił ſię do ſprawowania Intereſſow, y Skarbu publicznego. Łatwo zrozumieć można, że na Urzędach tych będąc, nie poſiadał Ducha Aryſtyda, y że niczym mniey zaſzczycić ſię nie mogł, iak nieintereſſowania Jego naśladowaniem. Dokazał tego, iż zdobyte kraie pomiędzy Obywatelow podzielono, y część im pieniędzy publicznych rozdano, za przytomność ich w zgromadzeniach, Polityka ktora Ateńczykow pſuła, y ktora wſtrzemieźliwemu y ſkromnemu Ludowi, do bieſiad ſmak naprawiła.

Słowem właśnemi Pańſtwa pieniędzmi, y dumną hoynością łaſkę Ludu ſobie Perykles ziednał. W Cymonie nie znalazł przeciwnika, ktoryby mu ſię ſprzeciwić uſiłował, wielki ten Człowiek, charakterem cichym y ſpokoynym obdarzony, przeſtaiąc na pomyślnościach, na Laurach ſwoich ſpoczywał, y ukontentowanie ſwoie na tym zakładał, iż ſię bogactwami, z Obywatelami mogł dzielić. Tak tedy Perykles, ſzybkim krokiem przybliżył ſię do celu, do ktorego go ambicya unoſiła.

Tegoż ſamego czaſu, złączywſzy ſię Ilotowie, Itomę opanowali. Lacedemonowie o poſiłek, nowe Poſelſtwo do Ateńczykow wyprawili; lecz nagle zdanie ſwoie odmieniwſzy, Poſłow odwołali. Lekkość ta bardzo Ateńczykow uraziła: ponieważ Cymon żądania Lacedemonow popieraiąc mocno, pokazał

kazał się wielkim Ich Partyzantem. Perykles y Efiat wziemnie Lud przeciwko Niemu pobudziwszy, uczynili go podeyrzanym. Słowem tak, iako wszyscy tey Rzeczypospolitey wielcy Mężowie, był na to przeznaczonym, aby zasługi Jego, karą Ostracyzmu nadgrodzone zostały. Wygnano go tedy na lat dziesięć. Perykles z nieprzytomności Cymona y ziednaney sobie w umysłach Ludu wziętości korzystał, dla odmienienia w rządzie dawnego kształtu Areopagowi nayważnieyszych spraw ktore do niego należały, rozeznawanie odiął, y wszystkie sobie podbił Trybunały. Słowem władza Jego w Atenach tak nieograniczona została, że w Rządzie Rzeczypospolitey, moc swoią niby Monarchiczną uczynił.

Postępek Spartanow względem Ateńczykow, stał się niby Epoką ich zobopolnych niesnasek, y pokazał otwarcie ten sentyment zawistności, ktory od dawnego czasu między niemi panował. Co większa pożar ten niezgody, wszczął się oraz w innych Grecyi Państwach, y do utarczek iednych przeciwko drugim pobudził. Trudnoby było w krotkim zbiorze, wszystkie małe ztąd wyknione woyny opisać, tylko o nich wspomniemy.

Woyna między Grekami.

Megarowie iarzmo Argow zrzucić usiłowali, lecz ci w potyczce iedney zupełnie ich zwyciężyli. Miasto oblegli, y pomimo odpo-

odporu oblężonych odebrawſzy z ziemią zrownali.

Ilotowie ſię Spartanom w Itomie przez dzieſięć lat bronili, poddali ſię nakoniec, y z Peloponezu wygnani zoſtali: uciekli ſię potym do Naupakty. Megarowie porzucili Stronę Spartanow, a chwycili ſię Ateńczykow, co w Koryntczykach wzbudziło zazdrość. Ci podwakroć z Ateńczykami do ſprawy przyſzli, raz iedni drugi raz drudzy zwyciężcami byli. Też ſame z zazdrości pochodzące pobudki, Eginetow przeciwko Ateńczykom uzbroiły, lecz ich Leokrat na morzu znioſłſzy, Miaſto potym opaſał. Koryntczykowie kray Megary ſpuſtoſzywſzy, od Ateńczykow, gdy na pomoc przyſzli, zwyciężeni zoſtali. Woyna między Doryiczykami y Fokeami. R. S.
Pierwſi za pomocą Spartanow, nieprzyiacioł ſwoich pobili. 3548.
Zywa potyczka między Spartanami y Ateńczykami w Beocyi, nie daleko Tanagry. Cymon na wygnaniu na ten czas zoſtaiący, a w tamtey okolicy znayduiący ſię, chciał ſię ſpotykać, lecz mu pod pozorem, iakoby był podeyrzany nie pozwolono: tych z pokolenia Jego, ktorych ſprzyiaiących bydź nieprzyiacielmi ſądzono, napomniał, aby ſzczerość zamyſłow ſwoich uſprawiedliwił, co tak dobrze wſzyſcy wykonali, że do oſtatniego broniąc ſię wyginęli. Ateńczykowie ſtraty tey, we dwa mieſiące potym pomścili ſię, y pod Mironida, iednego z naywiękſzych Grecyi Wodzow dowodem, Spartanow zupełnie zwyciężyli. Tanagrę

nagrę zruynowali, y Beocyą ſpuſtoſzyli. Tym czaſem ſię Egina poddała, y mury iey zoſtały z ziemią zrownane. Tolmed Wodz Ateńſki, na Gitteą Port Lakońſki napadłſzy, Flottę Lacedemonom ſpalił, y w potyczce Obywatelow Sycyony pokonał.

Wyprawa do Egiptu. Smierć Cymona.

R. S. Gdy ſię tak Narody Greckie ruynowały
3544. wzaiemnie, Ateńczykowie tym czaſem do Egiptu przedſięwzięli wyprawę: Kroleſtwo to iarzmo Perſow z ſiebie zruciło, zamyſłu ſię tego chwycili za naleganiem Inara Krola Libyiſkiego. Złączywſzy ſię z tym Kſięciem, bitwę Perſom wydali, y rozproſzywſzy ich, część Memphis opanowali. Lecz naſtępuiącego Roku, rzeczy ſię odmieniły, po daremnych ſzturmach, zbliżaiącego ſię nieprzyiaciela poſtrzegłſzy, odſtąpili od oblężenia, y cofnęli ſię do Biblis. Była to Wyſpa Nilu, na ktorey ośmmieſięczne oblężenie wytrzymali, lecz ponieważ Flotta ich na Nilu ſtała na kotwach, Perſowie ią wodę odwruciwſzy oſuſzyli, okręty zabrali, y większą część wyprawy pozabiiali. Tak tedy woyſko to, nieprzyiacielowi ſię dłużey oprzeć nie mogąc, po troſzę wyginęło, reſzta ſię zaś Jego roſproſzyła. Taki to więc był niepomyślny ſkutek, przez ſześć lat zatrudniaiącego Ateńczykow zamyſłu.

Podczas tey Egipſkiey woyny, Perykles chciał odnośić Laury zwycięzkie, ſpuſtoſzył Lakonii krainy, Sycyonow dwa razy pobił, ale

ale w Akarnanii żadnego nie uczynił postępku. Ateńczykowie czuiąc iż im na Cymonie zbywało, po pięcio-letnim wygnaniu go odwołali. Za powrotem swoim z Lacedemonami wkrotce pokoy uczynił. Wielki ten Mąż, chcąc wstrzymać woynę, ktorą Ateńczykowie z Narodami pogranicznemi, pomyślnościami swemi wyniesieni, toczyli, osądził za rzecz potrzebną, żeby ią daleko przenieść. Sam do Wyspy Cypru popłynął, na czole stu czterdziestu Okrętow, a gdy się do niego sześćdziesiąt innych, z Egiptu powracaiących przyłączyło, na Artabaza, Hetmana Artaxerxesowego uderzywszy, sto mu okrętow zabrał, z tamtąd puścił się do Cylicii, gdzie Megabiza drugiego Hetmana Xiążęcia tego zwyciężywszy, do Cypru dla oblężenia Cytium wrocił. Lecz gdy się oblężenie to przeciągnęło na długą, Cymon zapadł w chorobę, a widząc się bydź bliskim śmierci, utaienie iey przed swemi zalecił. Ta w rzeczy samey nastąpiła, a woysko w dzielnościach swoich daley postępuiąc, wielkie otrzymało zwycięstwo, y nieprzyiaciołom okrętow sto zabrawszy do Attyki powrociło. Cimona niezmiernie Ateńczykowie żałowali; Plutarch mu naywiększą pochwałę daie, nazywaiąc go dobrym Synem, wiernym Przyiacielem, gorliwym Obywatelem, wielkim Hetmanem, y tak wielką mu szczodrobliwość przypisuiąc, że mu nikt nigdy nie wyrownał, w tey mierze. Dodać tu należy, iż Ateńską potęgę na morzu znacznie

Smierć Cymona. R. S. 3555.

nie pomnożył, we wſzyſtkie ważne wieku ſwego zamyſły wchodził, y wſpoł-Obywatelow ſwoich, w uſtawicznych trzymał obrotach. W młodości ſwoiey Aryſtydowi był ulubiony, ten go był z błędow wyprowadził. Potym go Cymon w przywiązaniu do ſprawiedliwości, y nie intereſſowaniu naśladował.

Woyna Swięta. Kontynuacya Rządu Perykla.

R. S. SpartanowieFokeow z kościołaDelphoſkie-
3557. go wygnali; Ateńczykowie ich nazad powrocili, y Beotow pobili. Ci ſię z Sąſiadami ſwemi złączywſzy, w pień Ateńczykow wycieli, y Tolmeda ich Hetmana zabili. Megara rokoſz podnioſła, a Spartanowie do Attyki wkroczyli. Perykles chcąc tey woynie koniec uczynić, taiemną hoynością ſwoią, Pliſtonakſa Lacedemony Krola, na ſwoią ſtronę przeciągnął. Attykę ubeſpieczywſzy, wſzedł do Eubei, y pod moc ſwoię ią podbił. Narody Greckie niſzczącą ich woynę ſobie ſprzykrzywſzy, wſpolnie względem pokoiu pracowały, ktory nakoniec na lat trzydzieści, między Ateńczykami, Lacedemonami, y obu tych Rzeczypoſpolitych ſprzymierzonemi, zawarty zoſtał,

R. S. Powroćmy do Rządu Perykla. Chcąc po-
3558. wagę Jego w Atenach, w wadze utrzymać, znacznieyſi miaſta tego, Tucydyda Szwagra Cymona, naprzeciw niemu wyſtawili. Ten ſię ſtarał ażeby Peryklowi cuglow nie po-

puſz-

puſzczać, oraz aby Poſpolſtwo, y Szlachtę mogł w środwadze utrzymać. Perykles z ſwoiey ſtrony, na łaſkę gminu, przez widowiſka, y igrzyſka, zaſługować ſobie przedſięwziął; wielką liczbę Obywatelow, zażywaiąc ich do Flotty ktorą wyprawiał, na ſwoim żołdzie utrzymował; w Cherſoneżie kilka Oſad uſtanowił, aby tym ſpoſobem miaſto od mnoſtwa prużniakow uwolnił, y ſprzymierzonych ſwoich w powinności utrzymał; chciał pokazać iż we wſzyſtkich zamyſłach ſwoich, ſamo tylko dobro publiczne miał przed oczyma. Zeglugę corocznie ſześćdzieſiąt okrętami pomnożył. Ta okazałość, ktora potęgę Ateńczykow znaczną czyniła, Peryklowi, y u Nieprzyiaciela, y u poſtronnych uſzanowanie ziednała. W krajach od Rzeczypoſpolitey zawoiowanych, żołnierzy co iuż ſłużbę ſwoią ſkończyli pooſadzał. Choynością ſwoią, w wyzwolonych naukach ubieganie ſię wzbudził, y naydoſkonalſze dzieła, z rąk naybiegleyſzych rzemieślnikow wychodzące, na ozdobę Aten obrocił. Powiedzieć należy na pochwałę Perykla, że wſzyſtko cokolwiek wieki poźnieyſze, tak dalece co do robot Greckich wynoſiły, bądź to w budowli, bądź to w Snycerſtwie, bądź też w Malarſtwie, wſzyſtko to ieſt rządu Jego, y przezorności w wybieraniu głow nayzdatnieyſzych owocem. Widzieć było iak w dziełach tych, regularność, gruntowność, y wdzięk w obwodach, ich panowały. Sławny Snycerz Fidyaſz,

naywięcey ſię był do tych wſzyſtkich nay-wybornieyſzych dzieł ſztuki przyłożył. On to był poſąg Pallady, tak bardzo od znaią-cych ſię na ſtarożytności zachwalony zro-bił. Słowem Perykles, miaſto Ateny ozdo-bami napełnił, ktore u poſtronnych podzi-wienie ſprawowały, y wyſokie rozumienie o potędze Ateńczykow czyniły. Ateny ſię odmieniły: wſpaniałość y okazałość, pier-wiaſtkowey proſtoty mieyſce zabrała; do-brzy zaś Obywatele, w tey wſpaniałości, obyczaiow bliſki upadek przeglądali. Ganio-no podług Cycerona Peryklowi, iż dla na-pełnienia zbytecznemi miaſta ozdobami, ſkarb publiczny wyprożnił.

Tym czaſem ſię ſprzymierzeni y Perikla nieprzyiaciele głośno żalili, iż na prożne wydatki, pieniędzy na woynę ſłużyć maią-cych używał. Perykles odpowiedział, iż Ateńczykowie, ſprawiać ſię ſprzymierzo-nym ſwoim nie byli obowiązani, y że do-ſyć ieſt na tym, aby ich od naiazdu Barba-rzyńcow ubeśpieczyli, że te prace nieſkoń-czoną liczbę Obywatelow utrzymywały. Lecz nie na tym ſię ſkończyło. Mowcy prze-ciwney ſtrony, powſtali przeciwko niemu. Z ſtrony Tucydyda nayprzykrzeyſzych do-znać muſiał natarczywości: zawziętość ſię przymieſzała do tego, y potrzeba było, aby ieden lub drugi był wypędzony z Miaſta. Perykles nakoniec przez obrot ſwoy gorę otrzymał, y dokazał iż przeciwnika Jego wygnano. Tak ſam Panem zoſtawſzy, po-

dług

dług woli ſwoiey, całą potęgę Ateńczykow rozrządzał, y można powiedzieć iż w naybardziey kwitnących czaſach, ſam ieden w Rzeczypoſpolitey krolował. Gdy iuż Perykles powagę ſwoią zupełnie utwierdzoną zobaczył, y poſtrzegł, iż mu łaſka Ludu iuż mniey potrzebna była, inny kſztałt w rządzie uczynił, y Wielo-władztwo uſtanowił nieznacznie. Udał mu ſię ten zamyſł za pomocą przymiotu, w ktorym innych celował, to ieſt iż mocą wymowy ſwoiey, umyſły gminu kierować, y Lud do ſwoiey woli nakłonić umiał. Z inney ſtrony widziano, iego nienaganne poſtępki, y że o nic ſię, tylko ſzczegulnie o pożytek publiczny ſtarał. Duſzę miał wſpaniałą, y nieintereſſowaną, ponieważ ſprawowanie ſkarbu przez długi czas w ręku ſwoich trzymaiąc, nie poſtrzeżono, żeby dziedzictwo ſwoie pomnożył, z oſtatnią go y owſzem oſzczędzał Ekonomią.

Tym czaſem Perykles do ogłoſzenia Aten za Panią miaſt Greckich nieznacznie zmierzał, lecz oraz tak dobrych do tego środkow używał, iż ſię nigdy na potyczkę nie ważył, chyba prawie pomyślnego ſkutku iuż będąc pewien. Wſzyſtkie ſwoie zamyſły z naywiękſzą mądrością wykonywał: y tym to ſpoſobem udała mu ſię Jego do Cherſonezu wyprawa, podczas ktorey miaſta Greckie utwierdził; Cieśninę Koryntſką dobrym murem opaſał. Aby Kray ubeſpieczył od Trakow, aż ſię do Kroleſtwa Pontu zapędził.

Foceow zbroyną ręką ktorym Lacedemonowie byli rząd kościoła Delphoſkiego wydarli, nazad przywrocił, całą Eubeą podbił, y potęgę Ateńſką wſzyſtkim ſtraſzną uczynił.

Kłotnie między Grekami.

R. S. W Kłotni między Samotami y Miletami,
3564. Ateńczykowie za naſtawaniem Perykla, oſtatniey ſię ſtrony chwycili: on ſam do Samos na czole czterdzieſtu okrętow popłynął, gdzie Rząd Gmino-władny uſtanowiwſzy załogę zoſtawił. Tym czaſem Obywatele ktorzy ſię ſchronili byli, poſiłku od Rządcy Samos doſtawſzy, w nocy do miaſta weſzli, y w pień załogę wycięli. Perykles o tym dowiedziawſzy ſię z większą ſiłą powrocił, Flottę Samotow rozproſzył, y miaſto opaſał. Daremnie Feniyczykowie miaſtu na pomoc przyſzli. Perykles nową pomoc doſtawſzy, na wały z tak wielką natarł dzielnością, iż Samotow do poddania ſię, y koſztow woiennych zapłacenia przymuſił. Sprawa ta ſławy Perykla pomnożyła.

Korcyrowie od Koryntczykow napaſtowani oprzeć ſię im nie mogąc, o przymierze z Ateńczykami proſili. Koryntczykowie o to także z ſwoiey ſtrony wyſłali, co dało okazyą do długiego bardzo między umyſłami podzielenia, ktore iuż to za Koryntczykami, iuż za Korcyrami oświadczały ſię. Z tym wſzyſtkim Korcyrow naoſtatek, do związku ſwego przyięli, z Koryntczykami iednak woyny prowadzić nie chcąc. W rzeczy

czy ſamey Ateńczykowie nie gniewali ſię oto, iż te na morzu mocne Narody woynę z ſobą toczyły, y przez niezgodę ſiły ſwe osłabiały. Obie ſtrony wkrotce do ſprawy przyſzły w potyczce iedney, ktorey pomyślność rowna z obu ſtron była.

Przyczyny woyny Peloponeſkiey.

Ateńczykowie z pomyślności ſwoich wynieśli, wſzyſtkich, ktorych za nieprzyiacioł ſwoich mieli, napaſtowali. Po Obywatelach Potydei wyciągali, aby z ſtrony Palleny mury ſwoie zrucili, y Urzędnikow od Koryntu im nadanych, odeſłali: Potydea albowiem Koryntczykow oſadą była, ktorzy nieſprawiedliwością Ateńczykow urażeni, przeciwko nim ſię oświadczywſzy, Woyſko do Potydei wyſłali. Oba woyſka do ſprawy przyſzły, y wygrana przy Ateńczykach zoſtała. Alcybiad lubo bardzo młody ieſzcze na ow czas y z Sokratem nauczycielem ſwoim w tey potyczce ſię nad innych zalecili. Uważano iż Filozof ten trudy woienne znoſił z tą łatwością, do ktorey go zapewne, oſtro prowadzone życie przyzwyczaiło, y że ſię w utarczce z męſtwem człowieka do bitwy przyuczonego popiſał. Tam to więc było, że dla wzbudzenia żądzy chwały w ſercu Ucznia ſwoiego, nadgrodę mu waleczności przyſądził. R. S. 3573.

Zyſk ten Ateńczykow, odporu Potydeow nie poſkromił; ſkargi ſwoie Lacedemonie przełożyć, za powinność oſądzili. Spar-

towie do kłotni ich ſię przymieſzać nie uchybili, y taiemnie Perdykę Krola Macedońſkiego podbudzili: to było okazyą potyczki, w ktorey Ateńczykowie, wpośrod woyſka Kſiążęcia tego przebiwſzy ſię zwycięzcami zoſtali, y Potydeą oblegli. Koryntczykowie także Lacedemonie ſię żalili, ſkarg ich, tak iako y innych wſzyſtkich, ktorzy iaką krzywdę od Ateńczykow ponieśli, wyſłuchano. Naoſtatek Lacedemonowie zerwanie Pokoiu, y Ateńczykow napaſtnikami ogłoſili, y woynę tym końcem uchwalono.

Rzecz pewna, że wielka Ateńczykow potęga, pycha ze zwycięſtw nad Perſami, z ktorych ſobie ſzczegulnieyſzy honor przypiſywali, wzbudzona żądza nad Lacedemoną gurowania, nieiaki nad ſprzymierzonemi ſwoiemi przywłaſzczony ſobie ſpoſob panowania, w rzeczach ktore do całego w poſpolitości należały Państwa, praw ſtanowienia ſamym ſobie zoſtawuiąc, wſzyſtkie od nich odſtrychnęły Umyſły. Tak tedy Lacedemonowie z innemi Grecyi Narodami, wynioſłości ich poniżenie potrzebnym oſądzili, y dla tego rożnych pozorow do wydania woyny ſzukali.

Gdy ſię do niey gotowano, Lacedemonowie tym czaſem, chcąc powierzchowność ſprawiedliwości zachować, rożne pozory przytoczyli, dawne żalenia ſię przyczyny odnowiwſzy, upominali ſię u Ateńczykow, aby wolność miaſtom pod ich władzą zoſtaiącym, przywrocili, a oſobliwie żeby Dekret

prze-

przeciwko Obywatelom Megary wydany, odwołali. Perykles na te wſzyſtkie ſkargi, bardzo dokładnie odpowiedziawſzy, pokazał, że żądania ich doſtatecznemi do woyny nie były przyczynami, Ateńczykom obſzernie do zrozumienia podał, iż ſię Lacedemonow obawiać nie powinni, y że w ſpoſobnieyſzym od nich do wytrzymania woyny znaydowali ſię ſtanie.

Przykrości przeciw Peryklowi podniecone.

Nieprzyiaciele Perykla, nie chcąc na Niego otwarcie natrzeć, tych ktorzy mu nayprzywiązańſi byli napaſtowali: Fidyaſza, Aſpazyą, y Anakſagorę, do ſądu powołali. Fidiaſza o kradzież wielkich ſum, podczas budowania poſągu Minerwy oſkarżyli, lecz żadania tego dowieść nie mogli. Poczytano mu za kryminał, że ſiebie y Perykla na Tarczy tey Bogini, gdzie potyczka Amazonek odmalowana była, także wyobrazić kazał, prożność ktorey łatwo przebaczyć można! Z tym wſzyſtkim za ten mniemany kryminał. Fidiaſza do więzienia wzięto, y w nim życia dokończył. Drudzy mniemaią że tylko na wygnanie był poſłany. Aſpazyą o niezbożność, y złe obyczaie oſkarżono. Białogłowa ta ſławna była przez ſwoy dowcip, ſwą piękność, y wiadomości płeć iey przewyżſzaiące. Wſzyſcy, co tylko było nayznacznieyſzych Ateńczykow, za ukontentowanie ſobie poczytali, znaydować ſię na Jey rozmowach. Sokrat ſam nawet powiadał,

iż ſię Kraſomoſtwa od niey nauczył: było to bez wątpienia podchlebſtwo. Bądź co chce, Aſpazya od Perykla bardzo kochana była; nawet ią rozumieią bydź Jego żoną. Obronę Jey więc przed ſędziami, z tak wielką mocą, y gorliwością przedſięwziął, że łzami Jego tknięci, za niewinną ią oſądzili. Anakſagorę obwiniono, iakoby nauczał materyi, uſtanowioney Religii przeciwnych, ponieważ obiaśniał, co ſię w obrotach Niebieſkich działo, y utrzymował, że iedyna ſzczegulnie Poiętność, w tak pięknym iako widziemy porządku, świat ten uſzykowała. Nie łatwo było uſprawiedliwić ſię przed uprzedzonym Ludem, y Filozof ten za rzecz potrzebną oſądził, przez ucieczkę ſchronić ſię przed ſwemi nieprzyiaciołmi.

W rzeczy ſamey Perykles miał Interes Ateńczykow wprowadzić w woynę. Już wydany był Dekret, ktory go obowiązywał ſprawić ſię z dochodow publicznych. Tak tedy dla rozpędzenia tey przeciwko niemu powſtaiącey burzy, okazaną Ludu do woyny ſkłonność popierał; ponieważ Ateńczykowie na ten czas przyciśnieni nagleyſzą ſprawą, nie myśliliby go napaſtować w tey mierze, y że przeciwnym ſpoſobem rad by Jego potrzebowali.

Pod ten czas gdy ſię to działo, Lud ſię dla naradzania, względem żądań Lacedemonow zgromadził. Y w tey to okazyi Perykles, na obronę Ateńczykow przedziwney użył wymowy. Pokazał iż żądania Lacede-

monow

monow prożnemi tylko były pozorami, ktoremi zazdrość ſwoią pokrywali, iż na rząd Grecyi w ręku Ateńczykow będący bez gniewu patrzeć nie mogli, że ſtanowienie praw do nich nie należało, że do zakończenia tych ſprzeczek, innego nie było ſpoſobu, iak udać ſię do broni; żeby zaś Ateńczykow do tey woyny zachęcił, wyſtawił im ich potęgi wſpaniały obraz, iako to woyſk, Flott, y ich funduſzow. Co zdanie Jego wielce popierało, było to, że nic nie mowił coby prawdą nie było. Ponieważ w ſkarbie publicznym na ten czas było dziewięć tyſięcy ſześćſet talentow (dwadzieścia osm millionow) Podatki ſprzymierzonych wynoſiły, czteryſta ſześćdzieſiąt, to ieſt około milliona ośm kroć ſto tyſięcy złotych. Mieli trzydzieści tyſięcy woyſka, y z trzechſet galer złożoną Flottę. Perykles zdania ſwoie woienne przełożywſzy, przeſtrzegł Ateńczykow, aby ſię na odległą oſobliwie, potyczkę nie ważyli, żeby naybardziey miaſta własnego obrony ſtrzegli, y ażeby ſobie panowanie na morzu zachowali. Potym nakoniec, na wſzyſtek czas pokiby to trwać miało, plantę kampaniy ułożył.

Ludzie ſławni w naukach, ktorzy w drugim wieku Grecyi, y w części trzeciego żyli.

Meton ſławny Aſtronom wynalazca Cyklu od 19 lat, czyli złotey liczby, ktorey Grecy y Rzymianie, do wyrachowania Nowiow, y Pełni używali.

Anaxagor. Jednym z nayznaczznieyſzych w Starożytności był Filozofem. Dociekanie ſkrytości natury, paſſyą Jego było, ażeby ſię zaś do tego, tym wolniey mogł był przyłożyć, uczynił to, co wiele Chrześcian czyni dla otrzymania zbawienia, zrzekł ſię dobr zoſtawionych ſobie od Przodkow, honorow ktorych mogł doſtąpić, y małżeńſtwa. Nauk ſwoich wielkiemu iednemu Człeku udzielił, chcę mowić o Peryklu, ktorego radami ſwemi wſpomagał; wyrzucaią Uczniowie, iż Nauczyciela ſwego w uboſtwie na ſtarość zoſtaiącego zaniedbał.

W Atenach naywięcey przemieſzkiwał, gdzie przez długi czas uczył, życie ſwoie w Lampzace ſkończył. Bliſkim śmierci będąc, gdy ſię go nayznacznieyſi miaſta pytali, czegoby od nich żądał, odpowiedział że niczego więcey, iak ażeby dzień śmierci Jego doroczny był dniem na rozpuſzczenie ze ſzkoł młodzieży naznaczonym. Diog. Laer.

R. S. 3560. *Empedokl.* Sekty Pitagory Filozof, ſtarał ſię tak iak y on obyczaie wſpołobywatelow ſwoich poprawić: byli to Agrygentu mieſzkańcy, ktorych roſkoſzy y rozwiozłość, bardzo ſławnemi były, wielką ſobie był u nich ziednał powagę, lecz iey nie używał tylko, do dobrego porządku uſtanowienia. Pochwały Jego w uſtach wſzyſtkich Obywatelow brzmiały; na grach zaś Olimpiyſkich, wierſze Jego śpiewano, było to dzieło o życia Obywatelſkiego powinnościach. Powiadaią iż chcąc ſię za Boga udać, nagle zniknąw-

knąwſzy, w przepaść gory Etny ſię rzucił: lecz to ieſt bayka, ponieważ podług godnych wiary Autorow, a między innemi podług Aryſtotelesa w Peloponezie umarł R. S. 3576.

Anakreon. Rymopis Lirycki, rodem z Teos miaſta Jonii; u Polikrata Tyrana Samoſu w wielkich był łaſkach, wielką część życia ſwego, na Dworze tego Kſiążęcia przepędził. Rymopiſtwo Jego. ieſt wiernym obyczaiow Jego wizerunkiem: weſołość y ſwawola wſzędzie ſię w nim wydaie. Czas między wierſzami y winem dzielił, y zda ſię że głos ſwoy tylko na śpiewanie dotkliwych paſſyi poświęcił. R. S. 3512.

Pindar. Drugi Rymopis Lirycki ſławny. Charakter w nim panuiący ieſt zacność, gorność, zacieczenie ſię. Ieſt to człowiek ktory wybiwſzy ſię na wolność, ma ſobie za wzgardę powſzechnym ſię poddać Regułom; w mowie, związkow, y tranzycyi, zaniedbywa, y nakſztałt Orła wynoſi ſię w krainę nawalnic y piorunow: iuż na ten czas nie ludzkiey mowy, ale tey iaką dowcip naſz Bogom przypiſuie, używa. R. S. 3528.

Lecz oraz nieporządek ten ieſt wielką Ody ozdobą, krorey celem ieſt, podnieſienie umyſłu, nie zaś rozſądku naſzego doſkonalenie. Można powiedzieć że Pindar między Wierſzopiſami, klaſſę oſobną ſkłada, y że mu rownego nie ma; Horacyuſz bowiem powiada, iż go naśladować lekkomyślność by była. *Pindarum quis quis ſtudet aemulari &c.* Dzieła Jego ſą modelami naywyżſzey

ſzey gorności, y naywiękſzey iaką tylko Rymopiſtwo mieć może, zaciekłości. Myśli Jego ſą żywe y mocne, wyrażenie wſpaniałe, ſkład Wierſzow byſtry.

R. S. 3514. *Eſchil.* Rymopis Tragiczny. Wprzod nim przymioty ſwoie do Tragedyi ukazał, dał był w dni owe Maratony y Salaminy, waleczności ſwoiey dowody. Maią go niby za Tworcę Tragedyi, ktorey prawdziwe poięcia w dziełach Homera wyczerpał, tak dalece, że od niego kſztałtu doſtała. Na Scenę mieyſca ſtałe naznaczył, ktora przed tym właśnie iak chodząca była. Aktorom ſwoim dał długie ſuknie, Koturn (*) y maſzkę. Oſtatni ten przybior wiele żywości udania, umnieyſzyć muſiał: ſtyl nawet w tych ſztukach, zamiaſt śmieſznego iako był przedtym, w ſtateczny y poważny odmienił. W materyach intereſſuiących, y zacnych umiał wybor uczynić, w rozmowach żywości przydał; wyrażenia paſſyi nauczył, do ſtrachu y litości pobudził: pomiędzy Aktami, iuż dawniey uſtanowione Chory pomieſzał, ktora to odmienność patrzącym odpoczynek ſprawiała. Styl Jego ieſt wſpaniały, y gorny, ale czaſem ciemny y nie co nadęty.

R. S. 3532. *Sofokl.* Rymopis Tragiczny, rodem z Kolonny Miaſteczka Attyki. Bardzo młodym ieſzcze będąc, czuł iuż w ſobie doſyć przymiotu, do uczynienia ſię przeciwnikiem Eſchila, y do podzielenia z nim pochwał patrzą-

(*) Było to obuwie od połnogi idące.

patrzących, doſzedł ich za pierwſzą probą, y Nauczyciela ſwego ſtał ſię zwycięzcą. Eſchil tak przewyżſzony nie długo żył potym, wkrotce bowiem umarł oddaliwſzy ſię do Sycylii. Sofokl zawſze ſię w ſwoim przymiocie ćwiczył, zupełną dowcipu żywość zachował, do oſtatniey ſtarości, y aż do dwudzieſtu razy był uwieńczony. Tylko nam ſiedem Tragedyi po nim zoſtało. Sofokl wymownieyſzy y iaśnieyſzy był od Eſchila; paſſye zręczniey wyrażał. Strach y litość w ſztukach Jego iedne po drugich naſtępowały, y żywe wrażenia w patrzących czyniły. Dano mu przezwiſko pſzczoły, z przyczyny wierſzow Jego łagodności. Pomyślne udanie ſię oſtatniey ſztuki, tak wielką mu radość ſprawiło, że z niey umarł.

Eurypid. inny tegoż ſamego czaſu żyiący Rymopis Tragiczny. Urodził ſię R. S. 3524. w Salaminie, rownym krokiem tąż ſamą ścieſzką poſtępował: nie tak gornie iak Sofokl piſał, znayduią w nim więcey pracy, y więcey Sentencyi. Przyiemna natura w ſztukach Jego czuć ſią daie, ktore daley, iak w ſamey tylko Attyce podziwienie znalazły. W Syrakuzie po zwyciężeniu Ateńczykow, za od mowienie kilku wierſzow Jego, wolność więzniom niektorym dana. Wyborne obyczayności makſymy, po Piſmach Jego rozrzucone, ſą znakiem wiadomości Filozofii do ktorey ſię mocno przykładał.

X. Brumoy podał głownieyſze, charaktery tych dwoch Rymopiſow wyrażaiące okryślenia,

ślenia, do ktorych y Eſchila przyłączył. Ten, mowi on, poważność Tragicznego wyrażenia, aż do zbytku natężył, ton Jego nawet od Iliady ieſt wſpanialſzy; powieść Jego zda ſię przerazliwość bębnow naśladować. Sofokl ſię prawdziwey Teatralney chwycił powagi; w opowiedzenie ſwoie, zacność y wielkość kładzie. Styl Jego ieſt ſzlachetny y poważny; Eurypid zaś ſwoy delikatnością, y gładkością napełnił, lecz ma mniey w ſobie mocy y wielkości. Pierwſzy ieſt to pomiędzy ſkały y laſy bieżący ſtrumień: drugi wſpaniała y byſtra rzeka, ktorey płynące wody ſzum wielki ſprawuią: trzeci ieſt to rzeka, nie zawſze proſtym korytem idąca, lecz ktora ſzyczeć lubi, po okrytych kwiatami łąkach. Wielki Korneli do Eſchila, y do Sofokla, gładki zaś y przyiemny Racine do Eurypida coś podobnego maią.

Aryſtofan. Komiczny Rymopis kwitnął za czaſow Sokrata y Eurypida: iedynaście nam ſię Komedyi Jego pozoſtało, w ktorych ſię krytykiem rządu pokazuie, głatkość y delikatność w wyrazach Jego bardzo wynoſzą, oſobliwie zaś ow żart Attycki, ktory Starożytność tak bardzo ſzacowała. Naybardziey w udaniu śmieſznych rzeczy celował, y Ateńczykow przegryzaiącemi ſwemi żartami bawił, z tym wſzyſtkim drwinki Jego, a tym bardziey wſzeteczności, bywały bardzo grube częſtokroć.

R. S. *Herodot.* Będąc z tych naydawnieyſzym,
3520. ktorych piſma w tym rodzaiu nas doſzły,

Oycem

Oycem Historyi iest nazwany. Rodem był z Halikarnassu, miasta w Karyi. Oddaliwszy się do Samosu, Historyą swoią Grekow, y Persow, w Jonskim Dialekcie napisał, począł ią od Cyrusa, aż do Potyczki Mikalskiey, co wynosi stu dwudziestu lat przeciąg, lecz przyłączone są do niey y inne niektore Historye, między innemi Egipcianow. Styl w nim tak iest czysty, y tak płynący, że Księgi iego, gdy ie na Olimpiyskich grach czytał, dziewięciu muz imię dostały. Prawda iż w wyboczeniach swoich iest obfity, wyrzucaią mu łatwość w wierzeniu, y opowiedaniu baiek; lecz on też sobie pisać, iako prawdo-mowny Historyk nie zakładał, choć ten bydź powinien Historyka zaszczyt. Pierwszych wziął Rymopisow za przykład, y chciał się tylko w granicach podobieństwa do prawdy, zamknąć. Za czasow Jego iaśnieli nayslawnieysi Rymopisowie. Wziętość Sofokla y Eurypida, po wszystkich mieyscach się rozgłosiła. Herodot z swoiey strony szukał drogi, ktorąby mogł był przyść do kościoła pamiątki, dla tego więc prozy swoiey pięknością omamić Grekow umyślił. Powiadaią iż Tucydyd, słysząc sobie czytaną tę Historyą, takim podziwieniem był tknięty że mu łzy wytrysneły z radości, y chwalebną chęcią do bieżenia z nim w zawod o podobneż dzieło, został pobudzony.

Tucydyd. Sławny Historyk rodem z Aten. R. S.
Widzieliśmy iż z młodości swoiey do ćwiczeń 3533.
żołnierskich był układany, y że w woynach

Ateń-

Ateńskich służył. Było to na początku woyny Peloponezkiey, kiedy zamysł Historyi swoiey przedsięwziął, świadkiem iey był oczywistym aż do ośmego Roku. Będąc o zaniedbanie posiłkowania Amphipolis oskarżony, na wygnanie został posłany: y przez ten to czas nieszczęścia swego, ktore lat dwadzieścia trwało, Historyą Peloponezką napisał: Powiadaią iż na wierne, y na pewne wiadomości, nie żałował niczego, aby o naymnieyszey okoliczności, co się każdey kampanii działo, mogł bydź uwiadomionym. Historyą swoię aż do dwudziestego pierszego Roku tey woyny pociągnął. Teopompowi, y Xenophonowi ostatnie sześć lat winni iesteśmy. Dyalektu Attyckiego, to iest Oyczystego swego Jezyka, użył, iako nayczyścieyszego, oraz naymocnieyszego, y naywyraźliwszego: Historya Jego iest podzielona na lata. Treść tey woyny nie iest tak wprawdzie iak Herodota interessuiąca, ktory siły całey Grecyi, przeciwko strasznliwey Persow potędze, miał do opisania, zamiast że Tucydyda materya, zamyka się w granicach niezgod Grecyi, samey się domowemi woynami rozrywaiącey. Lecz to nie Dzieiopisa iest wina, iż żałosnych tylko czynow, musiał bydź świadkiem; publiczne nieszczęśliwości, y passyi okropne skutki, niemniey są rzeczą Historyi. Y to ieszcze iest prawdą, że Dzieiopis ten w treści samey, przez wypadki, y wyboczenia, tak iako Herodot, nie czynił żadney odmiany, lecz nie chcąc

chcąc nic coby prawdą nie było piſać, rozumiał iż w ſwoią Hiſtoryą nic baiecznego nie powinien był mieſzać. Co ſię ſtylu Jego tycze, ieſt gorny, męſki, ſurowy, wymowa Jego zwięzła y ſilna: iedno ſłowo u niego, ſentencyą ieſt prawie.

Jeżeli ſtyl Herodota, ieſt łagodny y płynący, Tucydyda ma wiele właściwości. Jeden iako mowi Cyceron, ieſt podobny do ſpokoyney z powagą wody ſwoie nioſącey rzeki, drugi do byſtrego potoku; a mowiąc o woynie zda ſię iż w trąbkę trąbi. *Alter ſine ullis ſalebris, quaſi ſedatus Amnis fluit, alter incitatior fertur, et de bellicis rebus, canit etiam quodammodo bellicum*, Orat. n. 39.

Dowody Jego ſą mocne y głębokie, uwagi Jego ſprawiedliwe, y do rzeczy zawſze ſłużące; żadnego ku Oyczyznie ſwoiey uprzedzenia nie znaiąc, powiedziałby kto, iż nie ieſt z żadnego kraiu! nigdy żaden Piſarz mniey paſſyi nad niego nie okazał. Oſkarżaią go, iakoby był ciemnym, dla ſwoiey dokładności; lecz mu błąd ten przebaczaią dla prawdo-mowności, y Grecya pilnieyſzego, ani bezſtronnieyſzego Dzieiopiſa nie miała.

Zarzucaią mu ieſzcze, iż w uſta Bohatyrow ſwoich, kładzie bardzo doſkonałe, y regularne mowy, ktore w gorącości ſprawy ułożone bydź nie mogły, lecz te, tak ſą wymowne, y Charakterem tak właściwe, iż

L mało

mało na ſzperaniu zależy, czy były w tym porządku lub nie, odmowione.

R.S. 3554. *Xenophon.* W przeciągu tey Hiſtoryi, o nim doſyć mowić będziemy, rodem był z Aten. W młodości ſwoiey zaciągnął ſię do Woyſk Cyruſa Brata Artaxerxeſa, y do Grecyi dzieſięć tyſięcy Grekow odprowadził. Od powrotu ſwego ſłużył w woyſku, aż do czaſow Agiezylauſza; był potym od Ateńczykow wygnany, ktorzy pod pozorem iż prawa Sparty wielce poważał, nieſprawiedliwe zawſze o nim mieli porozumienie, iakoby miał ſprzyiać Lacedemonom. Xenophon potym ſię do Scyltonty oddaliwſzy, dzieła tam ſwoie napiſał ktore ſą: Cyropedia, czyli wielkiego Cyruſa Hiſtorya. Wyprawa, czyli odwod dzieſięciu tyſięcy, y kontynuacya Hiſtoryi Tucydyda, od powrotu Alcibiadà do Attyki, aż do Potyczki Mantyneńſkiey, co wynoſi 48 lat przeciąg. Dzieła te dowodzą wiadomości Jego obſzerność, był albowiem wybornym Wodzem, dobrym Filozofem, dobrym Hiſtorykiem. Styl Jego tak ieſt czyſty, y miły iż ſobie na nazwiſko pſzczoły Ateńſkiey zaſłużył, wymowa Jego ieſt bardzo proſta, lecz pomimo proſtoty ſwoiey, całą zacność Hiſtoryi utrzymał. Cyceron całą Jego pochwałę zamknął w tych kilku ſłowach: *Xenophontis voce Muſas quaſi locutas ferunt. Orat. n. 62.* tak wiele, wielki ten Kraſomowca w Stylu Dzieiopiſa tego, ozdob y przyiemności znaydował! Jeſt pytanie między mądremi, czy Cyropedyą Jego

za Hiſtoryą prawdziwą czy też za Romans obyczayny mieć trzeba: *Et adhuc ſub Judice lis eſt.* Umarł w dziewięćdzieſiątym Roku.

Izokrat. Sławny Mowca Rodem z Aten; R. S. w młodości ſwoiey miał naybiegleyſzych 3568. Nauczycielow, ſłabość głoſu y naturalna Jego boiaźliwość publicznie mu mowić nie dozwalała, dla czego zaraz z początku do piſania ſię wziąwſzy, obrał ſobie za treść materye rządu, y polityki tykaiące: piſał także dla potrzebuiących, Sądowe mowy. Szkołę wymowy potym otworzył, w ktorey ſię naywiękſi Grecyi Mężowie, wyćwiczyli. Powodzenie tey uſtawy pomyślne, wielką wziętość y nieiaką mu fortunę ſprawiło. Uczniow bowiem miał wielką liczbę, ktorzy pracę Jego uczciwym bardzo ſpoſobem zawdzięczali. Czyniono mu także wielkie podarunki. Od Nikokleſa Krola Cypru, za mowę, ktora Jego ma Imie; dwadzieścia tyſięcy talerow doſtał. Charakter Stylu Jego wyraził przedziwnie Cycero, ktory mowi, iż rodzay wymowy Jego ieſt łagodny, miły, płynący, delikatnych myśli, y zgodnych wyrażeń pełen; lecz ſpoſobnieyſzy ieſt, do ćwiczeń ſzczegulney ſprawy, aniżeli do Sądow. Pierwſzy w ięzyku Greckim, wprowadził liczbę, ſpadki, y harmonią. Słowa iego były z wielką, y podobno aż z zbyteczną ułożone uſilnością, lecz przyznać trzeba, iż w mowach Jego panuie, miłość dobra y cnoty, y że wſzyſtkie do natchienia w Panow y Poſpolſtwa, ſenty-

mentow poczciwości, rzetelności, y dobra publicznego zmierzaią. Umartwienie ktorego mu przegrana potyczki Choroneyskiey przyczyną była, życie Jego w naypoźnieyszey starości dokończyło. Związki Jego z Filipem ztąd pochodziły, iż nie wiedział z iakim Człowiekiem miał do czynienia. Plutarch gani Izokrata, że zamiast coby miał dla Rzeczy-pospolitey pracować, na układaniu słow y peryodow czas trawił, lecz to iest zbyteczna krytyka. Izokrat nie był stworzonym do interessow publicznych; był to naypierwszy swego czasu Krasomowca, y zgodnieysze dla niego mieysce było w Szkole, iak w woysku.

R. S. *Izeusz.* Sławny mowca. Był Uczniem
3595. Lizyasza, y doskonale naśladował stylu Jego; Po woynie Peloponezkiey przymioty swoie okazał, lecz naywiększą dla niego zda się bydź chwałą, iż Demosten był Jego Uczniem.

Eschin. W tey Historyi, dostatecznie o nim mowić będziemy.

R. S. *Lyzyasz.* Sławny Mowca. Za czasow
3560. Sokrata w Atenach iaśniał. On to był ktory tknięty dekretem na naymędrszego z Poganow, przyniosł mu do Sądu mowę z wielką pilnością napisaną. Zawsze w Grecyi za naywiększego Krasomowcę był miany. Cyceron powiada iż Lizyasz, z naydoskonalszą dokładnością y gładkością pisał, y że maiąc go Ateny, doskonałym szczycić się mogły Krasomowcą. *Fuit Lysias egregie subtilis at-*

que elegans, quem jam prope audeas Oratorem perfectum dicere. In. Brut- n. 35.

Kunſztmiſtrze.

Fidyaſz. Sławny Snycerz Ateńſki. On pierwſzy Grekom piękney natury ſmak naprawił, y naśladować ią nauczył. Przez moc umyſłu ſwego, prawdziwey piękności, do ktorey zawſze był przywiązany, poięcie powziął. W wyobrażeniu dobrze Bogow wielki miał talent. Nayprzednieyſze dzieła Jego były. 1. Minerwa, poſąg ze złota, y ſłoniowey kości, trzydzieści dziewięć ſtop wyſoki, w kościele teyże Bogini poſtawiony. 2. Jowiſz Olimpiyſki, między ſiedem cudow świata policzony, ſześćdzieſiąt ſtop był wyſoki. Dzieło to nieśmiertelną mu ziednało chwałę, patrzących podziwieniem napełniał; ieſt mniemanie, iż on myśl od Homera przeiął. W malarſtwie także był biegłym: w Atenach ſławnego Perykla odmalował. R. S. 3556.

Miron. ſławny także Snycerz Ateńſki krowę z miedzi za nayprzednieyſze dzieło iego poczytuią. R. S. 3560.

Zeuxys. ſławny rodem z Heraklei Malarz. W kolorach był oſobliwſzym: on to był, ktory iagody winne, tak dobrze odmalował, że gdy obraz ſwoy wyſtawił, ptaki dziobać ie przylatowały. Unieſiony radością Parrazyuſza ſławnego Malarza proſił, żeby natychmiaſt z ſwoich dzieł co podobnego pokazał. Parrazyuſz odmalował nakſztałt zaſło- R. S. 3564.

ny, okryty materyą na oko obraz, y wyſtawił go. Zdeym zasłonę rzecze Zeuxys, żebyśmy wyborne to zobaczyć mogli dzieło. Zasłona ta była obrazem ſamym. Zeuxys wyznał ſię bydź zwyciężonym: ponieważ rzecze, ia ptaki tylko zwiodłem, a Parrazyuſz mnie zwiodł ſamego.

Parrazyuſz. Był z Efezu, iakośmy widzieli, iednego czaſu żył z Zeuxem, y przeciwnikiem był Jego. Oba za naybiegleyſzych wieku ſwego uchodzili. Oſobliwſzym był w ryſowaniu, y w w regularności proporcyi, w udaniu głow dowcipnych, lub delikatnych, tudzież godności twarzy. Obraz, na ktorym Lud Ateńſki, z iego dobremi, y złemi przymiotami odmalował, wielką ziednał mu wziętość.

Tymant. z Sycyony, y iednego czaſu z Parrazyuſzem żyiący. Charakterem Jego było wynalezienie: naywybornieyſzym dziełem Jego była Ofiara Ifigenii; w owym to obrazie, wſzyſtkie twarzy przytomnych rożnym ſpoſobem umartwionych wyſtawiwſzy, Agamemnona Oyca Ifigenii, nie mogąc żalu wyrazić, rzucił na oczy Jego zasłonę, zoſtawuiąc patrzącym do ſądzenia, co ſię dziać w gruncie ſercu Jego muſiało. Rozumieiąc że Ifigenia Eurypida, na tę go myśl nawiodła, ponieważ Rymopis ten powiada, iż gdy Agamemnon, Corkę ſwoią na ofiarę prowadzoną zobaczył, oczy ſobie ſuknią ſwoią zasłonił.

UWAGI

UWAGI NAD RZĄDEM GREKOW.

Nad woyną.

Tu ieſt mieyſce nieiakie obiaśnienia w tey materyi podać. Każdego czaſu Grekowie byli Ludem bitnym, świadkiem tego ieſt woyna Trojańſka, gdzie ſię wſławiło tak wiele mężnych Rycerzow. Z inney ſtrony Grecya z małych Państw złożoną będąc, z ktorych każde z oſobna miały ſwoie prawa, ſwoie Intereſſa, ſwoy nawet Charakter rożny, ambicya y zazdrość, codziennie Im do kłotni okazye dawały, tak dalece że Narody te, prawie zawſze w woynie były. Pomiędzy Miaſtami Grecyi, Ateny y Sparta, naypierwſze zawſze trzymały mieyſce. Uczyniły ſię ſławnemi przez przeciwieństwo ſobie, y zawſze ſię z ſobą o pierwſzeństwo kłociły.

Żądaney tey zwierzchności, przyczyna wydaie ſię w myśli Praw Lykurga y Solona. W Sparcie prawa zmierzały do uczynienia z Ludu żołnierza; w Atenach zazdrość chwały, y żywe pragnienia nieuſtąpienia Sparcie w zaſługach, Ateńczykow do takich dzieł pobudzały, ktore ich częſtokroć nad przeciwnikow ſwoich wynoſiły. Ponieważ zaſługa ich była od wſzyſtkich poſpolicie uznana, inne Miaſta żadnego z tąd nie miały podeyrzenia. Same tylko Teby były, ktore nadzwyczaynemi męzności czynami, pokuſili ſię chwałę z niemi podzielić, lecz to na krotki bardzo czas było, iako w dalſzey Hiſtoryi tey zobaczemy.

Co ſię tycze woyſk Lacedemońſkich, y Ateńſkich, te z Obywatelow, z Sprzymierzeńcow, z zaciążnych, y niewolnikow złożone były. Za czaſow Demetryuſza z Falery, rachowano w Atenach około dwadzieścia tyſięcy Obywatelow, dzieſięć tyſięcy Cudzoziemcow, a czterdzieści tyſięcy ſług, czyli niewolnikow.

W osmnaſtym roku, wſzyſcy ſię Ateńczykowie zapiſywali, y do uſług Rzeczypoſpolitey przyſięgą obowiązali, ktore aż do ſześćdzieſiątego roku, czynić iey byli obowiązani. Obywatelow tylko do tego przypuſzczano. Każde Pokolenie ſkładaiące część Państwa, podług potrzeby dawało pewną liczbę żołnierza, do ſłużenia lądem lub morzem. Potęga bowiem Ateńczykow na morzu z czaſem zoſtała znaczną; kiedy na początku woyny Peloponezkiey, widzieć było Flottę ich z trzechſet galer złożoną.

W Sparcie za czaſow Demarata osm tyſięcy Spartanow rachowano; był to wybor Narodu; wſzyſcy bydź Wodzami ſpoſobni. Wſzyſcy ci byli mieſzkańcami Sparty, ponieważ ci ktorych Lacedemonami zwano, po wſiach mieſzkali, ſprzymierzeńcy wielką część woyſka ſkładali; zaciążni żołdem Rzeczy-poſpolitey utrzymowani byli. Każdy Spartan prowadził z ſobą czterech albo piąciu Ilotow.

Wiek do noſzenia broni u Lacedemonow od trzydzieſtego, aż do ſześćdzieſiątego roku był wyznaczony. W młodſzym zaś lub ſtar-

ſtarſzym będący wieku, do ſtraży miaſta byli używanemi. Niewolnikom w potrzebie tylko broń dawali. Woyſko ich więcey nad dzieſięć tyſięcy nie wynoſiło, Sparta bowiem, daleko mniey Ludna była od Aten.

W piechocie Greckiey, w powſzechności znaydowali ſię. 1. Zołnierze ciężko uzbroieni, to ieſt każdy żołnierz miał wielki puklerz, dzidę, grot, y pałaſz. 2. Letko uzbroieni mieli łuki y proce, zazwyczay ich na czele woyſka ſtawiano. Woyſka podzielone były na rożne korpuſy; w potyczce naprzykład Mantynei, nayliczniey ſzy był, z pięciuſet około Ludzi złożony, podzieleni byli iak naſze Regimenta, na cztery kompanie, w każdy po ſto dwadzieścia ośm Ludzi; kompanie znowu te dzieliły ſię na cztery części, każda po trzydzieſtu dwoch Ludzi, każda rota czterech Ludzi ſzeroko a ośm głęboko ſtała.

Kawalerya u Lacedemonow, a tym mniey u Ateńczykow nie była liczna, z przyczyny kraiu ich bardzo nierownego. Co ſię tycze żeglugi, Ateńczykowie w tey mierze znacznie Lacedemonow przewyżſzali. U tych dwoch Narodow, dwoiakiego rodzaiu okręty były. 1. Okręty woienne, ktore nazywano okrętami długiemi, te płynęły wiosłami. 2. Okręty do ładowania, na przewożenie wyznaczone, te płynęły pod żaglem. Pomiędzy długiemi okrętami, iedne miały tylko ieden rząd wioſeł, a moſtu żadnego: drugie miały dwa, trzy albo cztery, y na-

wet aż do piąciu rzędow: te do potyczek były wyznaczone, nazywano ich podług liczby wioseł, o dwoch, o trzech o piąciu rzędach. O trzech rzędach, w naywiękfzym były używaniu. Naypofpolitfze ieft mniemanie, iż te rożne rzędy wioseł, były ułożone nie wzdłuż, lecz iedne nad drugiemi w piętra; lecz rozumieią iż z ukofa y niby ftopniami kładzione były. Nos, nazwany *roftrum*, był pod przodem okrętu rowno z wodą. Był to flup kończaftym żelazem opatrzony, ktory nieprzyiacielfkie okręty, iednym razem, czafem zatapiał.

Do robienia okrętami byli. 1. Wiofelnicy *Remiges*. 2. Maytkowie *Nautae*. Inni co żołnierzami byli, do bitwy flużyli. Maytkowie ci byli wfzyfcy Obywatele, nie niewolnicy. Ten ktory rudla piłnował, y okrętem rządził, nazywał fię *Nauclerus* Sternik. Drugi był Dozorca *Gubernator*, y fiedział na tyle okrętu. Rozumieią iż na każdym okręcie było dwieście Ludzi, iuż to maytkow, iuż to żołnierzy, pofpolita ich zapłata była trzy obole, co na nafzą monetę pięć fous wynofi. Tęż famę płacę miała y piechota.

Ci ktorym zlecano uzbroienie galer woiennych, y opatrzenie ich we wfzyftkie potrzebne rzeczy, byli Obywatele bogaci. Nazywano ich Trierarchami, flowo Komendanta Galer znaczące. Liczba ich nie była z razu określona, lecz potym uftanowiono, aby każde pokolenie fto dwadzieścia ludzi wyzna-

znaczyło: a ponieważ dziesięć pokoleń było, to na tysiąc dwieście Ludzi wynosiło. Liczbę tę na cztery części podzielono, z ktorych trzysta naypierwszych z pomiędzy naybogatszych wybranemi byli, ktorzy przodem pieniądze zakładali, maiąc prawo dopomnienia ich się potym u innych. Tych tysiąc dwieście Ludzi, na kompanie potym po szesnastu Ludzi podzielono, ktorzy pomiędzy sobą Galerę, wyprawić powinni byli. Ponieważ prawo to na wiek tylko a nie na dobra wzgląd maiące, było uciążliwe, Demosten Ateńczykow na ustawę namowił, aby każdy Obywatel, ktoregoby dobra dziesięć talentow wynosiły, Galerę swoim kosztem wyprawił, ieżeli dwadzieścia to dwie, y tak o reszcie. Ażeby ci ktorychby dobra były mniey iak dziesięć talentow, wartuiące, łączyli się z kilkoma dla złożenia tey Summy y wyprawienia galery. Naostatek skarb publiczny maytkom y żołnierzom płacił. Trierarkh, był Rządcą okrętu, a ieżeli ich dwoch było, to każdy po sześć miesięcy rządził. Po skończonym ćwiczeniu, sprawiali się z rządu swoiego, y całą wyprawę galery Rzeczypospolitey oddawali.

Bogaci oprocz tego ieszcze, ponosić musieli taksy, y nadzwyczayne nakłady. Tym ktorzy Rzeczy-pospolitey wielkie uczynili przysługi, nadawano pewne przywileie, iako to powierzano im wydatkow na Widowiska, na Ucztę publiczną, dawano im także Przywiley na wyżywienie ze skarbu publi-

publicznego, a czasem im też posągi wystawiano. Cudzoziemcom także Prawo Obywatelstwa nadawano.

Wychowanie Młodzi.

Wychowanie młodzi, należało do części Rządu: były tym końcem wyznaczone ćwiczenia; do układania Ciała y umysłu, nazywano ie Palestrami, albo Gimnazyami. Cwiczenia te były. 1. Taniec: składał część tego, co starożytni Gimnastyką nazywali: naznaczony był dla dania ciału składności nieprzymuszoney. 2. Muzyka, dawni albowiem rozumieli ią bydź sposobną, do uspokoienia passyi, y ugłaskania dzikich umysłow. Używano iey w uroczystości Religii, w ceremoniach, bankietach, y nawet do bitwy idąc. Lecz z czasem sztuka ta zepsutą została, przez wielką Teatru Greckiego rozwiozłość. Aktorowie iey używali, do wzbudzenia nayniewstydliwszych namiętności, toż samo było y z tańcem. 3. Inne ćwiczenia były naznaczone, do układania Ciała w pracach woiennych; Młodzież uczyła się na koniu ieździć, bić się, y w obrotach żołnierskich się ćwiczyła. Łowy były z liczby tych ćwiczeń, ponieważ są wyobrażeniem woyny, y ciało do znoszenia trudow, zimna, gorąca, głodu, pragnienia, y przykrego chodzenia przyuczaią. 4. Cwiczenia umysłu; byli do tego Nauczyciele, ktorzy uczyli młodzi, ich własnego ięzyka, y w nich piękności Jego wrażali.

Ztąd

Ztąd pochodził ow smak delikatny, Ateńczykom właściwy, upodobanie w słuchaniu pięknych wierszy, y uczeniu ich się na pamięć, zyski nieoboiętne, ponieważ im zasługiwały na zacne przyięcie, kiedy się u innych Narodow znaydowali. Lecz przymiot ktory oni naywięcey szacowali, y o ktory się starali, była wymowa: ona bowiem do Urzędow Rzeczy pospolitey bramę otwierała, y z tym talentem można było wprędce między swoiemi wspoł obywatelami, pierwszeństwo znaleść. Uczyli się także Filozofii, albo przynaymniey zmierzaiących do niey umieiętności. Nauczycielow tey Nauki Sofistami nazywano. Byli to Ludzie wiele o sobie rozumieiący, trzebiotliwi, y umieiętność swoię wysoko wynoszący. Sokrat maskę tę odsłoniwszy, nienawiść ich ściągnął na siebie, y zobaczemy że się na zgubę Jego sprzysięgli.

GRECYI WIEK TRZECI.

Tu przypomnieć należy sobie, iż Ateny y Lacedemona, z początku nakształt panowania iakiegoś, nad całą Grecyą miały. Nayprzod osobliwszy, ale przedziwny rząd Sparty, ziednał iey podziwienie, a potym w całey Grecyi pierwszeństwo; lecz Wodzow ich Duma y wyniosłość, a osobliwie Pauzaniasza, wprędce o utratę ią tego, przyprawiły. Po nich Ateńczykowie pierwsze w Grecyi mieysce, aż do woyny Peloponezkiey trzymali, lecz bez dumy, bez wynio-

słości

ſłości, w dotrzymaniu obietnic zawſze wierni, z innemi Narodami obchodząc ſię iako z rownemi, y potęgę ſwoię tylko przez dobrodzieyſtwa okazuiąc. To mądre Ateńczykow obeyście, tym przypiſać należy, ktorzy byli głowami rządu: Ow czas dla Ateńczykow tak chwalebny trwał lat około czterdzieści y pięć: pierwſzeńſtwo to nawet przez iednę część woyny Peloponeſkiey utrzymali, lecz naoſtatek Ateńczykowie przez ſwoią wynioſłość, inne ſobie Narody narazili. Po woynie Peloponezkiey, Lacedemonowie rządcami Grecyi znowu zoſtali, y przez lat bliſko trzydzieści niemi byli, od Lizandra aż do czaſow Konona, za pomocą ktorego Ateńczykowie, tak iako y inni Grekowie z pod dumnego Sparty panowania, wydobyć ſię potrafili. Y w tym to trzecim wieku, Epokę upadku Grekow naznaczyć trzeba. Zobaczemy iż ambicya rozſzerzenia zwycięſtw za granice Grecyi, pierwſzą była przyczyną odmiany, ktora ſię poczyniła w umyſłach, bogate łupy z zawoiowanych miaſt zabrane, do bogactw paſſyą w nich wzbudziły, a częſte z Perſami przeſtawanie, ktorych wſpaniałość w oczy ich biła, miłość zbytkow, w nich natchnęło. Takim to więc ſpoſobem, od pierwſzey ſwoiey cnoty odrodzili ſię: kunſzta tylko, ktore obfitością y roſkoſzą kwitnąć zwykły, z odmiany tey korzyſtały. Druga przyczyna oſłabienia ich w mocy, była wſzczęta między niemi rożność. Perſowie potęgą oręża nie mogąc ich oſłabić

bić, usiłowali pomiędzy nich niezgody nasienie rzucić. Ich własną słabością na nich uderzyli. Użyli do tego złota y srebra, wiecznych zepsucia Ludzkiego początkow, y podarunkami sobie uymuiąc tych, ktorzy naywięcey w rządy wchodzili, dokazali tego iż dwa naymężnieysze Narody, ieden przeciwko drugiemu uzbroili, y siły ich przez domowe woyny wyniszczyli. Filip pomiarkował, iż mu łatwo będzie ich sobie podbić; a Alexander drżeć ich nauczył, y iarzmo swoie dał im uczuć.

Woyna Peloponezka.

Woyna ta lat dwadzieścia siedem trwała, poiąć nie można iak wiele krwi, y pieniędzy kosztowała. Każda strona okrutnych odmian doznała, y tak wielkie męstwo, ktoregoby użyteczniey przeciwko Nieprzyiaciełom swoim użyć byli mogli, okazała. Tucydyd opisał tę Historyą, aż do dwudziestego pierwszego Roku, a Xenophon ią daley pociągnął. Uważaliśmy wyżey, iż zazdrość innych miast, przeciwko wielkiey Ateńczykow potędze powzięta, woyny tey przyczyną była. Zerwanie Przymierza od Tebanow się poczęło, ktorzy na Plateą miasto Beocyi z Ateńczykami sprzymierzone uderzyli, wszystko się w Grecyi prętko wzburzyło. Lacedemonowie mieli za sobą cały Peloponez, wyiąwszy Argos, y oprocz tego Megarow, Lokrow, Beotow, y innych kilka Narodow. Ateńczykowie mieli za sobą Chio,

Les-

Lesbos, Plateą, y wſzyſtkie hołdownicze kraie, iako to Jonią, Helleſpont, miaſta Tracyi, &c. &c.

R. S. 3573. *Pierwſzy Rok* tey woyny. Lacedemonowie ciągną ku Cieśninie Koryntkiey, ięzyk Ziemi, Peloponez, z Grecyą właſnie rzeczoną łączący, y nad dwie mile ſzerokości nie maiący. Archidamus Krol Lacedemony, nim na drugą ſtronę przeſzedł, posłał wprzód iednego Spartana do Aten, dla nakłonienia Ateńczykow, ażeby z żądań ſwoich co uſtąpili. Ateńczykowie nawet y ſłuchać go nie chcieli, y uſtąpić mu roſkazali. Lacedemonowie z woyſkiem z ſześćdzieſiąt tyſięcy Ludzi złożonym, ku Attyce ſię poſunęli. Woyſko Ateńczykow tylko około ośmnaſtu tyſięcy wynoſiło, lecz mieli z trzechſet Galer złożoną Flottę. Ludzie po wſiach mieſzkaiący domy ſwoie poporzucali, y wſzyſtko co mogli zabrawſzy z ſobą, do Aten ſię ſchronili. Myśl Ateńczykow w tey okoliczności, aby woynę na długi czas przewlec, dla zniſzczenia ſił nieprzyiacielſkich, ta była Perykla rada. Tym czaſem Lacedemonowie do Attyki wchodzą y Enoę oblegaią: po kilku ſzturmach do odſtąpienia przymuſzeni, o puł mili od Aten obozem ſtaią. Perykles w utrzymaniu Ateńczykow wielką miał trudność, ktorzy ſię na puſtoſzenie wioſek ſwoich zapatrywali. Nie chciał ażeby tak dalece w liczbie niżſzemi będąc, los Rzeczy-poſpolitey na potyczkę ſpuścili. Biegłym będąc w naprowadzeniu Umyſłow, zapobiegł

pobiegł ażeby ſię Senat y Lud na radę nie zgromadzili. Prawda że od Nieprzyiacioł ſwoich wielkie naśmiewiſka, y żarty wytrzymać muſiał; lecz ſię nakłonić ani proźbami, ani groźbami nie dał. Tym czaſem ſto okrętow pod żagle wyprawił, ktoreby brzegi Peloponezu puſtoſzyły. Flotta Sprzymierzeńcow Ateńſkich do nich ſię przyłączywſzy, w Lakonii wyſiedli, y Powiat Spartańſki ſplądrowali. Lacedemonowie nie mogąc Ateńczykow do wyiścia z miaſta przymuſić, y dowiedziawſzy ſię, iż Flotta nieprzyiacielſka, kray ich napaſtowała, cofnęli ſię z Attyki.

Y w tey to okazyi było, gdy Perykles ſiadał na okręt, iż przypadło zaćmienie ſłońca, ktore całą ziemię, ciemną nocą okryło. Tym przypadkiem przeſtraſzeni Ateńczykowie, za nieſzczęśliwą wrożbę ſobie go poczytali. Lecz Perykles płaſzcz ſwoy na twarz Rządcy okrętu zarzuciwſzy ſpytał ſię go ieżeliby widział. Rządca odpowiedział iż nie, Perykles dał mu do zrozumienia, iż mieſiąc na ten czas, znayduiąc ſię między oczami Jego, y Słońcem, iaſność Jego zaſłaniał.

Po uſtąpieniu z Attyki Lacedemonow, Ateńczykowie od przypadku nowego iakiego wkroczenia, ſto talentow y ſto naylepſzych okrętow na zapas odłożyli: y pod gardłem zakazano, ażeby ſię nikt na co innego tego użyć, radzić nie ważył. Tym czaſem Eginetow tako woyny tey głownych

M Za-

Zaczyńcow, z miasta swego wypędzili. Z Krolami Tracyi y Macedonii przymierze zawarłszy, Wyspę Cefalonią opanowali, krainę Megary spustoszyli, y port Nizeą odebrali. Tak tedy pierwsza ta kampania minęła. Ateńczykowie tym co w przeciągu tego czasu pogineli, pogrzeby sprawić rozkazali. Rozbito tym końcem Namiot, w ktorym kości zmarłych wystawione. Każdy tam kwiaty y wonności rzucał: zwłoki te potym z wielką okazałością y powagą na przedmieście iednę Keramika nazwane poniesiono, y w zbudowanym dla tych, ktorzy na woynie umarli Grobie zamkniono: Po czym miał Obywatel ieden mowę żałobną. W tym razie ią Peryklowi zlecono: rodowicie wymowny w tey okazyi daleko się więcey pokazał, y święcąc pamiątkę tych, ktorych więcey nie było, nic nie przepomniał co do zachęcenia odwagi w tych ktorzy pozostali służyło. Tucydyd nam Pismo to, szacowne z piękności myśli, y Sentymentow zachował.

II y III. Rok woyny. Woysko Peloponezu do Attyki weszło y rabowało, lecz plaga powietrza, ktorym na ten czas Ateńczykowie byli uciemiężeni, dość, innego pomiędzy niemi naczyniła spustoszenia. Naylepszych Obywatelow, y naybitnieyszych żołnierzy wygładziła. Ateny umarłemi, y umieraiącemi napełnione zostały.

Hipokrat nam tey straszliwey plagi opisanie zostawił. Sławny ten sztuki Leczarskiey Oyciec rodem z Kos, wezwany do Aten, wszel-

wſzelkich dla zaſtanowienia biegu zarazy, nauki ſwoiey użył ſpoſobow. Ponieważ taż ſama plaga, y Perſyą na ten czas puſtoſzyła, a Lecznikow Greckich wielce ſzacowano, Artakſerkſes ſpodziewał ſię, iż wſpaniałemi podarunkami, na Dwor ſwoy Hipokrata ſprowadzi, lecz to rzecz była daremna. Mądry ten Lecznik ſerce, nad wſzelkie mu ofiarowane złoto ſzacownieyſze maiący, odpowiedział, iż ſtarania Jego ſwoim Wſpoł-Obywatelom, a nie Grecyi nie przyiaciołom należały, y na gniew okazany Kſiążęcia tego nieczuły, poty poki powietrze nie uſtało, z miaſta nie wyſzedł. Ateńczykowie zawdzięczaiąc uſilności Jego gorliwość, nadali mu prawo Obywatelſtwa, w Prytanei naznaczyli mu uczciwe wyżywienie, y dali mu koronę złotą pięć tyſięcy liwrow wartuiącą.

Tym czaſem Perykles cztery tyſiące Ludzi, y trzyſta iazdy z złożoną że ſtu galer Flottą na plądrowanie Peloponezu wyprawił. Ten zwrot, Peloponezow z Attyki wypędził. Z tym wſzyſtkim Ateńczykowie ſprzykrzywſzy ſobie, ſpuſztoſzenia Ziem ſwoich widok, przeciwko Peryklowi ſzemrać poczęli, z propozycyami Pokoiu do Lacedemonow wyſłali. Ci żadney ſłuchać nie chcąc, ſkargi ſię znowu zaczęły. Perykles Lud zgromadziwſzy, poſtępki ſwoie uſprawiedliwił, lecz Sentymenta przytomnych nieſzczęśliwości, wſzyſtkie Jego racye przeważyły. Władzę mu odebrano, y na karę pieniężną zoſtał ſkarany.

Wielki ten Człowiek, nie tylko niewdzięczności, swoich Wspoł-Obywatelow, ale też y domowych zgryzot doznawać musiał. Syn Jego własny Xantyp, lubiący rozrzutność, znieść nie mogł Oyca swego oszczędności. Pierwszy był do żalenia się na niego, iako gdyby to nie było powinnością Synowską, obeyście Oycowskie łagodnie znosić, choćby się tą skrzętnością nie co za daleko uwodził. Perykles śmierci Syna tego, iako y innych wielu krewnych swoich, ktorych powietrze zagarneło żałował, z tym wszystkim wpośrod tych wszystkich strat, stateczność go nie opuściła.

Ateńczykowie do nieszczęść swoich przyuczać się poczynaią, żałuią iż z Peryklem tak surowo sobie postąpili, y w zgromadzeniach swoich widzieć go pragną: w rzeczy samey nie mieli nikogo do Rządu Rzeczy-pospolitey sposobnieyszego. Prosić go każą z osobności swoiey, wyszedł y rządy obiął.

Potydea przykrościom głodu, ktory się stał straszliwym, opędzić się nie mogąc, poddała się, y Ateńczykami zaludniona została.

Trzecia kampania. Peloponezowie Plateą sprzymierzone Ateńczykom miasto oblegli. Obleżenie to, odporem obleżonych pamiętne było: z inney strony, iest to pierwsze z tych ktore nam Historya podaie, co z nieiaką regularnością wiedzione było. Tam z obu stron użyto wzgurkow: iednych do natarcia z większą łatwością, drugich do odparcia

natar-

natarczywości. Peloponezowie rzucili obchrusty zapalone, y część miasta w popioł obrocili. Z drugiey strony żadnego nie było wynalazku, ktoregoby oblężeni przeciwko szturmom nieprzyiacielskim nie użyli. A co iest dziwna, to, iż Platea była małe miasteczko, w ktorym się nad czterysta Obywatelow, y ośmdziesiąt Ateńczykow nie znaydowało. Nieprzyiaciele potym oblężenie odmienili w opasanie, y miasto dwiema rowami otoczyli. Beotom straż tych okopow zlecona była, a woysko się wielkie cofnęło.

Tegoż samego czasu Ateńczykowie, od Chalcydow, Mieszkańcow Tracyi, pobici, y aż do Aten pędzeni byli, lecz potyczka Naupakty, tę im stratę nadgrodziła. Formion na czterdzieści Peloponezkich okrętow napadłszy, rosproszył ich, zabrał dwanaście, y do Aten zwycięzcą wiachał. Z drugiey Strony Brazydas, y Knomus na czele czterdziestu okrętow, na Wyspę Salaminę wszedł y pustoszył.

Rok ten, iest pamiętny śmiercią Perykla. Plutarch mowi, iż umarł w powietrzu, inni rozumieią iż w słabościach nakształt suchot, życia dokończył; powiadaią iż będąc bliski śmierci, gdy słyszał iż Przyiaciele Jego o zwycięstwach Jego mowili, dziewięć albowiem odebrał znakow zwycięstwa, rzekł im iż rzeczy większey wagi przepomnieli; to iest iż żadnego nie było Obywatela, ktoremuby on, dał był okazyą, do wzięcia żałoby; śmierć Jego we wszystkich Ateńczykach,

R. S. 3575.

Smierć Perykla, pochwała Jego.

żal wzbudziła. Prawdę powiedzieć można, iż to był ieden z naywiękſzych mężow, ktorych Ateny na łonie ſwoim wypiaſtowały. Do Urzędow wſzyſtkich, przez ktore przeſzedł, zgodnemi był obdarzony przymiotami, y nad to prawdziwą umyſłu wielkością. Tę ſamowładną moc, ktorey przez lat czterdzieści, w Pańſtwie Rzecz-poſpolitańſkim używał, wymowie ſwoiey był winien: taka zaś była, iż tych nawet co ſię zamyſłom Jego ſprzeciwiali, pociągała, y z ich namiętności tryumfowała: Co ieſt dopełnieniem tego rzadkiego przymiotu; y Ateny kwitnęły przez cały ten czas, gdy on Rzecząpoſpolitą kierował.

Lubo żadnego Jego Piſma, pozoſtałego nie mamy, niemniey on iednak przeto bydź na czole Kraſomowcow Greckich zaſługuie. Cyceron albowiem mowi, iż to on był, ktory dobrey wymowy ſmak począł w Atenach. Nauczył ſię od Anaxagory, iakiemi ſprzężynami ſerca Ludzkie obracać, y wzruſzać można, a do użycia tego, czego ſię nauczył w wybornym dowcipie ſwoim, wſzelkie potrzebne wynalazł ſpoſoby. Mowiono o nim, iż Bogini Namowy że wſzyſtkiemi ſwemi wdziękami, w uſtach Jego mieſzkała; a z drugiey ſtrony, iż grzmiał y piorunował, tak wiele w mowach Jego było żwawości. *Ab Ariſtophane Poeta fulgurare, tonare, permiſcere Graeciam dictus eſt.* Cic. Orat. n. 29.

Y przez ten to wymowy talent, śmiało ſię woli Ateńczykow opierał przez czter-

dzieści

dzieści lat, nad naynieſtatecznieyſzym, ktory kiedy mogł bydź Ludem, zupełną powagę ſobie zachował, tak wielką miał zręczność, w naprowadzeniu go na ſwoie zdanie, y tak wielką nad umyſłami wziął gorę, że grunt iſtotny Rządu odmienił, y z Attyki nakſztałt iedyno-władnego Państwa uczynił, nad ktorym rzadka zaſługa Jego, Krolem go niby zrobiła. Przez ſwoy łagodny charakter, też ſamę powagę od Imienia Tyrannii ochronić umiał. Przymioty Jego woienne znaiome były; lecz ſobie był przedſięwzięcie uczynił, nigdy ſię nie odważać na ſprawę, poki iuż prawie pomyślnego ſkutku, nie był pewien. Więcey ſię na podeyściach, iak na mężności gruntował. Użycie niezmiernych Państwa dochodow, daie poznać iż kochał prawdziwą ſławę, y że ſię nad wſzelkie podłe myśli, wywyżſzył, ponieważ ich tylko na dobro Rzeczy-poſpolitey, y na przyozdobienie miaſta używał. Ateńczykowie coraz bardzieyranioną czuć poczęli ſtratę, iego bowiem Naſtępcy, lubo Ludzie maiący zaſługi, bardziey intereſſami właſnemi, iak dobrem publicznym byli zaprzątnieni.

Filozof Anakſagor, tegoż ſamego roku, w oſtatnim uboſtwie umarł. Powiadaią iż Perykles, o ſtanie Jego, y powziętey myśli, aby z głodu umierał, dowiedziawſzy ſię, przyſzedł go nawiedzić, aby go od takowego przedſięwzięcia mogł odwieść; Anakſagor mu odpowiedział temi ſłowy. Ci ktorzy światła Lampy potrzebuią, maią ſtaranie,

aby oliwą była nalana, daiąc mu przez to porownanie do zrozumienia, iż go Perykles w niedostatku nie ratował.

IV y V Rok woyny. Peloponezowie po trzeci raz Attykę pustoszą. Obywatele Lesbos, oprocz tych co w Methymnie mieszkali, chcą odstąpić przymierza z Ateńczykami: utrata tey wyspy, wielkąby im była szkodę przyniosła. Tak tedy czterdzieści Galer ku Mitylenom wyprawili, ktore na Mityleńskie okręty uderzyły. Ci widząc się bydź odpartemi, do ugody się udali, na ktorą Ateńczykowie pozwolili. Przerwę woyny uczyniono, a Mitylenowie do Aten, y oraz do Lacedemony Posłow wyprawili. Wysłuchanie Ich, na Gry Olimpiyskie odłożono, aby sprzymierzeńcy, przyczyn ich także wysłuchać mogli. Widzieć można z mowy Posłow przez Tucydyda nam zostawioney, iż się wymawiali z Soiuszu dawno z Ateńczykami zawartego, że się Ambicyi Aten, y przyczyn niedowierzania ich postępkom, wydać na widok nie obawiali. Mowa ich na sprzymierzeńcach wrażenie uczyniła, y do związku Peloponezkiego przyiętemi zostali.

Na tymże samym zgromadzeniu, uchwalono żywszą niżeli kiedy z Ateńczykami woynę. Ci o czynionych przeciwko sobie dowiedziawszy się przygotowaniach, całą potęgę swoią natężyli, Flottę od stu żaglow na morze wyprawili, wkrotce się na morzu Cieśniny Koryntskiey pokazali, y do Peloponezu

zu wyſiedli, mieli oraz kraju ſwego ſtrzegącą Flottę: nigdy większego nie czynili byli uzbroienia: a za tym też to Lacedemonow tak zraziło, że do kraju ſwego powrocili. Ateńczykowie oblężenie Mitylen pociągnęli; tyſiąc Ludzi posłali, ktorzyby miaſto to morzem y lądem opaſali. Obywatele od Lacedemonow poſiłkowani nie będąc, poddali ſię na dyſkrecyą. Wznieciciele rokoſzu, w większey liczbie iak tyſiąc, do Aten odesłani, y na śmierć wſkazani byli; rozkazano nawet dla przykładu reſztę Obywatelow wyciąć; lecz Lud wzdrygnąwſzy ſię na to okrucieńſtwo, Dekret odwołać kazał, y przeciwny rozkaz wysłano, ktory w tym momencie, gdy tamten miano wypełniać ſtanął. Potym miaſto zburzono, y cały kray Wyſpy oprocz Mitylen, Obywatelom Ateńſkim loſem rozdano.

Powroćmy do oblężenia Platei. Obleżeni widząc ſię bez nadziei poſiłku, umyślili, gdyby rzecz podobna była wyiść z miaſta; połowa ſię przedziwnemi obrotami wymknęła; tak dalece wymyślna ieſt potrzeba: lecz druga połowa trudnościami zrażona była, reſzta Plateow w liczbie około dwochſet, nie znayduiąc ſię w ſtanie bronienia, na dyſkrecyą ſię Lacedemonom poddała. Ośmiu Spartanow, dla naznaczenia im loſu posłano; Daremnie na obronę ſwoią przytaczali, że od Tebanow do chwycenia ſię ſtrony Ateńczykow przymuſzeni byli, wſzyſtkich wyrznęli, żony ich w niewolą wzięte, a mia-

ſto zburzone było. Y takie to były okrutne ſkutki, panuiącey między Atenami, y Lacedemoną zawziętości. Z każdey ſtrony, ktora gorę wzięła, zbytnia ſurowość. Tak ſię to obchodzono z Ludem ktory Grecyi w woynie przeciwko Perſom uczynił był wielkie przyſługi, wſzyſtko z nienawiści ku Ateńczykom. Straſzne morderſtwo w Korcyrze, niezgody między Ludem y Urzędem, były Jego przyczyną. Lud ſobie Ateńczykow na pomoc wezwał, Urząd chciał przeſzkodzić, aby ſię przeciw Lacedemonie nie buntowali, lecz Lud ſześćdzieſiąt Ateńſkich okrętow zbliżaiących ſię poſtrzegłſzy, iuż rozumiał ſię bydź Panem, y od ſwywoli do naywiękſzey zaiadłości poſtąpiwſzy, na Urzędnikow y ſtronę Ich trzymaiących, ſię rzucił. Na ten czas powſzechne tylko widzieć było morderſtwo, zabiiali ſię wzaiemnie iedni drugich, po Domach nawet y pod Ołtarzami.

VI y VII Rok woyny. Powietrze poczyna ſię znowu w Atenach, y czyni wielkie klęſki. Lacedemonowie w Attyce a Ateńczykowie w Peloponezie plondruią. Przez takowe Nieprzyiacielſkie zaczepki, każda kampania ſię zaczynała. Woyna żywſza aniżeli kiedy była. Ateńczykowie na czole czterdzieſtu okrętow Demoſtena wyſłali; wyſiada w Etolii, Etolowie ſię zgromadzaią, nań uderzaią, y roſpraſzaią, lecz za powrotem ſwoim, do Naupakty poſiłek wpuſzcza, y Ambrakiotow zwycięża potym ſię łączy z Flottą do Peloponezu wyznaczoną. Pilę małe Meſ-

Meſſenii Miaſteczko, odebrawſzy w nim ſię utwierdza. Lacedemonowie chcąc miaſto to nazad odebrać, morzem y Lądem uderzaią na niego, tam naywiękſzey mężności czynow dokazywano, lecz gdy Lacedemonowie Korpus czterech ſtu dwudzieſtu Ludzi, z wyboru woyſka ſwego złożony, na małą Wyſepkę Sfakteryą wyſadzili, Ateńczykowie ią otoczyli, y wſzelkie dowiezienia żywności paſy zamknęli. Lacedemonowie chcąc woyſko ſwoie ratować, przyciśnionemi ſię bydź widzieli, wyprawić Poſłow do Aten, z propozycyami Pokoiu. Ci do poznania dali, iak wiele, poſtępek ten Lacedemonow, koſztować muſiał: napominali Ateńczykow, aby pamiętali, iż los woyny nie ieſt ſtateczny y że całey Grecyi uſpokoienie R. S.
od nich zawiſło. Lecz Ateńczykowie z zy- 3579.
ſku ſwego wynioſli, y od Kleona, wielką między Ludem powagę maiącego pobudzeni, na ſam przod tego wyciągali, aby im ſię ci co na wyſpie byli, na dyſkrecyą poddali, y do Aten zaprowadzeni byli, pod obowiązkiem odeſłania ich na ten czas, gdy Im Lacedemonowie powrocą te mieyſca, ktorych Im Ateńczykowie, przymuſzonemi byli uſtąpić. Lacedemonowie na tę ſurowość zezwolić nie chcąc, z obu ſtron gotowano ſię do woyny. Ateńczykowie wprowadzenia wſzelkiego poſiłku na wyſpę przeſzkadzać nie przeſtawali, a Lacedemonowie cały kray do poſiłkowania oblężonych nakłonili, y niewolnikom, ktorzyby im żywności dodać mogli

wol-

wolność przyrzekli, bardzo ich wielu z niebeſpieczeńſtwem życia, tego dokazało. Tym czaſem w Pili, Ateńczykom ſamym żywności brakować poczynało. Kleon utrzymował, iż powolność Wodzow, przewłoki oblężenia przyczyną była; oświadczył, iż przy nieiakiey mężności, wyſpę można było odebrać, y ſam tego ſię podiął. Będąc tam poſłany, z Demoſtenem ſię złączył. Dway ci Mężowie do sfakteryi weſzli, y Nieprzyiaciela wśrod wyſpy zapędzili. Lacedemonowie doſtawſzy ſię do iedney twierdzy, z przedziwną ſię w niey bronili odwagą, y z tey ſtrony, z ktorey tylko ſzczegulnie natrzeć na nich można było, w oczy ſtanęli. Lecz Wodz Meſſenow pomiędzy parowiſtemi mieyſcami przeyście prowadzące do twierdzy upatrzywſzy, z nagła z tyłu ſię Lacedemonom pokazał. Ci ſię ztrudzeniem y upałem znużeni, cofnęli, wołano na nich żeby broń złożyli, co przez zniżenie Puklerzow uczynili, y po nie iakich przemowach poddali ſię na takſę. Ateńczykowie znak zwycięſtwa wyſtawiwſzy, nazad na okręty wſiedli. Oblężenie to dni ſiedmdzieſiąt y dwa trwało. Powiadaią iż Kleon ſto dwadzieścia z tych nieſzczęśliwych Spartanow, na śmierć miał wſkazać, drugich do Aten poprowadzono, y w więzieniu aż do zawarcia Pokoiu oſadzono, z groźbą ukarania wſzyſtkich śmiercią, gdyby Lacedemonowie do kraju weſzli.

Smierć

Smierć Artaxerxa, czterdzieſtego piątego Roku panowania Jego. Xerxes Syn Jego po nim naſtąpił, lecz w czterdzieści pięć dni przez Sogdyona, iedney z nałożnic Xerxeſa, Syna, na Jego mieyſce potym Krolem ogłoſzonego, zabitym zoſtał: wkrotce ſtał ſię ſtraſzydłem Narodu, y opuſzczonym od Niego. Echus ieden z Braci Jego Krolem obwołany, a Sogdyon śmiercią ſkarany. Echus widząc ſię bydź na Tronie utwierdzonym, odmienił Imię ſwoię y Daryuſzem ſię nazwał, lecz dla rożnicy od innych tego Imienia Kſiążąt, Hiſtorycy dodali mu *Nothus* co znaczy nieprawy. Kſiąże ten całą Państwa władzą w ręku trzech Eunuchow zoſtawił. Panowanie Jego pełne zamieſzań było. Egipt bunt podnioſł, y Perſow wypędzono. R. S. 3579.

VIII Rok woyny. Nicyaſz iednym z Wodzow Ateńſkich zoſtał. Wyſpę Cyterę, y Tyrreą odebrał, wſzyſtkich tam zbiegłych Eginetow wykorzenił: byli to głowni Ateńczykow nieprzyiaciele. R. S. 3580.

Woyna Sycyliyſka. Przyczynę do niey ſprzeczka, między Syrakuzą y Leoncyą dała. Leontowie Ateńczykow na ſwoią ſtronę przeciągnęli, ci dwadzieścia okrętow wyſłali, ktore na Etolią napadły,

Tym czaſem nie dowierzaiący Ateńczykom Sycyliyſcy Grekowie, y maiący podeyrzenie, iakoby pod pozorem pomocy wyſpę opanować chcieli, pokoy miedzy niemi uczynili.

Rokoſz

Rokoſz w Megarze. Lud wygnał z niey Urzędnikow, gdy iedni wygnańcow odwołać, drudzy miaſto Ateńczykom wydać zamyślali. Brazydas naylepſzy na ow czas Wodz Lacedemonow, Megarze na pomoc przyſzedł; Bramy mu otworzono; lecz wkrotce potym gdy wygnańcy powrocili, y powagę ſwoię nazad obięli, ſto Obywatelow z przeciwney ſtrony śmiercią ukarał. Tym czaſem Brazydas w Tracyą ſię poſunąwſzy, kilka miaſt podbił y Amphipol ſzturmował. Strata mieyſca tego wielkiey wagi dla Ateńczykow, drzewo z tamtąd biorących, była. Wyſłali tam Tucydyda, ktory ſię potym Hiſtoryą woyny Peloponezkiey, tak bardzo wſławił; lecz nie mogł wcześnie zdążyć, aby był wzięcia tego miaſta zabronił. Stratę mieyſca tego za kryminał mu poczytano, y za naleganiem Kleona wygnanym zoſtał. Z tym wſzyſtkim Ateńczykowie pod dowodem Demoſtena, y Hipokrata do Beocyi wſzedłſzy, od Tebanow bliſko Deli zwyciężonemi zoſtali. Zwycięzcy miaſto to obległſzy, odebrali.

IX. X y XI Rok. Ateńczykowie y Lacedemonowie, żadnego rokuiącego zyſku iedni nad drugiemi nie maiąc, przerwę woyny na rok uczynili: lecz Brazydas, ktoremu ſię wſzyſtkie zamyſły udawały, na ugodę tę z przykrością patrzał. Kleon z ſwoiey ſtrony, ſilną y natarczywą wymową, nad umyſłami Ludu ſtawſzy ſię Panem, do woyny Ateńczykow pobudzał. Będąc o ſobie więcey

cey rozumieiącym, aniżeli dobrym żołnierzem, chciał ſię pokuſić Amphipolis odebrać, podchlebiał ſobie nawet, iż mu Perdykas Krol Macedoński, woyſka przyprowadzi. Lecz Brazydas iuż był wkroczył do miaſta tego. Charakter Kleona znaiąc, udał iakoby ſię nie chciał ſtawić, aby tym ſpoſobem lekkomyślność Jego zachęcił, y środki ſwoie przedſięwziąwſzy, uczynił wycieczkę, y wpadł na lewe ſkrzydło Ateńſkie, ktore z wyboru woyſka złożone będąc, mężny mu odpor dało. Z tym wſzyſtkim Brazydas ſwego w roſproſzeniu ich dokazał, y ſześćſet Ludzi im wyciął. Kleon utarczką tą zawſtydzony, w ucieczkę poſzedłſzy, od iednego nieprzyiacielſkiego żołnierza zabitym zoſtał. Spartanowie bardzo mało ſwoich ſtracili: lecz z liczby tych Brazydas wyborny, pełen odwagi, y roſtropności Wodz, ktory wart ieſt, pomiędzy Bohatyrow Lacedemońſkich bydź policzonym. Tym ktorzy dzieła Jego wychwalali, matka Jego odpowiedziała: Prawda rzecze, Syn moy miał odwagę, lecz bynaymniey nie wątpię, aby Sparta tak mężnych iak on, Obywatelow nie miała. Co ſię Kleona tycze, ten ſobie na żal nie zaſługiwał: był to ſwywolny Junak, charakteru nieużytego, y okrutnego, pieniądze tylko kochaiący.

Tym czaſem Lacedemonowie, ktorych intereſſa nie w dobrym znaydowały ſię ſtanie, obawiaiąc ſię od Ilotow rokoſzu, nayokrutnieyſzey zdrady użyli, nayodważnieyſzych,

ſzych, pod pozorem uwolnienia ich do Sparty zwabili, powiadaią iż ich bliſko dwa tyſiące, iednym tych drugich innym ſpoſobem wygładzili; co ieſt dowodem, do iakiego zbytku, nieludzkości, Lud ślepą tylko Politykę za prawidło maiący, unieść ſię może. Ateńczykowie po odebraney Klęſce o pokoiu myśleli, Lacedemonowie go także niemniey żądali; Obywatelow ſwoich w Sfakteryi zabranych, z niewoli odebrać chcieli; z obu ſtron przyſzło do umow przedugodnych, y pokoy na lat pięćdzieſiąt, między dwiema Rzecz-poſpolitami, y ich Sprzymierzeńcami zawarto. Nicyaſz dobry, y Oyczyznę ſwoią kochaiący Wodz, wiele do niego pomogł.

Pomimo tego Traktatu pokoiu, woyna nigdy doſkonale uſpokoiona nie była. Po przerwie iednego Roku, nieſnaſki ſię między Lacedemonami, y Ateńczykami poczęły, z obu ſtron umyſły, ſamą tylko woyną tchnęły. Alcybiad w zgromadzeniach na ow czas pokazywać ſię zaczynaiący, był ieden z tych ktorzy ſię środkom ugody przez Nicyaſza podanym ſprzeciwiali.

Początki Alcybiada.

Alcybiad. XII Rok woyny. Alcybiad od Wuya ſwego Perykla był wychowany, ktory w tym Młodzieńcu, zacnieyſze przymioty, y oſobliwſze złożenie, z dobrych y złych ſkłonności poſtrzegł. Sokrat uprzeymą powziął ku Niemu przyiaźń, y za ukontentowanie ſobie poczytał dowcip Jego naypięknieyſzemi

wia-

wiadomościami oświecać. Filozof, cel ſobie w tym założył, aby w Ucznia ſwego mądrości nayczyścieyſze makſymy natchnął, tym ſpoſobem go przeciwko paſſyiom utwierdził, y od zaſadzek, na ktore go młodość y wielkość bogactw iego wyſtawiała, ochronił. Alcybiad niemniey czuły na przychylność Sokrata, iak w rozmowach Jego ukontentowanie znayduiący, nauk ſwego Nauczyciela poiętnie ſłuchał; lecz ſkłonność do roſkoſzy, y rozmowy Przyiacioł Jego, częſtokroć mu ie z pamięci rugowały. Jak tylko pokazywać ſię na świecie począł, tak zaraz w nim odważny, y zamętny, do wielkich zamyſłow zgodny umyſł poſtrzeżono. Lubo do uciech ſwoich aż do rozwiozłości przywiązany, umiał z tym wſzyſtkim właſny temperament, dla intereſſow ſwoich utrzymać, y nakłonić ſię do obyczaiow kraiu, w ktorym czas nieiaki obowiązanym był mieſzkać; w Jonii na roſkoſz ſię udaiąc, w Lacedemonie będąc, do życia oſtrego Spartanow ſtoſuiąc ſię; y Perſow gdy ſię między niemi znaydował w wſpaniałości przechodząc. Nikt ſobie nigdy lepiey na imię Proteuſza (*) nie zaſłużył. Co zaś ſzczegulnieyſzym ſpoſobem charakter Alcybiada ſkładało, była chęć panowania; w każdey ſprzeczce gorę otrzymać uſiłował; w rzeczy ſamey nie było nic czego by ſię był Alcybiad nie mogł domagać w Ate-

(*) Był to w Baiecznośći bog morſki ktory miał moc w rożne przemieniać ſię kſztałty.

w Atenach. Wſzyſtkie zyſki, ktore człowieka do naywyżſzey wynieść mogą potęgi, w ſobie ziednoczył. Urodzenie Jego z nayzacnieyſzych, udatność oſoby, poſtać interesſuiąca, y właśnie do zniewolenia ſobie ſerc ſtworzona, niezmierne Jego bogactwa, ktore otwartą ręką rozrzucał, uczty ſprawowane dla Ludu, otaczaiąca go wſpaniałość, oczy wſpoł-Obywatelow Jego omamiły: ieżeli dodamy do tego ieſzcze, przedziwney dar wymowy, y okazany talent do woyny, łatwo zrozumieć można, iż wprędce ſtał ſię bałwanem Ludu. Błędy Jego mu przebaczano, wynioſłość mu nawet uchodziła, z ktorey komu inſzemu w Rzeczypoſpolitey, uczynionoby było kryminał, naywiękſze wyſtępki tylko, za błędy młodości iego poczytano.

R. S. Powiedzieliśmy wyżey, iż w Potydei,
3584. dał był naypierwey męſtwa ſwego dowody. Ponieważ mu podchlebiano, iż wkrotce wſzyſtkich Wodzow przeydzie, nie mogł czego innego tylko woyny żądać, zazdroſny kredytowi Nicyaſza, nad umyſłami wſzelkich użył ſpoſobow, do przeſzkodzenia ſkutku Traktatu ktory mądry ten Ateńczyk, z Lacedemonami był zawarł. Dla odciągnienia Argow od Spartanow, ſekretnie pracował, Ateńczykow przeciwko tym oſtatnim roziątrzył, za to, iż twierdzę Panakty, nie oddali tylko zburzoną y nieobronną; Nicyaſza zaś w podeyrzenie u Ludu wprawił.

XIII. XIV y XV Rok. Gdy ſię to działo, Poſłowie Lacedemońſcy, przyiachali do Aten:

Alcybiad ſwemi podeyściami, albo raczey oſzuſtwem, dokazał tego iż Lud przeciwko nim pobudził, tak dalece iż odeſłani zoſtali. Urażeni gniewem powrocili do ſiebie. Woyna ſię tedy zaczęła. Ateńczykowie z Mantyneami y Eleami związek uczynili; Alcybiada Hetmanem mianowali, y woyſka na puſtoſzenie Lakonii wyſłali. Nicyaſz y Alcybiad, powagę w Atenach między ſobą dzielili: pierwſzy ſtał ſię nienawiſnym, ſprzeciwiaiąc ſię nieſprawiedliwym Ludu żądaniom, drugi naraził ſobie umyſły, rozwiozłemi ſwemi obyczaiami y wynioſłością. Każdy z nich miał ſwoią Fakcyą. Nie raz ſię oba na niebeſpieczeńſtwo wygnania prawem Oſtracyzmu wydali. Hyperbolus albowiem, zły bardzo Obywatel, nie przeſtawał Ludu przeciwko nim podbudzać, ſpodziewaiąc ſię naſtąpić potym, ktoryby zoſtał wygnanym. Lecz gdy ſię ſtrony ziednoczyły, on ſam zoſtał wypędzonym. A zatym ponieważ kara Oſtracyzmu tylko dla Obywatelow wyſokich zaſług naznaczona była, od tego czaſu więcey mieyſca nie miała, padłſzy na tak niegodnego człowieka.

XVI y XVII Rok woyny. Tym czaſem R. S.
Alcybiad z roſkoſzy ſwoich nic nie uymo- 3588.
wał. Rozwiozłość w ktorey żył, nayuczciwſzych Ludzi w Atenach zawſtydzała: codziennie widziano go na bieſiadach, y w kompaniach roſpuſtnych; obawiano ſię aby hoyności ktoremi Lud obdarzał, y dawane widowiſka nie ſłużyły mu za ſtopień, po ktorymby Tyranii był doſzedł. *Wy-*

Wyprawa Ateńczykow do Sycylii.

Po śmierci Perykla Ateńczykowie uczynili z Leontami przymierze, ci od Syrakuzanow napaſtowani będąc, wyprawili Posłow do Aten: Gorgiaſz ſławny Kraſomowca był z pomiędzy nich naypierwſzym. Tak ozdobną y powabną powiedział mowę, iż Ateńczykowie na żądanie Posłow przyſtali, y okręty do Rhegi Leontom na poſiłek posłali: naſtępuiącego Roku, pod pozorem uciemięrzonym przez Syrakuzanow miaſtom pomocy, więcey ich wyprawili, lecz w rzeczy ſamey, aby ſobie tym ſpoſobem drogę do podbicia Sycylii utorowali. Alcybiad coraz bardziey w Ateńczykach chęć tę mowami ſwemi wzbudzał, y rozſzerzenie panowania Ateńſkiego w Affryce y we Włoſzech nie mniey doradzał.

R. S. 3588. W takim na ow czas zoſtawały umysły nakłonieniu, gdy Posłowie Eginetow przeciwko Selinontom, od Syrakuzanow wſpartym, o poſiłek dopraſzać ſię przybyli; woyſka ktoreby im przysłano, ofiaruiąc zapłacić. Temi obietnicami uwiedzieni Ateńczykowie, Alcybiada, Nicyaſza, y Lamacha Wodzami Flotty mianowali. Nicyaſz mocne względem tey wyprawy, uwagi czynił, y w mowie ſwoiey pokazał, iż ſkutki Jey mogą bydź podobno Rzeczy-poſpolitey ſzkodliwe: oświadczył iż Ateńczykowie dość mieli nieprzyiacioł, nie potrzebuiąc ich ſzukać tak daleko, że ledwie co po nieſzczęśliwościach woyny, y powietrza odpoczywać poczęli,

a zaraz

a zaraz ſię znowu bez potrzeby, w daleko większe puſzczali niebeſpieczeńſtwo.

Nicyaſz w mowie ſwoiey nieznacznie rozwiozłość Alcybiada naganiał: w niepodobnych do wierzenia na ten czas zoſtawał zbytkach: wydatki Jego na ſprzęty domowe, y porządki niezmierne były: ſtoł Jego był iak u Monarchy koſztowny; na Grach nawet Olimpiyſkich, w ſiedmiu pociągach koni uganiał ſię. Nieſkończonych do utrzymania tych wydatkow, dochodow potrzeba było, ſprawiedliwie tedy rozumieć można, iż ſię ſtarał w tey wyprawie nowe bogactwa zebrać: Na mowę zaś Nicyaſza odpowiedział, iż wydatki Jego, ſławy Atenom przyczyniały, ſzczycił ſię zaſługami, Rzeczy-poſpolitey uczynionemi, przełożył iako miaſta Sycyliyſkie, rząd Kſiążąt ſwoich ſobie ſprzykrzywſzy, były gotowe do otworzenia bram temu, ktoby ie tylko od iarzma w ktorym ięczeli uwolnił, że orężem ſwoim zaſiągnąć daleko, był to ſpoſob do ſtracenia w nieprzyiaciołach ſwoich odwagi, y że Ateńczykowie pomimo Lacedemonow, Panami morza zawſze zoſtawać mogą.

Ateńczykowie mową Alcybiada ukontentowani, a zaś powiedzianą od Nicyaſza Człowieka z inney ſtrony boiaźliwego, charakteru miętkiego, y daru wymowy nie maiącego, mało dotchnięci, na zdaniu ſwoim przeſtali. Umyślono tę wyprawę uczynić, y przygotowania do niey przyſpieſzano.

R. S. Flotta Ateńska wyiść pod żagle gotowa
3589. była, gdy rożne znaki złego przeznaczenia, umysły w niespokoyność wprawiły. 1. Uroczystość Adonisa w tęy okoliczności przypadła, Uroczystość podczas ktorey całe miasto było w żałobie, y ktorą kobiety z wielkiemi ięka mi obchodziły. 2. Posągi Merkuryusza na wniściu do domow wystawione, nie mogąc doyść sprawcy, znaleziono pokaliczone. Na Alcybiada miano w tey mierze porozumienie, na iego rozwiozłości podeyrzenie gruntuiąc, lecz żołnierzy y maytkow ku niemu przychylność, w tey sprawie go wyratowała: oświadczyli albowiem iż nie poydą, ieżeliby mu się naymnieysza krzywda stać miała.

Alcybiad się z uskarżeń tych usprawiedliwić, y żeby go zapozwano, domagał się; lecz Lud odiazdu Jego spoźnić nie chcący, przymusił go do wyiachania. Widok Flotty pod żagle ruszyć gotowey, Obywatelow y Cudzoziemcow oczy na siebie ściągnął: nigdy rzecz widziana nie była, ażeby iedno miasto, tak wielkie oraz tak wspaniałe, przygotowania woienne okazało. Flotta z sto trzydziestu sześci okrętow złożona była, na ktorych się sześć tysięcy dwieście ośmdziesiąt żołnierza znaydowało, z tych zaś większa liczba ciężko, a drudzy lekko uzbroieni byli; do tego rota Kawaleryi; trzydzieści zaś okrętow żywność prowadziły, po nich sto statkow następowało, kupieckich okrętow nie rachuiąc. Flotta nawet y woy-
sko

ſko potym było pomnożone. Oprocz morſkiego woyſka, było ieſzcze lądowe, oba z nayuſilnieyſzą pilnością wyprawione: wſpaniałość ſama w tych okrętach wydaiąca ſię, piękność widoku tego pomnażała.

Gdy woyſka wſzyſtkie iuż wſiadły, zatrąbiono w trąbę, y Flotta przy odgłoſie okrzykow, y życzeń całego Ludu pomyślności ſwoim wſpoł-obywatelom, popłynęła: niedaleko Rhegi ſię zatrzymała, poſłano okręty dla dowiedzenia ſię, ieżeli Eginetowie pieniądze mieli gotowe. Dowiedziano ſię iż trzydzieści talentow tylko zebrali. Nicyaſz z tey okoliczności korzyſtał, przekładaiąc wſzyſtko co przeciwko tey wyprawie był powiedział, y radził ażeby kłotnią Eginetow zakończyć, aby pierwſzych do wypełnienia obietnic ſwoich przycisnąć, y do Aten potym powrocić. Alcybiad utrzymował przeciwnie, iż po tak wielkim przygotowaniu, nic znacznego nie dokazawſzy, była rzecz wſtydliwa powracać ſię, że z Grekami związek dla oderwania ich od Syrakuzy, potrzeba było uczynić, a potym woyſka, y żywności od nich nabrawſzy, na Syrakuzę uderzyć. Lamacha zdanie było poyść proſto do Syrakuzy, lecz rada Alcybiada gorę otrzymała; popłynęli ku Sycylii, y Alcybiad Katanę opanował.

Powroćmy do Aten. Nieprzyiaciele Alcybiada, nienawiści tylko ſwoiey dogodzić myśląc, a mało dbaiąc o dobro poſpolite, zanieſioną na niego ſkargę odnowili, iakoby z R. S. 3589.

 roſpu-

rofpufty, Prozerpiny y Cerery taiemnice znieważył, y fprawy tey z naywiękfzą żwawością popierali. Wielką liczbę ofob doniefiono, y do więzienia wzięto, nie racząc ich nawet wyfłuchać. Po Alcybiada okręt wyflano, aby fię przed Ludem ftawił. Alcybiad zdał fię bydź pofłufznym na oko, fwoim ftatkiem poiachał, lecz do Thurium przybywfzy zniknął. Na czas naznaczony nie ftawiwfzy fię, za zuchowalftwo na śmierć był fkazany, a dobra Jego na fkarb obrocono.

Tym czafem Nicyafz po odieździe Alcybiada, fam woli fwoiey zoftawfzy Panem, rzeczy podług fwego Charakteru rozrządzał, to ieft z powolnością tu y owdzie wzdłuż brzegow zwroty fwoie obracaiąć, co ochotę w woyfku przytłumiło, nic, potym oprocz zruynowania małego miafteczka znacznego nie uczyniwfzy, do Katany fię cofnął.

Alcybiad przyiachawfzy do Argos, do Spartanow o pozwolenie mieszkania u nich, y pod ich obroną, z prozbą wyflał, ufługi im fwoie ofiaruiąc. Spartanowie tak wielkiego Wodza w ręku fwoich maiąc ucieszeni, przyięli go z naywiękfzą dobroci okazałością. Biegły w uleganiu obyczaiom wfzyftkich krajow, gdzie fię znaydował, z niewymowną łatwością fpofob ich życia naśladował, co mu wprętce ich przychylność ziednało.

Tym czafem fię Syrakuzowie do mocney gotowali obrony, y iuż żartować poczęli,

że

że ſię Ateńczykowie nie ruſzali z Katany. Nicyaſz tym dotknięty, uderzyć na Syrakuzę morzem y lądem umyślił.

Oblężenie Syrakuzy.

Ponieważ oblężenie Syrakuzy, ieſt iedno z nayznacznieyſzych, o ktorych w Hiſtoryi ieſt wzmianka, nie od rzeczy będzie podać miaſta tego w krotkich ſłowach wyobrażenie. Od Arkhiaſza Koryntczyka ieſt założone, położone było na wſchodnym Sycylii brzegu; wielki y mały Port miało, wielki był na dwie mile w okrągu. Syrakuza było to iedno z naywiękſzych, y naymocnieyſzych w Grecyi miaſto, na trzy części podzielone, to ieſt: wyſpa na Południe leżąca, y z Ziemią moſtem złączona. Akhradyna nad brzegiem morſkim, część naypięknieyſza, y naylepiey utwierdzona, y Tyka wzdłuż Akhradyny leżąca.

Gdy ſię w Syrakuzie o przybyciu Flotty Ateńſkiey do Sycylii dowiedziano, rzecz ta naywiękſze podziwienie ſprawiła, y wſzelkie do wytrzymania natarczywości Nieprzyiaciela, przygotowania przyſpieſzano. Powolność Nicyaſza nie mało Syrakuzanom dodała ſerca: kilka orſzakow iazdy wyſłali, ktoraby go aż w okolicy obozu napaſtowała. Tym czaſem Nicyaſz, nie chciał ſię w przytomności nieprzyiaciela do przyięcia go przygotowanego, na wyſadzenie woyſka ſwego odważyć. Fałſzywą wiadomość Syrakuzanom donieść rozkazał, ktorzy wiarę iey dali,

y ſpodziewaiąc ſię oboz Nicyaſza opanować, z woyſkiem ſwym do Katany ſię poſunęli, lecz on ze wſzyſtkim na okręty wſiadłſzy, w Olimpii wyſiadł, y tam ſię okopał. Syrakuzowie widząc ſię bydź oſzukanemi, do Syrakuzy powrociwſzy pod murami miaſta do potyczki ſię uſzykowali. Nicyaſz nie odmowił bitwy, długa y zapalczywa była, lecz nakoniec uſtąpić Syrakuzowie muſieli, y przy pomocy ſwoiey iazdy, nazad do miaſta weſzli. Tym czaſem Ateńczykowie do attakowania Syrakuzy, nie czuiąc ſię dość bydź mocnemi, nazad na okręty wſiedli, y popłynęli, chcąc w Katanie zimę przepędzić, z przedſięwzięciem powrocenia na wioſnę; do tego im pieniędzy, y żywności potrzeba było, o co wyſłali proſić do Aten. Przez ten czas Syrakuzowie ośmieliwſzy ſię, Hetmanem ſwoim Hermokrata Człowieka, mężnością y ſpoſobnością ſwoią w ſztuce woienney znaiomego obrali. Za Jego zdaniem do Koryntu y Lacedemony dla odnowienia przymierza, y nakłonienia ich do poſiłkowania wyprawili: y czego żądali wſkorali. Alcybiad w Sparcie na ten czas będący, y w ſercu ſwoim mściwe zamyſły, przeciwko Ateńczykom knuiący, prożby Syrakuzow popierał. Lacedemonow namowił, aby Glippa do Sycylii za Hetmana wyſłali, y oraz tegoż ſamego czaſu, na Ateńczykow dla uczynienia dywerſyi, w właſnych ich leżyſkach uderzyli.

Przez ten czas Syrakuzowie, miaſto ſwoie utwierdzali, y całą iednę ſtroną Epipolu murem

rem otoczyli (był to wzgorek, y szczegulne przeyście, ktorędy nieprzyiaciele zbliżyć się mogli do miasta) dowiedziawszy się oraz, iż Ateńczykowie byli w Naksie, oboz ich w Katanie spalić umyślili.

Nicyiasz posiłek z trzechset talentow, y nieco iazdy odebrawszy, posunął się ku Syrakuzie. Wodz ten był wprawdzie powolny do ruszenia się, lecz raz do czynności przyszedłszy, z taką żwawością, iak ktory inny sobie postępował; z Katany wyszedłszy, woysko swoie o ćwierć milę od Epipolu wysadził, a z Flottą swoią do Tapsy Pułwyspu Syrakuzy cofnął, y wniście do niey zamknął. Syrakuzowie w liczbie siedmiuset uderzyć na Ateńczykow przybiegli; lecz zupełnie pobici, trzysta Ludzi na placu zostawili. Zwycięzcy znak zwycięstwa wystawili, y na wierzchołku Epipolu, twierdzę założyć umyślili. Nicyasz tegoż samego czasu, od Egistow pomoc trzysta kawaleryi odebrał, ktorzy do dwuchset pięćdziesiąt z Aten przysłanych przyłączeni, korpus z pięćset pięćdziesiąt Ludzi składali: tym posiłkiem zachęcony z strony Tylii kazał postawić mur Kontrawallacyi, dla zamknięcia miasta od Tylii aż do brzegu morskiego ku Pułnocy. Robota ta pomimo napaści Syrakuzanow, z wielką się pomnożyła prętkością, iazda nawet ich w iedney z tych sprawie rozproszona została. Tym czasem postawili y oni wzaiemnie mur, chcąc przeszkodzić Ateńczykom kontynuacyi swoiego: Lecz Ateńczykowie na

straż

ſtraż mieyſca tego uderzywſzy, aż do miaſta ią popędzili, y mur zrucili. Syrakuzanowie chcąc przeſzkodzić Ateńczykom przeciągnienia aż do morza ſwoiey Kontrawallacyi, row przez bagno paliſadami opatrzony zrobili, lecz go Ateńczykowie z Epipolu zſzedłſzy zruynowali. Y w tey to okazyi wydali bitwę, ktorey z razu zyſk mieli, lecz uciekaiącym chcąc drogę przerznąć, kawalerya Syrakuzanow na prawe ich ſkrzydło uderzywſzy zniosła go. Lamach z Argami na pomoc przyſzedłſzy, w tym razie zabitym zoſtał. Pomyślność ta Syrakuzanom ſerca dodała, y na twierdzą założoną na Epipolu uderzyć przedſięwzieli, lecz Nicyaſz lubo na ow czas chory, użył podeyścia: wſzyſtko drzewo między okopami będące zapalić kazał, ktory to pożar zamyſł Syrakuzanow wſtrzymał.

Tym czaſem gdy Flotta do Taſpy cofnięta, y maiąca roſkaz do Syrakuzy przybycia, do Portu wielkiego weſzła, Syrakuzowie ſię w Mieście zamknęli. Ateńczykowie nie przeſtawaiąc na poſtawionym na wzgorkach Egipolu murze, drugie dwa pod Egipolem wywiedli, ieden przeciwko oblężonym, drugi przeciw zewnątrz będącemu woyſku. Po ſkończeniu tego dzieła Nicyaſz wielkie powziął odebrania Syrakuzy nadzieie. Co ie zaś pomnożyło było to, iż kilka Narodow Sycyliyſkich z nim ſię złączyło, y okręty mu naładowane żywnością przybyły. Już Syrakuzowie za zgubionych ſię poczytali, y pogłoſka ſię rozeſzła, iakoby Ateńczykowie ca-

łey

ley wyſpy Panami byli, lecz przybycie Gilippa z Lacedemony na pomoc Syrakuzanom wyſłanego, poſtać rzeczy odmieniło.

Nicyaſz zbytnie w ſiłach ſwoich zaufanie maiący, naymnieyſzey z tego przybycia nie czynił ſobie nieſpokoyności, y żadney do przeſzkodzenia mu wyſieść nie użył oſtrożności. Tym czaſem raz ten był rokuiący, Syrakuza ſię dłużey oprzeć nie mogąc, iuż artykuły do poddania ſię układała. W tych okolicznościach Syrakuzowie dowiaduią ſię, iż Gilip w liczbie kilka Galer im na poſiłek przybywa. Natychmiaſt dla ułatwienia mu wyſadzenia Jego, wyſyłaią woyſko naprzeciw: wyſiadłſzy uſzykowany ku Epipolu ciągnie. Ateńczykowie nieſpodziewanie zażyci, gotuią ſię do bitwy, lecz w takim zamieſzaniu Gilip twierdzę na wierzchu Epipolu wyſtawioną ſzturmem odbiera, y na mur, na tymże wzgorku wywiedziony uderza. Nicyaſz na ten czas nie miał inney, iak tylko z ſtrony morza nadziei, za rzecz potrzebną rozumiał, Plemirę nadmorſką gorę utwierdzić, ktora wſtęp wielkiego portu ścieśniała, poſtawił więc na niey trzy twierdze, lecz mu wielką liczbę żołnierzy, y Maytkow po drzewo y wodę idących kawalerya Nieprzyiacielſka zabrała. Gilip z ſwoiey ſtrony muru od Syrakuzanow zaczętego dokończył, y codziennie do potyczki uſzykowany ſtawał; wydał z razu pierwſzą bitwę, w ktorey z przyczyny ciaśnego mieyſca położenia woyſko Jego pobite było, lecz na-

nazaiutrz w większey obszerności, stanąwszy, posunął się przeciwko Ateńczykom, uderzył na lewe skrzydło, y aż ich do obozu zapędził. Syrakuzowie z tey pomyślności serca nabrawszy z iazdą swoią w pole wyszli, y w niewolą wielu zabrali. Potym kilka galer uzbroiwszy, do Koryntu y Lacedemony, o zmocnienie wysłali.

Nicyasz widząc iż mu woyska ubywało codziennie, naymocniey nalegaiący List do Aten pisał, wyraził w nim położenie rzeczy, y nieszczęśliwą niedolą do ktorey przyszedł, zniszczenie wyprawy, zły stan swoich Galerii; codzienną żołnierzy, iuż to zabranych, iuż zabitych, przez Kawaleryą nieprzyiacielską stratę. Przekładał iż Gilipp wszystkie bezstronne miasta, do oświadczenia się przynaglał, ażeby tym sposobem cały Kray siły swoie przeciwko Ateńczykom ziednoczył, Zakończył prozbę aby go odwołano albo mu przysłano woysko lądowe y morskie tak wielkie iak pierwsze było, y z należytym fundußzem; doprasżał się przytym o Następcę z przyczyny słabości swoiey.

List ten miasto Ateny żalem napełnił. Po wielu uwagach dwoch Wodzow Menandra, y Eutydema mianowano, nie na mieysce, ale tylko dla pomocy Nicyaszowi, Eurymedona zaś y Demostena na mieysce Lamacha. Eurymedon nayprzod z dziesięcią galer, y nieco pieniędzy wyiachał.

Zobaczmy na moment co się w woynie Peloponezkiey działo. Lacedemonowie pod dowo-

dowodem Krola Agiſa, do Attyki powrociwſzy pola ſpuſtoſzyli: Potym Dekelią o ſześć mil tylko od Aten leżącą utwierdzili: było to mieyſce znaczne, ktore ich Panami włości czyniło, y Ateńczykom użycia kruſzcow śrebrnych y dochodow z dobr zabraniało. Nad to Ateńczykowie z przyczyny uſtawicznych Lacedemonow wycieczek, w nieſpokoyności zoſtaiąc, dzień y noc pilnować ſię muſieli. Oprocz tego ponieważ z żywnością daleko bardzo w dowiezieniu krążyć muſiano, towary bardzo zdrożały, nędza nieſkończoną liczbę niewolnikow, na ſtronę nieprzyiacielſką przeyść przymuſiła. Obywatele z dochodow mieyſkich ogołoceni będąc, pieniędzy niedoſtatek naſtąpił, tak dalece że ſię ſtan Ateńczykow ſtał nayſmutnieyſzym.

Powroćmy do Syrakuzy. Gilip w Sycylii zebrawſzy wiele zgodnych do broni Ludzi, Syrakuzanow do wyprawienia naylicznieyſzey iakby tylko mogli Flotty namowił, ażeby na nieprzyiacioł y morzem y lądem można było uderzyć. W krotkim czaſie przed Plemirą ośmdzieſiąt galer ſię pokazało. Na ten widok Ateńczykowie na okręty wſiadłſzy, przeciwko Galerom Syrakuzkim popłyneli; zacięta ale nic nie rokuiąca potyczka była. Tegoż ſamego czaſu Gilip na twierdzę Plemiry uderzył, y ſzturmem dobył. Wielu tam Ateńczykow zabitych, y w niewolą zabranych było; znaczną liczbę pieniędzy, przygotowania woiennego, y wyprawę

wę wielu Galer zabrano. Mieyſca tego utrata Nicyaſzowi łatwość wſzelkiego przeprowadzenia odięła, co ſtrach wielki w Ateńſkim woyſku wzbudziło.

Porażka iedna, pomyślność Syrakuzanow przerwała: gdy na wniściu małego Portu, okręty na ſiebie natarły, Ateńczykowie iedynaście galer z nich zatopili, co im otrzymało zwycięſtwo, po potyczce zaś cofnęli ſię do małey wyſpy, gdzie znak zwycięſtwa wyſtawili.

Były ieſzcze oprocz tego, małe z obu ſtron bitwy, ktore, długąby było rzeczą opiſować. Tym czaſem Syrakuzanowie, za głowną ſobie rzecz poczytali, przed przybyciem Flotty Ateńſkiey, drugą potyczkę wydać, y do niey ſię z naywiękſzą uſilnością gotowali. Nicyaſz miarkował, iak bardzo przyiście do ſprawy niebeſpieczne dla niego było. Woyſko Jego ſtrudzone, y w liczbie mnieyſze; lecz Menander y Eutydem zazdrością przeciw niemu pobudzeni, radzili iż dla utrzymania ſławy Ateńſkiey bić ſię potrzeba było, y zdania tego z tak wielką zaciętością popierali, iż Nicyaſz do wydania bitwy był przymuſzonym.

Z razu obie Flotty na niciakich utarczkach przeſtały; lecz na końcu trzeciego dnia udaiąc niby, że iak przed dwoma dniami uchodzić chcieli, nieſpodzianie na Ateńczykow natarli. Ci nawet czaſu do uſzykowania ſię nie mieli: w tym zamieſzaniu przyść do obrony nie mogąc, ſtraciwſzy ſiedem galer,

ler, y wielką liczbę żołnierzy, do ucieczki przymuszonemi zostali. Nicyasz się strasznie martwił, widząc iż smutny Stan w ktorym się znaydował, z nakłonienia się do zdania Towarzyszow iego pochodził.

Nazaiutrz po potyczce; pod dowodem Demostena postrzeżono Flottę Ateńską z siedmdziesiąt y trzech galer złożoną, wszystkie bogato ozdobione, y około ośm tysięcy Ludzi, iuż to do boiu, iuż to do procy niosące. Przybliżała się niby z tryumphem; Syrakuzanowie się tą okazałością przestraszyli; rozumieli się bardziey aniżeli kiedy bydź na nieszczęśliwości woyny wystawionemi, siły Ateńskie za nieskończone poczytali. Demosten chcąc korzystać, z przestraszenia umysłow, spodziewał się miasto szturmem odebrać, lecz zamysł ten bardzo był śmiały. Daremnie mu Nicyasz przekładał, iż Syrakuzowie nie maiąc iuż ani żywności, ani pieniędzy, lada dzień się poddadzą, na nic się usilności Jego nie zdały. Na zdaniu swoim tym się bardziey gruntował, iż w mieście porozumienie maiąc, kazano mu powiedzieć, żeby tylko cierpliwie wytrzymywał; lecz ponieważ z tym się otwarcie oświadczyć nie chciał, nie tylko Demosten ale y drudzy Wodzowie, ze wszystkiemi Oficerami rozumieli, iż Nicyasza zdanie, skutkiem było Jego boiaźliwości. Demosten mu powolność wyrzucił, inni cieszyli się z tych nagan, y wszyscy się do bitwy niecierpliwemi pokazali. Zaraz tedy Demosten szturm Epipolu przed-

śięwziął, idzie w nocy z całym swoim woyskiem, pierwszy na okopy uderza, wszystkich ktorzy ich bronili wycina; tegoż samego czasu Woysko mieyskie, z okopu swego wychodzi, ale odparte y rozpędzone zostało. Ateńczykowie pomyślnością swoią nadęci, w nieporządku się pomykaią, łamiąc wszystko co się im opierało. Lecz iednym razem, korpus woyska Beotow, wkrotce ich wstrzymał, y wpadłszy na nich z spuszczonemi pikami, rosprasza, y wielką część z nich zabiia; Rozruch się po całym rozchodzi woysku, zamieszanie staie się podczas ciemney nocy strasżliwe. Jedni czuiąc iż za niemi goniono, z wierzchołku skał na łeb lecieli, drudzy po polach się błąkaiąc, zabrani, albo wycięci od kawaleryi zostali. Rachuią, iż Ateńczykowie więcey iak dwa tysiące Ludzi stracili.

Straszna ta klęska, wcale im serce odięła. A do tego choroby w woysku z przyczyny obozowania na bagnach, panuiące, codzień go bardziey niszczyły. Tak tedy Demostena zdanie było bez odwłoki nazad powrocić. Nicyasz lubo teyże samey myśli będący, obawiał się żeby to nie było wielkim okazaniem słabości, a z drugiey strony bez rozkazu Ateńczykow powracać nie chciał. Demosten nie śmiał się przeciw zdaniu Towarzysza upierać swego. Z tym wszystkim Gilip nowy posiłek woyska Syrakuzanom przyprowadziwszy, tak dalece niespokoyności Ateńczykow pomnożył, że się do powrotu rozmyślili.

Syrakuzowie natychmiaſt o tym uwiadomieni, do uderzania na nich lądem y morzem gotowali ſię, nayprzod na okopy natarli, y odebrali, potym galerami ſwemi na Ateńſkie napadli. Eurymedon chcąc ich otoczyć, odłączył ſię od Flotty, Syrakuzowie go na środ odnogi zapędzili, y zwyciężyli. Zycie w tey potyczce utracił, oſtatek galer ku brzegom zapędzono. Gilip chciał na żołnierzy Ateńſkich, w ten czas, gdy wyſiadali, uderzyć, ale go z ſtratą odparto. Tym czaſem Syrakuzowie zebrawſzy ośmnaście okrętow, rzucili ſię na galery Ateńſkie, y w pień całą wyprawę wycięli.

Ateńczykowie iuż wcale ſerce ſtracili byli, a Syrakuzowie nadzieię zwycięſtwa nad nieprzyiaciołmi, y nowych im przeſzkod wzniecenia do odiazdu, powzięli. Dokazali tego iż wniyście wielkiego Portu, żelaznemi łancuchami zamknęli. Wodzowie Ateńſcy przyciśnionemi ſię widząc, y żywności nie maiąc, na potyczkę morſką odważyć ſię umyślili. Nicyaſz na okręty naylepſzą piechotę wſadził, ſto dzieſięć nią Galer napełnił, a reſztę woyſka na ląd wyſadził.

Z obu ſtron Wodzowie, woyſka ſwoie naymocnieyſzemi pobudkami zachęciwſzy, bitwa ſię iedna z naykrwawſzych ſtała. Ateńczykowie chcący przerwać broniące wniścia do Portu łancuchy, nieprzyiaciele na toż ſamo mieyſce przybiegli, tak dalece że Galery iedne na drugie wpadłſzy, ani poſunąć ſię, ani cofnąć nie mogąc, bitwa ſię na nowo z

 wię-

większą aniżeli kiedy zapalczywością poczęła. Plac potyczki był bardzo mały, żeby w nim można było porządek iaki sprawy, zachować. Bili się na części się podzieliwszy, nic więcey nigdzie widzieć nie było, iak morderstwo y rozwaliny okrętow. Do tak wielkiego zamieszania przyszło, że Wodzowie rozkazow swoich dać do zrozumienia nie mogli. Tym czasem Ateńczykowie otworzyć sobie przeyście, a nieprzyiaciele zamknąć go usiłowali. Po długiey nakoniec bitwie Flottę Ateńską nieprzyiaciele ku brzegowi zapędzili: raz ten zwycięstwo Syrakuzanow stronie zarokował.

Nieszczęśni Ateńczykowie, odważyć się drugi raz na przeyście nie chcąc nie mieli innego sposobu, tylko Flottę nieprzyiacielowi porzuciwszy, lądem w nocy uchodzić. Hermokrat to pomiarkował, y fałszywą Nicyaszowi wieść puścił, iakoby nieprzyiaciele wszystkie przeyścia opanowali. Tak tedy Ateńczykowie zamiast w nocy, aż ponazaiutrz ruszyli. To spoźnienie do opanowania przeyść naytrudnieyszych, zerwania mostow, y rozstawienia iazdy swoiey po rowninach Syrakuzanom czas dało.

Odiazd Ateńczykow, był iednym z naysmutnieyszych widowiskiem. Chorych y rannych przymuszeni byli zostawić, ktorzy zaklinali, aby ich z sobą zabrali, y Nieba na świadectwo okrucieństwa wspołtowarzyszow swoich wzywali. Strach powszechny na wszystkich twarzach znać było. Nicyasz

lubo

lubo osłabiony chorobą, y ktoremu nawet na potrzebach zbywało, odwagę w nich wzbudzić usiłował, to godnie im przekładaiąc, iż ich Fortuna azaż kiedy prześladować przestanie, y że liczbą swoią, ieszcze strasznemi byli.

Odwod ten uszykowawszy się we dwa korpusy, do potyczki, z początku dość szedł porządnie, lecz nigdzie wolnego nie znalazłszy otwarcia, iazda ich napastować nie przestawała. Tym czasem żywności brakowało, drogę więc odmienić osądzono za rzecz potrzebną: nocą ruszyć się umyślili; rada ta iednak szkodliwa była, połowa albowiem tylney straży z Demostenem zbłądziła; nazaiutrz Syrakuzowie ich dopędziwszy, oblegli y w ciasne zapędzili mieysce, gdzie się iednak żołnierze z ostatnią zaciętością bronili, lecz nakoniec trudem y głodem osłabieni, na łaskę się z Demostenem poddali: było ich około sześciu tysięcy.

Nicyasz rzekę iednę przebywszy, y obozem na wzgorku stanąwszy, nieprzyiaciele go dopędzili, y o poddanie się nalegali. Koszta im woienne ofiarował nadgrodzić, y dać im ktorychkolwiek żądali w zastaw. Odrzucono Jego propozycye. Widząc się od Nieprzyiacioł przyciśnionym, attak ich ieszcze wytrzymał. Do rzeki Asynary przybywszy, żołnierze z pragnienia umieraiący z wielką się do niey chciwością dla otrzeźwienia rzucili, lecz Syrakuzowie za niemi wszedłszy, w ten czas ich mordowali, gdy pragnienie

ſwoie gaſili. Nicyaſz na to widowiſko Gilippowi ſię poddał, pod tym warunkiem, aby reſztę pozoſtałego woyſka ochroniono. Niewolnikow liczba, była ſtraſzliwa. Syrakuzowie znaki zwycięſtwa z broni zwyciężonych, po drzewach powyſtawiawſzy, z tryumfem powrocili do miaſta. Nazaiutrz ſię naradzano, co z niewolnikami y Wodzami czynić mieli. Dyokleſa było zdanie, ażeby ich w ſzybach Kruſzcowych, zamknąć, a dwoch tych Wodzow śmiercią ukarać. Oſtatni ten artykuł, tak ſię zdał był nieludzki, iż wſzyſtkich w Syrakuzie rozumnych Ludzi obruſzył. Obywatel ieden nazwiſkiem *Nicolaus*, ſędziwy Starzec, na katedrę Mowcow wſtąpiwſzy dotykaiącą y rozumną powiedział mowę, w ktorey pokazał na iakąby ſobie Syrakuzowie w oczach wſzyſtkich Narodow zaſłużyli ochydę, takiego ſię przedſięwzięcia chwytaiąc, powiedział iż Bogowie, dość iuż ukarali Ateńczykow, y dość ſię Syrakuzanow krzywdy pomścili: Te y innych wiele przyczyn uczyniły wrażenie, lecz gdy ci ktorzy na Ateńczykow naybardziey zawzięci byli, iako to co dzieci ieſzcze ſwoie opłakiwali, nieſzczęśliwości od Ateńczykow Syrakuzie poczynione żwawie przełożyli, Lud do pierwſzego przedſięwzięcia ſię wrocił, y przyiął zdanie Dyokla. Dway zatym ci Wodzowie okrucieńſtwu Poſpolſtwa poświęconemi zoſtali. Tragiczny los tych dwoch nieſzczęśliwych, litość w Ludziach umiarkowanych wzbudził. Nicyaſza oſobliwie, o kto-

ktorym wiedziano, iż się wszelkiemi sposobami zamysłowi temu sprzeciwiał, żałowano. Niewolnikow w szybach Kruszcowych zamknięto, gdzie im tylko trochę mąki, y wody na dzień dawano: niepodobne do wierzenia przykrości w ciasnych tych mieyscach wycierpieli. Na końcu ośmiu miesięcy z tamtąd ich wyprowadzono, y iako Niewolnikow przedano: wiele ich było z nędzy umarło.

Łatwo zrozumieć można, w iaką trwogę Ateńczykowie wpadli, o nieszczęściach swoich w Sycylii, ruinie całego woyska, y Flotty dowiedziawszy się. Stan ich nigdy nie był okropnieyszy, znaydowali się bez pieniędzy, bez galer, bez żołnierza. Prawda że siły Ateńskie przez te wyprawy podupadły. Z tym wszystkim złość swoię, na tych ktorzy ich byli do tego zamysłu przyprowadzili wywarłszy, znowu nabrali serca, pieniądze ze wszystkich stron zgromadzili, y z pilnością około budowli nowych Okrętow robić poczęli.

Trudno Im atoli było, wszystkich ktore im groziły uchronić się nieszczęśliwości. Narody albowiem Greckie między innemi Eubei Khio y Lesbos podatki woienne sobie sprzykrzywszy, mniemali iż ta straszliwa klęska, sposobną dla nich okazyą była, z pod iarzma Ateńczykow wybicia się na wolność. Tym końcem doprasżali się Lacedemonow, ażeby ich w swoię opiekę wzięli.

Jeszcze to nie było wszystko. Tyssafern R. S. Rządca w Lidyi y Jonii, imieniem Krola 3591.

Perſkiego urażony iż Flottą Ateńſka przeſzkadzała mu w Prowincyi Jego wybierania zwykłych podatkow, Lacedemonow z obietnicą dodania wſzelkich potrzebnych nakładow, do iak nayprętſzego uzbroienia ſię przeciwko Nim pobudził. Farnabaz drugi Na-
R. S. mieſtnik Krolewſki, y Helleſpontu Rządca, też
3591. ſame uczynił Im propozycyie. Alcybiad Lacedemonow odwrocił, iż na Tyſſaferna żądanie nie przyſtali. Sławny ten Ateńczyk od dawnego czaſu niczym, iak tylko umyſłem zemſty, za nieſprawiedliwe ſię z nim Jego Obywatelow obeyście, był zatrudniony. Sam poiachał do Khio, y do buntu wielką liczbę miaſt Jonii pobudził: w Sparcie nic dotąd tylko za powodem Alcybiada ſię działo. Tak wielka władza, w Krolu Agiſie, y naypierwſzych Spartanach zazdrość wzbudziła; Przedſięwzięto środki do pozbycia ſię Człowieka tak burzliwego. Alcybiad o grożącym mu niebeśpieczeńſtwie przeſtrzeżony, udał ſię do Sardow, y w ręce ſię Tyſſaferna powierzył. Przymioty Jego omamiaiące, y przyiemność w rozmowach, wkrotce mu przyiaźń Pana tego ziednała, ktory pomimo okrutnego y dzikiego Charakteru ſwego, nic dla niego ſkrytego nie miał. Lecz na coż ſię zda rozum, męſtwo, y powierzchowne zalety, nie maiąc duſzy czyſtey, y złym będąc obywatelem? Alcybiad w tym razie ſłużyć może za przykład. Tyſſafernowi uſtanowienie wagi, między Atenami y Spartą doradzał, ażeby ſię niſzcząc wzaiemnie, Pana

na

na Jego potym ſtali ſię Plonem, gdy ſiły ſwoie, iedni przeciwko drugim osłabiwſzy, łatwoby mu było iuż ſobie ich podbić. Tyſſafern tym końcem nie zaniedbał rzeczy ułożyć. Perſowie albowiem od tego czaſu, na Grekow uderzyć otwarcie nie śmieiąc, ſzukali ſpoſobow do wzbudzenia między niemi nieſnaſek, y znaczne ſummy iuż to do Aten, iuż do Lacedemony wyſłali, dla utrzymania w wadze tych dwoch Rzeczy-poſpolitych ſił, y dla osłabienia ich, iedney przez drugą.

Tym czaſem Ateńczykowie, dowiedziawſzy ſię w iakich łaſkach Alcybiad na Dworze Tyſſaferna zoſtawał, żałowali bardzo, iż tak ſurowo ſobie z nim poſtąpili. Lubo miaſta ktore ich opuściły były, przy pomocy Flotty, nazad pod władzę ſwoią podbili. Tyſſaferna iednak, ſto pięćdzieſiąt okrętow z Fenicyi mieć maiącego obawiali ſię. Alcybiad myśli ich, tyczących ſię Oſoby Jego wiadomy, taiemnie donieść im kazał, iż gotow był do Aten powrocić, y z Tyſſafernem przymierze im wyiednać, byleby znieśli Demokracyą, to ieſt rząd Gmino-władny, a uſtanowili nazad wielowładny. Propozycye te z razu, oſobliwie między Alcybiada nieprzyiacołmi, wielką liczbę przeciwnikow znalazły, lecz ponieważ to ſzło o ratunek Rzeczy-poſpolitey, a innego środku nie było, Lud po mimo wſtrętu ſwoiego na to zezwolił. Pizandra, y dzieſięciu z nim Posłow, do umowienia ſię z Alcybiadem, y Tiſſafernem mianowano. Lecz ten obawiaiąc ſię uczynić

Ateńczykow bardzo potężnemi, y ktorego Polityka była, dwie te Rzeczy-pospolite w woynie utrzymować, od Ateńczykow wyciągał aby całą Jonią opuścili, y inne tak urażliwe czynił propozycye, że nic nie zrobiwszy, Posłowie przeświadczeni, iż Alcybiad z nich żartował, powrocili się nazad. Tyssafern tegoż samego czasu, z Peloponezami przymierze zawarł, mocą ktorego Krolowi Perskiemu, Prowincyi Azyatyckich ustąpili. Pan zaś ten obowiązał się utrzymować Flottę Lacedemońską, aż do przybycia Perskiey, było to dwunastego Roku Panowania Daryusza Notha.

Zamieszanie w Atenach.

Zbytnią na żądania Alcybiada w Atenach powolność pokazano. Gmino-władztwo zniesiono, a Wielo-władztwo nazad ustanowione, czterysta Urzędnikow naznaczono y niezawisłą im władzę nadano: Nowy ten Trybunał wszelakie Tyrannii charaktery okazał, do Senatu weszli, puinałami uzbroieni, y wartą otoczeni: oddalili Pięciuset, zapłaciwszy co im należało: wygnania, wywołania, więzienia wszystkich sobie przeciwnych, naypierwszemi Powagi ich były dziełami; lecz wprędce wszystkich by byli przeciwko sobie Mieszkańcow obruszyli; Woysko w Samos będące, dowiedziawszy się co się działo w Atenach, rozgniewało się na to; żołnierze Wodzow swoich, ktorych za podeyrzanych mieli, złożyli, a na Ich mieysce

Tra-

Trazylla y Trazybula poſtanowili, Alcybiada odwołali, y Hetmanem go ſwoim obrali.

Alcybiad do Miletu ſię udał, pokazał ſię Tyſſafernowi, nową ſwoią władzą ozdobiony, y dał mu do zrozumienia, że Ateńczykow potęga mogła bydź ieſzcze ſtraſzna. Powrociwſzy do Samos, zaſtał Posłow od Czterechſet wysłanych, lecz żołnierze ani słuchać ich nawet chcieli: domagali ſię y owſzem, ażeby ich przeciwko Tyrannom prowadzono, lecz Alcybiad obawiaiąc ſię, gdyby Samos porzucić mieli, żeby nieprzyiaciele Jonii nie opanowali, y żeby ſię siły Ateńſkie w domowey woynie nie wyniſzczyły, nie chciał na to pozwolić: rokował tylko iż Czterechſet zniść, a Senat nazad uſtanowić potrzeba było.

Tym czaſem Flotta nieprzyiacielſka ktorą Tyſſafern niby na pomoc nieprzyiaciołom to ieſt Peloponezom ſprowadził, do Aſpendy w Pamfilii przybyła; Alcybiad na przeciwko niey wyſzedłſzy, zabronił żeby ſię daley nie poſunęła. Z tym wſzyſtkim Lacedemonowie, Flottę od Czterechſet na posiłek Eubei wysłaną pobiwſzy, wyſpę tę opanowali. Wiadomość ta w Atenach ſtrach powſzechny wzbudziła, wſzelką albowiem żywność, Ateńczykowie z tamtąd doſtawali. Gdyby w tym zamieſzaniu, w ktorym na ten czas Miaſto zoſtawało Lacedemonowie z zyſku ſwego korzyſtać byli umieli, a zwycięſką ſię Flottą ſwoią przybliżyli, toby iuż była Rzecz-poſpolita przepadła; lecz zwyczayna powolność

z ktorą

z ktorą sobie we wszystkich okolicznościach postępowali, Ateńczykom do pomiarkowawania się czas dała. Odwołano Alcybiada, a Czterechset złożono. Wyprawiono Flottę nad ktorą rząd, Trazyllowi, y Trazybulowi, oddano. Ci przy brzegach Hellespontu, Nieprzyiaciela zwyciężyli.

Dzieła Alcybiada.

Alcybiad chciwy chwały, nie chciał do Oyczyzny swoiey powrocić, pokiby się iey tym milszym, przez dzieło iakie nie uczynił. Około Wysp Kos, y Knidy krążąc, Ateńczykom ktorzy byli z Lacedemonami w okolicy Abidos do sprawy przyszli, na pomoc pobiegł. Tegoż momentu przybywszy w ośmnaście okrętow na nieprzyiaciela uderzył, okręty Jego porozbiiał, y więcey iak trzydzieści z nich zabrał, w żołnierzach ktorzy się w pław ratowali, wielką klęskę uczynił, y znak zwycięstwa wystawił. Tą pomyślnością nadęty, chciał się pokazać Tyssafernowi, w okazałości zwycięzcy, lecz Pan ten obawiaiąc się, żeby się Lacedemonowie na postępek Jego przed Krolem Perskim nie uskarżali, aresztować go kazał, powiadaiąc iż miał rozkaz od Pana swego, woynę z Ateńczykami prowadzić, y do Sardow w niewolą go odesłał. Wiedzieć nie można iakim sposobem Alcybiad, z więzienia umknął. To iest pewna, że się wprędce do Flotty Ateńskiey dostał; tam się z nim Teramen z dwudziestą okrętow, a Trazybul z drugiemi dwu-

dwudzieſtą złączył. Widząc ſię bydź na czole ośmdzieſiąt y ſześć okrętow, poyść do Cyzyku, na Mindara Wodza Flotty Peloponezkiey, y Farnabaza, w tymże ſamym mieyſcu będącego, uderzyć był przedſięwziął. Deſzcz wielki z grzmotem złączony, przed Nieprzyiacielem złączenie Jego ukrył: iak ſię tylko wypogodziło, w czterdzieści okrętow ku Nim popłynął, y potyczkę im wydał. Ci, ktorych liczba okrętow nie zaſtraſzyła bynaymniey, zaczęli bitwę, lecz drugą część Flotty przybywaiącą poſtrzegłſzy, tak ſię przelękli, iż ſię do ucieczki udali. Alcybiad korzyſtaiąc z ich ſtrachu, do brzegu ich ſię przybliżył, na Ląd wyſiadł, y na Woyſko Farnabaza uderzywſzy do ucieczki go przymuſił, y własną ręką Mindara zabił. Z drugiey ſtrony Trazyl, przednią ſtraż Spartanow, ktorzy ſię pod Mury Ateńſkie pod dowodem Krola Agiſa podſunęli byli, zwyciężył, z tamtąd z pięćdzieſiąt okrętami ku Samos popłynąwſzy, Kolofon odebrał, y aż ſię do Efezu poſunął, lecz przez Tyſſaferna odpartym będąc, nazad powrocił, w drodze cztery okręty Syrakuzanow zabrawſzy. Tegoż ſamego czaſu między Alcybiadem y Tyſſafernem potyczka była, w ktorey oſtatni pobitym zoſtał.

Y tym to ſpoſobem Alcybiad dziełami ſwemi Ateńczykow Panami całego morza Helleſpontu uczynił. Lacedemonowie o tey ſtraſzliwey dowiedziawſzy ſię klęſce, Poſłow wyſłali z dopraſzaniem ſię pokoiu; Nayrozumniey-

zumnieyſzych Obywatelow było zdanie, iż z tey okazyi do uczynienia Pokoiu, korzyſtać potrzeba było, ktory Ateńczykom powinien był bydź koniecznie pożyteczny, lecz ci ktorzy w przeciągu woyny interes ſwoy znaydowali, wſzelkim propozycyom ſię Pokoiu ſprzeciwiali.

Naſtępuiącey kampanii, Alcybiad ktoremu ſzczęście ſłużyło, Khalcedonią chciał do zwycięſtw ſwoich przyłączyć, y tym końcem miaſto to obległ. Bityńczykow do przyſtawienia mu żywności, tey ktorą Khalcedonom dodawali, przymuſił. Ci wycieczkę uczynić chcieli, lecz odpartemi zoſtali, y pomimo zbliżenia ſię Farnabaza miaſto odebrano, a Ateńczykowie oprocz tego kilka mieysc innych opanowali.

Alcybiad po tylu dokazanych dziełach, chciał z nich ſkutek w ſwoiey Oyczyznie odnieść, y tym umyſłem do Pirei popłynął. Przybycia Jego dzień, był mu w całym życiu naychwalebnieyſzy, wſzyſtek Lud na przybycie Jego wyſzedł, wiachał iak z Tryumfem do miaſta. Okręty Jego łupami nieprzyiacielſkiemi okryte, y ozdobione były, za ktoremi ſzła wielka liczba zabranych ſtatkow: napełnione będąc chorągwiami z tych okrętow ktore zatopiono; co mu do ozdoby Tryumfu Jego ſłużyło. Wſzyſcy Obywatele okrzyki wielkie czynili, ubiegaiąc ſię z powinſzowaniem do niego: iak na opiekuiącego ſię Bożka, ktory im przywrocił zwycięſtwo, nań pogiądano. Nie mogli ſię go napatrzyć,

patrzyć, wyſtawiano ſobie iak w ſmutnym ſtanie znaydowały ſię na ten czas Ateny gdy on obronę ich przedſięwziął, iak wielkie Oyczyznie ſwoiey uczynił przyſługi, y iak Tryumſu ich, na morzu, y na lądzie ſtał ſię przyczyną.

Alcybiad potym chciał ſię w zgromadzeniu Ludu uſprawiedliwić, y na złą fortunę nieſzczęścia ſwoie odwołał. Ateńczykowie w ſłuchaniu go ukontentowanie znayduiąc, złote korony mu naznaczyli, a chcąc nadgrodzić krzywdę uczynioną mu przez wſtydliwe wygnanie, dobra mu Jego oddali, y Hetmanem na morzu y na lądzie był mianowany. Lud nawet, w zbytek zawſze wpadaiący, chciał mu iuż naywyżſzą władzę ofiarować, lecz znacznieyſi Obywatele przeſzkadzaiąc, żeby do czego więcey nie przyſzło, wyprawili ze ſtu okrętow złożoną Flottę, y odiazd iey przyśpieſzyli. Alcybiad przed wyiazdem ſwoim, chciał wprzod obchodzić Taiemnice, czyli święta Eleuzyiſkie, ktore ſię z wielkiemi obchodziły Ceremoniami.

Od dawnego czaſu Ateńczykowie, ciąg ſwoy te Ceremonie ſkładaiący, morzem czynić muſieli, ponieważ drogi ktore z Aten prowadziły do Eleuzyny, Lacedemonowie opanowali byli, lecz Alcybiad wſzyſtkie woyſka ſwoie, w linii przez drogę zbroyne, y w przypadku napaści gotowe do ſpotkania, poſtawił. Tak tedy woyſkiem ſwoim Kapłanow, y Inicyantow okrywſzy, całą uroczyſtość w wielkim porządku, do Eleuzy, y bez żadne-

żadnego przypadku, nazad do Aten przyprowadził. Cel Jego był w tey mierze, znieść rozgłoſzone o niezbożności Jego podeyrzenia. Ta ſprawa tak wielką mu przychylność Ateńczykow ziednała, że go mieć chcieli za Krola: iego odzyſkawſzy, rozumieli ſię iuż z fortuną w zgodzie; lecz nie ſądzono za rzecz przyzwoitą, żeby ſię Alcybiad uſprawiedliwiał w tey mierze; nayznacznieyſi w mieście nalegali, żeby wyiachał, y na wſzyſtko mu czego żądał pozwolili: ku *Andros* tedy na czole ſtu okrętow popłynął.

Ponieważ oſtatnie Ateńczykow pomyślności, Lacedemonow bardzo zaſtraſzyły, zdało ſię im rzeczą potrzebną, biegłego Hetmana przeciw Alcybiadowi wyſtawić. Lizander zdał ſię im bydź nayzgodnieyſzym do tego, dali mu więc dowod nad Flottą. Lubo urodzenie Jego było z nayzacnieyſzych, pochodził bowiem z Heraklidow, atoli iednak w ſurowym Sparty ćwiczeniu był wychowany, odważny, wkradaiący ſię w ſerca, y umieiący uciechy, ambicyi ſwoiey oddać na ofiarę.

Tegoż ſamego czaſu Cyrus, naymłodſzy z Synow Krola Perſkiego, w oſobie Rządcy do Sardow zoſtał poſłanym. Daryuſz Ociec widząc go odieżdżaiącego, napominał aby Lacedemonow raczey, aniżeli Ateńczykow wſpomagał. Nie była to Polityka Tyſſaferna y innych Wodzow, oni albowiem mieli za makſymę iakośmy widzieli wyżey, iuż to iedną iuż drugą ſtronę, podſycać, ażeby iedna nie

nie mogła drugiey zupełnie pognębić, ale żeby się obie przez woynę ostabiły.

Lizander na morze wyszedłszy, do Dworu Perskiego się udał: ulegaiącym y wszędzie wkradaiącym się będąc, łatwo sobie łaskę młodego Cyrusa ziednał, żalił się potym przed tym Panem, iż Tyssafern Ateńczykow wspomagał, Cyrus mu oznaymił, iż miał rozkaz Krolewski, Lacedemonow posiłkować, y że tym końcem pięćset talentow dostał. Lizander otrzymał od Cyrusa, aby Maytkom cztery obole na dzień dawano, y wszystkie im należące zaległe raty wypłacono. Hoyność ta wiele do osłabienia sił Ateńskich pomogła: ponieważ albowiem to była bardzo dobra zapłata, wiele maytkow z galer Ateńskich, w służbę Lacedemonow przechodziło. Księcia tego do Interessow Lacedemońskich nakłoniwszy, do Efezu do Flotty swoiey powrocił. Miasto to, zbytkami tylko y roskoszami tchnęło, znać było, iż w nim przez zimę, Panowie Perscy mieszkali, Lizander starał się przywiązanie do pracy w sercach Obywatelow wzbudzić, a umieiąc pieniędzmi zręcznie szafować, rzemiosła wzniecił, y Arsenał na budowanie galer założył. Tym sposobem stał się pierwszą przyczyną tey wielkości, do ktorey potym przyszli Lacedemonowie. Lizander.

Tym czasem Lizander obawiaiąc się Alcybiada, nie śmiał się na potyczkę morską odważyć, lecz Hetman Ateński, dla zebrania pieniędzy do Jonii poszedłszy, rząd Flotty Antiochowi, z wyraźnym zakazem bitwy

zostawił, ten chcąc odwagę swoią pokazać, z dwiema galerami wszedł do Portu Efezu, niby nieprzyiaciela drażniąc. Lizander w pogoń za nim natychmiast poszedł, Ateńczykowie o Antyocha się obawiaiąc, z teyże samey strony krążyli, y nieznacznie wszystkie z obu stron zgromadziwszy się okręty, potyczka się zaczęła: Lizander otrzymał zupełne zwycięstwo, pietnaście galer Ateńczykom zabrawszy.

Alcybiad dowiedziawszy się o tym, chciał powetować swego. Zebrawszy resztę Flotty pod Samos, Lizandrowi potyczkę wydał, lecz ten na zwycięstwie swoim przestaiąc, przyiąć iey nie sądził sobie za rzecz potrzebną. Tym czasem Trazybul Alcybiada nieprzyiaciel, chwycił się tey okazyi, oskarżyć go przed Ludem, iakoby on Interessa popsuł będąc zanurzonym w roskoszach. Nic bardziey płochego nad Lud Ateński nie było: dano wiarę tym wszystkim skargom. Klęskę tę Alcybiadowi za kryminał poczytano, po tym albowiem ktore o Jego przymiotach powzięto rozumienie, mniemali, iż nigdy pobłądzić był nie powinien. Wierność Jego w podeyrzenie wzięli, y ten Człowiek, ktorego nie dawno z Ateńczykow za naywiększego miano, sam na wygnanie musiał się wskazać: oddalił się do Powiatu iednego w Chersonezie.

Tym czasem Lizander we wszystkich podbitych Lacedemonom miastach, starał się Wieo-władztwo przywrocić, y dla ułatwienia wynio-

wynioſłych w umyśle ſwoim uknowanych zamyſłow, głowami Rządu tych, ktorych znał w mieście nayodważnieyſzych poczynił, do naypierwſzych ich wynioſł godności, podarunkami ſwemi wzbogacił, y rękodaynych ſobie z nich uczynił. Gdy mu czas wyſzedł, naſtępcą Jego Kallikratyda naznaczono: a w Atenach Konona na mieyſce Alcybiada mianowano. Kallikratydas Lizandrowi w przymiotach woiennych był rownym, co ſię zaś ſentymentow tycze, nieſkończenie go przewyżſzał. Był to człowiek cnoty dawnych Spartanow dziedziczący, nie chwytaiący ſię tego co w nich było przymuſzonego, kłamſtwa y wſzelkiey chytrości był nieprzyiacielem. Na przybycie Jego Lizander nie mogł ukryć zazdrości ſwoiey, y zemścił ſię naypodleyſzym ſpoſobem; do Sardow albowiem co mu zoſtawało na zapłatę pieniędzy odeſłał, Kallikratydowi powiedziawſzy, iż ſię może udać do Krola. Kallikratydas duſzę wſpaniałą maiąc, czuł ſię bydź nieſpoſobnym do proſzenia przed drzwiami Panow Dworu Perſkiego, nakſztałt żebraka. Z tym wſzyſtkim przyciśniony potrzebą, do Lidyi poiachał z Cyruſem ſię rozmowić, lecz do wyſłuchania bydź przypuſzczonym nie mogąc, iuż to pod iednym, iuż pod innym pozorem, powrocił pełen gniewu przeciwko tym, ktorzy byli początkiem, do nadſkakiwania Barbarzyńcom; y do pogodzenia Grekow między ſobą wſzelkich ſpoſobow użyć poprzyſiągł, aby ſię bez tak ochydney obeyść mogli pomocy.

Potyczka Argolidzka przez Ateńczykow wygrana.

Dwudziesty szosty rok był na ten czas Woyny Peloponezkiey. Kallikratydas aż do Portu Mitylenow za Kononem poszedłszy, tam go opasał: Ten donioślszy Ateńczykom o następuiącym nań niebespieczeństwie, wyprawiono z stu dziesięciu galer złożoną Flottę ktora przybywszy do Samos, czterdziestoma innemi od Sprzymierzeńcow zmocniona była. Kallikratydas Flottę tę przed Argolidą na morzu przy wyspie Lesbos napotkał. Lubo od nieprzyiaciela był słabszym bardzo mężnie nań uderzył, y okrętow kilka zatopił, lecz maiąc naprzeciwko sobie okręt Perykla, sławnego tego Imienia Ateńczyka, y nosem iego przod-okrętu swego przebiwszy, tak dalece z sobą się ścięły, że się rozłączyć nie mogąc, kilka go okrętow Ateńskich otoczyło, y nań się rzuciło. Kallikratydas cudow odwagi dokazawszy, liczbą przyciśniony, nie bez wielkiego krwi Ateńskiey rozlania padł trupem. Lacedemonowie Hetmana swego zabitego postrzegłszy, utraciło odwagę, prawe ich skrzydło rozproszono, lewe mężnie się nieiaki czas broniło, lecz ustąpić naostatek musiało. Ateńczykowie zwycięzcami zostawszy, na Wyspę się iednę udali, y znak zwycięstwa tam wystawili; dwadzieścia pięc galer a Lacedemonowie siedmdziesiąt w tey potyczce utracili. Plutarch cnoty Kallikratyda pochwaliwszy, gani go iż się tak nierozważnie na potyczkę odważył, przydaiąc, iż

iż gdy ſię Hetman zapędem męſtwa ſwoiego uwodzi, niemniey ſwoie, iak wſzyſtkich ktorzy od niego zawiśli, na niebeſpieczeńſtwo życie wydaie. Toż ſamo zdanie ieſt y Cycerona, mowiąc albowiem o tych, ktorzy przez opaczną chęć ſławy, dla dobra nawet Oyczyzny, naymnieyſzey cząſtki wziętości ſwoiey na świecie poświęcić nie chcą, przytacza, iak Kallikratydas, tym co mu ſię cofnąć od Argolidy radzili, odpowiedział: Ze Sparta tę ſtraciwſzy, nową Flottę wyſtawić może, lecz on bez ściągnienia na ſiebie wſtydu ucieczki przedſięwziąść nie mogł. Lacedemonios claſſe amiſſa, aliam parare poſſe, ſe fugere ſine dedecore non poſſe, Off. I. 1. n. 48.

Tym czaſem Wodzowie Ateńſcy, Teramenowi, y Trazybulowi w pięćdzieſiąt galer wrocić ſię rozkazali, ażeby ciała umarłych, dla ſprawienia im pogrzebu, zabrali byli, lecz ci rozkazu tego wykonać, dla wſzczętey wielkiey burzy nie mogli: reſzta Flotty ku Mitylenom, na pomoc oblężonemu Kononowi popłynęła. Ateńczykowie dowiedziawſzy ſię iż zmarłych bez pogrzebienia zoſtawiono, w wielki gniew wpadli, podobney albowiem powinności opuſzczenie, za kryminał poczytano, y nic nad cześć wyrządzoną zmarłym, uroczyściey nie zachowywano. Sprawa ta ſtała ſię głowną, lubo był błąd wymowki godzien. Teramen ſtał ſię oſkarżycielem Wodzow, ktorzy zabrać zmarłych, rozkazać zaniedbali. Wiedzieć nie można iakim ſpoſobem mogł ſprawy tey, z tak wiel-

ką zaciętością popierać. Dziesięciu Wodzow powrociwszy do Aten, przełożyli iak się rzecz miała; y wszystkich temu przytomnych, na świadectwo wezwali, lecz Kallixen ich przed Senatem oskarżył: rozkazano, ażeby Lud na Pokolenia podzielony, dał zdanie swoie, y ieżeliby winnemi byli uznani, żeby ich śmiercią skarano. Sławny Sokrat sprzeciwił się tak niesprawiedliwemu wyrokowi. Wziął na siebie Wodzow obronę, przełożył bardzo dowodnie, iż ci w niczym powinności swoiey nie ubliżyli, kiedy rozkazali żeby ciała zabrano, y że burza wszczęta tych co do tego rozkaz odebrali byli, niewinnemi czyniła; że byłaby to niesprawiedliwość pomsty wołaiąca, tych ktorzy Oyczyznę swoią tak dobrze bronili, śmiercią karać. Lecz oskarżyciele, tak dalece Lud pobudzili; iż pomimo tych wszystkich uwag, z dziesięciu, sześciu na śmierć skazano. Co za Lud! y iak sprawiedliwie zadziwićby się potrzeba, iż mogli znaleść Ludzi takich, ktorzy się podeymowali Hetmaństwa. Platon z okazyi przypadku tego, mowi, iż Lud iest to zwierz niestateczny, niewdzięczny, okrutny, zazdrosny, y rozumem nie daiący się powodzić, *Plut. in Axioch p. 368.*

Peloponezowie, przez wielką przy Argolidzie poniesioną stratę, serce straciwszy, wysłali do Sparty domagaiąc się ażeby rząd Flotty Lizandrowi oddano, na co im zezwolono. Obranie to wszystkim znacznieyszą powa-

powagę w swoim mieście maiącym obywatelom, radość wielką ziednało, będąc z wyniosłemi ich zgadzaiące się umysłami. Wiedzieli bardzo dobrze iako Lizander w nayświętszych powinnościach, skrupułow nie wiele czynił, iako poczciwość y sprawiedliwość intereſſom swoim rad był poświęcać; iako na cnotę względu żadnego nie miał; iako nakoniec krzywo-przysięstwa y zdrady, byleby mu się przydać na co mogły, użyć nie obawiał się. Powiadaią nawet iż mawiał: gdzie Lwią skorą dosiądz nie można, tam lisiey użyć potrzeba.

Około tegoż samego czasu, Młody Cyrus blaskiem potęgi swoiey zaćmiony, y do podłych całego Dworu swego uniżoności przyuczony, dwoch Persow stryiecznych swoich Braci, za to iż w przytomności Jego rąk swoich zakryć zapomnieli, śmiercią ukarał: uczynek ktory bardzo złe o Księżęciu rozumienia podaie, lecz pokazuie oraz, iż się znayduią Ludzie, ktorych nieograniczona władza, rozsądek przewrociwszy, do nayokropnieyszych przywieść może niesprawiedliwości. Daryusz o tym się dowiedziawszy, śmiercią dwoch swoich Synowcow, bardzo został dotchnięty, y rzecz tę za zamach poczytał przeciwko własney swoiey powadze, Cyrusa pod pozorem chęci zobaczenia go w chorobie swoiey, do Dworu przyzwał. Cyrus przed odiazdem swoim, wielkie summy Lizandrowi, na zapłacenie Flotty zostawił, z upewnieniem że choćby też y swoich pie-

niędzy mu doda raczey, aniżeli aby mu na nich brakować miało: dawſzy mu moc do odbierania z miaſt dochodow, przyrzekł wielką liczbę przyprowadzić okrętow. Lizander nad to był biegły, żeby z łaſki Pana tego, korzyſtać nie miał.

Potyczka Egos Potamos.

Naymocnieyſzemi nadzieiami zachęcony Liżander, ku Helleſpontowi obraca, Lampſakę obległſzy, na rabunek oddaie. Za odebraniem tey wiadomości, ku Nieprzyiacielowi Ateńczykowie płyną: Flotta ich ze ſto ośmdzięſiąt okrętow złożona była: zatrzymała ſię w mieyſcu iednym, nazwanym Egos Potamos, naprzeciwko Lampſaki, y Ateńczykowie ſię nazaiutrz do wydania potyczki gotowali; lecz Lizander galery ſwoie do bitwy uſzykowawſzy, udał ſię do zdrady: ſtoiąc ſpokoynie, pozwolił ſię Ateńczykom napaſtować. Ci rozumieiąc ſię bydź pewnemi, iż unikał potyczki, gdy noc nadeſzła, na brzeg wyſiedli, a nazaiutrz wſiadłſzy nazad na okręty bitwę wydali: rzecz ta cztery dni trwała. Alcybiad na wygnaniu na ow czas będący, y w tych ſtronach znayduiący ſię, do Wodzow Ateńſkich przybywſzy przekładał Im, iż ſię na ſzkodliwym ſobie brzegu znaydowali, gdzie ani miaſt, ani Portow nie mieli. Ofiarował ſię Im nawet z Woyſkiem Tracyi, lądem na nieprzyiaciela uderzyć, lecz zazdrośni rządu Wodzowie, ofiarę Jego odrzucili. Tym czaſem ſię Lizander, do

do ſpotkania z Ateńczykami gotował: oczekiwał tego momentu, kiedyby na ląd wyſiedli, a dopiero ſię z wielką okazałością, z Flottą ſwoią poſunął. Konon Hetman Ateńſki, poſtrzegłſzy idących ku ſobie nieprzyiacioł, wołać począł na ſwoich, żeby na okręty ſiadali, lecz więkſza liczba żołnierzy była tu y owdzie po Namiotach roſproſzona. W tym nieſzczęſnym momencie, unikaiąc ażeby wręce nieprzyiaciełom nie wpadł Konon, z dziewięcią galerami ſchronił ſię, y do Cypru ſię udał. Tym czaſem ſię Lizander poſuwa, na pozoſtałych Ateńczykow napada. Ktorych Peloponezowie, w pień wycinaią, wſzyſtkich ktorzy wſiadać na okręty przybiegli zabiiaią, wyſiadaią na ląd, y wygubienia tych co ſię tam ieſzcze ukrywali dokonywaią. Słowem Lizander więkſzą część Flotty opanował, trzy tyſiące Ludzi y trzech Wodzow w niewolą wziąwſzy, oboz zrabował. Ta ſtraſzna przegrana, intereſſa Ateńczykow w naygorſzy ſtan, w iakim ſię kiedy znaydować mogli wprawiła, y woynę Peloponezką od dwudzieſtu ſiedmiu lat trwaiącą zakończyła.

Koniec woyny Peloponezkiey; Smutny Stan Ateńczykow.

Woyna ta była krwawa z początku aż R. S.
do końca. Przeciąg iey ztąd pochodził iż 3600.
Ateńczykowie od Nieprzyiacioł ſwoich mocnieyſzemi na morzu będąc, tym ſpoſobem uſtawiczne ſtraty lądowe nadgradzali. Y ie-

żeli Lacedemonowie gorę naoſtatek otrzymali, to ſię ſtało za pomocą ſum pieniężnych ktore od Perſow doſtawali. Trzy tyſiące niewolnika z wyroku rady Peloponezkiey na śmierć wſkazawſzy, wſzyſtkich wyrznięto. Od tey Epoki zobaczemy Ateńczykow, śpieſznym krokiem do ruiny ſwoiey dążących. Lizander wſzyſtkie przebiegł nadmorſkie miaſta, w nich kſztałt rządu odmienił, y na Urzędach zaufanych tylko ſobie poosadzał. Wſzyſtkim Ateńczykom ktorych napotkał, pod karą śmierci przykazał, żeby ſię oddalili do Aten, myśl Jego w tym była, miaſto ogłodzić.

Strach powſzechny Ateńczykow, gdy ſię o zwyciężeniu woyſka ſwego dowiedzieli łatwo ſobie wyſtawić można. Bez Flotty ſię znayduiąc y bez żywności, na ktorey im nie długo brakować miało, wkrotce nad to, oblężenia miaſta ſwego wyglądali. Tych nieſzczęśliwości, na ktore mieli bydź wyſtawionemi, przeczucie, do żałoſnego y roſpaczliwego krzyku ich pobudzało, z tym wſzyſtkim iak mogło bydź naylepiey, do wytrzymania oblężenia ſię gotowali; mieli przyczynę ſpodziewać ſię tego: Ateńczykowie wkrotce morzem y lądem oblężonemi bydź ſię zobaczyli. Agis y Pauzaniaſz, dwa Sparty Krolowie z całym woyſkiem ſwoim ściągnęli, a Lizander ſię w Porcie Pirei, ze wſzyſtkiemi okrętami ſwoiemi pokazał.

Ateńczykowie widząc ſię bydź bez żadney pomocy, głodem przyciśnieni, Poſłow ſwoich do Agiſa dla traktowania z nim wyſłali, do-

magali

magali się tylko aby im miasto y Port zostawiono, w reszcie zaś wszystkiego odstępowali. Ten do Sparty Posłow odesłał. Eforowie wyciągali aby miasto Ateny zburzyć. W tym smutnym stanie, Teramen ofiarował się poyść do Lizandra, ktory go pod rożnemi pozorami, w rzeczy zaś samey dla przymuszenia Ateńczykow głodem, do podpisania na to wszystko, czego od nich wyciągano, przez trzy miesiące zatrzymał. Tym czasem Teramena, z innemi Posłami, do Eforow odesłano. Zgromadzenie złożono, dla naradzenia się o losie Ateńczykow. O niczym w Sparcie, tylko o zburzeniu miasta tego mowiono: zdania tego osobliwie Tebańczykowie byli, lecz im się Lizander oparł, nayrozumnieysi nawet z nich słyszeć się dali, iż nie chcą aby im wyrzucano iednego oka Grecyi wyłupienie, y zburzenie miasta, ktore Państwu temu tak wielkie uczyniło usługi.

Po trzech miesięcznym traktowaniu, ustanowiono, aby twierdze Pirei, y długie mury, miasto z portem łączące, zniesione były, ażeby Ateńczykom dwanaście galer tylko zostawić, oni zaś żeby miast zdobytych odstąpili; ażeby z Lacedemonami Sojusz sporny y odporny zawarli, tudzież żeby im morzem y lądem służyli: pod tymi warunkami, pokoy Im ofiarowano. Posłowie powrociwszy do Aten, y odebraną odpowiedź opowiedziawszy, ostatnia potrzeba Ateńczykow powiększey części, z głodu umieraiących, przycisnęła do zezwolenia na wszystko. Tym

koń-

końcem Lizander do Pirei przyszedłszy, przy odgłosie Instrumentow, twierdzę z ziemią zrownać rozkazał: Y tak się Peloponezka woyna zakończyła.

Ateńczykowie kondycyie sobie od Lacedemonow przepisane przyimuiąc, niby na łaskę ich byli się poddali, co poczuli wkrotce na sobie. Lizander do Aten wszedłszy prawa im nadał, Lud do zniesienia wielo-władnego rządu przymusił, a na to mieysce trzydzieści Arkhontow ustanowił, ktorych w Historyi, sprawiedliwie trzydziestą Tyrannami nazwano.

Z tamtąd poszedł do Samos, y Panem się mieysca tego uczynił. Inne miasta o podbiciu Aten dowiedziawszy się bramy mu swoie otworzyły: w nich Decemwirat ustanowił. Trybunał ten powiększey części, z rękodaynych swoich złożywszy: tym sposobem coś sobie, nakształt naywyższey władzy, ugruntował. Chcąc do Sparty potym powrocić, dla odebrania za dzieła swoie nadgrody, przodem Gilippa wysłał: ten miał przy sobie, te ktore Lizander w wyprawach swoich, zebrał pieniądze. Rozumieią iż to na pięćset talentow wynosiło. Historya mowi iż Gilip spodem w nocy worki rozpruwszy, piątą część tey summy ukradł, lecz gdy się to wydało, uciekł, y za występek swoy unikaiąc kary, sam się na wygnanie posłał. W Sparcie była sprzeczka, ieżeli pieniądze bez naruszenia praw można przyiąć było do miasta. Nayrozumnieysi albowiem ganili Lizandra, iż tak łatwo Ludzi psuiący Metal przyprowadził,

dził, y z tey okazyi Eforom, czynili wielkie uwagi. Ci nakazali, aby wſzyſtkie te pieniądze z miaſta wynieſiono, y ażeby iak dawniey, żelazney monety używano. Lecz Przyiaciele Lizandra wyrokowi ſię temu ſprzeciwili, y do obrania w tey mierze środku nakłonili, to ieſt ażeby złota y śrebrna moneta, tylko ze ſkarbu publicznego, y na Intereſſa Pańſtwa użyta była. Lecz Plutarch żartuie z tego wymyſłu, mowi bowiem: że ſię Likurg ani złota ani śrebra, wywoływaiąc go, obawiał, lecz łakomſtwa do ktorego pobudza. W rzeczy ſamey zabronienie, tym więkſzą w nich żądzę wzbudziło, y w krotkim czaſie Lacedemonowie, tak dobrze iak ich Sąſiedzi, cenę tey monety poznali; dla nabycia iey nawet, nayokrutnieyſzych zażywali ſpoſobow, y od wſzyſtkich ſobie podległych miaſt wyciągali podatku.

Grekowie w onym czaſie, nad Lizandra, nic zacnieyſzego nie znaydowali, wyſtawili mu ołtarze, on zaś z natury prożny, poſąg ſwoy z moſiądzu wyſtawić kazał. Rymopiſowie nawet podarunkami Jego zachęceni, przymiot ſwoy w opiewaniu pochwał Jego ćwiczyli.

Tym czaſem trzydzieſtu w Atenach przez Lizandra uſtanowionych Tyrannow, władzy ſwey po Tyrańſku używać poczęli, żeby zaś moc w ręku mieli, ſtraż ſobie od Lizandra przyſłaną wyrobili. Był to znak Tyrannii niby, ktorey używać mieli. Wſzyſcy bogaci Obywatele, iako też y ci, ktorych zaſługa

mogła

mogła im bydź iaką przeſzkodą, pierwſzemi okrucieńſtwa ich ſtali ſię ofiarami. Chcąc rokoſzowi Ludu zapobiedz, trzy tyſiące Obywatelow, takąż iak oni mieli, powagą ozdobili; było to część iedną miaſta przeciwko drugiey uzbroić. Ci wprędce, na pozbycie ſię nieprzyiacioł ſwoich, pozwoloney władzy użyli. Ateny okropnym krwi, y zdzierſtwa widowiſkiem ſię ſtały. Nikt ſię gwałtowności tych przewrotnych Ludzi, oprzeć nie ważył. Krycyaſz był ieden z nayzuchwalſzych, gwałty y okrucieńſtwa Jego przyſzły do tego punktu, iż Teramen, lubo ieden z trzydzieſtu, w ktorym ieſzcze cokolwiek miłości oyczyzny zoſtawało, przeciwko niemu, y innym ſwoim Towarzyſzom oświadczył ſię. Natychmiaſt głownym Krycyaſza ſtał ſię nieprzyiacielem: Ten donioſł go do Senatu, y o zamieſzanie Państwa oſkarżył. Teramen z tak wielką bronił ſię mocą, iż Krycyaſz obawiaiąc ſię aby go nie uwolniono, ludzi ſobie zaufanych do Senatu wprowadził, ktorzy puinałami będąc uzbroieni, na poſtrach kiedy nie kiedy, niemi błyſkali. Zaſtraſzeni Sędziowie Teramena na śmierć wſkazali. Sokrat ktorego on był Uczniem, ſam ſię tylko na obronę Jego odważył, y chciał ſię nawet chcącym Teramena od Ołtarza oderwać Pachołkom, oprzeć, lecz mocy uſtąpić muſiał. Do zemſty Lud y Senatorow pobudzał. Domyślać ſię można iż zaſługi Sokrata, ochroniły go od wściekłości Tyrana, z tym wſzyſtkim zakazał mu młodzi

nau-

nauczać. Wszyscy Obywatele Tyramena płakali. Xenophon unieśmiertelnił męstwo z ktorym ten sławny Ateńczyk umierał, powiada bowiem, iż gdy mu podano truciznę (*) wypił ią, a resztę sposobem na bankietach używanym, wyrzuciwszy rzekł: To dla pięknego Krycyasza niech będzie.

Teramen do części Rządu należał: rostropności Jego przypisać należy, że często strony odmieniał; lecz go w tym usprawiedliwić nie można, że się do zguby Wodzow, ktorzy potyczkę Argolidzką wygrali byli, przyłożył.

Powroćmy na moment do Persow. Daryusz Nothus umarł wkrotce po przybyciu na Dwor Jego Cyrusa. Paryzatys Matka zbytnie kochaiąca, tego młodego Kiążęcia, wszelkiego swego starania dokładała, u Krola, aby go z krzywdą Arsama, starszego swego Syna, następcą Tronu mianował, lecz Daryusz odważyć się na tę niesprawiedliwość nie mogł. Nowy Krol wziął Imie Artaxerxa Memnona. Cyrus widząc Brata swego na Tronie, w rospaczy przedsięwziął mu życie odebrać. Na iakież zbrodnie nie odważy się ambicyą pobudzone serce! Artaxerxes przestrzeżony, a Cyrus aresztowany został. Matka Jego, łzami y prożbami, życie mu ktore miał był stracić

(*) Było to ziele do pietruszki podobne połacinie Cicuta, po Polsku świnia wesz zwane ktore zazwyczay Ateńczykowie na śmierć wskazanym do picia dawali.

cić wyratowała. Lecz Artaxerxes zamiaſt aby miał był Cyruſa w takim mieyſcu oſadzić, w ktorym by żadnego nie mogł wſzcząć zamieſzania; poſtąpił ſobie z taką proſtotą, iż go do Prowincyi gdzie był rządcą nazad odeſłał.

R. S. 3601. Pan ten wkrotce zrucenie Brata ſwego z Tronu przedſięwziął; żeby zaś tym łatwiey tego dokazał, Klearka pod pozorem woyny, ktorą Lacedemonowie w Tracyi prowadzić mieli, do zaciągnienia Korpuſu z Greckiego woyſka namowił. Powiadaią iż chcąc Lizandra, bardziey do Intereſſow ſwoich nakłonić, darował mu z ſłoniowey kości, y złota złożoną, dwieście łokci trzymaiącą galerę. Alcybiad w zakącie Frygii znayduiąc ſię na ten czas oddalonym, łatwo poznał przyczynę czynionych przez Cyruſa zaciągow. Ponieważ zaś dla otrzymania powrotu, potrzebny mu był Artaxerxes, rozumiał za rzecz ſobie potrzebną, donieść Panu temu, co knowano przeciwko Niemu, y tym końcem do Prowincyi Farnabaza ſię udał. Zobaczemy wkrotce ſkutki Cyruſa nieſzczęſnego zamyſłu.

Smierć Alcybiada. Kontynuacya Tyrannii trzydzieſtu.

Nieſzczęśliwi tym czaſem Ateńczykowie, w przepaści nieſzczęść pogrążeni, oczy na Alcybiada obrociwſzy, do odwołania go należyte środki przedſięwzięli, lecz trzydzieści Tyranow o tym ſię dowiedziawſzy, obawiali ſię, żeby im zamyſłow ich, tak ſubtelny Człowiek nie popſuł. Lizandrowi do zrozumienia dali,

dali, iż dla utrzymania rządu od niego wprowadzonego, z Alcybiadem tak ſię obeyść potrzeba było, żeby nic a nic przedſięwziąść nie mogł. Lizander domagał ſię o niego żywego lub umarłego u Farnabaza, y tak żwawo ſwego żądania popierał, iż ſię z tego punktu, zdawał czynić głowną kondycyą przymierza Lacedemonow z Perſami. Pan ten popadł w taką podłość, iż na naleganie Lizandra zezwoliwſzy, tym końcem ſwoie rozkazy wydał. Wyſłani Pacholcy do domu Alcybiada wniść śmiałości niemaiąc, tak dalece ich przytomność tego ſławnego męża zrażała, dom zapalili. Alcybiad go ugaſić bezſkutecznie uſiłuiąc, z bronią w ręku wyſzedł z pośrzod płomienia: czekać na niego ci okrutni nie śmieli, lecz uchodząc wielką liczbę ſtrzał do niego wypuścili, od ktorych upadł bez duſzy. Tak tedy w czterdzieſtym roku y w czaſie kiedy Ateńczykowie, przytomności Jego naywięcey potrzebowali, zginął mąż ten oſobliwſzy. W charakterze ſwym wyſtępkow y cnoty zbytek połączył. Kraju ſwego y innych części Grecyi koleyno, poſtrachem bywał: aż do śmierci, Fortuny rożnych dziwactw doznawał. Wiedzieć nie można, czy przymioty Jego na Imię Cnoty zaſłużyć mogą, w Jego bowiem obeyściu, więcey ſię zręczności, iak honoru y poczciwości, więcey okazałości y ambicyi iak miłości Oyczyzny właſney wydaie, nie ſtarał ſię tylko żeby żył okazale. Y tey to ambicyi było ſkutkiem, iż wſpoł-obywate-

low swoich, do wyprawy Sycyliiskiey nakłonił, ktorey złe powodzenie, za początek ruiny Ateńczykow iest poczytane.

Tym czasem Tyranowie, iuż się niczego nie wystrzegali, codziennie tylko morderstwa, y więzienia widzieć się dały, wszystkich umysły przywalone zostały, żadnego nie było Obywatela, ktoryby się odważył iarzmo pod ktorym ięczeli zrucić. Sam ieden szczegulnie Sokrat cieszył do rospaczy iuż przyprawadzonych obywatelow, wszystkim męstwa y stateczności przedziwny przykład podawał, y sprawami swemi dowodził, iż się Tyranow naymniey nie lękał. Co za nieszczęśliwość dla tych, ktorzy pierwsze posiadaiąc Urzędy, mało dbaią o honor y o to, co o nich, lub rzeczywiście myślą, lub co następna potomność rozumieć będzie! od pogardy bowiem sławy, postępuie się do pogardy y Cnoty: iest to uwaga Dyodora Sycyliyskiego, nad postępkami Trzydziestu Tyranow uczyniona. L. 14. p, 234.

Nayznacznieysi zaś Aten Obywatele, chcąc się przed okrucieństwem tych Ludzi przewrotnych schronić, częściami do rożnych miast Grecyi z własnego Miasta się oddalili. Czyż to podobna do Wiary, iż Lacedemonowie ktorych nienawiść, uważaiąc nieszczęśliwości Ateńczykow, powinna być była wygaszona, użyli okrucieństwa, zakazuiąc tym miastom, żeby Im żadnego nie dozwalały schronienia. Na tę podłą y okrutną Lacedemonow zazdrość wzruszyć się trzeba; nie

widać

widać w tym dawney Sparty, owey wielkości Duszy: tak dalece do zepsucia serc cnotliwych, żądza panowania wielką ma władzą. Nie ludzki ten rozkaz, dwa miasta, Teby y Megarę obruszył.

Trazybul wypędza Tyranow z Aten, y miastu przywraca wolność.

Widzieliśmy dopiero Ateńczykow niby w ulewach nieszczęśliwości pogrążonych, zobaczemy ich teraz tchu nabieraiących, y że tak powiem, do życia powracaiących. Trazybul wszelką uwagę Czytelnikow zastanowi, zdał się bydź na to przeznaczonym, ażeby Ateny do pierwszey świętności przyprowadził, y dał poznać Grecyi, czego wielkie serce dokazać może. Przedziwny ten Ateńczyk zgromadzenie w Tebach z wspoł-Obywatelami swemi składa, tam dla odzyskania wolności, ostatnich użyć postanawiaią sposobow. Lizyasz sławny ow Mowca, ktorego Tyranowie na wygnanie posłali byli, swoim kosztem pięćset żołnierza zaciąga. Przy tym małym posiłku, Trazybul odważnie do Attyki wkracza, Filę odbiera. Tyranowie co trzy tysiące Ludzi przychodzą, y chcą potyczkę wydać, lecz ich woysko wytrzymać Trazybula natarczywości nie może, odpartemi zostawszy powracaią do Aten. Trazybul siedmiąset Ludzi, ktorzy się przyłączyli do niego zmocniony, na straż Spartanow zostawioną przed Filą od Trzydziestu, uderza, y większą ich część wygładza. Tyranowie się Trazybul.

 lękaią,

lękaią, w Atenach, wſzyſtkich do noſzenia broni zdolnych Obywatelow zabiiać rozkazuią, y Trazybulowi do ugody propozycye podaią; lecz ten z pogardą żądania ich odrzuca, zebrawſzy małe z tyſiąca Ludzi zebrane woyſko, ku Pirei ſię poſunąwſzy, trzydzieſtu Tyranom, ktorzy byli przybiegli, potyczkę wydaie, y otrzymuie zwycięſtwo. Tam Krycyaſz zbrodzień życie utracił. Trazybul za uciekaiącemi zwyciężonemi woła, że on Tyranow a nie ſwoich wſpoł-Obywatelow ścigać chce, łagodnie im wyrzuca, dla czego bić ſię chcą z Człowiekiem, ktory im ſię ſtara dobra, y dawną wolność przywrocić. Mowa ta tak wielkie na nich uczyniła wrażenia, iż powrociwſzy do Aten wypędzili Tyranow, a Rząd w ręce dzieſięciu Obywatelow oddali, lecz Ci od trzydzieſtu nie byli lepſi; Poty ſię bydź w niebeſpieczeńſtwie mniemali, pokiby Trazybul poſiadał Pireą. Do Sparty z prożbą o nowe poſiłki wyſłali. Lizandra Hetmanem naznaczono: ten z Korpuſem Peloponezow ku Pirei ſię poſunąwſzy Port opaſał. Trazybul ſię bez wſzelkiego opatrzenia znayduiąc, wkrotce ſię bydź w oſtatnim zobaczył razie; Lecz Pauzaniaſz ktoremu przykro było znoſić, dobre y długie powodzenie tak złego iakim był Lizander Człowieka, z nowym pomknął ſię Korpuſem Woyſka, nie tak dla poſiłkowania go, iako bardziey dla przedłużenia woyny. Ponieważ ſię znaczna liczba Ateńczykow do Pirei była ſchroniła, przeſtrzedz ich kazał, aby ſię do

domow

domow swoich powrocili, lecz gdy go słuchać nie chcieli uderzył na nich. W tey okazyi żwawa potyczka była, w ktorey Ateńczykowie rosprószeni zostali. Wszedłszy nazad do Aten, Trazybul Ateńczykom wyrzucał, iż Spartanow sobie na pomoc wezwali; w mowie Jego zaufanie położyli, y gminowładny rząd nazad ustanowili. Pozostałe Fakcyi Trzydziestu ostatki, co się de Eleuzys schronili byli, daremnie wszcząć zamieszanie usiłowali, naprzeciwko nim wysłano. Daremnie nazad władzą swoię otrzymać chcieli, zwabiono ich na rozmowę, y wszystkich zemście publiczney poświęcono. Ateny poczęły nakoniec spokoyności używać. Lecz w tey wewnętrzney woynie, ktorą złośliwość Lizandra, wznieciwszy podsycała, więcey zginęło Obywatelow, aniżeli przez dziesięć lat woyny Peloponezkiey. Rząd zwyczayny nazad w Atenach przywrocono, y Urzędy ustanowiono. Z tym wszystkim Trazybul chcąc dzieło to lepiey utwierdzić, Obywatelow do zapomnienia wszystkiego co minęło przysięgą obowiązał. Był to z Jego strony dowod wielkiey rostropności, iako bowiem każdy Obywatel, krwi Krewnych y przyiacioł swoich, podczas tego okrutnego uciemiężenia wylaney, zemsty miał Prawo dopominać się, tak też podniety, niesnasek y nienawiści, końca by nigdy były nie miały. Ta zatym powszechney ugody Trazybula robota, nayprędszym była środkiem do przywrocenia spokoyności.

Od dawnego czasu powaga y potęga Lizandra, do naywyższego była iuż przyszła stopnia: że zaś zuchwalstwo y wyniosłość, są Ducha panowania skutkami, zatym ie do ostatniego natężył zbytku. Ktokolwiek mu się nie podobał, gniewu Jego zostać musiał ofiarą, a chcąc zamysłow swoich dokazać, zarowno zdrady y okrucieństwa używał. Ośmset znacznieyszych Miletu Obywatelow, na czele Ludu będących, z rozkazu Jego wycięto. Lacedemonowie tak dalece się od Przodkow swoich odrodzili, iż w podłości znieść mogli, aby ieden ich Obywatel, bez kary tak wiele gwałtowności popełniał. Lecz wszystko do czasu trwać zwykło. Farnabaz sprzykrzywszy sobie zdzierstwa Lizandra po Prowincyach, z uskarżeniem się na niego do Sparty Posłow wyprawił. Odebrał zatym od Eforow List nazad go odwołuiący: rozkazem tym pomieszany, pokazał się posłusznym, stanąwszy przed Senatem, bronił się iak mogł naylepiey, lecz wkrotce potym w Sparcie gdzieby tylko prostym bydź musiał Obywatelem, mieszkać nie mogąc, wsiadł na okręt, pod pozorem podroży do kościoła Ammona dla wypełnienia szlubu. Ponieważ wszystkie Grecyi miasta przez ustanowiony od niego ksztalt Rządu, trzymał w swoiey podległości, Krolowie Sparty Gminowładztwo nazad w nich ustanowiwszy, wszystkie Lizandra kreatury wypędzili. Wiadomości te usz Jego doszły dowiedziawszy się oraz iż Trazybul, o przywrocenie wolności Atenom pracuie,

cuie, nagle do Sparty dla nakłonienia Lacedemonow do utrzymania w Mieście tym wielu-władztwa nazad powrocił; lecz Pauzaniaſz mądrością ſwoią, wſzyſtkie Jego zamyſły bezſkutecznemi uczynił.

Wyprawa młodego Cyruſa.

Zoſtawmy Grecyi Intereſſa na moment, R. S.
a do przedſięwzięcia młodego Cyruſa powroć- 3600.
my, ktory Tron wraz z życiem Bratu ſwemu odebrać umyślił. Kſiąże ten dwadzieścia trzy lat miał na ow czas dopiero. Czegoż nie może ambicya wymyślić, kiedy ſobie ſerce podbiie! Od dawnego czaſu Cyrus do ſwoich zamyſłow używać począł, wybornych przymiotow, ktoremi od natury był obdarzony. Tych wſzyſtkich co od Dworu Brata Jego przybywali, dobrotliwie przyimował, y niczego do odciągnienia ich od Jego ſłużby nie opuścił. Barbarzyńcow nawet dla naprawienia Im do ćwiczenia woiennego ochoty, na ſwoię ſtronę przeciągnął. Lecz ponieważ męſtwo Grekow mocno poważał, y będąc nadmorſkich Prowincyi Rządzcą, wſzedł z niemi w umowy. Oſady miaſt, z naylepſzego Woyſka Peloponezkiego złożone, pozaciągał, y naywiękſze przygotowania poczynił: zebrał aż do trzynaſtu tyſięcy Ludzi. Kleark z Lacedemony wygnany do tego wielką był pomocą. Tegoż ſamego czaſu wiele miaſt z pod rządu Tyſſaferna, z pod władzy ſię Jego wybiwſzy Cyruſowi ſię poddały. Ten zaś żeby lepiey robotę ſwoię ukrył, z wiel-

kiemi ſkargami na Rządzcę do Krola wyſłał. Artaxerxes wpadł w łapkę, y rozumiał że te przygotowania woienne, na Tyſſaferna były. Pan ten był pełen ludzkości, y łagodności, przymioty niedowierzaniu przeciwne, y ktore wraz z zbytecznym ubeśpieczeniem mieścić ſię mogą. Cyrus miał ieſzcze oprocz tego ludzi na Dworze Brata ſwego ſobie zaufanych, ktorzy do rokoſzu z wolna nakłaniali umyſły, przymioty tego Kſiążęcia wiele wynoſząc, y przekładaiąc, iak wiele na tym zależy, aby tak obſzernego Mocarſtwa Krol, odwagi był pełen. Klearkowi bardzo obowiązanym będąc, otworzył mu ſwoie zamyſły, y Grekow do intereſſow ſwoich tak zręcznie nakłonić umiał, iż Lacedemonowie do Flotty ſwoiey rozkaz poſłali, ażeby ſię z tym Kſiążęciem nieodwłocznie złączywſzy, pod władzą Jego zoſtawała.

R. S. 3601. Oprocz trzynaſtu tyſięcy Grekow, Cyrus ieſzcze pomiędzy Barbarzyńcami woyſko z ſto tyſięcy Ludzi złożone zebrał: Kleark Lacedemonow, Acheow, Beotow y Teſſalow dowodził. Flotta ſześćdzieſiąt okrętow dochodziła, krążyć miała koło brzegu morſkiego, y za woyſkiem lądowym poſtępować. Sławny Xenophon ieſzcze młody na ow czas, miał w tym woyſku urząd.

Y z takiemi to ſiłami młody Cyrus, wyiazd ſwoy z Sardow przyſpieſzywſzy, ſpieſznym ſię ciągiem, ku gornym Azyi Prowincyom poſunął. Tyſſafern o marſzu Jego y zamyśle uwiadomiony, z donieſieniem o tym

co

co ſię działo pobiegł do Dworu Artaxerxeſa. Pan ten dla tego wielkie zebrał woyſko. Tym czaſem Cyrus w przechodzie Cylicyi, omało zatrzymanym nie zoſtał, y wielkim ſię tylko ſzczęściem z tego wywikłał. Grekowie do Tarſy przybywſzy, dorozumiewać ſię poczęli, iż ich przeciwko Perſom prowadzono, y pość daley nie chcieli. Kleark wielkiey, w uſpokoieniu ich zażył trudności, lecz im powiękſzenie płacy przyrzekłſzy, do dalſzey Ich drogi nakłonił. Y na ten czas dopiero Cyrus woyſku, cel zamyſłow ſwoich otworzył.

Potyczka Kunaxy.

Kſiąże ten wſzedłſzy do Prowincyi Babilonii Officierow Greckich zgromadziwſzy, rzekł do nich, iż ich wybrał, nie dla woyſka niedoſtatku, ale iż widział że mała garſztka Grekow, Barbarzyncow mnoſtwo przeważała, żeby tedy powzięte o nich mniemanie uſprawiedliwili, y żeby ſię godnemi bydź pokazali wolności ktorey używali. Tym czaſem ſię Artaxerxes, na czele niezmiernego woyſka przybliżał: powiadaią iż na milion dwa kroć ſto tyſięcy wynoſić miało, pod Tyſſaferna, Gobryaſza, y Arbaceſa dowodem, wozow znaydowało ſię ſto pięćdzieſiąt. Cyrus miał tylko dwadzieścia; mieyſce na ktorym ſię oba woyſka ſpotkały nazywało ſię *Kunaxa*. Cyrus woyſko ſwoie do bitwy uſzykowawſzy, ſam w środku zoſtał. Gdy mu Kleark radził, aby ſię wpośrod gminu nie narażał, odpowiedział. *Co mi to mowiſz? czy*

chceſz, ażebym w ten czas, gdy ſię Krolem uczynić ſtaram, pokazał ſię bydź tego niegodnym? Ciemna mgła kurzawy, ktora o trzeciey godzinie po połudnu powſtała, dała znać, iż ſię Krolewſkie woyſko zbliżało. Cała Jego piechota w czworoboczne Pułki uſzykowana była, na czole zaś woyſka ſzły wozy uzbroione koſami: Krol znaydował ſię we środku, ſześć tyſięcy iazdy maiąc około ſiebie: Cyrus żołnierzom ſwoim z weſołością ſię y wypogodzoną twarzą pokazał, między dwoma potyczki Korpuſami ſam ſtanął, a Klearkowi proſto na środek uderzyć kazał. Jak tylko Grekowie woyſko Artaxerxa, w dobrym porządku ku Nim poſtępuiące poſtrzegli, Boga woiennego wezwawſzy, grotami po tarczach ſwoich brzęcząc, ze wſzyſtkich ſił, na Barbarzyńcow natarli, ci nie mogąc tego razu ich natarczywości wytrzymać, umykaiąc w ucieczkę poſzli. W ten czas, gdy ſię Cyrus na ich rozſypkę z ukontentowaniem zapatrywał, Krola także a Brata ſwego poſtrzegł. Już go widzę: zawołał! Natychmiaſt wściekłości ſwoiey tylko ſłuchaiąc na niego z ſześćſet iazdy, ktorą miał przy ſobie proſto naciera, tego ktory ſześć tyſięcy Kawaleryi Krolewſkiey dowodził, własną ręką zabiia, iezdcow Brata zaſtępuiących roſpraſza, iego dopędza, y konia pod nim zabiwſzy, na ziemię kładzie, Artaxerxes ſię natychmiaſt na innego konia przeſiada, Cyrus drugi mu raz zadaie. Artaxerxes rozjuſzony, konia ſwego na Cyruſa przypuſzcza, włocznią

ſwoią

ſwoią go razi, gdy tym czaſem nań mnoſtwo wyrzucaią pociſkow: Cyrus trupem pada. Wielu Panow około niego będących, wſzyſcy ſię dali przy ciele Jego pozabiiać. Mezabat mu z rozkazu Artaxerxa uciął głowę, y prawą rękę; a część Woyſka Kſiążęcia tego, o śmierci Jego ſię dowiedziawſzy w rozſypkę poſzła. Tyſſafern reſztę przeciwko Nieprzyiaciołom doprowadził. Piechota go Grecka nadchodzącego poſtrzegłſzy, rozſtępuie ſię dla przeyścia Jego, y w tym razie nań uderza, żadnego z ſwoich człeka nie ſtraciwſzy. Z drugiey ſtrony gdy ſię Artaxerxes dowiedział, iż lewe ſkrzydło Jego Grekowie znieśli, zgromadził Woyſko ſwoie, chcąc poyść na nich uderzyć, ci nie wiedzieli ieſzcze o tym że Cyrus zginął. Tak ſię oba woyſka zbliżywſzy Grekowie obawiaiąc ſię żeby otoczonemi nie byli, rzekę ſobie z tyłu zoſtawili, a widząc że ſię Krol z umyſłem natarcia na nich przybliża, przeciwko Nieprzyiacielowi ſię poſunęli; lecz Barbarzyńcy, tak iak pierwſzego razu, kroku nie dotrzymali, y całe ſię woyſko rozpierſzchło.

Tak tedy młody Cyrus, żądzy zemſty tylko ſłuchaiąc, głupiey ambicyi ofiarą zginął. Xenophon nam doſkonały wizerunek tego Kſięcia zoſtawił. Podług niego Cyrus, wſzyſtkich wieku ſwego Rowiennikow w wſzelkich rodzaiach ćwiczeń przewyżſzał. Przednim w Lidyi Panem (*) zoſtawſzy, oświa-

(*) — Satrapa.

oświadczył śię publicznie, iż niczego bardziey nie pragnął, iak dotrzymować słowa, uczynioną mu przysługę we dwoynasob zawsze nadgrodzał, w wielkości swoiey tylko tyle upodobania znaydował, ile mu sposobności do okazania dobroczynności dodawała, y tylko w wyświadczeniu Łask wydawał się potężnym. Nadgrody mądrze rozdawał, tym ich tylko, ktorzy śię w okazyach znayczniey szymi pokazali udzielaiąc: dla zasług szczegulnie, a nigdy dla innych względow nie świadczył, obowiązać sobie Ludzi z przymileniem umiał, y podarunki sobie uczynione po między Przyiacioł swoich rozdzielał. Y temi to przymiotami, na miłość sobie Barbarzyńcow y Grekow zasłużył. Dziwna rzecz iż Xenophon o dobrych tylko przymiotach Kśiążęcia tego wspomina, a błędy Jego zachowuie w milczeniu, osobliwie tę wyuzdaną ambicyą, ktora go do tego przyprowadziła, iż ręce chciał w krwi Brata swego zbroczyć, y gdyby żądania Jego skutek był uszczęśliwił, tron mu wraz z życiem wydrzeć, ieſt P. Rollina mądra Uwaga.

Odwod dzieśięciu tyśięcy Grekow.

Grekowie śię o śmierci Cyrusa dowiedziawszy ſtrwożyli, nie tak o ściganiu nieprzyiaciela, iak o bespieczeństwie swoim myśleli; lecz gdy Artaxerxes o złożenie broni na nich nalegał, odpowiedzieli, iż umrzeć raczey aniżeli ią oddać wolą, iż gotowemi byli służyć mu iako Sprzymierzeńcy, lecz prędzey życie,

życie, aniżeli wolność utracić myślą. Tym czasem Aryeusz Hetman Barbarzyńcow, ktoremu koronę Perską ofiarowali, powiedzieć im kazał, iż się chce do Jonii powrocić, y ieżeliby z nim poyść chcieli, żeby się nocą do obozu Jego ściągnęli, co wszyscy oprocz trzechset, pod Klearka dowodem wykonali: Z początku natężonym krokiem ciągnęli, lecz pogoni Krolewskiey uchronić się nie mogli, bo ich dopędził, Natychmiast gdy się do bitwy uszykowali, Pana tego, mężna ich stateczność zadziwiła: wyprawił do nich Gońcow, z oświadczeniem iż mieli rozkaz, rozprowadzić ich po wsiach gdzie żywności dostatkiem znaydą; zezwolili na to y tak trzy dni zostali.

Gdy się to działo Tyssafern imieniem Krola, do Wodzow Greckich przybywszy, oświadczył Im w długiey rozmowie, iż tchnięty niebespieczeństwami, na ktore się w tak długiey y niebespieczney podroży wydawali, od Pana tego odprowadzenia ich do własnego Kraiu pozwolenie odebrał. Klearkh mu odpowiedział, iż ich Cyrus, zamysłu swego nie otworzywszy, do Persyi sprowadził, że ich śmierć Jego od obowiązkow, w ktore z nim zaszli, wolnemi uczyniła, iż nie dla woiowania z Krolem, ani mu uczynienia iakiego nie ukontentowania zaciągnionemi byli, y że tego się tylko szczegulnie dopraszali, aby się powrotowi ich nie chciał sprzeciwiać. Tyssafern z odpowiedzi ich Artaxersesowi się sprawiwszy, powrocił nazaiutrz y

powie-

powiedział, że im Krol powrotu nie zabrania, że on Im żywności dodawać będzie, że ich powracaiąc do Prowincyi Rządu swego, odprowadzi, y że iak nayprędzey przybędzie.

Grekowie na niego więcey, iak dwadzieścia dni oczekiwali, przybył naostatek y pod Konwojem iego ruszyli. Aryeusz z Ludźmi swemi, w nieiakiey odległości od nich obozował, co w umysłach Grekow podeyrzenie czyniło. Tym czasem daley ciągnęli; nad brzeg Tygru przyszedłszy, przebyli go po moście, z dwudziestu siedmiu batow złożonym; z tamtąd Tyger po lewey ręce porzuciwszy, przez puszczę Medyi przeszli. Z tym wszystkim niespokoyność ich coraz bardziey się pomnażała. Kleark chciał się w tey mierze, z Tyssafernem rozmowić, y obowiązkow mu świątobliwość przełożył, ten go upewnił, y wielkie dał mu swoiey przyiaźni dowody, lecz to było dla tym lepszego ukrycia nayobrzydliwszey zdrady. Ponieważ Kleark Panu temu dowierzał, wszystkich Korpusa swego Komendantow namowił, aby go w namiocie Jego nawiedzili: było czterech Hetmanow, y Wodzow dwudziestu. Gdy czterech Hetmanow, to iest Menon, Proxen, Argiasz y Sokrat, do Tyssaferna Namiotu weszli, Klearka na czole maiąc, aresztowani zostali, dwudziestu zaś na Dworze pozostałych, zasadzeni żołnierze, w liczbie dwochset zamordowali. Piąciu Hetmanow na mieysce gdzie się Krol znaydował zaprowadzono, ktory im głowy poucinać kazał,

strasz-

ſtraſzny przykład, czego złość Ludzka dokazać może! Xenophon nam nieſzczęśliwych tych Officierow wizerunek zoſtawił, y zda ſię że Kleark, y Proxen, lubo charakteru rożnego, wybornemi byli obdarzoni przymiotami.

Łatwo dorozumieć ſię można w iakiey trwodze zoſtawali Grekowie, Wodzow ſwoich doczekać ſię nie mogąc, a o loſie ich dowiedziawſzy ſię, nie wątpili bynaymniey, iż ich nieznacznie y częściami, umyślono wygładzić. O pięć lub ſześćſet mil, poſtrzegli ſię bydź od Grecyi oddalonemi, mieli z boku przeciwko ſobie woyſko Krolewſkie, niezmierne rzeki ich otaczały. Kray nieprzyiacielſki przebywać muſieli, a Wodza nie mieli. Xenophon wpośrod tego powſzechnego Uciſku, dał dowody ſtateczności umyſłu ſwego. Dotąd był tylko za ochotnika ſłużył, zgromadziwſzy Officierow, przełożył im, że tylko w męſtwie ſwoim ſzczegulną pokładać mogli nadzieię, radził aby na mieyſce zgubionych Officierow nowych uſtanowili, y nie tracąc czaſu odwodem poſzli. Zdanie Jego było Namioty y Tabory popaliwſzy, w czworo-bocznych Pułkach ciągnąć, aby ſię ſtawić nieprzyiacielowi ze wſzech ſtron mogli. Czego człowiek ieden dokazać przy rozumie nie może! Grekowie omało ſię iuż nie rozpierſzchnęli, y tym ſpoſobem w ręce Barbarzyńcow nie wpadli, a Xenophon ich mądremi radami wyſwabadza. Podany Im ſpoſob za naybeſpiecznieyſzy uznali, y za nim poſzli, Wodzow mianowano. Ci woy-

ſko

ſko rowno z światem zgromadzaią. Xenophon miał do nich mowę, w ktorey dla wzbudzenia w nich odwagi, do wſpomnienia ſobie na dni Maratony y Platei zachęca, gdzie Przodkowie Ich, lubo w małey liczbie, liczniey ſze nieſkończenie Woyſka pokonali, y aby mieli nadzieię, iż Bogowie krzywoprzyſięſtwa mściciele, Obrońcami im będą. Wſzyſcy żołnierze rady Xenophona pochwaliwſzy wykonali. Szli aż do mieyſca, zkąd rzeki wielkie, początek brały, poki aż ſpoſobnego brodu nie znaleźli.

Po kilkodniowym ciągu, od Tyſſaferna napaſtowani byli, ktory z całym ſwoim woyſkiem w pogoń za niemi poſzedł, lecz Grekowie w ciągnieniu ſwoim odmieniwſzy porządek, bez wielkiey ſtraty natarczywość nieprzyiacielſką wytrzymali, zda ſię nawet iż ſię y Tyſſafernowi gonić ich ſprzykrzyło, więcey albowiem wzmianki o nim nie maſz w opowiedzeniu Xenophona. Nad rzekę Tygru przyſzedłſzy, a przebyć iey dla głębokości nie mogąc, przez gory Karduki przeprawiać ſię przymuſzonemi byli, nieiaki czas bić im ſię potrzeba było dla wypędzenia Goralow, ktorzy byli wierſzchołki opanowali. Siedem dni na przechodzie gor tych ſtrawili, w czym wielkich trudow zażyli, muſieli ieſzcze nadto ładowne zwierze, y niewolnika w drodze zabranego, porzucić. Wſzędzie będąc przez mieſzkańcow kraiu napaſtowani, pod gorami bardzo ſzeroką rzekę napadli, ktorą przebyli z wielką trudnością. Do Armenii

potym

potym Zachodniey wſzedłſzy, Tyger przy tym mieyſcu gdzie ſię poczynał, przebyli. Tyrybaz Urzędnik Krola Perſkiego, tym kraiem rządził, wſzelkiey potrzebney żywności Grekom pozwolił, lecz w cieśninie iedney między gorami, ktorędy przechodzić mieli zaſadzki na nich założył. Grekowie o zamyśle Jego przeſtrzeżeni, nieprzyiaciela wypędziwſzy, cieśninę tę pierwſi opanowali: Z tamtąd przez Eufrat, nie daleko mieyſca, zkąd ſię poczynał przeprawiwſzy ſię, na pięć aż do ſześciu ſtop głębokie śniegi przebyć muſieli; wiele im w tey części podroży, wytrzymać przyſzło, gdzie znaczna liczba żołnierzy iuż to przez oſtrość zimna, iuż oſłabienie ſił wyginęła, śniegi przeſzedłſzy napadli na wſie, gdzie domy były budowane pod ziemią, y tam przez kilka dni po trudach ſwoich odpoczęli. W drogę ſię znowu puściwſzy, napadli na Arax, inaczey Fazę bardzo ſzeroką rzekę, co ich przymuſiło znowu przez gorę drogę ſwoię obrocić. Z Fazami y Kalibami, ktorzy ſię ich przeyściu ſprzeciwiali, bić im ſię potrzeba było, lecz ich nakoniec rozproſzyli. Kray Kalibow przeſzedłſzy, przyſzli do iedney bardzo wyſokiey gory, zkąd zobaczyli morze, co w nich wielką radość wzbudziło, z tym wſzyſtkim ieſzcze gory Kolchidy przebywać, y mieſzkańcom Kraiu bronić ſię mieli, za rozrządzeniem atoli pomiędzy żołnierzami Xenophona Barbarzyńcom ſię ſtawiwſzy, rozpędzili ich. Gdy na rowninę weſzli, wſie żywnością na-

R pełnio-

pełnione znaleźli, w ktorych obozowali, y wypoczęli: W kilka dni potym do Trebizondy osady Greckiey przybyli: tam miesiąc ieden strawili, rożne gry z radością wielką obchodzili, y przyrzeczonych Bogom za powrot swoy ślubow dopełnili. Naradziwszy się, czy morzem do Grecyi mieli powracać, ponieważ w tym mieyscu nie mieli dosyć okrętow, przestali na tym, iż Starcow y chorych tylko na nie wsadzili, sami zaś podroż swoię daley lądem ciągnęli. Do Cerazy przybywszy, popis Woyska swego uczynili, ktore z dziesięciu tysięcy wyszłych, ośm tysięcy sześćset Ludzi, mocne się bydź znalazło, nie mieli na ten czas ze wszystkim tylko czterdzieści iazdy. Do Kotyory przyszedłszy, od obywatelow Kraiu się dowiedzieli, iż w drodze mieć będą rzeki y Cieśniny, ktore im będzie przebydź z trudnością, tak tedy przyiąwszy ofiarowane sobie okręty, wsiedli, nazaiutrz do Synopy Osady Miletow w Paflagonii przybyli.

Tym czasem żołnierze czuiąc się bydź blisko Grecyi, pragnęli przed powrotem swoim iakiego łupu. Xenophonowi oświadczyli, iż sobie Hetmana obrać życzyli, to zaś ażeby on przyiął, radziby byli, dotąd albowiem wszystkie Interessa, Rada większością głosow stanowiła. Xenophon im przełożył, iż przystało, aby Ich Hetmanem był Lacedemończyk, z przyczyny pierwszeństwa, ktore w Grecyi Lacedemona trzymała, lecz widząc że ta wymowka bynaymniey ich nie przekonała,

rzekł

rzekł Im, że się w tey mierze poradził Bogow, ktorzy danemi znakami, przeciwną temu obraniu wolą swoią pokazali. Nie śmieli więcey nastawać, y Hetmanem, Chryzofora Lacedemona obrali. Zołnierze iuż łupy zaczęli byli, lecz gdy nowy Hetman zdzierstwa osad Greckich zabronić usiłował, niezgoda między niemi się wszczęła, ktorą chcąc uspokoić na trzy się części podzielili, to iest pierwsza Peloponezow, z czterech tysięcy Ludzi, pod dowodem Likona y Kallimaka złożona, druga z dwoch tysięcy sto ludzi pod Kryzophorem, trzecia podobnaż pod Xenophonem. Od mieszkańcow Heraklei otrzymawszy okręty, wsiedli na nie, lecz nie iednego czasu. Za przybyciem do Kryzopolis, miasto to bardzo bogate zrabować chcieli, gdy Im atoli Xenophon przełożył, żeby się przeto głownemi Lacedemony stali nieprzyiaciołmi, ktorych w tym mieście wiele osiadłych było, y że ten rabunek ruinęby na nich ściągnął, odstąpili przedsięwziętego zamysłu. Z tamtąd ich Xenophon do Salmidessy w Tracyą poprowadził, Seuth bowiem Pan kraju tego, chcąc się na swoim Państwie utrzymać, przez Posłow swoich o przyprowadzenie woyska doprasząał się, z obietnicą dobrey zapłaty; lecz pożądaną od Grekow odebrawszy przysługę słowa nie dotrzymał, y należytego Im żołdu nie zapłacił. Xenophon się na tę niesprawiedliwość mocno uskarżał, rzecz się iednak na tym tylko skończyła. Seuth był to Pan łakomy pod władzą, czci y wiary nie

 maią-

maiącego, y zbogacić ſię tylko pragnącego Miniſtra, zoſtaiący.

Gdy ſię to działo Posłowie z Lacedemony przybyli, z donieſieniem Xenophonowi, iż ich Rzecz-poſpolita woynę Tyſſafernowi, y Farnabazowi wydała. Miaſta bowiem Jonii ſtronę Cyruſa utrzymuiące, obawiaiąc ſię gniewu Tyſſaferna, o pomoc Lacedemonow, dla zasłony Kraju ſwego od ſpuſtoſzenia upraſzali. Tym końcem Lacedemonowie wyprawili iuż byli woyſka morzem pod dowodem Tymbrona. Grekowie dowiedziawſzy ſię, iż Officierowie y żołnierze, płatni byli uczciwie, za pozwoleniem Xenophona służbę Jego przyięli, ſam zaś z małym ſwoim woyſkiem do ſześciuſet Ludzi przyprowadzonym do Lampzaki ſię udał. Do Pergamy doſzedłſzy, aż do Partenii ſię poſunął, y tam to podroży Grekow był koniec. Tymbron albowiem za przybyciem ſwoim, woyſko to do ſwoiego przyłączył, y przeciwko Tyſſafernowi poſzedł.

Tak ſię tedy zakończyła owa dzieſięciu tyſięcy wyprawa, ktora pomimo nieźliczonych przeſzkod, prawie za każdym krokiem, w przeciągu dziewięciu mieſięcy, to ieſt od ich wyiścia, aż do przybycia do Pergamy, ſześćſet mil wynoſzącą podroż odprawiła. Odwod ten w Hiſtoryi ieſt bardzo sławny, y od znaiących ſię na tym, przez śmiałość przedſiewzięcia, y pomyślny ſkutek, na podziwienie zasługuie, pomimo albowiem wſzelkiego rodzaiu przeciwności, ktore ſię powrotowi ich opierać zdały, mieli ſzczęście do Oyczyzny ſwoiey, zwycięzcami powrocić.

Smierć

Smierć Sokrata.

Wnidźmy w Grecyą: Lacedemonowie my- R. S.
śleli na ten czas, zwycięſtwa ſwoie zewnątrz 3602.
rozſzerzyć. Lecz wprzod, nim, co potym naſtąpiło, wyłożemy, porządek czaſu wyciąga, abyśmy w tym mieyſcu śmierć Sokrata naznaczyli. Przypadek dla okoliczności z nim złączonych, bardzo w Hiſtoryi ſławny. To we dwa lata, po wypędzeniu Tyranow trzydzieſtu, przypadło. Oſkarżono go iakoby Państwa Bogow nie uznawał, y nową cześć wprowadzaiąc, umyſły młodzieży pſował. Niepodobna ieſt, co ſię Filozofa tego ſławnego tycze, nagle to wſzyſtko przebiedz, y charakteru oſobliwſzego, tudzież znacznieyſzych przypadkow życia Jego zamilczeć.

Sokrat urodził ſię w Atenach Roku Swiata 3533. Oyciec Jego był Snycerz, nie tylko rzemiosła ſwego bynaymniey ſię nie wſtydził, ale ſię w nim y biegłym ieſzcze uczynił. Filozof Kryton piękność dowcipu Jego poſtrzegłſzy, od tego rzemiosła Go odciągnął, a do przyłożenia ſię do Filozofii zachęcił. Tym powſzechnym Imieniem nazywano część nauki, za obieſtotę, obrot Niebios maiącą: lecz Sokrat trudności w tey mierze znayduiące ſię ſobie ſprzykrzywſzy, ktorey początki na ow czas, były w wielkich zawikłane ciemnościach, a z tym wſzyſtkim, bardzo mu ſię mało pożyteczne bydź zdały, chwycił ſię innego rodzaiu Filozofii, y uſilność ſwoię obrocił na poznanie Człowieka. Podociekał namiętności; pierwſzy był z Pogan, ktory poię-

cia dobrego, y złego podał. Maią go niby za fundatora Obyczayney Filozofii. Naukę tę z iakoweyś ſurowości, ktorą za czaſow Jego okryta była, obdarł, makſymy ſwoie z ſkromnością y przyiemnością podaiąc. Powierzchowność, na ſtronę Jego nie uprzedzała nikogo, poſtawa Jego także, żadnego po nim dowcipu nie pokazywała, z tym wſzyſtkim ſpoſob rozważań Jego, był oſobliwſzy. Zaczynał nakſztałt człowieka nauczyć ſię chcącego, zadawał niektore pytania, z odpowiedzi zaś mu danych, czynił nieprzyzwoite wnioſki na ktore zezwolić mu muſiano. Tak więc z nieprzyzwoitości, do nieprzyzwoitości poſtępuiąc, aż do tego Punktu ktorego doyść chciał, przyprowadził. Ze ſzkoły Jego kilka ſekt wyſzło: nayſławnieyſza była Akademikow; Xenophon, Aryſtyp, Platon, oſobliwie zaś ten oſtatni, nayznacznieyſzemi Jego byli Uczniami.

Zatrudnienie Filozofii, nie przeſzkadzało mu powinności dobrego Obywatela dopełniać, dał dowody męſtwa ſwoiego, y miłości Oyczyzny. Kilka Kampanii w Peloponezie odprawił. Okazałe Jego Cnoty były, wſtrzemięźliwość, miłość pracy, y wzgarda bogactw. Poſtrzegłſzy zbyteczną iakiey wſpaniałości okazałość, winſzował ſobie iż tak wielu rzeczy nie potrzebował. *Quantis non egeo!* zawołał. Po Oycu ſwoim bardzo ſzczupłą ſumkę w Dziedzictwie doſtał, y tę ieſzcze Przyiacielowi ſwoiemu, nie znayduiącemu ſię w ſtanie oddania porzyczywſzy,

utracił; pieniędzy od przyiacioł swoich sobie ofiarowanych, statecznie przyimować nie chciał: z tym wszystkim Ubostwa swego nie wstydził się wyznawać. Gdy go Archelaus Krol Macedoński, sprowadzić do siebie usiłował, obietnice y podarunki Jego odrzucił. Cnota Jego nie była dzika, y nic mu z tey przyiemności nie uymowała, ktora iest wspołeczeństwa słodyczą, był y owszem bardzo wesoły. Xenophon y Platon będąc Jego uczniami, naylepsze nam o Osobie Sokrata wiadomości podali. Właściwość charakteru Jego, było doskonałe Ducha uspokoienie, ktore mu do cierpliwego znoszenia wszelkich przeciwnych przypadkow pomagało. Prosił nawet Przyiacioł swoich, ażeby go za postrzeżeniem pierwszego poruszenia do gniewu przestrzegali, y w tey mierze pokazał się bydź powolnym. Wszystko to co od złośliwey żony swoiey Xantyppy wycierpieć musiał, dało mu okazyą do wydoskonalenia cierpliwości w naywyższym Stopniu; iako bowiem Chimeryczką y popędliwą była, szkalowania iey, y porywczości znosić cierpliwie musiał. Utrzymował iż miał przy sobie Ducha iakiegoś poufałego, ktory mu w większey części Spraw Jego, był przewodnikiem, y ktory go od szkodliwych mu zamysłow odwodził, lecz w rzeczy samey Duch ten poufały bez wątpienia nie co innego było, iako należyty rozsądek, czyli Duch przezorności, y rostropności, od natury mu udzielony, ktory go w sprawach kierował, a ktoremu on to,

był nadał Imię. Y przez to też ſzczegulnieyſze Ludzi poznanie Sokrat wrożył, co ſię przytrafić mogło, a ponieważ to okazałością taiemnicy pokrywał, y domyślania ſwoie tonem od Bogow natchnięgo Człowieka opowiadał, rozumiano iż miał przy ſobie Ducha, ktory mu o przyſzłych rzeczach, wiadomość dawał. Tym ſpoſobem każdemu roſtropnemu Człowiekowi, łatwoby za Proroka uyść można. Bądź co chce, Sokrat podobno bynaymniey ſię nie gniewał za Człowieka natchniętego bydź mianym, ażeby zdania Jego w umyſłach Wſpoł Obywatelow, tym większą znaleść mogły powagę. Kilku wielkich Ludzi w Pogańſtwie podobnąż maniią byli opanowani.

Tym czaſem wziętość Sokrata rozſzerzała ſię daleko. Wyrocznia Delphicka naymędrſzym go ze wſzyſtkich Ludzi ogłoſiła. Lecz uważać potrzeba, że odpowiedź ta dana była, Ktezyphonowi Uczniowi Jego, gdy ſię Wieſzczyni pytał, ieżeliby nad Nauczyciela Jego mędrſzego człeka nie znała. Sokrat przymiot wymowy, y rozſądku w naywyżſzym Stopniu poſiadał. Nayoſobliwſzą Jego zabawą była, nauka młodzi, y na to wſzyſtkie ſtarania łożył: otwartey ſzkoły nie trzymał, lecz młodych w każdey okazyi nauczał. Jak ſię tylko, bądź to w zgromadzeniach publicznych, bądź to na przechadzkach, bądź też na bieſiadach pokazał, nauki Jego tak dalece ſię podobały, iż wielką liczbę nayznacznieyſzych Uczniow znaydował. Młodzi Ateń-

czyko-

czykowie wszystko, uciechy nawet swoie porzucali, dla słuchania Sokrata: cośmy dopiero powiedzieli, Alcybiad iest iawnym tego dowodem. Słowem, Nauki Jego wszystkim Obywatelom stały się bardzo użytecznemi: Nayważnieysze wiadomości, dla tych co do Urzędow zmierzali, obyczayność za cel swoiey miały: do dobrych obyczaiow osobliwie ich nałożyć starał się, poczciwości y sprawiedliwości początki w nich natchnąć, wielką Oyczyzny miłość, y dać Im Wszechmocności y Dobroci Boga gorne poięcie. Rozmowa Jego miana, z Etydemem o Opatrzności, przez Xenophona nam zachowana, iest kawałek ze wszech miar bardzo szacowny: iawnie dowodzi, iż Sokrat iedynego, y naywyższego Boga Początek wszystkich rzeczy, y nad wszelkie stworzone mocy, ktore Poganie nazywali Bogami, wyższego uznawał: można nawet z mow Jego, z Przyiaciołmi swemi, dochodzić, iż wszelkiemi zabobonami pogaństwa, iako szczegulnym płodem Rymopisow pogardzał, y że samego y prawdziwego Boga poznania doszedł.

Sokrat starał się oprocz tego, ieszcze ubespieczyć młodzież, przeciwko dumnym Filozofom, ktorych Sofistami nazywano. Ci z wielką się publicznie pokazywali okazałością, y licznym Uczniow gronem otoczeni, umieiętność swoię bardzo wysoko szacowali, udawali się za mędrcow, w wszelkich rodzaiach nauk, y szczycili się, iż na wszelkie pytania, odpowiedzieć natychmiast mogli. Zeby

by im kredyt w Umysłach Obywatelow był stracił, użył do tego pewnych właściwych sobie sposobow, osobliwie zaś Ironii, czyli wyśmiania Figury, ktorey umiał użyć z wielkim dowcipem. Postawą bardzo szczerą nakłaniał ich, aby mu na Pytania Jego, prostemi bardzo y potocznemi zdaiące się odpowiedzieli, a dobrym będąc Dyalektykiem, zdania ich prędko zawstydzał.

Występki ich procz tego odkrył: przez co na się wszystkich w naukach oszustow, ktorych każdy wiek wystawia nam dosyć przykładow, nienawiść ściągnął, tak dalece iż się na zgubę Jego wszyscy przysięgli, y wiele do potępienia go dopomogli.

R. S. Dawno przed śmiercią Jego, namowili
3602. byli Arystophana Rymopisa, aby go w komedyi swoiey *Obłoki* nazwaney na scenę wyprowadził, w ktorey zuchwałe y niezbożne myśli, przeciwko Bogom wyraża: wszystko tym końcem, żeby go na pośmiewisko wydać, y wzgardzonym uczynić; Lud zaś tym sposobem, aby tym łatwiey na żądania Nieprzyiaciół Jego zezwolił: pierwsze te albowiem zadane mu razy, nie dla czego innego były, tylko żeby względem niego skłonność Ludu poznali. Woyna Sycyliyska, y zamieszanie nastąpione w Atenach, wściekłość ich zatrzymały, lecz gdy miasto spokoyność swoię nazad odzyskało, Melitus oskarżenie go prawnie przedsięwziął. Zadawał mu 1. Iż Sokrat Bogow nie uznawał, y usiło-

uſiłował, nowe Boſtwa wprowadzić. 2. Iż pſuł młodzież, nauczaiąc Ich pogardy Praw y rządu w Rpltey uſtanowionego, Dzieci przeciwko Oycom y Matkom pobudzaiąc, y Krytykami Pańſtwa ich czyniąc. Y takie to były głownieyſze przeciwko Sokratowi od Melita zanieſione ſkargi. Lecz tyle ieſzcze rozſądku mieli, iż go na śmierć wſkazać nie chcieli, lecz prawdy dochodzić potrzeba było, a Sokrat ſię mogł łatwo z tego wſzyſtkiego uſprawiedliwić. Przez czterdzieści albowiem lat w obliczu wſzyſtkich, młodzież nauczał, a nikt w naukach Jego, nic takiego coby do oſkarżenia go gruntem bydź mogło nie poſtrzegł. Tym czaſem Przyiaciele Sokrata, do obrony ſię Jego gotowali. Mowca Lizyaſz za nim z wielką uſilnością pracował; lecz Sokratowi ſię zdało, że mowa ta żadnym ſpoſobem z charakterem Jego, zgodna nie była. Duſzę miał nad to wſpaniałą, żeby ſię miał aż do Oſoby żebraiącey uniżyć; (*) Jak tedy żadnych w zwyczaiu na ow czas będących, ku pobudzeniu do litości Sędziow, użyć nie chciał ſpoſobow, tak że im tylko żonę ſwoię y dzieci pokazał.

Obeyście ſię Jego z Sędziami, raczey Męczennika Chrześciańſkiego, aniżeli bezbożnego Poga-

(*) Non Patronum quaeſivit ad Judicium Capitis, nec Judicibus ſupplex fuit, adhibuitque liberam contumaciam, a magnitudine animi ductam non a ſuperbia. Tuſcul. l. 1. n. 71.

Poganina godnieyſze było: pokazał ſię z tym zaufaniem, ktore z niewinności pochodzić zwykło.

Platon pod Imieniem Apologii Sokrata, zachował nam głownieyſze, przeciwko oſkarżeniu o niezbożność, obrony Jego ſpoſoby. O toż ich ieſt treść iak naſtępuie 1. Widziano go częſto w domu ſwoim, y w kościołach ofiary czyniącego. 2. Nic nie wprowadzał nowego, rady iednego Boſtwa przyimuiąc, ponieważ wſzyſcy inni Ludzie, kiedy lotu Ptaſtwa, y wnętrzności ſię ofiar radzą, wiarę wieſzczbie daią, y rozumieią iż temi ſpoſobami, Bogowie myśl ſwoię oświadczaią. 3. Nie tylko że w niezbożne rzeczy przyrodzonych nie wdzierał ſię ſzperanie, ale owſzem celem ćwiczenia, y nauk Jego było prawidło Obyczaiow, y życia poſtępki. 4. Bardzo był dalekim od natchnienia w młodych Ludzi, makſym iakowych niebeſpiecznych, y wſzyſtkich przytomnych Uczniow Jego, na świadectwo wzywał, iż owſzem zawſze o to ſię ſtarał, aby ich przekonał, że więcey duſzę, aniżeli ciało y doſtatki ſzacować trzeba, że cnota nie pochodzi od bogactw, ale wſzyſtko dobro od cnoty pochodzi. 5. Jeżeli mu zadawano że ſię na zgromadzeniach publicznych, dla pomnożenia dobra Oyczyzny ſwoiey nie znaydował, odpowiedział, iż na woynie potykaiąc ſię, dał ku Niey gorliwości ſwoiey dowody, iż ſtanowiſk od Wodzow ſwoich ſobie powierzonych, iako to w Potydei, Amphipolis, y Delium

lium wiernie dochował: y że w Senacie przeciwko dziesiąciu Wodzom, po Potyczce Argolidzkiey ogłoszonemu Dekretowi sprzeciwiał się. Ze oprocz tego Duch ten, ktory się z młodości był do niego przywiązał, zawsze mu był przeciwny, gdy się w Interessa Rzeczy-pospolitey miał mieszać, że dawno gdyby się był w co wdawał, byłby już nie żył, każdy albowiem dla przeszkody popełnić nieiakiey niesprawiedliwości, całemu się Ludowi opieraiący, uyść nie może bez kary. Powiedział nakoniec że ieżeli zwyczaynych do wzruszenia litości Sędziow, nie używał sposobow, to bynaymniey z wyniosłości nie pochodziło, lecz iż nie rozumiał, żeby powinien był prożbami, uwolnienie swoie wyrabiać. Sędzia albowiem nie iest ustanowiony dla tego, żeby dla przypodobania się miał gwałcić prawo, ale ażeby mu posłusznym będąc, sprawiedliwości dopełniał. Iż dobra rzecz była, żeby się tacy Obywatele znaydowali, ktorzyby śmierć za nic złego nie poczytali, iż w tym ktorym się znaydował wieku, nie powinien się był nauk swoich, o wzgardzeniu śmierci zapierać, że o istności Boga, mocniey a niżeli Jego oskarżyciele, był przekonanym, y że się Bogu, y Sędziom swoim poleca.

Sokrat mowę swoię, tonem statecznym y nieustraszonym, lecz bez wyniosłości powiedział; Sędziow Jego, rozumieć go można było Nauczycielem, z tak wielką mowił Ducha wspaniałością. Cyceron go nam tak wyra-

wyraża. *Sokrates ita in judicio Capitis pro ſe ipſo dixit, ut non ſupplex, aut reus, ſed Magiſter aut Dominus, videretur eſſe. De Orat. l. 1. n. 231.* Ta atoli Stoicka Jego ſtateczność, Sędziow mu naraziła, woleliby byli, żeby w boiaźliwey y uniżoney poſtawie, mocy ktorą nad życiem Jego mieli, hołd ſwoy oświadczył. Naywiękſza liczba głoſow była naprzeciwko Niemu, a Sędziowie go za pierwſzym zdaniem winnym bydź oſądzili, względem iednak kary, nic pewnego nie naznaczyli. W podobnym razie winowayca miał wolne wybranie kary, na ktorą mogł zaſłużyć, y prawo o umnieyſzenie Jey dopraſzania ſię, lecz Sokrat za rzecz niegodną ſobie poczytał, iaką kolwiek ſobie wybierać karę, iako to więzienie albo okup pieniężny, powiedział że tym ſamym winnymby ſię uznał, a zatym ponieważ życie całe ſwoie, ſpoſobiąc Obywatelow do Cnoty, na uſłudze Oyczyzny trawił, wſkazał ſię więc, aby przez reſztę życia ſwego koſztem Rzeczypoſpolitey był w Prytanei żywiony. Sędziowie taką śmiałością rozgniewani, zemścili ſię, wſkazuiąc go na śmierć, to ieſt aby truciznę wypił. Sąd ten niegodziwy, Duſzy Sokrata bynaymniey nie poruſzył. Był przekonany iż Człowiek mądry wyſtępku lękać ſię tylko powinien. Wolał, mowi wſpomniony od P. Rollina Quintylian bydź ukrzywdzonym w kilku zoſtaiących mu ieſzcze do życia latach, aniżeli wſtyd, podłego wypraſzania ſię zaciągaiąc, całą przeſzłego życia

cia ſwego chwałę utracić. Z rozkazu waſzego rzecze do Sędziow, ieſtem na śmierć wſkazany: natura od pierwſzego Urodzenia mego momentu, ten koniec mi naznaczyła, lecz oſkarżyciele moi, za powodem prawdy, Plat. p. 39. na wewnętrzne ſprawiedliwości zgryzoty wydani będą.

Przez trzydzieści dni, ktore miał ieſzcze do śmierci, Sokrat ſię w więzieniu z Przyiacołmi ſwemi rozmawiał, y pomimo okrutnego, fatalnego tego momentu oczekiwania, zawſze iednakową zachował Ducha ſpokoyność. Dzień przed śmiercią ieſzcze iawniey okazał, iak wyſoko ſię wynieść mogła Duſzy Jego wſpaniałość. Gdy mu albowiem Kryton naypoufalſzy Jego Przyiaciel, przyſzedł donieść, iż uwolnienie z więzienia, byleby chciał wyiść, od niego tylko zawiſło, że Dozorca więźniow iuż był przekupiony, znalazł go bydź w tey mierze nieporuſzonym. Sokrat mu odpowiedział, iż opuſzczaiąc życie, w ten czas gdy mu zaczynało bydź przykre, mogł ſię za ſzczęśliwego poczytać (znaydował ſię bowiem w ſześćdzieſiąt dziewiątym Roku) Platon w obſzernym opiſaniu naymocnieyſzych pobudek, ktoremi go Kryton do korzyſtania z tąd, co Przyiaciele Jego dla ratowania mu życia uczynili, powiada: iż mu wyſtawiał przed oczy niegodziwość wydanego na potępienie go Dekretu. Ze honor Jego po nim wyciągał, aby Obywatelom nie dawał okazyi do wyſtępku, ukarania śmiercią niewinnego

Czło-

Człowieka, iż powinien mieć wzgląd na Stan w ktorym dzieci zoſtawia &c. Sokrat dowodził mu przeciwnym ſpoſobem, iż Człowiek chociaż nieſprawiedliwie na śmierć wſkazany, nie może ſię bez przeſtępſtwa, przed prawami, y ſprawiedliwością ukrywać. Zdanie to Sokrata niewieleby naśladowcow znalazło: w podobnym razie przywiązanie do życia, przewyżſza wſzelkie uwagi. Obiaśnił mu iż wſzelka nieſprawiedliwość, zawſze ieſt dla popełniaiącego wſtydliwą, choćby mu też z niey naywiękſze dobro wyniknąć miało; że iey ſię dopuſzczać nigdy nie należy, nawet względem tych, ktorzy nam ią wyrządzaią, y tym za złe oddawać ſię nie godzi: Wyſtawiał ſobie Prawa Rzeczy poſpolitey, iakoby do niego w momencie ucieczki ſamey mowiące, y pytaiące ſię, ieżeliby mu wolno było, oddawać iey krzywdę za krzywdę. O toż to ieſt zgruntu czyſty heroizm, wyraźniey powiem, otoż to doſkonałość Chrześciańſka.

Kryton dawnemi racyami Sokrata, niby przywalony, nieużyteczności tego uſtapić muſiał.

Gdy dzień ktorego miał truciznę pić, nadſzedł, z przyiaciołmi na rozmowie o nieśmiertelności Duſzy, go ſtrawił, y ta to rozmowa była materyą Dialogu Platona *Phedon* nazwanego. Sokrat wykłada w nim wſzyſtkie przyczyny, dla ktorych Duſzę bydź nieśmiertelną rozumie, a zbiia zarzuty ktore przeciwko tey nauce mniemana rozumy wyſokie zadawać mogą. Pokazuie iż ieżeli ſię przytrafi,

trafi, że Człowiek mądry śmierci pragnie, to bydź nie może tylko z żądzy używania dobra na tamtym świecie ſpodziewanego; z tym wſzyſtkim iednak, ponieważ Człowiek do Boga ktory go ſtworzył, y na tym go mieyſcu ktore zaſtępuie, poſtanowił, należy, nie może go bez dozwolenia Jego porzucić, ani ſobie bez rozkazu Jego życia odbierać. Między dowodami ktore o nieśmiertelności duſzy przywodzi, pokazuie iż w dwoch zarownie niepewnych rzeczach, rozſądek wyciąga, abyśmy pożytecznieyſzą, y mniey niebeſpieczną obrali: co ſię w tym przedziwnego znayduie, to ieſt: że Uwaga Sokrata w rzeczy ſamey tylko ieſt w uſtach Chrześcianina prawdziwa.

Sokrat potym z prawdy nieśmiertelności duſzy dalſze prowadzi wnioſki, y naznacza na dobrych y na złych ſąd oſtateczny: kary na ktore wſkazani będą za zbrodnie; wieczne w delicyach dla Duſz czyſto zachowanych mieſzkanie, y mieyſce gdzie ſię za pomnieyſze błędy oczyściać trzeba.

Cyceron (*) z wielką gładkością y zwięzłością, wyraził Sokrata przy śmierci ſentymenta.

(*) Cum paene in manu jam mortiferum illud teneret poculum, locutus ita eſt, ut non ad mortem trudi, verum in caelum videretur aſcendere. Ita enim cenſebat, itaque diſſeruit duas eſſe vias; duplicesque curſus animorum e corpore excedentium: nam qui ſe humanis vitiis contaminaſſent, & ſe totos libidinibus dediſſent, quibus, caecati velut domeſticis vitiis, atque flagi-

tymenta. W tym momencie rzecze, gdy właśnie śmiertelny w ręku trzymał napoy, mowił w taki sposob, przez ktory, dał do zrozumienia, że on śmierć nie za wyrządzoną sobie gwałtowność poczyta, ale za podany mu środek wstąpienia do Nieba. Powiedział iż przy dokończeniu życia tego, otwieraią się dwie drogi, z ktorych iedna dusze, tu na ziemi zbrodniemi sprawami zmazane, na mieysce wiecznych mąk prowadzi, druga zachowane na tym świecie czysto, y ktore w ciałach ludzkich wcale Boskie prowadziły życie, do Bogow mieszkania wiedzie.

Sokrat mowić przestawszy, wziął kąpiel: przywiedziono mu Jego Dzieci, z ktoremi nieiaki czas pomowiwszy, oddalić Im się rozkazał: gdy godzina wzięcia trucizny nadeszła, przyniesiono mu kielich, ktory bez żadnego poruszenia odebrawszy, uczynił do Bogow modlitwę. Sprawiedliwa rzecz iest, rzecze, modlić się do Nich, y prosić aby oddalenie to z ziemi, y ostatnią moią podroż uszczęśliwili. Potym z przedziwną spokoynością napoy śmiertelny wypił, a gdy w tym momencie Przyiaciele Jego, rzewnie płakać y wzdy-

flagitiis se inquinassent, iis devium quoddam iter esse, seclusum a Concilio Deorum; qui autem se integros castosque servavissent, quibusque fuisset minima cum Corpore Contagio, seseque ab iis semper sevocassent, essentque in Corporibus humanis, vitam imitati Deorum, iis ad illos a quibus essent profecti reditum facilem patere. Tuscul. Quaest. l. 1. n. 71.

wzdychać poczęli, łagodnie ich napomniał mowiąc. Ah! y gdzież więc Cnota? Jam zawſze ſłyſzał, iż umierać chwaląc Bogow ſpokoynie należało. Przechodząc ſię czas nieiaki, gdy trucizna ſwoie ſkutki czynić poczęła, położywſzy ſię w kilka minut potym umarł. Cyceron (*) powiada, że nigdy śmierci Sokrata czytać, bez zmiękczenia ſię aż do łez nie mogł.

Wkrotce Ateńczykowie po śmierci o niewinności Jego przekonani, wſzyſtkie Rzeczypoſpolitey nieſzczęśliwości, nieſprawiedliwemu oſądzeniu temu przypiſywali: żałowali go poniewczaſie. Gdy Im przed oczami Akademia, y inne mieyſca gdzie nauki dawał, ſtanęły, y pytali ſię iak dobrze tak wielkie nadgrodzili Nauki, y zaſługi? Wſkazania Jego Dekret odwołali; Melitus na śmierć oſądzony, a inni oſkarżyciele wypędzeni zoſtali, nakoniec wyſtawili mu moſiężny poſąg, ręką ſławnego Lizyppa wyrobiony.

Woyna Artaxerxa przeciwko Ewagorowi Krolowi Salaminy.

Ewagor Krol Salaminy, ſtołecznego miaſta Cypru, na mieyſcę w Hiſtoryi Greckiey zaſługuie: Od Krolow Wyſpy tey pochodził, lecz Tyran ieden ią opanował, y pod Perſką moc podbił. Ewagor urodził ſię był za panowania tego Tyrana, z młodości ſwoiey R. S. 3599.

S 2 iaśniał,

(*) Quid dicam de Sokrate, cujus morti illacrimari ſoleo. Platonem legens De. Nat. Dav. l. 3. n. 82.

iaſniał, naywiękſzemi umyſłu y ſerca przymiotami, natura go zaś wſzelkiemi ciała ozdobami udarowała. Gdy podrosł znayduiąc ſię w niebeſpieczeńſtwie życia od naſadzonego przez Krola zaboycy, z Salaminy uſzedł, chcąc życie ſwoie zachować, lecz wkrotce potym uzbroiwſzy ſię odwagą, wziąwſzy z ſobą pięćdzieſiąt Ludzi, Uzurpatora z tronu zrucił, a ſam na Jego mieyſce od Ludu był obranym. Natychmiaſt mały ſwoy kray uczynił kwitnącym, y rządzić nim w ſprawiedliwości uſiłował. Wziętość Jego na ow czas, iuż była wielka, kiedy Konon po nieſzczęśliwey Egos Potamos Bitwie ſchronienie ſobie u niego obrał, y łaſkę mu Krola Perſkiego ziednał.

R. S. 3606. Y tego to czaſu Konon tknięty ſtanem do ktorego przyſzła Oyczyzna Jego, Ewagora do zamyſłow ſwoich nakłonił, wkrotce potym oba o niczym tylko o ſpoſobach osłabienia potęgi, ktora całey Grecyi prawa przepiſywać uſiłowała, myśleli. Ewagor z Panami Azyi porozumienie maiący wiedział dobrze iak dalece, rabunkami Lacedemonow w tey ſtronie uciemiężeni byli, radził im na Lace-

R. S. 3,618. demonow morzem uderzyć, a na Wodza Flotty, Konona podał. Lecz potym Intereſſa Ewagora poſtać odmieniły. Chcąc ſię całey wyſpy Cypru Panem uczynić, Cyprowie przeciwko niemu Krola Perſkiego, ktory w utrzymaniu tey Wyſpy, miał ſwoy interes, o pomoc dopraſzali ſię. Z początku tylko woyna między Cypryiczykami y Ewagorem była,

lecz gdy ſię Artaxerxes Mnemon, od woyny Greckiey uwolnił, całe ſiły ſwoie na Ewagora obrocił.

Woyſko Xiążęcia tego z trzech kroć ſto tyſięcy ludzi y trzechſet galer złożone było. Ewagor nie miał więcey, iak dwadzieścia tyſięcy Ludzi, a dziewięćdzieſiąt galer. Z tym wſzyſtkim lubo z tak niżſzemi bardzo ſiłami, Nieprzyiacielowi ſię ſwemu ſtawił. wſzelkich ſpoſobow ſztuki żołnierſkiey użył, y ſwemi małemi batami, ktorych wielką miał liczbę, tego dokazał, że Perſom wiozące żywność ſtatki zatopił, co wkrotce głod między niemi ſprawiło. Od Krola Egiptu Achoryſa z pieniędzmi y zbożem w poſiłku ſześćdzieſiąt Galer doſtawſzy, pobił część woyſka lądowego, a potym morſką potyczkę wygrał. Lecz ponieważ ſiły Perſkie wyżſze były nierownie, wkrotce potym nad Xiążęciem tym odebrawſzy zwycięſtwo, morzem y lądem Salaminę oblegli. Ewagor widząc ſię bydź w oſtatnim razie, do ugody przyſtąpić muſiał: iedno mu tylko miaſto Salaminę zoſtawiono, y do płacenia corocznego podatku przymuſzono. Pan ten w pokoiu reſztę dni ſwoich przepędził, y w wielkiey zgrzybiałości R. S. 3632. umarł.

Nikokles ſyn Jego po nim naſtąpił. Dla tego to młodego Xiążęcia, ſławny Izokrat mowę nazwaną *Evagoras* ułożył: Jeſt to pogrzebowa Krola pochwała. Z początku mowy ſwoiey ten mowca Ateńſki, Ewagora za przykład doſkonałego, y dobrego Krola Nikokles.

podaie: ſtanowi oraz że obſzerność Umyſłu, y Duſzy wſpaniałość, Kſiążęta czynić zwykła wielkiemi; wyſtawia Ewagorą, iako Pana wielkim obdarzonego rozſądkiem. Powiadaią, iż iak tylko na tron wſtąpił, wiele czaſu na Nauki, oſobliwie zaś na Hiſtoryą łożył: że ſię do poznania Ludzi dobrze przykładał, aby ich był mogł podług talentow użyć: że bez porady ludzi mądrych, żadnego nigdy nie układał zamyſłu; W każdym rządzie co naywybornieyſzego było uważał, że był dobrym Politykiem, wielkim Woiownikiem, łagodności pełen, z tym wſzyſtkim godność ſwoię y doſtoieńſtwo utrzymać umiał: dobry z niego krewny, dobry przyiaciel, ſzczerości y poczciwości pełen, wierny w obietnicach, że to przez te wyborne przymioty, miaſtu Salaminie, nowy kſztałt nadał, że w nim rzemiosła, y nauki zaſzczepił. Potym Mowca napomina Nikokla aby w ślady Oyca ſwego wſtępował.

Hiſtorya krolowanie Kſiążęcia tego, wyſtawia nam za przykład nayſzczęśliwſzego Panowania. Nikokles we wſzelkich ſwoich zamyſłach, dobro tylko publiczne, y ſprawiedliwość miał przed oczami. Lubo ſkarb publiczny wyniſzczony zoſtał, nie chciał iednak żadnych zbytecznych nakazować podatkow, tego dokazał iż przez oſzczędność ſwoię, y odcięcie niepotrzebnych wydatkow, długi Państwa wypłacił. Chlubił ſię oſobliwie z tego, iż żył w wielkiey mądrości, y że ſię ponętom namiętności opierał, dziwował ſię

iż

iż związki małżeńskie w tak małym były szacunku; y że, kiedy tak uroczyście prawa społeczeństwa zachowywano, w ten czas, ze wszystkich nayświętsze bez skrupułu gwałcono. Izokrat to tak Nikokla mowiącego przywodzi w iedney mowie, w ktorey Krol ten Ludowi swemu obowiazki Poddanych względem Panow swoich obiaśnia. Izokrat potym inną mowę temuż samemu Xiążęciu ofiarowaną napisał, gdzie mu daie przedziwne w sztuce panowania nauki. Mowa ta warta czytania. Powiedziałby kto iż dowcipny Autor Telemaka, wyborne maksymy względem obowiązkow Krolow, z tamtąd wyczerpał. Co zaś w mowie tey nayprzedziwnieyszego, iest to, iż w niey nie widzieć owych niesmacznych pochwał, tych podłych podchlebstw, ktore się pospolicie w podobnych mowach znaydować zwykły, są to tylko wszędzie przestrogi iasne, w ktorych prawda żadnemi sztucznemi nie iest okryta pozorami. Plutarch nam powiada, iż Nikokles za gorliwość y szczerość tak dalece pokazał się bydź wdzięcznym Izokratowi, iż mu dwudziestu talentow podarunek uczynił.

Dzieła ciekawe, tyczące się Datama Karyiczyka.

Gdy Artaxerxes Mnemon, woynę Cypryiską y z Kadurami zakończył, pokazał się Datam Wodz swoiego czasu naysławnieyszy. Korneliusz Nepos, ktory nam Jego życie zostawił, Amilkara y Annibala tylko nad niego R. S. 3620.

 prze-

przekłada. Synem był Kamizara Rodem Karyiczyka, rządcy Leukhoſyryi, Prowincyi międzyCylicyą y Kapadocyą leżącey, na Rządſtwo po Oycu ſwoim naſtąpił, z wizerunku od wſpomnionego nam dopiero Hiſtoryka zoſtawionego, zda ſię iż go nikt w ſztuce woienney nie przewyżſzył: powiedziałby kto, iż wſzelką w ſzczegulności, miał iey wiadomość, pełen waleczności, y odwagi, biegły w wymyśleniu ſztuk y ſpoſobow, obfity w poradzeniu ſobie w okazyach naytrudnieyſzych, umieiący ſię natychmiaſt decydować, w wykonaniu ſwoich zamyſłow dzielności pełen.

Będąc naznaczonym do podbicia Tyuſa zbuntowanego przeciw Krolowi Perſkiemu, Paflagonii Rządcy, wſzelkich zaſadzek ktore Kſiąże ten był na niego zaſtawiał, uſzedłſzy, tego dokazał, że go z żoną y dziećmi zabrał. Można rozumieć iż Datam, muſiał mieć z ſobą tak pełnych, iak ſam, odwagi Ludzi.

Ponieważ Artaxerxes ſobie bardzo Kſiążęcia tego, mieć w ſwoiey życzył mocy, Datam chciał mu ſprawić z podziwienia ukontentowanie. Sam taiemnie do Dworu Perſkiego przybywſzy, Tyuſa wſpaniale, z wſzelką Krolewſką okazałością przybrał. Pan ten bardzo wyſokiey był poſtawy, twarz miał okropną, y długą brodę noſił, on zaś ubrawſzy ſię za myśliwego, pałką uzbroiony, Tyuſza iak złapanego zwierza przyprowadził, y przed Krolem Perſkim go ſtawił. Na to widowiſko całe miaſto ſię zgromadziło. Artaxerxes poſtępkiem Datama ukontentowany,

ny,

ny, uczynił go Hetmanem woyſka przeciwko Egiptowi naznaczonego. Przed odiazdem ſwoim, doſtał zlecenie podbić zbuntowanego niedaleko Kappadocyi Rząd maiącego Aſpiſa. Lubo w wykonaniu tego wielkie było niebeſpieczeńſtwo, z tym wſzyſtkim ſwego dokazał, y Aſpiſa podſzedłſzy doprowadził do Suzy. Rzadkie to męſtwo Nieprzyiacioł mu narobiło, ktorzy potwarzami ſwemi, podeyrzanym go Artaxerxeſowi uczynili. Datam o grożącym mu przeſtrzeżony niebeſpieczeńſtwie, ſłużby Pana tego porzuciwſzy, z nieiaką liczbą woyſka ſwego odiachał. Paflagonią opanował, z Aryobarzanem ſię złączył, w bitwie iedney, Pizydow przeciwko ſobie uzbroionych zwyciężywſzy, oboz ich zabrał. Artaxerxes dziełami Datama przeſtraſzony. woyſko bliſko z dwoch kroć ſto tyſięcy złożone, pod dowodem Autofradata, do Kappadocyi przeciwko niemu wyſłał; Datam y dwudzieſtey części tego nie miał, z tym wſzyſtkim w ſzykowaniu woyſka do bitwy oſobliwſzą biegłość maiący, tak dobre rozrządzenie uczynił, żeby otoczonym bydź nie mogł, y wielką liczbę nieprzyiacioł nie zdatną zrobił, y roſproſzywſzy, znaczną w nich klęſkę uczynił. Daremnie Wodz Perſki na kilka potyczek małych chciał ſię odważyć, zawſze pobitym, a nakoniec zoſtał y do ugody przymuſzonym. Datam na nię zezwolił, rad był albowiem do łaſki Artaxerxa powrocić, dla ktorego ſentymenta przywiązania, zawſze zachowywał. Lecz Artaxerxes

pełen gniewu, iednego Rządcy Prowincyi potęgą woyſk ſwoich przemodz nie mogąc, nie wſtydził ſię do zdrady udać. Datam z początku, uſzedł kilka na niego zaſtawionych zaſadzek. Mitrydat atoli Syn Aryobarzana, ktorego Krol Perſki naywiękſzemi obietnicami, do zgładzenia Człowieka, od tego momentu iak tylko śmiał mu ſię oprzeć, nayobrzydliwſzego nakłonił, upatrzywſzy czas, gdy ſię tylko ſam Datam znaydował, pałaſzem go zabił. Na ſpoſobności tylko Datamowi zbywało, żeby mogł był doyść tey ſamey chwały, na ktorą ſobie Tezeuſzowie, y inni Starożytności Bohatyrowie zaſłużyli. Sprawiedliwie zadziwić ſię można zamilczeniu Hiſtorykow tak walecznego Męża, ſłuſznie ſobie był na to zaſłużył, aby Cnoty y dzieła Jego, nie tak od zwięzłego iakim ieſt Korneliuſz Nepos Dziejopiſa wſławione były.

Teraz do Intereſſow Grecyi nazad powrocmy.

Wkroczenie Lacedemonow do Azyi mnieyſzey. Mania ſławna Matrona. Dzieła Dercyllidy.

R. S. 3605. Powiedzieliśmy wyżey ze Tymbron był do Jonii wyſłany, ktorey miaſta gniewu ſię Tyſſaferna obawiały Wodza tego dla iakiegoś nieukontentowania wkrotce odwołano, a Dercyllida naſtępcą Jego uczyniono. Ten w Effezie komendę woyſka obiąwſzy, wſzedł z nim do Prowincyi Farnabaza; a gdy ſię za przybyciem iego więkſza część miaſt Eolii poddała, rozeymę woyny z Perſami uczynił.

Hiſto-

Hiſtorya owego czaſu, Matrony iedney nazwiſkiem *Mania* mądrości y męſtwa dowody wielkie, wſławiła. Była to pozoſtała Zeniſa Wdowa, ktory Eolią, Imieniem Farnabaza rządził, y ktory mu wielkie był uczynił przyſługi. Męża ſwego ſtraciwſzy, uzbroiona odwagą udała ſię z prożbą do Pana tego, proſząc aby iey rząd po Mężu ſwoim zoſtawił, przyrzekaiąc mu oraz, z tąż ſamą gorliwością y poſłuſzeńſtwem ſłużyć. Dotrzymała danego ſłowa, y z tak wielką mądrością y biegłością ſobie poſtępowała, iak naydoświadczeńſzy w podobnych Urzędach Męſzczyzna. Nie tylko zachować mieyſca ſtraży ſwoiey powierzone umiała, aie y nowe zdobyła; podatki zwyczayne Farnabazowi wypłacaiąc, y wſpaniałe mu ieſzcze oprocz tego dary ofiaruiąc, Siedząc na wozie rozkazy ſwoie dawała; woyſko ſama dowodziła, y naypilnieyſzą Karność w nim zachowywała, tak dalece iż Farnabazowi we wſzyſtkich Jego zamyſłach, wielką była pomocą, przez co Pan ten wielki Oſoby iey powziął ſzacunek. Heroina ta przez niegodziwość zięcia ſwego Midyaſza zginęła: zły albowiem ten Człowiek, urażony zarzuconemi ſobie wymowkami, ze Niewieście na ſwoim mieyſcu rządzić pozwala, taiemnie do niey wſzedlſzy, tego dokazał, iż ſię Jey y z Synem pozbył, lecz nie odnioſł z zbrodni ſwoiey pożytku, gdy bowiem inne Eolii Miaſta podbite pod poſłuſzeńſtwa Dercyllida zoſtały, Midyaſza w tym zamieſzaniu złapano, y dobra mu nieſprawiedliwie przywłaſzczone wydarto. Na-

R. S. 3606. Naftępuiącey Kampanii Dercyllidas do Cherfonezu wfzedłfzy, wfzelkie fwoie ftarania na to obrocił, aby mogł był Ifthm cieśninę nie więcey iak na milę fzerokości maiącą zamknąć. Tym końcem mocny mur wywieść rozkazał: wfzyftkich fwoich żołnierzy do tey roboty użył, y tym fpofobem pograniczne miafta, od naiazdu Barbarzyńcow zafłonił. Lacedemonowie fię na ten czas, za Opiekunow y Sędziow Grecyi poczytali, dla tego wfzelkich okazyi do użycia mocy fwey fzukali, obawiaiąc fię aby tych tytułow nie ftracili. Eleow o przymierze ich z Atenami y Argami napaftowali, dopominali fię, aby miaft od pierwfzych początkow wolnych odftąpili, czemu gdy fię opierali, Agis przeciwko nim z przedfięwzięciem puftofzenia ich Kraju pofzedł. Eolowie obawiaiąc fię, żeby im miafta nie opanował, na przepifane fobie kondycye przyftali.

Konon Tegoż famego czafu fławny Konon ktory po potyczce Egos-Potamos dobrowolnie fię był na wyfpę Cypru oddalił, w fercu fwoim podniefienia potęgi Ateńfkiey pragnienie zachowywał. Zeby mu fię tak zacny zamyfł udał, uciekł fię do mocy Krola Perfkiego, y do Artaxerxa z obiaśnieniem myśli fwoich napifał. Artaxerxes pięćfet talentow na wyprawę Flotty, wyliczyć mu rozkazał, rządu mu nad nią powierzył.

Tym czafem Tyffafern y Farnabaz, pomimo taiemney między fobą nienawiści, woyfka fwoie dla odporu Dercyllidafowi złączyli, y iuż

y iuż go omało nie zwyciężyli w Karyi, lecz Tyſſafern obawiaiący ſię Grekow, ofiarował ugodę.

Początki Agezylaſza.

Po śmierci Krola Agiſa w Lacedemonie, Agezylaſz utrzymował, iż Leotykhid był tylko Synem Krolowy, y w rzeczy ſamey za nieprawego był poczytany, lubo Agis umieraiąc, przyznał go za Syna ſwego. Ponieważ Spartowie y Lizander Agezylaſzowi ſprzyiali, pierwſze otrzymał mieyſce. Age-zylaſz.

Agezylaſz w karności Lacedemońſkiey był wychowany: wprzod bydź poſłuſznym, aniżeli rozkazować nauczył ſię; y ta to ieſt przyczyna dla czego był ludzkim, poufałym, y u podległych ſobie miał miłość. Z młodości zaraz poſtrzeżono w nim umyſł żywy, wielką łągodność, y chęć taiemną do przewyżſzenia drugich. Upośledzenie Jego, będąc kulawym y wzroſtu małego, było nadgrodzone wdziękami twarzy, y weſołością humoru; Z natury nieprzyiazny podchlebſtwu, y pochwałom, nie chciał ſię dać odmalować, mowiąc; iż ſprawy ieżeli iakich dokaże, pamiątką Jego zoſtaną. Ponieważ ku Nieprzyiaciołom ſwoim był nawet grzecznym y obowiązuiącym, na tak wielki ſobie kredyt w Sparcie zarobił, iż go Eforowie na karę pieniężną wſkazali, za przyczynę daiąc, iż ſobie ſerca Obywatelow zbytecznie zniewalał, był to bez wątpienia oſtatek dziwnego owego Oſtracyzmu. Krolem zoſtawſzy, lubo Plut. in Agef.

wſzyſt-

wſzyſtkie Agiſa dobra iemu należały, gdy Leotykhida nieprawym bydź ogłoſzono; z nim ſię atoli, y ubogiemi Jego krewnemi podzielił, co mu ſzacunek u wſzyſtkich Obywatelow ziednało. Nigdy w Sparcie nad Agezylaſza, potężnieyſzego Krola nie było: lecz mocy tey przez uleganie Eforom nabył, ktorych Krolowie do tego czaſu cierpieć nie mogli, y za wiecznych ſwoich Przeciwnikow poczytali, nic bowiem bez dołożenia ſię ich nie poczynał.

R. S. 3608. Lacedemonowie dowiedziawſzy ſię, że Krol Perſki Flottę na nich gotował, Agezylaſzowi woynę do Azyi przenieść zlecili. Dano mu trzydzieſtu Wodzow Spartańſkich, ktorych był głową Lizander, dwa tyſiące z Ilotow wybranych Obywatelow, y ſześć tyſięcy Sprzymierzeńcow. Rozgłoſzona wieść, o odwodzie dzieſięciu tyſięcy Grekow wielkie rozumienie o męſtwie Narodu tego ſprawiła, y zaufanie ich w ſiłach właſnych, pomnożyła. W tym razie Lacedemonowie rozumieli, iż ſię ſtarać byli powinni, o uwolnienie Grekow z niewoli Barbarzyńcow.

Tyſſafern nie maiący ieſzcze zupełnego przygotowania, o przybyciu Agezylaſza do Effezu dowiedziawſzy ſię, udał ſię do ſztuki, y kazał mu powiedzieć iż miaſtom Greckim Azyi wolność przywroci, byleby ſobie po nieprzyiacielſku poſtępować nie zaczął. Agezylaſz na to zezwolił, y rozeymę poprzyſiężono; lecz Pan ten Perſki, zamyſłu ſwego popieraiąc woyſko zgromadził. Agezylaſz

tym

tym czaſem, miaſta Azyi dla uczynienia porządku w Rządzie, przebiegł; lecz urażony R. S.
iż wſzyſcy Obywatele do Lizandra ſię ubiegali, od ktorego mniemali, wſzyſtko bydź 3609.
zawiſło, ſwoię mu w tey mierze oświadczył nieukontentowanie. Lizander od dawnego czaſu, do odbierania uniżoności przyzwyczaiony, z natury prożny, mało na przeſtrogi Jego uważał. Agezylaſz tym tknięty, umyślnie mu naywyżſze zlecał Urzędy. Lizander pomiarkowawſzy, iż napadł na Człowieka, ktory go uniżyć potrafi, pod prożnym pozorem nazad ſię do Sparty powrocił. W rzeczy ſamey, cokolwiek by był dokazał Lizander, iakaś w nim zawſze buntownicza, znaydowała ſię prożność, przez ktorą chciał ſobie hołd wſzyſtkich Ludzi przywłaſzczać, y gdyby był mogł, Krola, y Hetmana ſwego poniżyć.

Pełen gniewu przeciwko Agezylaſzowi, umyślił ſobie drogę utorować do tronu, ponieważ w Sparcie, dwie tylko linie potomkow Herkuleſa prawo panowania maiące były, y ponieważ iego ſamego, idącego także od Herkuleſa bydź rozumiano, ſzukał ſpoſobow do odięcia prawa tym dwom liniom naſtępowania na Kroleſtwo, a przenieſienia go na inną linię Heraklidow, podchlebiaiąc ſobie, że ſię z nim o ten honor, nikt nie będzie mogł dobiiać. Zamyſł ten w myśli ſwoiey od tego czaſu knował, iak tylko doſzedł zbliżaiącego ſię do powagi Krolewſkiey ſtopnia. Wiele bardzo użył ſpoſobow, aby był

Wieſz-

Wieszczynią Delphiską do wyroku podług myśli swoiey nakłonił, lecz cała przygotowana sztuka w sam moment wykonania chybiła, młodzieniec albowiem ieden nazwiskiem Sylen, ktory się miał był z nagła pokazać, y Synem Apollina ogłosić, strachem zdięty zniknął. Po śmierci się dopiero Lizandra wydało, iż on był tey intrygi Wymyślcą.

Dzieła Agezylasza.

Agezylasz. Powroćmy do Tyssaferna. Wszystkie siły swoie zebrawszy, Agezylaszowi powiedzieć kazał, aby z Azyi wyszedł. Lacedemończyk zdradą Pana tego rozgniewany, udał iż woysko swoie chciał ku Karyi prowadzić. Tyssafern za nim poszedł, lecz Agezylasz, zwrociwszy się natychmiast wpadł do Frygii, kilka miast odebrał y niezmierny zabrany łup między Oficierow y żołnierzy podzielił; z tamtąd do Efezu poszedł, a ponieważ to na wiosnę było, rożne ćwiczenia żołnierzom swoim robić kazał, w ktorych naznaczone były nadgrody, dla tym ochotnieyszego ubiegania się, y karności woyskowey utrzymania. Maiąc iuż w pole ruszyć, puścił pogłoskę iż do Lidyi poydzie. Tyssafern poczytał to znowu za zdradę y do Karyi się udał, Agezylasz zaś w rzeczy samey wszedł do Lidyi, zbliżył się do Sardow, gdzie Tyssafern mieszkał, y gdzie się znaydowały Jego bogactwa. Pan ten z iazdą swoią tam przybiegł. Agezylasz uwiadomiony, że ieszcze piechota nieprzyiacielska nie była nadeszła,

bitwę

bitwę mu wydał, za pierwſzym natarciem Barbarzyńcow rozproſzył, wielką w nich klęſkę uczyniwſzy oboz zrabował.

Zwycięſtwo to Agezylaſza, Tyſſafern życiem przypłacił, o zdradę albowiem przed Artaxerxem był oſkarżony. Kſiąże ten iednego z Oficierow, nazwiſkiem Trytauſta areſztować go poſłał, ten wſzyſtkiey używſzy oſtrożności, poſzedł go w łaźni ſchwytał, y głowę mu uciąć kazawſzy, Krolowi Perſkiemu poſłał. Ten ſam potym Oficier imieniem Pana ſwego, wielkie Agezilaſzowi dary ofiarował, wraz z ugodą, przez ktorą Krol zezwalał, aby miaſta Greckie Azyi, wolności ſwey używały, od Agezylaſza zaś wyciągał, aby do Grecyi nazad powrocił. Przed tym wſzyſtkim atoli, Agezylaſz chciał, Sparty rozkaz, mieć na to: tym czaſem Trytauſtowi dogadzaiąc, ktory Grekow od tak wielkiego oſwobodził nieprzyiaciela, do Frygii woyſko ſwoie poprowadził, y na koſzta podroży ſwoiey trzydzieści talentow przyiął. Wkrotce potym Urząd Spartańſki, zamiaſt odpowiedzi, przyſłał mu rozkaz, aby dowod Woyſka Morſkiego obiął. Tym ſpoſobem Agezylaſz, zoſtał lądowego y Morſkiego woyſka iedynowładnym Panem; korzyść iakiey żaden przed nim nie miał z Hetmanow. Natychmiaſt od Mieſzkańcow Wyſp ſto dwadzieścia okrętow dopominał ſię: Namieſtnikiem Flotty Pizandra człowieka dumnego, zaſług Konona nie maiącego, a Teścia ſwego, uczynił. Urząd ten ſiły Jego przewyżſzał,

w czym Agezylaſz błąd popełnił, w ktory czaſem wpadaią Hetmani, dobro Państwa, podnieſieniu Familii ſwoiey poświęcaiąc.

R. S. Tym czaſem Agezylaſz woyſko ſwoie do
3610. Frygii, gdzie Farnabaz rządził, poprowadził, tam wielkie podatki wybrał, y nazbierał wiele pieniędzy. Farnabaz Kray ſwoy zniſzczony widząc, chciał ſię do ugody z Agezylaſzem udać, y do rozmowy go wzywał. Y podczas tey to rozmowy, widzieć było dziwne, okazałości y roſkoſzy Perſkiey z proſtotą y ſkromnością Spartańſką przeciwieńſtwo. Pan Perſki mowił z Agezylaſzem, tonem bardzo łagodnym żaląc ſię, iż mu Kray Jego puſtoſzono. Agezylaſz, uniżonością Jego tak zoſtał tknięty, iż mu z Prowincyi Jego wyiść przyrzekł.

Tym czaſem gdy pod Agezylaſzem, wſzyſtkie Azyi Prowincyie drżeć muſiały, ſława męſtwa y ſkromności Jego, podziwienie mu u wſzyſtkich ſprawowała. Było to coś oſobliwſzego, widzieć człowieka niepozornego, mizerną ſuknią odzianego, Namieſtnikow wielkiego Krola, upokorzaiącego, y wolą im ſwoię Lakońſkim bardzo ſpoſobem oświadczaiącego. Narody, mądrości poſtępkow Jego, y porządku we wſzyſtkich miaſtach uſtanowionego, świadkowie, do zaſłużenia ſobie na przychylność Jego ubiegali ſię tak dalece, iż ſię woyſko Jego, codziennie pomnażało, y zdało ſię iakoby cała Azya, pod Jego doſtać ſię życzyła Panowanie. On zaś z ſwoiey ſtrony, o niczym bardziey nie

myślił,

myślił, iak żeby na Krola Perſkiego uderzyć, potęgą Grekow ſtraſzną, aż tronu Jego zaſiągnąć, y wſzelką mu zamieſzania Grecyi odiąć ſpoſobność.

Związek Państw Greckich przeciwko Lacedemonie; śmierć Lizandra.

Artaxerxes pomyślnościami Agezylaſza przeſtraſzony, a nie mogąc go do uſtąpienia z Prowincyi ſwych nakłonić, umyślił mu Dywerſyą uczynić, y Państwa Grecyi przeciw Lacedemonie wzruſzyć: wiedział dobrze iż Grekowie niecierpliwie iarzmo tey Rzeczypoſpolitey znoſiło. Tymokrat był do tey roboty użyty, dano mu pięćſet talentow dla przyſpieſzenia ſkutku; miał tych co ſię na czole rządu znaydowali, na ſwoię ſtronę przeciągnąć, y miaſta przeciwko Lacedemonie zbuntować. Ci zaś z drugiey ſtrony, Panami Grecyi bydź ſię rozumieiąc, umyſły ſobie, wynioſłemi krokami ſwemi narazili. Robota Jego mu ſię udała, y Tebanowie ſię do zrucenia iarzma, pierwſzemi pokazali.

Ateńczykowie wkrotce do związku tego przyſtąpili. Dawnych przyczyn urazy zapomniawſzy, chwycili ſię okazyi wydobycia z długiego poniżenia, y za radą Trazybula, poſiłku, ktorego od nich żądano, nie odmowili. Z drugiey ſtrony Konon na Dworze Perſkim wielki kredyt maiący, żywo ſię domagał uzbroienia, za wſpoł-Obywatelami ſwoiemi, y wiele do związku Państw Grecyi przeciwko Lacedemonie dopomogł. Okazya

ſię wkrotce do wybuchnienia tego podała; Fokeowie albowiem y Lokrowie o kawałek ziemi między ſobą ſię kłocąc, Spartowie z Lokrow iuż niekontenci, na Stronę Fokeow ſię udali, Pauzaniaſzowi z Lizandrem w Beocyi z korpuſem woyſka znayduiącym ſię złączyć ſię rozkazali, lecz Tebanowie zapobiegli złączeniu temu, y na Lizandra z tak wielką ſiłą napadli, iż zupełne otrzymali zwycięſtwo, a Lizander w Sprawie zabitym zoſtał.

Y taki to był koniec ſławnego owego Greka, ktory Lacedemonę Oyczyznę ſwoią do tego ſtopnia potęgi, w ktorym ſię nigdy nie znaydowała, wynioſł, a moc Ateńſką aż do ſamego Fundamentu zatrząſnął. Dziwowano ſię bardzo iż żadnych dobr nie zoſtawił, poſiadaiąc tak wielką władzą, w ktorey tak wiele mogł znaleść do zbogacenia ſię okazyi. Ta iego oboiętność do bogactw, ieſt pochwałą pamiątki Jego, y pokazuie że Ambicya, y chęć panowania, ſzezegulną Jego była namiętnością. Y ta to zaiſte paſſya, iaſność wſzyſtkich Jego przymiotow czerni: zaprzeć mu albowiem nie można, wielkiey w umieiętności rządu, y w ſztuce powodowania umyſłami, biegłości. Tego doſzedł, iż ſię y w Sparcie y w miaſtach Azyatyckich Panem uczynił. Prożnym będąc aż do zbytku, chciał iedynowładnie wſzyſtkim co ſię działo, rozrządzać. Widzieliśmy iż chciał ſławę Krola Agezylaſza, gdyby mu ſię było udało, przyćmić; w wſzelkich okazyach oſzuſtwa, y wiarołomſtwa, nieſprawiedliwości

y gwał-

y gwałtowności, byleby mu do wykonania zamyſłow zdały ſię zgodne, nie wzdrygał ſię bynaymniey użyć. Zazdrość zawſze go gryzła: opowiedzieliśmy iuż ſztukę Kallikratydowi uczynioną, dla uwikłania go y ſławy Jego oczernienia. Ateny nad niego głowniey-ſzego Nieprzyiaciela nie miały. Trzydzieſtu Tyranow w nich uſtanawiaiąc, ſtał ſię tym dla tego miaſta, czym był potym Sylla dla Rzymu: Tyrania Jego Lacedemonie nienawiść od Sąſiadow ściągnęła. Ci ktorzy go wielkim mężem nazwali, nie dobrze nad tym pomyśleli. Szczodrze ſię bardzo czaſem to nazwiſko rozdawać zwykło, a przecie dla Tyranow ani dla im podobnych wymyślone nie było. Ci co plagami Narodu Ludzkiego byli, oſobliwſzy ſkładaią wielkich Ludzi gatunek.

Pauzaniaſz do Sparty powrociwſzy, lubo iednym będąc z dwoch Krolow, oſkarżony, y na śmierć wſkazany zoſtał, lecz ſię ucieczką od okrucieńſtwa Wſpoł-Obywatelow ſwoich ratował.

Do Agezylaſza powroćmy. Gdy ſię z Woyſkiem ſwoim do Perſyi wybierał, przyſłano mu od Eforow rozkaz, aby do Lakonii powracał: cała albowiem Grecya iuż była pod bronią. Natychmiaſt im, co uczynił, napiſał, y pomyślne okoliczności w ktorych ſię znaydował uderzenia na Krola Perſkiego donioſł, lecz ponieważ mu wrocić ſię kazano, bez zwłoki poſłuſznym bydź ſię obiecał. Sprawiedliwie Dzieiopiſowie podległość tę

Urzędom swoiego kraju Agezylasza, wychwalaią: Podległość ktora go wpośrod walecznych dzieł zatrzymała, ktorych pomyślności, mogłyby były całe Państwo Perskie wywrocić, y w tym postępku wielkość w nim Duszy niepospolitą znaleźli. Pauzaniasz o ktorym dopiero mowiliśmy, sprawiedliwie powiedział, że w Sparcie Prawa Ludźmi, a nie prawami Ludzie władali. *Co za nauka dla Wodzow!*

Nim Agezylasz do Sparty przybył, Lacedemonowie wytrzymać straszne razy musieli, że wszystkich się Stron obskoczonemi postrzegli. Ateńczykowie z Beotami, Koryntami y Tebanami w liczbie dwudziestu dwoch tysięcy ciągnęli. Spartowie czternaście tysięcy Ludzi zebrawszy, ktorych naywiększą część Sprzymierzeńcy składali, nieprzyiacioł swoich blisko Sicyony spotkali. Długa y zacięta potyczka była, przez męstwo atoli swoie, nad Ateńczykami otrzymali zwycięstwo. Lecz to tylko sprzymierzeńcy Ateńscy byli, ktorzy w rozsypkę poszli.

Przegrana Lacedemonow blisko Knidos.

R. S. 3610. Konon. Tegoż samego czasu gdy się to działo, na morzu wielka była potyczka. Konon na czele stu okrętow, ktore był Artaxerxes dla tego Ateńczyka wyprawić kazał, ku Chersonozowi popłynął, z przedsięwzięciem uderzenia na Flottę Lacedemonow, z stu dwudziestu okrętow złożoną; było to w okolicy miasta Knidos w Karyi w Azyi mnieyszey. Lacede-

cedemończyk Pizander w początku zyſk iakowyś otrzymał, lecz ſię potym bitwy poſtać odmieniła. Okręty Spartańſkie odpartemi zoſtawſzy w ucieczkę poſzły. Pizander broniwſzy ſię walecznie z obronną ręką zginął. Konon ſię cofnął z zwycięſtwem, pięćdzieſiąt Galer zabrawſzy. Od tego dnia potęga Morſka Lacedemonow, upadać co raz bardziey poczęła. Poſtrzeżono iż dumna tych dwoch Rzeczy-poſpolitych pomyślność, w zaiemney ich ruiny przyczyną była, y że Lacedemonowie ſami z przykładow Aten, ktore przecież dobrą być powinny były nauką, nie umieli korzyſtać.

Gdy iuż Agezylaſz, tylko co miał przybyć do Sparty, Eforowie proſić go kazali, aby ſię do Beocyi udał, gdzie na rowninach Koronei woyſka na przeciw ſiebie ſtały. Lacedemonowie y Orkhomenowie z iedney, Tebanowie zaś y Argowie z drugiey ſtrony. Agezylaſz doſyć wcześnie dla dowodzenia ſwoich przybył. Xenophon przytomny tey potyczce będący powiada, iż to była iedna z nayzapalczywſzych, ktore za czaſow Jego były wydane, bitwa. Z początku Tebanowie roſproſzonemi zoſtali, lecz gdy ſię Agezylaſz chciał przeyściu ich oprzeć, pułk czworoboczny z całey ſwoiey piechoty zrobili, ktorego czoła przebyć żadnym ſpoſobem nie można było. Zamieſzanie było bardzo krwawe. Agezylaſz cudow waleczności dokazał: było z nim pięćdzieſiąt młodych Spartanow, ktorych pomoc życie mu ratowała,

R. S. 3610.

Xenophon hiſt.Gr. p. 508.

kilka ran nawet Spiſą doſtał. Tym czaſem Lacedemonowie widząc iż Tebanow złamać nie można było, Falangi ſwoie dla dania im przeyścia, otworzywſzy, z tyłu potym na nich uderzyli, lecz ci z danego nieprzyiaciełom odporu wynieśli, z obronną ręką odwod ſwoy, nie mogąc bydź żadnym ſpoſobem przełamanemi, uczynili. Agezylaſz lubo raniony, nie chciał ſię do Namiotu ſwego oddalić, pokiby umarłych na tarczach pozbieranych y odnieſionych nie zobaczył. Nazaiutrz znak zwycięſtwa, na pamiątkę wygraney wyſtawić kazał. Powrociwſzy potym do Sparty, z niewypowiedzianą był przyięty radością. Lubo z takiego powracał Kraju, w ktorym roſkoſz y okazałości panowały, z tym wſzyſtkim w powierzchowności y domu Jego, zawſze iednakową widzieć było proſtotę; Spartańſkie raczey aniżeli Barbarzyńcow obyczaie, y od wynioſłości zwyciężaiącego Hetmana daleki był, y owſzem tak ſkromny, iak nayprościeyſzy Obywatel bydź może.

Dnia iednego wychwalano przed Nim potęgę Krola Perſkiego, y wielkim Go Krolem nazywano. Jako? rzecze Agezylaſz, ieſtże on więkſzym odemnie, ieżeli nie ieſt cnotliwſzym? Więcey ſzacował ćwiczenia, ktore ſiły ciału dodaią, y do trudow przyuczaią, aniżeli Konne na Grach Olimpiyſkich zawody: utrzymował, iż te bogactw a nie waleczności było owocem. Między pozoſtałemi Lizandra przyciołami ſpiſek przeciwko dwom

Krolom

Krolom Spartańskim uczyniony znalazłszy, chciał Obywatelow o tym uwiadomić; lecz człowiek ieden rozumny poradził mu żeby z grobu nie dobywał Lizandra, y wraz z nim mowę do Agezylasza znalezioną, ktorą miał był w tey okazyi powiedzieć, zagrzebał.

Wkrotce potym z Woyskiem swoim lądowym ruszył, y Korynt obległ, gdy go był tym czasem Teleukyasz Brat Jego, morzem otoczył.

Przywrocenie nazad murow, y Potęgi Ateńskiey.

Tym czasem Konon zwycięzca pięćset talentow na wystawienie nazad Pirei od Farnabaza otrzymał, y Rząd Flotty został mu zachowany. Brzegi Lakonii spustoszywszy, udał się do Aten, gdzie był z naywiększemi radości okazałościami przyięty. Bardzo to dla niego przyiemna rzecz była, mianować się niby odnowicielem Oyczyzny swoiey, y mury iey znowu wyprowadzić: To także iest dosyć rzecz osobliwsza, iż się miasto to dawno od Persow przedtym spalone, własnemi ich pieniędzmi nazad pobudowało. R. S. 3611. Konon.

Konon do dawnego stanu miasto przyprowadziwszy, y przeciwko natarczywościom Nieprzyiacielskim ubespieczywszy, Bogom Hekatombę (*) ofiarował.

Nic żalowi temu y wściekłości wyrownać nie może, do ktorey przyszli Lacedemonowie,

(*) Ofiara walna, w ktorey sto bydląt ofiarowano.

wie, widząc Ateny, że tak powiem z ruiny swoiey wygrzebane, y z słabego swego Stanu, do tego Punktu przyprowadzone, że im się ieszcze strasznemi pokazać mogły. Przewidzieli to, iż ich nad Grecyą gurowanie, iuż do schyłku ruiny zmierzało. Obelgi tey z razu umyślili się na samymże Kononie zemścić. Krolowi Perskiemu pokoy ofiarowali, y Antalkydasza, do Terybaza Rządcy Sardow wysłali. Ateńczykowie także chcąc Poselstwo to bezskuteczne uczynić, z swoiey strony wyprawili, lecz daremne usilności Ich były, y tego wszystkiego Konon został ofiarą. Antalkydasz Go oskarżył, iż na podniesienie Aten, pieniędzy Krola Perskiego użył, y że ułożył sobie był zamysł Persom Eolią, y Jonią odebrać. Żeby zaś tym bardziey Artaxerxesa do pokoiu nakłonili, popadli w tę podłość, iż mu wszystkie miasta Greckie, o ktorych wolność Agezylasz tak mocno się dobiiał, wydali, y nieiakim sposobem zaprzedali.

Wiedzieć nie można iak Terybaz oskarżeniu Antalkydasza przeciwko Kononowi dał wiarę: to iest pewna iż go aresztować kazał, y Summy znaczne Lacedemonom posłał, lecz wziąść na siebie zakończenia Pokoiu nie chciał. Dzieiopisowie się o losie Konona nie zgadzaią, iedni mowią iż do Suzy zaprowadzony, y ścięty z Krolewskiego rozkazu został. Powiadaią iż przeciwko Persom, od ktorych był odebrał takie zaufania y pomocy dowody, spisek uczynił, że im zamyślał

ślał odebrać miaſta, y pod pozorem ich od Tyranii Sparty uwolnienia, do Państwa Ateńſkiego przyłączyć. Xenophon atoli o tym wſzyſtkim nic nie wſpomina, zkąd domyślać ſię można, że muſiał umknąć z więzienia; przynaymniey Hiſtorya, żadney więcey o tym ſławnym Wodzu wzmianki nie czyni: to zawſze ieſt rzecz oczywiſta, że ſię ſtał poſtrachem Spartanow, że pychę ich upokorzył, tak dalece że ſię do naypodleyſzych uniżoności, y ochydnego Pokoiu, dla zgubienia Go nakłonili.

Jak ſię tylko miaſta Greckie o zawartym między Lacedemonami y Krolem Perſkim przymierzu dowiedziały, gniewem ſzdięte podpiſać nań z razu nie chciały, lecz ponieważ przez domowe rozterki, wycieńczonemi były, nie mogły bydź w ſtanie prowadzenia woyny z Perſami. Tym czaſem wſpolne między Ateńczykami, y Spartanami, nie uſtawały nieprzyiacielſtwa. W Koryncie ſtraſzne z okazyi Spartanow morderſtwo było. Ci bowiem korzyſtaiąc z panuiącey w Mieście tym niezgody, Korpus woyſka do niego wprowadziwſzy, część Obywatelow do więzienia zabrali, Argow zaś y Beotow wielką liczbę wycięli.

W Rhodzie wſzczęła ſię była niezgoda, ktora niepomyślnemi ſkutkami Ateńczykom groziła; iedna Strona Obywatelow Gminowładztwo, druga wielo-władztwo utrzymowała. Ateńczykowie do ktorych naywyżſzy Rząd wyſpy tey należał, Trazybula tam

wyſłali,

wysłali, lecz w drodze nieiakie podatki w Aspendzie wybrawszy, Obywatele z ktoremi się byli żołnierze Jego źle obeszli, zbuntowali się, y wszedłszy do Namiotu Jego zamordowali. Tak tedy nieszczęśliwie zginął sławny ow Ateńczyk, ktory gorliwością y odwagą swoią stał się Wybawicielem Oyczyzny swoiey; y ktory ze wszech miar, coś wielkiego w tak trudney okazyi dokazał, na mieyfce między wielkiemi czasu swego Ludźmi zasługuie.

Smierć Trazybula.

Zasługi Jego naywiększe czyniły Ateńczykom nadzieie. W dwudziestym Roku, iuż się w sztuce woienney biegłym bydź zdawał: Woysko w Lekhei od Agezylasza zostawione rosprószył, co Spartanow przywiodło do uczynienia z Beotami Pokoiu.

Ateńczykowie na straż mieysc, od Trazybula, gdy szedł do Wyspy Rhodu, zdobytych, Ifikrata wysłali, wszystkie te miasta na brzegach Hellespontu leżały, y chwyciły się były strony Lacedemonow; Ifikrat w zasadzce iedney Spartana Anaxybiasza zwyciężył.

Kabriasz.

Tegoż samego czasu Kabryasz przeciwko Eginetom, przy pomocy Spartanow Attykę pustoszącym, pociągnął, y zupełnie ich w potyczce iedney zwyciężył. Spartanowie z Jego nieprzytomności korzystaiąc Teleukyasza do Pirei wysłali, gdzie nocą wszedłszy kilka okrętow zabrał, inne porozbiiał, y Ateny nastraszył.

Pokoy Antalkydy.

Ateńczykowie y Spartanowie, ſprzykrzywſzy ſobie wzaiemne ſię niſzczenie, zgodzili ſię na uczynienie Pokoiu z Perſami. Kondycye były, ażeby wſzyſtkie miaſta Grekow Azyatyckie, pod Panowanie Perſow oddane były, aby Ateńczykowie zwierzchność ſwoię nad Lemnos zachowali, reſzta zaś Grecyi, żeby przy wolności zoſtała. Y taki to był ow Pokoy, Antalkydy nazwany. Plutarch ſprawiedliwie powiada, że ſię ſtał ruiną Grecyi, y hańbą. Co za rożność zaiſte, wſtydliwego tego Traktatu, przez ktory Perſya o ieden raz Grekom panowanie nad Azyą mnieyſzą odięła, y do odſtąpienia Im wſzyſtkich w tamtym Kraju znayduiących ſię Grekow przymuſiła, od owego ktory był uczynił Cymon Ateńczyk przed lat ſześćdzieſiąt z Artaxerxem, Longomanem nazwanym. Na ten czas Grecya Zwyciężycielka, wolność Grekom ubeśpieczała, y Perſom Prawa nadawała. Lecz rzecz ieſt oczywiſta, iż rożnicy tey przyczyna z zazdrości y nieſnaſek pochodziła, ktore miaſta Greckie, iedne przeciwko drugim uzbraiały, nieſnaſki z ktorych Krolowie Perſcy, korzyſtać zręcznie umieli. Dodaymy do tego iż nie było iuż iednomyślnego, w Grecyi panuiącego ducha: pierwſi bowiem złotem ani darami Perſow zwyciężonemi nie byli, oſtatni zaś temi drogami przekupić ſię z podłością dali. Zamiaſt ziednoczenia ſię przeciwko Nieprzyiacielowi powſzechnemu, ſzaleńſtwo ich ſię wzięło pierw-

R. S. 3617.

pierwszeństwa iednych nad drugiemi dopinać, y przeciwko sobie samym swoie siły wyniszczać: wszystko to zmierzało do przymuszenia ich, udać się do Krolow Perskich, y naypodleyszych użycia podchlebstw, dla wyiednania sobie woysk y pieniędzy.

Złe skutki pokoiu Antalkydy: Nowe woyny, do ktorych dał okazyą.

Niezgod bynaymniey Pokoy ten nie wygasił. Czytelnik tedy powinien się spodziewać zobaczyć dalsze ieszcze nieprzyiacielstwa, mało wprawdzie interessuiące: lecz Historya Narodu iakiego, nie powinna bydź nayciekawszemi tylko przypadkami ograniczona: trzeba częstokroć przeyść przez mieysca płonne y nieuprawne, chcąc doyść tych co nas zastanawiaią, y ktore nam przed oczy wielkie wizerunki wystawuią.

Pokoy Antalkydy, ktorego Autorami Lacedemonowie byli, y ktory potęgę Ich tak dalece pomnożył, Narody Greckie naraził im, przez ten albowiem Traktałt Tebańczykowie obowiązani byli, garnizony swoie z miast Beocyi wyprowadzić, y Koryntowie względem Argos, toż samo uczynić byli powinni. Y taki to był ieszcze zamysł Lacedemony, w podległości utrzymać Narody, ktore Im się oprzeć nie mogły. Tym sposobem, na fundamencie Skarg miast, Akanty y Apolonii, przeciwko bardzo wielkiemu miasta Olinty zmocnieniu, przez Posłow zaniesionych, woynę Olintom wydali, y woysko pod do-

wodem

wodem Eudamidaſza, y Pebidaſza dwoch Braci wyprawili. Pierwſzy miaſto Potydęą z Olintami ſprzymierzone odebrał. Drugi do Tebow przyſzedł, y miaſto na dwie ſtrony rozdzielone zaſtawſzy, z ktorych iedna Spartę to ieſt wielowładztwo, druga Rząd Gminowładny, utrzymowała, z tey niezgody korzyſtał, a Leontyd głowa Fakcyi, zamek mu wydał. Krok ten tak zuchwały, umyſły przeciw Lacedemonom obruſzył. Pebidaſza złożono, y karą pieniężną ukarano, lecz co w zręcz przeciwko temu było, y ſprawiedliwości Spartanow honoru nie czyniło, z Zamku nie uſtąpili. Było to ukarać winnego, a nieſprawiedliwości Jego potwierdzić. Tegoż ſamego czaſu Leontyd, ieden z Wodzow Tebańſkich innego Wodza, ktory ſię był na ſtronę Rządu Gmino-władnego oświadczył, wziąść, zleciwſzy go do Zamku zaprowadzić rozkazał, Partyzantow Jego więcey iak czteryſta, gwałtownym tym poſtępkiem przeſtraſzeni, do Aten uciekli, z liczby także tych był ow ſławny Pelopidas. Co ſię Epaminondy tycze, ponieważ na ow czas Filozofią zabawny w ciemnym żył ſtanie, zoſtał ſię w Tebach. Poſtępek ten Pebidaſza, wielkie iuż był pobudził ſkargi, lecz Spartanowie, nieſprawiedliwości ſwoiey dopełnili, mianuiąc Komiſſarzow, ktorzy do Tebow przybywſzy, Jzmeniaſza na śmierć wſkazali. Muſiał iuż był na ow czas daleko odſtąpić Senat Spartańſki, od tego iakim był niegdyś, kiedy ſię takich gwałtowności dopuścił.

Roku

Roku naſtępuiącego Olintowie część Woyſka Spartańſkiego w pień wycięli, y wodz Ich Teleukyaſz, tam zginął: Sparta chcąc opanować Olint, długie uſilności czyniła, Obywatele atoli nie poddali ſię, aż naoſtatek z niedoſtatku żywności. Nigdy pomyślność Lacedemonow większa nie była; Naymocnieyſze Grecyi miaſta, pod ſwoim Panowaniem trzymali, y ktokolwiek by ſię chciał z niego wyłamać, ſurowo bardzo karali. Ateńczykowie oprzeć ſię im nie śmieli. Pomyślność atoli ta na ſamey nieſprawiedliwości ugruntowaną będąc, trwać tylko do czaſu powinna była, iakoż dway Zacni Obywatele Tebańſcy, przeznaczeni byli do zatrzymania Jey biegu.

Pelopidaſz y Epaminondas Tebanow od Panowania Sparty uwalniaią.

R. S. 3624. Pelopidaſz. Pelopidaſz był bardzo bogatym, lubo bardzo młody na ow czas, wielkich dobr ſwoich, używał na wſpomożenie potrzebnych; guſt go zaś Jego do ćwiczenia ciała nakłaniał. Epaminondas. Epaminondas przeciwnym ſpoſobem, był ubogi, lecz tak kontent żył w ſtanie ſwoim, iż nigdy ofiarowaney ſobie kilkokrotnie, od Pelopidaſza Przyiaciela ſwego, przyiąć nie chciał pomocy. Wyborne miał oprocz tego przymioty; był to, y rozum y ſerce maiący Człowiek, do Komendy Urodzony, y wielką obdarzony roſtropnością, do Nauk Filozofii mocno przywiązany, głowny kłamſtwa nieprzyiaciel w

żarcie albowiem nawet, ſkrupuł ſobie w tym czynił (*).

Co zaś naybardziey, w zacnych tych dwoch Ludziach dziwiono, było to: iż w tak przeciwney ſobie Fortunie y guſtach urodzeni, ściſłą między ſobą, y żadnym zazdroſnym krokiem nieodmienną, zachowywali iedność. Lecz to działo ſię dla tego, że iedność ta była ugruntowana na cnocie, y że ſię w ſprawach ſwoich, dobra tylko publicznego, a nie ambicyi, ani intereſſu radzili.

Tym czaſem Lacedemonowie, coraz bardziey na złe potęgi ſwoiey używaiąc, Ateń- R. S.
czykom uczuć dali duch Panowania; y czte- 3626.
ryſta uciekłych do Aten Tebanow wypędzić im rozkazali, ponieważ publicznym dekretem wzdanemi byli. Ateńczykowie doſyć ludzkości mieli, a nie żeby na tę gwałtowność względem tak wielkiey liczby Obywatelow Tebańſkich zezwolić chcieli, z właſzcza że ciż ſami Tebanowie, do przywrocenia w Atenach Rządu Gmino-władnego dopomogli. Pelopidaſz odwagi pełen, y tylko chwałą Narodu ſwego tchnący, wſzyſtkich wygnańcow do wzięcia oręża dla uwolnienia Oyczyzny ſwoiey namawiał, przekładaiąc im iż ſię na wſzyſtko dla tego odważyć należało. Znalazł umyſły, do pomocy ſwoich zamyſłow nakłonione; Epaminondaſz z ſwoiey ſtrony młodych Tebanow, do zrucenia iarzma

(*) Adeo Veritatis diligens, ut ne joco quidem mentiretur. Corn. Nepos c. 3.

iarzma Spartańſkiego nakłaniał. Tym końcem wygnańcy zamyſł ſwoy ułożywſzy, przyiaciołom Go w Tebach pozoſtałym powierzyli. Dwunaſtu z pomiędzy Nich, Pelopidaſza na czole maiąc, po chłopſku przebrani w nocy do miaſta weſzli, y ſchronili ſię do Kharona, iednego z naznacznieyſzych Tebanow, ktory im dom ſwoy ofiarował. Tam drudzy w liczbie czterdzieſtu ośmiu do nich ſię przyłączyli. Filidaſz Piſarz głownieyſzych Urzędow, do tego ſię ſpiſku przypiſał: tego dnia na wielką Urzędnikow do ſiebie zaproſił Ucztę, aby tym ſpoſobem przed niemi, wſzyſtkiego co ſię dziać miało wiadomość ukrył, lecz tego właśnie ſamego czaſu, gdy iuż głowę zagrzali, Goniec z Aten, z paką, okoliczności Spiſku w ſobie zawieraiącą przybiegł. Arkhiaſz w winie zatopiony rzekł z śmiechem. *Intereſſa ważne na iutro;* położywſzy ią potym pod głowy, daley bieſiadować począł.

Tym czaſem Sprzyſiężeni, na dwie ſię kupy rozdzielaią, iedni na czole Pelopidaſza maiąc, udaią ſię do Leontyda domu, ten obudziwſzy ſię na ſzeleſt, do oręża ſię bierze, mężny Sprzymierzeńcom odpor daie, y kilku nawet rani, lecz rady dać wielkiey liczbie nie mogąc, zabitym zoſtał. Drudzy przeciwko Arkhiaſzowi idą, y z obronną ręką na ſalę Uczty przyſzedłſzy, wſzyſtkich na wpołpiianych Urzędnikow bez trudności wyrznęli. Wielkiey tey rzeczy dokazawſzy, odbiiaią więzienia, wolność okrzykuią. Pole-

rownikow ſklepy wyłupuią, y kogo tylko napadną uzbraiaią. Epaminondaſz w wielkiey liczbie Młodzieńcow łączy ſię z niemi: Wygnańcom żeby iak nayprędzey przybywali, znać daią. W takich okolicznościach całe miaſto, ſtrach opanował, o tym albowiem co ſię działo, nic nie wiedziano. Lacedemonow załoga z tyſiąca pięćſet Ludzi złożona nie wiedząc, iż ci co rozruch wſzczęli, w małey znaydowali ſię liczbie, zamknięci w Zamku zoſtali, przeſtaiąc na tym iż do Sparty o poſiłek wyſłali.

Nazaiutrz Epaminondaſz z Pelopidą na czele Sprzyſiężonych pokazawſzy ſię, zgromadzony Lud o tym co ſię ſtało uwiadomili, Obywatelow do ratunku Oyczyzny ſwoiey zachęcaiąc: Wſzyſtek Lud dał Im pochwały, y ſwoiemi ich nazwał Wybawicielami.

Tym czaſem też y Wygnańcy przybyli, z niemi zaś pięć tyſięcy piechoty, y pięćſet iazdy od Ateńczykow, pod dowodem Demofona przyſłaney, rożne także z miaſt Beocyi nadciągnęły poſiłki: Woyſko to razem zebrane dwanaście tyſięcy Ludzi wynoſiło. Zamek natychmiaſt obleżono, a ponieważ mu żywności brakowało poddać ſię Garnizon podług umowy muſiał: wyiść mu pozwolono. Poſiłek Lacedemonow, nie rychło nadſzedł, lecz ci chcąc ſię zemścić, dwoch komendantow co ſię byli poddali, śmiercią ukarali. Dzieło to iedno z naypamiętnieyſzych, ktore tylko kiedy ſztuką dokazane było, Pelopidaſza chwałą okryło, y można go przy-

rownać do owego przez Trazybula wykonanego, co Ateny z uciemiężenia wyratowało.
R. S. 3627. Lacedemonowie zemſtą tylko nad Pelopidaſzem y Tebanami zabawni byli. Krol Kleombrot do Krajow Beocyi wſzedł z woyſkiem, lecz ſię kampania ta na ſpuſtoſzeniu okolicy ſkończyła. Tym czaſem Ateńczykowie, obawiaiąc ſię nienawiści Spartanow zawartego z Tebanami zrzekli ſię związku, y tych co ſtrone ich utrzymali, bądź to więzieniem, bądź to wygnaniem prześladowali: Pelopidaſz atoli dla rozrożnienia Ateńczykow z Lacedemonami, wymyślił zdradę. Umowiwſzy ſię z Gorgidaſzem, Sfodryaſza Spartana, Korpus Woyſka do Teſpii wyznaczonego, dla wſparcia Beotow, ktorzy przeciwko Tebom rokoſz podnieść chcieli, dowodzącego, do odebrania Pirei namowił. Ten wynioſłym y ſam z ſiebie nadętym będąc, podiął ſię zamyſłu tego, luboby mu ſię powinien był zdać bardzo nieſprawiedliwym, lecz środki do tego końca zmierzaiące, źle rozrządziwſzy wydał ſię, y przedſięwzięcie ſwoie bezſkuteczne uczynił. Ateńczykowie ſkargi ſwoie do Lacedemony zanieśli, Syn atoli Sfodryaſza, tak żywe za Oycem ſwoim do Agezylaſza wnioſł proźby, iż uwolnionym zoſtał. Sąd ten tak mocno Ateńczykow roziątrzył, iż z Tebanami odnowili Przymierze. Tym czaſem kilka miaſt bunt przeciwko Spartanom podnioſły, ci zaś chcąc Beocyą plądrować, wiele Ludzi ſtracili. Kabryaſz
Kabryaſz. ſławny Ateńczyk, znacznym ſię w tey okazyi

zyi pokazał: woienne przymioty Jego to ſprawiły, iż go za ſzczegulnego Człeka do dania odporu Agezylaſzowi poczytano. Woyſko ſwoie oſobliwſzym kſztałtem uſzykowawſzy Spartanowi w oczy mężnie ſię ſtawił, a lubo ten miał ośmnaście tyſięcy piechoty, tak go iednak odważną ſtatecznością ſwoią zadziwił, iż Agezylaſz nie śmiał ſię na potyczkę odważyć.

Kabryaſz nie mnieyſze dał morzem iak lądem waleczności ſwoiey dowody. Poliſſa okręty Ateńſkie zbożem naładowane złapać chcącego, zwyciężywſzy, do Pirei ie wprowadził: Nakſę obległ, Spartanow na odſiecz iey przybytych, zbiwſzy, Flottę ich rozpędził. Spartanowie w tey okazyi trzydzieści dwa okręty, a Ateńczykowie ośmnaście ſtracili. Kabryaſz powrocił do Pirei łupem okryty.

Ateńczykowie zwycięſtwem tym zachęceni, Flottę z ſześćdzieſiąt żaglow złożoną wyprawili, y dowod iey ſławnego Konona Synowi, Tymoteuſzowi oddali. Ten ſławę Ojca ſwego doſkonale utrzymał. Lakonią ſplądrowawſzy Korcyrę odebrał, y Mnazyppa Flottą Lacedemonow rządzącego w potyczce iedney zwyciężył, w ktorey Wodz ten zabitym zoſtał. Spartanowie dla odebrania tey Twierdzy, Dyonizyuſza Tyrana o poſiłek proſili. Lecz Iſikrat na mieyſce Tymoteuſza wyſłany, uderzywſzy na nie, wſzyſtkie zabrał. Spartanowie na ten czas przeciwko Tebanom Agezylaſza wyſłali, lecz ten nad niemi nie wielkie odebrał korzyści,

Tymoteuſz.

y żadney Sprawy rokuiącey nie było. Z tym wſzyſtkim woyna między temi dwoma Narodami, zawſze żwawa trwała; codziennie nowa iaka potyczka przypadała, z tą rożnicą że Tebanowie zawſze z korzyścią z małych tych utarczek odchodzili, ktore im tylko tym więcey ſerca dodawały. Był to roſtropności Pelopidaſza ſkutek, iż ſię na potyczkę odważyć nie chciał y tylko do męſtwa wſpoł-Obywatelow ſwoich przyuczyć uſiłował. Tym czaſem Agezylaſz w iedney z tych bitwie raniony zoſtał, zkąd dość śmieſznie z niego żartowano, mowiąc iż to było bez wątpienia, danych Tebanom Nauk w woienney ſztuce, nadgrodą.

Potyczka Tegiry.

Pelopidaſz bliſko Tegiry nieprzyiacioł napadłſzy, lubo trzy razy od niego liczniey ſi byli, uderzyć na nich nie obawiał ſię. W małym ſwoim Korpuſie Piechoty pełen był zaufania, lubo był z trzechſet Ludzi tylko złożony, ktory przez wzgląd dzielności, Pułkiem poświęconym, albo orſzakiem Przyiacioł nazywano; był to albowiem Korpus walecznych Mężow, do wylania krwi ieden za drugiego gotowych. Bitwę Kawaleryi ſwoiey zacząć rozkazał. Bardzo żywe było pierwſze natarcie, za drugim Wodz Lacedemoński zabitym zoſtał, ci przeſtraſzeni mieyſce dla przeyścia Tebanom otworzyli: lecz Pelopidaſz z poświęconym Pułkiem ſwoim ſię wyſunąwſzy, złamał ich y tak wielką klęſkę im

ſim zadał, iż wſzyſtka pozoſtała reſzta bezporządnie w ucieczkę poſzła. Potyczka Tegiry chwałą Pelopidaſza okryła; Aż po ten czas Lacedemonowie licznieyſzemi będąc, nigdy ieſzcze pobitemi nie byli, zaſzczyt ten Tebanowie im odebrali.

Nowe w Grecyi zamieſzania. Początek potęgi Tebanow. Potyczka Leuktryiſka.

Pod tenże ſam czas, gdy kłotnie Grekow trwały bez końca, Krol Perſki Artaxerxes, z Egiptem woynę prowadząc, potrzebował poſiłku; Posłow więc do Grecyi tym końcem dla odnowienia pokoiu Antalkydy wyprawił, y chciał aby każdemu miaſtu zupełną niepodległość powrocono. Komiſſarzow do tego wyſadzono, wſzyſtkie miaſta posłuſzne były, lecz Teby nie bez wſtrętu. Tym czaſem Artaxerxes dwadzieścia tyſięcy Grekow na żołd ſwoy przyiął y dla dowodzenia Ich Ifikrata ſię domagał, wyprawa atoli ta źle rozrządzona, bezſkuteczną zoſtała. R. S. 3627.

Kilka miaſt Peloponezkich, chcąc korzyſtać z wolności, za traktowaniem Artaxerxa nabytey, Rządcow od Sparty w miaſtach ſwoich oſadzonych, wygnali. Ponieważ przez Tyranią ſwoię, uczynili ſię byli nienawiſtnemi, w wielu rzeczach z zbyteczną ſurowością z niemi ſobie poſtąpiono: Naoſtatek Ateńczykowie, za pośredniſtwem Ifikrata, tego dokazali, iż zamieſzania te uſpokoili.

Zdało ſię iż ſpokoyność w Grecyi miała zacząć panowanie. Lacedemonowie nieiakim

ſpoſobem źrzekli ſię pierſzeńſtwa tego, ktorego ſię tak dalece być zazdroſnemi pokazywali. Ateńczykowie zaś więcey nie żądaiąc niczego, z ruin ſwoich zaczęli ſię podnośić, gdy Tebanowie bez wątpienia z pomyślności ſwoich wynieśli, mieſzkańcom Platei woynę wydawſzy, miaſto to tak iak y Teſpie odebrali, y z ziemią zrownali. Poſtępek ten śmiały tak dalece Ateńczykow uraził, iż przyiaźń ſwoię z niemi zerwali, zkąd nowę woyny źrodło wytryſnęło.

Lud ten naturalnie w zdaniu ſwoim zacięty, y na ſiły ſwoie oczy poczynaiący otwierać, żadnych do Pokoiu krokow uczynić nie chciał, mniemał iż to było iedno, iak gdyby przepiſane ſobie Prawa przyimował, y hardo na Propozycie Ateńczykow odpowiedział. Pelopidaſz ich wſpoł-Obywatel, nie mało do utwierdzenia ich w zamyſłach ambicyi dopomogł. Był w tey mierze wſparty radami y potęgą iednego z naywiękſzych Grecyi męża. Człek ten o ktorym mowiliśmy był Epaminondaſz: żył na ow czas iak proſty tylko Obywatel, nauką ſzczegulnie Filozofii zabawny, lecz Tebanowie zaſługi Jego poznawſzy z ciemności go wyrwali, y na czoło woyſk ſwych wyſtawili.

W tych okolicznościach, gdy Agezylaſz oświadczył Tebanom, iż ieżeli w Traktacie Pokoiu, umieſzczoni być chcieli, potrzeba wprzod było ażeby wolność Beocyi miaſtom przywrocili: Epaminondaſz odpowiedział iż do tego nic, tylko przykładu Spar-

tanow

tanow brakuie, że prawo Ich nad Lakonią, nie lepſzy iak Tebanow nad Beocyą ma fundament. Agezylaſz odpowiedzią tą, w ktorey ſię wydawało, iż Tebanowie ſobie brat za brat z Spartą poſtępowali, urażony, Imię Ich w Traktacie wymazawſzy, pokoy z inſzemi Narodami uczynił. Był to krok wyzywaiący na woynę.

Tym końcem Kleombrot, wniścia do Beocyi z dzieſięcią tyſięcy piechoty, y tyſiąc iazdy od Eforow rozkaz odebrał. Krol ten ſobie podchlebiał że Tebanowie od Sprzymierzeńcow ſwoich opuſzczeni, oprzeć mu ſię nie będą mogli. Spartanowie tego ſamego czaſu, ſiły ſprzymierzeńcow ſwoich zgromadzili, ci atoli na tę woynę bardzo niechętnie, y tylko nie chcąc ſobie Lacedemonow narazić wyſzli. Z drugiey ſtrony Tebanowie, widząc ſię bydź ſamemi, nie byli bez nieſpokoyności. Woyſko ich tylko ſześć tyſięcy, a nieprzyiacielſkie dwadzieścia cztery tyſiące wynoſiło, lecz Epaminondaſa y Pelopidaſa mieli. Jak tylko do granic Beocyi Kleombrot przybył, na Tebanow nalegać począł, aby Plateę y Teſpię nazad pobudowawſzy, miaſtom innym wolność przywrocili. Epaminondaſz odpowiedzieć mu kazał, iż ſię z poſtępkow ſwoich ſprawiać nie byli obowiązani. Po takiey odpowiedzi, broń tylko kłotnię ich zakończyć mogła. R. S. 3634.

Na rowninach Leuktrow ſię napotkali, Bitwę Epaminondaſz wydał. Widok woyſka tak dalece iak Kleombrota Tebanow w licz- R. S. 3634. Epaminondaſz.

bie przewyżſzaiącego, mogłby był nayodważnieyſzych zaſtraſzyć, oprocz tego albowiem iż daleko mocnieyſze iuż było, Syn Agezylaſza Arkhidamus, przyłączeniem woyſka w Lakonii zaciągnionego, znacznie pomnożył.

Gmin taki Nieprzyiaciela, nie inne myśli w woyſku Tebańſkim wzbudził, iak tylko tym chwalebnieyſzego zwycięſtwa, im ſię bydź trudnieyſze zdało, nadzieię Epaminondaſz uſzykowaniem potyczki, nie znaiomem dotąd uczynił, ktorego wynalazek y dowod takiemu iakim on był należałHetmanowi.

Kleombrot podług zwyczaiu Grekow, woyſko ſwe uſzykował w Falańgi, iazda Jego przed pierwſzą linią prawego ſkrzydła, ktore on dowodził ſzwadronami, uſtanowiona była. Epaminondaſz nie mogł ſię rozumnie zwycięſtwa nad Lacedemonami ſpodziewać, chyba wzbudziwſzy między niemi nieporządek y trwogę przez zgubę lub zabranie Ich Wodza. Lewe ſkrzydło Tebanow, na to gdzie on ſię znaydował miało uderzyć! Epaminondaſz poſtawił tam był ciężko uzbroionych, y naywalecznieyſzych żołnierzy. Na czole ich, przed pierwſzą linią nie co, Kawaleryą, dla wſtrzymania nieprzyiaciela, uſzykował. Wiedział dobrze iż pierwſzego ognia Tebanow, wſtrzymać nie można było: nie wątpił bynaymniey żeby Lacedemonow przebić nie mieli.

Jedney rzeczy tylko obawiać ſię potrzeba było, y nieſzczęście to, dla Wodza mniey

mniey przezornego, nieuchronnym ſię zdało, to ieſt aby woyſko Jego podczas nacierania, otoczone nie było. Temu zapobiegaiąc Epaminondaſz prawemu ſkrzydłu ſwemu, pięć tylko lub ſześć Ludzi głębokości zoſtawił, lewe zaś tak opatrzył, iż każda rota z pięćdzieſiąt głębokości złożona była. Zeby zaś Kleombrota z mieyſca ruſzył, y od wielkiego Woyſka oddaliwſzy, ku ſobie zbliżył, nagłym ſię zwrotem rozciągnął.

Kleombrot zamyſł Jego poſtrzegłſzy ſzyk potyczki odmienił, y dla otoczenia ſwoim woyſkiem Epaminondy, chciał także ſwoie prawe ſkrzydło rozſzerzyć. Nieroſtropność ta los bitwy zarokowała, Pelopidaſz na czele Pułku poświęconego, ſkrzydło Epaminondy okrywał, y wſzyſtko pilnie uważał: poſtrzegł nieporządek, ktorego był zwrot ten w woyſku Lacedemońſkim przyczyną: natychmiaſt żywo naciera, y łamie ich, nim im przyſzło ſtanąć na mieyſcach ſwoich, trwogę w nich y zamieſzanie ſprawuie, iazda Lacedemońſka, pomimo niezmierney w liczbie nierowności, iuż zwyciężoną zoſtała była.

W tym razie Epaminondaſz, Falangi ſwoiey używa. Wielką iuż był korzyść z ſwoiey ſtrony otrzymał, żeby ieſzcze zwycięſtwo długo w niepewności trwać miało było. Lacedemonowie podług zwyczaiu ſwego, z niepodobnym do wierzenia męſtwem, potykali ſię: naywalecznieyſi żołnierze, naylepſi Oficierowie, kupami gdzie naywiękſze było niebeſpieczeńſtwo ubiegali ſię,

ſię, w około Kleombrota ſtawaią pikami y orężami ſwemi go bronią, puklerzami ſwemi zaſłaniaią, y natarczywość Tebanow, na niego tylko ſamego godzących długo wſtrzymuią. Kleomen Syn Jego, Oficierowie, y naybitnieyſi żołnierze, trupem przy nogach Jego padaią, Tebanowie nakoniec przyście ſobie orężem aż do niego przecinaią, krwią ſwoią naoſtatek y wſpaniałych obrońcow ſwoich zbroczony bez duſzy na kadłuby ich pada.

Mieyſce to ſtało ſię boiowiſkiem potyczki, Zawſtydzeni y roſpaczaiący Lacedemonowie, wſzelkich uſilności do zemſty śmierci Wodza y Krola ſwego użyli. Długi czas około niego ſtraſzne morderſtwo trwało. Rozpacz, wściekłość, zemſta, wſzyſtkie opanowała umyſły, lecz śmierć Kleombrota, woyſko Jego bez porządku iak bez głowy zoſtawiła. Strach, trwoga, zamieſzanie w Lacedemonach, z ſtrony Tebanow baczność Epaminondy w utrzymaniu żołnierzy ſwoich, w dopełnianiu rot, w ogłaſzaniu odnieſionych korzyści, los naoſtatek tak mężney, y zaciętey potyczki rokowała. Poſtrzegł iż tak wielkiey Lacedemonow zaiadłości, chęć tylko porwania ciała Kleombrota przyczyną była, wolał raczey zwycięſtwa nad Ich Woyſkiem dokonać, aniżeli o tak ſłabą walczyć z niemi pociechę; na drugie ſkrzydło, iuż przez ſtratę wielu znacznieyſzych Oficierow osłabione, uderza, w pień wycina, y do ucieczki przymuſza. Pelopidaſz wſzędzie

dzie gdzie natrze, z iednakową ſię korzyścią biie. Lacedemonowie przełamani ze wſzech ſtron, w nieporządku umykaią, boiowiſko opuściwſzy, z tą ſzczegulnie chwałą uciekaią, iż ciało Kleombrota z rąk Zwycięzcow ſwoich wydarli.

Spoſobność Kawaleryi Tebańſkiey do zwycięſtwa tego nie mało dopomogła. Ona wſzczęła była potyczkę, y prawie bez odporu, na Lacedemonow natarła. Ci bowiem nie mieli ieſzcze byli na ow czas regularney; Naybogatſi podczas pokoiu konie chowali, a podczas woyny dawano ie, w ćwiczeniach y zwrotach Kawaleryi, wcale niewiadomym żołnierzom: przeciwnym zaś ſpoſobem bardzo była dobra Tebańſka, w ſprawach Teſpii y Orkhomeny, z ktorych zupełną otrzymała chwałę, wyćwiczyła ſię.

Z Strony Tebanow ſtrata we wſzyſtkim na trzyſta Ludzi nie wynoſiła, Lacedemonowie na placu potyczki, z zabitych cztery tyſiące zgubili, w ktorych liczbie, znaydowało ſię tyſiąc Spartanow, Kwiat, y Nadzieia Narodu. Aż dotąd potyczka, nigdy tyle krwi nie koſztowała była, w naywiękſzych przegranych naywięcey czteryſta, albo pięćſet trupa liczono. Wielu Wodzow Grecya przed Epaminondaſzem umieiących zwyciężać miała, lecz takich ktorzyby z zwycięſtwa korzyſtać, y odnieſione korżyści zachować mieli nie było.

Epaminondaſz z wſzelką nayżyczliwſzego Obywatela otwartością, bez miary ucie-

chy

chy używać począł, Poprzyſiężonych Oyczyzny ſwoiey nieprzyiacioł tak zupełnie zwyciężywſzy, ſzczęściem y chwałą tą z tak wielkim ſię upodobaniem zaſzczycał, iż ſię w tey mierze nigdy naſycić nie mogł, lecz refleksya, moc wrociła Filozofſkiemu Jego Charakterowi; Z tym wſzyſtkim Sentymentow, ſprawiedliwego y rozumnego ukontentowania, ztąd nie unikał. A ponieważ pomyślność ſprawy tey wielkie nań ściągneła pochwały, mało w tym mu co podchlebnego mowić mogli, dotchnięty rzekł, *radość moia ieſt ta, ktorey, wiem iż wiadomość zwycięſtwa mego, Oycu y Matce moiey przyczyną będzie:* oświadczenie bardzo ſzczęre, z ſerca Jego dobroci, y do Rodzicow ſwoich przywiązania pochodzące!

Jak tylko potyczki tey wiadomość do Sparty doſzła, wcale ſię przeciwne zdania temu, co ſobie pomyślić można odkryły: lecz w tym oſobliwym mieście, nawet Ludzkość, dla Oyczyzny przytłumić, poczytano ſobie za honor. Krewni tych, ktorzy życie ſtracili ściſkali ſię, y z naywiękſzemi radości okazywaniami ſobie winſzowali; ci zaś przeciwnym ſpoſobem, co powinnowatych ſwoich powrotu wyglądali, ſmutek wielki okazywali. Względem zaś tych ktorzy uciekli, wymyślić nie można ochydy, ktorąby okrytemi nie byli: uderzyć ich każdy miał prawo, w podartych tylko y brzydkich mogli ſię pokazać ſukniach, z niemi ſię pokrewnić było zakazano, tak dalece podłość tę kary godną bydź mniemano. Spar-

Spartanowie dowiedziawſzy ſię, iż ſię Tebanowie do wniścia w Peloponez gotowali, nową mieli ſtrachu przyczynę. Jeden tylko był Agezylaſz na ow czas Człowiek, ktory ich mogł z oſtatniey toni, w iakiey ſię znaydowali ratować. Dla wzbudzenia w nich męſtwa, zachował z początku w ſłużbie tych, co z potyczki uciekli byli, y ktorych podług Praw, do wſzelkich Urzędow nieſpoſobnemi ogłoſzono: bardzo w wielkiey znaydowali ſię liczbie, ażeby Prawa tego ſłuchać można było ſurowie. Wſzedł potym w Kray Mantyneow, ſpuſtoſzył go, lecz ſię uſilnie przyiść do Sprawy z niemi wyſtrzegał. Agezylaſz.

Tebanowie z ſwoiey ſtrony, z zwycięſtwa tego korzyſtać chcieli, z proźbą do Aten o Poſiłek poſłali; lecz ci pozwolić Im go za rzecz zgodną nie oſądzili, przeſtaiąc na tym iż w Grecyi Rządy wchodzili, y z drugiemi Miaſtami Traktat odnowili, lecz Tebanowie Uporu ſwego nie odſtąpili, y Etolowie z niektoremi, też ſame co y oni w tym, Intereſſa maiącemi, ich ſię ſtrony chwycili, zkąd ſię wſzczął związek, ktorego ſkutkiem to było, iż ſię miaſta te podług właſnych Praw, y przepiſow Pokoiu zawartego rządziły.

Nowy ten Kſztałt Rządu, fakcyi y nieporządkow ktore za niemi idą, był przyczyną. Argowie w nayſtraſzliwſze między ſobą zaſzli niezgody: Szlachta przez Mowcow pobudzona, ktorzy podnietami wſzyſtkiego na ow czas byli, Rząd Gmino-władny znieść chciała, Lud o tym ſię dowiedziawſzy, Zaczyńcow

ſpiſku

ſpiſku zamordował, drugich zaś ſądownie, ukarać kazał. Mowcow nawet ſamych w tym rozruchu nie ochraniano. Obywatale pałkami ſię zabiiali.

Epaminondaſz Lakonią puſtoſzy, y aż pod bramy Sparty podchodzi.

R. S. Tym czaſem kilka Narodow Greckich,
3634. iako to Fokeowie, Lokrowie, Eubeowie, pod pozorem poſiłkowania Arkadow, z Tebanami ſię złączywſzy, do Peloponezu ſię poſunęli. Narody te złączone czterdzieści, a z Tebanami ſześćdzieſiąt tyſięcy wynoſiły. Woyſko to pod Epaminondy, y Pelopidaſza dowodem, do Lakonii wſzedłſzy, naywiękſze rabunki iak tylko można było czyniąc, ku Okolicy ſię Sparty poſunęło, y trwogę w niey iaką ſobie wyſtawić można, uczyniło. Epaminondaſz przeprawił ſię przez Eurotas nie bez wielkiey ſtraty ludzi, ktorych mu Spartanowie wybili, y doſtał ſię aż na Przedmieścia. Spartanowie nigdy ieſzcze przed bramami, nieprzyiacioł ſwych nie widzieli: Widowiſko to w wielką ich zaiadłość wprawiło. Chcieli ſię poyść przez woyſko Nieprzyiacielſkie przebić, odpędzić ich, lub umrzeć: Agezylaſz nie mało trudności w utrzymaniu ich użył; myśl Jego wpośrod tey na Oyczyznę ſpadłey burzy, była nie wydawać bitwy, ale zamknięto w mieście ſię trzymać, wſzyſtkie ubeśpieczywſzy bramy: ſzemrania ſwoich wſpoł-Obywatelow wytrzymać muſiał, ktorzy na ſpalenie wio-

ſek

ſek ſwoich, blaſk oczu ich rażące, bez wzdrygnienia zapatrować ſię nie mogli, lecz ſtatecznością y roſtropnością, zupełną powagę ſwoią zachowawſzy, tego dokazał, iż uſpokoił Umyſły. Ilotow dla zebrania z nich żołnierza, na wolność wypuścić radził, ſześć tyſięcy z nich Ludzi ſtanęło.

Tym czaſem Tebanowie, Nieprzyiaciela do regularney potyczki, zwabić uſiłowali, lecz Agezylaſz odważyć ſie na nią, za rzecz niebeſpieczną oſądził, cofnął ſię na wzgorek ieden, y wſzelkie przyiścia z należytą oſtrożnością pilnować kazał. Daremnie Tebanowie attaku probowali, odpartemi zoſtali, trzyſta Spartanow z zaſadzki wypadłſzy, wiele Im Ludzi ſtracili. Poſtępek heroiczny Iſkolaſza, dał Im poznać, iż by ich bardzo drogo koſztować wzięcie Lacedemony muſiało. Waleczny ten Spartan rowny w tey okazyi ſławnemu Leonidzie, ktory był woyſko Perſkie w Termopilach zatrzymał, znacznego pilnował mieyſca, wytrzymać nie mogąc nieprzyiaciela natarczywości, odeſłał co naymłodſzych żołnierzy, y daiąc mężny odpor aż do śmierci, z reſztą ſię Orſzaku ſwego za Oyczyznę ſwoię poświęcił.

Epaminondaſz nie mogąc Agezylaſza do wyiścia z miaſta przymuſić, cofnąć ſię za rzecz przyzwoitą oſądził, nie żeby używſzy nie co cierpliwości nie mogł był bezbronney Sparty odebrania dokazać, lecz że ſię zazdrości w Grekach, wzbudzić obawiał. Przeſtał na tym iż Dumę Lacedemonow upo-

X korzył,

korzył; y do potrzeby chwycenia ſię mniey rozkazuiącego, y mniey Lakonicznego tonu przymuſił.

Tebanowie ſię potym do Arkadyi cofnęli, tam za radą Epaminondy, y Sprzymierzeńcow zezwoleniem, uchwalono, Potomność Meſſenow przed 300 lat z Peloponezu od Spartanow wypędzonych, y w Sycyli rozproſzonych, nazad uſtanowić. Za odwołaniem zaraz ſię zbiegli, y kraiem ſię ſwoim podzieliwſzy, dobrą im dano załogę: utrata tey okolicy Lacedemonom bardzo dotkliwą była.

Epaminondaſz y Pelopidaſz, powrociwſzy do Tebow, zamiaſt dziękczynienia, y okrzykow, ktoreby odebrać byli powinni, do Sądu zapozwani zoſtali, iż cztery mieſiące nad czas ſobie przepiſany, przetrzymali kommendę. Prawo to w wielkich Rzeczachpoſpolitych ſurowo zachowywano, obawiaiąc ſię aby człowiek maiący ſobie rząd woyſka pozwolony, zamachow iakich na wolność Oyczyzny ſwoiey nie czynił; Wzięto ich tedy do więzienia, y ſprawę ich rozpoczęto, mieli ſwoich Nieprzyiacioł, bez ktorych nigdy nie ſą wielkie zaſługi. Pelopidaſz bronił ſię iako człowiek obawiaiący ſię dziwactwa, y niewdzięczności zwyczayney Ludu Rzeczpoſpolitańſkiego. Epaminondaſz zaś ktorego poważna poſtawa, nie mniey iak dzieła Jego, uſzanowanie iakieś wzbudzała, z tak wielką mowił ufnością, iż umyſły zadziwił. Nie trawiąc na uſprawiedliwienie ſiebie czaſu, dzieła ſwoie y uſługi Oyczyznie uczynione

nione wyliczył. Rzekł iż kontent umierać będzie, ieżeli wſpoł-Obywatele Jego to oświadczą, że Nieprzyiaciele ręką Jego porażeni zoſtali, y że zwycięſtwo to bez ich zezwolenia otrzymał. Spoſob ten obrony Tebanom do rozmyślenia ſię dał okazyą. Epaminondaſz iednoſtaynym głoſem zoſtał uwolniony, y z Sądu tym większą wyſzedł okryty chwałą.

Powroćmy do Spartanow. Uſtawiczne trwogi, na ktore wyſtawionemi byli, do odmiany w umyſłach przyczynę dały. Szemrania ſię wſzczęły przeciwko rządom, y miaſto ſię na dwie Fakcyie podzieliło, kabały y ſpiſki czyniono. Wewnętrzne te zamieſzania, cierpliwość Agezylaſza wyprobowały, y nie mało do okazania roſtropności iego dopomogły. Eforow albowiem na ſwoię ſtronę przeciągnąwſzy, po części Spiſkow doſzedłſzy, wſzyſtkich tych ktorzy potym nowe knowali, bez ſądu śmiercią ukarać kazał. Spokoyność w Stanie uſtanowiwſzy, u Sąſiadow ſwoich poſiłkow ſzukał, y od Koryntow nie co woyſka poſiłkowego doſtał. *Age-zylaſz.*

Lacedemonowie widzą ſię bydź przyciśnionemi Aten o pomoc proſić.

Rzeczy teraz poſtać odmienić maią: zobaczemy wynioſłych owych Lacedemonow, ktorzy Ateńczykom, co tylko naygorſzego, mogli, wyrządzali, y zupełney ich ruiny pragnęli, teraz o pomoc od nich dopraſzaiących ſię. Wyprawili więc do Nich Posłow, z

 prze-

przełożeniem oſtatniego w iakim ſię znaydowali ſtanu, y z obiaśnieniem oraz, iak ſię Ambicyi Tebanow całą Grecyą chcieć podbić zdawaiących ſię, obawiać potrzeba było, y iak wiele na tym zależało, aby ſię do nich, dla utrzymania takowych poſtępkow przyłączyli.

Y tu to widzieć można, iak ludzkość Ateńczykom była wrodzona, lubo albowiem złości od Lacedemonow, ſobie wyrządzone w myślach ieſzcze przytomne mieli, uchwalono prędki dla nich poſiłek, y kilka Narodow związek przeciw Tebanom uczyniono; z tym wſzyſtkim pod tym tylko warunkiem, w tę woynę wniść przyrzekli, aby między niemi rowność zachowana była, to ieſt aby komendę co cztery dni między ſobą odmieniaiąc trzymali. Niewczesna na ten czas dla Lacedemonow rzecz była, o pierwſzeńſtwo ſię kłocić, a zatym kondycyie te bez ſprzeczki, podpiſane zoſtały.

Spartanowie tym ſpoſobem, od Sprzymierzeńcow ſwoich wſpartemi będąc, zoſtali w ſtanie, wſtrzymania, przeciwnego związku, natarczywości, lecz to tylko na czas nieiaki trwało. Wkrotce potym, Arkadowie Pallenę w Łakonii odebrawſzy, garnizon w niey znayduiący ſię, w pień wycięli; Eleowie, Argowie y Tebanowie do nich ſię przyłączyli. Na ten czas Ateńczykom ſię zdało Kabryaſza przeciwko Epaminondzie wyprawić. Kabryaſz Orſzaki ſwoie z Spartańſkiemi złączywſzy, woyſko dwadzieścia tyſięcy ludzi

ludzi wynoszące zgromadził. Epaminondasz chcąc wniść do Akhaii, Cieśninę długim murem zamkniętą zastał, lecz naysłabsze mieysce sobie upatrzywszy, z naywiększą dzielnością na nie uderzył, y po żwawey bardzo potyczce, przeyście sobie otworzył, z tamtąd pustosząc, daley w Kray się pomykał, Sycyonę podbił, Korynt obległ, podstąpiwszy pod niego. Lecz Kabryasz nadszedłszy, dzieł Jego zapędy wstrzymał, będąc albowiem ustawicznie ratowany posiłkami, wszystkie usilności Tebanow bezskutecznemi uczynił, y do ustąpienia z Peloponezu ich przymusił. Epaminondasz powrociwszy do Tebow, doznał ieszcze wspoł-Obywatełow swoich niewdzięczności oskarżono go iakoby sprzyiał Spartanom, y pod tym pozorem komendę mu odebrano; lecz wkrotce potym za wielkie szczęście Tebanowie sobie poczytali, kiedy ią przyiąć nazad raczył.

Pelopidasz na Dworze Perskim.

Tym czasem pogłoska o potyczce Leuktryiskiey, aż się po ostatnich Azyi stronach rozeszła, y Epaminondy zwycięstwa, iuż w wielkim Krolu, podeyrzliwość były sprawiły. Artaxerxes od Lacedemonow przyiął Poselstwo, Tebanowie także z swoiey strony Pelopidasza wysłali. Dwor Perski z podziwieniem, zacnego tego zobaczył Tebańczyka, w obliczu Krolewskim stanął taki, iakim się w rzeczy samey znaydował, to iest Bohatyrem, y wkrotce ziednał sobie był łaskę Pelopidasz.

u niego. Pokazał to Kſiążęciu temu, iż właſny Jego Interes wyciągał, aby poſiłkował Tebanow, a to tym bardziey, iż oni nigdy przeciwko Perſom nie woiowali, a między Spartą y Atenami, wagę utrzymać mogli: że wſzyſtkich łaſk o tę ſię ſzczegulnie domagał, aby Meſſena wolną zoſtała, aby Ateńczykowie Galery ſwoie od brzegow Beocyi ściągnęli, y aby Tebanowie za Sprzymierzeńcow Krolewſkich uznanemi byli. Na te wſzyſtkie żądania Jego mu pozwolili, y podarunku żadnego nie chciawſzy przyiąć, odiachał. Y tym to ſpoſobem Poſelſtwo Lacedemonow, ktore do Krola Perſkiego wyprawili, ſkutku nie miało: dwa tyſiące tylko Naiemnikow, z pieniędzmi na ich zapłatę, zyſkali, podobny poſiłek także z Sycylii, to ieſt od Dyonizyuſza Tyrana doſtali.

Woyna między Narodami Greckiemi zawſze trwała. Arkhidamus Syn Agezylaſza, Karyią opanował, woyſku Sycyliiſkiemu na pomoc przyſzedł, ktoremu Meſſenowie marſz byli przerwali. Arkadow y Argow otrzymawſzy nad niemi wielkie zwycięſtwo pobił, powiadaią iż w tey okazyi iednego tylko utracił człowieka. Wiadomość ta niewypowiedzianą w Sparcie ſprawiła radość, y utracone męſtwo przywrociła, od potyczki albowiem Leuktryiſkiey, tak dalece byli ſtrwożeni, iż mężowie żonom ſwoim w oczy ſpoyrzeć nie śmieli.

Z drugiey ſtrony Pelopidaſz ſwoią w ſztuce traktowania biegłością codziennie ſiłom

Tebań-

Tebańſkim pomnożenia przyczyniał. Pomiędzy Kſiążętami Macedońſkiemi, ufność ſobie ziednali, ktorzy ich w ſprzeczkach, z okazyi naſtępſtwa Tronu wſzczętych, za pośrednikow ſwoich obrali. Perdykka, y Ptolomeuſz Syn Aminty, o Koronę ſię z ſobą kłocili. Pelopidaſza dla rozſądzenia kłotni ſwoiey wezwali, ktory ie zakończywſzy, trzeciego Syna Aminty w zakładzie do Tebow przywiozł nazwiſkiem Filippa, ktory potym był ſławnym tego nazwiſka Macedonii Krolem.

Pelopidaſz przeciwko Alexandrowi Ferezkiemu ciągnie.

Tego czaſu gdy ſię to działo, w Teſſalii R. S.
ogromna podnoſiła ſię potęga, Alexander Fe- 3634.
rezki Polifrona, Brata Jazona, ktory był Hetmanem Teſſalow, zabiwſzy, Teſſalią opanował. Maiąc woyſko ze dwudzieſtu tyſięcy wſzyſtkich bitnych żołnierzy złożone, bez wſzelkiego odporu woynę prowadził, y wſzyſtko ſię pod iarzmem Jego uginało. Teſſalowie ſię do Tebanow o ratunek udali. Pelopidzie tę wyprawę zlecono. Wprędce Laryſſę podbił, y Alexandra do przyięcia Prawa przycisnął. Uſiłował potym łagodnie, ſprawiedliwym go y Ludzkim Panem uczynić. Ten atoli w roſkoſzach zatopiony, y z natury okrutny, wſzelkie uſilności Pelopidaſza, bezſkutecznemi uczynił.

Wkrotce potym w Macedonii z okazyi śmierci Perdykki w potyczce zabitego, za-

mieszania się wszczęły. Pelopidasza tam odwołano. Rzecz szła o to, aby Ptolomeuszowi wstąpienia na tron zabronić. Pelopidasz na prędce z naiemnych żołnierzy woysko zebrawszy przeciwko Ptolomeuszowi pociągnął, ten zaś nie żałuiąc pieniędzy, część żołnierzy Jego przekupił, z tym wszystkim obawiaiąc się Pelopidasza, z naywiększemi uniżoności okazaniami, y naywspanialszemi obietnicami naprzeciw niemu wyiachał. Pelopidasz potym z nieiaką woyska Tessalskiego częścią do Farsalu pociągnął, umyśliwszy zemścić się na naiemnych żołnierzach ktorzy go byli odstąpili. Alexander Ferezki, w tamtych się stronach, na ow czas, z wielkim woyskiem znaydował. Pelopidasz w Charakterze Posła Tebańskiego, odwiedzić go za rzecz przyzwoitą osądził, lecz Alexander w małey go liczbie będącego widząc, wziąść go w areszt, y do Ferezu do więzienia zaprowadzić rozkazał. Tebanowie dowiedziawszy się o tym, woysko do Tessalii wysłali. Pelopidasz lubo w okowach, Tyrana statecznością swoią y odwagą zadziwił, z ktorą mu odgrażał zbrodnie Jego ukarać, ieśliby mu się kiedy z rąk wyrwał, wiadome albowiem były Pelopidaszowi Alexandra nad Obywatelami okrucieństwa, z ktorych codziennie kogo na śmierć wskazywał.

Tym czasem gdy zacny ten Tebańczyk w więzieniu siedział, y kiedy nikomu nawiedzić go nie wolno było, Thebea żona Tyrana z swoiey strony, wiele przyczyn dla wszetecznych

tecznych roſpuſt Jego do nieukontentowania maiąca, Pelopidaſza, kiedy nie kiedy nawiedzała, a widząc wielkiego Męża tego, podłą przyodzianego ſzatą, rzewne łzy nad ſmutnym Stanem Jego wylewała.

Tym czaſem Tebanowie, dla nieſpoſobności Wodzow, nic znacznego w Teſſalii nie dokazali, a Alexander ſię z niemi nie przeſtawał uganiać. Ponieważ, Epaminondaſz na ow czas, w woyſku tym za proſtego ieſzcze ſłużył Oficjera, żołnierze z dobrey woli go ſami proſili żeby obiął komendę. Ten tedy zapomniawſzy, wyrządzoney ſobie od wſpoł-Obywatelow nieſprawiedliwości, a na dobro tylko Oyczyzny ſwoiey wzgląd maiąc, na żądanie Ich zezwolił. Woyſko widząc ſię bydź pod dowodem Wodza, zachęcone, o bitwę tylko proſiło. Epaminondaſz atoli boiąc ſię o życie Pelopidy, ktorego Tyran w rękach ſwoich trzymał, woynę przewłoczył, y na tym przeſtał żeby ſię go tylko Alexander obawiał. Poſłow od Tyrana do ſiebie, dla uſprawiedliwienia ſię wyſłanych, z łagodnością wyſłuchał, y nayroſtropnieyſze przeciwko Niemu środki ſobie ułożył. Dał mu do zrozumienia, iż go, kiedy zechce, pokonać może. W trwodze zawſze go utrzymował, y rozeymy woyny na trzydzieści dni mu pozwolił, pod tym warunkiem, żeby Pelopidaſzowi wolność przywrocił, gdy na to Alexander zezwolił, Epaminondaſz ucieſzony, iż Przyiaciela ſwego, z rąk tak okrutnego człowieka wyrwał, nazad do Tebow wrocił.

Nie długo to trwało, iż Alexander naturę ſwoią przezwyciężał, wielu Miaſtom dał uczuć gwałtowność ſwoię. Te o pomoc wyprawiły do Tebow, y na Ich prozbę Pelopidaſza wyſłano, lecz przypadłe na ow czas zaćmienie, Tebanow od podroży wraz z nim odwiodło. Nie chciał ſię ślepym ich zabobonom wręcz oprzeć, y tylko z Konwojem trzechſet Ludzi wyiachał. Pobudził go do tego przedſięwzięcia gniew, przeciwko wiarołomſtwu Tyrana, y wyrządzone mu przez zatrzymanie w niewoli, zniewagi; Z inney ſtrony miło mu było widzieć że w ten czas gdy Lacedemonowie poſiłkow żebrali od Dyonizyuſza Tyrana, Tebanowie ſię znieść Tyranią ſtarali.

Potyczka Kynoſkefalſka, śmierć Pelopidaſza. Nadzwyczayne pamiątce Jego oświadczone honory.

R. S. 3639. Pelopidaſz na czole ſiedmiu tyſięcy Ludzi, od Tebanow ſobie przyſłanych, y za ſobą ſwoich Jezdzcow maiąc na mieyſcu iednym Kynoſkefale zwanym bardzo wyſokiemi pagorkami otoczonym, obozem ſtanał. Alexandra woyſko dwadzieścia tyſięcy Ludzi wynoſiło, ktory poſtrzegłſzy, iż nieprzyiacielſkie Orſzaki, daleko ſłabſze były od Jego, do ſpotkania ſię z niemi ruſzył. Kawalerya Pelopidaſza z pierwſzego razu, Tyrana iazdę złamała, lecz piechota Jego, ktora wzgorki była opanowała, na Teſſalow natarłſzy, do cofnienia Ich przymuſiła. Pelopidaſz z ſwoią

Kawa-

Kawaleryą nadbiegł Im na ſukkurs, ſerca dodał y nieprzyiaciela rozpędził. Pomyślnością tą zachęcony, a gniewu przeciwko Alexandrowi pełen, ſzukał go wſzędzie, a zoczywſzy proſto nań poſzedł, po Imieniu go zawołał, y na poiedynek wyzywał, ale daremnie. Tyran ſię pomiędzy ſzeregi ſchronił. Pelopidaſz wściekłością, ktora go pobudzała, zaślepiony, ani na niebeſpieczeńſtwo w ktore ſię wdawał, ani na pierwſzy Urząd ſwoy nie uważaiąc, wpada na otaczaiące Alexandra Orſzaki, y wſzyſtkich co mu ſię na drodze nawiiaią, przeyściu ſię Jego opieraiących, wycina. Jak grad nań pociſki wyrzucaią, od nich na ziemię upadł, y na tych miaſt grotami przebitym zoſtał. Jezdzcy Teſſalſcy na pomoc mu przybiegłſzy, konaiącego zaſtaią. Żal Tebanow za powzięciem tey wiadomości, do oſtatniey przyprowadził zaiadłości, na ſam Korpus ſzyku uderzywſzy, roſproſzyli go, y więcey w pień iak trzy tyſiące ludzi wycięli. Pocieſzyć ſię po ſtracie Wodza ſwego nie mogli, a opłakuiąc go, Oycem y Wybawicielem ſwoim nazywali. Żalu ich dowody tak wielkie były, że ſobie włoſy, y grzywy Koniom ſwoim urzynali (*), w namiotach ſię ſwoich zamykali nie chcąc żadnego brać pokarmu. Urzędy, wraz z Ludem w Miaſtach ktorędy ciało Jego prowadzono

(*) Był to u ſtarożytnych znak naywiękſzego żalu. Akhilles włoſy ſwe ucięte na trumnie Patrokla ſwego Przyiaciela kładzie.

dzono naprzeciw Niemu z Koronami, y zwycięzkiemi znakami wychodziły. O honor pogrzebania go Teſſalowie ſię z Tebanami dobiiali, y pierwſi dla otrzymania tego, tak dotkliwe oświadczyli przyczyny, iż Im uſtąpić Tebanowie muſieli.

Było to przy oblężeniu Mantynei, kiedy ſię Pelopidaſza z Epaminondą przyiaźń poczęła. Doſkonała ich iedność y zgoda, w zamyſłach ich pomyślne ſkutki czyniła, wygorowawſzy ſię nad wſzelką wzaiemną zazdrość, iedynym ich celem dobro Oyczyzny było. A iako w charakterach ich, doſkonała znaydowała ſię Sympatya, tak też Epaminondy pogarda bogactw, na podziwienie u Pelopidaſza zaſłużyła, chciał naśladować proſte y ſkromne Przyiaciela ſwego życie, ſtaranie zaś, ktorego do Intereſſow przykładał, do zaniedbania dobr właſnych, ktore to na ſobie poczuły, okazyą mu było. Pomimo wybornych innych przymiotow, Pelopidaſz był dzielny y pracowity, zwycięſtwo go zaś nigdy nie odſtępowało: ſzacunku y przywiązania do ſiebie Ludu był pewien, y zawſze wchodził w Rządy publiczne, zamyſły Jego do tego naybardziey zmierzały, aby Tebanow do naywyżſzey w Grecyi władzy przyprowadził. Tebanowie ſię o śmierci Pelopidaſza dowiedziawſzy, nie przeſtawali na tym iż go płakali, chcieli ſię ieſzcze śmierci Jego zemścić, Orſzaki ſwoie z Teſſalſkiemi złączywſzy, reſztę woyſk Alexandra rozproſzyli, do przywrocenia wſzyſtkich zawoiowanych

wanych miaſt go przymuſili, y do poprzyſiężenia, iż pod rozkazami Tebanow zoſtawać będzie. W ſiedm lat potym Tyran ten, przez roſpuſty y okrucieńſtwa ſwoie obrzydliwym ſię ſtawſzy, z rąk żony y Braci ſwoich zginął.

Drugie Przedſięwzięcie Epaminondy przeciwko Sparcie.

Tym czaſem Tebanowie tym tylko zabawni byli, ażeby dla pomnożenia potęgi ſwoiey, z nieznaſek innych Państw korzyſtali. Grecya zaś pomyślnością ich przeſtraſzona, cała iuż w rozruchu była. Kłotnia między Arkadami y Mantyneami wſzczęta, dała im pozor do pokazania ſię zbroyno w Peloponezie: Zadali Arkadom, iż ſię chcieli na ſtronę Spartanow udać: daremnie ſię Arkadowie przeciwnie oświadczali, Epaminondaſz Im ſam poważnym tonem powiedział, iż w Peloponezie ſądzić będzie o ich wierności. Dwa te Narody poſtrzegły powſtaiącą nad ſobą burzą, Ateńczykow y Spartanow o pomoc proſiły, y ci y tamci, związek ſporny y odporny między ſobą zawarli. R. S. 3641. Epaminondaſz.

Epaminondaſz wſzedł do Peloponezu na czole Beotow, y Kawaleryi Teſſalſkiey; Tegea, y część Arkadyi na ſtronę ſię Jego oświadczyła. Przedſięwzięcie Jego było na Ateńczykow uderzyć. Spartanowie ſię o obrotach Tebanow dowiedziawſzy, ſiły ſwoie do Mantynei ściągnęli, y mieyſce to umocnili. Epaminondaſz na ow czas w myśli ſwoiey Imprezę odważną knował, ktorąby mogł na

zawſze

zawſze Lacedemonow zruynować, to ieſt pociągnąć proſto do Sparty, ktorą z Ludzi ogołoconą bydź widział: Poſunął ſię tedy ku miaſtu temu, chcąc nieſpodzianie nań napaść. Agezylaſz, ktory ſię był do Mantynei udał, wcześnie będac przeſtrzeżony, tak ſpieſznie nazad do Sparty powrocił, że ſię gotowym do przyięcia Tebanow pokazał. Mała liczba pozoſtałych Obywatelow, z obu ſtron iak naylepiey bydź mogło ſię poſtawiła. Epaminondaſz, lubo iuż odkryty, chciał iednak Spartanow trwogi nabawić, uderzywſzy na miaſto, aż do Twierdzy ſię przebił. Agezylaſz natarczywości Jego z naywiękſzą umyſłu przytomnością wytrzymał, y lubo iuż w wieku podeſzłym, cudow waleczności dokazał, dla ratunku Oyczyzny życia nie ochraniaiąc. Prawda ieſt iż przedziwnie od Syna ſwego Arkhidama, na czole młodzieży zoſtaiącego był wſpartym, ten godnym ſię Synem Oyca ſwego pokazał. Przebył rzekę Eurotas, wzgorek ieden opanował, z wściekłością na Tebanow uderzył, ktorzy nie dawno Spartanow pobiwſzy wynioſłemi będąc, nie rozumieli, żeby Im ſię oprzeć można było, roſproſzył Ich. Y w tey okazyi Izydas Syn Fibidaſza, młody, wzroſtu wyſokiego, y wielkiey ſiły Spartan, znacznym ſię nadzwyczayną odwagą ſwoią pokazał. Gdy Tebanowie wpadli do miaſta, w domu ſię ſwoim znaydował, ſzeleſtem broni pobudzony, tak iak był wypada, to ieſt prawie nagi, grot w iedney a w drugiey ręce oręż, leci w pośrod

Nie-

Nieprzyiaciela, śmiertelne razy wszędzie zadaie, wszystkich mu się opieraiących znosi, a sam żadney rany nie odebrawszy, w nich tak wielki strach czyni, iż nieprzyiaciele odpartemi zostali. Eforowie uznali, iż męstwo bez nadgrody nie powinno zostawać: Koronę mu naznaczyli, lecz oraz y ukarać go chcieli, wskazawszy go na zapłacenie tysiącu Dragmow, za to iż się bez swoiey zbroi pokazał.

Epaminondasz więcey odporu niżeli się spodziewał znalazłszy, odstąpił od oblężenia Sparty, posunął się ku Mantynei, y Jey oblężenie przedsięwziął. Mieysce to na ten czas bezbronne było. Sprzymierzeńcy ktorzy się tam z razu zgromadzili, wyszli byli na żniwa, lecz właśnie tegoż samego czasu, sześć tysięcy pod dowodem Hegiloka, Ateńczykow, chcąc się w Mantynei z Przymierzeńcami złączyć, morze przebywszy, właśnie w sam czas mieysce to wyratowali. Tebanow napotkawszy, potyczkę Im wydali, bitwa nie długa, lecz żwawa była, a Tebanowie widząc iż im się nie udało, nazad się cofnęli. Wodz Tebański, tknięty iż mu dwa zamysły Jego przeciwnie poszły, a obawiaiąc się utracić ufności Sprzymierzeńcow, ktorą w Nim pokładali, do Generalney Akcyi przyiść przedsięwziął, y ta go też uczyniła Panem Peloponezu.

Potyczka Mantynei. Smierć Epaminondy. Pochwała Jego.

Woysko Jego z trzydziestu tysięcy Piechoty, y dwoch tysięcy Jazdy złożone było,

Sprzy-

Sprzymierzeńcami zaś swemi miał Arkadow y Argow. Lacedemońskie z Orszakami Ateńskiemi, y ichSprzymierzeńcami złączone dwadzieścia tysięcy Piechoty, y dwa tysiące tylko Jazdy wynosiło, pomiędzy ktorą mało, y na mało co zdatnych z procy y z łuku strzelcow znaydowało się; przeciwnie zaś w Woysku Tebańskim, wielka tych była liczba, co od granic Tessalii przybyli, y w ćwiczeniach z procą y strzałą wybornie wprawnemi byli. Poznawał to doskonale Epaminondasz, iż ieżeli będzie mogł otrzymać zwycięstwo, Tebom nad resztą Grecyi, ziedna tym sposobem pierwszeństwo.

Mądry Komentaryusza Polibiusza Autor, nie obawia się upewnić, iż za zdaniem naybiegleyszych w sztuce woienney rozumow, nic nigdy głębszego, ani nowszego nad uszykowanie bitwy wydaney na rowninach Mańtynei nie było.

Epaminondasz lubo przewyższaiący siłami, niczego dla ubeśpieczenia sobie pomyślnego skutku nie zaniedbał, nigdy y owszem tyle zdrad dla podeyścia Nieprzyiaciela nie użył, zamysł wydania bitwy przed Nim ukrywaiąc, y z wszelką korzyścią, iaką tylko z ich pomieszania, y swoiey biegłości mogł odnieść, na Lacedemonow uderzyć zamyślaiąc.

Woysko Lacedemońskie pod gorą Partemus obozem stało; Epaminondy zaś na Spadzistości gory tey postawione było. W porządku w iakim się chciał potykać, na teyże

samey

ſamey gorze go uſzykował, żadney prawie baczności na rozrządzenie Nieprzyiaciela nie miał, pewien będąc, iż ich oſobliwością attaku ſwego pomieſza. Na lewym ſwoim ſkrzydle, z kąd chciał na Lacedemonow uderzyć, Tebanow y Arkadow poſtawił, ktorzy wybor piechoty Jego ſkładali: Argom dał prawe ſkrzydło: Eubeowie, Sycyonowie y Lokrowie środek zabrali: Jazda była po obu ſkrzydłach rozłożona.

Całe woyſko uwiadomiwſzy, czego każde Korpus miało ſię trzymać, Epaminondaſz raptownie rozkaz ſwoy odmienił, całemu Woyſku ruſzyć kazawſzy, z nagła w iedney ſię tylko linii, niby w porządku do Marſzu pokazał. W rzeczy ſamey ku Nieprzyiacielſkiey ſię ſtronie poſunął, ci uważaiąc porządek w iakim ciągnął, nie wątpili iż to było dla przenieſienia obozu. Tym bardziey chcąc ich w błędzie utwierdzić, po odprawionym przez nieiaki czas marſzu, zaſtanowił ſię na wzgorkach, y całey Piechocie ſwoiey broń złożyć kazał. Poſtępek ten do reſzty Lacedemonow upewnił, iż Epaminondaſz naprzeciwko nich obozem ſtanąć umyślił. Wodzowie pierwſzemi do ruſzenia ſię byli, Stanowiſka ſwoie opuścili, żołnierz za ich przykładem ſzeregi ſwoie porzuca; całe Woyſko Lacedemońſkie, w ſzyku bitwy dotąd zoſtaiąc, łamie ſię, rozpraſza, y po obozie rozbiega.

Stało ſię to co przewidział, y czego ſię ſpodziewał Epaminondaſz. Jak tylko Lacede-

monow poſtrzegł w tym nieporządku w iakim bywa, na leże ſwoie idące woyſko, więcey nic do obawiania ſię nie znayduiąc, żołnierzowi ſwemu do broni każe z mieyſca ruſzać y ſpieſzno ciągnie: napadniony tak nieprzyiaciel, nagle do ſzeregow ſwoich, y do uſzykowania na prędce dąży, iuż tylko dla odporu okopać ſię myślą, lecz Epaminondaſz iuż ſtał uſzykowany, w ten czas gdy oni do ſzyku ledwie przychodzić poczynali.

Pomimo nieſpodzianego tego napadnienia, uſzykowali ſię w Falangi. Jazda Ateńſka na iednym, a Lacedemońſka na drugim ſkrzydle ſtanęła, nagłość, zamieſzanie ſprawiła, gdy na Tebańſkie woyſko okiem rzucili, wielki w nim znayduiący ſię porządek, pewney tylko dla nich ſpodziewać ſię kazał przegraney.

Jazda Epaminondy, iuż była ſtanowiſko ſwoie naprzeciwko Ateńſkiey wzięła, dla utrzymania Jey w boiaźni, y zaſłonienia, aby z boku na woyſko nie uderzyła. Drugie Korpus iazdy naprzeciw Lacedemońſkiey, na ktorą uderzył, uſtanowione było. Pomiędzy ktory Epaminondaſz Teſſalow w rzucaniu z procy y z łuku bardzo biegłych, hufcami pomieſzał. Lacedemonowie tey ſamey oſtrożności nie mieli.

Jak tylko ſię iazda uſtanowiła, Epaminondaſz ktory ſię w iedney linii Falangi bydź zdawał, przebiega na ſkrzydło ktore dowodził, w ukoſiſtey linii poſtępować mu każe, gdy drugie ſkrzydło tym czaſem nie ruchomie ſtało, y uderza mowi Xenophon niby nos galery,

na środek nieprzyiaciela, obrotu tego nie rozumieiącego.

Na tym skrzydle wybor był woyska swego postawił; większa część także lewego skrzydła do niego przytykała, y mieyscu temu w ktorym się pokazał, z tyłu straszną się zdawała. Myśl Jego była tą kolumną, ktora się ustawicznie odnawiała, gwałtem środek Lacedemonow przebić; a potym na boki się rozszerzyć, ktore porozdzierał, dla łatwieyszego ich przełamania.

Za daniem Znaku przez Trąby, oba woyska podług zwyczaiu, okrzyki wielkie wydały. Potyczkę iazda Lacedemońska od Tebańskiey słabsza, zaczęła. Od pierwszego razu Lacedemonow przebito, przełamano, y bez żadnego prawie odporu, rozpędzono; iako był Epaminondasz przewidział, tak też moc uderzaiącego na nieprzyiacioł Korpusu środek ich przełamała; niepomyślność atoli ta, zamiast coby odwagę odiąć była powinna, tym ktorzy mieysca tego pilnowali, serca Im owszem dodała, do okazywania Cudow waleczności, dla swego powetowania. Nigdy mowi Diodor Sycyliiski Grecy przeciwko sobie, z tak licznym woyskiem nie woiowali, nigdy się pod dowodem biegleyszych Hetmanow nie znaydowali, nigdy tyle stateczności, męstwa, y odwagi nie okazali. Jednaka życia wzgarda, iednakowa chęć sławy, iednakowa miłość Oyczyzny ich zachęcała. Sprawa ta zarokować miała, w oczach całey Grecyi uzbroioney, ktora wygra naostatek,

czy Tebanowie od początku tey woyny zawſze zwyciężaiący, czy Spartanowie przed tąż ſamą Woyną, przez kilka wiekow Tryumfami wſławieni. Tak tedy obydwie ſtrony, aż do oſtatniey krwie Kropli, zwycięſtwa ſię dobiiały.

Gdy do ſpotkania z obu ſtron piechota przyſzła, z rowną ſtawiła ſię przeciwko ſobie odwagą. Bitwa poczęła ſię kopiami, ktore gdy ſię w momencie ſkruſzyły, do oręża ſię wzięli. Akcya na ten czas, iakiey nigdy nie widziano, nayokrutnieyſzą ſię ſtała. W takiey zapalczywości, ziemia rannemi y trupami wkrotce okryta, y krwią zbroczona zoſtała. Z tym wſzyſtkim pomimo wſzelkich od Epaminondy, dla ubeſpieczenia ſobie wygraney, użytych oſtrożności, zwycięſtwo na żadną ſię ieſzcze ſtronę nie nakłaniało. Nayzapalczywſzey waleczności, zoſtawić potrzeba było, dopełnienie nayrozumnieyſzych środkow.

W Krytycznym tym momencie Epaminondaſz mniemał iż mu wolno było zapomnieć, że ieſt Hetmanem, y że dla dodania ſerca żołnierzom ſwoim nie powinien ſię był iak ieden z proſtych na niebeſpieczeńſtwa wydawać. Zgromadza więc waleczny wybor ſwoich Tebanow y do naśladowania przykładu, ktory im ma podać, zachęca: pędem na Lacedemonow ſię rzuca, przedſięwziąwſzy życie ſwoie ſakryfikować, byleby ta Jego Wſpaniałomyślność los bitwy zarokowała, Orſzakiem Tebanow ſwoich otoczony, śmierć wſze-

wſzędzie zadaie; Nic im ſię oprzeć nie może, wſzyſtko obalaią Woyſko nieprzyiacielſkie, gdzie ſię tylko ten Hetman pokaże, wſzędzie zupełnie ieſt otwarte. Zaſtraſzeni Lacedemonowie, w ucieczkę idą, ze wſzyſtkich ſtron pierſzchną, y z Placu potyczki umykaią. Epaminondaſz ich ściga, y tak wielką w nich czyni klęſkę, iż za świadectwem Dyodora Sycyliyſkiego, wſzędzie gdzie tylko, albo on albo Ludzie Jego ſię udali, ziemia mogiłami Lacedemonow okryta była.

Do otrzymania zupełnego zwycięſtwa nie potrzeba nic więcey było, iak tylko ucieczki pierſzchaiącym pozwolić, Tebanow ktorzy ich znieśli, zgromadzić, y na ſkrzydła opieraiących ſię ieſzcze Lacedemonow uderzyć, to y ſława y panowanie Ich iużby było przepadło; lecz tak wielka roſtropność, częſtokroć nie ma mieyſca z tak wielkim Męſtwem. Epaminondaſz gorliwością Oyczyzny uwiedziony, nie mogł Jey utamować. Zdawało ſię, że y iednego żywo zoſtawić nie chciał Lacedemona. Wpadł pomiędzy Nich nieroſtropnie, nie pamiętaiąc na to iż Orſzak Jego Tebanow, trudem oſłabiony, co moment ſię umnieyſzał, y prawie ſam ieden ſię wpośrod tłumu Lacedemonow znaydował. Ci oczy nakoniec otworzywſzy, ze wſzyſtkich ſtron na niego pędzą. Waleczny ten Mąż wſzyſtkich na ów czas ſił ſwoich dobywſzy, z heroicznym Męſtwem tak nierowny attak wytrzymał, ze wſzyſtkich ſtron ściśniony, tarczą zadane ſobie razy odbiia, lecz w ten czas

gdy on bronieniem ſię ieſt zatrudniony, Oficier ieden Kopią ugodziwſzy, w pierſiach mu ią utopił, ta ſię ſkruſzyła, a grot w nim zoſtał: Epaminondaſz we krwi zbroczony, padł bez zmyſłow na wpoł umarły.

Wiadomość ta wprędce ſię w obu woyſkach rozeſzła. Tebanowie niby wściekłemi ſię ſtawſzy, przypadaią na to mieyſce, gdzie Hetman ich ranionym zoſtał, wſzyſtko co im ſię oprzeć mogło obalaią. Samo morderſtwo tylko było około Epaminondy ciała, ktorego Lacedemonowie doſtać chcieli: naoſtatek Tebanowie go porwali, y Hetmana ſwego, lecz iuż prawie bez Duſzy, odzyſkali.

Widok ten ich zaiadłość pomnożył, rzucili ſię na uciekaiących iuż Lacedemonow, znacznieyſi atoli Oficierowie, uważaiąc iż chwała potyczki, przy nich dotąd zoſtawała, a nie chcąc ſtraty iey azardować, do odwodu zatrąbić kazali.

Gdy ſię Tebanowie do Obozu ſwego wrocili, Lecznicy ranę Epaminondy opatrzywſzy, za śmiertelną uznali, powiedzieli, iż ieżeli grotu w pierſi utkwionego nie doſtaną, umierać muſi, a w operacyi może także życie utracić. Epaminondaſz bez naymnieyſzego poruſzenia ich ſłuchał, czuiąc iż oſtatnia godzina iego iuż dochodziła, Germka (*) ſwego zawołać kazał, y ſpytał ſię ieżeli tarcza Jego ieſt wyratowana, ten gdy mu odpowiedział

(*) Staropolſkie ſłowo, ktore znaczy Pachołka, co za Rycerzami, kopie y tarcze noſili.

dział że nie zginęła, y gdy mu ią pokazał, natychmiaſt wielką na twarzy ſwoiey radość okazał. Epaminondaſz wziął tarczą, obłapił, mowi Juſtinus niby Dzieł y chwały ſwoiey Towarzyſza (*).

Dowiadował ſię potym, ktora z dwoch ſtron wygrała, a gdy go upewniono, ze Lacedemonowie placu potyczki odſtąpili: żyłem więc doſyć (rzecze), ponieważ z tym honorem umieram, że nigdy zwyciężony nie byłem.

Epaminondaſz tak ſię rozmowiwſzy proſił, aby mu grot z pierſi wyięto. A ponieważ wątpiono, żeby ten Wielki Mąż, mogł był tę operacyą wytrzymać, żal we wſzyſtkich ſię ſercach powiękſzył. Wpośrod takowego uciſku, ieden z nayulubieńſzych Jego Przyiacioł, rzekł do niego w te ſłowa. *O Epaminondo,* zawoła, *umieraſz, a umieraſz cały nie zoſtawuiąc nam nawet nadziei zobaczenia Cię kiedy w Potomſtwie Twoim żyiącego, żadnego nam nie zoſtawuieſz dziecięcia. Myliſz ſię,* ſpokoynie odpowiedział, *zoſtawiam po ſobie, dwie nieśmiertelne Corki, zwycięſtwa, Leuktryiſkie, y Mantynei.* Potym gdy mu Lekarze grot w pierſiach utkwiony, z wielką trudnością wyięli, zemdlał. Inni Dzieiopiſowie mniemaią że go ſam z rany ſwoiey wydobył. Bądź co chce w kilka momentow potym ſkonał z weſołą miną y z radością, na twarzy Jego wydaiącą ſię niby na łonie zwycięſtwa umierał.

(*) Velut laborum gloriaeque Socium oſculatus eſt. Inſt. lib. 6. c. 8.

Nie wiem ieżeli w całey Hiſtoryi y między rożnemi, ktore nam Dzieła Bohatyrow wyſtawiaią wizerunkami znaydziemy ieden, ktoryby nam gornieyſze wyſtawiał Sentymenta. Coż bowiem w rzeczy ſamey, bydź może pięknieyſzego, iako widzieć Epaminondę, ktory do ucieczki, nigdy nieuciekaiącego nieprzyiaciela przymuſiwſzy, gorącością bitwy znieſiony, mnoſtwem przywalony, na ſtos Lacedemonow upada, y dla dokazanych Cudow waleczności ziemię gryść muſi; widzieć mowię Wielkiego Męża tego, niby na znakach właſnych zwycięſtw ſwoich roſpoſtartego, tarczę ſwą z radością ściſkaiącego, weſoło umieraiącego, dla tego iż Nieprzyiacioł Oyczyzny ſwoiey poniżył, ſzczegulnie chwałą zwycięſtw ſwoich dotkniętego, y mocno przeświadczonego, że Leuktra y Mantynea, daleko więcey Imię Jego nieśmiertelne uczyni, aniżeli naylicznieyſze potomſtwo.

Nie powiedział-że by kto, iż ſławny Racine, kopią nam niby chciał wizerunku tego zoſtawić, kiedy na Scenie Tragiczney Duſzę nieprzebłaganego Rzymian nieprzyiaciela, Mitrydata iednym ſłowem, wyſtawił; też ſame mu albowiem, ktoremi był przeięty Epaminondaſz, przypiſuie Sentymenta, gdy go tak mowiącego wprowadza (*).

Umie-

(*) Mais au moins quelque joïe en mourant me conſole
J'expire environné d'ennemis que j'immole
Dans leurs ſang odieux j'ai pû tremper mes mains
Et mes derniers regards, ont vû fuir les Romains.

Umieram, lecz przynaymniey iakoś pocieſzony
Że trupem Nieprzyiaciół zbitych otoczony.
Ręce me ich przebrzydła, zbroczyła poſoka:
Widok pierzchnionych Rzymian wzrok moy ſkończył Oka.

Daley troche potym tak mowi (*).

Tyle Rzymian poległych na ſtu mieyſcach w ſprawie,
Doſyć ieſt, moim zwłokom, doſyć moiey ſławie.

Cyceron ſprawiedliwie Epaminondę za pierwſzego Grecyi poczytuie Człowieka. Przymioty ktore od Natury odebrał wybornym wychowaniem były w nim wydoſkonalone., przez Oyca człowieka takiego, ktory wſzyſtkie kunſzta, y nauki w ſobie zgromadził, y tak wielkie miał do doſkonalenia ſię w nich przywiązanie, że wſzyſtkie dobra ſwoie na to potracił. Epaminondaſz z umyſłem Filozofſkim urodzony, wolał raczey, aby mu Ociec dobre wychowanie, iak bogactwa zoſtawił. Panem będąc pożądliwości ſwoich, a przyiacielem ſkromności, y proſtoty, umiał żyć ſzczęśliwym w pośrod nayściśleyſzey mierności. Honor Narodowy był podnietą wſzyſtkich zamyſłow Jego. Wſzyſtek ſwoy czas dobru publicznemu, y na ćwiczenie Umyſłu poświęcał. Do ſztuki woienney guſt przyrodzony maiąc, wprzod ſię w Teoryi ćwiczył, nim do Praktyki przyſtąpił. Uſzykowanie Potyczki Leuktryiſkiey, y Mantyneyſkiey, zarobiło mu na ſławę iednego

(*) Tant de Romains ſans vie en cent lieux diſperſés
Suffiſent à ma cendre, & l'honorent aſſez.

go z naywiękſzych Rycerzow Piechotnych, y naywiękſzego wieku ſwego Taktyka. Mantyneyſka naywybornieyſzym była Wodza tego dziełem, ſą ſłowa Kawalera de Follard. Wſpoł-Obywatele Jego, w prożnowaniu y nieumieiętności woienney, aż dotąd zatopieni, takiego potrzebowali Nauczyciela; ſtaraniem y pilnością ſwoią, uczynił Ich narodem woięnnym, y w takim go ſtanie poſtawił, iż o pierwſzeńſtwo w Grecyi, walczyć mogli, z temi co go iuż poſiadali. Prawda ieſt że Pelopidaſz dzieło zaczął, ale go Epaminondaſz wydoſkonalił. Tebanowie w rzeczy ſamey w potyczce Leuktryiſkiey dumę Spartańſką upokorzyli, y poniżyli. Epaminondaſz ſławnych onych, po wſzyſtkich Hiſtoryiach rozgłoſzonych zawſze zwyciężał Spartanow, y potędze Ich zadał rany niepowetowane. Mawiał bardzo przyiemnie ſam, iż ich nauczył Syllab przedłużać, czyniąc alluzyą do Ich Lakońſkich odpowiedzi, w ktorych rozkazuiący ton, obrażał inne Narody. Poczciwości Jego nic wyrownać nie mogło, ofiary znaczney ſummy, na pokuſzenie wierności Jego mu uczynione, z wzgardą odrzucił, y Mikytę do oddania nazad pieniędzy, ktore za uczynienie mu tey propozycyi był wziął, przymuſił. Nakoniec nie tylko wielkim był Wodzem, ale też y wielkim Statyſtą. Guſt Jego chętny do Nauk, uczynił go Człowiekiem mądrym, lecz dobroć ſerca Jego wſzyſtkie w nim uwieńczyła przymioty.

Zamy-

Zamyſły y nadzieie Tebanow z Epaminondą zniknęły, ſtarali ſię pokoy ſobie wyrobić, ten z zaſzczytem był dla nich, ponieważ Nieprzyiaciele ich ieſzcze bardziey wyniſzczonemi byli. Rzeczono aby każdy to co poſiadał, trzymał, Lacedemonowie tylko ſami za powodem Agezylaſza, przyſtapić do tego nie chcieli, pod pozorem iż y Meſſenowie tam wymienieni byli, woleli tedy dla odzyſkania tego Kraju woynę prowadzić; Agezylaſza z tey okazyi bardzo ganiono, iż Obywatelow ſwoich, w tę woynę wciągnął, zamiaſt korzyſtania z ſpoſobności uczynienia Pokoiu, za zaciętego człeka go oſądzono, ktory chciał ſpokoyność Kraju ſwego, żądzy Panowania ſakryfikować.

Agezylaſz wyſłany na pomoc Tachowi Krolowi Egipſkiemu: Smierć y Obraz Jego.

Tegoż ſamego czaſu Tachos Krol Egipſki, chcąc ſię przeciw Krolowi Perſkiemu, bronić, y przygotowania do uderzenia nań uczynić, wyprawił do Lacedemonow z prożbą o Korpus Woyſka, y o Agezylaſza do niego za Kommendanta. Dziwna rzecz była iż Krol Spartańſki, w takim w iakim zoſtawał wieku, po tak wielu dokazanych dziełach, mogł ſię rezolwować na uſługę Barbarzyńſkiemu Kſiążęciu; lecz też potym, żałować tego muſiał. Egiptowie, wielką Agezylaſza ſławą pobudzeni, y wyſtawuiąc go ſobie, iako z dobrą miną Kſiążęcia, bardzo ſię zadziwili, nie zobaczywſzy w nim tylko

R. S. 364 a.

tylko niepozornego, y podło bardzo przyodzianego Starca: ledwie że z niego nie żartowali. Spodziewał ſię bydź Hetmanem całego woyſka, a iemu lądowe tylko powierzono. Kabryaſz Ateńczyk, był Wodzem na morzu, Tachos żadnego względu na radę Agezylaſza nie miał, ktory go przeſtrzegał, aby ſię od Pańſtwa ſwego nie oddalał, Krol zaś chciał do Fenicyi ciągnąć: Agezylaſz urażony, przyłączył ſię do Egiptow, przeciwko Tachowi pod niebytność iego zbuntowanych, y Nektanaba Krolem na mieyſcu Jego uczynił. Plutarch poſtępek ten Agezylaſza, wiarołomſtwem y zdradą nazwać nie obawia ſię: Lacedemonowie atoli uczciwość na tym częſtokroć zaſadzali co Oyczyznie ſwoiey, ktorą iak bałwana czcili, bydź pożytecznego widzieli. Doſyć na tym było, aby Agezylaſz był tylko poſtrzegł, iż ſtrona ktorey ſię chwytał, chwały Sparcie przyczynić może, albo żeby Krol, za ktorym ſię oświadczył, zdał ſię bydź Grecyi przychylnieyſzym, to mu ſię zdało, iż w tym razie, uczciwość dla pożytku, ſakryfikować powinien: co w iſtocie ſamey było rodzaiem Fanatyzmu: lecz to nie wſzyſtko ieſzcze, trzeci Konkurrent, miaſta Medozy Kſiąże, kłocić ſię z Nektanabem o Koronę umyślił. Agezylaſza zdanie było żeby mu wydać potyczkę, Nektanab nieſzczęściem dla ſiebie przeciwnie utrzymował. Z ſzkodą ſwoią poznawſzy zdrowe Agezylaſza rady, podług nich ſię na potym rządził, Agezylaſz nieprzyiaznego

Kſią-

Kfiążęcia zbiwfzy, w niewolą zabrał. Na Tronie potym Naktanaba utwierdziwfzy, z przedfięwzięciem do Lacedemony powrocenia, wfiadł na okręty: lecz gdy go przeciwne wiatry, do lądu iednego Affrykańfkiego. *Zatoka Monchas* nazwanego zanioſły, tam w chorobę zapadlfzy, umarł w ośmdziefiątym czwartym Roku wieku fwego. Ciało Jego przenieſiono do Sparty, Syn zaś Jego Arkhidamus po nim naftąpił.

Dziejopifowie uważali, iż Agezylafza Charakter, z złych y dobrych wraz był złożony przymiotow, lubo od natury upośledziony, nikczemney poftawy, myśli Jego dowcipne, y odpowiedzi żartobliwe przychylność mu ziednały: ambicyą miał wrodzoną, y ta go też to do Uzurpacyi Tronu przywiodła. Przez fwoy go dowcip, y Lizandra łafkę doftąpił. Będąc iak profty Obywatel wychowanym, na Tronie też famę proftotę y oftrość życia, iak ftarożytni Spartanowie, aż do affektacyi zachowywał. Pokazał fię bydź gorliwym praw Opiekunem, fam im z naywiękfzą pilnością podległym będąc. Przez uleganie Eforom y Senatowi, władzą fwoię rozfzerzył, y za pomocą dobrego ktore o nim miano mniemania pomnożył. Wfzyftkie miał Wielkiego Wodza talenta, dzielny y pracowity, oftre proftego żołnierza życie wiodący, pełen fpofobow dodania Woyfku ferca, w fprawie przytomność zachowuiący, y ftanowifka ktorych nie mogł doftać przez fiłę, fztucznie odbierać umiał.

R. S. 3643. Smierć Agazylafza Jego charakter.

umiał. Wprywatnym życiu przedziwny. Przywiązanie Jego do Dzieci, tak wielkie było że im zabaw ſam dopomagał, nawet z Niemi na kiiu ieździł, wybornym ſię aż do bezſtronności okazywał bydź przyiacielem. Wynioſłym y abſolutnym na ſtarość zoſtał, y tak nieſpokoynym iak nigdy, ſamą woyną tchnął tylko. Zadaią mu, iż Intereſſa własnego Kraju, nienawiści ſwoiey powziętey przeciwko Meſſenom, y Tebanom poświęcił. Zaciętość Jego ruiny Spartanow, od Lizandra poczętey dokonała. Pomimo tego można go za oſtatniego poczytać Spartańſkiego Hetmana Xenophon mu naywiękſze daie pochwały.

Zamieſzanie w Perſyi.

Tegoż czaſu Artaxerxes Mnemon Krol Perſki umarł. Pan ten iuż ſtary nie mogł przeżyć żalu, przez Konſpiracye mu zadanego, ktore niecierpliwi w oczekiwaniu Panowania, właśni na życie knowali iego Synowie. Okhus naygorſzy z Synow, dwoch Braci ſwoich zgładziwſzy, po nim naſtąpił: z krwi tey był to naygorſzy Monarcha, ſwemi ſię tylko wſławił okrucieńſtwy, wſzyſtkie bowiem Kſiążęta, y Kſiężniczki krewne ſwoie, wraz z temi ktorych miał w podeyrzeniu, wytracić kazał. Artabaz, iedney z Prowincyi Azyatyckich Rządca, nieſpokoynym go czynił: Okhus na podbicie go, woyſko z ſiedmdzieſiąt tyſięcy Ludzi złożone wyprawił: lecz ten na pomoc ſobie Khareſa Ateńczyka wezwawſzy, ten małą Flottą, y

orſza-

orſzakami ſwemi Greckiemi, całe to woyſko zwyciężył. Okhus urazę ſwoię dał Ateńczykom poznać: ktorzy groźbami Jego zaſtraſzeni, Khareſa odwołali. Artabaz utraciwſzy Khareſa, od Tebanow w Ludziach pięć tyſięcy poſiłku pod dowodem Pammena doſtał, y z tą pomocą, Woyſko Okha raz ieſzcze pobił, lecz Kſiąże ten wielką Summą pieniężną tego dokazawſzy, iż Tebanowie woyſko ſwoie nazad odebrali, Artabaz nie czuiąc ſię bydź mocnym, do Filippa Krola Macedońſkiego ſię uciekł.

Woyna Sprzymierzeńcow. Oſtatni Wodzowie Ateńſcy.

Tego Roku woyna między Ateńczykami, y ich Sprzymierzeńcami ſię wſzczęła. Wyſpy Khio, Kos, Rhod y miaſto Bizancia, z podległości Aten, wydobyć ſię przedſięwzieły. Wielkich ſił Ateńczykowie, y co mieli nay-lepſzych Wodzow, do podbicia ich użyć muſieli. Kabriaſz, Iſikrat, Tymoteuſz, wielką ſobie na ow czas ziednali chwałę, lecz podług uwagi Korneliuſza Nepoſa, byli to iuż oſtatni Wodzowie Ateńſcy, ktorych Imiona wartemi ſię ſtały, w Hiſtoryi bydź pomieſzczonemi. R. S. 3646.

Od oblężenia Khio poczęto, ktora prędki doſtała od Sprzymierzeńcow poſiłek. Khares woyſko lądowe, a Kabriaſz morſkie dowodził, ten wſzedł przez ſiłę do Portu, lecz od innych galer nie śmieiących poyść za Nim, opuſzczonym zoſtawſzy, okręt Jego otoczono y rozbito: uporczywie chciał ſię na nim utrzy-

maé

mać y zginął, choćby ſię w pław mogł ratować. Kabryaſz iuż ſobie był wielką ſławę ziednał, oſobliwie gdy był Tebanom na pomoc przeciw Spartanom wyſłany, widząc ſię albowiem bydź od Sprzymierzeńcow opuſzczonym, żołnierzom ſwoim ieden ku drugiemu, okrywſzy, ſię tarczami, y kopie nadſtawiwſzy, ściſnąć ſię kazał, y tym oſobliwſzym ſpoſobem, natarczywość nieprzyiacioł wytrzymawſzy, przebić ſię nie dał. Ateńczykowie poſąg mu wyſtawili, w takiey w iakiey ſię potykał poſtawie.

Kabryaſz.

Khares po Kabryaſzu, rządy Flotty odebrał, lecz Ateńczykowie widząc iż im bardzo oporem ſzła względem Chio Impreza, odſtąpili Jey. Tegoż ſamego czaſu, drugą Flottę, tak iak pierwſzą z 60 galer mocną wyprawili, Iſikrata y Tymoteuſza Wodzami Jey uczyniwſzy. Ten był ſławnego Konona Synem. Pod ten że ſam czas Sprzymierzeńcy, oblężenie Samoſu przedſięwzięli, gdy atoli Ateńczykowie Bizancyą oblec chcieli, tamci na pomoc miaſtu temu pobiegli. Z obu ſtron iuż bliſko do ſprawy było gdy nagła napadła burza. Khares z natury porywczy, chciał ſię na nieprzyiaciela poſunąć, lecz Tymoteuſz y Iſikrat ſprzeciwili ſię temu, y potyczki azardować nie chcieli; Khares urażony do Aten piſał, y bardzo ſię na Towarzyſzow ſwoich uſkarżał, Fakcya Jego była bardzo mocna, a zatym ſprawę Khareſa mocno popierała; Czyż można temu wierzyć? Ateńczykowie Tymoteuſza, y Iſikrata do

Tymoteuſz.

Sądu

Sądu zapozwali. Pierwſzy na zapłacenie ſtu talentow wſkazanym zoſtał. Niewdzięcznością daley uwieść ſię nie można było, w inney albowiem okazyi, Tymoteuſz ſto dwadzieścia talentow z łupu nieprzyiaciela, dla Oyczyzny był przymioſł, nic dla ſiebie wcale nie zatrzymawſzy.

Obrażony tak nieſprawiedliwym poſtępkiem, oddalił ſię do Khalkydy, gdzie w kilka lat potym umarł. Uważaią o tym Ateńczyku, iż to on był ktory naywyżſzą władzę na morzu Ateńczykom odzyſkał: prawda ieſt, że rzecz tę ieſzcze Ociec Jego był zaczął. Oprocz tego Tymoteuſz, wielkich nabrał był wiadomości, talentem wymowy, y prawdziwym w naukach guſtem innych celował. Szczęście mu we wſzyſtkich imprezach iego ſłużyło, co mu też u wielu Ludzi zazdrość ſprawiło, ſpiącym go odmalować kazali, a Fortuna przy boku Jego, miaſta w ſidła ſwoie łapała. Tymoteuſz ſię tą obelgą uraził, dał do poznania, że przymioty Jego pomocą mu do ſzczęścia były, mężnym ſercem im na to odpowiedział. *Jeżeli miaſta przez ſen odbieram, czegożbym nie dokazał na iawie.* Lecz ztąd cośmy dopiero mowili, pokazuie ſię, że ſobie ſprzykrzyła iuż była Fortuna, łaſkami ſwemi go obdarzać.

Iſikrat będąc do Sądu przywołany, nie kontentował ſię mocą racyi, lecz wprowadził do zgromadzenia znaczną liczbę uzbroioney puinałami młodzi, ktorzy kiedy nie kiedy w oczach Sędziow niemi błyſkali. Nowy ten Iſikrat.

ten Sprawy bronienia ſpoſob, uczynił ſwoy ſkutek, Sędziowie zaſtraſzeni Iſikrata wolnym wypuścili. Dziwactwo Ludu Ateńſkiego, żadnego względu na Wodzow ſwoich nie maiącego, ſztukę tę wymowną czyni. Poſtrzeżono także, że to obchodzenie ſię Ateńczykow z Wodzami ſwemi, ich Rzeczypoſpolitey upadku przyczyną było, większa albowiem część tych, ktorzyby iey ſłużyć mogli dobrowolnie ſię na wygnanie ſkazała, y do Cudzoziemcow udała. Tak tedy Ateny, do woyſk ſwoich Wodzow więcey znaleść nie mogły.

Do Iſikrata powroćmy. Waleczny ten Mąż, z młodości ſwoiey, wſławił ſię w iedney morſkiey potyczce, y zaſługami ſwemi, na honor Wodza ſobie zarobił. Zaden Wodz Grecki, lepiey ſię nad niego na ſztuce żołnierſkiey nie znał, rożnił ſię od innych ſurowością, w utrzymowaniu woyſka ſwego w karności, tak ich do wſzelakich zwrotow nałamał, że za danym znakiem, wſzyſtko co do czynienia było ſami pełnili. Imieniem Iſikrata od drugich ſię rożnili. Zołnierzowi ſuknie, y broń dał wygodnieyſze, kopie y oręże dłuższe porobić kazał. Do woyny zdał ſię bydź urodzonym, tak wielkie miał do wſzyſtkich części Rzemieſła tego przywiązanie. Tak wielką ſiłą był obdarzony, iż w bitwie iedney uiąwſzy ſię z nieprzyiacielem ſam na ſam, całego uzbroionego na ſwoy okręt porwał. Powiadaią iż podłego był Urodzenia, ale Sentymenta Jego

takie

takie nie były, nikt ſerca wynioſleyſzego nie miał. Y Meniſteuſz Syn Jego za większy ſobie honor poczytał, bydź płodem takiego Oyca, iak Kſiężniczki, to ieſt matki ſwoiey, ktora była Corką Kotyſa Krola Tracyi. Gdy mu ieden z oſkarżycielow Jego od Hermodyuſza pochodzący, podłość Urodzenia wyrzucał, odpowiedział. Szlachetność Familii moiey poczyna ſię odemnie, a Twoia ſię kończy na tobie.

Khares Towarzyſzom ſwoim tak niegodziwą przyſługę uczyniwſzy, dał to widzieć potym, że ſię z niemi porownać nie mogł, będąc bowiem niemniey na pieniądze, iak na pochwały łakomym, Artabazowi możnemu w Azyi mnieyſzey Panu, dał ſię przekupić, y tak był ſzczęśliwy, że go z niebeſpieczeńſtwa wyrwał, w ktorym ſię od Krola Perſkiego, mocno go na ow czas przeſladuiącego, znaydował. Zapozwano go za to, że ſłużbę Rzeczy-poſpolitey porzucił, lecz przez ſwoy kredyt zaſłużoney kary uniknął. Ateńczykowie reſſentymentu Krola Perſkiego ſię obawiaiąc, zawarcia powſzechnego Pokoiu przyſpieſzali, do ktorego ich od dawnego czaſu, Izokrat wybornemi Mowami ſwoiemi nakłaniał. Przywodził im na pamięć chwalebny ow czas dla Aten, kiedy Przodkowie Ich dla utrzymania wolności Grecyi, wſzyſtko ſakryfikowali: przekładał Im, iż Państwa gruntowna wolność, nie na rozſzerzaniu ſię zwycięſtwami ſwoiemi, czego bez iakieyś nieſprawiedliwości, uczynić nie można, za-

wiſła, ale na mądrym poddanemi ſwemi rządzeniu, y przyiaźni Sąſiedzkiey utrzymaniu. Woyna ta po trzechletnim przeciągu zakończyła ſię pokoiem, ktorego kondycye były, aby Rhod, Bizancya, Khio, y Kos, w zupełney zoſtawały Wolności.

Początki Filippa Krola Macedońſkiego, Jego Charakter y Dzieła.

R. S. 3646. Ateńczykowie po uczynionym dopiero pokoiu, znayduiąc ſię bydź beſpiecznemi, w roſkoſzach ſię y przywiązaniu do widowiſk zatopili, y aż do ſzaleńſtwa ſię prawie nim unoſili. Perykles guſt im był do nich uczynił, przez co ſwoim Wſpoł-Obywatelom ſtał ſię bardzo ſzkodliwym. Guſt ten obrociwſzy ſię w paſſyą, dla dogodzenia mu, intereſſow publicznych zaniedbywali, y ſławę mu nawet ſwoią poświęcili. Poetowie y Komedyanci, bałwanami byli Ludu na ow czas: oni całą myśl Jego zaſtanawiali, a Obywatelom, co życie ſwoie za Oyczyznę wydali, niepamięć była nadgrodą. Skarb publiczny, na dogodzenie rożnym guſtom Trefniſiow y śpiewaczek, niſzczono. Koſzta Teatralne, więcey iak całego Kraju wynoſiły dochody. Na doſtarczenie tym ſzalonym wydatkom, poruſzono ſkarbow, ktore na potrzebę publiczną odkładano z zakazem pod karą śmierci, ktoby ważył ſię radzić, na co innego obrocić. Lud względem Intereſſow ſwoich tak ślepy wart był ſtać ſię iakiego Sąſiada plonem.

Tym

Tym czaſem gdy ſię Grekowie w roſkoſzach zatapiali, Macedonowie dotąd nieznaczni, powziąwſzy chęć korzyſtania z Ich oſpałości, umyślili ich ſobie podbić. Grekowie zawſze Ich Barbarzyńcami nazywali, y aż w ten czas tego poprzeſtali, gdy do Azyi orężem ſwoim zaſiągli. Potomkowie Karana pierwſzego o ktorym mamy wiadomość Krola, aż do tego czaſu o ktorym mowiemy, w Macedonii panowali.

Powiedzieliśmy wyżey, iż gdy wſtąpił na tron Perdykkas Syn Aminty, Ptolomeuſz Brat, kłocił ſię z Nim o niego, y na Sąd Pelopidaſza ſię zdali. Ten na ſtronę Perdykki decydował, obom Konkurrentom Traktat między ſobą napiſać kazał, a dla beſpiecznieyſzego dochowania go, Filippa, trzeciego Syna Aminty, dzieſięć lat na ow czas maiącego a 3621 narodzonego, do Tebow z ſobą wprowadził.

Filip w Domu Epaminondy był wychowanym, y nieſzczęściem dla Grecyi, nazbyt wiele z Nauk tak wielkiego Miſtrza w ſztuce żołnierſkiey profitował.

Wkrotce do naywiękſzych zamyſłow zgodny dowcip pokazał, w ſpoſobie, ktorym ſobie w pośrod tyſiącznych trudności, do Tronu drogę otworzył.

Już dzieſięć lat wyſzło, iak mieſzkał w Tebach, gdy ſię dowiedział iż Perdykka w potyczce iedney przeciwko Illirom, zabitym zoſtał, y że iedno tylko Dziecię w Oſobie Aminty Syna zoſtawił: Ambicyi pełne

 ſerce,

ſerce, zawſze ma na to wſzyſtko otwarte oczy, co go może do tego, czego pragnie doprowadzić. Filip ſkrycie z Tebow umyka, do Macedonii przybywa, Opiekunem ſię Synowca ſwego ogłaſza, y pod tym Imieniem Rząd Kroleſtwa odbiera. Macedonowie nie dawno pobici, ze wſząd na ow czas nieprzyiacioł mi otoczonemi byli, ktorzy ſię do ruſzenia przeciwko Nim gotowali. Filip nayprzod ſię ſtarał przytłumioną odwagę wzbudzić, miłość ſobie u Ludu ziednać, y ćwiczyć woyſko. Macedonowie pełni podziwienia nad wielkiemi Jego przymiotami, złożywſzy Synowca, na Tronie go oſadzili. Filip nie maiący na ten czas iak dwadzieścia cztery lat, ſpieſzył ſię oczekiwania publicznego dopełnić. Talent wymowy iuż w wyſokim Stopniu nabyty, zniewolił mu reſztę Umyſłow. w odmianie ćwiczenia żołnierſkiego uſilności ſwoiey zaraz dołożył, y w tym Punkcie okazał wielką ſurowość, w reſzcie wſzelkie dla żołnierzy ſwoich miał względy, nazywaiąc Ich ſwemi Towarzyſzami, ażeby Ich do gorliwości w ſłużbie zachęcił. Falangę ſławną Macedońſką uſtanowił. Był to Pułk podługowaty czworobok ſkładaiący, cztereſta Ludzi w linii czolney, a więcey iak tyſiąc ſześćſet w głąbſz maiący, wſzyſcy Kopiami po Grecku nazwanemi Sariſſa, na dwadzieścia y iednę Stop długiemi uzbroieni. Falanga ta wał nieprzebity czyniła, tak ſzła ściśnięto, iż naywiękſzy Nieprzyiaciela impet wytrzymać mogła, iey zaś nieprzyiaciel wſtrzy-

wſtrzymać nie zdołał. Dla tego ow ſławny Paulus Emilius Rzymianin, ktory w potyczce przeciwko Perſeuſzowi, oſtatniemu Krolowi Macedońſkiemu, podobne miał Korpus przed ſobą, powiedział: iż nigdy ſtraſzliwſzego widowiſka nie widział, y że ſię go Sam przeląkł. Lecz ponieważ ten Korpus razem ſię tylko ruſzyć mogł, cała bowiem moc w ściſłości Jego zawiſła, placu zawſze iednoſtaynego y rownego, bez dolin y rowow potrzebował, inaczey ſię nazwać niezwyciężonym nie mogł. A zatym nie zawſze łatwo było, znaleść takiego y tak obſzernego mieyſca, iakiego było potrzeba.

Chcąc ſię na Tronie utwierdzić, Filip uwziął ſię na to, żeby Konkurrentow ſwoich pooddalał, zamieſzania domowe uſpokoił, y nieprzyiacioł ſwoich częſtemi zwycięſtwami poſkromił.

Ponieważ ſię na ten czas potęgi Ateńczykow obawiał, o pokoy z niemi traktować począł, y udało mu ſię: lecz to nie długo trwało iak zobaczemy niżey. Powrocmy do Aten.

Początki Demoſtena.

Podnoſił ſię na ow czas w mieyſcu tym ie- R. S.
den Obywatel, ktory nadzwyczayną ſwoią 3649.
zaſługą w Intereſſach Grecyi wielką miał znaczyć Oſobę, przez otwartość rozumu y moc wymowy ſwoiey, do wſtrzymania częſtokroć zamyſłow Filippa, y do zakładania mu we wſzyſtkich krokach Jego przeſzkod

był przeznaczony. Człowiek ten był to sław-
Demo- ny Demosten: iako Imie Jego w umysłach
sten. naszych, samego Krasomowstwa poięcie wzbudza, tak sprawiedliwa rzecz iest, abyśmy nad Osobą Jego w szczegulności, nasze oczy zastanowili. Urodził się w Atenach R. S. 3623 we dwa roki po Filippie, Oyca miał ktory kuźni pilnował, wkrotce Sierotą został. Swiadkiem będąc pochwał dawanych Mowcy Kallistratowi, podobnego gatunku sławy żądzą zdiętym będąc, sztuki Krasomowskiey chwycić się przedsięwziął. Nikt się podobno nie znaydzie, ktoby nie wiedział wszystkich przeszkod, ktoremi go upośledziła do Krasomowstwa natura, głos słaby y zaiąkliwy, przerywaiący słow wymawianie, bez gustu w perorowaniu, y bez wdzięku powierzchowney wymowności, ktora iako dobrze mowi P. Tourreil, mowi do oczu, y do perswazyi drogę toruie. Wszystkie te trudności kogo innego od tego Rzemiosła odstręczyłyby były, lecz on ie koniecznie przezwyciężyć, y nieiakim sposobem Natury niedostatkom wydać woynę nieprzebłaganą przedsięwziął, nayprzykrzeyszych do tego użył środkow, iuż to na mieyscach wzgorzystych peroruiąc, iuż to do wałow morskich mowę obracaiąc, ktore sobie za zgiełki zgromadzonego tłumu wystawiał, iuż też dla dania Akcyi swoiey przymilenia, naylepszych czasu swego Aktorow rady słuchaiąc.

Nie długi czas zostawał bez pożytku pracy tak uporczywey. Dla słuchania go ze wszyst-

wſzyſtkich zakątow Grecyi zbiegano ſię, y wprędce między Wſpoł-Obywatelami ſwemi rownego nie miał. Wymowa Jego była poważna, y ſurowa, ale gorna, śmiała y żwawa. Widzieć z mow Jego, iak pełen był metafor, apoſtrofow, iak Bogow, gwiazd y Duchow, pod Salaminą y Maratoną Mężow poległych wzywał: żwawość w akcyi, y wyrażeniu Jego, oſobny w nim ſkładała Charakter. Spoſob ten właśnie na ow czas był zgodny. Ateńczykowie w oſtatniey zoſtawali gnuſności; w zazdrości na kłotniach czas trawili; naywiękſzych figur do ocucenia ich, y otworzenia na grożące Im niebeſpieczeńſtwa oczu, użyć potrzeba było. Racye Jego tym więkſze czyniły na nich wrażenia, iż grunt ſerca Jego był wiadomy, to ieſt wielka w Intereſſach Oyczyzny gorliwość, bez przywiązania do ſwoich. Przeciwnicy iego tacy, iakim był Demad, zarzucali mu iż mowy Jego lampą y oliwą trąciły. Lecz Demoſten ſprawiedliwie Im odpowiedział, że mowić w zgromadzeniu wſzyſtkich Obywatelow, a nie bydź przygotowanym, ieſt to winnego Im ubliżyć uſzanowania.

Do Intereſſow Grecyi powroćmy; we dwa roki po woynie Sprzymierzeńcow, wielkie Krola Perſkiego przygotowania, Ateńczykow zaſtraſzyły. Mowcy Ich do oręża zachęcali; Demoſten poczynał na ow czas dawać ſię do poznania, lubo tylko dwadzieścia osm lat miał, przełożył Ateńczykom iż

nic nagle czynić nie powinni byli, ani tak możnemu Monarſze, przez poprzedzone wydanie woyny, do zwrocenia oręża ſwego przeciwko Grecyi, pochopu dawać. Namawiał ich potym żeby Flottę wygotowali, y woyſko w gotowości trzymali.

Tym czaſem Lacedemonowie, Megalopol, miaſto Arkadyi opanować uſiłowali; Było to mieyſce obronne bardzo ich nieſpokoynemi czyniące: Demoſten y w tey okazyi za Megalopolitanami mowił: dał poznać iak wielkiey wagi rzecz była, przeſzkadzać, aby ſię ani Sparta, ani Teby bardzo nie wzmocniły, y tego dokazał, ze pomimo związku na ow czas z Lacedemonami zachodzącego, trzy tyſiące Ludzi na poſiłek miaſtu temu poſłali.

Dzieła woienne Filippa.

R. S. 3646. Filip wſzyſtkie rzeczy ku woynie rozrządziwſzy, Illirow w porządney potyczce zwyciężywſzy Amphipol, oſadę Ateńſką opanował. Nie mogąc mieyſca tego bez narażenia ſobie Ateńczykow, ktorych miał interes ochraniania, utrzymać, a nie chcąc oraz Klucza do Państwa ſwego uſtąpić, umyślił miaſto to wolnym ogłoſić, y Mieſzkańcom kſztałtem Rpltey rządzić ſię pozwolił. Lecz nie długo potym, przez porozumienia ſię z niektoremi w mieście podbił go ſobie: prawdę także powiedzieć trzeba, że to był błąd Ateńczykow, iż ſię z przeſłaniem mu poſiłku ſpoźnili. Potydeą opanował, y z niey Gar-

Garnizonowi Ateńſkiemu wyiść kazał: lecz udawaiąc zawſze, iż wſzelkiey kłotni z Ateńczykami unikał, w własnych Ich intereſſach uſpił. Wkrotce potym Peonow podbił, y Illirom mieyſca ktore w Macedonii poſiadali, odebrał.

Nie bawiąc pokazał ſię doſkonałym w Polityce, do rozſzerzenia albowiem zwycięſtw ſwoich, wſzelkich ſztuki tey umiał użyć ſpoſobow, iuż to do zdrad, iuż do obietnic ſię udaiąc, iuż też osłabiaiąc tych, ktorych poſkromić nie mogł, iuż nakoniec w kłutniach Grecyi czyniąc ſię Sędzią. Knidę potym opanował, y Imię ſwoię iey nadał. Małego miaſteczka tego odebranie, ktore ſię w długi czas potym przez przegraną Bruta y Kaſſyuſza wsławiło, zyſkownieyſze od naywiękſzych zdobyczy dla niego było, wiedzac albowiem o gorach złotych w pobliſkości, otworzyć ie rozkazał. Sto talentow mu na rok przynosiły, to ieſt trzy milliony, ktora to ſumma dochody Ateńſkie przenosiła. Za pomocą tych pieniędzy, przyſzedł do tego Stanu, iż mocne Korpus woyſka mogł chować, miał Szpiegow, y po wſzyſtkich Narodach Kreatur ſwoich, ſobie naczynił. Złoto to do wiela innych miaſt drogę mu otworzyło, y zamysłom Jego pomyślnego ſkutku przyſpieſzyło. Powiadaią nawet o nim iż mawiał: że żadney Fortecy, do ktoreyby mogł wniść muł pieniędzmi obładowany, za niedobytą nie ſądzi. Y ta to ieſt przyczyna dla czego głoſzono, iż Grecyą złotem podbiiał, y kupował raczey aniżeli dobywał miaſta. Ateń-

Ateńczykowie nie byli na ow czas w ſtanie, na wſzyſtkie Filippa kroki dać baczność. Eubea wtedy była materyą kłotni, ktora ich zatrudniała. Wyſpa ta na dwie fakcye rozdzielona była, iedna za Tebanami, za Ateńczykami druga. Dla tych oſtatnich rzeczą to wielkiey wagi było; z Eubei bowiem część dochodow ſwoich ciągnęli: wyprawiwſzy więc Flottę, Tebanow wypędzili, y zamieſzania uſpokoili.

Narodzenie Alexandra Wielkiego.

R. S.
3648. Roku 3648 Olimpiada żona Filippa, powiła mu Syna, ſławnego potym Alexandra. Uwazaią iż znany ow Dianny w Efezie Kościoł w dzień Narodzin Jego ſię ſpalił. Kościoł ten pomiędzy ſiedmią Cudami świata liczono. Heroſtrat go zapalił, na mękach zaś powiedział, iż to dla nieśmiertelności Imienia ſwego uczynił. Filip na ten czas był nieprzytomny. Tegoż ſamego dnia, gdy tak miłą odebrał wiadomość, donieſiono mu dwie inne, to ieſt iż na Grach Olimpiyſkich uwieńczonym zoſtał, y że Parmenion ieden z Wodzow Jego, wielkie otrzymał nad Illirami zwycięſtwo.

Chcąc żeby Syn Jego był doſkonale wychowany, do ſławnego Aryſtotelesa napiſał natychmiaſt w te ſłowa: „Donoſzę Ci iż „mam Syna, dzięki Bogu czynię, nie dla „tego że mi go dali, ale że mi go za życia „Twego dali, mogę ſię ſpodziewać, iż godne„go mnie uczyniſz z niego Naſtępcę.“ Wielka

ka Nauka mowi P. Rollin, pokazuiąca partykularnym, iak ſzacować dobrego Nauczyciela powinni.

Woyna Swięta.

Woyna nazwana Swięta albo Fokeyſka po Woynie Sprzymierzeńcow naſtąpiła. R. S. 3649. Trwała lat dzieſięć, y z wielką zapalczywością prowadzona była: dla Grecyi była fatalna, bo ſię obrociła w Krajową. Religia za pozor Jey ſłużyła, z bardzo małey ſię okazyi zaczęła. Fokeowie, kawałek roli, ktora do Kościoła Apollinowego, w ich Kraju położonego należała, uprawiali. Sąſiedzi o świętokradztwo ich oſkarżyli. Sprawa ſię przed Amphiktyonow wytoczyła, y Fokeowie na wielką karę pieniężną, wſkazanemi zoſtali. Ci od wyroku tego apellowali, utrzymuiąc iż Rządy Kościoła do nich należały. Udali ſię do Spartanow, ktorzy Im pod rękę dodawſzy pieniędzy, do wykonania przedſięwzięcia zamyſłu zachęcili. Filomel z nayzacnieyſzych Obywatelow ieden, śmiały y Kredyt maiący człowiek, wydał znak do rokoſzu; woyſko zaciągnął, Kościoł Delphoſki odebrał, Dekret Amphiktyonow na kolumnie iedney Kościoła wyryty oddarł, y od wieſzczyni Apollina, groźbami odpowiedź wymogł, ktora wſzyſtko co czynił potwierdzała. Lokrowie czynnościom Jego ſprzeciwić ſię chcieli, lecz kilka razy pobitemi zoſtali. Rzecz z tąd ważna uroſła, Amphiktyonowie zgromadziwſzy ſię, poſtanowili

wili, iż się do woyny z Fokeami udać potrzeba było. Każdy się Narod Grecyi do kłotni tey podług interessow swoich przychylił. Ateńczykowie z Spartanami, za Fokeami trzymali; Tebanowie, Lokrowie, Tessalowie, y inni byli przeciwni. Y taki to woyna nazwana święta, miała początek.

Filomel przysiągłszy iż nie ruszy Skarbow Kościelnych, wziął potym co mu się podobało na utrzymanie woyny, y dziesięć tysięcy woyska zaciągnął. Nieiaki czas z rownym się zyskiem z obu stron bito, lecz z okrucieństwem woynę prowadzono, iak bywaią zazwyczay wszystkie ktorym Religia za pozor służy, y w ktorych nienawiść, fałszywey gorliwości pokrywa się płaszczykiem. Tebanowie się naygorętszemi pokazali. Kilku żołnierzow Fokeyskich złapawszy, na śmierć iako świętokradzcow wskazali: Fokeowie z swoiey zemsty w naśladowaniu ich szukali. W lasach potym na woysko Fokeow uderzono, y w pień wycięto. Filomel po naymężnieyszey obronie, tam życie stracił, pokazawszy się bydź godnym, lepszey sprawy Obrońcą. Onomark Brat Jego po nim nastąpił, niedobitki woyska swego zgromadził, y wielki żołd ofiaruiąc, znaczne zebrał w krotkim czasie woysko, z ktorym kilka mieysc nieprzyiacielowi odebrał.

Artemiza Krolowa Karyi.

R. S. Tu iest mieysce o Artemizie Krolowy Ka-
3650. ryi mowić, ktorey mężem był Mauzol. Księ-
że

że ten Rhodu y Kos Obywatelow podbił, wkrotce potym, iak po zawarciu ostatniego Pokoiu, w zupełney byli zostawieni wolności. Mowią iż bardzo ten Narod uciemiężał, y że Roku następuiącego umarł. Zale iednak żony Jego, y wspaniały grob mu wystawiony, imię Męża y Wdowy nieśmiertelnemi uczyniły: popioł bowiem Jego zebrała, y codziennie z napoiem go swoim poty mieszała, poki się ciało Jey prawdziwym Męża grobem nie stało. Mowy pogrzebowe uczenie napamiątkę iego pisać kazała, y temu ktoryby naypięknieyszą napisał, nadgrodę obiecała. Powiadaią iż Teopomp w tey okazyi z Nauczycielem swoim Izokratem ubiegaiący się został zwyciężcą. Nakoniec żal Artemizy trwał aż do Jey śmierci ktora w dwa lata, po Mauzolu przypadła. Z tym wszystkim Pisarze niektorzy upewniaią, iż Artemiza w żalach swoich nie zawsze zatopioną była, y że znaczne odnosiła zwycięstwa; że gdy ią Rodyiczykowie detronizować chcieli, na Flottę ich napadłszy, wyspę Rhod opanowała, y znacznieyszych Obywatelow śmiercią ukarała. Y ta to iest przyczyna, ktora wielu Autorom, do powątpiwania o tym, co o Krolowy tey żalach mowiono okazyą podała. Bądź co chce, mogła iednak była mieć serce dotkliwe, a do utrzymania powagi swey, y poskromienia nieprzyiacioł, bydź obdarzona odwagą. Z tey to także okazyi Rhodyiczykowie się pod opiekę Ateńczykow udali. Co Demostenę pobudziło było, do mowienia

za

za Rhodyiczykami, y do użycia wſzelkich ſpoſobow wymowy ſwoiey, dla wzbudzenia litości, ku Narodowi temu, ktory iey ſię ſtał niegodnym.

R. S. Filip w początkach nie intereſſował ſię do
3651. woyny świętey. Bardziey ſprawami ſwemi, a niżeli nadgrodzeniem uczynioney Apollinowi krzywdy zatrudniony, nie gniewał ſię bynaymniey, widząc że ſię Narody Greckie osłabiały: tak tedy tym czaſem gdy Kraie te do upadłey woyny prowadziły, on Państwo ſwe rozſzerzał, zdobytki ſwoie w Tracyi ubeśpieczał, y wſzyſtko w ſwoię moc co mu ſię zdało, zabierał. Metonę obległſzy odebrał: podczas tego to oblężenia, człowiek ieden nazwiſkiem Aſter, ktory nigdy Ptaka nie chybił, za dobrego mu ſię ſtrzelca ofiarował. Filip mu odpowiedział, iż go w ten czas weźmie do usług ſwoich, gdy woynę z iaſkołkami będzie miał zacząć. Człowiek ten urażony, udał ſię do Twierdzy, iednę ſtrzałę na ktorey było napiſane *w prawe oko Filippa*, do Krola wypuściwſzy oko mu wybił. Filip ſtrzałę tę odesłał z napiſem. *Filip każe powieſić Aſtera* ieśli miaſto odbierze, y słowa mu dotrzymał. Od tego przypadku Pan ten w tę słabość popadł, iż nie mogł znieść, gdy kto przed Nim Imie Kyklopa wſpomniał.

Likofron Szwagier Alexandra Ferezkiego, Tyranią Jego naśladował, y poddanych Jego przeciwko niemu zbuntował. Ci o pomoc Filippa proſili, ktory miał przyczyny

ſwoie

swoie do wspomożenia Tessalow. Książe ten zaczął go prześladować, y kilka razy pobił. Tym czasem Onomark szczęśliwszą od Brata swego grał rolą, kilka miast w Beocyi odebrał, y Tebanowie oprzeć mu się nie mogli. Przeciwko Filippowi śmiał się nawet stawić, y we dwoch go okazyach pobił. Lecz gdy w powszechney potyczce, obie strony do sprawy przyszły, Fokeowie przegrali, a sześć tysięcy z nich w pień wycięto. Onomark także tam życie stracił, y trzy tysiące niewolnika zabrano. Jazda Tessalska tak pomyślny skutek Filippowi sprawiła: zyskał ieszcze nadto, iż go za Pana sprawę Religii utrzymuiącego poczytano.

Fâl Brat Onomarka, mieysce y powagę Jego zastąpił, bogactw Kościoła Delphoskiego Przodkow swoich przykładem, na zaciąg nowego woyska użył, płacy Im y liczby sprzymierzeńcow przyczynił: z razu był od Tebanow pobitym, na Lokrach iednak swego powetował, lecz śmierć zapędy Jego zatamowała. Syn ieden Onomarka Faleucus, kommendę obiąwszy, nie długo się nią cieszył, w pierwszey albowiem bitwie życie utracił.

Tym czasem gdy nieprzyiacielstwa nie ustawały, Tebanowie pierwsi, długość woyny, y niesposobność dalszego iey prowadzenia uczuli. Skarb Ich był wyniszczony. Z drugiey strony, Fokeow zgryzota sumnienia opanowała, że Wodzom swoim do zrabowania Kościoła Apollinowego pochop dali. Łupy te obrachowano, y znalazło się iż z

Kościoła więcey iak na dzieſięć tyſięcy talentow wzięto.

Rokoſz Fenicyi.

R. S. 3652. Memnon Rhodyiſki.

Około tegoż ſamego czaſu, Fenicya (ktorey ſię iarzmo przednich Perſkich Panow nieznośnym ſtało) podnioſſzy przeciwko Krolowi Perſkiemu rokoſz, z Nektenabem Krolem Egipſkim, związek uczyniła. Ten Memnona Rhodyiſkiego, we cztery tyſiące Greckiego woyſka, dla złączenia ſię z Feniyczykami, wyſławſzy, Perſow z Fenicyi wygnali. Cyprowie także, tak iak oni uciemiężeni, do nich ſię przyłączyli. Z początku tey wyprawy, Okhus o woyſko w Grecyi, na podbicie buntownikow upraſzał: Ośm tyſięcy pod dowodem Fokyona Ateńczyka y Ewagory Syna Nikokla otrzymał. Dway ci waleczni Mężowie, woyſkiem z Syryi y Cilicyi zmocnieni, Salaminę oblegli. Woyſko Okhuſa do Fenicyi wyznaczone, z trzech kroć ſto tyſięcy Piechoty, y trzydzieſtu tyſięcy Jazdy złożone było. Na zbliżenie woyſka tego, Memnon ſię przeląkł. Z Okhuſem ſkrycie traktował, y miaſto Sydon wydać mu ofiarował. Sydonowie w liczbie czterdzieſtu tyſięcy Obywatela, widząc ſię zdradzonemi, w domach ſię ſwoich zamknąwſzy podpalili, y wſzyſcy w ogniu zginęli. Cała Fenicya, tym okropnym nieſzczęściem przeſtraſzona, Krolowi ſię Perſkiemu poddała. Okhus z tymże ſamym ſzczęściem woynę Cyprſką zakończył. Z tamtąd pomknął

knął ſię do Egiptu, chcąc go podbić pod władzę ſwoię; tak ſię dobrze Wodzowie Jego ſprawili, iż w krotce zoſtał Panem kroleſtwa tego. Nektenab obawiaiąc ſię doſtać w niewolą, z woyſkiem ſwym do Ethyopii uciekł. Okhus zaś miaſta zrabowawſzy, y Kościoły złupiwſzy, z Tryumphem do Babilonii powrocił. Memnon Rhodyiſki y Brat Jego Mentor, z Krolem Perſkim ſię pogodziwſzy, wielkie mu uczynili przyſługi, oſobliwie zaś Memnon, wielki Wodz y bardzo w ſztuce woienney biegły.

Okhus ſtaranność Intereſſow Eunuchowi Bagos Egipcyanowi zleciwſzy, reſztę dni ſwoich w uciechach y roſkoſzy przepędził, lecz Faworyt ten urażony na Pana ſwego, iż Kościołow Oyczyzny Jego nie oſzczędzaiąc, Bożka nawet Apiſa (był to Cielec poświęcony) zabił, zemścić ſię umyślił, y życie Pana tego trucizną ſkrocił. W ręku ſwoich maiąc zupełną władzą Arſeſa naymłodſzego z Synow Krolewſkich, innych wſzyſtkich wygubiwſzy, na Tronie oſadził. Lecz poſtrzegłſzy, iż przykro było Kſiążęciu temu, ſamym tylko Imieniem cieſzyć ſię Krola, kazał go zabić, a na tron Daryuſza Kodomana wynioſł.

Filip o podbiciu Grecyi zamyśla.

Obraz Grecyi wewnętrznemi woynami ſię oſłabiaiący, w Filippie urodzoną ambicyą maiącym, chęć podbicia Jey ſobie, w nim wzbudził. Oręż tedy ſwoy ku Foky- R. S. 3652. Demoſten.

dzie obrocił: Epoka znaczna; w ten czas albowiem pierwſzy krok do Grecyi uczynił, y w kłotnie Greckie mieſzać ſię począł. Ponieważ przeyście Termopilow, do Attyki drogę otwierało, chciał go pod pozorem na Fokeow ciągnienia, opanować; lecz od Ateńczykow uprzedzonym zoſtawſzy, nie śmieiąc przez ſiłę Cieśniny przebyć, wrocił ſię nazad.

Demoſten mu w zamyśle Jego ſzyki połamał, y w tey to okazyi ſławną mową ſwoią, gorliwość w Ateńczykach tych wzbudził. Ateńczykowie na ow czas, iakośmy wyżey powiedzieli, igrzyſkami tylko y widowiſkami zabawni byli. Potrzeba im było Człowieka tak wielkiego dowcipu, iakim był ten Kraſomowca, y tak ſzczerą miłością ku Oyczyznie ſwoiey pałaiącego, żeby ich mocą racyi y wymowy ſwoiey, z ich letargu mogł był ocucić. Demoſten wyſtawił Im niebeſpieczeńſtwo, ktorym Im zbyteczna ambicya Filippa groziła, y oświadczył, że ich zniewieściałość y niedbalſtwo, pomyślności oręża Jego przyczyną były. Przełożył Im że codziennie Filip nowy iaki układał zamyſł. „Chcecież więc prawi wiecznie ſię „po Maydanie publicznym przechadzać, ie„dni drugich pytaiąc: Nie ma tam co nowe„go? A coż może bydź nowſzego, iako że „Człowiek ieden Macedończyk, Ateńczykow „ieſt zwycięźcą, y naywyżſzym Grecyi Sę„dzią?" Podał potym ſpoſoby Imprezom Filippa przeſzkodzenia. Namowił Obywatelow

telow do uzbroienia Flotty od 50 galer iak nayprędzey, do użycia nawet woyſk cudzoziemſkich, dla prowadzenia woyny, do trzymania zawſze Korpuſu, przy Granicach Macedońſkich, dla utrzymania ich w boiaźni y napaſtowania, w ſzczegulności potym wſzyſtko co potrzeba było roztrząſnął, y pożyteczne bardzo rady Im podał.

Tym czaſem gdy Ateńczykowie myśleli, czy rad Demoſtena uſłuchać maią, Filip ktoremu ſię Impreza Termopilow nie udała, zwycięſtwa ſwoie ku Tracyi rozſzerzał, y miaſta na brzegach Helleſpontu położone, ſobie podbiiał; y tym to ſpoſobem potęgę ſwoią pomnażaiąc, drogę ſobie do wykonania zamyſłow, względem Grecyi przedſięwziętych gotował. Oblężenie potym Olintu, oſady Ateńſkiey przedſięwziąwſzy, od Obywatelow ſię, żeby z miaſta uſtąpili domagał. Lud ten do Ateńczykow ſię udał, ktorzy radzić wprzod nad tym, y Mowcow ſwoich wyſłuchać chcieli. Demoſten na poparcie żądania Olintow mowę powiedział, y ta to była materya pierwſzey Jego Olintany.

Wyſtawia w Niey Filippa, iako Kſiążęcia ambicyi pełnego, y ſtraſznego, czuynego Polityka, nie ztrudzonego woiownika, zgoła iako Człowieka, ktory złota nie żałuiąc, wſzyſtko przekupić może, żeby zaś oraz Ateńczykom y ſerca dodał, wyſtawił go iako Kſiążęcia, do zwyciężenia łatwego, pokazuiąc iak ieſt nieroſtropny, lekomyślny, oſzuſt, Człowiek bez obyczaiow, niezbo- R. S. 3655.

 żnik.

żnik. Demoſten wnoſi ztąd, że Ateńczykonie złe wprowadzone zwyczaie poprawić, nieſnaſki domowe porzucić, a ſkuteczne do uderzenia na powſzechnego Nieprzyiaciela środki przedſięwziąść powinni byli. Naoſtatek tak mocno mowił, że mowcow Filippa ſtronę utrzymuiących pokonał. Filip albowiem odtąd miał ſwoich Partyzantow w Atenach, między ktoremi był mowca Demad, ſubtelnych, y pełnych ſztuki używaiący dowodow. Mowa z tym wſzyſtkim Demoſtena, tak mocne uczyniła wrażenia, iż trzydzieści Galer pod dowodem Kharesa Olintom na poſiłek wyſłano.

Sam Filip mowił, iż Demoſten więcey mogł przeciwko Niemu, iak wſzyſtkie Flotty, y wſzyſtkie Grecyi woyſka. Tym czaſem gdy nagłe w całym Kraju Olintow czynił poſtępki, trwoga ſię w nich pomnożyła, powtornie o poſiłek proſili: Demoſten z tey okazyi trzecią ſwoią Olintanę powiedział, w ktorey chcąc Ateńczykow do poſiłkowania miaſta tego zachęcić, żywy grożących im niebeſpieczeńſtw wyſtawił obraz, ieżeli do odwrocenia Ich wſzelkich nie użyią ſpoſobow. Zręcznie przytoczył, iż na zaciąg woyſka, pieniędzy na widowiſka wyznaczonych, ruſzyć koniecznie potrzeba było. Tego Artykułu dotchnąć, był to punkt bardzo delikatny: od dawnego albowiem czaſu, Lud ſię za nim oświadczył, y nie chciał, aby dla iakieykolwiek bądź przyczyny z ſtu talentow, ktore Perykles corocznie ſkładać kazał, część

część na rozdanie Ludowi, a drugą część na igrzyſka naznaczaiąc, tykano. Kara nawet śmierci na tego, ktoryby na co innego obrocić ie radził, naznaczona iuż była; Lecz Demoſten oczy na to niebeſpieczeńſtwo zamknąwſzy, gorliwości tylko ſwoiey ku Oyczyznie ſłuchał. Z tym wſzyſtkim żeby mu ſię to udało, ſtucznie ſobie poſtąpił, proſił aby do roztrząśnienia Praw Rpttey ſzkodliwych, wyſadzono Kommiſſarzow. Lecz funduſz ten bardzo Ludowi do ſerca przylgnął, ktory co do żywności ſamym chlebem byłby ſię kontentował, byleby mu widowiſk nie odebrano. *Panem & Circenſes!* Ateńczykowie ſię tedy bynaymniey racyami Mowcy nie poruſzyli.

Trzecie Poſelſtwo Olintow. Dopraſzali ſię o woyſko nie z naiemnych ale z Ateńczykow złożone. Na proźbę Ich względu nie miano, lecz pomimo tych nawet oſtatnich pomocy, Filip przez zdradę dwoch Obywatelow, Olint opanował, miaſto zburzył, wielkie bogactwa z niego zabrał, połowę Obywatelow wziął w niewolą, a drugą przedał: Zdraycow nawet, ktorzy mu miaſto wydali, żołnierzom Macedońſkim na pośmiewiſko wydał, rzekłſzy do nich, aby Ludziom proſtym za złe niemieli, ktorzy każdą rzecz właſnym Imieniem nazywać zwykli. Filip z odebrania tak znacznego mieyſca ucieſzony, igrzyſka y widowiſka obchodzić kazał.

Tebanowie Filippa na pomoc wzywaią: Polityka Jego.

R. S. 3657. Tebanowie przez woynę przeciwko Fokeom wyniſzczeni, nie mogąc iey dokończyć, pomocy u Filippa ſzukali. Nic nie mogło bydź nieroſtropnieyſzego, nad wezwanie go do Kraju tego w ten czas, kiedy on ſobie niczego bardziey nie życzył, iak wniścia tam, pod pozorem uięcia ſię za niemi. Było to dać mu wſtęp wolny do Grecyi, zwłaſzcza że w tey okazyi Filip nie gniewał ſię o to, że mogł uyść za Pana Bogoboynego; lecz wkorzeniona przeciwko Fokeom nienawiść, do tego ich Kroku przywiodła, ktory ruiny ich ſtał ſię przyczyną. Tak tedy prawdę powiedzieć można, że na Grecyą okowy Tebanowie ukuli.

Tegoż ſamego czaſu mowca Izokrat, Obywatel wielce gorliwy, lubo w wieku bardzo podeſzłym, przedſięwziął napiſać mowę, y do Filippa ią z ktorym miał zachowanie, obrocił: w niey namawiał Kſiążęcia tego, aby powſzechny w Grecyi uczynił pokoy, przekładał mu, że tym ſpoſobem więcey ſobie iak przez wſzyſtkie zwycięſtwa, honoru uczynić może, radził mu potym oręż ſwoy, na Krola Perſkiego obrocić: dodał nadto iż wſpoł-obywatele Jego uprzedzeni, za Pana pełnego ſztuk go poczytali, że co ſię Jego tycze, nigdy tego pomyśleć nie śmie, ażeby Herkula potomek, chciał na Grecyą iarzmo niewoli włożyć: Izokrat więcey iak ośmdzieſiąt lat miał na ow czas: w takim wieku zazwy-

zazwyczay wiarliwemi bywamy. Pan gatunku tego, iakiego był Filip, od ambicyi tylko swoiey, rad zasiągaiący, nie był człowiek taki, ktoryby się podchlebstwami mowcy dał był przekonać. W rzeczy samey Filip mogł mieć zamysł oręż swoy na Persyą obrocić, lecz niewprzod, ażby sobie mocą woyny Grecyą podbił. Ateńczykowie oraz wyprawili do niego Poselstwo, przed ktorymby się oświadczył, a z odpowiedzi żeby mogli doyść zamysłow Jego względem Pokoiu, lecz Filip przestał na uspokoieniu Posłow Traktatem, w ktorym atoli pomieścić Fokeow nie chciał. Mowią nawet iż wszystkich Posłow, Demostena wyłączywszy, darami uiął, tak że Poselstwo swoie przedłużyli, daiąc czas Filippowi, do zbliżenia woysk ku Fokydzie.

Uważać należy iż Pan ten, związki y Traktaty bardzo sobie mało poważał; Demosten nie dał się uwieść, Ateńczykom dał do wyrozumienia, iż Filip żadnych uczynionych obietnic nie dotrzyma, y że się tylko o opanowanie Fokydy starał; Eubeą albowiem za co innego, tyle co Amphipolis wartaiącego wydać obiecał, Tespie y Plateę pomimo Tebanow znowu zaludnić: Lecz Demostena nie słuchano. Eskhin przekupiony upewnił, iż to Pan rzetelności był pełen. Tak więc Filip zyski swoie podług woli wykierował. Termopile opanowawszy, wszedł do Fokydy, y postrach wszędzie uczynił. Fokeowie za zgubionych się poczytawszy, o R. S. 3658.

pokoy prosili; na łaskę Jego się oddali, a sami się do Peloponeza cofnęli. Zwycięstwo to, ktore go prawie nic nie kosztowało, w całey Grecyi Imie Jego wsławiło.

Trzeba mu ieszcze iednak było, z zdobyczy tey odnieść ułożony sobie pożytek. Żeby się zaś mu to udało, Sędziow rady Amphiktyonow, na swoię stronę przeciągnąwszy nakłonił, do zgromadzenia się, y rozkazania, aby wszystkie Fokydy miasta zburzyć, y na małe miasteczka poobracać, z ktorych by mieszkańcy, coroczny podatek wypłacali: w sławnym tym zgromadzeniu, sam dla siebie Prawo głosowania otrzymał, y nawet dwa głosy mu pozwolono, niby w nadgrodę tego, iż się pomścił tak wielkiey Sądowi Amphiktyonow wyrządzoney przez Fokeow wzgardy. Był to dla Książęcia tego punkt wielki, pomyślność w zamysłach Jego mu ułatwiaiący.

Ateńczykowie o tym wszystkim co się stało dowiedziawszy się, oczy dopiero otworzyli, poznali wielki błąd swoy, iż sprzymierzeńcow swoich opuścili, y rad Demostena nie słuchali. Widząc Filippa Panem prawie Termopilow, ponieważ iuż miał Fokydę, o swoie własne miasto sprawiedliwie obawiać się poczęli, y Pireą utwierdzić rozkazali. Lecz Filip przestaiąc na tym iż do Grecyi iuż krok uczynił, woynę od dziesięciu lat trwaiącą skończył, y w umysłach zabobonnego Ludu, na sławę pełnego Religii Pana sobie zarobił, ten ktory inney oprocz ambicyi

bieyi swey nie znał; nie sądził sobie za rzecz pożyteczną, w tym momencie zamysłow swoich daley popierać; y do Państwa swego powrocił.

Tym czasem od Narodow Grecyi żądał potwierdzenia Wyroku, ktorym go do liczby Amphiktyonow przyięto. Wielu Ludzi w Atenach mieć względu na ten Dekret nie chcieli, lecz Demosten w mowie swoiey pokoy utrzymuiącey, przełożył, iż odmowienie to, mogłoby go zerwać, czego w teraźnieyszych okolicznościach strzedz się potrzeba było.

Filip nie siedział darmo, z zwycięstwami swemi w Tracyi się rozszerzył, Osady Ateńskie opanował, y Tessalią sobie upewnił. Następuiącego Roku dał poznać, że o Khersonezie zamyślał, był to bogaty Półwysep, ktory zostaiąc iuż to pod Ateńczykow, iuż pod Lacedemonow, iuż pod Krolow Tracyi panowaniem, do swoich pierwszych Panow nazad się wrocił, oprocz Kardyi miasta, ktore Kherzoblept Syn Kotysa Krola Tracyi był opanował. Filip Kherzoblepta zwyciężył, lecz Kardyi Obywatele obawiaiąc się, aby Ateńczykowie miasta swego nazad odebrać nie chcieli, o pomoc Xiążęcia tego prosili, ktory Im przyrzekł opiekę swoię. Diopit Osady Ateńskiey głowa, tym postępkiem Filippa rozgniewany, na kraje Xiążęcia tego w Tracyi położone napadłszy, znaczny łup zabrał. Filip się Ateńczykom na to napadnienie uskarżał. Partyzanci Jego przekładali, iż

skargi

ſkargi Jego były gruntowne, Diopita o napaść obwiniali, y kary z niego żądali. W tey to więc okazyi Demoſten Diopita broniąc, mowę ſwoię w materyi Kherſonezu powie-
R. S. dział. Pokazał Im, iż oſkarżycielow Jego
3661. nie był inſzy cel, iak temu zapobiedz, aby zamyſłow Filippa, z bliſka nie roztrząſano, ktory z potężnym woyſkiem, kraje Ateńczykow puſtoſzył, y że prawdziwym celem Jego było, tychże ſamych Ateńczykow wygładzić. Wpadł oraz na zaprzedanych Filippowi Mowcow, y odmalował ich, iak Nieprzyiacioł domowych, iako zdraycow, ktorych Rptta na łonie ſwoim chowała, a ktorzy ſię ſwego czaſu, zgubą iey ſtaną: palcem prawie im wytchnął, że Filip bez żadnego względu, Prowincye Ich opanuie, maiąc w Atenach Ludzi, ktorzy poſtępek Jego uſprawiedliwią; napominał ich żeby potrzeby Państwa opatrzyli, y woyſko do dobrego Porządku przyprowadzili.

Lecz tym czaſem gdy Demoſten całą wywierał dobrego Obywatela gorliwość, Filip z Illiryiſkich wypraw powrociwſzy, zamyſłow ſwoich popierał, y tylko o korzyści z zamieſzań Grecyi, do ktorych ſię znowu udali, myślał. Spartanowie poniesione ſzkody odzyſkawſzy, Argow y Meſſenow napaſtować poczęli, ci ſkargi ſwoie przed Filippa zanieśli, y przyiemnie wyſłuchanemi zoſtali. Tegoż ſamego czaſu Tebanowie, z nienawiści ku Sparcie, Sojuſz mu z ſobą ofiarowali. Doſyć iuż w tym znalazł pochopu do

przed-

przedsięwzięcia w Peloponez wkroczenia. Natychmiast przez Amphiktyonow rozkazać kazał, aby Lacedemona Argom y Messenie, zupełną cieszyć się nie broniła wolnością, y zaraz Woysku ku Lakonii pociągnąć kazał. Lacedemonowie tym zastraszeni do Ateńczykow wysłali, chcąc ich do zawarcia związku z sobą nakłonić, aby się zamysłom Filippa oprzeć mogli, y bespieczeństwa własnego strzegli. R. S. 3662.

Demosten gorliwości swoiey utrzymać nie mogł: w mowie iedney przełożył, że bardzo sprawiedliwe Lacedemonow żądanie było, tym iaśniey ieszcze zamysły Filippa odkrył y pokazał, że kroki Jego szczegulnie do uczynienia się Panem całey Grecyi, zmierzały. Wy od niego lepiey mowicie, rzekł do nich, on zaś lepiey od Was robi: w istocie samey woysko ku Peloponezowi przeprawia. Gdy cały otaczaiący was Kray opanuie, czyż się rozumieć bespiecznemi ieszcze będziecie? Nakoniec żadnego sposobu nie przepomniał, ktorymby Ateńczykow do ocucenia się z gnusności, y do posiłkowania Lacedemonow mogł był pobudzić. Filip z swoiey strony Ateńczykom przełożyć kazał, iżby niesprawiedliwie uczynili, gdyby się przeciw Niemu oświadczyli, że słowa swego do zerwania związku z Tebanami nie dał; y że podług Traktatow nic w tey mierze nie przyrzekł. Sztuczny ten Pan zupełną powiadał prawdę, lecz Ateńczykowie Mowcy Eskhinowi wiarę dali, ktory zaprzedanym

Kſiążęciu temu będąc upewnił, iż obietnicę tę właſnemi był uczynił uſtami. Tym czaſem Filip nie chcąc na ſię wſzyſtkich ſił Grecyi ściągnąć, z przed ſięwzięciem ſię ſwoim względem Peloponezu zatrzymał, a zamiaſt tego, podobne o Eubei ſobie ułożył, ktorą dybami Grecyi nazwał: Porozumiał ſię z niemi, znacznieyſzych pieniędzmi na ſwoię ſtronę przeciągnął, woyſko wprowadził, miaſto Oreą odebrał, y Rządzcow w nim Imieniem Jego rozkazuiących oſadził.

Fokyona Charakter y Dzieła Jego.

Fokyon. Ateńczykowie o niebeśpieczeńſtwie w ktorym ſię wyſpa ta znaydowała uwiadomieni, wyſłali do niey nieiaką część woyſka, pod dowodem Fokyona Wodza Ateńſkiego, ktorego Cnota, y oſobliwość Charakteru, zaſługuie żebyśmy ſię nad nim zaſtanowili. Był Uczniem Xenokrata, oſtrość Filozofii Nauczyciela ſwego, co do litery zachowywał, nigdy ſię nie śmiał, boſo y bez płaſzcza zawſze chodził, do Łaźni publiczney nigdy nie uczęſzczał, głownym wſzelkiego podchlebſtwa, bydź ſię okazywał Nieprzyiacielem: z tą iednak powierſzchownością, ktora nam go iak Dyogena wyſtawia, dar wymowy w wyſokim ſtopniu poſiadał; nie żeby ſię do okazałości ſztuki tey przywiązywał, ale że przez moc dowodow ſwoich był natarczywym; proſto do celu zmierzał, y częſtokroć ſtylem ſwoim Lakonicznym, iednym ſłowem, naywymownieyſzych Kraſomow-

cow

cow racye zbiiał. Demoſten nazywał go *klinem ſłow ſwoich.* Wymowa ta podobała ſię Ateńczykom, ktorzy z natury żywi, zwięźle mowiącego ſłuchać lubili. Fokyon wſzedł iuż był w Rzeczy-poſpolitey Intereſſa, męſtwa ſwego y wielkich przymiotow dawſzy dowody. To u ſiebie miał za makſymę, że waleczność y ſztukę woienną z wiadomością Polityczną połączyć, a nie na ſamych mowach do Ludu przeſtawać trzeba. Było to Solona y Aryſtyda mniemanie.

Do Eubei przybywſzy, zaſtał Plutarcha R. S. Eretryiſkiego, ktory przeſzedłſzy na drugą 3663. ſtronę, znacznym zdradzieſtwem, przeciwko przyſłanemu na pomoc Jego woyſku, bunt podnioſł; wydał mu bitwę, y otrzymał okazałe zwycięſtwo: Z Kraju go potym wypędziwſzy, zarobił ſobie na chwałę iż wyſpę tę Ateńczykom ocalił.

Filip niepomyślność zamyſłow względem Eubei, chcąc ſobie nadgrodzić, miaſto Ateny ogłodzić umyślił, do Tracyi Kraju, zkąd Ateńczykowie naywięcey żywności mieli, powrociwſzy, Perynt, Twierdzę Propontydy obległ, lecz, lubo ią we trzydzieści tyſięcy otoczył, y nieźliczonych machin woiennych użył, z tym wſzyſtkim oblężeni tak ſię długo bronili, iż Obywatele Bizancyi, przyiść Im na poſiłek czas mieli. Filip za potrzebną rzecz ſobie oſądził, Dywerſyą uczynić: z połową woyſka na oblężenie Bizancyi ruſzył. Krok ten Grecyą, y Perſyą nawet ocucił. (y w ten czas to przy-

zwał

zwał był do siebie Syna swego Alexandra, ktory lubo dopiero, pietnaście lat maiący, dał iuż był dowody swey odwagi). Każdy Narod siły swoie zgromadził, a Demosten wszelkich do wydźwignienia Ateńczykow z gnuśności użył sposobow. Wszystkie mowy Jego, ktore w tey okazyi powiedział, Filippikami nazwane; Cel Jego, ktory sobie był w tych sławnych mowach założył, na tym polegał, iż chciał pokazać, że się Grecya dla tego przedtym przy wolności utrzymowała, iż się aż dotąd nikt tak podły nie znalazł, ktoryby się dla podbicia własnego Narodu zaprzedał, y że ponieważ zupełna między Grekami, znaydowała się iedność, krymimalney tey przedayności nie znano: że całość Ich teraz od złączenia się przeciwko powszechnemu Nieprzyiacielowi zawisła; że Filip, przez odebranie wszystkich Twierdz, ktore go otaczały, pokoy przełamał; że Ich Pan ten za głownych swoich ma nieprzyiacioł; że do Khersoneza wysłać posiłek, y wszystkie Narody do ustrzymania oręża Jego zapędow, wzbudzić potrzeba było.

Filippiki Demostena.

Wielką prawdę Demosten mowił, Filip się albowiem na ow czas, ku Khersonezowi posuwał. Dodaymy ieszcze do tego, że wtedy znaydowało się w Atenach mnostwo rękodaynych Mowcow, prawdziwych oszczercow, ktorych większa część Filippowi zaprzedana, myślom Demostena się sprzeciwiaiąc, zdaniom się Jego opierać nie przestawała, y wrzawą swoią dobre skutki mow Jego tamo-

tamowała: Lecz w tym razie usilności Ich daremne były. Ateńczykowie mocnemi Demostena racyami pobudzeni, Kharesa z Flottą wyprawili; był to człowiek mało szacunku maiący. Fakcya mu zapewne Jego, do wyprawienia go dopomogła. Lecz ledwie co się tylko na brzegach Hellespontu pokazał, większa część miast, porty przed Nim zamknęła. Tegoż samego czasu Filip widząc Ateńczykow strwożonych, starał ich się pięknemi słowami ubespieczyć. List do nich sztucznie bardzo ułożonemi skargami napełniony napisał: wszystko na nich zwalił. Dał do zrozumienia iakoby oni pierwsi pokoy złamali. Obwiniał Ich, iż Persow przeciwko Niemu pobudzili, y z wiernością się swoią w dotrzymaniu Soiuszow chełpił. Wszystko to ułożone było w sztuczney wymowie, poważnym y zwięzłym stylem szczerą prawdę mowiącego Człowieka okazuiącym. Widzieć w nim było iednym słowem, że nie mnieyszą w użyciu piora, iak oręża miał łatwość, talent ktory potym zburzycielowi wolności Rzymskiey przypisano. Demosten wszelkich dowcipu swego użył sposobow, chcąc pierwsze wrażenia ktore list ten na umyśle Ateńczykow uczynił, zgładzić. Pokazał Im iż skargi Filippa, żadnego prawie nie miały gruntu; obiaśniał ich, iż się nazwać nie mogli Napastnikami, ale owszem sam ten Xiąże, przez wkroczenie w Państwa Ateńskie; y że chcąc pokoy z niemi ułożyć, nie inny sobie w tym cel zakładał, iak żeby

ich bozbronnemi uczyniwszy, tym łatwiey potym na nich niespodzianie uderzył. Powiedział im wyraźnie, że skargi Filippa były wydaniem woyny, a zatym ani Skarbu publicznego, ani Dobr partykularnych oszczędzać nie należało, ale owszem naylepszych Wodzow wyznaczyć powinni byli.

Ateńczykowie lepiey się naradziwszy, Fokyona z nowemi siłami, na pomoc Bizancyi wysłali. Odgłos sposobności, y nieinteressowania Jego, iuż się wszędzie był rozszedł. Przybycie Jego szyki Filippowi popsuło: Fokyon z taką się sprawił biegłością, że Pan ten oblężenia Bizancyi odstąpić musiał: wiele okrętow mu nawet zabrawszy, y kilka twierdzow odzyskawszy, z Hellespontu go wyrugował. Bizantowie, y Peryntowie, Fokyonowi wdzięczności, y przychylności swoiey okazali dowody: żołnierzom Ateńskim, wolność osiadłości w swoim mieście, ieżeliby im się podobało ofiarowali, y przywileie nadzwyczayne nadali.

Napisali także wyrok, w ktorym się zawierało, że w ten czas gdy Ich pola Filip pustoszył, y mury mieyskie obalał, Ateńczykowie z Flottą ze stu dwudziestu żaglow złożoną na pomoc im przybywszy, od ostatnich wiszących nad niemi nieszczęśliwości, ich uwolnili: nakoniec, wiele posągow Ateńczykom powystawiano.

Zdrady Filippa.

R. S. Filip chcąc sobie tę niepomyślność nad-
3666. grodzić, starał się, iuż to propozycyami pokoiu,

koiu, iuż też ciągnącemi się przez dwa roki Poselstwami, Ateńczykow uwodzić. Poszedlszy potym na Skytow, z słabszym daleko od nich woyskiem, łup znaczny zebrał, na powrot Jego Tryballowie Narod Mezyi, gdy mu przeyścia zabronić chcieli, do potyczki był przymuszony, bitwa była krwawa; Filip raniony został, y o mało w ręce nieprzyiacielskie nie wpadł. Alexander Syn Jego, na ow czas lat 17 maiący na-pomoc mu przybiegł, y chwały wyratowania go z tego niebespieczeństwa dostąpił: Y takie to były pierwiastki męstwa tego, ktore w krotce cały świat zadziwić miało.

Tym czasem Xiąże ten, chcąc częstym naiazdom Ateńskim koniec uczynić, ktorzy brzegi przyległego Państwom Jego morza pustoszyli, ponowił ieszcze propozycye Pokoiu: Lecz Demosten usilnie Im, iako też y samemu Fokyonowi przekładaiąc, że Filip nie co innego tylko uwodzić Ich przez to zamyślał, zapobiegł temu, żeby Ich nie słuchano. Pan ten widząc iż Ateńczykowie o żadney zgodzie słyszeć nie chcieli, a miarkuiąc, iż słabszym był od nich na morzu, udał się do wybiegow. Tebanow y Tessalow skrycie namowił, żeby go na pomoc sobie wezwali, aby tym sposobem iedni y drudzy, wolne do Grecyi uczynili mu przeyście; Trzeba ich dla tego było na Ateńczykow oburzyć. Trafunek, zamysłom Jego dopomogł. Lokrow Ozolow oskarżono, iakoby niektore pola do Kościoła Delphoskiego nale-

żące opanowali. Sprawa się przed Ateńczykow wytoczyła, ktorzy się na mieyſce udali, chcąc widzieć, czy Lokrowie ſprawiedliwemi pola tego byli poſiadaczami. Ci widząc się bydź bez przyczyny napaſtowani, z Kommiſſarzami Amphiktyonow po nieprzyiacielſku się obeſzli, y wielkiemi pociſkow razami, do prędkiego powrotu ich przymuſili. Poſtępek ten, za buntowniczą kary wyciągaiącą ſprawę, poczytano. Mowcy od Filippa przekupieni, w zgromadzeniu Amphiktyonow przełożyli, że z bezbożnym tym Narodem woynę toczyć potrzeba było. A ponieważ Sprzymierzeńcy o to nie nalegali, drugiey woyny ſwoiey bez wątpienia obawiaiąc się, ciż ſami mowcy zgromadzeniu radzili, aby na to użyć woyſka cudzoziemſkiego, a głową Filippa obrać. Posłowie Amphiktyonow, z obrania tego nie umieiący ſobie uczynić wnioſkow, a kontenci będąc że nakładow woiennych Rzeczy-poſpolitey oſzczędzą, na to zezwolili, y wyrok ſwoy wydali, przez ktory Kſiąże ten Wodzem Grecyi obranym zoſtał. Tym końcem wyprawiono do niego Posłow, z prożbą ażeby się krzywdy Religii chciał zemścić. Natychmiaſt tam, Pan ten woyſka ſwoie zgromadza, do Fokydy wkracza, Elateą ſtołeczne Państwa miaſto odbiera, y tym ſpoſobem przeyście ſobie do Attyki otwiera. Na tę wiadomość ſtrwożono się w Atenach.

Nazaiutrz zaraz zgromadzenie złożono: a ponieważ żaden z Mowcow do mowienia

się

ſię nie zabierał, Demoſten ſerca Ateńczykom chcąc dodać, głos zabrał. Niemniey dobry Polityk iak Mowca, Ateńczykom na związek Filippa z Tebanami, ktorego ſię tak dalece przelękli, począł oczy otwierać. Dał im do zrozumienia, że Tebanowie nie tak bardzo iak o nich rozumiano do Filippa przywiązani byli: że ſię po wzięciu Elatei poſtrzegą: dowodził, iżby przeciwko Intereſſom Ich było Teby opuścić: ruina albowiem miaſta tego, drogęby Filippowi do Aten utorowała: że Tebanow za dawnych nieprzyiacioł ſwoich, poczytać więcey nie powinni. Pokazał iako Filip, z tak mocnym iakie z ſobą prowadził woyſko, ſtrachem ſamym, tych ktorzyby mu ſię oprzeć chcieli, podbić zamyślał. Zdanie więc Jego było, aby całe woyſko Ateńſkie, wzięło ſię do oręża, aby Poſłow do wſzyſtkich Państw Grecyi wyprawić, dla nakłonienia Ich do obrony wolności, oſobliwie zaś Tebanom żeby donieśli, że gotowemi byli do dania Im poſiłku, słowem że woynę tę obrocić trzeba było w Narodową, y związek przeciwko powſzechnemu Nieprzyiacielowi uczynić! Taki to był dowcip Demoſtena, ktory mu w okazyach naykrytycznieyſzych, przedziwnych dodawał środkow. Moc racyi Jego zważono, słowo w słowo, rady ſię Jego chwycono, y napiſano pełen mądrości wyrok, ktory miał ſię ſtać wiekopomną Wſpaniałości Duſz Ateńſkich pamiątką.

Ponieważ Poselſtwo to wielkiey wagi bardzo było, ſzło bowiem o wciągnienie do związku tego Tebanow; gdyż Kray Beocyi Attykę zaſłaniał, na czele Posłow do Tebow wyprawionych Demoſtena naznaczono. Filip także z ſwoiey ſtrony wyſłał. Jeden z nich nazwiſkiem Piton, żywością wymowy ſwoiey znaczny, pierwſzy mowić począł. Przełożył od Filippa Tebanom uczynione przysługi, wſkrzeſił od Ateńczykow poniesione krzywdy, domagał ſię, aby ſię z Filippem na zdobycie Attyki złączyli, albo w tey mierze bezſtronność zachowali. Na Demoſtena Koley mowienia przyſzła, powabnemi Pitona wywodami pobudzony, ſam nad ſiebie dnia tego w mowie wyżey ſię zniosł. Pokazał iż wzięcie Elatei, zamysły Filippa wydawało, y że klęſka Aten, ruinę za ſobą Tebow pociągnie. Lecz widząc że ſię Tebanowie do bezſtronności nakłaniali, a że namowienie Ich do związku z Ateńczykami, był to Punkt głowy, myślą zapalony w tak wielkie wpadł wymowy zachwycenie, że pomieſzał, y przekonał umysły. Wyſtawił Filippa, iako Pana ambicyi, ſztuk, y nierzetelności pełnego, ktory po iednym Narodzie ſobie podbiiaiąc, całą Grecyą opanować umyślił, że mniemane dobrodzieyſtwa Jego, nie czym innym, tylko zaſtawionemi były zaſadzkami; że dwoch tych Rpttych Interes wyciągał, aby ſiły ſwoie przeciwko wſpolnemu nieprzyiacielowi ziednoczyły, y że prawdziwa chwała na miłości Oyczyzny polega. Cze-

Czegoż wymowy talent nie dokaże! Tebanowie tegoż momentu, wszystkie swoie dawne złożywszy nieprzyiaźni, miłością Oyczyzny zapaleni, przekonani, y mocą racyi tego przedziwnego Męża pociągnieni, do wszystkich się zamysłow Ateńczykow przychylili.

Demosten o tym Poselstwie z wewnętrznym mowił zawsze ukontentowaniem, y za nayprzednieysze go Polityki swoiey poczytał dzieło, sam Ateńczykom mowił, że piorun nad głowami ich wiszący oddalił. Wiadomość ta wszystkie zamysły Filippa pomieszała. Ateńczykom przełożyć kazał, żeby się do oręża nie brali, ale raczey w pokoiu żyli, lecz ponieważ Książe ten iuż wszelką stracił był Wiarę, unieść się tym powabom nie dali, odpowiedziami się nawet Wyroczni nie ustraszyli, ktore był Filip do swoiey woli nakręcił, z tey przyczyny Demosten żartuiąc mowił, że Pithya *Filipizowała*, y nad wszelkie się prożne trwogi wygorowali.

Potyczka Kheroneyska.

Z obu stron gotowano się do woyny. Filip wszedł do Beocyi, we trzydzieści tysięcy piechoty, y dwa tysiące iazdy: woysko Jego nie wiele w liczbie Sprzymierzeńcow Greckich przewyższało, lecz doświadczenie y biegłość Wodzow, mocnieyszym go czyniła. Odwaga żołnierza rowna z obu stron była, na dobrym tylko dowodzie Ateńczykom zbywało. Fakcya Kharesa wyrobiła mu R. S. 3666.

kommendę; Łizykla mu lekkomyślnością znaiomego, za Towarzyſza przydano. Tak tedy ieden na ow czas, godzien naywyżſzey władzy człowiek Fokyon, zoſtał od kommendy wyłączonym: Y to ieſt co głownemi Państwa błędami nazwać można y należy, y ktore przegranych Potyczek, y pochodzących za Niemi nieſzczęśliwości bywać zwykło początkiem.

Woyſka ſię z ſobą w Beocyi, bliſko Kheronei ſpotkały: Filip prawe, a Alexander Syn Jego lewe ſkrzydło dowodził: naydoświadczeńſzych mu Oficierow dodano. Bitwa iedna z nayzapalczywſzych, a zwycięſtwo długo nie pewne było. Alexander pierwſzy raz powierzoney ſobie kommendy pokazał ſię bydź godnym: z męſtwa y roſtropności Jego ſobie wnoſzono to, czym miał wkrotce był zoſtać. Na Tebanow wpadł natarczywie, Pułk ich święty przełamawſzy roſproſzył, był to wybor ich woyſka. Filip z ſwoiey ſtrony, ſpędził Ateńczykow; ci wprawdzie plac opuſzczony odzyſkali natychmiaſt, lecz nieroſtropność Lizykla, zguby Ich przyczyną była. Rozumieiąc ſię iuż bydź zwycięzcą, gdy środek Lacedemonow przełamał, zamiaſt uderzenia na boki, ślepą pędził za niemi natarczywością; Filip błąd ten poſtrzegł, y umiał z niego korzyſtać; Falangę ſwoią na mały wzgorek poſunął, na Ateńczykow z tyłu uderzył, y roſproſzył. Y Demoſten nawet, chociaż to Demoſten, do ucieczki przymuſzony, broń ſwoię porzucił: wſzyſt-

wſzyſtkie dary nie mogą bydź w iednym Człowieku zgromadzone. Tyſiąc Ateńczykow zabitych, a dwa tyſiące w niewolą wziętych zoſtało; większa zaś ieſzcze była Tebanow ſtrata.

Filip po tym zwycięſtwie radością przenikniony, znak zwycięſtwa wyſtawił, Bogom ofiary uczynił, y Oficyerom ſwoim nadgrodził. Mowią iż im nazaiutrz dał wielką ucztę, y że winem ſobie głowę zagrzawſzy, w pierwſzych ieſzcze radości ſwey rozpędach, na plac Potyczki wyſzedłſzy, z umarłych ſzydził, śmieſznie tańcował, y Początek ułożonego od Demoſtena wyroku śpiewał. Dodaią nad to iż Demad, w liczbie Niewolnikow znayduiący ſię, ganił tak daleki od wſpaniałości poſtępek, y rzekł mu, że będąc Agamemnonem grał rolę Terſyta. Filip nie tylko ſię śmiałością tą nie uraził, ale go owſzem udarował wolnością, y chełpiąc ſię wſpaniałością, wſzyſtkich Im bez wymiany Ateńczykow odeſłał. Ci pełnemi dobroci Jego uięci ſpoſobami, na odnowienie z tym Kſiążęciem Traktatu związkowego zezwolili; lecz Tebanom za odſtąpienie go nie przepuścił.

Ateńczykowie po tey ſtraſzliwey klęſce, nie tylko Demoſtenowi za do radzenie tey woyny, żadnego nie oświadczyli reſſentymentu, lecz y owſzem rad Jego dalſzych ſłuchali. Daremnie go Nieprzyiaciele o nieſzczęście Kheroneyſkie oſkarżali; Lud w wielkim ku Niemu zoſtawał zawſze ſzacunku, y

dał mu nayokazalſze zaufania w nim ſwego dowody.

Daremnie Mowcy zdaniom Jego przeciwni, przeciw Niemu powſtawſzy do Sądu go zapozwali, wolnym go z oſobliwſzym honorem odeſłano, tak dalece o ſzczerości Jego y gorliwości przekonanemi byli. Podług Rady Jego, warty wyſtawiono, y rowy ponaprawiono. Naznaczono go na mowę żałobną, na pochwałę mężnych w potyczce Kheroneyſkiey poległych Ludzi: Gdy kości Ich do Aten przyprowadzono, wyſtawiono dla Nich grob z napiſem, iż za Oyczyznę ſwoią umarli, wyrażaiącym.

Łatwo poiąć można, iż pochwały te w ſercach młodzieży Ateńſkiey przedziwny ſkutek uczyniły, w tym zwłaſzcza czaſie, gdy ſię w kwiecie młodości znaydowała, y żywe w niey pragnienia, nabycia w potyczkach chwały wzbudzała. Co ſię tych tycze, ktorych Oycowie w woynie poginęli, pod czas pierwſzey zaraz uroczyſtości, wprowadzono ich, zupełną zbroią przybranych, Woźny zaś głośno wołał. „Młode te Sieroty, ktorym wczeſna śmierć zacnych Oycow w pośrod niebeſpieczeńſtw zabrała, w gminie Ludu Oycow ſwoich znalazły, ktory aż do końca Dziecińſtwa o nich mieć będzie ſtaranie: teraz ich zapraſza, aby ſobie każdy na naypierwſze w Rzeczy-poſpolitey mieyſca zaſługiwał.“

Lubiemy za zwyczay wizerunki dotkliwe, y dla widzenia Ich zwykliśmy ſię paść temi,

temi, ktore Scena w oczach naſzych wyſtawia; lecz większa część materyi takowych, ieſt iedynym tylko Rymopiſow wymyſłu płodem; Owoż Hiſtorya wyſtawia nam prawdziwe z czyſtey natury, a nie z nieſzczęſnych Paſſyi ſkutkow wyczerpane. Czyż mogł bydź widok iaki bardziey od tego przerażaiący, ktory nam Ateny w podobney okazyi wyſtawiły.

Lud oprocz tego ieſzcze, Demoſtenowi ſtaranie opatrzenia żywności zlecił: naznaczył mu nawet Koronę złotą, za to iż dał na poprawę murow ſummę pieniężną. Eſkhin wyrok Ktezyfona, tę Koronę mu naznaczaiącego naganiał. Sprawa ſię z wielką okazałością ſądziła. Dla ukontentowania dwoch wybornych Mowcow ſłyſzenia, ze wſzyſtkich ſtron ſię zbiegano. Demoſten oſobliwiey ſię w odpowiedzi na zarzuty Eſkhina, względem przegraney Kherońſkiey pokazał. Wyraża w niey, iż przypadku tego wina nań ſpadać nie może, ponieważ loſem Naywyżſzey mocy wſzyſtko ſię dzieie, y że Bog a nie on zwycięſtwem rządzi: Przedziwne, w uſtach zwłaſzcza Pogańſkich ſłowa. Używſzy potym nayprzeraźliwſzey Figury, y zaklęcia ſpoſobow nadzwyczaynych ruſzywſzy, do Ateńczykow mowę ſwoię obraca y woła. „Nie, Ateńczykowie, nie zginęliście; po„przyſięgam przez wielkich owych Mężow, „ktorzy ſię na lądzie w Maratonie y Platei, „na morzu zaś w Salaminie y Artemizie po„tykali, y przez tyle wielu innych, ktorzy

„też

„też ſame od Rzeczy-poſpolitey pogrzebu „otrzymali honory, y nie przez tych tylko „ktorym ſię udało, y otrzymali zwycięſtwo.“

Lubo ſtrona Macedońſka bardzo była mocna w Atenach, Eſkhin, z tym wſzyſtkim przegrał: Wygnaniem nawet ukaranym zoſtał, y udał ſię do Rhodu. Wſpaniałość Demoſtena względem przeciwnika Jego pokazała ſię w tey mierze, gdy bowiem Eſkhin miał wyieżdżać, proſił go aby Summą pieniężną przyiął, na co Eſkhin zawołał: *Jakże tey Oyczyzny żałować nie mam w ktorey tak wſpaniałego zoſtawiam Nieprzyiaciela, iak gdzie indziey podobnych mu nie ſpodziewam ſię znaleść Przyiacioł.* Do Rhodu przybywſzy, Szkołę tam Kraſomowſtwa otworzył, czytał nayprzod mowę przeciwko Demoſtenowi napiſaną, ktora wielką znalazła u ſłuchaczow pochwałę, lecz gdy odpowiedź Demoſtena przeczytał, powſzechne pochwał ſłyſzeć ſię dały okrzyki. Na ow czas Eſkhin, z temi ktore niemnieyſzy iemu iak przeciwnikowi Jego, uczyniły honor, odezwał ſię słowy: *A cożby dopiero było, gdybyście go ſamego ſłuſzeli byli?* Wymowa Eſkhina niemniey ſię Ateńczykom dla tego podobała, trzem mowom albowiem Jego ktore nam pozoſtały trzech Gracyi nazwiſko dali.

Klęſkę tę atoli, rządom Khareſa y Lizykla przypiſano. Mowca Likurg, zoſtał Oſkarżycielem Lizykla, Likurg ten, był to Człowiek poczciwy, ale ſurowy: Lizykla bardzo przykro naganiał: *Dowodziłes* prawi *a ty-*

a tyſiąc Obywatelow poległo: Dowodziłeś a Grecya cała podbita. Nakoniec podobnemi wyrzutami tak Lud pobudził, że Lizykles na śmierć ſkazany zoſtał. Co ſię Kharefa tycze, ten nie wiedzieć iak, z tey ſię ſprawy wykręcił, tak bowiem iak y Towarzyſz Jego był winnym: W iſtocie zaś ſamey był to Człowiek innego przymiotu nie maiący, iak tylko ſiłę ciała, y chwaliburdy zuchwałość.

Po Kheroneyſkiey potyczce co naſtąpiło. Smierc Filippa.

Od potyczki Kheroneyſkiey, można ſchyłek wolności Greckiey naznaczyć; zwycięſtwo to albowiem Filippa, poſtrach Oręża Jego po całym Kraju rozſzerzywſzy, Narody do zupełney podległości przygotowało. Lacedemonowie pod ktorych potęgą Grecya cała y Azya drżała, w oſtatnich onych czaſach tak dalece gnuśnieli, że Ich ledwie pomiędzy Narody zamyſłom Filippa opieraiące ſię policzyć można. Kſiąże ten zobaczył ſię bydź u mety, do ktorey od tak dawnego zmierzał czaſu, pomiarkował że mu łatwo będzie całą Grecyą podbić: y w ten czas to Hetmanem ſię Ich, w zgromadzeniu Grekow, przeciwko Perſom ogłoſić kazał. Filip do tego Kraju wyprawę od dawnego czaſu zamyślał, y chciał do niey Grekow nakłonić, części woyſka ſwego Attylowi, y Parmenionowi oddawſzy dowod, do Azyi Ich mnieyſzey wyprawił. Z tym wſzyſtkim to ieſt pewna, iż korzyści z oſtatniego zwycięſtwa ſwego

zanied-

zaniedbał, bądź to że mu się niebeſpiecznie otwartą mocą na Grekow uderzyć zdało, bądź też iż na tym chciał przeſtać, że dumę Ich poſkromił, y naywyżſzym Grecyi Hetmanem zoſtał. Bądź co chce, przed tą wyprawą intereſſa domowe chciał uſpokoić.

Radość ktorey Pan ten w pomyślnościach woiennych doznawał, pomieſzana była, w właſnym Domu Jego panuiącemi nieſnaſkami: Poiął był za żonę Olimpiadę mściwą y zazdroſną Niewiaſtę. Sprzykrzywſzy ſobie Jey Dziwactwa, porzucił ią, y ożenił ſię z Kleopatrą Attala, iednego z nayzacnieyſzych Wodzow ſwoich Synowicą. Weſele z wielką ſię odprawiło uroczyſtością, kłotnia go tylko między Attalem y Alexandrem pomieſzała. Gdy pierwſzy, winem ſobie głowę zagrzawſzy powiedział: iż Macedonowie Bogow proſić powinni, aby nowa Krolowa prawego Krolowi Ich Syna powiła. Alexander roziadły mu odpowiedział. *Toż mnię Ty nędzniku za nieprawego poczytaſz?* y natychmiaſt mu w głowę puharem rzucił. Filip rozgniewany, z dobytym orężem za Synem pędził; lecz będąc kulawym upadł, a potym go Goście żeby daley nie ſzedł zatrzymali. Alexander ieſzcze nieuſpokoiony, śmiał z upadku Oyca ſwego żartować mowiąc: że nie był w ſtanie wyprawy do Azyi przedſięwziąść, ponieważ od iednego do drugiego ſtołu przeyść nie mogł. Natychmiaſt oddalił ſię od Dworu, y do Epiru Matkę ſwoię wyprowadził. Było to krwawey Tragedyi poprzedzenie.

Tym czaſem Filip za namową Damarata do powrotu Syna ſwego, do Dworu nakłonił. Maiąc w myśli ułożoną do Perſyi wyprawę, Bogow względem tego zamyſłu chciał ſię poradzić, y odpowiedź Pithyi na dobrą ſobie bardzo ſtronę tłumaczył. Kleopatrę potym Corkę ſwoię Alexandrowi Krolowi Epiru Olimpiady Bratu za żonę dawſzy, nayokazalſzą wſpaniałością chciał to weſele odprawić. Wſzyſtkich nayznacznieyſzych w Grecyi Oſob na nie zaproſił. Większa część miaſt naywiękſze w tey okazyi dawała mu pochwały: kilka mu z nich Korony złote przyſłały. Ateny Mowcow y Rymopiſow ſiedliſko, naypierwſzemi ſię do oświadczenia hołdownictwa ſwego pokazały. Podczas tey Uroczyſtości grano Tragedyą, w ktorey pod innym Imieniem, Filippa iako Zwycięzcę Daryuſza, y Azyi Pana, okazywano. Nazaiutrz igrzyſka, y widowiſka odprawowano. Po weſelu naſtąpiła uroczyſtość, pompą publiczną, nakſztałt proceſſyi, od Pałacu Krolewſkiego, aż do Teatrum, znaczna. Nieſiono dwanaście naypięknieyſzych Poſągow, wſzyſtkie zaś przechodził ten, ktory Filippa pod Poſtacią Boga wyrażał. Kſiąże ten był nayznacznieyſzą w tey Ceremonii oſobą: w białym ſzedł ubiorze, ſtraż zaś Jego po bokach, w nieiakiey odległości ciągnęła: Lecz w ten czas gdy Filip, okrzykami licznego Ludu zagłuſzony, tego co Człowiek, wynioſłości Ludzkiey naypodchlebnieyſzego, koſztować może, ſmakował,

R. S. 3668.

Smierć Filip Pet.

wał, Pauzaniasz młody Macedończyk, aż do niego się przebiwszy, puinał mu w sercu utopił, y na placu położył. Zaboyca ucieka, pędzą za Nim, y doganiaią; w pierwszych zapędach gniewu, do ktorego Sprawa Jego, umyśły była przywiodła, na mieyscu został rozsiekanym. Pauzaniasz ten nayniegodziwszą od Attala odebrał był obelgę, dopraszał się u Filippa o sprawiedliwość z niego, lecz Filip nie mogąc się na ukaranie Attala Stryia swego namyślić, Pauzaniasza prożnemi tylko uwodził obietnicami. Młody ten Człowiek, zwłokę za odmowienie sobie wziąwszy, gniewu tylko swego słuchaiąc, umyślił się był, na Osobie samego Filippa zemścić.

Tym czasem Olimpiada, y nie bez przyczyny, o przyłożenie się do zaboystwa męża oskarżoną została: nie tylko bowiem że na obwinienie to żadney nie pokazała niespokoyności, ale nawet ciało, na krzyżu przybitego zaboycy, pogrzebać rozkazała. Zaiadłość potym swoią na Kleopatrę obrociwszy, na własnym Jey łonie Syna zamordowała.

Charakter Filippa.

Wiadomość o śmierci Filippa dla całey Grecyi, osobliwie zaś dla Aten, okazyą radości była. Lud się koronował kwiatami, y do nayniepzrzystoynieyszych udał się rozpust. Demosten w zgromadzeniu pokazał się, koronę z kwiatow w ręku trzymaiąc, y Ateńczykow do dziękczynienia Bogom, za ten Przypadek zachęcał.

Tak

Tak tedy zginął Filip Krol Macedońſki, w czterdzieſtym ſiodmym roku wieku ſwego, panowawſzy lat dwadzieścia cztery. Pan ambicyi naywiękſzey, ale ukryć ią umieiący. Na początku panowania ſwego, widząc ſię bydź otoczonym nieprzyiaciołmi, iuż to ſztuki iuż mocy na przekonanie Ich użył, ſtarał ſię zazdrośnikow ſwoich pokłocić, grożące ſobie razy odwrocić, y nayudatnieyſzych, do podnieſienia wielkości ſwoiey użyć pozorow.

Słuchaiąc go, uſzczęśliwienie Narodow y nadgrodzenie krzywd, znieſienie Tyranow, były zamyſłow Jego pobudkami, do celu iednak ſwego napiętemi drogami zmierzał, y nigdy od ułożoney ſobie planty, iaką podbicie Grecyi było, nie odſtąpił. W zamyſłach nie doścигły, żadnych Konfidentow nie miewał: przemyślny w ſpoſobach, nigdy ſiły, chyba w niedoſtatku ſztuki, nie używał; lecz gdy iuż do ſprawy mu przyiść potrzeba było, nieuſtraſzony, żadnemu z Wodzow wieku ſwego w tym nie uſtąpił. Umiał ſobie przychylność pomiędzy żołnierzami ſwoiemi ziednać, iakośmy wyżey powiedzieli, lecz powaga Jego nigdy zbyteczney poufałości nie cierpiała, woyſko ſwoie naylepſzym w całey Grecyi uczynił. Procz tego Filip wiele miał pięknych wiadomości nabytych, piſał y mowił z rowną łatwością, y wſpaniałością. Co ſię umieiętności Polityki tycze, tę w naywyżſzym poſiadał ſtopniu; Do uderzenia na Rzeczy-poſpolitę

ſpoſobnego upatrował momentu, z nieſnaſek domowych, y z ich wycieńczenia korzyſtaiąc, kreatury ſobie w pośrod Ich Obywatelow czyniąc: tym końcem widzieć było, iak złotem y śrebrem ſypał o pomoc proſzących wſpomagaiąc, a naymożnieyſzych ſtaraiąc ſię osłabić.

Lecz ieżeli wielkie Pana tego były przymioty, ale też y przywary naygorſze. Jeżeli Polityka Jego była głęboka, ale prawie zawſze z ofiarą cnoty y rzetelności złączona; iakichże albowiem do uſkutkowania zamyſłow ſwoich nie używał ſpoſobow? W wyborze środkow, żadnego ſobie ſkrupułu nie czynił: zdrada, podeyście, wiarołomſtwo, wſzyſtko dobrym u niego było, byleby mu do pomnożenia potęgi Jego ſłużyło, oſzukać tych, z ktoremi miał do czynienia, nic nie znaczyło: zda ſię nawet, iż żadney nie miał religii, tey ſię albowiem makſymy trzymał, iż dzieci, cackami, a Ludzi przyſięgami bawić potrzeba było. Co za charakter! Y takim to był ten, iakiego w Filippie Hiſtorya wyſtawia: czyż dla tego iż był Kſiążęciem, nie tak obrzydłym y ſtraſznym będzie? Z tym wſzyſtkim lubo bez Religii będąc, chciał iednak za Kſiążęcia pobożnego uchodzić, y Maſki tey czaſem używał. Urzędnik ieden codziennie przypominał mu z rana że ieſt śmiertelny. Grekowie ſię hipokryzyi Jego zwieść dali; wſzelkiego rodzaiu ſztuk użył, dla rozſiania między niemi nieſnaſek. Między Tebanami y Ateń-

czy-

czykąmi przeciwieńſtwo utrzymywać ſtarał ſię, iednych przeciwko drugim uzbraiaiąc, y większa część w zaſadzkę wpadła.

Chełpił ſię także iż był Kſiążęciem ſprawiedliwym, Hiſtorya nam zoſtawiła tego kilka przykładow. Gdy dnia iednego, po długim wychodził obiedzie, niewiaſta iedna, o ſprawiedliwość go proſiła, wyſłuchawſzy intereſſu dał Jey wyrok przeciwny. *Apelluię od tego* rzekła Niewiaſta. *Jako? od wyroku Krola Twego?* odpowiedział Filip, *a do kogo apelluieſz? Do Filippa na czczo będącego*, rzecze. Kſiąże tą odpowiedzią dotknięty, wſzedłſzy w interes, Sąd ſwoy odwołał. Co do Obyczaiow Jego należy, bez żadnego względu, na wſzelkie był wyuzdany roſpuſty, zachowania Jego nayściślieyſze były z roſpuſtnikami, a Dwor błaznami napełniony.

Mądrzy Ludzie, ktorzy nayściśley, Oycowſkie, y Synowſkie zaſługi roztrząſnęli, upatruią że Alexandra podbicia, trudnościom podbicia Filippa, nie wyrownywaią, y że łatwiey było pierwſzemu całą Azyą przy Grekow pomocy podbić, aniżeli potęgę Grekow; ſamemi Macedończykami obalić. „Trze„ba przyznać mowi P. Tourreil, ze pierw„ſze rzucenie oka ieſt na Alexandra, y że „ſława Syna, Oycowſką gaſi, lecz przeſz„kody ktorych doznał ieden, a łatwości „ktore znalazł drugi, na ſprawiedliwey ſza„li zawieſiwſzy, trzeba poyść za zdaniem „Cycerona, ktory mowi, że Syn ieſt więkſzym

Offi. 1. n. 90. „kſzym Zwyciężcą, ale Oyciec więkſzym „Człowiekiem."

R. S. 3668. *Alexander naſtępuie po Oycu; iaka była Jego natura, y iakie Jego wychowanie.*

Alexander. Powiedzieliśmy wyżey, że ſię Alexander narodził Roku Swiata 3648. Z młodości zaraz w rożnych okazyach, wielkość Duſzy ſwoiey okazał. Przyiaciele go ſię iednego razu pytali, ieżeli ſię na Gry Olimpiyſkie nie uda, dla ubiegania ſię o nadgrodę; Kſiąże albowiem ten bardzo letkim był w biegu: odpowiedział, żeby ſię na nich ſtawił, gdyby tam do ubiegania ſię z nim Krolow zaſtał. Gdy odebrał wiadomość, iż Oyciec Jego wziął iakie miaſto, albo potyczkę wygrał, nie tylko z tąd ſię nie cieſzył, ale y owſzem uſkarżaiącym tonem do przytomnych mowił: *Przyiaciele moi, Oyciec moy, zabierze wſzyſtko, a nam do czynienia nic nie zoſtawi.* We wſzyſtkich należących do wychowania Jego wiadomościach, przedziwnie poſtępował. Powiedzieliśmy wyżey, iż mu Filip za Nauczyciela ſławnego Aryſtotelesa dobrał. Alexander nie mniey iak Ociec ku Filozofowi temu poważania, okazał, y owſzem rozumiał ſię bydź obowiązanym, żeby go iak Oyca właſnego kochał. Mawiał bowiem, iż pierwſzemu winien ieſt że żyie, a drugiemu, że dobrze żyie. Pod takim Nauczycielem, y tak ſzczęśliwy, iakim był Alexandra dowcip, uczynił bardzo nagłe poſtępki, wſzyſtkie częſci Filozofii z wielką łatwością poiął.

Aryſtoteles ſtarał ſię wydoſkonalić w nim rozſądek, y naznaczył mu przegrody, do rozeznania prawdziwych, od pozornych racyi: wſzyſtkich części Obyczayney Nauki, iako fundamentu roſtropności, y mądrości, uczyć mu ſię rozkazał. Wkładaiąc go do Kraſomowſtwa pokazał mu, iak wymowa Kſiążęciu przyſtoi, to ieſt, że bardziey Senſem iak figurami bydź napełniona powinna, bardziey poważna, iak kwieciſta, y mocnieyſza w rzeczach, iak w ſłowach. Pan ten żywy, y ſtateczny miał guſt w Homerze; Dzieła Jego za naydoſkonalſzy dowcipu Ludzkiego wymyſł poczytał, bardzo ſię tym cieſzył iż w nim godne Krola y Zwycięzcy oraz znalazł Sentymenta, to ieſt te, ktorych naſiona iuż w ſercu Jego wzraſtać zaczęły. Widział w nim przykłady tey nieuſtraſzoności, y tey wſpaniało-myślności, ktorą ſię czuł bydź napełnionym. Wiemy iż po potyczce Arbelſkiey, ſzkatułkę złotą Daryuſza między łupami Jego znalezioną na ſkład Homera Kſiążek naznaczył. Plutarch nam powiada, iż z Ludźmi uczonemi rozmawiać, wiadomości nabierać y czytać lubił: trzy źrodła ſzczęśliwości Kſiążęcia mowi Pan Rollin, ktore mu tyſiąc niebeſpieczeńſtw oſzczędzić mogą; trzy ſpoſoby pewne nauczenia ſię, przez ſiebie ſamego krolować. Nauki wyzwolone, iako to Muzyka, Malarſtwo, Snycerſtwo, ciekawość w nim tylko wzbudzały, to ieſt chciał poznać Ich użyteczność y cenę, y to ieſt na czym Monarcha przeſtać

 powi-

powinien. Charakteru był żywego, ale z natury do Sentymentow swoich przywiązany. Z młodości zaraz, pokazał się bydź w całym Dworze swoim naylepszym Jezdcem, tego bowiem dokazał, iż wsiadł na sławnego Bucefala, pięknego, Filipowi przyprowadzonego konia, lecz tak rączego y ogniſtego, że go dosieść nikt nie śmiał. Y w tey to okazyi Filip widząc Syna swego Alexandra powracaiącego, ktory przeiachawszy dzikiego konia tego ugłaskał, rzekł do Niego w te słowa: *Synu moy, innego sobie, godnieyszego Ciebie, szukay Krolestwa. Macedonia ci nie wystarczy.* Powiadaią iż koń ten, nikomu tylko Panu swemu siedzieć na sobie nie dał, że przedniemi nogami dla przyięcia go na grzbiet swoy uklękał, że lubo w potyczce przeciwko Porusowi razami przebity, Alexandrowi wyprowadziwszy go z tłoku życie ratował, y dopiero potym swoie zakończył, kontent niby będąc, iż po tak wielkiey uczynioney przysłudze, żyć przestał; że go Książe ten płakał, y wystawił mu nie daleko Hidaspy, Miasto, nazwane Bucefalia.

Początki Alexandra. Miasto Teby ruynuie. Na wyprawę się przeciwko Persom gotuie.

R. S. 3668. W dwudzieſtym roku wstąpił na Tron Alexander. Daryusz Kodomanus Krol Perski, tegoż samego roku swoy osiadł, Zwłokom Oyca swego uroczystą ceremonią uczyniwszy, starał się ubespieczyć sobie te zdobytki, ktore

ktore był Pan ten na Narodach Barbarzyńſkich poczynił: ieſzcze nie były dobrze utwierdzone: lubo albowiem Filip, poſtrachem oręża ſwego Grecyą podbił, umyſły atoli ieſzcze, do niewoli nakłonione nie były. Rzecz była bardzo delikatna. Szło bowiem o doyście tego, czy dla utrzymania Państw od Oyca ſwego podbitych łagodnych chwycić ſię ugody ſpoſobow, albo czy ie też mocą utrzymać zechce. Alexander, śmiałości ſię tylko ſwey y odwagi poradził.

Chcąc Barbarzyńcow zapędy, ktorzy ſię do oręża iuż udali byli, wſtrzymać, z ſwoim woyſkiem zaraz ku Dunajowi pociągnął, y w iedney ſię nocy przez rzekę tę przeprawiwſzy, Tryballow w znaczney bitwie zwyciężył. Tegoż ſamego czaſu miaſta Greckie, związek przeciwko Kſiążęciu temu układały. A iako Alexander, bardzo był na ow czas od nich daleko, wieść ſię o zabiciu Jego w iedney bitwie rozeſzła. Za odebraniem tey wiadomości, Tebanowie na Garnizon Macedońſki w Zamku znayduiący ſię uderzywſzy, w pień go wycięli. W Atenach Demoſten wſzyſtkie umyſły wzburzał, a nie znaiąc ieſzcze Alexandra, nie mowił o nim tylko iako o lekkomyślnym młodzieńcu; kilka liſtow do Attala, iednego z wyſłanych od Filippa do Azyi mnieyſzey, namieſtnikow, do rokoſzu go namawiaiąc, napiſał. A poniewaź Attala, Alexander iuż miał był w podeyrzeniu, lubo mu wſzyſtkie Liſty Demoſtena odeſłał, Pan ten pozbyć ſię go

 umyślił.

umyślił. Dawfzy fię Barbarzyńcom takim, iakim był poznać, przedfięwziął do Grecyi nazad powrocić, rzekłfzy do tych ktorzy z nim byli. *Trzeba Demoftenowi pod murami Ateńfkiemi pokazać, że iuż Człowiekiem doyrzałym ieftem.* Pofunął fię więc ku Termopilom, przebył ie, żadnego nie znalazłfzy odporu, wfzedł do Beocyi, u Tebanow fię domagał, aby mu Fenixa, y Protheuta, Autorow buntu wydano, gdy mu w śmiałych bardzo wyrażeniach odmowili, przyfzedł z niemi do fprawy. Tebanowie naymężnieyfzy odpor mu dali, lecz w liczbie od Macedonow daleko fłabfzemi, będąc, prawie wfzyfcy w pień wyciętemi zoftali, więcey iak fześć tyfięcy na placu padło: Teby wfzelkie niefzczęśliwości woyny wycierpiawfzy, zburzone zoftały. Pan ten albowiem ofobiście urażony, iż Tebanowie za odgłofem śmierci Jego, tak wielką okazali radość, zupełną ruiną miafta tego, chciał zemście fwoiey dogodzić: więcey iak trzydzieści tyfięcy Tebanow przedał, Kfiężom tylko, y Pindara fławnego Rymopifa Potomkom wolność darował.

Zupełne Tebow zburzenie, y furowość Alexandra, względem wfzyftkich Obywatelow, daleko poftrach oręża Jego rozniofła: wfzyftko mu uftępowało. Ateńczykowie y fam nawet Demoften, tak fię przeląkł, iż do Kfięcia tego z doprafzaniem fię o miłofierdzie wyfłali. Lecz on tegoż famego czafu wyprawił był do Aten, domagaiąc fię aby mu dziefięciu

ſięciu Mowcow, ktorzy oſtatni związek wzbudzili byli, wydano. W oſtatniey troſkliwości, zobaczyli ſię Ateńczykowie: Z tym wſzyſtkim mowca Demad u Alexandra w oſobliwſzym poważaniu będący, poiachał do niego. Alexander na ow czas, cały ſwoy gniew, zburzeniem Tebow, iuż był uſpokoił, a drugiey ſtrony w uknowanym zamyśle, nie chciał ſobie żadney przeſzkody czynić. Dał ſię więc Demadowi ubłagać, na tym rozkazie przeſtał, aby Kharydema na wygnanie poſłano; wſzyſtkie urazy Ateńczykom darował, y napomniał Ich, aby na wſzyſtko, co ſię w Grecyi podczas niebytności Jego dziać będzie, baczenie dali. W Koryncie potym, uroczyſte zgromadzenie wſzyſtkich Grecyi Stanow uczynił, w ktorym ſię naywyżſzym Hetmanem Grekow przeciw Perſom ogłoſić kazał.

Prawdę wyznać należy, iż do takiey Imprezy, ktora do zrzucenia Tronu, Pana całego wſchodu, y do wzbudzenia, naywiękſzego, iakie kiedy bydź mogło, na tym Ziemnym okręgu zamieſzania, zmierzała, potrzeba było Kſiążęcia wielkiego zamyſłu pełnego, porywczego, żadną przeſzkodą nieodſtręczonego, tyſiącznemi dobremi przymiotami obdarzonego, takiego, owo zgoła, iakim był Alexander. Przyznać także potrzeba, iż w ſercach Narodow Grecyi, tęż ſamę nienawiść zaſtał, ktorą zawſze przeciwko Perſom zachowywali, y tylko ſpoſobney okazyi do podbicia Ich wyglądali.

Od wſzyſtkich ſię ieſzcze Barbarzyńcow mocnieyſzemi bydź czuli. Odwod dzieſięciu tyſięcy Grekow w myślach ſwoich dotąd mieli przytomny. Agezylaſz z garſtką żołnierzy, oſtatniego ſtrachu nabawił wielkiego Krola, a dzielność woyſk Alexandra, wſzyſtkim znajoma była. Y w tey to okazyi było, to ieſt gdy Pan ten znaydował ſię w Koryncie, widząc że Dyogen nie przybył, dla oświadczenia mu iak drudzy Filozofowie ſwoiey Uniżoności, ſam oſobą ſwoią chciał go nawidzić: Kſiąże ten zaſtawſzy rzeczonego Filozofa, w ſtanie, wielkie ubuſtwo oznaczaiącym, leżącego na ſłońcu, ſpytał go ſię, ieżeliby czego nie potrzebował, *Tak ieſt* odpowiedział Dyogen, *to ieſt żebyśmy ſię od ſłońca umknął*, odpowiedź ta w Dworſkich gniew, a w Alexandrze podziwienie ſprawiła: rzekł albowiem natychmiaſt, *Gdybym Alexandrem nie był chciałbym bydź Dyogenem*, to ieſt gdybym nie był przeznaczony bydź Panem świata, o nicbym na świecie, tak, iak czyni Dyogen, niedbał. Alexander przed wyiazdem ſwoim do Azyi, do Delphow, po radę do Wieſzczyni Apollinowey ſię udał, lecz gdy ta poyść do Kościoła nie chciała, powiadaią, iż Pan ten wziąwſzy ią za rękę, poyść ią z ſobą przymuſił; ona w tym, te do niego rzekła ſłowa. *O! Synu moy oprzeć ci ſię nie można.* Słowa te wziął ſobie Alexander za wyrok, o więcey ſię nie pytaiąc do Macedonii powrocił. Tam wſzelkie przygotowania, do wyprawy

ſwoiey rozrządziwſzy, uczynił Uroczyſtą ofiarę i Igrzyſka odprawić kazał, Kſiążetom Familii ſwoiey, y wſzyſtkim Oficierom ſprawił Ucztę; Dwieście ſtołow nakrytych było.

Odiazd Alexandra do Perſyi.

Antypatrowi Rządy Macedonii pod niebytność ſwoią zoſtawiwſzy, na hoyność y podarunki dla Przyiacioł, wſzyſtkie prawie obrocił Państw ſwoich dochody, iednym wioſki, drugim miaſteczka rozdaiąc, innych Przywileiami Krolewſkiemi zaſzczycaiąc; Widział to dobrze, iż Krol potęgę ſwoię przez dobrodzieyſtwa naybardziey okazywać powinien. R. S. 3670.

Alexander z początku wioſny, na czole woyſka z trzydzieſtu tyſięcy piechoty, y pięciu tyſięcy iazdy, złożonego, do Azyi pociągnął. Większa część Oficierow byli to Ludzie doświadczeni, ktorzy ſię w woyſku Jego zeſtarzeli; orſzaki Jego były wprawne, y należycie wyćwiczone. Parmenion piechotę, Syn zaś Jego Philotas, część Kawaleryi dowodził. Udał ſię ku Helleſpontowi, y w ſto ſześćdzieſiąt galer, y kilka okrętow okrągłych, przeprawił ſię przezeń, ſwoy okręt ſam ſtyruiąc.

Funduſz, y żywność Jego, bardzo małe były na tak wielką wyprawę, lecz on y wſzyſcy Oficierowie, to myśleli, iż nie na niepewną woynę ale po pewne ſzli z nim zwycięſtwo. Alexander naypierwſzy do lądu Azyi przybił. Nie daleko Ilium przybywſzy,

bywſzy, Pamięc Akhilla, przez igrzyſka chciał uczcić, y koło grobu Jego odprawiać ie rozkazał. Zazdrościł ſzczęścia Bohatyrowi temu, iż tam-ten miał Homera do ogłoſzenia Dzieł ſwoich.

Potyczka przy przeyściu Graniku.

Nad brzeg Graniku przybywſzy, Parmenion na tym mieyſcu obozem ſtanąć mu radził, y wypocząć woyſku, lecz Pan ten w męſtwie ſwoim bardzo gorący, żadney zwłoki w poſunięciu ſię naprzod cierpieć nie chciał. Powiedział, iż że ſtrachu, ktory odgłos przybycia Jego w Perſach uczynił, korzyſtać należało. Umyſł Jego, widokiem na drugiey ſtronie wielkiego czekaiącego go woyſka, bynaymniey nie był poruſzony. Z ſtu tyſięcy piechoty y więcey iak dzieſięć tyſięcy Jazdy, pod dowodem Memnona Rhodyiczyka, iednego z naybiegleyſzych Hetmana złożone było. Alexander na czele prawego ſkrzydła woyſka ſwego, wiachał pierwſzy w rzekę, a reſzta za nim. Perſowie zbliżaiących ſię Macedonow poſtrzegłſzy, pociſki na nich rzucaią, bitwa ſię zaczyna; Macedonowie mieyſce złe maiący, y w liczbie daleko ſłabſi z razu uſtępuią. Alexander ſerca Im przytomnością ſwoią dodaie; śmierć wſzędzie zadaie, y wſzyſtko uſtępować mu muſi. Ku Jazdzie ſię nieprzyiacielſkiey poſuwa, żywy mu odpor Perſowie daią; z Spitrobatem Zięciem Daryuſza ſię potyka, y kopią śmiertelny mu

raz

raz zadaie. Klitus mu w tey okazyi życie ratował, raz toporu iuż nań zmierzony wſtrzymawſzy. Niebeſpieczeńſtwo w ktorym ſię znaydował, natarczywość Macedonow pomnożyło, kawaleryą ſpędzili. Alexander potym na piechotę z iazdą ſwoią y Falangą ktora ſię przez rzekę przeprawiła uderzył. Nieprzyiaciele odwagą Macedonow zadziwieni, nie długo ſię opieraiąc, roſproſzonemi zoſtali. Jeden tylko Korpus Piechoty Greckiey na żołdzie Daryuſza będący, nie mogąc od Alexandra wolnego powrotu pozwołenia otrzymać, do nayzapalczywſzey utarczki dał okazyą; Ponieważ to wſzyſcy Ludzie mężni, y wyćwiczeni byli, do oſtatniego ſię bili, y prawie wſzyſcy pozabiiać ſię dali: Dwa tyſiące w niewolą Ich wzięto; Perſowie w tey potyczce dwadzieścia tyſięcy piechoty a dwa tyſiące pięćſet Jazdy ſtracili. Z ſtrony Alexandra nad dwieście Ludzi więcey nie zginęło, między ktoremi dwudzieſtu piąciu Kawalerow z Roty Krolewſkiey było. Alexander wſpaniałym tym, Ambicyi Ofiarom, poſągi wyſtawić kazał. O rannych naywiękſze miał ſtaranie, ſam Ich opatrował. Grekow w niewolą wziętych do Macedonii odeſłał, y Ateńczykom z łupu nieprzyiacielſkiego, trzyſta Puklerzow przeſłał.

Zwycięſtwo to Alexandra było poprzedzeniem innych ktore w dalſzym czaſie miał odnieść, y poſtrach Imienia Jego rozniosło. Sardy Miaſto za klucz Azyi miane, bramy mu

mu otworzyło: Efez oprzeć fię nie śmiał, w nim Ofiary Dyannie uczynił, Tralle y Magnezya, klucze mu miaft fwoich oddały. Milet w ktorym fię mężny Memnon był zamknął, poddać fię na los oblężenia umyślił, y przez długi czas fię bronił, lecz gdy Macedonowie po kilku w murze wyłamach, po drabinach leść chcieli, miafto fię z umowami poddało.

Alexander woyfku fwemu wfzelką nadzieię odwodu odjąć umyśliwfzy. Flottę fwoię rozpuścił, y tylko okręty woienne, dla przewozu machin zatrzymał; Z tamtąd na oblężenie Halikarnaffu pociągnął. Obywatele Memnona na czele maiąc, mężnie fię opierali: komu innemu oprocz Alexandra fprzykrzyłoby fię było, lecz woyfka Jego ftateczność, gorę otrzymała. Memnon z naylepfzą częścią Obywatelow, morzem umknął. Kilku Krolow Azyi mnieyfzey,
R. S. Alexandrowi fię poddało. Mitrydat Krol Pon-
3671. tu, chciał fię nawet przywiązać do niego, y był przytomny w wyprawach Jego. Alexander w tey Prowincyi zimowe leże odprawił, lecz na Wiofnę kampanią otworzył, y przefzedł Cieśninę wzdłuż morza między Syryą, y Pamfilią leżącą. Cieśnina ta na ow czas wodą zalana była, tak dalece że woyfko Jego iednego dnia, aż po pas w wodzie brodziło.

Y około tego to czafu, fpifek na życie fwoie odkrył, ktorego Autorem był Alexander, Syn Eropa, kawaleryi Wodza: Na tę zbro-

zbrodnią za tyſiąc talentow złota, od Daryuſza mu, gdyby to wykonać mogł przyrzeczone, dał ſię namowić. Winowayca natychmiaſt śmiercią ſkarany zoſtał. Będąc potym Alexander w Frygii, Celeny miaſto po nieiakim odporze odebrał; Do Gordyonu potym przybywſzy, chciał zobaczyć ten Woz, do ktorego ſławny ow węzeł Gordyiſki był przywiązany, Wyrok albowiem ieden oświadczył był, iż ten ktory węzeł ten odwiąże, Panem całey Azyi będzie; Alexander bezſkutecznie uſiłuiąc go rozwiązać, pałaſzem go ſwoim przeciął, rzekłſzy, byle był rozwiązany, nic nie znaczy iakim ſpoſobem.

Tym czaſem Memnon Rhodyiczyk, z Wodzow Daryuſza naylepſzy, radził mu dla uczynienia dywerſyi, y przymuſzenia Alexandra do powrocenia na obronę Kraju właſnego morzem, Woynę do Macedonii przenieść. Tym końcem Admirałem Flotty, mianowany zoſtał. Wyſpy Khio y Lesbos w drodze odebrał, lecz go przy oblężeniu Mitylenow śmierć zaſkoczyła. Strata wodza tego bardzo Daryuſza zmartwiła, nie miał albowiem na mieyſce Jego nikogo, co go też przymuſiło, ſtanąć ſamemu na czele woyſka ſwoiego. Alexander pozbywſzy ſię Człowieka, ktory mu wielkie w przedſięwzięciach Jego mogł przeſzkody czynić, w krotkim czaſie Kappadocyą podbił, y ku wyżſzey Azyi ſię poſunąwſzy, do przeyścia Cylicyi przybył; była to bardzo wązka cieśnina, ktorą do Tarſy idąc, przebyć potrzeba było.

było. Szczęściem bez wſzelkiey ią minął przeſzkody: woyſko albowiem Jego małą liczbą, tam mogło bydź zatrzymane, y zbite. Dość wcześnie na zabronienie Perſom ſpalenia miaſta tego bardzo bogatego, nadciągnął. Lato ſię na ow czas kończyło, y wielkie panowały upały. Ponieważ Cydnus rzeka, ktora przez to miaſto płynęła, wodę ma bardzo piękną, Alexander chciał ſię w niey kąpać, lecz ledwie tylko co wſzedł do wody, śmiertelna na niego uderzyła ograżka: porwano go do Namiotu Jego bez zmyſłow, y natychmiaſt powſzechna trwoga po całym ſię rozeſzła woyſku. Zołnierze wyſtawiali ſobie nieſzczęśliwości, na ktoreby Ich śmierć Pana tego wydała. Alexander tym czaſem zmyſły odzyſkawſzy, całe choroby ſwoiey niebeſpieczeńſtwo poczuł. Łatwo poiąć można, w iakiey myśl Jego znaydować ſię muſiała nieſpokoyności, widząc ſię bydź w ſamych początkach, zamierzonego ſobie biegu zatrzymanym, y życie ſwoie ciemno zakończyć, przymuſzonym. Dzwięk oręża Nieprzyiacielſkiego iuż mu ſię ſłyſzeć zdawało; Od Lekarzow ſwoich prędkich ſię tylko lekarſtw domagał, mowiąc: iż nie tak życia iak bitwy pragnie.

Z tym wſzyſtkim ci, nad żadne odważyć ſię dla niego nie chcieli lekarſtwo, ani ręczyć za życie Jego. Tym więkſzą ieſzcze obawiać ſię przyczynę mieli, aby o przyłożenie ſię do śmierci Jego, oſkarżonemi nie byli, iż Dariuſz, ktoremu kolwiek Zaboycy

Alexan-

Alexandra obiecał był tyśiąc talentow złota. Lecz Filip ieden z Lecznikow Jego, służący mu od naypierwszey młodości, y Pana tego uprzeymie kochaiący, nad wszelkie boiaźni się wyniosł, dał mu lekarstwo prędki skutek uczynić maiące. Tegoż samego czasu Alexander list od Parmeniona w Kappadocyi pozostałego odebrał, ktorym go przestrzega, aby się miał na ostrożności z Filippem, iako od Daryusza obietnicą tysiąca talentow przekupionym. W iakieyże Kśiąże ten w tym momencie, znaydować się musiał niespokoyności, między nadzieią y boiaźnią ustawicznie się ważąc, nie wiedząc czy rady niedowierzania miał słuchać, czyli się też zupełnie Filippowi powierzyć? Lecz zaufanie w tym Leczniku, wszystkie wątpliwości Jego przewyższyło; Filip z przygotowanym napoiem wszedłszy, Alexander natychmiast, dał mu list Parmeniona do przeczytania, y wpoiwszy oczy w Filippa, połknął napoy, bez okazania naymnieyszey niespokoyności; lecz w tymże samym czasie, na twarzy Lecznika, wzburzaiące się wzruszenia gniewu, zobaczył. List ten przeczytawszy, przestał na tym iż rzekł, że uzdrowienie swego Krola, straszliwy zadany mu kryminał, usprawiedliwi, y prosił Alexandra aby niespokoynością swoią, skutku wziętego lekarstwa nie zatamował; Tym czasem lekarstwo, nie bez gwałtownego Kśiążęcia strząśnienia w nim skutkowało, co umysły przytomnych przez nieiaki czas strwożyło, lecz prędkie

uzdrowienie, Alexandra, wkrotce woyſku przywrociło. Zołnierze Krola ſwego uyrzawſzy, po naywiękſzey trwodze, nayżywſzą radością przeiętemi byli.

Quint. Curt. l. 3. Daryuſz na rowninach Aſſyryiſkich, na czele czterech, aż do pięćkroć ſto tyſięcy Ludzi, pod ten czas obozował: ſzedł ſzukać nieprzyiaciela ſwoiego, zamiaſt coby go był czekać powinien. Pan ten do podchlebſtw Przednich Panow nieuchronne mu upewniaiących zwycięſtwo, przyuczony, ſpytał ſię Kharydema owego, ktorego był Alexander z Aten wypędzić kazał, Ateńczyka, ieżeli go dość mocnym bydź, do zwyciężenia Nieprzyiaciela ſwoiego ſądził; lecz Kharydem Sentymentow ſwoich pokrywać nie umieiący, rzekł do niego z otwartością Rzecz-poſpolitańſką, że ta, tak nadęta, y wſpaniała okazałość woienna, y ta liczba Ludzi niezmierna, mogłaby wprawdzie Daryuſza ſąſiedzkie woyſka zaſtanowić, lecz nie woyſko Macedonow; że to ieſt całe żelazem naieżone, ich Falanga iak mur nie przebitna, że żołnierze wſzyſcy ſą wprawni, y wyćwiczeni, za naymnieyſzym znakiem wſzelkie potrzebne zwroty wykonywaiąc, że ſię nayproſcieyſzą kontentuią żywnością; że Jezdcy Teſſalſcy, nie ſą Ludzie tacy, ktorzyby ſię procami odeprzeć dali, y że wſzyſtkiego tego złota y śrebra, użyćby raczey powinien, na zakupienie ſobie dobrego woyſka.

Mowić tak do Krola podchlebſtwem zepſutego, y Panem ſię całey ziemi bydź rozumieią-

mieiącego, było to życie ſwoie w niebeſpieczeńſtwo podawać. Smierć Kharydema zdania Jego nadgrodą była. Daryuſz lubo z natury łagodny, tak obrażony tym zoſtał, że nazbyt prawdę mowiącego Ateńczyka, na śmierć zaprowadzić rozkazał. Lecz widok śmierci bynaymniey w nim wolności nie przytłumił, y podług zeznania Kwinta Kurcyuſza zawołał: Mam gotowego Mściciela, zaraz w oſobie tegoż ſamego, przeciwko ktoremu Ci radę dawałem. Co ſię Ciebie tycze, w ktorym Fortuna tak wielką uczyniła odmianę, zoſtawiſz potomności naukę, że, kiedy ſię Ludzie raz Fortunie powierzą, ta wſzyſtkie w nich dobrey natury naſiona przytłumi.

Daryuſz żałował, lecz iuż bardzo poźno, że Kharydemowi śmierć zadać kazał: Tym czaſem woyſko ſwoie ku Eufratowi poſuwał, ale zawſze tylko aż po Wſchodzie ſłonca ruſzało. Tenże ſam Kwintus Kurcyuſz, ciągu tego nam opiſanie zoſtawił; Otoż ieſt, iak naſtępuie w krotkości.

Ołtarze śrebrne z ogniem wiecznym nazwanym, nieſło trzyſta ſześćdzieſiąt y pięć młodych chłopcow, w ſuknie purpurowe przybranych, ſzedł woz Jowiſza, ktory białe konie ciągnęły; dzieſięć wozow; Korpus nieśmiertelny w liczbie dzieſięciu tyſięcy, w złotolite ſuknie okryty, dzieſięć tyſięcy krewnych a bardziey domownikow Krolewſkich, z naywiękſzą wſpaniałością przybranych, Doryforowie nieſący płaſzcz

Krolewſki; Woz Krolewſki, obrazami Bogow, dwoma poſągami Woyny, y Pokoiu, wpośrod iarzma, kleynotami napełnionego, poſtawionemi przyozdobiony, pomiędzy niemi zaś był Orzeł złoty, roſpuſzczone ſkrzydła maiący: Krol ſiedział na wozie z naywiękſzą wſpaniałością przybrany, złotym paſem, na ktorym miecz Jego wiſiał przepaſany, na głowie ſwoiey maiący Dyadema niebieſkiemi y białemi wſtęgami przewite: Po bokach dwieście krewnych Jego, dieſięć tyſięcy kopiynikow: Tylna ſtraż z dzieſięciu tyſięcy piechotnych ludzi złożona: Woz ieden na ktorym ſiedziała Syzygambis Matka Daryuſza, y żona Jego; pietnaście wielkich wozow dla dzieci Krolewſkich, ich Dozorcy, ich Eunuchowie, potym trzyſta ſześćdzieſiąt nałożnic, ſześćſet mułow y trzyſta wozow, śrebra Krolewſkie wiozących; żony Urzędnikow Koronnych, wſzyſtkie na wozach: Cały ten ciąg, roty letko uzbroione zamykały. Może kto zechce opiſanie woyſka tego za baieczne poczytać, tak dalece wielkie zdaie ſię bydź ſzaleńſtwo z tym wſzyſtkim pociągiem na kampanią wychodzić, z ktorego trzy części ſą nie zdatne do woyny.

Potyczka pod Iſſus.

R. S. 3671. Parmenion z rozkazu Alexandra, iuż był Cieśninę Syryi, przez ktorą z Cylicyi do Syryi ſię wchodzi, opanował, aby ſobie dla woyſka ſwego zrobił otwarcie, potym zaś małe

małe miasteczko Issus odebrał. Alexander dowiedziawszy się, iż Daryusz w Sokach w Assyryi obozem stanął, przeciwko Persom pociągnął: Cieśninę Assyryiską przebywszy, nie daleko miasta Miryandry obozem stanął. Oficierowie Woysk Greckich, na żołdzie Daryusza służący, radzili mu aby na rowninach Assyryiskich, gdzieby wszystkich sił swoich użyć mogł, Nieprzyiaciela czekał. Rada ta nayrozumnieysza była, lecz Dworscy Ludzie wzięli to za zdradę, y chcieli aby Ich otoczywszy w pień wyciąć. Daryusz radę Ich z obrzydliwością odrzucił, przestał na tym iż Grekom za zdanie Ich podziękował, y do ruszenia ku Nieprzyiacielowi, przygotowanie uczynił. Ku Cylicyi pociągnął, y przechodem Amaniki, po wyżey cieśnin Syryiskich położonym, do niey wkroczył. Potym się ku miastu Issus wybił nie wiedząc iż był w tyle Alexandrowi: doniesiono mu iż Pan ten, wcale iuż był rosproszony, rozumiał tedy że za nim tylko pędzić potrzeba było.

Alexander dowiedziawszy się iż się Daryusz zbliża, radością został napełniony, iż w szczupłym y cieśninami napełnionym mieyscu, miał się z nim spotkać, gdzie do użycia całego woyska swego dosyć miał mieysca, zamiast że Persowie y dwudziestey części swego użyć nie mogli. Z tym wszystkim przy wydaniu bitwy, iakieś w sobie wzruszenie poczuł, ale to wprędce się uspokoiło. Woysku swemu posilić się kazawszy,

uczynił Bogom ofiary, y o pułnocy ruſzyć rozkazał. Woyſko Jego świtem, na tym mieyſcu, ktore opanować miało, ſtanęło. Tam powziąwſzy wiadomość, że ſię Daryuſz tylko o pułtory mili od niego znaydował, woyſko ſwoie do bitwy uſzykował: Było to w mieyſcu bliſkim miaſta Iſſus, z iedney ſtrony gorami, z drugiey morzem otoczonym, pomiędzy niemi zaś rownina znaydowała ſię. Jazdę ſwoią na dwa ſkrzydła, a Falangę na ſześć Korpuſow rozłożył. Krater całą Piechotę lewego ſkrzydła dowodził,
R. S. 3671. Parmenion całe ſkrzydło, a Alexander prawe. Kawalerya biegunami ſwemi, a Piechota ſtrzelcami Antyocha okryta była.

Daryuſz trzydzieści tyſięcy Grekow na żołdzie Jego będących w ſamym środku poſtawił, wſzyſcy zbroie zupełne mieli, y całą ſiłę woyſka Jego ſkładali, reſzta piechoty była za pierwſzą linią poſtawiona: dwadzieścia tyſięcy Ludzi na gorze, przeciwko prawemu ſkrzydłu Alexandra ſtanęło: kawaleryi ſwoiey Pinar rzekę w pośrod rowniny płynącą, przebyć kazawſzy, wielką z niey część, przeciwko Parmenionowi wyprawił. Alexander ſpoſtrzegłſzy Jazdę tę przeciwko lewemu ſkrzydłu ſwemu ciągnącą, w ſtam to mieyſce Jazdę Teſſalſką wyſłał, a letkie woyſka przed piechotą ſwoią poſtawił.

Gdy oba woyſka przeciw ſobie ſtanęły, Alexander przez wſzyſtkie ſzeregi przebiegł, woyſko ſwoie do pełnienia należytey powinności, zachęcaiąc. Potyczki w Europie wygrane,

grane, Macedonom na pamięć przywiodł, y owego dnia otrzymaną przy Graniku chwałę: mowił im, iż iedno szczegulnie zwycięstwo, Panami Ich Krolestwa Perskiego uczynić może. Grekom zaś dni owe Maratony, Termopilow y Salaminy przed oczy stawiał, tudzież od Persow poniesione przykrości. Illirow y Trakow widokiem niezmiernego z woysk nieprzyiacielskich łupu do potyczki zachęcał. Wszyscy tylko bitwy żądali.

Całe zaraz skrzydło Macedonow z początku w rzekę się rzuciło, żeby tym mniey razow do wytrzymania miało. Bitwa się iedna z nayzapalczywszych zaczęła, ieden albowiem na iednego byli. Alexander własną ręką Daryusza zabić się starał. Widok Xiążęcia tego na wozie swoim wyniesionego, pragnienie to w nim pomnażał. Posunął się z swoiey strony, y wszelkiey usilności, żeby go doszedł, dołożył; gwałtowne się zamieszanie stało. Wielka liczba Panow Perskich, mężnie się broniąc zginęła, konie Daryusza strzałami rażone, spiąwszy się rwą cugle, Daryusz z wozu swego zskakuie, na inny się przesiada, y ucieka. Całe się prawe skrzydło Perskie, przeięte strachem, rosprasza. Z drugiey strony Grekowie, na resztę Macedonow z boku natarlszy, ci ostatniego męstwa, na obronę swoią użyć musieli; Ludzi tak wprawnych iak sami, mieli przeciwko sobie. Potyczka tedy krwawa, a zwycięstwo z razu wątpliwe było. Lecz prawe

Alexandra ſkrzydło, widząc ſię bydź zwyciężaiącym, wſzyſtko co mieli przed ſobą przekonawſzy, ku lewemu ſię zwróciło, na Greków bokiem uderzywſzy, do cofnienia ich y ucieczki przymuſiło. Tegoż ſamego czaſu Jazda Perſka, na Teſſalſką natarłſzy, kilka Szwadronow z razu przebiła, lecz ci, ucieczkę, niby Ludzie przerażeni ſtrachem, zmyśliwſzy, Perſowie tłumem za niemi poczęli gonić, gdy ſię zaś Teſſalowie zwrocili, bitwa ſię znowu rozpoczęła. Tym czaſem za rozgłoſzeniem wieści o Daryuſza ucieczce, Jazda Perſka ſtraciwſzy ſerce, w nieporządku ſię rozproſzyła, wielką z nich część gdy uciekali, wycięto. Ośm tyſięcy zaś Grekow co z bitwy umknęli byli, udali ſię ku Lesbos. Barbarzyńcy rożnemi poſzli drogami, iedni do Perſyi, drudzy ſię w las puścili. Macedonowie iuż oboz Daryuſza opanowali, w ktorym ſię Matka Kſiążęcia tego, żona Jego, dwie Kſiężniczki, y Syn Daryuſza ieſzcze dziecko, znaydował. Perſowie ſtraſzliwą liczbę Ludzi w tey okazyi ſtracili, Macedonow zaś ſzkoda pomierna była.

Tym czaſem Alexander, iuż pogonią za Daryuſzem znużony, do Obozu Perſkiego powrociwſzy, znacznieyſzym ſwoim Oficierom wielką dał ucztę, pod tę zaś właśnie porę, wielki rozruch, y ięczenia ſłyſzeć ſię dały. Była to Matka, y żona Daryuſza, ktore widząc ſię bydź w niewoli, y Daryuſza zabitym bydź rozumieiąc, rzewnie ięczeć poczęły. Alexander Ich nieſzczęściem dotknię-

dotknięty, iednego z ſwoich Oficyerow Leonata wyſłał, z upewnieniem Ich, iż Daryuſz zapewne przy życiu zoſtał. Niewiaſty te poſtrzegłſzy go wchodzącego, rozumieiąc iż im życie odebrać przyſzedł, proſiły aby Im przed Ich ſtraceniem, ciało Daryuſza było wolno pogrzebać. Leonat Ich uſpokoiwſzy, o opiece Alexandra upewnił. Pan ten rannych nawiedziwſzy, y trupow pogrzebawſzy, przed Oficerami ſwemi, radość z tey wygraney okazał, waleczność Ich mocno wychwalał, y podarunkami obdarzył. Poſzedłſzy potym Syzygambę y inne Kſiężniczki nawiedzić, z Efeſtyonem Faworytem ſwoim ſam tylko wſzedł do Ich Namiotu.

To ich zeyście ſię bardzo dotkliwe było, tak przedziwne podług okoliczności wyrażało Charaktery, iż nayſławnieyſi Malarze, dzielnością pędzla ſwego, ſtarali ſię z ukontentowaniem, na płotnie te wizerunki odżywić. Ponieważ Efeſtyon tego ſamego wieku, a wyżſzego wzroſtu był od Alexandra, wzięły go za Kſiążęcia y rzuciły ſię na ziemię przed Nim iak przed zwycięzcą. Prze- R. S.
ſtrzeżono Syzygambę; ktora do nog Alexandra 3672.
upadłſzy, iż go nigdy nie widziała, wymawiała ſię. Lecz Alexander podnoſząc ią rzekł; nie omyliłaś ſię matko moia, bo to ieſt także drugi Alexander; pamiętne, nie mnieyſzy poddanemu iak Krolowi honor czyniące słowa. Syzygambis wpośrod żalu, Alexandrowi za wſzelkie Jego względy, nay-

żywſzą wdzięczność oświadczyła. Alexander Syna Daryuſza na ręce wziąwſzy, pieścił ſię z nim; był to czas ieſzcze cnotliwego Alexandra panowania, y można ſprawiedliwie powiedzieć, iż doſkonałym był Bohatyrem, ponieważ w takiey okazyi, w ktorey upaść y naymocnieyſzym ſię trafia, przezwyciężyć ſię umiał. Dał rozkaz aby z Kſiężniczkami temi z wſzelkim obchodzono ſię uſzanowaniem, y w obozie, tak iak w kościele żeby ſię beſpiecznemi znaydowały; nie chciał nawet więcey widzieć żony Daryuſza, Pani przedziwney piękności. Uważać trzeba mowi Pan Rollin, iż Alexander był na ow czas w wieku ſamych paſſyi, bozżennym będąc, miał w ręku wolność zwycięzcy. *Et Iuvenis & caelebs & victor.* Słowem, dobroczynności Jego ku Nim tak wielkie były, że nawet niewoli ſwoiey nie poſtrzegały, y wſzyſtko, co mogł, do wygładzenia Im z pamięci tego nieſzczęścia czynił.

R. S. Tym czaſem Parmenion poſzedł do Damaſz-
3672. ku; Rządca Twierdzy oddał mu wſzyſtkie ſrebra, y domowe ſprzęty Daryuſza, to ieſt wſzyſtkie pieniądze, na żołd wielkiemu woyſku naznaczone, ſprzęty wielu Panow Perſkich, niezmierne ſummy wynoſzące. W mieście tym wiele Dam Perſkich, y żon przednich Panow, ktore ſię tam ſchroniły były, znaleziono: nieſłychaną także liczbę nadwornych Daryuſza Urzędnikow zabrano.

Tegoż

Tegoż ſamego czaſu, Kſiąże ten dzikiemi uciekał ſtepami: Tym ſpoſobem biegł aż do Tapſaku, chcąc ſię Euphratem od Alexandra przedzielić. Ten iuż był wſzedł do Syryi, gdzie więkſza część miaſt, bramy mu otworzyła. Y w iednym to z tych, mieście odebrał liſt od Daryuſza, tonem dumnym, bardzo niewcześnie użytym, napiſany. Kſiąże ten nie daiąc tytułu Krolewſkiego Alexandrowi, ofiarował mu tyle ileby zechciał pieniędzy, byleby mu Matkę, żonę, y Dzieci Jego, oddał: radził mu oraz aby ſię Przodkow ſwoich kontentuiąc Kroleſtwem, drugich nie naieżdżał. Alexander mu w tenże ſam ſpoſob odpiſał; przypomniał mu wſzyſtkie krzywdy Grekom od Perſow poczynione, wyrzucił mu: iż Perſowie, Ludzi na zabicie Filippa Oyca Jego naſadzali, y że onże ſam Daryuſz tyſiąc talentow temu obiecał, ktoryby Alexandra zabić potrafił, a zatym nie może ſię nazwać napaſtnikiem. Z tym wſzyſtkim ieżeli do niego Daryuſz z proźbą przyiedzie, matkę y żonę Jego bez wſzelkiey mu zapłaty wyda. Pamiętay, na końcu Liſtu dodaie, kiedy do mnie piſać będzieſz, abyś piſał nie tylko iak do Krola, ale iak do twego właſnego Krola. Gdy Alexander do Fenicyi przybył, Sydonowie mu ſię całym ſercem poddali, przed ośmnaſtą albowiem lat, Okhus miaſto Ich zburzył, y więkſzą część Obywatelow wyciąć rozkazał. Ponieważ Straton Ich Krol za Daryuſzem ſię oświadczył, Koronę mu odebrano, y Alexander

xander Efestyonowi pozwolił wybrać z Sydonow, ktoryby mu się zdał bydź naygodnieyszym. Ten ofiarował Berło dwom młodym Braciom, u ktorych mieszkał, ale go przyiąć nie chcieli, wymawiaiąc się iż oni z krwi Krolewskiey nie byli: Efestyon zadziwiwszy się nad ich wspaniałością umysłu, prosił aby mu kogo takiego nastręczyli. Ci Abdolonima wymienili: Był to człowiek, ktorego Cnota, do tak wielkiego przyprowadziła ubostwa, iż dla wyżywienia się ogrod uprawiać musiał. Ci młodzieńcy tedy udali się do Niego: y Krolem go przywitawszy, rzekli aby siermięgę swoią, za szaty ktore mu przynieśli przemienił. Z trudnością Im uwierzył że to nie był żart, y że z niego nie szydzili. „Wezmiy rzekli mu, z tą Szatą „Sentymenta Krolewskie, y wynieś na Tron „tę cnotę, przez ktorąś go stał się godnym. „Wstąpiwszy nań, gdy się Panem życia y „śmierci staniesz, nie zapominay stanu tego, „z ktorego, albo raczey dla ktorego wybra„nym zostałeś.“

Quintus Curtius.

Wszyscy Obywatele Sydońscy, o tym się dowiedziawszy, radością przeięci byli. Alexander nowego tego Krola chciał zobaczyć, y pytał go się ieżeli z cierpliwością pierwszy swoy Stan mogł znosić. Daliby Bogowie, rzecze, abym z taką mocą mogł tę Koronę dzwigać. Pan ten wielkie o Cnocie Abdolonima powziął mniemanie. Kazał mu dać wszystkie domowe sprzęty Stratona, y do Państwa Jego Kray poblíski przyłączył.

Jedno

Jedno ſzczegulnie miaſto Tyr było w Fenicyi, ktore do Macedonow nie należało; miaſto to w całym świecie za naybardziey kwitnące, nawet przed niewolą Babylońſką Zydow, poczytano. Zyſkowność położenia, Mieſzkańcow dowcip, ſława piękności purpury y innych Towarow, ſtekiem go handlu, miaſtem na Wſchodzie naybogatſzym, i Panem morza uczyniły. R. S. 3672.

Tyryiczykowie Alexandra za Przyiaciela, ale nie za Pana mieć chcieli. Gdy Pan ten do Ich miaſta chciał wiachać, bramy przed Nim zamknęli; Obrazą tą rozgniewany, oblężeniem miaſta pomścić ſię na nich umyślił; lecz ponieważ położone było na Wyſpie, o ćwierć mili od lądu y dobrze utwierdzone, oblężenie zdawało ſię bydź naytrudnieyſze, y Tyryiczykowie dobrze ſię bronić przedſięwzięli: Lecz Alexander miał interes Tyr podbić, aby całą Fenicyą miał w mocy ſwoiey, aby Perſom połowę woyſka Morſkiego odciął, y Panem morza zoſtał: tym albowiem ſpoſobem, ſpodziewał ſię wkrotce Egypt, y Wyſpę Cypr opanować. Z drugiey ſtrony takiego był Charakteru, iż chciał aby mu ſię nic nie oparło, y trudności, tym więcey mu ſerca dodawały. Tym czaſem pomiarkowawſzy, iż potrzeba było od lądu, aż do wyſpy bić tamę, y że nawałnością wod mogła bydź zerwana; ſłowem przeſzkody wielkie ſię bydź zdawały, obawiał ſię aby oblężenie to, na długi przeciąg, innych Jego zamyſłow nie przewlekło, środkow zgodnych, pier-

pierwey ſię chwycił, y do Tyru Poſłańcow z zapraſzaniem do Pokoiu wyprawił, lecz ci tych wſzyſtkich gońcow pozabiiawſzy, z wierzchu muru, w morze wrzucili. Alexander gniewem zapalony, oblężenie to, choćby naywięcey koſztować miało przedſięwziął.

Ponieważ opiſanie oblężenia tego, bardzo długieby na ten krotki zbior było, dla tego treść ſamą tylko zawieraiące w ſobie wſpomniemy okoliczności.

Alexander dla podnieſienia tamy rożnemi materyami wodę zarzucać kazał: Praca ta, trudności niepodobnych do wiary koſztowała. Tyryiczykowie z ſtrony ſwoiey wſzelkich użyli uſilności do przeſzkodzenia nieprzyiacielowi w robocie, ta iuż na dokończeniu była, gdy gwałtowny wicher, na tamę fale ſpędziwſzy, w morze ią zerwał. Niepomyślność ta, ktoraby każdego innego oprocz Alexandra, odſtręczyłaby była, ani Jemu ani żołnierzom Jego wſtrętu nie uczyniła: koło nowey tamy bez przeſtanku znowu robić poczęli; Tegoż ſamego czaſu ze wſzyſtkich ſtron Alexandrowi, więcey iak dwieście galer przybyło, ktore ſię za odgłoſem zwycięſtwa Jego pod Iſſus, zgromadziły; przyſłane mu były od Sydonow, z Rhodu, Licyi, z Cypru, y z wielu mieyſc innych, ſwoie także w Sydonie pozoſtałe ſprowadził, tak dalece iż wprędce z znaczną Flottą przed Tyrem ſtanął. Przeſtraſzeni Tyryiczykowie, z Portow ſwoich więcey wyniść nie śmieią.

Tym

Tym czaſem Macedonowie, nie maiąc więcey w robocie ſwoiey przeſzkody, dzieła przedſięwziętego dokończyli, y w prędce na nim Machiny woienne, podnieſione, widzieć ſię dały. Alexander oraz Galery ſwoie, do poſtawienia ſię naprzeciwko Portom Tyryiczykow, wyſyła, aby tym ſpoſobem na miaſto, morzem, y lądem, uderzył. Mury Taranami wybiwſzy, na oblężonych kamieniami rzucaią. Tyryiczykowie widząc ſię tak żywo przyciśnionemi, większą część żon y dzieci ſwoich, do Kartaginy wyſłali. Tym czaſem miaſto ze wſzyſtkich ſtron żywo attakowano, y nie mniey go żywo broniono. Tyryiczykowie albowiem codziennie nowe wymyślali ſpoſoby, wyrzucane na ſię pociſki, chcąc bezſkutecznemi uczynić, tak dalece: iż ſię Alexander kilka razy naradzał, ieżeli od oblężenia odſtąpić. Tym czaſem do potyczki na morzu przyſzło. Tyryiczykowie w niey pobitemi zoſtali, y wielką Im liczbę okrętow zatopiono. Alexander chcąc z zwycięſtwa ſwego korzyſtać, ſzturm generalny przypuścić kazał, attak y obrona, iak tylko bydź może, nayżywſze były. Tarany wiele nachylonych murow wyłamuią. Macedonowie na wyłamane gruzy wpadaią. Alexander woyſku przytomnością ſerca dodaie, na naywiękſze ſię niebeſpieczeńſtwa narażaiąc, cudow waleczności dokazuie. Macedonowie wały odbieraią. Tyryiczykowie ze wſzyſtkich ſtron uciekaią, w pień ich wycinaią. Większa część, ofiarą ſię zapalczywości zwycięzcow ſtała. Sy-

Sydonowie, nad nieſzczęśliwemi Tyryiczykami litością zdięci, ſkrycie na okręty ſwoie ich przyiąwſzy, więcey iak pietnaście tyſięcy wyratowali; Alexander nie mogąc gniewu ſwoiego, dla długiego oblężonych odporu, powziętego, uſpokoić, wzdłuż brzegu morſkiego, dwa tyſiące Tyryiczykow, po morderſtwie żywo pozoſtałych na krzyżu powieſić, a więcey iak trzydzieści tyſięcy niewolnika przedać kazał. Tak tedy miaſto Tyr, po ſiedmiomieſięcznym oblężeniu, ktore w ſtarożytności za iedno z naypamiętnieyſzych poczytane bydź może, odebrane zoſtało.

Co zaś w tey mierze ieſt przedziwnego, ieſt to: ze Piſmo święte Taiemne wyroki Boſkie, względem Kroleſtw y Ceſarſtw, w przypadku tym obiaśniło, czytamy w nim albowiem, iż wzięcie miaſta tego przepowiedziane było, y że przez uſta Prorokow, przerzeczonych pogrożek, dopełnieniem ſię ſtało. Ci nauczaią Nas, iż Bog chciał ukarać pychę, w ktorą ſię przez nieuſtanny bieg pomyślności, miaſto Tyr wbiło, niezbożność Jego, okrutną z zburzenia Jerozolimy radoſt; niewolą, w ktorą przyprowadzili Zydow; śmiałość opanowania Kraju Bożego; y co mogło bydź naydroższego, z kościoła Jego wybrania, a to dla wzbogacenia Bożyſczow ſwoich Kościołow. W rzeczy ſamey Prorocy przepowiedzieli nayprzod, iż przez Nabuchodonozora miało bydź wzięte, y zruynowane; co ſię ſtało R. Swiata 3432. w czteryſta zaś lat potym, gdy ruiny ſwoie pona-

Ezech. 6.7. cap. 27. 3. 25. 32. Joel 22. Am. 1. 9. Jerem. 47. 2. Iſ. 23, 1. 1, 25. 8 Mahal 1,1. Mal. Zach. 9. 2. v. 10. 11. 13.

ponaprawia, y zacznie tak bydź kwitnącym iak nigdy, miało bydź ieszcze przez Książęcia ukarane, ktory z słabego y nieznacznego Krolestwa (to iest z Macedonii) przybędzie, y od Ziemi go oddzielaiąc, obwod mu Jego odbierze, y wały Jego obali, a to, iako Prorocy mowią, aby Bog przez rewolucyie w Państwach do wierzenia nayniepodobnieysze, wszystkim Narodom tym iaśniey Opatrzność swoię okazał, y że wola Jego tylko szczegulnie wszystkiemi zamysłami Ludzkiemi rządzi, y że on ie na poniżenie wyniosłych, podług upodobania swego kieruie.

Tym czasem Daryusz pisał List do Alexandra, w ktorym mu tysiąc talentow za wydanie Księżniczek, ofiarował, Corkę mu oraz swoię Statyrę za żonę daiąc, y cały kray aż do Eufratu zdobyty. Parmeniona zdanie było, aby to Alexander był przyiął, mowiąc iż by on przystał na to gdyby był Alexandrem. *Y ia także*, odpowiedział Alexander, *gdybym był Parmenionem*. Książe ten Daryuszowi odpowiedział, że pieniędzy Jego nie potrzebuie, że Daryuszowi nie przystoi ofiarować to, co iuż w ręku Jego nie było, że kiedy zechce, przez potyczkę dowiedzieć się może, kto z nich iest Panem tego. Z tey odpowiedzi Daryusz poznał, iż się znowu do woyny gotować potrzeba było.

Alexander wchodzi do Judei.

Alexander iuż był rozgniewany na Żydow, że woysku Jego podczas oblężenia Ty-

ru żywności odmowili, pod pozorem że Daryuszowi wierności wykonali przysięgę. Posunął się do Jerozolimy, z przedsięwzięciem obeyścia się z nią tak, iak z Tyrem. Arcy-Kapłan Jaddus, o zbliżeniu się Xiążęcia tego dowiedziawszy, do modlitew, y ofiar się udał. Bog mu się we śnie pokazawszy, rozkazał, aby w Kapłański ubior przybrany, ze wszystkiemi do poświęcenia należącemi w szaty swoie przyodzianemi, naprzeciwko Alexandra wyszedł, a on go od gniewu Xiążęcia tego uchroni. Jaddus na rozkaz Boski posłusznym będąc, z tą naksztalt Processyi zgraią, z Jerozolimy wyszedł, y naprzeciwko Alexandra poszedł. Pan ten Arcy-Kapłana tak przybranego, na Kamaurze (*) swoim, y na czole złotą blachę niosącego na ktorey Imie Boskie napisane było postrzegłszy, uszanowaniem, y podziwieniem zdięty, wyszedłszy przeciwko Niemu, skłonił się z pobożną uniżonością. Gdy się Oficerowie Jego, nad okazaniem znakow uszanowania poświęcicielowi temu zadziwili, Alexander rzekł do nich, iż czcił Boga, ktorego Poświęciciel, był sługą, y że przed wyiazdem swoim w Macedonii będąc, tenże sam Człowiek y w tymże samym ubiorze, we śnie mu się pokazał, że go zachęcał, aby przedsięwziętą wyprawę, do skutku przyprowadził, y że Bog Jego, na czele się woyska Jego pokaże, y da mu otrzymać nad Persami zwycięstwo; że iak tylko Xiędza tego

(*) Potroyna Korona.

tego zobaczył, natychmiaſt poznał, iż to ten ſam był, ktory mu ſię pokazał; y z tey przyczyny, pewien był że Daryuſza zwycięży.

Kſiąże ten kontent, iż mu Sen począł ſię prawdzić, ściſnąwſzy Jaddę, w pośrod Poświęcicielow do Jerozolimy pociągnął. Do Kościoła poſzedł, y ofiary podług wſzelkich od Jadda ſobie przepiſanych Ceremonii uczynił. Tam Arcy-Kapłan pokazał mu niektore Dan. 2 20.
punkta Proroctwa Daniela do Alexandra ściągaiące ſię (*). Pokazał mu, iż Prorok ten powiedziawſzy, że wielkość, Panowanie y ſława od Boga zawiſły, oświadcza, iż tenże ſam Bog podług upodobania ſwego poſtać świata odmienia; nowe Kroleſtwa na gruzach dawnych zakłada; że Ludzie w obliczu Jego ſą tylko iednym niczym, że on ieſt Sam Przedwiecznym Krolem; że on wſzyſtko co chce na Niebie, y na Ziemi czyni; że gdy Krolowie powierzoney ſobie od Boga władzy na złe używaią, Aniołowie niby dozorcami od Boga nad Pańſtwami poſtanowieni, proſzą aby Bog Krolow tych nieſprawiedliwość ukarał y pychę Ich upokorzył. Jaddus Dan. 7. 2. 3.
pokazał ieſzcze Alexandrowi, widzenie Proroka, czterech ſtraſzliwych beſtyi, z przepaści morſkich wychodzących.

Pod temi to podobieńſtwami rzecze do Kſięcia, Bog pokazał Danielowi początek,

Ee 2 cha-

(*) My tu w tey mierze idziemy nieodſtępnie, za wyłożeniem Proroctwa tego, przez Pana Rollina, podług ſławnego iednego tłumacza, aleśmy go ile możności ſkrocili.

charaktery, y upadek czterech Monarchiy, ktore iedna po drugiey nad Narodami Ziemskiemi panować miały. Pod postacią Lwa wystawił mu Monarchią Babylońską. W Niedźwiedziu Persow y Medow; w Lamparcie, ktory przez swoią popędliwość wyrażał zwycięstw Alexandra zapędy, pokazał Monarchią Grecką. Jaddus dodał do tego, iż Daniel w wyraźnych słowach powiedział, iż po trzech pierwszych Krolach Perskich, Cyrusie, Kambizesie y Daryuszu, powstanie
Dan. czwarty, (to iest Xerxes,) dla tego od prze-
11, 3. szłych bogatszy; iż Xiążę ten do prowadzenia woyny z Grecyą wszystkie zbierze Państwa swego Narody (*), że powstanie potym Krol ieden pełen męstwa (był to samże Alexander ktorego Prorok pod tak wyraźnemi znakami wskazuie, że się na tym omylić nie można) y że we wszystkich swoich zamysłach, pomyślny skutek odbierze. W rozdziale osmym mowi daley, y że woysko Macedońskie przyidzie od Wschodu, y na Monarchią Perską uderzy, że Wodza będzie miało pełnego mocy y chwały; że niezmierne Kraje przebieży, y Nieprzyiaciela wpośrod Państw Jego ścigać będzie, że go przez kilkokrotne zwycięstwa pokona, y potęgę Perską obali.

Nie iest wiadomo ieżeli Jaddus resztę Proroctwa tego Alexandrowi pokazał, gdzie iest prze-

(*) Concitabit omnes Gentes adversum Regnum Graeciae. Dan. 11, 3.

przepowiedziano, iż Pan ten bezpotomnie umrze, y że Państwo Jego pomiędzy czterech Wodzow podzielone zostanie (*).

Mieysca te Pisma świętego, bardzo są drogie, żeby o nich młodzieży nie uwiadomić, y wielkie w niey wzbudzić muszą uszanowanie; widzieć tu albowiem należy przepowiedzenia iasne, dokładne, y ukazuiące, że Bog wszystko to co się na świecie trafić może rozrządza; że Dzieła mądrości swoiey pod zasłonami przyczyn naturalnych ukrywa, y że powierszchownie w nic się wchodzić nie zdaie; Lecz poznać można z światła Pisma świętego, że czasem odkrył też same skrytości swoie, gdy przez Prorokow, zamieszania ktore za niemi paść miały, długi czas przed przypadnieniem Ich przepowiedział.

W rzeczy samey Daniel R. S. 3466. przepowiedzenia swoie uczynił; a Alexander Roku Swiata 3672. do Jerozolimy przyszedł, to iest w 208 lat po tym Proroctwie.

Okrucieństwo Alexandra. Memfis Stołeczne miasto Egiptu bramy mu swoie otwiera.

Alexander radością napełniony, ucieszywszy się, iż Wyroki Boskie Krolowanie y Zwycięstwa Jego przepowiedziały, dał

(*) Surget vero Rex, fortis, & dominabitur potestate multa, & conteretur Regnum Ejus & dividetur in quatuor Ventos Caeli sed non in posteros Ejus. 2, 4.

dowody Zydom dobroczynności swoiey, y pytał Ich się o iakąby go łaskę prosili, ci gdy mu odpowiedzieli, iż niczego bardziey nie żądali, iak tylko aby Im żyć podług Praw swoich Przodkow pozwolił, w tey mierze żądaniu Ich dogodził. Pan ten ciąg swoy ku Gazie daley obrocił, chcąc ią sobie, dla wniścia do Egiptu podbić; lecz ustanowiony w tym mieście od Daryusza Rządca, Betis, wziął sobie za powinność mieysca tego obronę. Alexander będąc przymuszony obledz go, dwa miesiące w oblężeniu tym strawić musiał. Miasto odebrawszy, odporem Mieszkańcow rozgniewany, dziesięć tysięcy z nich w pień wyciąć, a resztę przedać rozkazał. Gniew swoy daleko bardziey ieszcze przeciwko Betysowi okazał, przez okrucieństwo albowiem, myśli Książęcey niegodne, zamiast poważania wierności Officera tego ku Panu swemu, pięty mu przebić kazał, przez ktore powroz przeciągnąwszy, poty go poki aż nie umarł, koło miasta włoczono, chcąc niby przez to Achilla naśladować, ktory się tymże samym sposobem, z ciałem Hektora obszedł. Zostawiwszy Garnizon w Gazie, ku Egiptowi pociągnął, y przed Peluzę przybył. Egipcyanie od dawnego czasu, z niecierpliwością Panowanie Persow znosili. Okrucieństwa Okha, żywym Ich napełniły gniewem tak dalece, iż niczego bardziey nie żądali, iak żeby się z pod iarzma w ktorym ięczeli wyłamać mogli. Jak się tylko Alexander pokazał, natychmiast mu się Narody

rody poddały. Mazeusz w Memfis z ramienia Daryusza kommendant, Xiążęcia tego na czele licznego woyska zobaczywszy, bramy mu stołecznego miasta otworzył, ośmset talentow, y sprzęty Krolewskie oddał.

Podroż Alexandra, do Kościoła Jowisza Ammona.

Ponieważ wszystko Alexandrowi ustępowało, Serce Jego, tylu zwycięstwami nadęte, nie mogło się oprzeć temu zapamiętaniu, ktore częstokroć sprawuie, że człowiek właśney kondycyi zapomina. Prożność Jego na tę myśl go nawiodła, iż przykładem dawnych Bohatyrow, chciał się za Syna Jowiszowego udać. W tych nierozumnych uwagach, do Kościoła Ammona, wpośrod Pustyni Libiyskich o dwanaście dni iazdy od Memfis położonego, umyślił podroż odprawić. Znacznemi zaraz podarunkami Xięży na swoią stronę przeciągnął, aby podług żądania Jego, myśli swoie oświadczyli. R. S. 3673.

W drogę się puściwszy po nad Kanopę przechodząc, zgodne do pobudowania miasta upatrzył mieysce, y od Imienia swego umyślił go nazwać Alexandryą. Szczęśliwe Jey położenie y Port nad samym morzem, uczyniło z niey miasto na potym bardzo kwitnące. Z tym wszystkim podroż ta, niemniey była dla Pana tego niebespieczną iako y pochop do niey nierozumny. Wielkie pustynie przebywać potrzeba było, mogiłami Piasku okryte. Zołnierze z nim będący, wi-

dząc ſię bydź w tak dzikie ſtepy wprowadzonemi ſtrachem przeięci byli, gdy Im wody nie ſtało, iuż za zgubionych prawie ſię poczytali: przypadła burza, wielki deſzcz ſprowadziwſzy za ſobą w tym razie ich ratowała. Przybyli nakoniec do Kościoła owego Bożka, na ſztuce dość dobrey Ziemi położonego, był bowiem bardzo gęſtym drzewem otoczony. Bożek był pod poſtacią Barana wyſtawiony, y drogiemi kamieniami przyozdobiony. Gdy Alexander wſzedł do Kościoła, Arcy-Kapłan zaraz go Synem Jowiſza ogłoſił, y upewnił iż mu to nazwiſko ſam Bożek nadał. Kſiąże ten przyiął to z wielką radością, y Jowiſza za Oyca ſwego przyznał. Kapłan mu nadto przepowiedział, iż Krolem będzie całego świata.

Alexander za powrotem ſwoim w liſtach ſwoich, y we wſzyſtkich Ordynanſach, tytułu Syna Jowiſza Ammona używał. Lubo wſzyſcy poddani, taiemnie ſzaleńſtwo Jego opłakiwali, nic iednak takiego coby go urazić mogło, mowić nie śmieli: lecz Olimpiada Matka Jego, dość dowcipnie, z tey nierozſądney prożności Jego żartowała, piſząc do niego aby Jey nie chciał kłocić z Junoną. Pan ten przed ſwoim wyiazdem z Memfis, ułożył podług myśli ſwoiey kſztałt Rządu. Przełożonych nad woyſkami ſamych Macedonow poczynił. Kray podzielił na części, y pozwolił, aby ſię Egipt podług dawnych praw ſwoich rządził. Alexander wyiachawſzy z Egiptu, chcąc ſzukać Daryuſza, ku

Wſcho-

Wſchodowi drogę przedſięwziął. Nieiaki czas w Tyrze ſię zabawiwſzy, dano mu znać o śmierci żony Daryuſza Statyry. Natychmiaſt udał ſię na to mieyſce, gdzie Syzygambis y młode Kſiężniczki były: nic co do pocieſzenia ich należało nie przepomniał, zdał ſię bydź ſmutnym, ich ſtanem dotknięty, y wſpaniały Krolowy pogrzeb ſprawić kazał. Daryuſz o śmierci żony ſwoiey przez Eunucha ktory z obozu był wyſzedł, dowiedziawſzy ſię, bardzo ſię na tę utratę czułym pokazał, chciał wiedzieć od niego ieżeli Alexander winny honor Kſiężnie oświadczył; Niewolnik ten upewnił go przez nayuroczyſtſze przyſięgi, iż Pan ten zawſze nayweiękſze uſzanowanie, y nayzupełnieyſzą wſtrzemieźliwość względem Statyry zachował, y że ku wſzyſtkim Kſiężniczkom pełen był uniżoności y względow. Na ten czas Daryuſz w przytomności Dworu ſwego, proſił Bogow, ażeby, ieżeli wyroki tak przeznaczyły, żeby ſię Państwo Perſow ſkończyło, ſam ſzczegulnie Alexander, na Tronie Cyruſa ſiedział.

Alexander udaie ſię w pogoń za Daryuſzem.

Tym czaſem Alexander, podroż ſwoię daley odprawiaiąc, Eufrat z całym woyſkiem przebywſzy, ku Tygrowi ſię pomknął. Daryuſz wiedząc, iż Kſiąże ten o żadney ſłyſzeć nie chciał ugodzie, daleko liczníeyſze od wſzyſtkich przeſzłych, zgromadził woyſko, tak dalece iż wſzyſtkie rowniny Mezo- R. S. 3673.

potamii okryło. Pociągnął ku Niniwie, Mazeuſza zaś w ſześć tyſięcy poſłał, aby Alexandrowi w przebyciu Tygru przeſzkadzał, ktory ze wſzyſtkich rzek wſchodnich ieſt naybyſtrzeyſzy, lecz Alexander brod wynalazłſzy, całe woyſko ſwoie przeprawił; Piechota Jego wpośrod, Jazda zaś po ſkrzydłach. Przeprawa ta nie bez trudności y zamieſzania ſię odprawiła, żołnierze bowiem ſprzęty ſwoie y broń nieść na głowach muſieli. Gdyby Mazeuſz wcześnie był przybył, Macedonowie na tey przeprawie, łatwoby zwyciężonemi bydź mogli, lecz to ſzczęście Alexandrowi ſłużyło, iż naywiękſzych zawſze niebeſpieczeńſtw uchodził.

Pan ten ſtanąwſzy dwa dni obozem, gdy ſię trzeciego ruſzyć gotował, przypadłe zaćmienie mieſiąca, w woyſku do buntu okazyą dało, ktory ſzczęściem nic za ſobą nie pociągnął, żołnierze bowiem głośno mruczeć poczęli, iż dla ambicyi ſzczegulnie iednego Człeka, aż na drugi koniec ziemi, przeciwko woli Bogow ich prowadzono, ponieważ im ſame Luminarze świecić nie chciały; Lecz gdy Im wieſzczkowie powiedzieli, iż ſłońce dla Grekow, a mieſiąc był dla Perſow, a zatym zaćmienie to, tym oſtatnim, nieſzczęściem groziło, gmin zabobon-
R. S. 3673. ny przeſtał na tey odpowiedzi, y ſerca nabrał. Tegoż ſamego czaſu Liſty Daryuſza przeięto, w ktorych namawiał żołnierzy Greckich na zabicie, albo zdradzenie Alexandra. Kſiąże ten za radą Parmeniona, nic

o tych

o tych Liſtach przed woyſkiem nie wſpominał. Tym czaſem Daryuſz o ſiedem aż do ośmiu mil na ow czas znayduiący ſię, dzieſięciu z ſwoich krewnych do Alexandra wyſłał, z pożyteczniey ſzemi ieſzcze pokoiu kondycyami. Alexander odpowiedział, iż Daryuſz nie ſzczerze pokoiu żąda, ponieważ nie przeſtaie żołnierzy Jego, liſtami y pieniędzmi do zabicia go, namawiać, a zatym umyślił go, iuż nie iak nieprzyiaciela, ale iako zaboycę ścigać: przydał potym śmieſznym wyrażeniem prożności, że świat ani dwoch Słońcow, ani dwoch Panow cierpieć nie może.

Potyczka Arbellow.

Daryuſz nie daleko Wſi Gaugamelli, z woyſkiem ſwoim obozem ſtanął, na wielkiey nie daleko od Arbellow, miaſta Syryi położoney rowninie Alexander woyſku ſwemu ſpocząć kazawſzy, y oboz dobremi paliſadami otoczywſzy, wſzyſtek w nim tabor zoſtawił, a ſam w ſzyku potyczki, naprzeciw Perſom wyſzedł. Parmenion dla łatwieyſzego Nieprzyiaciela zwyciężenia, radził mu na niego nocą uderzyć; lecz mu Pan ten odpowiedział, iż kraść zwycięſtwa nie przyſtało, że we dnie chciał ſię y ſpotkać y zwyciężyć. Woyſko Daryuſza w nocy pod bronią ſtało. Alexander Bogom ofiarę uczyniwſzy, y całopalenia oddawſzy, położył ſię iednak z nieſpokoynością umyſłu, lecz gdy go Sen zmarzył, tak twardo zaſnął, iż go

R. S. 3679.

budzić

budzić mufiano. Parmenion gdy mu podziwienie fwoie, nad taką umyflu fpokoynością, w tym razie gdy bitwę wydawać potrzeba było, okazał: *Y iakże bydź nie mamy fpokoynemi*, odpowiedział mu Alexander, *kiedy nam nieprzyiaciel fam w ręce wpada.* Natychmiaft wziąwfzy zbroię, wfiadł na konia, przebiegł fzeregi, y żołnierzow do utrzymania dawney flawy zachęcił. Nigdy tak wefołym, y tak odważnym bydź fię nie pokazał. Woyfko Daryufza podług naypowfzechnieyfyego mniemania, około z fześćkroć fto tyfięcy piechoty, y czterdzieftu tyfięcy kawaleryi złożone było. Co za rożnica! Woyfko z oboch ftron w liniach ufzykowane, a kawaleryia na fkrzydłach. Dwieście wozow kofami uzbroionych, na czole woyfka Perfkiego było, fam zaś Daryufz w środku pierwfzey linii znaydował fię. Alexander Ludzi fwoich z pocifkami, na przodku woyfka poftawił, a chcąc fię uftrzedz aby od Perfow z przyczyny wielkiey woyfka Ich rozległości, otoczonym nie zoftał, drugiey fwoiey linii kazał fię obrocić, gdyby na nie uderzono.

Jazda bitwę zaczęła: gdy Perfka na Alexandrową uderzyła, wiele z razu do wytrzymania miała, lecz ią potym przecie rozpędziła. Gdy wozy z kofami wypufzczono, Strzelcy Macedońfcy, tak wiele pocifkow na nię wyrzucili, że fię konie zdziczyły, drudzy zaś fzeregi otworzywfzy, wozy przepuścili.

Lecz

Lecz tego ſamego czaſu, gdy ci ſię potykali, Wieſzczek Aryſtander w białą ſzatę przybrany, wpośrod woyſk ſię poſunął, y wołał, iż nad głową Alexandra Orła widział, co nowego męſtwa żołnierzom dodało, ponieważ to był znak zwycięſtwa. W tym ſamym momencie Alexander poſzedł za Aretem, ktory był kawaleryą Nieprzyiacielſką iuż w nieporządek wprawił, lewe ſkrzydło Perſkie do reſzty przełamał, a potym na Korpus w ktorym ſię Daryuſz znaydował, uderzył. Tam zacięta bardzo, y krwawa bitwa była, każdy z tych co Krola ſwego otaczali, z nadzwyczayną bronili go dzielnością, lecz gdy Germek Kſiążęcia tego ſtrzałą z ręki Alexandra, zoſtał poſtrzelony, mniemano iż iuż Krola zabito: Perſowie wrzaſki wielkie uczynili, ktore w woyſku Ich trwogę ſprawiły, wſzyſtkie orſzaki nieznacznie poumykały. Daryuſz obawiaiąc ſię aby w ręce Macedonow był nie wpadł, ucieczką beſpieczeńſtwo ſwoie ratował: z tey okazyi okrutne było morderſtwo. W tymże czaſie lewe ſkrzydło pod dowodem Parmeniona zoſtaiące w niebeſpieczeńſtwie ſię znaydowało: część Jazdy Perſkiey, przez piechotę ſię lewego ſkrzydła Macedońſkiego przebiwſzy, aż do Taborow ſię poſunęła; lecz Piechota w środku drugiey linii będąca, obrociwſzy ſię przez połowę w prawą, z tyłu na Perſow uderzyła, y do cofnienia ſię przymuſiła. Niebeſpieczeńſtwo ſię ieſzcze na tym nie ſkończyło. Mązeuſz z całą ſwoia

iazdą

iazdą wpadł na Parmeniona. Alexander uwiadomiony o złym razie, w ktorym ſię ten Oficier znaydował, Daryuſza gonić przeſtawſzy, iemu na pomoc przybiegł, w drodze zaś na iazdę, ktora Tabory ſplondrowała napadłſzy, z naywiękſzą dzielnością na nią uderzył. Bitwa zacięta była: Alexander z ſtraży ſwoiey ſześćdzieſiąt ſtracił, naoſtatek Barbarzyńcow odparto y rozpędzono. Z drugiey ſtrony Mazeuſz, o ucieczce Daryuſza, y zbiciu otaczaiących go Orſzakow dowiedziawſzy ſię tak dalece ztrwożony zoſtał, że przeſtał Macedonow w wielkim nieporządku będących ścigać. Parmenion ſtan rzeczy pomiarkowawſzy, orſzakom ſwoim przełożył ſtrach w ktorym ſię znaydowali Nieprzyiaciele, y że do otrzymania zwycięſtwa, mężnego kroku tylko potrzeba było. Macedonowie mową tą zachęceni, konie ſwoie w całym pędzie na nieprzyiacioł przypuſzczaią, nacieraią na nich zaiadliwie, y do ucieczki przymuſzaią. Alexander widząc iż ſię na Jego ſtronę zwycięſtwo waży, znowu w pogoń za Daryuſzem poſzedł, ſpodziewał ſię go zaſtać w Arbellach, gdzie ſię ſkarby Jego znaydowały, lecz Pan ten nie śmiał ſię tam zatrzymać, y niezmierne łupy nieprzyiacielowi ſwemu zoſtawił.

Y tak ſię zakończyła ſławna owa potyczka, w ktorey mowią iż Perſowie bliſko trzechkroć ſto tyſięcy Ludzi ſtracili, a ktora Macedonow nad dwieście głow nie koſztowała.

wała. Alexander na podziękowanie Bogom za zwycięſtwo ofiary uczyniwſzy, Oficerom ktorzy ſię znacznemi pokazali, choyne dary poczynił. Oſobliwſzą wdzięczność Grekom oświadczył, chciał ażeby wſzyſtkie miaſta Greckie wolnemi były, y aby w nich wſzelki Rząd Tyrańſki zniesiono. Daryuſz pod ten czas rzękę Likus przebywſzy, w małey liczbie ſwoich, przez gory Armenii, ku Medyi ſię przebierał.

Alexander z Tryumfem do Babylonii wchodzi.

Alexander do Arbellow przybywſzy, znalazł tam tyſiąc talentow (dwanaście millionow) y niezmierne bogactwa. Z tamtąd do Babylonii pociągnął. Mazeuſz mu y ſiebie y miaſto w ręce oddał. Ponieważ Obywatele z niecierpliwością nowego ſwego Pana oglądać chcieli, większa część z nich z miaſta przeciwko Alexandrowi wyſzła. Kſiąże ten wſzedł do niego, na czole woyſka ſwoiego. Tak ſławne owe miaſta tego mury, Ludźmi okryte były, drogi z rozkazu Rządcy fortecy, kwieciem uſłano, po obu ſtronach były wyſtawione Ołtarze, na ktorych wybornego zapachu, paliły ſię kadzidła. Za kalwakatą Alexandra ſzły dary, ktore ofiarować mu miano, między innemi były zwierzęta, iako to Lwy, Ryſie, w klatkach pozamykane, potym Magowie Pieśni śpiewaiący, Chaldeowie, wieſzczkowie, kapela, y Babilońſka Jazda. Alexander wpośrod ſtraży ſwoiey na wozie ſiedział, y niby z Tryum-

fem

ſem wieżdżał. Wielką część pieniędzy w Babilonii znalezionych, na nadgrodę woyſku ſwemu obrocił. Każdy Jezdziec Macedońſki, trzyſta złotych, każdy zaś Cudzoziemſki ſto, a piechotą ſłużący, pięćdzieſiąt otrzymał.

Alexander guſt wielki maiąc w Naukach, częſto z Chaldeami rozmawiał, ktorzy mu uwagi ſwoie Aſtronomiczne przekładali, y trzydzieści cztery dni w Babilonii przemieſzkał. Mieſzkanie to w mieście przez roſkoſzy, zbytki, y naywiękſze roſpuſty z niewieściałym, woyſku Jego znacznie ſzkodziło. Przybyła mu także nieiaka liczba nowozaciążnych, od Antypatra przyſłana. Potym Pan ten z Babilonii wyiachawſzy, wſzedł do Prowincyi Sytaceny, Kraju bardzo żyznego. Tam dla utrzymania w woyſku ſwoim waleczności, nadgrody nayodważnieyſzym naznaczył, y Oficierow, ktorzyby męſtwa każdego z nich, w potyczkach okazanego, świadkami byli, Sędziami poſtanowił: w ćwiczeniu żołnierſkim poczynił niektore pożyteczne odmiany, potym ſię ku Suzie miaſtu Perſkiemu poſunąwſzy, we dwadzieścia dni po wyiezdzie z Babilonii do niego przybył. Rządca Prowincyi Syna ſwego na przeciw niemu wyſłał, y ſam go aż u rzeki Khoaſpy przyiął, ktorą Hiſtorykowie dla delikatnego wody iey Smaku, tak dalece wſławili: konie y ſłonie ofiarował mu w podarunku. Alexander do Suzy wſzedłſzy pięćdzieſiąt tyſięcy talentow (ſto pięćdzieſiąt milionow)

lionow) nieprzeliczone bogactwa, w ſprzętak y innych nieoſzacowaney ceny rzeczach, w niey zaſtał, y zabrał. Nim miaſto to opuścił, uſtanowił w nim garnizon, z trzech tyſięcy Ludzi złożony, do ktorych, ſtarych żołnierzy Macedońſkich tyſiąc przyłączył. W nim Syzygambę, y dzieci Daryuſza zoſtawił, y Kſiężnie tey wiele meteryi purpurowych, z Macedonii ſobie przyſłanych ofiarował; zawſze iey albowiem wſzelkie, iak gdyby właſną Jego Matką była, czynił honory, aż do poddania ſię nawet zwyczaiom Perſkim, to ieſt iż nie chciał dotąd przed nią uſiąść, pokiby mu nie pozwoliła.

Alexander potym poſunął ſię w kray Uxow, y do Państwa go ſwego przyczyniwſzy, część Woyſka Parmenionowi zoſtawił: ſam zaś letkie roty tylko, z ſobą zabrawſzy, gorami daley w Perſyą poſzedł, y przybył do przeyścia Suzy. Aryobarzan na czole czterech tyſięcy Ludzi, przepadziſte te ſkały był opanował, y z wierzchołkow gor, wielkie kamienie ſpuſzczaiąc, Macedonow raził, tak dalece, iż Kſiąże ten z nagła w tym przeyściu, zaſtanowionym ſię zobaczył. Grek ieden pokazał mu na gorę wiodącą do ominienia drogę, lecz w niey, y on y Ludzie Jego wiele wycierpieć muſieli, ledwie ſię w śniegu nie zatopili, nakoniec ſię na wierzchołek gory doſtawſzy, wartę nieprzyiacielſką ſpoſtrzegł, zbliżył ſię, y w pień ią wyciął. Tegoż ſamego czaſu Krater, ktorego był z częścią woyſka zoſtawił, cieśniny opa-

nowawſzy, Barbarzyńcow rozpędził. Potym ſię Alexander, ku Perſopolis poſunął, gdzie ſię ieſzcze ſkarby Daryuſza znaydowały. Miaſto to było dawnym Krolow Perſkich ſiedliſkiem, y Pańſtwa Ich ſtołecznym miaſtem. Zbliżaiąc ſię do miaſta, przebywſzy Arax, ſpotkał ośmſet Grekow, niewolnikow woiennych, wſzyſtkich prawie podeſzłych, y oſtatnią nieludzkością, od Perſow oſzkaradzonych, ktorzy go o ratunek proſili. Pan ten widokiem tym aż do łez przenikniony zoſtał, pocieſzył Ich, y powrot im do Oyczyzny obiecał wyrobić; lecz gdy mu przełożyli, iż w tak okropnym ſtanie w Grecyi pokazać ſię nie śmieli, y że z drugiey ſtrony, tak długiey podroży trudow wytrzymać by nie mogli, Alexander pozwolił, aby w tym mieyſcu, gdzie kilka lat przebyli, pozoſtali: każdemu trzyſta Dragmow, dwie pary wołow, y pięć ſukien dać kazał. Rządcy Prowincyi, aby ſię dobrze z niemi obchodzono zaleciwſzy, wolnemi Ich od podatkow wſzelkich uczynił. Jakichże dobrodzieyſtw wyświadczyć nie może Kſiąże, kiedy ieſt na nieſzczęśliwości poddanych czułym?

Tym czaſem za zbliżeniem ſię Alexandra, Perſowie opuścili Perſopolis, a Pan ten wſzedł do niego z ſwoią falangą. Zołnierze wſpomniawſzy ſobie, iż to z tego miaſta wyſzły były owe rozlewy woyſk, ktore Grecyą całą zalały, gniewem wzruſzeni, wſzyſtkich pozoſtałych w nim ieſzcze Obywatelow, w pień

pień wycięli. Skarby w mieście tym zgromadzone, znacznieysze ieszcze od tych były, ktore iuż Alexander był zebrał. Powiedziałby kto iż tam wszystkie bogactwa Perskie zebrane były. Trzysta sześćdziesiąt milionow w skarbie, y sprzęty nieskończonego szacunku znaleziono: miasto to albowiem Stolicą niby, wszelkich zbytkow Azyatyckich było. Alexander kilka ieszcze miast bardzo bogatych opanował. W Pazagardzie ośmnaście milionow zastano.

Książe ten znayduiąc się w Persopolis, dał wielką Ucztę, do ktorey Damy przypuszczone były. Dworka iedna rodem z Attyki, nazwiskiem Thais, zagrzawszy się u stołu, nierozumnie wyrzekła, żeby ią to bardzo cieszyło, gdyby sama spalić mogła Pałac Xerxesa, tak wielkiego Grecyi nieprzyiaciela, ktory był także Ateny spalił. Natychmiast wszyscy Dworscy to pochwalili, a Alexander naypierwszy, cała się zgraia do Pochodniow porwała, y przez szaleństwo, ktorego Pan ten żałował wkrotce, wspaniały ow pałac w perzynę się obrocił.

Smierć Daryusza Kodomana. R. S. 3674.

Daryusz przybył iuż był do Ekbatany, stołecznego Medyi miasta: zostało mu się ieszcze trzydzieści tysięcy Ludzi, między ktoremi cztery tysiące Grekow, cztery tysiące Strzelcow, y trzy tysiące konnych, pod Pułkowodem Bessa, Pana Baktryany znaydowało się. Nieszczęśliwy Pan ten, zgroma- Quint. Curtius.

 dziw-

dziwszy Oficierow swoich, oświadczył Im, iż oni sami szczegulnie byli, ktorzy go nie opuścili, y w tey mierze na nadgrodę sobie u Bogow zasłużyli, ieżeli on sam iuż nie będzie mogł nadgrodzić; że z niemi bez nayranieyszey boiaźni, na nieprzyiaciele uderzyć gotow: że co się Jego tycze, nigdy się zdać na łaskę nieprzyiaciela nie zechce, co zaś do nich należy, że maią w ręku to, czym wolność swoią obronić mogą. Większa część Oficierow mowę Daryusza wychwalała, y upewnili go, iż życie swoie ofiarować za niego gotowi byli. Lecz Bessus z Nabarzanem Wodzem Kawaleryi, straszny zamysł poymania Krola, y wydania go Alexandrowi, przedsięwziął, gdyby zaś mocno ścigani byli, a umknąć nie mogli, Krola zabić, Krolestwo zaś opanować umyślili. Zdraycy część woyska do siebie nakłonili, przełożywszy Im, iż w ręce Alexandrowi wpaść maią. Daryusz o tym sprzysiężeniu przestrzeżonym zostawszy, łatwo zrozumieć można, iakim żalem musiał bydź przenikniony. Patron, ktory Grekow dowodził, pełen zacności Człowiek, zdradziectwa tego znieść nie mogł: domagał się u Książęcia tego, aby straż osoby swoiey, woysku temu ktorego wierności doznał powierzył, lecz Daryusz odpowiedział, iż wstydu własnym Poddanym czynić nie chciał, u Cudzoziemcow dla siebie bespieczeństwa szukaiąc. Pan ten dobrego serca swego stał się wkrotce ofiarą, zdraycy porwawszy go w przykrytym wozie ku Baktryanie poprowadzili. Ale-

Alexander do Ekbatany przybywſzy, wſzyſtkie Skarby Perſyi, podług Strabona pięćkroć czterdzieści milionow wynoſzące, w Zamku złożyć rozkazał. Parmeniona z Trakami y reſztą Kawaleryi ku Hirkanii wyprawił. Klitowi zaś złączyć ſię z ſobą w Kraju Parthow naznaczył, ſam w pogoń za Daryuſzem poſzedł, pięć albowiem dni dopiero minęło, iak Pan ten był z Ekbatany wyiachał. Do Cieśnin Kaſpiyſkich przybywſzy, przy nich obozem ſtanął, a nazaiutrz ie przeſzedł: dowiedział ſię, iż ie Daryuſz iuż pominął, y że Go Beſſus w wozie prowadzić kazał. Alexander zdradziectwem tym rozgniewany, marſzu ſwego przyſpieſzył. Barbarzyńcy za zbliżeniem ſię Jego, lubo w większey liczbie będący, nie śmieli go czekać. Samo Imie Alexandra ſtrachem ich przeraziło, y w ucieczkę poſzli. Beſſus chciał Daryuſza na konia wſadzić, żeby ſię z rąk nieprzyiaciela ſwego ratował, lecz Pan ten za zboycą puść nie chcąc, rzekł do niego, że Bogowie przez Alexandra krzywdy ſię Jego zemſzczą. Odpowiedź ta Beſſa, y ſpołecznikow Jego do zaiadłości przywiodła, ſtrzały ſwoie nań wypuścili, y śmiertelnie ranili, potym ſię w tę y owę ſtronę rozproſzyli, co też y żołnierze za ich przykładem uczynili.

Ci ktorzy na przodzie woyſka Alexandra ciągnęli, Daryuſza w odległym mieyſcu na wozie leżącego, y prawie iuż umieraiącego znaleźli. Proſił żeby mu pić dano: Poliſtrat Mace- Quint. Curtius.

Macedończyk przyſługę mu tę uczynił. Pan ten miał ieſzcze tyle ſiły, iż mu naydotkliwſze wyrażenia oświadczył. Proſił go aby Alexandra upewnił, iż mu za dobroczynności Jego, Matce, żonie, y Dzieciom okazane, dzięki tyſiączne czyni, że proſi Bogow, aby oręż Jego zwycięzki utwierdziwſzy, Monarchą go całego świata uczynili, y że zemſtę wykonanego na oſobie ſwoiey zaboy-
R. Ś. ſtwa, iemu poleca. Potym Polyſtrata za rę-
3674. kę wziąwſzy rzecze. „Sciśniy mu rękę tak, „iak ia tobie ściſkam, y odday mu Imieniem „moim, ten ſzczegulny ktory mu dać mogę, „wdzięczności, y przywiązania mego za„kład.“ Wkrotce potym to wymowiwſzy, umarł. Alexander na to mieyſce przybywſzy, y ciało Daryuſza zobaczywſzy, żalem przeięty, wiele łez wylał. Kazawſzy go napiżmować, do Syzygamby odeſłał, aby mu podług obrządkow Perſkich, pogrzebowe honory uczynić rozkazała.

Pan ten nie miał ieſzcze lat pięćdzieſiąt, panował lat ſześć; Charakteru był łagodnego, y ſpokoynego. Na nim ſkończyła ſię Monarchia Perſka, ktora dwieście ſześć lat, pod trzynaſtą Krolami trwała. Ci byli; Cyrus Założyciel, Kambis, Smerdys Czarnoxiężnik, Daryuſz Syn Hidaſpa, Xerxes I, Artaxerxes Longimanus, Xerxes II, Sogdyan, Daryuſz Nothus, Artaxerxes Mnemon, Okhus, Arſes, Daryuſz Kodomannus.

To ieſt pewna iż pierwſza przyczyna oſłabienia Państwa Perſkiego, z natury ſamych-

mychże Jego Uſtaw wypływała: złożone albowiem było, ze ziednoczenia dwoch Narodow, wcale ſobie w ſkłonnościach y w obyczaiach przeciwnych. Perſowie życie ſkromne, y pracowite wiedli. Medowie zaś miętkie, cale w roſkoſzach y zbytkach, tak dalece ze w krotkim czaſie, obyczaie Ich, Perſow popſuły. Wkrotce dwa te Narody, w roſkoſzach y wſpaniałości, iednego guſtu nabyły. Wiele do tego pomogło zdobycie Babilonu przez Cyruſa, to bowiem miaſto wſzelkie mu okazyie, do zbytkow y delikatności podało. Tak więc Perſowie, obyczaiami y ſkłonnościami wcale przeciwnemi, tak dalece od Przodkow ſwoich ſię odrodzili, iż ze wſzyſtkich Narodow na świecie, do zbytkow y wygodnego życia, nayprzywiązańſzymi ſię ſtali, do naywiękſzey wynioſłości y pompy przyſzli, nie ludzkiemi y wiarołomnemi nawet w przymierzach ſię ſtali. Przydaymy do tego iż od Daryuſza y Xerxa, ktorym ſię zamyſły przeciw Grecyi nie były powiodły, w prożnowanie y niedołężność wpadli. Karność żołnierſka zaniedbaną zoſtała. Woyſka Ich ſtały ſię mnoſtwem nierządnym ludzi mało do woyny przyuczonych, ſame tylko orſzaki Greckie no żołdzie Ich zoſtaiące, były woyſk Ich wyborem, Memnon zaś Rhodyiczyk, ich Wodz naylepſzy. Kommendy nie Ludziom doświadczonym, lecz Panom Krajowym, z Urodzenia iedyną zaletę maiącym rozdawano. Pod ten czas Krolowie w Pałacach ſwoich zamknięci,

w delicyach niewieście prowadząc życie, całą ſwoię powagę, w ręku Eunuchow lub
R. S. Niewiaſt zoſtawiali. Nad to, w wychowa-
3674. niu przyzwyczaiano ich, do ſłuchania zbytecznych pochwał, przez co Kſiążęta ſtawali ſię ſłabemi, y złemi; podchlebſtwa albowiem do ſłuchania dobrey rady, czyniły Ich nieſpoſobnemi.

Wroćmy ſię na moment do Intereſſow Grecyi. Lacedemonowie dowiedziawſzy ſię, iż Antypater do Tracyi z całemi ſiłami ſwemi pociągnął, bardzo pogodną do wybicia ſię z iarzma Macedonow okazyą tę bydź rozumieli, y cały Peloponez do myśli ſwoich nakłonili. Za odebraniem tey wiadomości Antypater, iak mogł tylko nayprędzey, powrocił, y woyſko ſwoie przeciw Lacedemonom wyſłał. Ci nie mieli, iak dwadzieścia tyſięcy Piechoty, y dwa tyſiące Jazdy, ſiły Antypatra w dwoynaſob wynoſiły. Bitwa żwawa y zacięta była, obie ſtrony z nadzwyczayną dzielnością ſię potykały, lecz Antypater ucieczkę zmyśliwſzy nieprzyiacioł za ſobą w otwarte pole wyprowadził, gdzie wſzyſtkich ſił ſwoich zażywſzy, zwycięſtwo ſobie ubeſpieczył. Krol Agis Cudow waleczności dokazawſzy zginął z obronną ręką. Lacedemonowie więcey iak trzy tyſiące Ludzi ſtracili, y potęga Sparty w tey potyczce obaloną zoſtała. Antypater wiadomość o tym zwycięſtwie Alexandrowi w bardzo ſkromnych wyrazach donioſł, obawiaiąc ſię Jego zazdrości: dowodcow potym rokoſzu,

ktorzy okazyą podroży Jego do Tracyi byli, ukarać kazał.

Tym czaſem ponieważ Alexander część woyſka Greckiego rozpuścił, Macedonowie rozumieli, iż o powrocie ſwoim do Macedonii zamyślał. W tym momencie radością unieſieni, pakować ſię y wozy układać poczęli. Alexander tym tłumem zaſtraſzony, Oficierow do ſiebie zawołać kazał, ktorzy go pocieſzywſzy, o poſłuſzeńſtwie woyſk upewnili. Pan ten za rzecz potrzebną oſądził woyſko całe zgromadzić, w ktorym waleczność żołnierzy, y Oficerow wychwalaiąc, dzieła Ich bardzo wynoſił; lecz przełożył Im oraz, iż zwycięſtwa mocą oręża odnieſione, ubeſpieczyć potrzeba było; zbrodnią Beſſa, przez zaboyſtwo Krola ſwego popełnioną ukarać należało, ktory tym ſpoſobem chciał nam odiąć ratowania go chwałę: że niecierpliwym był, aby zdrayca tan winną zaboyſtwa ſwego odebrał karę.

Zołnierze wſzyſcy do upadłey krzyczeć poczęli, iż dokąd tylko Pan ich zechce, poyść ſą za nim gotowi. Alexander woyſko ſwoie do Hirkanii natychmiaſt zaprowadził y pod władzą ią ſwoią podbił. Z tamtąd poſzedłſzy, tymże ſamym pędem, Mardow, Arrow, y wiele innych Narodow, do Państwa ſwego przyłączył. Nabarzan Wſpołecznik Beſſa, Alexandrowi na dane ſłowo ſię poddał, przyprowadziwſzy mu Bagoę Eunucha od Daryuſza barozo ulubionego. Kwintus Kurcyuſz piſze że w ten czas właśnie Taleſtris Ama-

zonek Krolowa, chcąc żądaniu ſwemu poznania Alexandra dogodzić, na czele trzechſet niewiaſt, dwie kopiie w ręku trzymaiąc, przyiachała. Pana tego poſtrzegłſzy z konia zſiadła, y uważaiąc go pomiarkowała, iż poſtać Oſoby z ſławą Jego ſię nie zgadzała, z tym wſzyſtkim oświadczyła mu, iżby kontenta była, gdyby ią poiął za żonę, aby Dziedzicow Pańſtwu Jego dać mogła. Tenże ſam Autor powiada, iż Alexander na żądanie iey przyſtał, drudzy zaś Dziejopiſowie hiſtoryą tę za baieczną poczytuią.

W obyczaiach Alexandra odmiana.

Tu Alexander zaczyna ſię pokazywać przeciwny od tego, iakim był dotąd: obyczaie Jego pſuć ſię poczęły. Już to nie ieſt więcey ow Kſiąże umiarkowany, mądry, wſtrzemieźliwy, ſkromny. Ale Kſiąże Paſſyi ſwoich tylko ſłuchaiący, na roſkoſzy y rozpuſty rozpaſany, ktory będąc przedtym w trudach woiennych niezwyciężonym, powabom uciech dał ſię zwyciężyć. Tak dalece to ieſt prawda mowi Pan Rollin, ze zbyt okazała pomyślność, ieſt to ciężar ſiły Ludzkie przewyżſzaiący. Nie widać było tylko Gry, bankiety, podczas ktorych dni y nocy na piiańſtwie trawił, przybierał do Nich niewiaſty w niewoli będące, ktore za nim chodzić y śpiewać muſiały. Myślą tą napoiony, iż mu ſzczęście wſzędzie ſłużyło, ſpoſobem życia Krolow Macedońſkich pogardzać począł. Ubior Krolow Perſkich przyiąwſzy, Ofice-

Oficierow, y Przyiacioł ſwoich do podobnegoż ſtroiu, do ktorego wielki wſtręt mieli, przymuſzał. Wſpaniałość y delikatność Kſiążąt tych chciał naśladować, Pałac ſwoy trzyſtą ſześć dzieſiąt nałożnicami napełnił, y aby przed nim na Twarz upadano wyciągał, co ſzemranie w woyſku oſobliwie w ſtarych żołnierzach ſprawiło, ktorzy mowili iż Alexander zoſtał iednym z Przednich Panow Daryuſza Dworu. Kſiąże ten chcąc to nieukontentowanie w nich uſpokoić, woyſko ſwoie przeciwko Beſſowi poprowadził, lecz przed wyiazdem wſzyſtkie ſwoie, y woyſka ſwoiego ſprzęty, na iedno mieyſce znieść kazał, pod ſwoie ſam ognia podłożył, chciał aby woyſko Jego, toż ſamo z ſwemi uczyniło, co żołnierzy bardzo wiele koſztowało, żałowali albowiem ſtraty wſzyſtkiey ſwoiey zdobyczy. Wziął potym przedſię drogę do Baktryany, w ktorey wiele trudow wytrzymać muſiał.

Mniemany Spiſek Philoty.

Tegoż ſamego czaſu przypadł był ow przeciwko Alexandrowi, Philoty mniemany ſpiſek. Alexander za wyſtępek temu Oficierowi poczytał, ktory ſynem był Parmeniona, iż mu Spiſku przeciwko Oſobie Jego przez pewnego Dymna uczynionego nie odkrył, ktory maiąc bydź areſztowanym, śmierć ſobie zadał. Sąd na Philotę w zgromadzonym woyſku złożono, y pomimo przyczyn Jego nayſprawiedliwiey przytoczonych, nayokrutniey-

tnieyſzą wytrzymać muſiał inkwizycyą. Natężenie bolu do wyznania ſię bydź winnym go przymuſiło, oyca nawet ſwego powołał. Oſądzony potym, y podług zwyczaiu Macedonow ukamienowanym zoſtał. To ieſt pewna, że Alexander miał dawnieyſze przyczyny żalenia ſię na niego; y że wynioſłość Jego wielu mu narobiła nieprzyiacioł, z pomiędzy ktorych kilku Sędziami było. Wiedzieć tego nie można, czy Alexander winnym Parmeniona oſądził, czy ſię też zawziętości Jego, z przyczyny śmierci Syna obawiał; zda ſię atoli, iż Kſiąże ten takiego Człowieka, iakim był Parmenion, pomimo wſzelkich odebranych od niego uſług, ſpokoyności ſwoiey ſakryfikować umyślił. Poſłał więc do Medyi Polidamę gdzie miał Parmenion kommendę, z ſekretnemi rozkazami, do Rządcy Prowincyi, y nayznacznieyſzych Urzędnikow.

Gdy iuż wſzyſtko tak było przygotowano, ci ktorzy do wykonania rozkazu zlecenie mieli, przyſzli do niego, gdy ſię po Zwierzyńcu ſwoim przechodził, y gdy mu liſt Imieniem Philoty napiſany odddali, natychmiaſt ich ſię o Alexandra pytał, y podziwienie nad dzielnością Pana tego w korzyſtaniu z zwycięſtw okazał, lecz tegoż ſamego czaſu, gdy Alexandrowi tak wielkie pochwały dawał, niegodziwie zabitym zoſtał. Tak tedy ſiedmiodzieſiąt-letniemu Starcowi, znakomite zaſługi, y niepoſzlakowaną wierność Jego zapłacono, ktory Alexandra zawſze

ſwemi dobremi wſpierał radami, y bez ktorego Pan ten nic by był nie dokazał wielkiego: a to z ſzczegulnego tylko podeyrzenia, żadnych dowodow nie maiącego. To pewna iż poſtępek ten, ieſt iednym z tych, ktore naybardziey pamięć Jego oczerniły.

Tym czaſem ſię Alexander w pogoń za Beſſem puściwſzy, wiele w tey okazyi doznać trudow, wiele Krajow przebyć, y wiele niebeſpieczeńſtw, wytrzymać muſiał. Lecz za zbliżeniem ſię do Baktryany, odgłos woyſk Jego, do odſtąpienia Beſſa, lubo mu aż dotąd przychylni byli, Baktrianow nakłonił. Ten ſię do ucieczki natychmiaſt udał, y rzekę Oxus przebywſzy, z małą liczbą woyſka ſwego, ſchronił ſię do Sogdyany. Alexander tam poſzedł za nim. Y w ten czas to Spitamanes, poufalec Beſſa, z znaczniey-ſzemi Oficierami, ſpiſek przeciwko Niemu uczyniwſzy, ſchwytał go, okuć kazał, y wydał Alexandrowi: Uczynek Spitamena Pan ten bardzo pochwalił, potym obrociwſzy ſię do Beſſa rzekł: Co za wściekłość Tygra, ſerce twoie na ow czas opanowała, kiedyś rękę na Krola ſwego śmiał podnieść, y życie mu odebrać? Potym go Axatrowi Bratu Daryuſza oddał, aby wſzelkiey zaſłużoney doznał ochydy; wykonanie zaś kary odwlokł, dla tego, aby go w zgromadzeniu Perſow ſądzono. R. S. 3665.

Y w ten czas to, gdy Alexander w pogoń ſzedł za Beſſem, na naywiękſze ſię zbytki, nieſprawiedliwości y okrucieńſtwa, iakie kiedy

dy Hiſtorya wyſtawić może, roſpuścił: wſzyſtkich albowiem małego Miaſteczka obywatelow, w ktorym Brankhidowie mieſzkali, w pień wyciąć kazał, lubo mu ſię z wielkiemi radości okazałościami poddali, a to za co? Oto pod pozorem, ze mieſzkańcow tych Przodkowie, nieiakiey z Miletami zdrady użyli byli, to ieſt, ze Xerxowi Skarby z Kościoła Apollina Idumeyſkiego, ktorego Miletowie ſtrożami byli, wydali.

Tym czaſem Alexander co raz ſię daley w Baktryanę poſuwał, codziennie nowych zwycięſtw ſzukaiąc. Gdy ſię aż do Jaxarty pomknął, Barbarzyńcy z gor ſwoich zſzedłſzy, nań napadli, y nie co niewolnika zabrali. Alexander chcąc ich w ſchronieniach ich attakować, ſtrzałą w nogę ranionym zoſtał. Zanieść go do Namiotu muſiano. Barbarzyńcy widząc go potykaiącego ſię, y za Bożka go maiąc, wyſławſzy Poſłow poddali mu ſię. Z tamtąd poſzedłſzy Marakandę, ſtołeczne Sogdyany miaſto opanował, y co raz daley idąc kraje puſtoſzył.

Y w tych to okolicach, przybyło do niego Poſelſtwo od Skytow-Abiow, Narodu ubogiego, lecz ktory chwałę ſwoią, na pilnowaniu ſprawiedliwości zakładał, y nigdy woyny chyba broniąc ſię nie prowadził. Z poddaniem ſię Alexandrowi wyprawili. Pan ten wziął Ich w ſwoią opiekę. Lecz tegoż ſamego czaſu Sogdyanie y Baktryanie, przez zdradę Spitamena zbuntowali ſię. Alexander zdrady tey zemścić ſię umyślił, poſzedł

oblec

oblec Cyropolis, ostatnie Państwa Perskiego miasto, y szturmem dobywszy, zrabować go pozwolił. Chciał także oblec miasto Memakonow, ktorzy piąciudziesiąt Jezdcow od niego do nich przysłanych wydusili, lecz nayżwawszego doznał odporu: Naylepsi tam Jego żołnierze polegli, o mało y sam od pocisku kamienia, życia nie stracił. Ponieważ trudności, odwagę Jego zapalały, przy pomocy podkopu, wyłam w murze uczynił; Do miasta wszedłszy, ogniem y mieczem go zburzył. Tymże samym sposobem z wielu innemi Sogdyany miastami, bunt ich chcąc ukarać, obszedł się. Zdało mu się potym nad Jaxartą miasto założyć, ktore nazwał Alexandryą. W ten czas gdy woyska Jego z pilnością około niego pracowały, Krol Skytow nowe to Siedlisko w podeyrzeniu maiąc, woysko wysłał na odpędzenie Macedonow. Z drugiey także strony korpus Woyska, ktory był Alexander do Marakandy, przeciwko Spitamenowi wyprawił, w pień został wycięty. Pan ten w wielkiey się znaydował niespokoyności; lecz wkrotce co miał czynić przedsięwziął. Woysko swoie mową zachęciwszy, nakłonił go do przebycia Jaxarty. Podczas tey okoliczności, dwudziestu Posłow Skytow przybyło. Alexander Ich do Namiotu swego wprowadzić kazał. Tam powiedzieli do niego mowę sławną od Kwinta Kurcyusza zostawioną, ktora z dobrego w niey zawartego sensu, z prostoty wyrażeń, y z szczerości myśli iest tak bardzo szacowna.

Prze-

Przełożyli mu albowiem z bardzo bliſka, y bez żadnego względu przed oczy prawdę, nazywaiąc go rozboynikiem, y wyrzucaiąc mu iż ſię niczym nie bawił, iak tylko napaſtowaniem Narodow, ktore mu nic złego nie uczyniły. „Ty ktory ſię chełpiſz, rzekli „do niego, iż na wygubienie rozboynikow „przychodziſz, ty ſam naywiękſzym ieſteś „rozboynikiem na świecie, wſzyſtkie zwy„ciężone od ſiebie Narody wygładziłes. „Nie będzież iuż pozwolono, y tym ktorzy „w borach mieſzkaią, aby nie wiedzieli kto „ty ieſteś, y z kąd przychodziſz? Jeżeliś z „Bogow ieſt iednym, ludziom dobrze czy„nić, a nie wydzierać to co poſiadaią po„winieneś: ieżeli zaś tylko ieſteś człowie„kiem, pamiętay zawſze na to czym ieſteś.“ Alexander na mowę tę, we dwoch tylko ſłowach odpowiedział: rzekł iż ſzczęścia ſwego używać będzie, y z rady ich korzyſtać nie zaniedba. Lecz dla tego od pierwſzego zamyſłu ſwego, bynaymniey nie odſtąpił. Woyſku ſwemu przez Jaxartę na tratwach przeprawić ſię rozkazał. Impreza ta była iedna z nayodważnieyſzych: rzeka była byſtra, y woyſko na przeciwnym brzegu uſzykowane ſtało: przeprawiać ſię tedy nie bez trudności, y do bitwy przyiść trzeba było. Lecz ſłużąca Alexandrowi fortuna, nad wſzelkie go wynoſiła przeſzkody. Barbarzyńcy, wytrzymać natarczywości Jazdy Macedońſkiey nie mogli: wſzyſcy ſię rozpierſzchnąwſzy, w ucieczkę poſzli. Z tym wſzyſt-

wſzyſtkim w tey okazyi, ſześćdzieſiąt Jezdzcow utracił. Odgłos zwycięſtwa tego nad Skytami odnieſionego, Macedonom ſławę niezwyciężonych ziednał. Pan ten zawſze miał w myśli, aby Spytamena mogł ſchwytać: powrocił tedy do Marakandy; Lecz za zbliżeniem ſię Jego, Spitamen uciekł. Alexander Sogdyanę ſplądrował, y pomiędzy wziętemi niewolnikami, trzydzieſtu pięknych Młodzieńcow doſtał. Zadziwiony Ich męſtwem, y dobrą miną; dowiedziawſzy ſię albowiem, że gdy ich tracić miano, radość byli okazali; pytał Ich ſię ieżeli życie zachować zechcą, pod tym dokładem, żeby u Niego ſłużbę przyięli, zezwolili na to, y wielką wiernością Panu ſwemu ſłużyli. Ztamtąd udał ſię do Baktrow, gdzie Beſſowi nos y uſzy obciąć kazawſzy, do Ekbatany go odeſłał, tam za nogi y ręce do nagiętych drzew go przywiązano, ktore potym do naturalnego wydrężenia puſzczone, członki zdraycy tego na cztery ſtrony rozerwały.

W ten czas Alexandrowi z Macedonii, R. S.
nowo zaciążnych ſzeſnaście tyſięcy Ludzi 3676.
przybyło. Przy tym poſiłku, podbicia tey okolicy dokonał; iedna mu tylko ieſzcze Twierdza, *Petra Oxiana* nazwana, na przepadziſtey ſkale założona, iednę ſzczegulnie ciaſną do wyiścia na nią ścieſzkę maiąca, zoſtawała. Oprocz tego opatrzona była, dobrą załogą, y kommendant o żadnych ſłyſzeć nie chciał propozycyach. Oblężenie mieyſca

ſca tego, każdy inny oprocz Alexandra, byłby za lekkomyślne poczytał, lecz Pan ten lubił ſię o rzeczy niepodobne kuſić. Trzyſta żołnierzy nayzdatnieyſzych wybrawſzy, namowił Ich aby na owę ſkałę, w iakim nayprzyſtępnieyſzym mieyſcu ſię wydrapali: Żądaniu Krola ſię poświęcili, lecz trzydzieſtu z nich na łeb ſpadłſzy, życiem przypłaciło. Naoſtatek po niepodobnych do wierzenia trudach, na wierzchołek ſię ſkały doſtali, y umowiony znak natychmiaſt wyſtawili. Na ten czas Macedonowie, Arymazowi Kommendantowi Twierdzy, młokoſow tych, na wierzchu ſkały ſtoiących pokazali. Całe woyſko tym czaſem radoſne wydawało krzyki. Arymaz śmiałością woyſk Alexandra zadziwiony, za zgubionego ſię iuż poczytawſzy, Twierdzę Kſiążęciu temu oddał, pod warunkiem żeby mu wyiść, z zachowaniem życia pozwolił. Lecz Alexander z podobney pomyślności wynioſły, nie chciał mu tego nawet pozwolić, y pod ſkałą na krzyżu go przywiązać kazał.

Zaboyſtwo Klita.

Pan ten, podbił potym Maſſagetow, Dakow, y poſzedłſzy na polowanie, idącego ku ſobie Lwa za iednym razem zabił. Powrociwſzy potym do Marakandy, dał wielką Ucztę, podczas ktorey piiąc więcey nadzwyczay, winem zagrzany, o dziełach ſwoich z wielką okazałością mowił, ſprawy Oyca ſwego naprzeciw ſwoich bardzo poni-

poniżył, y niektore życia Filippa okoliczności w pośmiech obrocił. Mowa ta tak dalece ſtarych Oficierow, ktorzy pod Filippem ſłużyli, uraziła, że ieden z nich Klitus, tenże ſam co Alexandrowi w potyczce Graniku życie ratował, gniewu ſwego utrzymać nie mogł. Prawda ieſt że ſię z nim za bardzo daleko unioſł, począł albowiem opowiadać dzieła Filippa, y daleko ie wyżey nad Alexandra wynioſł, nie przeſtał ieſzcze na tym, pamiątki Jego wziąwſzy obronę na ſiebie, przydał iż Tragiczny Jego koniec, może dać Oficerom Alexandra do zrozumienia iakiey ſię nadgrody za zaſługi ſwoie ſpodziewać maią. Alexander tknięty, kilka momentow ſię wſtrzymawſzy Klitowi od Stołu uſtąpić kazał. Klitus podnioſſzy ſię rzekł. „Widzę „oczywiście, że iuż wolnych Ludzi cierpieć „nie możeſz, y że z niewolnikami, ſuknie „twoie po Perſku czcić gotowemi, żyć wo„liſz raczey.“ Alexander gniewu wſtrzymać dłużey nie mogąc, porwał ſię do Kopii, chcąc Klita przebić, ale go zatrzymano: drudzy wſpoł u ſtołu będący Klita wyprawili; lecz gdy ten w moment potym, wierſze ſzkaluiące Alexandra śpiewaiąc, przyſzedł, Kſiąże ten ſkoczywſzy do niego Kopiią go ſwoią przebił, y trupem położył, mowiąc: Podź teraz złącz ſię z Filippem, y Parmenionem. Lecz Klita zobaczywſzy bez duſzy, wyſtępku ſwego okropnością zoſtał przerażony. Zabił Człowieka, ktoremu winien był życie, a to za ſłowa śmiałe, iakich użyć nie mogł,

 chyba

chyba w owym odſtąpieniu rozumu, ktorego zbytek wina przyczyną bywa. Zalem przeniknionych, rzuciwſzy ſię na ciało Klita, chciał ſię tąż ſamą ktorą go zabił, kopiią przebić, lecz go przyiaciele wſtrzymali, y gwałtem do Pokoiu iego zanieśli. Tam przez dwa dni przebył na ziemi leżąc przed ſię wziąwſzy nawet umierać głodem; atoli go przecię Wieſzczek Aryſtander, Kalliſten, y Anaxark, mocą racyi z tego Stanu wyprowadzili. Jakich że wino, y cholera nie nabawiaią nieſzczęść, y iak wiele na tym zależy, aby dla uſtrzeżenia ſię ich, zawczaſu ſzkaradność tych dwoch wyſtępkow poznać? Można powiedzieć, iż ony całą ſławę pięknych Alexandra czynow oczerniły. Pan ten tylu Narodow zwycięzca, ſtał ſię żerem dwoch tych nieſzczęſnych paſſyi.

Alexander w żalu ſwoim nie co ſię uſpokoiwſzy, w pole ruſzył, Prowincyą iednę Skytyi pograniczną podbił, y ſkałę Khoryanę opanował, lubo z niewypowiedzianemi trudnościami. Y po tey to wyprawie, gdy żona Spitamena, na Męża ſwego bez ſkutecznie nalegała aby ſię zwycięzcy poddał, w nocy go uduſiwſzy, głowę iego Alexandrowi przyniosła. Kſiąże ten nie mogł bez okropności na taką kobietę poyrzeć, y z ochydą ią wypędzić kazał. Daley ciągnąc, ſtraſzną nawałność wytrzymał, po ktorey tak wielkie naſtąpiło zimno, iż mu więcey, iak tyſiąc żołnierzy z niego wymarło. Y gdyby z rozkazu iego, wielkich ſtuſow drze-

wa,

wa, dla zapalenia po wielu mieyscach ogniow, nie naścinali byli, Woyskoby było zginęło.

Przybywszy do Kraiu Sakow Oxyart z wielką wspaniałością go przyiął, y dał okazałą ucztę dla niego, na ktorey się y Corka iego, imieniem Roxana znaydowała. Ponieważ wielką pięknością y wesołością umysłu obdarzona była, Alexander tak się w niey zakochał, iż ią za żonę poiął. Lecz ożenienie to bardzo się Macedonom nie podobało.

Ambicya Alexandra. Smieszna w nim prożność.

Alexander zwycięstwy nie nasycony, woynę do Indyi chciał przenieść, Kraiu, ktory za naybogatszy w świecie był poczytany: tarcze żołnierzow swoich srebrną blachą powlec rozkazał; pancerze złotem ozdobić, y Munsztuki końskie pozłocić: lecz przed wyiazdem swoim, chciał ułożony sobie od dawnego czasu zamysł, to iest aby mu cześć Boską oddawano, do skutku przyprowadzić! Tym końcem dał iednę z naywspanialszych Ucztę, na ktorą całego Dworu swego, tak Grekow, iak y Macedonow zaprosił, u stołu nieiaki czas posiedziawszy, potym się oddalił. Rzecz iuż była ułożona, na ten czas albowiem Kleon ieden z podchlebcow iego, o zasługach Alexandra, y winnych mu obowiązkach długo mowiąc, przełożył, aby go za Bożka uznać. Przytoczył przykłady, między Bogi policzonych zwycięzcow, iako to Herkula, y Backha, przydaiąc, iż on za wniściem Alexandra pierwszy da przykład;

przytomnych, osobliwie zaś tych, ktorzy za mądrych poczytani byli, do naśladowania siebie zachęcał. W tych ostatnich rozumiał Kallistena Filozofa, Człowieka obszernością wiadomości, y regularnością w obyczaiach zaszczyconego. Kallisten widząc wszystkich oczy obrocone na siebie, powiedział mowę, w ktorey wyraził: iż gdyby temu Krol był przytomny, sam usta Kleonowi by zamknął, słysząc tak bardzo przesadzone podchlebstwa; że w prawdzie Pan ten wart był wszelkich honorow, ale z tym wszystkim między czcią Bogow, y Ludzi, znayduie się rożnica, że Człowieka na Stopień Boga wynosić nie należało, że dla dostąpienia tytułu tego, potrzeba było z człowieczeństwa się wyzuć: że przykład Persow w tym razie nie ma nic do znaczenia, y że zwyciężeni, zwycięzcom praw dawać nie powinni. Alexander ukrytym będąc, mowy tey doskonale wysłuchał, wszedłszy na Salę Uczty, Persowie go natychmiast adorować poczęli. Kallisten w krotce odniosł karę wspaniałey swoiey rzetelności. Wmieszano go do spisku przeciwko Alexandrowi ułożonego: Związek iego z Hermolauem, spisku tego autorem za Krymināł mu poczytano: zaraz go do więzienia wsadzono, y tak okrutną inkwizycyą z niego wyprowadzono, iż w mękach umarł, z niewinnością swoią oświadczać się nie przestaiąc. Co za dzikość? Sprawa ta z szczegulney zemsty pochodząca, na zawsze pamięć Alexandra zmazała. Seneka bardzo dobrze

brze mowi, iż ieſt wieczną naganą, y nie zgładzonym nigdy wyſtępkiem, ktorego wſzyſtkie nayświetnieyſze przymioty, y naywiękſze dzieła, wſtydu zatrzeć nie mogą. Jeżeli bowiem, dodaie, powie kto iż Alexander tyſiąc Perſow trupem położył, iż z Tronu zrucił naypotężnieyſzego na świecie Krola, że ſię aż do Oceanu zapędził, za każdym z tych dzieł da ſię ſłyſzeć ten odgłos: lecz Kalliſtena zabił. R. S. 3677.

Po mimo ſzaloney Alexandra biegania po świecie chęci, czytał był w baykach Greckich, że Backhus y Herkules oba Synowie Jowiſza, zwycięſtwy ſwemi, aż do Indyi ſię zapędzili: doſyć mu na tym do naśladowania ich pochopie było: udał ſię tedy na tę, z ſiebie ſamey, y nie pożyteczną y bardzo niebeſpieczną wyprawę. Inni zwycięzcy, powie kto, podobne przed ſię brali zamyſły, chęć ſławy im do tego pobudką była. Lecz prawdziwa Sława, czyż polega na tym, aby po świecie biegaiąc, innych Narodow ſpokoyność mieſzać? Nad to Alexander, pierwſzą tylko Indyi część, orężem ſwoim zaſiągnął, to ieſt tę, ktora leży z tey ſtrony Gangu, a na drugą ſtronę nie przeſzedł. Do Indyi wſzedłſzy, wſzyſcy ſię Krolikowie pod poſłuſzeńſtwo iego poddali. Niektore Narody drogę mu zaſzły, tych w letkiey potyczce rozpędził, a chcąc ich zaſtraſzyć, miaſto ich obległſzy, wſzyſtkich Obywatelow w pień wyciąć kazał. Nizę potym opaſał, ta ſię na Łaſkę poddała: potym na ſamym odbieraniu tylko Miaſt

czas mu ſchodził, po mimo trudności nay-przepadliſtſzych mieyſc, ktore cudownym ſzczęściem pod moc ſwoię podbiiał. Taka była owa Skała Aorna, nie daleko miaſta Ora leżąca. Y pod ten czas to, gdy iedno z tych miaſt Mazagę w oblężeniu trzymał, będąc w nogę ſtrzałą rażony, z bolu te wymowił słowa: *Wſzyſcy mnie Synem Jowiſza nazywaią; lecz rana moia czuć mi daie iż ieſtem człowiek.* Do rzeki Indu przybywſzy, łatwo ſię przez nię przeprawił. Efeſtyon albowiem przodem poſzedłſzy, wſzyſtkie potrzeby do przebycia tey rzeki przygotował. Krol kraiu tego nazwiſkiem Taxil, z oddaniem mu Oſoby, y wſzyſtkich Państw ſwoich, na przeciw wyſzedł, wiedział albowiem, rzecze: iż Pan ten dla sławy tylko woiuie. Alexander mową tą ukontentowany, ſpytał go ſię czego by w Kroleſtwie ſwoim naybardziey potrzebował, ten mu odpowiedział, iż żołnierzy, miał albowiem Woynę z dwiema Krolami, to ieſt Abizarem, y Porem, ten oſtatni mieſzkał za Hidaſpą, y w tamtey Okolicy był naymocnieyſzy. Taxil Alexandrowi w darowiznie przysłał pięćdzieſiąc Słoniow, Alexander także za powrotem ſwoim wſpaniałe ofiarował mu podarunki! Abizar za przykładem uniżoności Taxila poſzedł, Posłow z oddaniem Państw ſwoich do Alexandra wyprawił; lecz Porus nad to miał wyniosłe do uniżenia ſię podobnym ſpoſobem ſerce. Alexander zdumiawſzy ſię, iż nie przybywał, albo iż kogo od ſiebie nie przyſyłał, wyprawił z na-

pomnie-

pomnieniem do niego, aby mu podatek wypłacił, y sam na przeciw niemu wyiachał, lecz Porus odpowiedział, że wyńdzie, ale z orężem w ręku. Alexander się aż do brzegu Hidaspy pomknął. Rzeka ta bardzo szeroka, głęboka, y bystra była. Na przeciwnym zaś brzegu znaydował się Porus, do bronienia przeprawy gotuiący się, z woyskiem iuż stał uszykowanym, na Czole ktorego było mnostwo słoniow, nic atoli Macedonom, nad rzekę większey boiaźni nie sprawowało: trzeba się albowiem przez nię było przeprawiać, a brodu nigdzie nie było. Alexander iuż był wielką liczbę łodziow narządzić kazał, ktore można było spuścić. Dowod słoniow zlecił Taxylowi, y do brzegow Hidaspy się posunął. Ponieważ rzeka małemi napełniona była wysepkami, z nayodważnieyszych, y naymłodszych niektorzy Macedonowie, samemi tylko kopiiami uzbroieni, w pław na iednę z tych dostawszy się, gdzie byli Nieprzyiaciele, wielką liczbę ich pobili; lecz wspomożeni potym od innych, otoczyli natychmiast owych Macedonow, y gęstym postrzałow gradem, przymusili ich wpław do ucieczki: wiele ich w tey rzece poginęło. Porus ktory się na brzegach rzeki owey znaydował, wielce sobie z tego zwycięstwa podchlebował. Tym czasem Alexander chcący się przeprawić przez rzekę, takiego zażył przemysłu; po rożnych mieyscach, usiłuiąc niby przeyść rzekę, krzyki Woysku swemu wydawać kazał; Przybył na to czym

prędzey Porus. W ten czas Alexander Kratera z częścią Woyſka zoſtawiwſzy w polu, żeby ſię Nieprzyiacielowi zdawało, iż ieſzcze na brzegach ſtoi, z reſztą Woyſk ſwoich, na wyſpę laſow pełną łodziami ſię przeprawił. Wielka przy tym burza, ktora na czas powſtała z deſzczem, y grzmoty, y ktora mogłaby kogo inſzego lecz nie Alexandra przedſięwzięciu tamę położyć, pomogła owſzem do przeyścia tey rzeki. Mowią, iż na łodzi ſwey te wyrzekł pod ten czas ſłowa. *O Ateńczykowie, czyż mogliście ſię byli ſpodziewać po mnie tego; bym ſię na tak wielkie podawał niebeſpieczeńſtwa, aby na waſze zaſłużyć pochwały.* Kiedy Porus zabawiał ſię z Kraterem, ktory przeyście rzeki zmyślał tym czaſem, Alexander iuż na drugi brzeg rzeki wyſiadł bez żadnego odporu; y uſzykowawſzy Woyſko ſwe czym prędzey, ktore ſię z ſześciu tyſięcy Piechoty, a pięciu tyſięcy Kawaleryi ſkładało, czynił przygotowanie do Potyczki.

Potyczka Alexandra z Porem.

Porus będąc o przeyściu Pana tego przeſtrzeżony, poſłał przeciwko niemu część Woyſka ze dwoch tyſięcy złożoną, zleciwſzy ich rząd iednemu z Synow ſwoich; lecz Alexander uderzył odważnie na Nieprzyiaciela, y rozproſzył: Syn Pora był zabity na ten czas. O czym dowiedziawſzy ſię ten Kſiążę z całym Woyſkiem ſwym poſzedł przeciwko Alexandrowi, ktore trzydzieści Tyſię-

Tyſięcy Piechoty, Trzyſta Wozow, Dwieście Słoniow zawierało. Uſzykował go w porządku do bitwy, w pierwſzym zaś Szeregu Słoniow poſtawił. Alexander na rożne obroty zażywał pod ten czas Kawaleryi, aby korzyſtał z czaſu, aż też y Woyſko Piechotne przybyło. Potym nie uderzaiąc środkiem Woyſk do bitwy uſzykowanych, poſzedł na lewe Nieprzyiaciela Skrzydło, dawſzy Kenowi rozkaz, aby ſię Kawaleryi na lewym Skrzydle będącey z tyłu naprzykrzał, na co też tyſiąc Konnych Strzelcow ku pomieſzaniu Szykow Nieprzyiacielſkich poſławſzy, ſam w Oſobie ſwey z boku nacierał. Indyanie zewſząd obarczeni, w krotce ſię rozpierzchnęli, y ku Słoniom pobiegli, lecz w tymże ſamym czaſie Macedońſka Falanga otoczyła owe beſtye, y raziła ie kopiiami. Beſtye roziuſzone, naygęſtſze łamały Pułki, lecz Alexander zebrawſzy całą ſwoię Kawaleryą, ktora Nieprzyiacielſką w liczbie przechodziła, mieſzał nią porządek Woyſka Nieprzyiacielſkiego wſzędzie, ſłonie niemaiąc ſwych Wodzcow, tu y owdzie ſię zapędzały. Nakoniec Piechota Macedońſka wywarłſzy oſtatnią ſiłę, Kawaleryą Nieprzyiacielſką zmieſzała, y w pień wycięła. Podczas utarczki Krater przeſzedł rzekę z reſztą Woyſka, napadł na rozproſzonych, y wielką w ich rzeźbę uczynił. Indyanie ſtracili w tey bitwie dwadzieścia Tyſięcy Piechoty; wielka część Słoniow zabita, lub wzięta była, Alexander ſto dwunaſtu Ludzi tylko poſtradał.

Porus

Porus pokazawſzy naywiękſzą ſwą odwagę, y właſną przypłaciwſzy oſobą, widząc Woyſka ſwego przegraną, y ſam w ramię raniony będąc, ſchronił ſię na właſnym Słoniu. Alexander, ktory chciał go ocalić, poſłał za nim Taxyla, aby go przymuſił przyiachac do zwycięzcy; ale on poſtrzegłſzy Taxyla, zawołał: *Nie Taxyl-że to, zdrayca ow Oyczyzny y Pańſtwa ſwego?* Na ten czas y inni Oficierowie byli poſłani do Pora, aby go na toż ſamo nakłonić. Pan ten zezwolił na to, iednak nie bez trudności! Alexander ze ſwey ſtrony wyiachał przeciwko niemu. Porus zbliżył ſię z poſtacią zaufaną, y pytaiącemu Alexandrowi, iak chce, aby ſię z nim obchodzono? *Po Krolewſku,* odpowiedział Porus, *lecz,* odpowie na to Alexander, *nie potrzebuieſz że czego więcey nad to? nie,* rzecze Porus, *wſzyſtko ſię w tym ſłowie zawiera.* Alexander zmiękczony taką wielkością Duſzy oddał mu właſne Kroleſtwo, y wielkie mu poſzanowania, y ſzacunku ſwego dał znaki. Ten Pan Miaſto wyſtawił na mieyſcu ſtoczoney batalii, ktore nazwał Nikea.

R. S. 3677. Potym poſtąpił do Indyi, y wielką liczbę Narodow pod moc ſwoię podbił; miał ſię albowiem iak by za Poſłańca od Naywyżſzey Mocy, na podbicie ſobie wſzyſtkich Narodow, a wygubienie tych wſzyſtkich, ktoreby iarzma iego przyiąć nie chciały. Poſzedł przeciw Kateenom Kraiowi arcy mocnemu, ktory ſię na obronę właſney wolności ſprzymierzył, y zbił ich w potyczce ztoczoney,

pod

pod Miaſtem Pangalą rzeczonym, ktore dobył, y wywrocił. W tym to ſamym Mieście znalazł był Brakhmanow; byli to Filozofowie Indyiſcy, y ſprawcy Ofiar; oſtre prowadzili życie, nie piiąc, tylko wodę, y nie żyiąc, tylko iarzynami, noc y dzień na śpiewaniu hymnow trawiący, uſtawicznie poſzczący, oſobno, y w czyſtości żyiąc. W podeſzleyſzym wieku chwałą ſwą na paleniu ſię zakładali. Cycero wſpomina (*) wiele znacznych przykładow niezwyciężoney ich cierpliwości. Trzymali świata początek, y iego koniec maiący naſtąpić; iednę, co Plato naukę mieli o nieśmiertelności Duſzy, przypuſzczali Duſz wſtępowanie w zwierzęta, y wielce ich w Kraiu ſzanowano. Ci Filozofowie zobaczywſzy Alexandra, tupali nogami w ziemię. Pan ten ſpytawſzy ich o przyczynę uſłyſzał od nich, iż żaden z ludzi nic z tego żywiołu niema więcey nad to, co może ſobą na nim zaſtąpić; iż Alexander ſam nic ſię od Ludzi inſzych nie rożni, tylko że nad nich ieſt nie ſpokoynieyſzym, y pyſznieyſzym; lecz umrze, nakoniec iako y inſi, nie więcey nad nich ziemi obeymuiąc. Jeden z nich nazwiſkiem Kalan, uſilnemi iednego Oficera Alexandrowego namowami zniewolony, aby tak oſtre porzucił życie, y przy boku Pana Jego zoſtał ſię, dał ſię nakłonić. Ciż Filozofowie dla lepſzego myśli ſwoich wyrażenia, zwyczay mieli iak nayczęſt-

(*) Tuſc. l. 5. n. 78.

częſtſzych zażywać podobieńſtw; ich albowiem Rządca, chcący Alexandrowi oczywiſty Pańſtw Jego uczynić widok, y wyobrażenie, porzucił na ziemię wielką ſkorę wołową, y na iey ieden naſtąpił koniec; ſkoro nogami przyciśniona, zniżyła ſię, a inne iey mieyſca powſtały: przyſtąpił potym wſzyſtkie inſze iey końce, y pokazał, iż przyciſkaiąc z iedney ſtrony iedne, inſze na tych miaſt w gorę ſię podnoſzą: lecz poſtąpiwſzy na środek, przytrzymywał Stronę wſzędzie iednakowo poniżoną. Tym wyobrażeniem Krolowi chciał dać do zrozumienia, aby w pośrodku Krajow ſwych mięſzkał, dla przeſzkodzenia innych ich częściom odległym powſtania, y żeby ſię tak wielkiemi nie bawił podrożami.

Alexander uſpokoia Szemrania żołnierzy ſwoich ztrudzonych Woyną.

Tym czaſem Macedonowie dowiedziawſzy ſię, iż Alexander, ktorego myśl była zawſze pomykać ſię daley, chciał przeyść Hidaſpę, nie mogli ſię od ſzemrania nań wſtrzymać, y ſkarżyli go iawnie, iż ten Krol końca nigdy podroży ſwey uczynić niechce, że ich daley co raz od właſney oddalał Oyczyzny, y nie przeſtawał ich tak ciężkim wyniſzczać trudami. Alexander o tym żołnierzy nań oburzeniu ſię uwiadomiony, rozkazał Woyſku ſię zgromadzić, y obſzerną miał do nich mowę, w ktorey prożno im dowodził potrzebę przeyścia Hidaſpy: mowił im, iż

to będzie uciekać niby przed Nieprzyiacielmi myśląc o schronieniu, y że w nich ufność iedyną pokładał; że ich serce, y odwaga naypewnieyszym dotąd iego zamysłow pomyślności, iedynie warunkiem były: prosił ich na reszcie, aby niechcieli łamać tak chwalebney zwycięstw palmy, Herkulesowi się y Backhowi rownaiącey. Lecz widząc, że żadnego na ich umyśle skutku sprawić nie może, y że z nachyloną ku ziemi głową słuchaiąc, ani słowka nie odpowiadali, „Nikt nie „raczy mi z was odpowiedzieć, mowi: Ah ie„stem opuszczony, przedany iuż iestem, iuż „mię wydaią Nieprzyiacielowi! Lecz choć„bym sam został, udam się daley. Skytowie, „y Baktrianie, wiernieysi nad Was, poydą „ze mną wszędy, gdzie ich kolwiek popro„wadzę. Idzcie, idzcie do Kraiu waszego „podli odstępcy waszego Krola, y szczyćcie „się z Jego opuszczenia. Mnię co się tycze „znaydę dla siebie ieszcze, albo zwycięstwo, „o ktorym iuż wątpiliście, albo śmierć „chwalebną.“ Quint. Curt.

Wielki Xiążę de Condé, mowi P. de St. Evremont, nic nad te, tak wspaniałego zaufania pełne słowa w tym zwycięzcy podziwienia godnieyszego nie upatrywał. Alexander, mawiał ten Xiążę, opuszczony od swych w pośrod niezupełnie ieszcze podbitych Barbarzyńcow, tak dalece godnym się bydź rządzenia sądził, iż nie poymował tego, aby mu posłuszeństwa odmowić mogli. W Europie, lub Azyi, u Grekow, lub Persow znaydo-

wać ſię, wſzyſtko mu rzeczą było oboiętną: wſzędy znaleść ſpodziewał ſię poddanych, gdziekolwiek Ludzie mieſzkali.

Mowa Jego iakożkolwiek wzruſzaiąca była, atoli Oficierowie, y żołnierze wſzyſcy w milczeniu zoſtawali: nakoniec odezwali ſię z ięczeniem, y płaczem tak wielkim, iż Alexander ſam nie mogł ſię od łez wſtrzymać. Na ten czas Kenus zbliżywſzy ſię do Tronu, y zdiąwſzy ſwoy Szyſzak zaczął bronić ſprawy żołnierſkiey: pokazał mu, iż żołnierze Jego względem ſiebie nic ſię nie odmienili, y że gotowi ſą poyść wſzędzie, gdzie ich kolwiek zechce poprowadzić: lecz ieżeli łaſkaw będzie pokornych ſkarg ich poſłuchać: przekładaią mu, iż wſzyſtko cokolwiek w ludzkiey dotąd mocy było uczynili. „Prześliſmy (mowi on) „ziemię y morza, otośmy iuż na koniec „świata zaſzli, a ty iuż o podbiciu inſzego „myśliſz. - - - Widziſz te twarze wynędzone, y ciała te bliznami cale okryte, nie „wielu, ktorzy od tylu niebeſpieczeńſtw, „y trudow ſą zachowani, nie maią iuż ochoty iść za Tobą, pragną wſzyſcy Oyczyznę „ſwą zobaczyć, aby ſię w niey cieſzyli ſłodkiemi prac owocami: daruy im to pragnienie, ktore ieſt z natury każdemu Człowiekowi wrodzone.“ Po tey mowie, krzyki, y płacze żołnierzy naſtąpiły, w ktorych Alexandra Krolem, y Oycem ſwym nazywali. Oficerowie potym też ſame czynili do niego proźby; Jeſzcze ſię Krol nie dał ubłagać: zamknął

knął się sam tylko w Namiocie swoim, a widząc Woyska swego upor w swym przedsięwzięciu, kazał ogłosić, aby się do powrotu nazad gotowano. Niezwyczayna natychmiast w Woysku radość nastąpiła, pochwały Krolewskie po całym obozie słyszeć się dały. Alexander wprzod niżeli odiachał, dwanaście ołtarzow nadzwyczayney wielkości kazał wystawić, łoża na puł osmey Stopy długości, żłoby nadzwyczaynie wysokie tamże porobił. To wszystko do tego zmierzało celu, aby potomności dać o sobie przyczynę do mowienenia, iż on, y Towarzysze Jego byli coś nad Ludzi. Kiedy wszystko iuż do wyiazdu gotowe było, Woysko całe wsiadło na ośmset Okrętow składaiących Flottę, y przybyło na mieysce, gdzie się Hidaspa z Akezyną zbiega. R. S. 3678.

Alexander wchodzi w Kray Oxydrakow. Niebespieczeństwo, ktore go tam potyka. Dalsze Jego zwycięstwa.

Doznawszy wielkiey tych dwoch Rzek gwałtowności, wszedł do Kraiu Oxydrakow, y Mallienow, Narodow w Rycerskiey sztuce wyćwiczonych, y zbiwszy ich na kilka zawodow, poszedł do Miasta Oxydrakow, y one obległszy, pierwszy na murach miasta wysoko staie. Swoi gdy go tam poprzeć przeciwko Nieprzyiacielowi chcą, drabiny złamawszy się z niemi, Alexandra samego tylko na murach zostawiaią. Zeby się od Quint. gęstych, ktore nań rzucano postrzałow mogł Curt. schronić, wpada po między Nieprzyiacioły,

y w wielkim niebeſpieczeńſtwie, w ktorym do tych czas nie był, zoſtaie. Oparłſzy ſię na iednym pniu drzewa, ktory iak nato znalazł, wſzyſtkie poſtrzały nieprzyiacielſkie puklerzem odbiia, a naybliżſzych orężem ſwym doſiąga, y rozpraſza. Nakoniec tak głęboką, w łudo od ſtrzały odbiera z przodu ranę, iż mu wſzyſtka broń z rąk wypada. Jeden Indyanin rozumieiąc iż umarł, zbliżył ſię ku niemu, aby go obdarł; lecz on pokrzepiwſzy ſię znowu, utopił mu puinał w boku. Gdy ſię to dzieie Oficerowie pierwſi przybywaią, y cudow odwagi, żeby z rąk Nieprzyiaciołom Krola wydrzeć dokazuią; impet Nieprzyiacielſki wytrzymuią. Nakoniec Macedonowie, wyłamawſzy bramę, wchodzą do miaſta, y bez względu na nikogo wſzyſtkich Mieſzkańcow tamteyſzych wybiiaią. Alexandra atoli do własnego Namiotu znieſiono: Trzeba było ranę rozſzerzyć dla dobycia z niego utkwioney ſtrzały; zemdlewa, iuż go nawet umarłym mniemano, y wiele czaſu upłyneło nim przyſzedł do pierwſzego zdrowia. Lecz ſkoro tylko ozdrowiał, ukazał ſię natychmiaſt Woyſku, aby mu otuchę życia ſwego uczynił. W ten czas Poſłowie Mallienow, Oxydrakow w liczbie ſta pięćdzieſiąt przyiachali do niego z darami oddaiąc Krolowi pokłon: przyrzekli mu nad to hołd płacić, y zakładnikow mu poſłać. Alexander przyiął ich, y wielkie im z Poſelſtwa tego do ſiebie ukontentowanie pokazał. Lecz Krater korzy-

korzyſtaiąc z tego czaſu, przełożył niebeſpieczeńſtwo Krolowi, o ktore Woyſko ſwe całe przyprawił ſzwankiem oſoby ſwoiey, zaklinał go, aby z większą zdrowia ſwego odtąd przeſtrzegał ſtarannością, ktore im tak drogie było, żeby ſię na godne tylko Jego przytomności okazye wyſtawiał. Drżemy z boiaźni, mowi on, nie raz, gdy ſobie przypomniem, iż ieden lichy zamek, tak wielkiey nas głowy, iak ieſt twoia, kiedyś miał pozbawić. Alexander takim miłości ich Oficerſkiey tchnięty będąc oświadczeniem, ściſkał każdego z oſobna, y cudną do nich na ten czas powiedział mowę, w ktorey całą tam wielkość Duſzy ſwey wyraził: mowił im okazuiąc ſwą czułość, na ich gorliwe miłości ku Niemu oświadczenia: ale przydał, iż wielka między memi, y waſzemi myślami zachodzi rożnica. „Wy żądacie mnie „mieć długo: Ia zaś nie laty memi lecz chwa„łą życie me mierzyć zwykłem. Mogłbym „w prawdzie na iedney przeſtać Macedonii, „y tamę nią mey ambicyi położyć, y na „łonie ſpoczynku ſromotney dla mnie wy„glądać ſtarości. Przyſtaię nato, iż za poli„czeniem zwycięſtw mych, a nie Lat każ„demu zda ſię, żem wiele żył; Lecz czyli „ſłuſzna Wam ſię rzecz zdaie, żem gdy ie„dno z Europy, y Azyi mocarſtwo uczynił, „w pośrodku tak ſzczęśliwego biegu, mam „ſię iak wryty zaſtanowiać, y przeſtać „chwalebney na ſławę pracy, ktorey cale „ſię oddałem? Wy mnię tylko od ſkrytych

Quint. Curt.

„podſtępow, y zdradzieſtw domowych broń-
„cie, ktore tylu Krolom śmierć zrządziły;
„reſztę iuż ia na ſiebie ſam przyimuię."

Nic bardziey nie przerażało oczu Poſpolſtwa, nad tę Alexandra mowę. Poſpolſtwu albowiem wſzyſtko cokolwiek nadzwyczayną moc okazuie, wielkie czynić zwykło podziwienie, będąc bowiem z natury pyſzne nic pięknieyſzego nie upatruie nad to tylko co ſię do panowania nad inſzemi ściąga; y to ieſt co im fałſzywy Chwały obraz wyſtawuie: lecz prawdziwa chwała, czyliż na co-raz licznieyſzym zwycięſtw odbieraniu zależy, bez Prawa, bez porządku, bez miary? Taką Alexander zakładał chwałę.

Alexander puſzcza ſię Oceanem.

Potym Krol ten z Woyſkiem ſwym zbliżył ſię ku Sabarkom Kraiowi mocnemu, ktory przerażony ſtrachem przybycia Alexandrowego iemu ſię poddał. Ztamtąd pomykaiąc ſię daley przedſięwziętą drogą przybył do Patali, gdzie wyſtawił Twierdzę, y Port, w oney ſtronie dzieli ſię Indus na dwie ſzerokie odnogi. Tam uięty pragnieniem widzenia Oceanu, kazał ſię puścić Woyſku ſwemu prawym Korytem rzeki: Skoro uczuł nie co powietrza Morſkiego, zbytnie ſię począł radować, cieſzył żołnierzy, iakoby iuż koniec prac ſwoich mieli, y że ich dzieła z obſzernością całey natury ſię zrownały. Tym czaſem na wielkie Flottę ſwą narażał niebeſpieczeńſtwa, z przyczyny nadnoſzenia
ſię,

ſię, y iednoſtaynego opadania w ſwym Korycie wod morſkich, ktore im było nieznaiome, y wielkich ſtrachow przyczyną. On zaś ſam zoſtawiwſzy tam właſną Flottę, rzekami aż do Oceanu zpłynął, chcący ſię przypatrzyć niezmierney obſzerności morza: y uczyniwſzy Ofiary Neptunowi, y podſunąwſzy z zwycięſtwy ſwemi, ku nayodległeyſzym świata Uſtroniom, złączył ſię z reſztą ſwey Flotty, ktora ſię w okolicach Patali zabawiała.

Z tamtąd powrociwſzy ow Monarcha, wſzelkie do powrotu przygotowania czynił, rząd Flotty Nearkowi oddał, z ktorym wybor Woyſka ſwego poſłał, ſam udał ſię lądem ku Babilonie. Neark przymuſzony był czekać łaſkawſzey czaſow pory do żeglugi, y nie wyiachał z Indu aż przy końcu mieſiąca Września. Alexander wiele ponoſić muſiał przykrości w drodze dla niedoſtatku żywności. Złe zywności, y upały, trzy części Woyſk iego wymorzyły, ktory według Adryana, ieżeli można wierzyć, z ſześcią Tyſięcy piechoty, a iedenaście Kawaleryi, Woyſka ſię znaydował. Muſiano nawet zwierzęta, od noſzenia ciężarow woiennych przy Woyſku znayduiące ſię na pokarm zabiiać, y na dopełnienie ieſzcze tych wſzyſtkich nieſzczęśliwości, powietrze graſſować w Woyſku poczęło. W ſześćdzieſiąt dni podroży przyſzedł do Gedrozyi, Kraiu żyznego, y we wſzyſtko obfituiącego, y Krolowie tey okolicy poſłali wielką obfitość żywności Alexan-

xandrowi: zatrzymał się tam przez czas nieiaki, żeby odpocząć Woyſku, y Kawaleryi dał czas do wytchnienia. Piękną arcy żołnierzom ſwym broń porozdawał; bliſko albowiem Perſyi obozował. Przeſzedł z Woyſkiem Karmanią, nie tak z zwycięzkiemi, iako raczey Bachuſa Ozdobami; ten albowiem Krol umyślił mniemany, Bożka tego naśladować Tryumph, kiedy przez Azyą przechodził po podbiciu ſobie Indyi, ktore mu baieczność przypiſuie.

R. S. 3679.

Alexander iachał na wozie ktory ośm koni ſprzężonych ciągło; na tym wozie zaſtawiono y ſtoł, przy ktorym całe dni pędził uroczyście, y przy zwykłych bankietach. Inne Wozy poprzedzały Woz Jego: iedne z nich bogatemi w kſztałt Namiotow przykryte były kobiercami, inne gałęźmi po nad nie w obłąk idącemi. Na drodze żołnierze Jego Beczki wina ze dnami odſzpontowanemi naydywali, z ktorych pili do upodobania. Słyſzeć było głos Inſtrumentow muzykalnych w polu, widzieć było Niewiaſty Bachuſowe z rozczochranemi włoſy zewſząd biegaiące, y krzyki wydaiące; Takowy Ciąg żołnierza ktory czynił widok winem zatopionych Ludzi, trwał przez dni ſiedm.

Tym czaſem Neark trzymał ſię zawſze brzegow morza, y dowiedziawſzy ſię iż Alexander, nie więcey, iako pięć dni podroży znaydował ſię; przybył do niego, y oznaymił mu, iż Woyſko Jego ktore go w wielką

wielką trofkliwość wprawiało, w befpiecznym znayduie fię mieyfcu. Powrocił nazad z tamtąd, y puściwfzy fię Eufratem, przybył do Babilonu.

Alexander, poki w Karmanii tylko fię bawił, na Rządcow Prowincyi uftawicznie do niego zanofzono fkargi: ci albowiem mniemaiąc, że nigdy do owych Kraiow powrocić nie miał, rozmaite poddanym czynili krzywdy y zdzierftwa. Alexander za rzecz potrzebną fądził fprawiedliwości fwey prędki ukazać przykład, żeby w rządzie Jego po Prowincyach nabytych, Ludzie fobie fmakowali: zaczym wfzyftkich, ktorych o krzywdy Pofpolftwu wyrządzone przekonano, śmiercią pokarał, y w raz tych co takowych okrucieńftw uczeftnikami byli. Co za fzczęśliwość tam dla Kraiu, kędy Krol używa miecza na ukaranie tych, ktorzy go puftofzą, y kędy go darmo nie nofi, lecz oczywiftą z zdziercami, y Ludu krzywdzicielami, z famym zgoła bezprawiem Woynę prowadzi.

Daie fię Bogoy Rzerzańcowi omamić; niefprawiedliwość z tąd popełniona: udaie fię do piiańftwa.

Alexander gdy fię w Pazagardzie Mieście Perfkim zabawił, Orfyna rządca tamtego Kraiu, wielkie maiący pieniądze wyiachał naprzeciwko niemu, y wfpaniałe mu ofiarował dary, między infzemi znaczną pięknych Koni liczbę, wozy złotem ozdobione, obicia drogie, naczynia złote, y cztery

 tyfią-

tyſiące Talentow ſrebrnych, oprocz tego Oficerowie Krolewſcy znaczney ſzczodrobliwości Jego doznali. Na iednego tylko Bagoa kochanka Krolewſkiego z pogardą patrzył, y przeto nie ſądził go godnym, aby mu dar iaki wyświadczył. Ludzie niewolnikami Krolewſkich nierządow ſię czyniący, duſze ſpodlone maiący, gotowi ſą by też co nayświętſzego, zemście ſwey wydać, y poświęcić. Y tak nie zbywało na ſpoſobach temu tak podłemu Krola Faworytowi zgubienia w ſercu Krolewſkim Orſyny: Skarżył go nayprzod u Krola o zdzierſtwo Ludu, y zdradę; Jeſzcze na tey fałſzywey ſkardze nie przeſtaiąc podmowił innych Krolewſkich Dworzan, aby nań ſkarżyli, gdy ſię im nato czas ſpoſobny nawinie. Umyſł Alexandrow z początku ku niemu nie dowierzaniem napełnił: Zaczym łatwy ſobie uczynił przyſtęp do udania go przed Krolem, o złupienie Cyruſa grobu, w ktorym nie dla czego Alexander, nic oprocz puklerza y niektorey broni nie zaſtał. Magowie zlecony ſobie maiący dozor grobu, darmo do ſądu powoływani, y męczeni dla niego byli. Dał mieyſce potym Bogoa mowienia, y tym ktorych był podmowił, a tak y ci też razem ſkarżyli z nim Orſynę o złupienie tych ſkarbow, tak dalece iż nieſłuſzność, gorę nad niewinnością otrzymała. Orſyna pod ſtraż wzięty, y na śmierć był ſkazany, nie miawſzy czaſu nawet do obrony. Przykład wielki niebeſpieczeńſtwa, ktoremu ſą podlegli Krolowie, gdy ſię daią

daią uwodzić podchlebſtwy właſnych Łaſkawkowow. Ztąd można widzieć, iaką ſię dał nieſłuſznością uwieść Alexander dawſzy ucho nieſłuſznym Bogoy ſkargom.

Tym czaſem Kalan ow ieden z Brachmanow, co ſię do Alexandra przywiązał, gwałtowne wycierpiawſzy kolki, pod ten czas gdy ſię Alexander w Pazagardzie znaydował, poſtanowił tam życia dokonać, y mocą prozb ſwoich otrzymał pozwolenie, wyſtawienia ſobie ſtuſu, oraz aby ogień pod nim wzniecono, gdy nań włożony iuż będzie. Skończywſzy do Bogow prozby, y ceremonie Kraiu ſwego wykonawſzy ściſkaiąc przyiacioł ſwoich, proſił ich razem, aby dzień ow z Alexandrem iedząc, y piiąc obficie, ſtrawili; wſtąpił potym na Stus, y oſłonił oblicze, w krotce ogień podniecony ſpalił ciało iego, według obrządku Kraiu tamtego. Alexander doſyć uczynił Kalana prozbie, zgromadził Przyiacioł Jego, y obwieścił nadgrodę temu, co by więcey nad inſzych wypił. Zbytek napoiu taki był na ten czas, że czterdzieſtu bieſiadnikow z niego umarło. Co za brzydota! Potym Monarcha ow przeſzedł ku Perſepolis, pomniąc nie bez żalu na ſpalenie Miaſta owego. Z tamtąd przeſzedł do Suzy; tam ſię dopiero morſkie Woyſko z Lądowym złączyło. Pod czas bytności ſwey Alexander w tym Mieście, poiął za żonę Statyrę ſtarſzą Daryuſza corkę, naymłodſzą dał Efeſtyonowi. Wielu także godnieyſzych Oficerow poięło Corki Perſkie nayſzlachetniey-

ſzych Domow, za żony, mowią: iż Solenną tym Nowożencom uroczyſtość naznaczył, na ktorey na dziewięć tyſięcy bankietuiących miało ſię znaydować. Podobało mu ſię także, długi żołnierſkie zapłacić, hoyność cale godna Alexandra, lecz ktora go razem dzieſięć tyſięcy Talentow koſztowała. Nikogo nie przymuſzał, aby Imię ſwe powiedział. Y kiedy żołnierze zdawali ſię nie co o Krola w nich pokładaniu nadziei powątpiewać, to im piękne powiedział zdanie, że Krol nie powinien w niczym danego ſłowa poddanym uchybiać, ani poddani o Krola takowey wzaiemnie myśli przypuſzczać, by ſię im miał kiedy w czym przeniewierzyć.

Pod czas, kiedy ſię ten Krol znaydował w Suzie, trzydzieści Tyſięcy Perſow do niego przyſtąpiło, na mieyſce ſtarych żołnierzy zaciągnionych: Ci mocni, piękni, y w żołnierſkiey ſztuce dobrze wyćwiczeni byli, broń, Macedońſkiey podobną, mieli: y tak przeſzli ſię wſzyſcy na popis przed Krolem, ktory wielce ſię cieſzył tym nowym Woyſka przybyciem.

Harpal Rządca Babylonii ucieka ſię do Aten, y chce na ſwą ſtronę nakłonić Ateńczykow bogactwy ſwemi. Alexander uſpokoia ſzemrania Woyſka ſwoiego.

Tym czaſem Harpal ktoremu Alexander Babylonu rządu powierzył, mniemaiąc, iż Monarcha ow nie powroci nigdy, nadzwyczaynie rozpraſzął bogactwa mu powierzone, ktore na bieſiadach potrawił. Ale dowiedziaw-

dziawſzy ſię, iż Alexander powracał, y że oſtro źle ſprawuiących ſię na urzędach karał, opuścił ſłużbę Alexandra, y udał ſię do Aten, pięć tyſięcy talentow przy ſobie zoſtawiwſzy, Mowcy Ateńſcy płatni, ſwoie mu uſługi ofiarowali. Harpal wiedząc nad to o Phokyona u Poſpolſtwa zarobionym kredycie, ſiedmſet ofiarował mu Talentow, ale Phokyon wzgardził iawnie temi darami, y przyganił mu, że chciał obywatelow pczekupować pieniędzmi. Już to nie raz Phokyon podobne nie intereſſowaney Cnoty ſwey dał znaki. Z tąż ſamą umyſłu ſtatecznością odrzucił, y Filippa dary, iako też y Syna iego Alexandra. Tenże ſam Harpal Demoſtena rownie uſiłował na ſwą przeciągnąć ſtronę. Mowca ten oświadczywſzy raz podziwienie, widząc Puar Krolewſki u Harpala, wieczorem zaraz poſłał mu go Harpal, wyczytawſzy to z Demoſtena, przydał do tego nad to dwadzieścia Talentow, ktore też ow Puar koſztował. Lud o tym gdy ſię dowiedział, wielce ſię na Demoſtena obruſzył. Zaczym Mowca ten, aby więzienia uſzedł, uiachał z Aten, y reſztę życia ſwego w Trezenie dokonał: według Pauzaniaſza (*), iednak Demoſtenowi dobrze tey podłości nie dowiedziono.

Alexander atoli chciał ieſzcze obaczyć Ocean: zaczym puścił ſię na to rzeką Eleą, y płynąc brzegami morza Perſkiego, aż kędy ſię Tygr poczyna, powrocił tą rzeką na miey-

(*) L. 2. p. 145.

mieyſce, gdzie ſię Woyſko Jego znaydowało. Za powrotem ſwoim ogłoſić kazał Macedonom, iż ktorzy by Woyſkowey ſłużby wytrzymać dłużey nie mogli; mogą ſię nazad powrocić do Grecyi. Woyſka Jego, źle ſobie natychmiaſt tak ſprzyiaiący im rozkaz tłumaczyć zaczęły: rozumiały, iakoby Stolicę Państwa ſwego w Azyi zakładał, y że iuż bez Macedonow obeyść ſię może, ktorych iuż y tak mniey ſobie ważył nad Woyſka świeżo pozbierane. Ta myśl wielce ich oburzyła: Szukaią za tym gminno ſamego Krola, y hardo domagaią ſię, aby ponieważ tak mało o ſwych żołnierzy ſtoi, od ſłużby ich uwolnił, iż iuż nie maią woli przy Woyſku zoſtawać. Takowe buntownikow ſłowa, wielki w Alexandrze gniew pobudziły, y natychmiaſt trzynaſtu z nich poiąć, y na śmierć poprowadzić kazał. Takowy znak władzy Krolewſkiey, tak wielkie w Woyſku ſprawił pomieſzanie, iż nie śmieiąc oczu podnieść, ſłowa nawet nie wyrzekło. Krol potym wſtąpiwſzy na Tron, wyrzucał im ſurowo tyle dobrodzieyſtw świadczonych, y

Quint. Curt. kończąc: mowił do nich, „Proſicie o pozwolenie Krola, aby Was z ſłużby Woyſkowey uwolnił, daię Wam go: idzcie, głoście po całym świecie oraz, iż na dyſkrecyą tych Narodow ktore podbiłem, opuściliście Krola waſzego, y że więcey mu one miłości ſwey, anizeli wy żołnierze Jego okazały.“ To wyrzekłſzy powrocił do ſwego Namiotu.

Ma-

Macedonowie potym przyſzedłſzy do ſiebie, krzyki, y ięczenia wielkie wydawali: idą wſzyſcy do Namiotu Krola, rzucaiąc broń o ziemię, y wyznaiąc winę na ſiebie ze łzami. Alexander widząc ich w takowey poſtawie, nie mogł ſię od płaczu wſtrzymać, wyſzedł z Namiotu ſwego, y rzekł im, że ich znowu do ſerca ſwego przypuſzcza. Tym czaſem odprawił niektorych. Co iuż do ſłużby niezdatni byli, y wſzyſtkim znaczne upominki podarował. Kraterowi zlecił ich odprowadzenie; dał mu rząd Macedonii, a przyzwał do ſwego boku Antypatra, był albowiem iuż z dawna, przeciwko temu Oficerowi od Matki ſwey rożnemi Skargami do oddalenia go poduſzczany.

Potym poiachał do Ekbatany, do Medyi, R. S.
wiele tam uroczyſtości y igrzyſk obſzedł w 3680.
ktore Krol ten z Dworzany ſwemi naybardziey ſię upiiał. Takowe zapiiania, fatalny raz przyniosły Efeſtyonowi nayciśleyſzemu Alexandra Przyiacielowi, ktorego on drugim ſobą nazywał. Y iako wielka w tym Człowieku wydawała ſię ſkromność, dobroczynność, y że Kredytu ſwego, ktory pozyſkał u Alexandra na złe nie używał, śmierć Jego wſzyſtkich zażaliła, lecz Alexandra naybardziey, ktory zapomniawſzy na ſwoią doſtoyność, naywiękſzą po Jego śmierci ukazał podłość, y nie dał ſię pocieſzyć; żeby ſię w ſwych żalach ukoił, poſzedł przeciwko Koſſuenom Kraiowi Woiennemu, ktory atoli pod moc ſwoię podbił, z tamtąd udał ſię ku Babilonie.

Wiazd

Wiazd Alexandra do Babilonu; pogrzeb ſprawuie Efeſtyonowi. Smierć Krola tego.

W przod niżeli tam przybył, Aſtrologowie, y inſi Wieſzczkowie Chaldayſcy oſtrzegli go, aby ſię na niebeſpieczeńſtwo wiazdu do Miaſta tego nie odważał, co go w niemałą nayprzod wprawiło boiaźń; Lecz Filozofowie Greccy, ukazawſzy mu na fundamentach Anaxagory fałſz ſztuki Aſtrologow, poſzedł natychmiaſt z Woyſkiem ſwym całym ku Babilonie: miał albowiem y tę prożność, aby rozmaite od Kraiow całego świata Poſelſtwa przyimował, y ukłony ich razem odbierał, iakoż toż ſamo, y w tym Mieście Alexandra potkało. Poſłowie albowiem na przyiście go zebrali ſię, y w nim przybycia Monarchy oczekiwali. W tedy Krol z naywiękſzą, ile poiąć można okazałością, wiazd ſwoy do Miaſta tego odprawował. Z wielką wſpaniałością, y przyiemnością, oraz witaiących go przyimował Poſłow, y znaczną oświadczył Greckim wyſłańcom przychylność. Koryntſcy mu ofiarowali Prawo ſwego Obywatelſtwa: Skoro na tę ich ofiarę, iak by oſobliwſzą Alexander nie co ſię uśmiechnął, y gdy przeſtrzeżony razem zoſtał, iż ten Przywiley Herkuleſowi tylko, y Jemu drugiemu od nich był dany, dar ow z wdzięczną radością natychmiaſt przyiął. Wſzyſtkie potym obrocił ſtarania, aby godny Efeſtyonowi ſprawił pogrzeb: tym końcem nakazał wſzelką okazałość pogrzebową, ktora wſzyſtkie inne w koſztach, ktorekolwiek na takowe

takowe łożono pogrzeby przechodziła. Zgromadził naybiegleyſzych Architektow, za ktorych ſtaraniem y ſztuką zrownał wydatność ziemi, gdzie miał bydź ſtus wyſtawiony.

Katafalk zrobiony był w czworograniec, na 30 Części podzielony, w każdey Części z oſobna kazał iednoſtayney Struktury ſtawiać budynki, przykryte y ozdobione powierzchu z wſpaniałością niewymowną. W pierwſzym nayprzod rzędzie Dwieście Czterdzieści było przodow Okrętowych, z wyſokiemi na ſześć Stop figurami, prożne mieyſca między temi Okrętow noſami purpurowemi przybrane były materyami. Wyſoko nad wſpomnionemi noſami ſłupy na dwadzieścia y dwie, y puł Stopy długie poſtawiano, pięćdzieſiąt y trzema złotemi Koronami ozdobione, a Orły na wierzchu kolumnom owym ſłużyły za kapitele. W trzecim porządku wydane było zwierząt polowanie; W czwartym bitwa Kentaurow, Trophea zmarłego, na ſamym wierzchu Struktury, czyniły widok patrzącym; po Gzymſach byli uſtawieni Muzykanci, ktorzy pieśni żałoſne na honor zmarłego śpiewali: Struktura ta więcey iak ſto dziewiędzieſiąt pięć Stop wyſokości miała, y koſzt pogrzebowey pompy, więcey iak na dwanaście tyſięcy to ieſt więcey iak 36 milionow wynoſił; Co za nierozum tyle na ukazanie Ludziom prożney Chluby pieniędzy ſypać, ktore poſpolicie do utrzymania ieſtności Ludzkiey ſłużyć powinny!

Jeſzcze

Jeſzcze nie przeſtaiąc na tych ku Efeſtyonowi pamięci ſwey znakach, chciał nad to, aby mu iako Bogu ofiary czyniono, y aby zezwolenie Jowiſza Hammońſkiego wyrokiem na to otrzymał, y rozkaz iego, aby tym większą miał Wagę, poſłał Człowieka iednego tamże, radząc ſię, ktoremu y wolą ſwoię w tym odkrył. Sam Alexander pierwſzy dał z ſiebie innym przykład: iuż tylko ſame Ołtarze ku Czci Efeſtyona widzieć było, aby ſię Krolowi ſpodobać, y za wyſtępek iuż miano, letkie nawet powątpiewanie o Boſtwie Jego.

Babilon, Miaſto iako naywiękſze, y naypięknieyſze w Państwach Wſchodnich było, w ktorym on zamyślał Stolicę Państwa ſwego założyć, tak poſtanowił go ieſzcze przyozdobić bardziey: rozkazał naprawiać groble przy Eufracie, ktore rzeka ta zerwała była, lecz to przedſięwzięcie śmierć Jego nieſkutecznym uczyniła. Oprocz tey przyczyny Bog uſty Izaiaſza Proroka przepowiedział, iż Babilon z Imieniem zgubi, y rzeki iey w kałuże mętne odmieni, aby były mieſzkaniem ieżow. Podobny ſkutek owo przedſięwzięcie naprawy Kościoła Bachuſowego miało, o ktorym uſilnie myślił. Posąg Bożka tego wywrocony był od Cyruſa, a Kościoł od Xerxa.

Iſai 14, 22. 13, 20.

Atoli iednak okropny naſtępuiącey śmierci obraz ſtanął mu żywo w umyśle: naymnieyſzy przypadek ſtrach mu ſprawował, y złą ſobie zeń czynił wrożkę. Odtąd właśnie

śnie iakby niewolnikiem był zabobonow, nie omieſzkał nigdy radzić ſię y pytać o czas przyſzły, uſtawiczne Bogom czyniąc Ofiary. Przeto żeby ſobie takową trwogę wybiiał z głowy, co dzień inſze obchodził święta, pod czas ktorych na wſzelkie zapuſzczał ſię nierządy, y tam naybardziey śmierć znalazł. Na iedney albowiem uczcie wypiwſzy wiele nad zwyczay, chciał nadto Herkuleſa Puar wyproźnić, ktory ſześć flaſz w ſobie zawierał, ieſzcze y pić nie dokonał kiedy padł na ziemię. W ten czas takiey gorączki nabył, iż mu w krotce śmierć zrządziła. Widząc ſię iuż bez nadziei życia, pierścien dał Perdykce, a rękę do całowania ſwym żołnierzom wyſtawił. Y gdy go ſię pytano komu by chciał zoſtawić Państwo, odpowiedział: *Godnieyſzemu*, przydaiąc: iż iuż widział dobrze, że mu oſobliwſze Igrzyſka po śmierci gotuią. Perdykce pytaiącemu, kiedy chce, aby go Bogiem uczynić, rzekł: *gdy wy będziecie ſzczęśliwi.* Y te były Jego oſtatnie iuż słowa. Umarł trzydzieſtego drugiego roku wieku ſwego, Panowania zaś dwunaſtego. R. S. 3683. Rok. pierw. Olimpiady CXIV.

Niektorzy Dzieiopiſowie, iako y Kwintus Kurcyuſz, rozumieią iż truciznę połknął, y śmierć ſobie zrządził; ale to raczey ze zbytku wina pochodziło: albowiem w Kraiu tak ciepłym, iaki ieſt Babilonia, ciało Jego czas długi niepſuiąc ſię wytrzymało.

Co tylko wieść o śmierci Jego ſię rozeſzła, płacz, y ięczenie ſłychać było, rownie

go zwycięzcy, y zwyciężeni razem żałowali. Persowie nazywali go nayłaskawszym, y naysprawiedliwszym z ich Panow; a Macedonowie naylepszym, y naymężnieyszym z Krolow na świecie. Zważaiąc potym stan opłakany, w ktorym się znaydowali po Jego śmierci, z tamtey albowiem Strony Eufratu, y w pośrod Nieprzyiacioł swoich mieszkali, iuż tylko Woyny, y rozrożnienia Stron przezierali, żadnego albowiem po sobie następcy Tronu nie zostawił. Syzygambis nie mniey go iak Syna swego płakała. Przeczuwaiąc iż śmierć Alexandra bez nadziei y godności ią zostawiła, tak pozwoliła wiele swym żalom, iż nie długo głodem się umorzyła.

Po siedmiu dniach upłynionych dla niezupełney zgody między Oficerami zgodzili się nakoniec na Arydeusza Brata Alexandra, by był Krolem obwieszczony, a Perdykka, by staranie młodego Krola Osoby na siebie przyiął, ale ten Arydeusz był niedołężnym. Ciało Alexandra po namaszczeniu od Khaldeyczykow, było do Kościoła Jowisza Hammonskiego zaniesione podług woli Jego samego; lecz dwa roki wyszło, niżeli to przygotowanie zewszystkim stanęło.

Charakter Alexandra, y zdanie, iakie o tym Krolu mieć przynależy.

Zeby dobrze sądzić o Alexandrze, trzeba go w rożnych uważać czasach: ten albowiem Krol, zły y dobry był na przemiany; miał

miał swoie cnoty, y złe przywary. Od urodzenia szczęśliwą arcy naturą był przyozdobiony: nic wielkości Duszy, y wspaniałości Jego sentymentow nie wyrownało; wczas zaiste kosztować zaczął roszkoszy, ktorey miał potym zażywać, lecz razem y chęć gurowania w chwale miał nad wszystkiemi. Jedno z naydoskonalszych wziął ćwiczenie. Aristoteles nayzdatnieyszy ze wszystkich Nauczycielow był mu dla wydoskonalenia Duszy dany: dał mu poznanie Sztuk Wyzwolonych, y wyższych nawet Umieiętności. Postępek nie ustępował pilności, y umieiętności Nauczyciela: z młodości swey zaraz, dziwney rostropności dał dowody, w niebytności albowiem Oyca, uspokoił Macedonią. We dwudziestu leciech podbił Nieprzyiacioły swoie, to iest całą Grecyą przeciwko niemu sprzymierzoną, co wielką przytomność Umysłu Jego, stateczność y odwagę Jego iawnie okazuie. Y tak naypierwsze lata Krolestwa Jego są naypełnieysze chwały. Tenże sam zachował przymiot w wyprawie swey przeciwko Dariuszowi; albowiem gdy o podbiciu Azyi zamyślał, nie z lekkomyślności to wiekowi młodemu przyzwoitey czynił, gdyż przedsięwzięcie to swoie z wielkim przygotowaniem knował: lecz ia, mowi Plutarch, wspaniałość, rostropność, wstrzemięźliwość, odwagę, pomocy, od Filozofii, ktorey się uczył zaciągnione, w nim upatruię. Aby dokładnie poznać do iakiego Stopnia, wszystkie Wielkiego Wodza

przymioty w nim zaſzły, nietrzeba tylko, na te tak otrąbione Alexandra czyny obrocić oko, iako to przeyście Graniku, Potyczki, pod Iſſem, y Arbellami, y oblężenie Tyru. Tamto ſię oczywiście Jego przemyſł w rozporządzeniu Woyſka do bitwy, przytomność umyſłu w naywiękſzym ogniu potyczki, nieuſtraſzoność w niebeſpieczeńſtwach, w przywodach nieruſzoność umyſłu wydaie. Oyciec Jego Filip, ſztuką, y zdradzieckim poſtępowaniem zwyciężył Nieprzyiacioły. Alexander mocą, y odwagą. Zażycie zwycięſtwa pod Iſſem odnieſionego, życiu Jego naywiękſzy ſprawuie zaſzczyt, nad wſzyſtkie uczynki Jego; w tey albowiem okoliczności, panowanie ſwe aż do ſiebie ſamego, y własnych namiętności rozſzerzył.

Uczynek Jego. Co ſię tycze żony, y corek Daryuſza, ktore w własnym Jego obozie płeci ſwoiey znalazły beſpieczeńſtwo, rowna ſię Scypiona cnocie, y przeto ſłuſznie na wielkiego Imię zaſłużyć u wſzyſtkich powinien. Piękna niemniey chwała, ktorą temuż Krolowi przyczytuią ieſt; iż poczętą raz ściśle, y ſtatecznie dochowywał przyiaźń, y przeto, iż umiał bydź przyiacielem inſzych, znaydował zawſze prawdziwych, y rzetelnych ſobie przyiacioł: rzadka ſzczęśliwość, na wyſokim znayduiąca ſię Stopniu godności. Dobroć y poufałość Jego względem ſwych żołnierzy, dały im to widocznie poznać, że ich kochał, y to miłości Jego ku nim poznanie, czyniło w nich chęć przypodoba-

dobania ſię Jemu, y wſzelkiey na rozkazy Jego okazywania gotowości, y poſłuſzeńſtwa. Nic zgoła nie braknęło chwale Alexandra, procz trzymania iey w ſwych Granicach: lecz iednoſtaynym zawſze ſzczęściem ubeſpieczony w krotce ſię rożnić ſam od ſiebie począł. Od oblężenia Tyru poſtrzeżono odmianę dobrych przymiotow w Alexandrze; tu ſię pytać należy, gdzie ſię Jego w nim podziała roſtropność, kiedy piaſkami Libii, z niebeſpieczeńſtwem właſnego życia, y Woyſk ſwoich, chciał ſię do Kościoła Jowiſza Hammonſkiego przebierać, by ſię tam Jego Synem ogłoſił; kiedy znoſić muſiano w nim, naywiękſze częſto zbytki upiiania ſię winem w Azyi: ieſzcze nie wſzyſtko; tak ſobie nim częſtokroć rozum pomieſzał, iż chwałę Oyca przyćmić, y czyny Jego nogami deptać nie wſtydził ſię, w czym nieſłychaną ſobie czynił krzywdę; ieſzcze albowiem rzecz zawieſzona dotąd ieſt, czyli Filip w pierwſzych Panawania ſwego latach, mnieyſzym od Alexandra bydź powinien; ponieważ uważaiąc, iak wſzyſtkie zwyciężać uſiłował trudności, wſtąpiwſzy na Tron, można cale mowić, iż ſam ſobie ſprawcą, y tworzycielem właſnego był panowania. Oprocz tego podług gruntowney Tyta Liwiuſza uwagi, Alexander wielką część zwycięſtw ſwych, ſłabości ſwych Nieprzyiacioł ieſt winien, y nie wątpi tenże Dzieiopis, iż niechayby był broń ſwoię przeciwko Rzymianom obrocił, pewnieby Rzym zwycię-

ſtwom iego tamę położył. Z tego to nakoniec tak ſprośnego, y niebeſpiecznego pochodziło wyſtępku, iż zmazał nieſzczęściem wekrwi Przyiaciela ręce. Ileż nie można by mu przyganiać uczynkow, po ruinie Tronu Perſkiego dla zyſkaney potyczki pod Arbellami y śmierci Dariuſza? Ile nieſprawiedliwości nad to, y okrucieńſtwa przeciwko Kraiom, ktore żyć iedynie w pokoiu żądały? Nie była to rzecz zwycięzka tym bardziey Bohatyrſka, lecz napaſtnicza, rozboynicza, bicz zgoła Boſki z Niebios na ziemię Ludziom zeſłany. Kiedy woynę do Azyi przenioſł, miał on w prawdzie przyczynę walną pomſzczenia ſię krzywd Grecyi, ktore Jey Perſcy Krolowie wyrządzili; lecz iakim prawem powinien był puſtoſzyć Kraie, co mu nic nie były winne? Y ktorym Imię nawet Grekow było nie znaiome? w pień wycinać mieſzkańcow miaſt, ktorzy ſię po długim bronieniu poddawali? Lecz Alexander na czynieniu ſię całemu światu ſtraſznym iedyną chwałę zakładał. Już ſię o tym wyżey namieniło, iż to cień prożney chwały, a nieprawdziwa chwała. Jego Ambicya wyuzdana, ani prawa, ani miary żadney nie miała. Trzymaią niektorzy, iż ſłyſząc Filozofa Anaxagorę o wielości światow mowiącego, zapłakał z roſpaczy, iż ani iednego on dotąd ieſzcze nie zdobył. Jego lekkomyślność, także wadą w nim była, ktorey mu darować, bez przygany całe nie można. On albowiem, iak by ſię na iedne tylko awantury poświęcił, pierw-

pierwſzy na mury ſię wydrapuie, ſzuka kogo by razić ręką własną, pnie ſię na obwiſłe ſkały, ufaiąc ſzczęściu ſwemu, y że tak powiem cudom; nie ieſt to chwała, ktorey Krol powinien ſzukać: wie on albowiem iż życia Jego, nie tylko Woyſko ſamo, ale y poddani inſi ciężko czaſem przypłacić muſzą.

„Mowić ſzczegulniey można, iż Alexan„der woienne tylko miał przymioty, iż ie „wſzyſtkie aż na oſtatnie obracał głupſtwa, y „ſzaleńſtwa, y że braknęło mu na tych, kto„re Krolowi ſą właściwe, to ieſt Oycem, y „Opiekunem właſnego bydź Ludu, dobremi „nim prawami rządzić, handel ku ſzczęśli„wości iego lądem y morzem wprowadzić „wraz z Rzemieſłami, życie ich rownie uſz„częśliwiaiącemi.“

Ludzie wſławieni naukami.

Tego trzeciego wieku ſłynęło wielu Filozofow, z pomiędzy ktorych pierwſze mieyſce mieć powinien Sokrates. A ponieważ wyżey obſzerniey nie co iuż mowiło ſię o nim przyſtępuię do inſzych.

Plato ſławny uczeń Sokrata. Był on z R. S.
Aten, nie przywięzywał ſię do ſamey tylko 3598.
Nauki obyczaiow, torem Nauczyciela ſwego, lecz we wſzyſtkich Filozofii częściach ſię doſkonalił: y przeto na ten koniec poiachał do Egiptu, y tam od Kſięży Egiptſkich wiele doſyć umieiętności niepoſpolitey zaciągnął. Jego tak iaſne poięcie Boſkiey ieſtności, y nieśmiertelności duſzy, przyczynę

dały nieiaką do mniemania iż mu Kſięgi Moyżeſza wiadome bydź muſiały. Powiem o podroży Jego do Syrakuz na proźbę młodego Dyonizyuſza podiętey. Wrociwſzy ſię do Aten, mieſzkanie ſobie obrał na iednym Przedmieściu *Akademią* rzeczonym, gdzie ſwoie nauki dawał, y z tąd uczniow Jego Akademikami zwano.

Znacznieyſze nauki iego Artykuły były: iż ieden tylko świat ieſt; ieden Bog Sprawca wſzyſtkich rzeczy; iż duſza ieſt nieśmiertelna; iż Ludzie z właśnymi namiętnościami walczyć powinni; iż po życiu tym znayduie ſię dla dobrych nadgroda, dla złych dręczenie. Zdania ſwe zamknął pod rozmowami Oſob, imiona właſne maiących. Styl Jego ieſt wyżſzy, y żywſzy aniżeli Sokrata, wyobrażenie miał ieſzcze przednieyſze: w piſmach Jego daie ſię czuć pieſzczota nieiaka Greckiego ięzyka, ktorą Grecy *attykizmem* zowią. Dzieła iego pełne ſą zdań arcy wyſokich, y nauk naypożytecznieyſzych, do obyczaiow y umieiętności rządzenia ściągaiących ſię. Niechciał do Rzepltey rządow bynaymniey wchodzić, y życie ſpokoyne Filozofa nad inne przełożył. Rozciągłość umieiętności Jego tyle mu u wſzyſtkich ſprawiła podziwienia, iż go Boſkim nazwano. Wielu Krolow dało ſię mu radą powodować, y był z łagodności obyczaiow lubiony, umarł w ośmdzieſiątym roku życia ſwego. Uczniowie Jego na dwie podzielili ſię Sekty: Akademikow iednę; gdyż na tymże co y Plato

ſam

ſam nauczali mieyſcu; a Perypatetykow drugą, ktorzy nauki ſwe zwykli byli dawać w Lykeum. Speuſyp Synowiec iego naſtąpił po nim na Szkołę.

Plato zaſłużył być położonym w Liczbie Kraſomowcow dla wielkich początkow Kraſomowſtwa, ktore wyraził w Rozmowach ſwoich, oſobliwie w Gorgiaſzu ſwoim.

Ariſtoteles był że Stagiry Miaſta Macedonii: przyſzedł do Aten w ſiedmnaſtym roku wieku ſwego, y zoſtał uczniem Platona. Takich do wydoſkonalenia ſię w Nauce Miſtrza ſwego prac przykładał, iż na nim cała Szkoły iego iſtota polegała. Skoro ſię Filippowi urodził Alexander, napiſał do niego Oyciec młodego Krola, iż go Nauczycielem mieć chciał ſwoiego Syna. Bogom mowił on w liście ſwym do niego, nie tak za to winną zabieram wdzieczność, iż mię naſtępcą Tronu opatrzyć chcieli, iako, iż to za życia Ariſtotela ſprawić łaſkawie raczyli: Kilka lat na ćwiczeniu młodego Pana ſtrawiwſzy, powrocił znowu do Aten; tam Szkołę ſwą w Likeum otworzył, y był głową Sekty Perypatetykow. Wielce ſobie w Dyalektice, ktorey Zenc pierwſzym był Wynalezcą podobał. Uczenie iego nadzwyczayną ſłuchacza liczbę do niego ściągało: w naukach ſwych nie przywięzywał ſię do iedney tylko Filozofii, lecz uczył nad to y Retoryki, y złożył pewne w tey mierze dzieło, ktore od wſzyſtkich Ludzi mądrych za naydoſkonalſze, iakie tylko być może,

przyięte ieſt. Y nie dla czego Ariſtotelowi mieyſce między Retorami zwykło ſię dawać. Nie mogł ſię uſtrzedz nienawiści, y pozwan był od Eurymedona do Sądu. Zaczym ażeby złości nieprzyiacioł ſwoich na ſię nie ściągnął, y nędznego Sokrata loſu powtornym nie był przykładem, uſtąpił na wyſpę Eubeą, gdzie też y życia dokonał. Dzieła iego przez ſto trzydzieści lat były niewiadome: materye piſm iego, y rożność ich widocznym ſą dowodem głębokiey umieiętności tego Filozofa, y żywości dowcipu iego. Co ſię iego Filozofii tycze, świeże Filozofow naſzych wieku wynalazki otworzyły oczy, na wſzyſtkie rzeczy w tey mierze, y daleko odmienną od Aryſtotela Filozofii naukę utwierdziły, niżeli ktorą dawniey po Szkołach dawano.

Xenokrat naſtąpił po Speuzyppie na Szkołę Platona: ten Człowiek, iako był humoru nie co ſmutnego, y zaſępionego, mowią: iż będąc w Szkole Platona, Filozof ten częſto go upominał, aby ofiary częſte, Boginiom Gracye zwanym czynił. Jego pogarda bogactwy, ſławna ieſt wſzędzie, tak dalece iż ſię o rzetelne uboſtwo przyprawił. Będąc od Ateńczykow poſłanym do Filippa Macedońſkiego, Krol ten pragnął ſobie go dary pozyſkać, lecz on nie wzruſzoność umyſłu na te Filippa upominki ukazał. Toż ſamo acz nieſkutecznie Alexander uſiłował. Pięćdzieſiąt albowiem talentow Xenokratowi ofiarował, ktoremi on wzgardził, atoli boiąc ſię,

aby

aby takowa ſtateczność umyſłu w nieprzyięciu, nie dała przyczyny ſądzenia o zuchwałości, trzydzieści min, (co na tyſiąc Ośmſet śrebnikow wychodzi) z ofiarowanych ſobie pieniędzy przyiął. Wielkie o ſwey cnocie w Atenach uczynił rozumienie: y pewnego czaſu gdy, świadectwa w iedney ſprawie ſędziowie od niego wymagali, wolnym go od przyſięgi uczynili, przeſtaiąc na iego ſłowie. Rzadko bardzo zwykł ſię był publicznie ukazywać, tak ſię w nauce, y oſobności kochał. Nauki iego o cnocie dziwne na umyśle ſłuchaiących czyniły ſkutki, y często od zbytkow młodzież Ateńſką odwracały.

Dyogen żył za czaſow Alexandra Wielkiego: był Sekty Cynikow, ktorey Antyſten, uczeń Sokrata był głową. Filozofowie ci, oſtrego życia poſtanowienie zachowywali; tylko ſię płaſzczem iednym, miaſto Sukni obchodzili, noſili torby kiia zażywaiąc, y czary. Dyogen przepiſał wſzyſtkich innych, pozorem ſwoim Cynika, nawet aż y do pośmiechu: boſo chadzał, y mieſzkanie ſwoie miał w beczce. Lecz przy tak ſzczupłym uboſtwa ſprzęcie, miał niemniey z tąd chwały, iż wielką rzeczy ludzkich wzgardę okazywał. Wiadoma iuż odpowiedź, ktorą dał Alexandrowi: Przywodzą iego niektore ſłowa, y niektore zdania dobre względem obyczaiow, lecz z uczynkow iego pokazuie ſię, iak mało ſam dbał o ich wykonanie, gdyż nikt do takiego niewſtydu Stopnia co do obyczaiow nie przyſzedł

nad

nad niego. Nakoniec bezczolność, mina pogardzaiąca, wyſzydzania uſzczypliwe były celem tych Filozofow, y ztąd nazywano ich Cynikami, gdyż na wſzyſtkich Ludzi ſzczekali naprzykład pſow.

R. S. 3672. *Zenon* głowa Sekty Stoikow. Był uczniem, naprzod Krateſa Filozofa Cynika, lecz zrażony niewſtydem Sekty owey, przywiązał ſię do Xenokrata, y Polemona; y nową w Atenach wzbudził Sektę, to ieſt Stoikow tak rzeczonych, gdyż nauki ſwe dawali w Galeryi pewney, po Grecku nazwaney *Stoa*. Zeno w krotce ſię wſławił, y nienaganność iego Nauk ſprawiła mu ſzacunek u Ateńczykow, ktore, y ſam wykonywał, y wielką okazywał gorliwość w zalecaniu cnot, młodzieży Ateńſkiey.

Kleant, Khryzypp, Poſſydoniuſz uczniami iego byli. Wſzyſcy ci wyſoce gardzili bogactwami, y przeto zarabiali na chwałę. Zenon był wynalazcą Dyalektyki, czyli tey ſztuki, ktora uczy zakładać fundamenta, aby z nich to, co naſtępuie wyprowadzać.

Sekta Stoikow przyczytywała ſobie doſkonałość Dyalektyki, ale częſto w niey do podchwytliwych zwykła ſię była udawać zdania iakiego dowodow. Nauczali, iż nayważſze dobro ieſt żyć według natury, to ieſt według Zenona, żyć uczciwie, y cnotliwie, iako nas ſama natura powoduie. Jednym ſłowem iedyne dobro zakładali na cnocie; dobre iako y złe lekce ſobie ważyli: nie chcieli, bogactwa, zdrowie, choroby, złym,

złym, lub dobrym nazywać. Prawdziwy Stoik bolu nic nie uważał, y nim go nie nazywał. Mądrym czynili, Człowieka bez paſſyi, pomieſzania wewnętrznego, y bez przywary: nauczali, aby ſię nad nikim nielitować; y tak naturę ludzką znieść uſiłowali, chcąc iey poprawy. Jakoż oni mogli niewiedzieć o tym, iż zdania, ktore oni przytłumić w ſobie chcieli, ludzką naturę po części ſkładaią? Mawiali, że trzeba ſię udawać do Bogow o zdrowie, o bogactwa, lecz nie ſądzili, aby przyſtało proſić o cnotę, gdyż człowiek ſam iey iedyno-władnym ieſt Panem, iż nie ma potrzeby do Bogow ludziom udawać ſię o nię, y że mądry, ſam z ſiebie ią wyczerpnąć powinien. Możeſz być kiedy głupſza wynioſłość?

Perypatetycy iedne, co y Stoicy, nauki ſwey początki, o naywyżſzym dobru mieli; lecz w porządku dobra, zdrowie, y bogactwa zamykali, w porządku zaś złego, choroby, uboſtwo &c.

Epikur Filozof głowa ſekty Epikurow. R. S. Urodził ſię w iednym Miaſteczku Attyki; 3699. Szkołę ſwą w Atenach w Ogrodzie roſkoſznym otworzył, Wielką liczbę miał Słuchaiących nauki ſwoiey, y wielce ſię wſławił. Z piſm iego nic ſię nie zoſtało, lubo ich wiele był złożył. Naukę iego bezecny Lukrecyuſz wykłada. Ten to ieſt Lukrecyuſz, ktorego policzyć można między Rymopiſow, ktorzy daleko ſzczęśliwiey porodziliby ſię byli bez rozumu, niżeli gdy go przeciwko praw-

prawdziwey Religii, y dobrym obyczaiom w ſtecz obrocili. Nauka iego zupełnie odkryta ieſt od Gaſſenda.

Epikur naywyżſze dobro zakładał na roſkoſzy według Cycerona. Epikur tym ſłowem, roſkoſzy, rozumiał zmyſłow ukontentowanie; widzenie rzeczy, ktore wielce kontentuią oczy, iedzenie, y picie, zabawy (*). Według tegoż ſamego Cycerona (**), w Bogow niewierzył, lubo o ich powinnym uſzanowaniu ſłowy okazale mowił. Nayworkſze złe na bolu zaſadzał; a przymuſzony wyznać, iż lubo mądry czułym być na złe takowe muſi, mawiał, iż w takowym ſtanie nie ſądził ſię być ſzczęśliwym. Z kąd inąd, w Naukach ſwoich o powinnościach Ludzkich wiele zdań arcy dobrych nauczał, y przeciwnych człowiekowi, iedyne dobro na roſkoſzy zakładaiącemu: Co zaś ieſt oſobliwſza, ieſt to, że życie oſzczędne doſyć prowadził. Nakoniec zmyſły za niezawodne prawdy mniemał prawidło. Co za błąd! bardzo albowiem wyraźnie myśl, y ieſtność naſzę zwykliśmy poymować, a to wyobrażenie od zmyſłow nie pochodzi. Zmyſły albowiem iako to arcy dobrze Mallebranchiuſz pokazał, dane nam ſą od Boga nie dla poznania natury rzeczy, lecz żebyśmy rozważać iako te do nas ſię ſtoſuią, tudzież nie co ſą one w ſobie ſamych, lecz pożyteczneli, lub ſzkodliwe ſą naſzemu ciału?

Pir-

(*) Tuſcul. l. 3. n. 46.
(**) Defin. l. 2. n. 47.

Pirron Filozof Sekty Sceptyckiey. Był z Elidy w Peloponezie. Żył za czaſow Alexandra. Rozumiał on, iż we wſzyſtkich rzeczach znayduią ſię przyczyny przeczenia, y potwierdzania, y tak nic niemaſz pewnego; y że potrzeba zawieſić nad każdą rzeczą rozſądek. Y to ieſt co ſię Pirronizmem zowie. Z tego tak głupiego nauki ſwey początku ſtraſzne wywodził wnioſki, to ieſt: iż człowiek nie ma nic w ſobie przyſtoynego y nieprzyſtoynego, ſprawiedliwego y nieſprawiedliwego, y że honor y nieſława, ſprawiedliwość y nieſprawiedliwość, od Ludzkich praw zawiſły: Co wrota do wſzyſtkich niecnot ludziom otworem trzymało. Bogday by była takowa nauka w ziemię z nim raczey zapadła; y z chańbą wieku ninieyſzego, aby takowych tak lekkomyślnych, y niepoſpolitych nie znano Ludzi, ktorzy ią śmieli w dziełach ſwych wznawiać z upodleniem Oſob ſwoich u świata, na ktore ſłuſznie zarobili. R. S. 3680.

Rymopiſowie.

Menander Oycem dobrego ſkładu komedyi być zaſłużył: daleki od przywar Aryſtofanowi właściwych, ktory ani na ſkromność, ani na wſtyd, ni na ſamych nawet Bogow względu żadnego nie miał, y ktory ſłuchacza uſzczypliwemi komedyi ſwych częściami przeciw naypoczciwſzym częſtokroć roziuſzał ludziom. Przyćmił, (zdaniem Kwintyliana) ſławę tych wſzyſtkich, co przed nim piſali: żarty iego ſą ſubtelne, ſkromne, y deli-

delikatne. Terencyuſz, co ſię do tegoż nauk przywiązał rodzaiu, zwątpił ſam o ſobie, aby to tak dobrze wykonał, iako Menander, y mniemał, że doſyć Rzymianom ſwym tym czaſem uczyni przyſługi, gdy niektore Menandra Kawałki, że tak rzekę wyłoży, y one w czyſtości, y delikatności ięzyka Oyczyſtego na widok wyſtawi.

Rzemieślnicy.

R. S. 4625. *Protogen* Malarz ſławny, iednego z Ariſtotelem czaſu kwitnął, z ktorym w ſciſłą przyiaźń zaſzedł. Był z Kauny Miaſta nie daleko Rhodu Wyſpy leżącego: biegłość iego w tey ſztuce była powodem, iż go do wielu rożnych ſztuk Malarſkich w Atenach użyto, ktore całemu światu podziw ſprawiły. Jedno z naycelnieyſzych dzieł iego było Yaliza, ktorego mieniono być Synem ſłońca, y ktory wielce ſię zwykł był polowaniem bawić.

R. S. 3640. *Praxytel* Snycerz ſławny; nayprzednieyſza iego ſztuka była Kupidyna: darował go Dworſkiey iedney Pannie Phryne nazwaney ktorą kochał; a ta poſtawiła go w Teſpiach Oyczyznie ſwoiey, gdzie uczęſzczano zawſze dla przypatrzenia ſię takowey ſztuce.

R. S. 3672. *Poliklet* Snycerz narodzony w Sykyonie. Wſławił ſię ſwemi Poſągami miedzianemi. Nayprzednieyſze z Dzieł iego ieſt poſąg Doryfera iednego: tak nazywano Ludzi Straż Krola Perſkiego trzymaiących. Miara proporcyi tego poſągu wielkie Autorowi u wſzyſtkich podziwienie ſprawiła.

Apel-

Apelles Malarz ſławny. Był rodem z Wyſpy Ko, mięſzkanie ſwe w Efezie założył: Sztuki ſwey doſkonałość niemniey piſmami, iako y dziełami ſwoiemi pomnożył. Rodzay Malarſkiey Sztuki w ktorym on celował był wdzięk oſobliwſzy, czyli wſpaniałość, y przyiemność iakaś z łagodnością złączona, ktorą lepiey czuć, niżeli wyrazić można. Wiele Portretow Alexandra wyrobił, z ktorych naywybornieyſzy ieſt, co Alexandra z piorunem w ręku wydaie. Lecz y przyiaźnią nawet Krola tego, iż moc z natury miał zobowięzywania ſobie Umysłow, zaſzczycony. Alexander nie wzbraniał ſię uczęſzczać do niego, aby pracuiącemu ſię przypatrywał, y z nim łagodnie rozmowami ſię bawił. Zakazał nawet, aby nikt procz ſamego Apelleſa Portretow iego nie wyrabiał. Apelles nie był wolnym od nienawiści, y wielkich u Dworu Ptolemeuſza Krola Egipſkiego miał nieprzyiacioł, ktorzy mu życie odebrać uſiłowali. Lecz za powrotem ſwoim z Efezu, pomścił ſię tego, wyrobiwſzy portret Kalumnii, ktore iednym z naycelnieyſzych dzieł iego było. Mowią iż Wenus iego z morſkiey piany rodząca ſię ze wſzyſtkich nayprzednieyſzym dzieł iego wizerunkiem była. R. S. 3672.

Lizyp Snycerz arcy ſławny za czaſow Alexandra był z Sykyony. Wiadomo iż Krol ten zakazał wſzyſtkim innym rznięcia ſwey Oſoby, procz iednemu Lizyppowi, iako był y wſzyſtkim Malarzom ſwey Oſoby R. S. 3676.

malowania zabronił, wyiąwszy Apellesa: rozumiał albowiem, iż tak rzadki tych Rzemieślnikow dowcip oraz z wsławieniem Imion ich w potomności, y iego niemniey nieśmiertelnym uczynić może. Twierdzą iż żaden z snycerzow, dzieł nad niego więcey nie wyrobił, naywybornieysze iego były 1. Posąg człowieka, co się wychodząc z kąpieli smaruie, ktory Agryppa w Rzymie przed swemi łaźniami postawił. 2. Osoba z Bronzu wyrażaiąca Alexandra, piękności osobliwszey, ktorą Neron złym na ten czas gustem pozłocić myślił.

Następuiące Uwagi względem Rządu u Grekow. Igrzyska y Bitwy.

Gry. Olimpiyskie.

Igrzyska y potyczki wpływały także niemało u Grekow do Religii. Ich obrządek od sławnych Starożytności Bohatyrow zaciągniony, iako to Herkulesa, Tezeusza, Kastora, y Polluxa. Naylepsi Rymopisowie zakładali sobie za chwałę pieniow swoich, zwycięstw na Igrzyskach odniesionych opiewanie, nad to takie ćwiczenia podobne, za potrzebne arcy Ludziom do Woyny udaiącym się rozumieli, dla tego iż młodzież ich silnieyszą, y wytrzymalszą do podięcia trudow woiennych czyniły, y hartowały. W dalszym czasie nie zbywało na nauczycielach, ktorzy młodzież w tym ćwiczyli: tych co Stan takowy przed się brali, nazywano mistrzami zapaskow; a Atletami, ktorzy się na widowiska Ludziom wystawiali.

Igrzy-

Igrzyſka nayuroczyſtſze u Grekow bywały, Olimpiyſkie, Pityiſkie, Nemeyſkie, y Iſtmiyſkie.

Igrzyſka Olimpiyſkie były nayſławnieyſze. O ich poſtanowicielu niewiadomo, atoli poſpolicie przypiſuią ie Pelopſowi. Ich Uroczyſtość nie zaraz iednoſtayny czas miała. Ifit, Krol Elizu, naznaczył im czas pięcioletni R. S. 3228. Te były Jowiſzowi poświęcone, y odprawiano ie bliſko Olimpil albo Elizu Miaſta Pizy. Olimpiadą nazywano cztery lata od iednych do drugich Igrzyſk upłynione. Liczba Olimpiad ſłużyła za wielkie Khronologii ogniwo dawnym Piſarzom. Zaczym uważyć potrzeba, iż Era poſpolita Olimpiad, zaczyna ſię pierwſzego dwudzieſtey ośmey Olimpiady Roku.

Koniec na ktory igrzyſka poſtanowione były, był ten, ażeby rożne Grecyi Kraie ku naradzaniu ſię o publicznym dobru, na iedno zgromadzać mieyſce; ażeby takowemi Zapaśnikow ćwiczeniami, ktore poſtać Woyny okazywały, pragnienie chwały wzniecać, y duſze wielkich zwycięzcow do wielkich dzieł ſpoſobić. Grecya oſtatnie ſwe ſiły łożyła na to, aby utrzymać wſpaniałość tych potyczek, y poki ſię wolnością cieſzyła, Igrzyſka trwały nieprzerwanie. Gmin patrzących, co ſię na nie ſchodził, tchnął cały naśladowaniem. Z pełnością chwały odchodził, komu ſię nadgrodę Igrzyſk owych odnieść zdarzyło. Horacyuſz mowi: iż zwy-

 cięz-

cięzcow w poczet Bogow (*) zapiſywano, y nayſławnieyſi Rymopiſowie chwały ich opiewali: nadgroda ich była Korona laurowa.

Gonitwy pierwſze na Olimpiyſkich igrzyſkach mieyſce miewały. Był na to plac, ktory nazywano Staiem, mieyſce maiące około ſześćſet Stop, albowiem w początkach, Szranki, czyli plac do biegania, gdzie w zapaſki chodzono, tę tylko mieyſca rozwlekłość zawierały. W pośrodku Staia owego, były nadgrody zwycięzcom wyznaczone: potym nazywano tym imieniem nie tylko Szranki, lecz y mieyſce ktore patrzący zaſtępowali. Na wchodzie do Placu owego były poręcza, za ktoremi ſtały wozy, albo Ludzie biegi maiący odprawiać, ktore gdy zdymowano, znakiem było z mieysc ruſzania. Meta na końcu Staia była poſtawiona, dla tych co ſię pieſzo uganiali.

W tych gonitwach pieſzych biegać maiący Sznurem wſzyſcy ſtali, y co tylko znak im dano, z niewymowną do mety Szybkością biegli, ten co pierwſzy do mety przybiegł, zwyciężał: była to proſta gonitwa; lecz była druga na ktorey po przyiściu do mety, trzeba ſię było do Szrankow powracać, y trzecia, ktora naydłużſza ze wſzyſtkich była, albowiem procz doyścia do mety, dwanaście razy okrążyć ią należało.

Goni-

(*) — — — Palmaque nobilis
Terrarum Dominos evehit ad Deos. Od. I.

Gonitwy konno siedzących, albo y samych koni nie tak w używaniu były; lecz y te miały własną nadgrodę, osobliwie w ten czas, gdy strzemion ieszcze nie wymyślono.

Gonitwy Wozow były naysławnieysze, gdyż dawnemi czasy zwyczay był Krolow y Rycerzow z wozow się potykać, y ci co takowe pod czas Olimpiadow igrzyska wyprawiali, wielkiego bywali urodzenia, y dziełami wielkiemi zaszczyceni. Powszechne było rozumienie, iż nadgroda tych igrzysk z Krolewską Koroną obok chodziła. Gelon, y Hieron Krolowie Syrakuzańscy, Filip Krol Macedoński szczycili się z otrzymanego na tych igrzyskach wieńca; wiadome są słowa Alexandra, iż gdyby godnych siebie do igrzysk tylko znalazł rowiennikow, rozumieiąc Krolow, tedyby ich do wieńca igrzysk nie przypuścił. Wozy miewały dwa, lub cztery konie, rzędem wszystkie przyprzężone; z tąd poszły słowa *bigae*, *quadrigae;* wyieżdżały ze Szrankow, *carkeres* rzeczonych, za danym sobie znakiem do biegu. Mieysca każdemu wozu były losem wyznaczone: te albowiem, ktore po lewey stronie stały, bliższe były słupa, w koło ktorego trzeba było krążyć, niżeli te co na prawey zostawały, ktorym większe do okrążania koło zostawało, ile pewnieysza iest nieco, iż w dalszym wozow biegu, ten porządek nie mogł być zupełnie zachowany. Alcybiad, pragnienie miał naywiększe z ziemkow swych, popisywania się na tych igrzyskach: siedm aż wo-

zow na nie posłał: wielką na to liczbę koni chował. Mowią iż dnia, ktorego pierwsze nadgrody odniosł, wszystek patrzący lud, wielką ucztą częstował: Zwycięstwa iego sławny Eurypid w pieśni swey opiał, ktory się także do ich nieśmiertelności przyłożył.

Zeby odnieść zwycięstwo, nie trzeba było koniecznie w osobie swey woz prowadzić, dość było być przytomnym, lub konie przysłać: widziało się wyżey iż Filip znaydodował się w Potydei, gdy mu znać dano, o odniesionym na igrzyskach Olimpiyskich zwycięstwie, o ktorych y to trzeba wiedzieć, iż rownie z Męszczyznami do zwycięzkich otrzymania nadgrod Niewiasty także nawet pole sobie otworzone u Grekow miały. Historya przywodzi nam przykład Kyniski, Siostry Agezylausza Krola Lacedemońskiego, iż pierwsza na placu igrzyska owe zaczęła, y zwycięstwo czterokonnym wozem otrzymała.

Zwycięzcę oliwną koroną wienczono, y palmę do ręku dawano. Potym Woźny z trąbą po całym go Staiu oprowadzał, y wielkim głosem zwycięzcą go obwoływał. Patrzący przykładali się do tak uroczystego obwieszczania klaskaniem. Powracaiąc w swe strony, wieżdżał na wozie Czterokonnym, iedną murow obaliną, ktorą umyślnie do tego czyniono, y wszyscy wspoł obywatele iego, zachodzili mu drogę. Zwycięstwo w gonitwach koni odniesione przenoszono nad insze, y Dzieiopisowie każdą

Olim-

Olimpiadę nazwiſkiem, y oyczyznę każdego zwycięzcy na tychże igrzyſkach oznaczali.

Inne ćwiczenia pod czas tych igrzyſk zawiſły były na potyczkach, ktore Zapaśnicy z ſobą miewali. Nazywano tym imieniem tych, ktorzy ćwiczyli ſię w tych rodzaiach igrzyſk, żeby zwycięſtwo na nich otrzymać: nie przypuſzczano do tego ſtanu Ludzi, tylko wolnego urodzenia, y niepoſzlakowanych obyczaiow: muſieli w przod dzieſięć mieſięcy w ſzkołach zapaśniczych przebyć, był to pewny rodzay Akademii, gdzie Miſtrzowie na to wybrani ćwiczyli w ſtrzemieźliwości wielkiey, aby ciała zahartować, y do tych zapaſkow tym ſpoſobem ſpoſobnieyſzemi uczynić. Zapaśnicy przed potykaniem ſię ſmarowali ſwe ciała dla mocy, y giętkości Członkow, y tak nago ſię paſſowali, aby przeciwnikowi nic do ſchwytania ſię nie dopomogało. Ci co o igrzyſkach zawiadywali, zwali ſię *Agonothetes*.

Igrzyſka, albo Potyczki, ktore Zapaśnicy odprawiali, były zapaſki, Kułaki, Szermierſtwo, kręgi, ſkakanie.

1. *Zapaſki*, Potyczka ta zawiſła była na paſſowaniu ſię z ſwym przeciwnikiem, y wſzelkim ſpoſobem gipkości wywroceniu go na ziemię, a na to potrzeba było mocy, y ſprawności. Lecz gdy zapaśnik, y przeciwnika z ſobą razem do upadku przyciągnął, potyczkę powtarzano, to ieſt paſſuiący ſię zmatwawſzy ſię wzaiem, ten co gorę nad drugim trzymał, y przeciwnika proſić ſię o

 daro-

darowanie przycisnął, zwycięstwo otrzymywał. Naysławnieysi zapaśnicy w starożytności byli, Milo z Krotony, y Polidam.

2. *Kułaki* była to potyczka uderzaniem pięściami. Biiący się byli uzbroieni żelaznemi niby rękawicami, z wielu rzemieni złożonymi, na ktorych żelazne blachy były przyprawione, dla tym gwałtownieyszego uderzenia, wdziewali grubą niby Czapkę dla ochrony głowy, nie kiedy po długim zabiianiu się, na poł zemdloni, y zmocowani, y zpoceni z umowy potyczkę zawieszali, poki by się nie pokrzepili: częstokroć odchodzili zeszpeceni, cali, y strasznemi ranami okryci, z oczami powybiianemi, y zuchwy pogruchotanemi: widzieć było innych, co zabici padli, lub na piasku ducha wyziewali.

3. *Szermierstwo;* iako to samo słowo pokazuie, całey siły ciała wyciągało: łączono tam Zapaski, y Kułaki, to iest zażywano chwytania, y bicia się razem: można także było nogami się uderzać, zębami, lub też pazurami razić. Igrzyska takowe za naszych czasow okrutne nam się bydź zdaią, lecz to czyż nie iest sprawiedliwie? Tyle prawie okrucieństwa zawieraią w sobie, co y potyczki Rzymskich Szermierzow, zbywało tam zaiste patrzącym na ludzkości, ktorzy sobie roskosz na gubiących się wzaiem ludzi widoku zakładali.

4. *Kręgi;* była to gra, ktora zawisła była na ciskaniu iak tylko można naydaley kamieni

mieni płaſkich, albo ołowiu także płaſkiego, y okrągłych dokoła, y ktore tak ciężkie były, iż ie obiema rękami z trudnością można było podźwignąć. Cwiczenie to poſtanowione było, aby ludzie mocy nabierali, y ſpoſobnieyſzemi do dźwigania woiennych ciężarow ſtali ſię: ciała ich położenie było takie, naprzod wyſtawiali nogę, y całe ku niey ciało z kręgiem owym na plecach nachylali, y obrociwſzy ſię do koła po wiele razy rzucali go z ſiebie, ten co go naydłużey unioſł, odbierał zwycięſtwo.

5. *Skakanie:* albo Kopia. Igrzyſka te zawiſły były na Skakaniu przez mieyſce, pewney długości, y rzucać Kopią, do wyznaczonego na to celu.

Było y to także niemniey na igrzyſkach Olimpiyſkich we zwyczaiu, iż Rymopiſowie, y inſi rozumni ludzie czytali kawałki piſm ſwoich w całym owym ludzi zgromadzeniu. Herodot tam ſwoię czytał Hiſtoryą, ktorą tak ſzacowano, y ſławiono, iż dziewięciu Kſiążkom iego dziewięć Muz imiona nadano. Lizyaſz ſławny Mowca Ateńſki mowę ſwą odmowił, w ktorey winſzował Grekom, że Dyonizyuſza Tyrana potęgę tak poniżyli; y wielu Kraſomowcow ſwoie mowy czytało.

Zapaſnicy ktorzy zwyciężali, pierwſze do ſiedzenia mieyſce nąznaczone miewali na igrzyſkach publicznych. W Sparcie mieli, nawet przywiley być obok Krolom — w potyczkach; y Rzeplta właſnemi nakłady ich

żywiła. Pochwały tych zapaśnikow służyły za materyą pieśni Rymopisom owego czasu. Pindar, y Symonides, dowcip swoy, na tym osobliwie okazywali.

Igrzyska Pityiskie, odprawiały się co cztery lat w Delphach na cześć Apollina, na pamiątkę zabicia od niego Pitona węża; zwycięzcę wieńczono laurem.

Igrzyska Nemeyskie: obchodzono co dwa Roki w Nemei w Mieście Peloponezu, na cześć Herkulesa, ktory Lwa w puszczy Nemeyskiey zabił. Wieńce był z opiechu zielonego.

Istmoskie odprawiały się co cztery lata w Istmie Koryntskim, na cześć Neptuna. Wieniec dawano z opiechu ziela Suchego. Kiedy iakie z wyliczonych igrzysk obchodzono, w całey Grecyi broń zawieszano, y woiować przestawano.

Jeden z nayſławnieyszych Zapaśnikow był Milo Krotoński, tak nazwany, bo był z miasta Krotony: Głośny iest wielce w Historyi z nadzwyczayney mocy, y odwagi woienney. Jeszcze młodym będąc, sześć zwycięstw na Olimpiyskich grach odniosł. Piszą w okoliczności mocy iego, y iego żarłoctwa, ktore zdaią nam się do wiary niepodobne, między inszemi, iż przez całą długość Staia wołu czteroletniego na barkach swych nosił, ktorego pięścią uderzywszy zatłukł, y w iednym dniu całego ziadł. Siła iego koniec mu przyniosła; chcąc albowiem zdiąć łancuch z oboiey strony zamknięty,

ty, tak mu ſię zwikłały ręce, iż go Beſtye pożarły, gdy ich odplątać nie mogł.

Widowiſka u Grekow Teatralne.

Ateńczykowie lubili nadzwyczay takowe widowiſka: byli tacy umyślnie wyznaczeni Sędziowie na to, ktorzy każde w przod roztrząſali Sztuki, niżeli ie grać pozwolono, y te z naywiękſzą grano okazałością. Tragedye za tym u Grekow początek miały. Mowiliśmy wyżey, iż Teſpis był ich wynalezcą, za ktorym poſzedł Eſkhil, po nim Sophokl, y Eurypid. Tragedya.

Strach, y litość były nie iako duſzą Tragedyi Greckich, ktorzy wewſzyſtkim za naturą idąc, wiedzieli dobrze, iż te dwie paſſye, naybardziey ſłuchaiących wzruſzaią. W ſamey rzeczy, iako wſzyſtko zwykliśmy według nas ſamych miarkować; y iż wiemy dobrze, iako życie naſze rożnym złym ieſt podległe; bywamy rownie wzruſzeni, taiemnym przywodzeniem ſobie na pamięć nieſzczęśliwości, ktorych podobni nam ludzie doznawali. Y te to paſſye nayczęściey w używaniu były, y nie ſądzili, aby takowe ſztuki ku ſprawieniu lepſzego w ſłuchaiącym ſkutku, roſkoſzne, y niewieście wzbudzały żądze: tym ſpoſobem mniemali ſpodlonym na umyśle, Rycerza tego, co ſię na iakie zdobywał nikczemności ſerca, y śmiertelne wydawał ięczenia: takowe albowiem podłości ſkażonym życiom przypiſywali.

Kome-

Komedya iednego z Tragedyą czaſu powſtała: bawiła żartobliwym wyobrażeniem Ateńczykow, ktorzy niemniey iako my ſami lubili patrzyć na przywary rownych im Ludzi, y iednego żyiących czaſu, na pośmiech wyſtawione: y ktorzy dowcipnemi y żartobliwemi lubili być rozweſelani okolicznościami. Ale wolność Rymopiſow Komedyalnych do tego przychodziła punktu, ktory nam wſtręt czyni; gdyż oni Bogow ſamych, y ludzi wielkich, przytomnym na widok ſtawiali, za życia ieſzcze ich nawet: pozwalali ſobie niemniey mowić o Intereſſach Państwa ſię tykaiących, y pod pokrywką żartow przywarę rządu na oczy wytykali: tak zbyteczna wolność była to iednym ze ſkutkow gminowładnego rządu.

Eupolis, Kratyn, y Aryſtophan, byli to nayſławnieyſi Komedyanci Grecyi: oſtatniego ſztuki nam ſię tylko nie ktore zoſtały, y mowiliśmy iuż o nich wyżey. Co ſię tycze wolności ich Satyryczney na Teatrach, była ta za czaſow Lizandra, y Trzydzieſtu Tyranow powściągniona. Ale Komedyanci złudzili rozkaz dany im, aby Oſob nie wymieniali, y takich podobieństw zażywali, iż ſłuchaiący łatwo ſię mogli dowiedzieć kogo by te powłoki znaczyły. Tym czaſem wolność ta zupełnie za czaſow Alexandra znieſiona była. Wymyślano więc Awantury, y imiona, y Komedya na ten czas była tym czym w rzeczy ſamey być powinna, to ieſt naśladowniczką życia poſpolitego; Obaczyć

czyć w tey mierze, cośmy o Menandrze mowili.

Teatrum Greckie.

Teatrum Greckie na trzy podzielone było części. Pierwſza, ktora była dla patrzących, y ktorą zwano *Teatrum*, była w kſztałt pułkoła, na Amphiteatrum rozporządzonego, y trzy piętra mieyſc do ſiedzenia wydzielonych zawierała, ktore wychodziły wzwyż ſamym budynkiem. Piętra owe dzieliły trzy ſzerokie rzędy podcieniow, gdzie można było być pod przykryciem, y ktore całe Amphiteatrum ſkładały. Każde piętro ſiedm rzędow mieyſc do ſiedzenia miało, między ktoremi y placyki wſchodowe; ktore iedne od drugich loże oddzielały: Do każdego piętra ſchody także były, ktore *cunei* nazywano, gdyż tyle niby kątow czyniły; y procz tego mieyſcami były wielkie w czworogranie idące place, ktorędy lud gminem do teatrum ſchodził ſię. Druga część Teatrum była w Czworogranie, ktorą zwano *ſkena* wielkie dosyć mieyſce budynku zabierała, gdzie rożne ozdoby, y poſągi mieſzczono: wydawały te albo plac iaki publiczny, albo łąki: na przodzie było wielkie mieyſce *proſkenion* rzeczone, gdzie Aktorowie Rolę ſwą grali.

Część trzecią albo mieyſce między Teatrum, y ſkeną nazywano Orkheſtrą; mieyſce to było naznaczone dla kuglarzy, Tanecznikow, y Spiewakow, a to przynaymniey było u Grekow.

Cały

Cały ten Budynek był na wolnym powietrzu, ale wielkie poſpolicie wyciągano zaſlony albo opony, żeby patrzących od upału ſlonecznego obronić.

Ateńczykowie takową do tych widowiſk chęć mieli, iż do Szaleńſtwa w niey prawie przychodzić zwykli byli, y te, iedną z pierwſzych zepſucia ich obyczaiow przyczyną były. Przyznać potrzeba, iż Perykles chcący ſobie poſpolſtwa ſerce pozyſkać, pierwſzy Cios obyczaiom Ateńſkim zadał; kazawſzy albowiem pewną liczbę obolow ludowi Ateńſkiemu we dni igrzyſkow czyli Ofiar rozdawać, wzbudził ich chuć do Teatrum. Swięta, y igrzyſka, były prawie uſtawiczne; y lud zabieraiąc chęć do widowiſk, nabierał zarowno ochoty y do leniſtwa.

Po śmierci Epaminondy, rzeczy gorſzym ieſzcze torem poſzły. Ateńczykowie albowiem pozbywſzy ſię Człowieka, ktory obrotami ſwemi, Tebanow do tego ſtanu przyprowadził, iż o pierſzeńſtwo z niemi ſię dobiiali, y tym ſpoſobem w uſtawicznym niepokoiu ich trzymał; nie maiąc więcey nad Karkiem nieprzyiaciela, wſzyſtkie grunta, na woienne morzem y lądem przygotowania zoſtawione potrawili. Co za nieroſtropność, y ſzaleńſtwo, tyle koſztow na prożne zabawy łożyć, y miłość roſkoſzy nad dobro Rzeplitey, y doſkonałość Obyczaiow przekładać. Y tak Filip nie omieſzkał z tego Ateńczykow Stanu nieczułości korzyſtać, w ktory byli wpadli y pod moc ſwoią ich podbił.

GRE-

GRECYI WIEK CZWARTY.

Już tu nie owe iak pierwey nader piękne Grecyi ſą wieki, tak w wielkich Ludzi, y onych przykłady iak przedtym płodne. Jeżeli ich ieſzcze ślady, y oſtatki ſię podobno ukażą, to nakſztalt błyſkawic, nagle znowu przeminą. Wodzowie Alexandra dzieſięć lub dwanaście, uſtawiczne z ſobą prowadzą Woyny, więcey niż przez lat dwadzieścia, żeby między ſiebie Państwo podzielić, y cząſtkę iaką mnieyſzą, lub więkſzą ciała tak obſzernego ſobie utwierdzić. Z tąd Macedonia po ſześć razy Panow ſobie odmienia: wiadomo niemniey, iż Alexander niechcący mocarſtwu ſwemu granic kiedykolwiek położyć, przyczyną ieſt zguby poddanych, iż Familia iego zupełnie zniſzczona zoſtała, iż zwycięſtwa iego dały pochop, rzeźbom okrutnym, y rozboiom, iż Oficerowie iego iedni drugich zabiiali, iż miaſta Greckie ſmutną ich porożnienia były ofiarą.

Grecy w prawdzie dla powrocenia do dawnego Stanu, kroki nieiakie uczynili; lecz to iuż były niby oſtatnie umieraiącey wolności ſiły. Opiekuni, ktorych na pomoc ſwoię wzywali, korzyſtaiąc z ich ſłabości podług ſwoiey woli ich ſobie podbiiali; naoſtatek Rzymianie, ktorych potęga, nieznacznie wſzelkie naieżdżała Państwa, głośną trąbą to obwoławſzy, iż ſą uwolnicielami Narodow, y że Woyny niechcą prowadzić, tylko dla przywrocenia im dawney wolności, nie ſpodzia-

dzianie ich niby, y po Stopniach ſobie podbili; w krotce atoli iak Panowie rozkazować im poczęli. Zburzenie Koryntu, Grekom potrzebę przyięcia iarzma Rzymſkiego pokazało. Ci zaś iuż to pod tym, iuż pod owym pozorem, wſzyſtkie Narody Grecyi pod panowanie ſwoie podbili, y do mocarſtwa ſwego cały ten Kray podchłonęli.

Podział Monarchii Alexandra.

R. S. 3681. Wodzowie Alexandra między ſiebie Prowincye Państwa iego podzielili. Antipatrowi Macedonia, Epir, y Grecya ſię doſtała; Lizymak, Tracyą y pograniczne Kraie odebrał; Ptolomeuſz Syn Laguſa, Egipt, Libiią, y Arabiią doſtawſzy, w Egipcie Lagidow mocarſtwo założył. Antygon, Licyą, Pamphilią, Phrygiią, Prowincye Azyi mnieyſzey otrzymał. Kaſſander Karyą; Menander Lydyą, Leonat małą Phrygiią; Neoptolem Armeniią; Eumenes Kappadocyą, y Paflagoniią, Prowincye niezupełnie podbite: Leomedon doſtał Syryą, y Phenicyą; Perdykkas y Atropat, obie Medye między ſiebie podzielili. Peukeſt otrzymał Perſyą; Arkhon Babilonią; Arkezyla Mezopotamiią; Fratafern, Parthyą, y Hirkaniią; Filip Baktryanę, y Sogdyanę. Wyżſzą Azyą, y Indye, zoſtawiono Rządcom od Alexandra w nich poſtanowionym. Seleukus Syn Antyocha nad całą Jazdą; Kaſſander zaś Syn Antipatra, Komendę nad Gwardyi Rotami odebrali.

Po między temi Rządcami, wielu ſię zaſługami wſławiło, oſobliwie zaś nad innych

Eume-

Eumenes, rodem z Tracyi, podłego urodzenia Człowiek, lecz wſpaniałość Sentymentow z pamięci wſzyſtkich podłość urodzenia iego wygładziła. Wyſokie iego przymioty, na wielki mu u Filippa zarobiły ſzacunek, a potym oſobliwſzy mu u Alexandra kredit ziednały.

W krotce po śmierci Syzygamby Statyra corka iey, pozoſtała po Alexandrze wdowa, umarła, a to przez złość Roxany, obawiaiącey ſię, aby Statyra w ciąży nie zoſtała. Perdykka tey niegodziwości był wſpołecznikiem.

Grecy ktorych Alexander był na Oſadach w Azyi wyżſzey pozoſtawiał, bez właſney oyczyzny ſobie zprzykrzywſzy, we dwadzieścia Tyſięcy ſię zebrawſzy, bez pozwolenia Perdykki do powrotu ſię gotowali. Ten przeciwko nim Pithona wyſłał, ktory trzy Tyſiące z nich pieniądzmi przekupiwſzy, reſztę łatwo zwyciężył: większą część tych Buntownikow Macedonowie z rozkazu wſpomnionego Perdykki wyrznęli.

Dalſza Hiſtorya Grecka. Stan Ateńczykow pod Naſtępcami Alexandra. Smierć Demoſtena.

Tym czaſem wiadomość o śmierci Alexandra, w Atenach powſzechną radość ſprawiła: Woynę natychmiaſt uchwalono: wſzyſtkie Narody Grecyi, do związku na obronę poſpolitey wolności pobudzono. Wielką wyprawiono Flottę, y wſzyſtkich do noſzenia broni zdolnych obywatelow za-

ciągniono. Leoſtenowi był powierzony dowod Woyſka, przeciwko Antipatrowi naznaczonego. Demoſten pod ten czas w Megarze na wygnaniu będący, do tego związku Sykyonę, Argos, y Korynt chcąc nakłonić, wſzelkiey ſwoiey wymowy zażył. Ateńczykowie nad taką wſpaniałością umyſłu zadziwieni, nazad go odwołali, y wſzyſcy z Miaſta na przeciw niemu, z oświadczeniem mu wſzelkich honorow, wyſzli. Uważać trzeba iż Phokyon na tę Woynę zezwolenia ſwoiego nie dał. Antipater o tych wſzyſtkich przygotowaniach dowiedziawſzy ſię, bynaymniey nie zaſpał. W trzynaście Tyſięcy tylko Macedonow, y ſześćſet Jazdy, ku Teſſalii ſię poſunął. Miał Flottę z ſtu dzieſięć Galer złożoną, ktora wzdłuż brzegow za nim płynęła. Ponieważ Woyſko Ateńczykow, y Sprzymierzeńcow liczniey ſze było, w pierwſzey Potyczce zwyciężonym zoſtawſzy, nazad ſię cofnął.

Naſtępuiącego roku Ateńczykowie oblężenie Lamii w Macedonii przed ſię wzięli: z razu y Napaść, y odpor był nayżywſzy. Lecz za przybyciem na pomoc Antipatrowi Leonata, bitwę ztoczono, w ktorey Grekowie Jazdą wſpomożeni (więkſza część między nią Teſſalſkiey była,) znowu zwycięſtwo otrzymali, y Leonat zabitym zoſtał. Miaſto ſię poddać muſiało. Antipater z Lamii wyſzedłſzy, wziął Woyſko pod ſwoię Kommendę, y potyczki, aż do przybycia Kratera, ktory mu miał przyprowadzić poſiłek,

łek, usilnie wystrzegał się. W krotce potym y ten przybył, y Woysko to z Antipatrem złączone, czterdzieści Tysięcy piechoty, pięć Tysięcy Jazdy, y trzy Tysiące Strzelcow wynosiło. Ateńskie, dwadzieścia pięć Tysięcy tylko piechoty, y trzy Tysiące pięćset Jazdy, mocne znaydowało się. Przyszło do Sprawy, Grekow pobito: niedostateczna w żołnierzach karność Klęski tey przyczyną była. Naradziwszy się co czynić mieli, Antipatrowi zgodę ofiarowali. Ten odpowiedział, iż z każdym z osobna miastem traktować zechce. Poselstwo się przerwało. Sprzymierzeńcy, zamiast ziednoczonemi, na obronę powszechney wolności zostać, odłączyli się; y Antipater przed każdym z osobna Miastem z Woyskiem pokazawszy się, po iednemu się z umowami poddawały. Ateńczykowie od Sprzymierzeńcow swoich opuszczeni, dowiedziawszy się, iż zwycięzca na ow czas w Tebach znayduiący się ku nim ciągnie, wysłali Phokyona do niego. Antipater odpowiedział, iż trzeba, aby się zupełnie na niego Ateńczykowie spuścili; ci też na tę kondycyą przystać musieli. W nadgrodę przymierza, ktore zawrzeć z nim chcieli, wydania mu Demostena, y Hiperyda domagał się, aby się do Rządu dawnego nazad wrocili, podług ktorego Urzędy bogatym samym dawano, aby garnizon iego przyięli, y koszta woienne zapłacili. Potym dowiedziawszy się iż Demosten, y Hiperyd uciekli, Arkhiasza na szukanie ich wysłał.

Hiperyda w Eginie znaleziono: z Kościoła go do ktorego się był schronił, porwano, y Antipatrowi odesłano, ktory go śmiercią ukarać kazał. Demostena na Wyspie Kalauryi, gdy się do Kościoła Neptunowego schronił znaleziono. Arkhiasz chciał go namowić, aby z nim do Antipatra poiachał, upewniaiąc go iż mu nic złego nie uczyni; lecz wielki ten mąż sprawiedliwie słudze Tyrana, y Tyranowi samemu nie dowierzaiąc, połknął truciznę, ktorą zawsze przy sobie nosił, y w kilka minut potym chwalebnego życia swego dokonał. Ateńczykowie mu posąg miedziany wystawili. Demosten nie tylko wielkim był Krasomowcą, iakośmy wyżey namienili, y iako widzieć można, z porownania wymowy iego, ktore Kwintilian naprzeciwko Cycerona uczynił; lecz oprocz tego wielkim ieszcze był w Obywatelstwie Człowiekiem. W interessach Oyczyzny miał nayżywszą gorliwość, stateczną przeciwko temu wszystkiemu, co tylko tyranią trąciło, nienawiść, y przedziwną przezorność, przez ktorą bardzo dobrze prawdę przenikał. Gdyby Ateńczykowie rad iego słuchali byli, Filip nie byłby opanował Grecyi.

Co nayprzedziwnieyszego w Demostenie było, iest to, iż się z rozumem swoim nigdy nie chełpił, żadnego nie użył wyrazu, ani dowcipu tym końcem, żeby się cudnym pokazał: wszystek mowy iego cel polegał na tym, aby w słuchaczu pilność uwagi wzbudził.

Ateń-

Ateńczykowie w krotce poznali, z iak twardym, y absolutnym Panem w Osobie Antipatra do czynienia znaleźli. Ponieważ Tyran ten nowy przymuszony był cnocie się Phokyona zadziwić, niektorych wygnańcow na prozbę iego odwołał, y od tego czasu, bardzo w Interessa Ateńskie Phokyon wchodził. Mnostwo wielkie z miasta wyszło ubogich Obywatelow; Z tym wszystkim w rządzie Antipatra znaydowała się sprawiedliwość: starał się z Urzędow oddalić tych, ktorzy mu się do wzbudzenia zamieszenia sposobnemi bydź zdali, y tylko nayzacnieyszych Ludzi do nich przybierał.

Tym czasem Eumenes Kappadocyą odebrał, Ptolomeusz, Krater, Antipater, y Antygon, iedni przeciwko drugim się połączywszy woynę prowadzić z sobą poczęli. Krater życie utracił. Perdykka przedsięwsiąwszy do Egiptu wyprawę, życia tam postradał. Antipater podobnież swoie zakończył; y lubo Syn iego Kassander dosyć miał zasług, Polysperkhona Rządcą Krolestwa na swoie mieysce mianował. Był to ieden z naydawnieyszych Wodzow Alexandra; uczynku tego wychwalić dostatecznie nie można, iż dla dobra Kraiu, ktoremu Człowieka doświadczenie maiącego potrzeba było, obcego, nad własnego Syna przełożył. Kassander atoli mniemaną Oyca niesprawiedliwością urażony, chciał sobie w Kraiu Stronę zrobić: Ptolomeusza, y Antygona do interessow swoich nakłonił: ten ze wszystkich był naymożniey-

ſzym, wſzyſtkiemi albowiem Azyi mnieyſzey zawiadował Prowincyami. Polyſperkhon z ſwey ſtrony, około zmocnienia partyi ſwoiey, y ubeſpieczenia ſobie Grecyi pracował. Tym końcem odwołał nazad wygnańcow, y miaſtom dawną wolność przywrocił. Kaſſander także Nikanora wyſłał do Aten, ktory Pireą opanował. Tegoż ſamego czaſu, Alexander Syn Poliſperkhona przybył do miaſta tego pod pozorem poſiłkowania, w rzeczy zaś ſamey aby go opanował. Umyſły Obywatelow zaſtał w nim bardzo rozrożnione.

Smierć Phokyona. Pochwała Jego.

R. S. 3685. Łagodność Phokyona, ſtała ſię dla niego fatalną. Ponieważ lubił pośrednikiem bywać, charakter ten w nim był mu powodem, iż ſię z nieprzyiaciołmi Oyczyzny ſkromnie obchodził: Ku końcowi życia Jego, poczytano mu to za wyſtępek. Oſkarżono go nieſłuſznie o porozumienie ſię z Nikanorem, y natychmiaſt mu Urząd Hetmana odebrano. Z tym wſzyſtkim Phokyon, z obroną ſprawy ſwoiey ſtanął przed ludem; lecz go ſłuchać niechciano, y na śmierć wſkazanym zoſtał. Wſzyſcy na to zacni Ludzie boleli, widząc iż ſię z Człowiekiem, ktorego przez ſzacunek poczciwym nazywano, tak obchodzono, y oſtatnie mu z płaczem pożegnania uczynili. Co ſię iego tycze, tęż ſamę co y w naychwalebnieyſzym życiu zachowuiąc ſpokoyność, z tą ktorey warunkiem ieſt cnota,

cnota, pokazał się umysłu stałecznością. Zleciwszy iednemu z przyiacioł swoich, napomnienie imieniem iego Syna, aby niesprawiedliwości Ateńczykom niepamiętał, trucizną połknął.

Ten niesprawiedliwy sąd z Strony ludu całego, mniey podobno zadziwi, gdy uważemy, iż na ten czas naypodleysza część ludu panowała w Atenach, ktora bez Przewodnika będąc, dziwactw tylko, y popędliwości swoiey słuchała. Y z owych to gminnych Zgromadzeń, tyle wyszło niesprawiedliwych przeciwko cnotliwym Obywatelom sądow. Phokyon w szkole Płatona wychowany, cnot doskonałym był wizerunkiem. Lubo się na czele Woysk zawsze znaydował, niemniey iednak przeto pomierność lubił, y nikt go w nie interessowaniu nie przepisał. Niewzruszony gdy Rzepltey zachodziły Interessa, dobro publiczne zawsze nad domowe względy przekładał: charakteru zaś iego osobliwość nigdy mu do obyczaiow wieku owego nie pozwalała się stosować; w obeyściu atoli życia prywatnego pełen był łagodności. Zawczasu się do Krasomowstwa wkładał, wiedząc iż w Rządzie Rzecz-pospolitańskim talent ten bardzo był zdatny. Skromnie prowadzone życie wiek iego bardzo przedłużyło: w ośmdziesiątym Roku ieszcze Woyska dowodził. Zona iego ktorey cnota, z ostrym męża życiem zupełnie się zgadzała, iedney Jońskiey Panience, gdy Stroy iey, y Kleinoty wychwalała, odpowiedziała: Phokyon.

naypięknieyſze ubiory moie ieſt moy mąż od lat dwudzieſtu Ateńczykow dowodzący. Tak dalece go ſzacowano, iż Czterdzieści y Czte-ry razy był Hetmanem obrany. Tey ſię trzymał Makſymy, iż Woyny nawet nayſprawiedliwſze Państwo osłabiaią, y że pokoy, każdego rozumnego rządu, iedynym bydźby powinien Celem. W kilka czaſow dopiero po iego śmierci, niewdzięczna Oyczyzna poſtępku ſwego z nim zawſtydziła ſię, y chcąc to nieiakim ſpoſobem nadgrodzić; poſąg mu wyſtawić miedziany na pamiątkę kazała. Phokyon mogłby był Milkiadow, y Temiſtoklow owych mieyſce zaſtąpić, gdyby go Kabały w naykrytycznieyſzych czaſach od kommendy były nie odſtrychneły, a na iego mieyſce nie przełożyły ludzi, ktorzy nauki iego ieſzcze potrzebować mogli.

Ateny pod rządem Demetriuſza z Phalery.

Demetriuſz z Phalery.

Ateńczykowie widząc ſię bez poſiłku od Kaſſandra, prawo przyiąć muſieli. Oddali mu pod władzą zamek, y wolno mu było pierwſzego Rzeczy-poſpolitey mianować Urzędnika, ktorego podług zwyczaiu czaſow owych nazywano Tyranem. Wybrał tedy Demetriuſza z Phalery człowieka w Atenach wielce ſzacowanego, oſobliwie z wymowy ſwoiey: wſzedł on był do rządu intereſſow od owego czaſu, gdy ſię był Harpal przeciwko Alexandrowi oświadczył. Dalekim będąc od używania na złe władzy ſwoiey, y nie znać nawet było że on był Panem, tak

dalece, iż Ateńczykowie pod panowaniem Kassandra w wielkiey żyli spokoyności. Demetryusz niemniey w Nauce Filozofii, iak w umieiętności rządu bydź się znacznym pokazał: dochodow Rzeczy-pospolitey przyczynił, odciął wydatki, do zbytku, y okazałości tylko służące, nie wyłączaiąc od tego, tylko Religii obrządki. Zniosł złe w budowaniu grobow wprowadzone zwyczaie, prożne ozdoby, y koszta odciął: względami swemi aż ubogich nawet zasiągał Obywatelow. Wszyscy Starożytności Autorowie, Cnocie, y mądrości rządu iego sprawiedliwość oddaią, mieszcząc go między wielkiemi ludźmi, ktorych Ateny na łonie swoim wykarmiły.

Rożne pod Następcami Alexandra przypadki.

Polisperkhon dowiedziawszy się, iż Kassander Ateny opanował, obległ to Miasto, lecz doznany odpor, w krotce go od przedsięwziętego zamysłu odprowadził.

Tym czasem Eumenes w potyczce iedney zwyciężonym od Antygona został: a w niewolą wzięty nie długo potym życie utracił. Był to ze wszystkich Wodzow Alexandra R. S. naymędrszy, nayzacznieyszy, naylepszy 3689. wodz, y naybiegleyszy czasu swego Polityk: Eumenes. to dla niego nieszczęście było iż z rożnych Korpusow, ktore mu Rządcowie Prowincyi posprowadzali, miał Woysko złożone, a każdy z nich chciał być Hetmanem, był to ieden z naydoskonalszych wieku swoiego Człowiek,

wiek, y Alexandra naygodnieyſzy naſtępca.
Diod. Sic. Do Familii Krolewſkiey niezgwałcone zawſze przywiązanie zachował, y podściwość ktorey żadna boiaźń poruſzyć nigdy nie mogła: umieiętność woienną, męſtwo, przezorność w naywyżſzym Stopniu poſiadał, nadewſzyſtko zaś ſentymentami honoru był napoiony. Tak przedziwne przymioty, Przednich Panow oczy raziły, ktorzy na doświadczeńſzego od nich Wodza z zazdrością poglądali, gdy on przez ſzczegulną ſwoię zasługę, do naywyżſzych przyſzedł Stopniow godności.

R. S. 3687. Tym czaſem gdy Poliſperkhon Olimpiadę do Macedonii odwołał, ona tam Panią ſię ſtała, Arydeuſza od ſześciu lat prożnym tytułem Krola zaſzczyconego, zabić kazała. Żona iego Eurydike, Nikanor Brat Kaſſandra, y wielka liczba tego oſtatniego przyiacioł, iey ſię także złośliwości ofiarą ſtała. Okrucieńſtwa iey nie zoſtały bez kary; Kaſſander obległ ią w Pydnie y muſiała ſię poddać na dyſkrecyą. Krewni wygubionych od niey Oficerow, w zgromadzeniu Macedonow o zemſtę za popełnione morderſtwa dopraſzali ſię: wſkazana, y zaraz przez tychże ſamych ludzi, co ią ſkarżyli śmiercią ſkarana była, żołnierze bowiem poſłani, nieśmieli na nię ręki ſwey podnieść.

Kaſſander z Woyſkiem ſwym do Beocyi wſzedłſzy, tchnięty zoſtał loſem Tebanow tu y owdzie błąkaiących ſię, niemaiąc nigdy ſtanowiſka ſtałego, od zupełnego Miaſta ich

przez

przez Alexandra zburzenia, umyślił im tedy miasto nazad wystawić. Wiele Miast Greckich Summami Pieniężnemi do tego się przyłożyło: Ateńczykowie część im muru wywiedli, a tak Teby wprędce do dawney przyszły okazałości. Kassander potym Woysku swemu ku Argos ciągnąć rozkazał: Miasto się bez odporu poddało, inne także Messenii Miasta bramy mu swoie otworzyły.

Panowanie Demetriusza Poliorketa. Okrucieństwo Alexandra Następcow.

Demetriusz Syn Antygona wsławiać się na ow czas poczynał. Plutarch mu naywiększą daie pochwałę: iego to nazywaią Poliorketem, co znaczy, *Miasta odbieraiącego:* był to człowiek za czasow swoich naypiękniey- szy, postawę miał wspaniałą, lecz łagodnym weyźrzeniem umiarkowaną: słowem, zadziwiał, y cieszył oraz: czas na naywspanialszych uroczystościach trawił; lecz gdy tego interessa wyciągały, nikt dzielnieyszym nad niego nie był, ani pracy, y trudow z większą łatwością znosił: nic wyrownać nie może, ku Oycu, y matce uszanowaniu iego, ktorzy go też z naywiększą przychylnością kochali.

R. S. 3690. Demetriusz Poliorket.

R. S. 3693.

Seleukus Nikanora zwyciężywszy, Medyą, y Suzyanę opanował: potym wiazd swoy do Babilonii uczynił: y tego to czasu, poczyna się Era Seleukidow, od wszystkich Wschodnich Państw używana. Przez łagodność rządu, sprawiedliwość, y ludzkość

swoię

swoię ku poddanym na miłość sobie u Narodow zarobił. Demetriusz Syn Nikanora chciał Seleuka w Medyi na ow czas będącego z Babilonii wypędzić: na Zamki Miasta uderzył, y odebrawszy ie do Oyca w Azyi mnieyszey bawiącego się powrocił.

Tym czasem Macedonowie poczęli sobie przykrzyć niesnaski między czterema Alexandra Wodzami zachodzące, domagali się, aby im młodego Krola czternaście lat na ten czas maiącego pokazano, nazywał się Oyca swego imieniem, y był Roxany Synem. Kassander obawiaiąc się, żeby w nadzieiach swoich nie oschnął, taiemnie młodego Xiążęcia y z Matką Roxaną zabić rozkazał. Następuiącego roku z Polisperkhonem się umowiwszy, Herkulesa drugiego Alexandrowego Syna z Barsyny Wdowy po Memnonie Urodzonego, lat siedmnaście maiącego, ze świata zgładził.

Z drugiey Strony Antygon, Kleopatrze Siostrze Alexandra pozostałey po Alexandrze Krolu Epiru Wdowie, śmierć zadać kazał. Y tym to sposobem Wodzowie Alexandra okrutnemi się stali, własnego swego Monarchy Familią wygładzaiąc, a to aby nad sobą Pana nie mieli, y każdy z nich aby w zupełney niepodległości, panowanie swoie zachował. Naysprośnieysze występki, ambicyą uniesionych Ludzi nic nie kosztuią. Lecz złoczyńcow tych panowanie, w krotce, y w raz z niemi zniknęło: przeciwnym zaś sposobem, Seleukus, y Ptolomeusz, Sprawiedliwość

wość y łaſkawość zachowuiąc, ſtałe Monarchie ſobie ugruntowali.

Tym czaſem, gdy Ateny, rządzone przez Demetriuſza z Phalery, pod panowaniem Kaſſandra, zupełną cieſzyły ſię Spokoynością, Demetryuſz Syn Antygona, na oblężenie ich z Flottą z dwochſet pięćdzieſiąt żaglow złożoną przyſtąpił, ponieważ nieſpodzianie na Ateńczykow napadł, y portu nie pilnowano, Demetryuſz wſzedłſzy do niego, powiedzieć im przez Gońca kazał, iż przybył dla powrocenia im wolności y dawnego ich rządu. Ateńczykowie poddać mu ſię za rzecz konieczną oſądziwſzy, wyſłali do niego Poſłow, ktorych on przyiął łaſkawie. Obległ potym Twierdzę Munikheia, odebrał garnizon Macedonow z niey wypędził, zamek zburzył, wſzedł do Aten, y Ludowi dawny rząd, to ieſt Gmino-władztwo, od trzynaſtu do czternaſtu Lat utracony, przywrocił. R. S. 3698. Demetryuſz Poliortet.

Dla Demetriuſza z Phalery będąc pełen ſzacunku odeſłał go do Tebow, łaſka to była, o ktorą on ſam proſił, lubo mu albowiem Ateńczykowie, trzyſta poſągow wyſtawili byli, z tym wſzyſtkim w tym zamieſzaniu, obawiał ſię nieſtateczności ludu y ſprawiedliwie. Ateńczykowie ſpodziewaiąc ſię tym ſpoſobem uiąć ſobie zwycięzcę na śmierć go uporczywie wſkazali, nienawiści mu narobić ſtarali ſię, poſągi iego powywracali, nad to Antygonowi, y Demetriuſzowi zbyteczne honory wyrządzali. Imiona Krolow, y Bogow wybawicielow im nadali, obrazy ich

ich w processyi podczas świąt Minerwy nosili: Co za lud, y iak się od owych dawnych Ateńczykow stał odmiennym! Demetriusz z Phalery schronił się do Kassandra, po śmierci zaś iego udał się do Egiptu, do Ptolomeusza Sotera, owego Nauk Opiekuna. W krotce sobie ziednał przyiaźń u Pana tego, y ten czas schronienia swego na ułożeniu kilku dzieł napisanych o Rządzie strawił.

Tym czasem Demetriusz dla zdobycia Wyspy Cypru z wielką Flottą popłynął: posunąwszy się ku Salaminie z Menelasem Miasta tego Kommendantem, potyczkę wygrał: mury nadzwyczaynemi Machinami, między ktoremi *helepola* nazwana była, wybiiać kazał. Oblężeni znaleźli sposob w nocy tey machiny palenia. Ptolemeusz od Menelasa, o niebespieczeństwie tey Wyspy przestrzeżony, z znaczną iey Flottą na pomoc przybiegł, lecz go Demetriusz na morzu w bitwie zwyciężył. Pożytkiem z zwycięstwa tego było, poddanie się Salaminy; Antygon o tym dowiedziawszy się, tak dalece przenikniony radością został, iż Synowi swemu Koronę posłał, y w liście do niego pisanym dał mu Krolewski tytuł. Egipcyanie o tym usłyszawszy Ptolomeuszowi tenże sam honor uczynili.

Oblężenie Rhodu.

R. S. 3700. Pod czas woyny nikt nad Demetryusza, ani pracowitszym ani dzielnieyszym nie był. Był to Pan, iuż to do attakowania Twierdzow, iuż to do budowania Machin, przemysłu

myſłu oſobliwſzego, y w ſztukach Mechanicznych miał guſt ſzczegulny. Co w budowaniu galer iego o piąciu rzędach wioſeł, iaśnie widzieć ſię daie, ktore od Machin ſwoich hélépolami były nazwane.

Zwycięſtwo to, o ktorym dopiero powiedzieliśmy odnioſſzy, oblężenie Rhodu przedſięwziął, miaſta bardzo bogatego, y handlownego, ktore mały kray, arcy mocny, ale do Strony Ptolemeuſza przywiązany ſkładało. Przybył tam z liczną Flottą w czterdzieści tyſięcy Woyſka, wiele mowią o Machinach do oblężenia tego ſporządzonych. Rhodyiczykowie wſzelkie przygotowania do walecznego odporu uczynili. Nic mocnieyſzego nad Szturmy od Demetryuſza przypuſzczone nie było, ale też oraz uſilnościom oblężonych, dla utrzymania ſię y odparcia nieprzyiaciela nic wyrownać nie mogło. Mieli oprocz tego wiele Machin zgodnych do zapalania, y rzucania pociſkow. Demetriuſz natarczywość ſwoię z Strony portu widząc bydź bez ſkuteczną umyślił na miaſto lądem uderzyć: y na ten czas to użył był hélépoli machiny, wſzyſtkie inne w wielkości przechodzącey. Na dziewięć piętrow była budowana każde piętro zaś Kuſzami (*). Katapulty, y baliſty zwanemi, było opatrzone: Miała oprocz tego dwa tarany nadzwyczayney wielkości Kolcami żelaznemi okute,

(*) Kuſza Staropolſkie ſłowo znaczące machyny, ktorych do rzucania wielkich Kamieni używano.

okute, do ktorych gdy tyſiąca ludzi użyto, miały moc naygwałtownieyſzą. Lecz w ten czas właśnie, gdy on tą Machiną Szturm przypuścił, Rhodyiczykom wiele Okrętow żywnością naładowanych przybyło. Demetriuſz po rocznym oblężeniu odſtąpić muſiał: z tym wſzyſtkim tam niepodobnych do wierzenia dzieł waleczności dokazywano. Pan ten z Rhodyiczykami, bardzo dla nich uczciwy zawarł Traktat: uchwalono przezeń, aby Rzecz-poſpolita Rhodyiſka, przy wſzyſtkich ſwoich Prawach, przywileiach, y wolnościach, żadney potędze nie podlegaiąc, zachowaną zoſtała.

Sławny Malarz Protogen, na ten czas na przedmieściu Rhodu znaydował ſię, ani na dźwięk broni, ani na zwyczayne przy oblężeniu poſtrachy nie uważaiąc, roboty ſwoiey pilnował. Gdy go ſię Demetryuſz o przyczynę tey iego Spokoyności ſpytał odpowiedział: *Dla tego* prawi *iż wiedziałem żeś Woynę Rhodyiczykom, a nie naukom wydał.* Częſto go Pan ten przy robocie nawiedzał. Nayprzednieyſze iakośmy powiedzieli wyżey, Malarza tego Dzieło, było Yaliz, Bożey, Bohatyr baieczny ſzczegulnie w Rhodach czczony. Obraz ten na podziwienie u ſławnego Apelleſa zaſłużył. Powiadaią iż na nim był wyrażony pies, po długim biegu zadyſzony, pełną paſzczekę piany maiący, y że Protogen, wſzelkiey uſilności dokładaiąc, aby piana ta naturalnie pſu z pyſka wypadać zdawała ſię, a nie mogąc tego, iak

ſobie

ſobie życzył dokazać, z gniewu gąbkę ktorey do wycierania używał, na obraz rzucił, y tak wybicie ſię gąbki owey przypadkowe, ſkutek ktorego ſztuka dokazać nie mogła, uczyniło.

Tegoż ſamego czaſu Kaſſander Miaſto Ateny obległ; lecz Demetriuſz z liczną Flottą na pomoc mu przybywſzy, wypędził go z Attyki: Ateńczykowie za przybyciem iego, z zbytnim podchlebſtwem, y naywiękſzemi przyięli go honorami. W iedney Kościoła Minerwy części dali mu pomieſzkanie, lecz Demetryuſz, rozpuſtami ſwemi, cnot woiennych zaſzczyt czerniący, wſzelakim rodzaiem rozwiozłości, mieyſce to ſkaził. Nałożnicom ſwoim ołtarze powyſtawiać kazał: potym ſię naywyżſzą głową Grekow, w zgromadzeniu iednym w cieśninie Koryntckiey zebranym, obwołać kazał. Ateńczykow, do wypłacenia mu nieodwłocznie ſummy Stu pięćdzieſiąt Talentow, przynaglił, ktorą Lamii Nałożnicy ſwoiey darował. R. S. 3701.

Tym czaſem Oyciec iego Antygon, do niczego bardziey nie zmierzał, iak żeby innych Alexandra Naſtępcow, iako to Kaſſandra, Lizymaka, Seleuka, y Ptolomeuſza, z dziedzictwa wyzuć. Ci ſię przeciwko niemu, y Demetriuſzowi Synowi iego ſprzymierzyli. Niedaleko Ipſuſu Frygii do bitwy przyſzło, y wielkie zwycięſtwo, ktore Antygon życiem przypłacił, otrzymali. R. S. 3701.

Podział Monarchii Alexandra na Cztery Krolestwa.

Ci razem sprzymierzeni Krolowie Kraie Antygona do swoich przyłączywszy, niemi się podzielili: Po wielu potym kłutniach Monarchią Alexandra następuiącym sposobem rozrządzili. Ptolomeusz Egipt, Libiią, Arabiią, y Palestynę otrzymał: Kassander Macedonią y Grecyą: Lizymak Tracyą, y Bityniią: Seleuk resztę Azyi aż po rzekę Indus. Y to to ostatnie Krolestwo, Krolestwem Syryi nazwane było, ponieważ Pan ten, y iego następcy, pod imieniem Seleukidow znaiomi, Stolicę swoię w Antyochii Syryiskim Mieście założyli; zawierało w sobie, Prowin-
Dan. cye Państwa Perskiego. Ostatni ten podział
Cap. 8. wyraźnie Prorok Daniel przepowiedział, y
v. 5. 6. ci cztery Krolowie, pod imieniem Czterech
8. 20. 21. 22. rogow kozła, na mieysce pierwszego utraconego wychodzących są wyrażeni.

Tym czasem Ateńczykowie bramy Miasta przed Demetriuszem zamknęli, oświadczaiąc się, iż żadnego Krola przyiąć niemyślą: zły Stan Interessow iego do dania mu takiey odpowiedzi, dał pochop.

Około tegoż samego czasu Kassander umarł, dwoch Synow o Koronę się kłocących zostawiwszy. Demetriusz pogodziwszy się z Seleukiem, około poprawy interessow swoich Starania dokładać począł. Gdy ie do lepszego iuż Stanu przyprowadził, pełen gniewu, przeciwko Atenom pociągnął; tak z bliska to Miasto ścisnął, iż się w prędce, w ostatnim

tnim bydź razie zobaczyło. Ateńczykowie Bramy otworzyć mu muſieli. Wſzyſtkich Obywatelow na Teatrum zgromadziwſzy, plac zbroynemi, ludźmi otoczyć kazał, y nayokropnieyſzego, iak tylko pomyśleć można, ſtrachu ich nabawiwſzy, łagodną poſtawę ułożył, y że im przebacza oświadczył. Z tamtąd przeciwko Lacedemonom, ktorych poſkromić zamyślał poſzedł: niedaleko Mantynei, Krola Archidama, gdy przeciw niemu wyſzedł, w wielkiey potyczce zwyciężył; w drugiey zaś bitwie niedaleko Sparty, dwieście Ludzi w pień wyciął. Obawiano ſię aby Sparta, ktora ieſzcze nigdy wziętą nie była, w ten czas odebraną nie zoſtała; gdy tym czaſem nowe zachodzące intereſſa, do kąd ind go odwołały.

Pirrus Krol Epiru.

Pod ten czas właśnie Seleuk, Miaſto Seleukią, bardzo potym ſławne, nad Tygrem pobudować kazał. R. S. 3711.

Tegoż także czaſu ſławny ow Krol Epiru, ktory w krotce naywalecznieyſzym ſtać ſię miał wieku ſwoiego Wodzem, naywiękſze iuż o ſobie czynił nadzieie. Był Synem Eakida Krola Moloſſow. Będąc ieſzcze u Pierſi, cudem prawie uſzedł rąk buntownikow, ktorzy Oyca iego z Tronu ztrącili, y w Illiryi ſię wychował. Gdy nazad do Kroleſtwa ſwego zoſtał przywrocony, Moloſſowie w niebytności ieſzcze iego rokoſz uczyniwſzy z Państw właſnych go wypędzili:

musiał się do Demetriusza Szwagra swoiego schronić, przy ktorym się w potyczce pod Ipsus znacznym pokazał. Zostaiąc na Dworze Ptolomeusza, zręczności swoię w wszelkich rodzaiach ćwiczeń okazał, przez swoie grzeczne, y obowiezuiące postępki, miłość sobie u wszystkich ziednał, nad to wielkość dowcipu swego, y rostropności dał poznać. Przyięmność w mowie iego, każdego kontentowała, łagodny był, y przystępny, do rozgniewania się wcale nieskory: w zasługach woiennych nad Demetriusza go nawet przekładano. Ożenił się tam z Antygoną corką Berenike żony Ptolomeusza, przy pomocy ziednanego sobie u tey Księżny kredytu, od Ptolomeusza Flottę, y pieniężną summę otrzymał: z tym posiłkiem do państw
Pirrus. swoich powrocił. Z Lizymakiem uczyniwszy przymierze, z iedney Strony na Macedonią, ktora do Państwa Demetryusza należała uderzył, gdy tym czasem Lizymak z drugiey ią Strony attakował. Woysko Lizymaka z przyczyny wyniosłości iego służbę sobie zprzykrzywszy, przeszło do Pirra, y Krolem go Macedonii okrzyknęło; lecz Pan ten w krotce potym to Krolestwo utracił, y do Epiru z swoiemi Epirotami nazad powrocił. Krol ten Charakteru był żywego, y popędliwego: chciwa zawsze, y niespokoyna ambicya, żyć mu spokoynie nie pozwalała; kilka wypraw do Włoch przedsięwziął; Rzymianom dwie potyczki wydawszy, w trzeciey został od nich zwyciężonym.

Cy-

Kyneaſz rodem z Teſſalii, dawny Demoſtena uczeń, rozſądkiem wielkim udarowany, był iednym z naymilſzych Pirra Konfidentow. Przełożył mu kilkakrotnie nieużyteczność dawnych iego zamyſłow: rozważał mu, iż od tąd żyćby iuż mogł ſpokoynie, y mile dni ſwoie pędzić, nie ſzukaiąc w pośrod tylu trudow ſzczęścia, ktorego pragnie. Pirrus dowodami iego zoſtał przekonany, lecz ponieważ go iuż ambicya opanowała, wſtrzymać w ſobie nie mogł tego nieſpokoynego humoru, ktory mu był powodem, w tę y owę ſtronę do zapędzania ſię orężem. Przy pomocy ſwoich ſłoniow wygrawſzy z Rzymianami pierwſzą potyczkę z propozycyami pokoiu Kyneaſza do Rzymu wyſłał. Appius Klaudiuſz, ſprzeciwił ſię podanym od Krola tego kondycyom, y cały Senat za zdaniem iego poſzedł. Kyneaſz Panu ſwemu naywſpanialſzy Rzymian wizerunek uczynił: powiedział mu iż Senat ich zdał mu ſię wielu Krolow bydź zgromadzeniem. Rzymianie także z ſwoiey Strony do Pirra Poſłow wyprawili, przekładaiąc mu niebeſpieczeńſtwo, w ktore ſię wdaie, chcąc woynę z niemi prowadzić. Z tych liczby był FabryCyuſz. Pirrus Rzymianinowi temu niezmierne dary ofiarował, chcąc go na ſwoię Stronę nakłonić; lecz też ſame Ofiary, dały okazyą Fabrycyuſzowi w daney odpowiedzi, do okazania wſzyſtkiey ducha wſpaniałości, to ieſt ſwoiey ku Oyczyźnie gorliwości, nie intereſſowania, y do uboſtwa ſwego przy- R. S. 3724.

wiązania. „Kontentuy się rzecze swemi „bogactwy, a ia ubostwem y sławą moią.“ Pan ten, nowe ieszcze dla przywiązania sobie Fabrycyusza Kroki uczynił, lecz Ofiary iego zawsze z tąż samą stałecznością odrzucone zostały. Roku następuiącego, Fabrycyusz odesłał Pirrowi list od Umielicznika iego pisany, w ktorym Pirra otruć ofiaruie się, byleby mu Rzymianie przyzwoitą za to nadgrodę dali. Pirrus nad wspaniałością umysłu Rzymianina tego zadziwiwszy się, niewolnikow mu bez zamiany odesłał, y pokoy Rzymianom znowu ofiarował; lecz ci o nim słyszeć nawet niechcieli.

Wydana znowu była między Pirrem y Rzymianami pod miastem Asculum druga potyczka; w ktorey z obu Stron nadzwyczayne Męstwa dano dowody: Sama noc dopiero obie Strony rozłączyła. Strata prawie iednaka była; lecz Pirrus w niey naylepszych swych żołnierzy postradał.

We dwa roki potym, Syrakuzanie, Pirra o pomoc przeciwko Kartagińczykom prosili. Pan ten do Sycylii przybywszy, Syrakuzę opanował. Syrakuzanie dodali mu pieniędzy, y okrętow co trzeba było: o tym posiłku zapędził Kartaginczykow, y w Sycylii panowanie ich zburzył. Tym czasem pomyślność oręża, serce iego nadęła, y zamysły mu co raz lepiey się wiodły. Dla Syna swego Helena, iuż Sycylią naznaczył, y o podbiciu sobie Affryki zamyślał. Szczęściem nadęty, obyczaie swoie odmienił, y pano-

panowanie iego Tyranią się stało. Niedbaiąc, tylko aby się zbogacił, y żył w roskoszach, Urzędy Tworzeniom swoim rozdawał; y zamiast sądzenia podług praw, w sądach za własnym szedł tylko umysłem. W krotce od siebie wszystkie umysły odraził a widząc się bydź w nienawiści, prawdziwym został Tyranem; pod rożnemi pozorami nayzacnieyszych wygubił Obywatelow: naostatek całey Sycylii stał się nieznośnym. Idąc do Włoch, dokąd przez Samnitow, y Tarentow był sprowadzonym, Lokrom skarby z Prozerpiny Kościoła zabrał, lecz gdy go nawalnica wielka napadłszy zbiła, nazad ie odwieść rozkazał.

Krol ten trzecią potyczkę Rzymianom R. S. pod Benewentem wydawszy, zupełnie zwy- 3730. ciężonym w niey został. Męstwo go iednak nie odstąpiło; w nayiwiększych albowiem nieszczęśliwościach, zawsze go niezwyciężenie zachował. Lubo mu iuż bardzo mało zostało Woyska, y do utrzymania go sposobu niemiał, z tym wszystkim do Macedonii poszedłszy, gdzie Antygon Syn Demetryusza panował, uderzył nań, zwyciężył, y w krotkim czasie wszystkie Miasta Macedonii odebrał.

Gdy wszystkie Grecyi miasta głowy swoie pod iarzmo Następcow Alexandra skłoniły, samo iedno tylko Miasto Sparta było, w ktorym pierwiastkowy ow Narodu duch, y ona dawna nieustraszoność, ktora iey nad wszystkiemi innemi Miastami dała była pierwszeństwo, znowu odżyła. Kleonim Syn Kleome-

na Krola Sparty, z ſwoich wſpoł Obywatelow niebędąc kontent, domagał ſię u Pirra, aby z woyſkiem ſwoim przeciwko Lacedemonie pociągnął. Pirrus do Lakonii we dwadzieścia pięć tyſięcy wſzedłſzy, ſpuſtoſzył ią y złupił. Lacedemonowie, wyſłali do niego Poſłow, on ich podchlebnemi ſłowami złudził, a tegoż ſamego wieczora przed Spartą ſtanął. Mieſzkańcy bynaymniey ſię tego nie ſpodziewali, z tym wſzyſtkim nadziei nie ſtracili. Całą noc około okopania ſię z naywiękſzym pośpiechem pracowali: Mężatki, y Panny do nich ſię przyłączyły, y ſame trzecią część ſzańcow dokończyły: potym młodzieży broni dodaiąc, napominały, aby należycie powinność ſwoią czynili. Nazaiutrz Pirrus chciał attakować Spartę, lecz w niey więcey iak ſię ſpodziewał znalazł odporu. Młody ieden Spartan, nazwiſkiem Akrotał Syn Krola Areuſa w tey okazyi nad innych znacznieyſzym ſię pokazał: Spartanowie wſzyſcy cudow waleczności dokazywali. Potym po długiey bitwie Woyſko Pirra odparto. Nazaiutrz, z nowu ſię potyczka wſzczęła: Spartanowie znowym ſię bronili męſtwem: Kobiety od nich nie odſtępowały, pilnowały tego, aby im broni dodawać, napoiem poſilać, y rannych zbierać. Odpor ich tylko uſilności Pirra pomnożył, lecz gdy koń iego, na śmierć ranionym zoſtał, między kupę go zanioſł. Dopiero od tak krwawego zamyſłu wſtręt ſobie uczyniwſzy, nazad ſię cofnąć umyślił.

Ro-

Rokoſz przypadły w Argos, ſprowadził go ku temu miaſtu; Woyny albowiem tylko ſzukał dla nadgrodzenia ſzkod ſwoich. Wezwał go tam był Aryſteaſz, głowa iedney z tych Fakcyi. W drodze ku temu miaſtu, Areuſz Krol Sparty, zaſadzki nań zaſtawił, y tylną Straż iego w pień wyciął. W tey okazyi Ptolemeuſz Syn Pirra zginął. Krol ten żalem z śmierci Syna ſwego pobudzony, wpada w pośrod nieprzyiacioł, konia ſwego przeciwko Eualkowi, ktory Jazdę Lacedemońſką dowodził, rozpuściwſzy, Kopiią go ſwoią przebiia, y w nieprzyiaciołach ſwoich na ciało Eualka zwalonych, rzeźbę okrutną czyni. Krol ten był ſtraſzliwym, zawſze w utarczkach, a tego dnia ieſzcze ſam ſiebie przeſzedł. Spartanowie w tey okazyi naywalnieyſzych ſwoich żołnierzy utracili.

Pirrus pokazawſzy ſię przed Argos, Aryſteaſz mu iednę bramę miaſta otworzył, Argowie do Twierdzy ſwoiey ſię cofnąwſzy, Antygona na pomoc ſwoię wzywaią. Krol Areuſz tam przybywa. Pirrus o wyiściu z Miaſta zamyśla: w iednę ciasną uliczkę ſię zabłąkawſzy, ani na przod, ani w tył, poyść nie może, tym czaſem napędzonym od nieprzyiacioł będąc, w pośrod nich ſię rzuciwſzy, od Kopii ranę odnoſi, przez proſtego żołnierza ſobie zadaną. Pirrus ſię obraca, chcąc ſię na tym, co go ugodził, pomścić. W tym momencie uboga iedna Kobieta, z dachu na tę bitwę patrząca, widząc że to iey

Syn był co Pirra ranił, y że go Krol ten miał iuż iuż trupem położyć; ſtrachem zdięta, wielką dachowkę na głowę Pirra zruciła. Pirrus śmiertelnie ranny na wpoł umarły, ſpadł z konia, a żołnierz ieden, poznawſzy go, głowę mu uciął. Antygon w prędce, Oboz y Woyſko Pirra opanował; lecz z Helenem Synem iego, z wielką obſzedł ſię wſpaniałością. Y tak Pirrus, ieden z naywiękſzych wieku ſwoiego Wodzow, życie zakończył. Ani o tym wątpić potrzeba: Annibal bowiem, pytaiącemu ſię dnia iednego Scypionowi, kogo by poczytał za naybiegleyſzego Hetmana; odpowiedział, Pierwſze mieyſce daię Alexandrowi, drugie Pirrowi, a trzecie ſam ſobie. Dodał nad to iż nikt

Tit. Liv. l. 35. n. 14.

nad Pirra Woyſk ſwoich ſzykować, zyſkownych mieyſc obierać, ani Ludzi ſobie zobowiązać lepiey nie umiał. Z tym wſzyſtkim to ieſt pewna, iż Pan ten niemiał wſzyſtkich, ktore wielkim Wodzom ſą potrzebne przymiotow: niezliczone albowiem błędy popełniał. Jak zbieg iaki zawſze ſię na niebeſpieczeńſtwa podawał: lekkomyślnie, y bez uwagi więkſzą część zamyſłow ſwoich układał, w przedſięwzięciach żadnego Statku nie zachował; rożności tylko y odmiany w nim widzieć było. Ambicya zaś iego nieſpokoyna z iednego mieyſca na drugie go przewodziła.

R. S. 3766.

Antygon chcąc uczyniony przeciwko ſobie przez Ateńczykow, y Lacedemonow rozerwać związek, Ateny obległ y opanował.

Rzecz-

Rzeczpospolita Acheyska.

Rzeczpospolita Acheyska, w ktorey Rząd był Gminowładny, wolność swoię za czasow Alexandra straciwszy pod władzę Macedonow, iak y inne Grecyi miasta podbita zostawała. Z dwunastu miast się składała, w pomiędzy ktorych panowała niezgoda. Już to pod Demetriusza, iuż pod Kassandra, iuż też pod Antigona mocą znaydowała się.

Za czasow Pirra, miasta te osadzonych przez Antygona Tyranow wypędziwszy, iedno tylko Rzepltey składały ciało, przez iedyną publiczną rządzone radę. Tegoż samego czasu Sykyona pod Tyranią Nikokla ięczała, lecz Syn Nikiasza Aratus, ieden z pierwszych Obywatelow, lubo na ow czas dwadzieścia lat dopiero maiący, zamysł wybawienia Oyczyzny swoiey przedsięwziął: tak był dobrze rzeczy swoie ułożył, iż po drabinach do miasta wszedłszy obywatelom wolność przypomniał. Natychmiast lud Pałac Tyrana zapalił, y wygnańcow odwołał. Aratus chcąc tym trwalszą wspoł Obywatelom swoim przywroconą wolność uczynić, Sykyonę do związku z Acheyczykami przyłączył; lubo albowiem małe te Rzeczypospolite, nie bardzo potężne były, zawsze się iednak mądrością Rady swoiey, y ścisłym związkiem w wolności utrzymowały. Aratus.

Tym czasem Aratus przez swoie dobre obeyście y cnoty, na co raz większy zarabiał sobie szacunek, lecz mu zbywało na talentach woiennych, widok niebespieczeństwa, czy-

czynił go boiaźliwym: wielkie się w nim znaydowało przymiotow przeciwieństwo, iuż to był odważnym, iuż słabym.

Będąc po drugi raz Hetmanem Acheyczykow obrany, Antigonowi Zamek Koryntski, ktory był opanował, odebrał. Było to mieysce bardzo wielkiey wagi, na wysokiey gorze położone, między dwiema przytykaiącemi rowninami, ten co go posiadał, Grecyą mogł w ręku trzymać, wszelkiey albowiem za Cieśniną morzem, y lądem, zabraniało Kommunikacyi, a zatym celem było wszyst-
R. S. kim pogranicznym Państwom zazdrości. Ara-
3760. tus sześćset talentow, iednemu Obywatelowi Koryntu obiecał, za ktorą to summę, małą w skale wykutą do Zamku prowadzącą pokazał mu ścieszkę. Summy tey natychmiast wyliczyć nie mogąc, wielką część złotego, y srebrnego naczynia, tudzież kleynoty żony swoiey na to zastawił. Dowod wspaniałości Duszy, ktory podług Plutarcha naypięknieyszym sprawom Grekow wyrownać może. W rzeczy samey Aratus, wszystkie dobra swoie w tey okazyi, dla przysługi Oyczyznie ofiarował. Zamysły swoie miał w pośrod nocy wykonać, w ktorym musiał się bić o życie swoie, bez żadney inney nadziei, iak tylko, że piękney rzeczy dokaże. Wziąwszy z sobą Czterysta żołnierzy, po wielu trudach y niebespieczeństwach, tego dopiął, iż nieprzyiacioł wypędziwszy, zamek sam opanował. Koryntowie mu bramy z wielką radością otworzyli: namowił ich

aby

aby związek z Acheyczykami uczynili, dla czego ci swoy tam garnizon osadzili. Krok ten śmiały, tak wielką Aratowi uczynił wziętość, że Megarowie, y wiele Miast innych, Krol nawet sam Ptolemeusz do związku z Acheyczykami przystąpił. Aratus przy kommendzie zawsze się utrzymował. Acheyczykowie byli upewnieni, że nie czego innego, tylko ich zysku szukał, że zamysły iego szczegulnie do zniesienia tyranii, y przywrocenia wszystkim Miastom dawney wolności zmierzaią.

Y w ten czas to potęgę swoią w Grecyi okazali Rzymianie, Posłow swoich do Acheyczykow, y Etolow wyprawiwszy, chcąc ich nakłonić, aby przymierze pokoiu, uczynione z Krolową Teutą, pozostałą po iednym Krolu Illiryiskim Wdową, było ich albowiem kilku, utrzymali: mali ci Krolikowie sąsiadow napastowali, Obywatelow Rzymskich na morzu rozbiiali. Rzymianie Teutę poskromiwszy, do ustąpienia z całey Illiryi ią przymusili. Koryntowie wyrokiem publicznym, Rzymianow do obchodzenia Grow Istmickich przypuścili; Ateńczykowie im zaś prawo Obywatelstwa nadali. R. S. 3778.

Y na tych to małych Tyranow Aratus wszystkie swoie usilności obrocił. Jeden z nich naygorszy, nazwiskiem, Arystyp, Tyran Argow, wszelkich do pozbycia go się szukał sposobow; lecz starania iego daremne były. Arystyp ten, co do ostrożności, ktorych, z boiaźni, aby na życie iego nie nastą-

piono,

piono, używał, był to drugi Dyonyſiuſz Tyran. Dom iego zawſze był ſtrażą z dobytemi pałaſzami otoczony. Sypiał w wyſokim pokoiu, do ktorego po drabinie wchodził, opatrzony był z wierzchu w podłodze drzwiami, na ktorych łożko ſwoie ſtawiał, rozumieć iednak nie można, żeby przeto miał był być ſpokoynieyſzy. Aratus zaś przeciwnym ſpoſobem inney Straży oprocz ſerc Obywatelſkich nie potrzebował, nie obawiaiąc ſię niczego, pokazował ſię publicznie bez broni. W krotce potym z Aryſtypem do ſpotkania przyſzedłſzy, wielkie zwycięſtwo nad nim otrzymał, w ktorym Tyran życia poſtradał. Lizyada nawet Tyrana w Megalopolis, do złożenia Tyrannii racyami ſwemi nakłonił.

Agis prożnie zamyśla w Lacedemonie dawne prawa Likurga wſkrzeſić. Kleomen tegoż zamyſłu ſię chwyta.

Krol Agis nad lat dwadzieścia ieſzcze więcey niemaiący, umyślił odmianę Miaſta tego uczynić, do ktorego zbytek y łakomſtwo od dawnego czaſu ſię wprowadziło: dawne Uſtawy Likurga chciał wſkrzeſić. Taki zamyſł daleko inſzego, iak był Agiſa, Charakteru wyciągał, ktory po mimo wielkiey ſwoiey młodości, ſkłonny był do łagodności, y bardzo boiaźliwy. Lud y młodzi, wielce tę odmianę chwalili, lecz iey ſię bogaci, y ſtarzy Obywatele ſprzeciwili. Przeciwieńſtwa ktorych doznał, przyczyną były, że

mu

mu ſię zamyſł iego tylko po części udał, ſam albowiem dał przykład, y dobra ſwoie na powſzechność obrocił. Lecz Leonid Towarzyſz iego ze wſzyſtkich mu ſił, w tym zamyśle przeſzkadzał.

W tych okolicznościach Acheyczykowie z Etolami woynę prowadząc, gdy o poſiłek Lacedemonow proſili, Agis na czele Woyſka pociągnąć muſiał: z Aratem ſię w Koryncie złączył, lecz ponieważ umowa była, żeby bitwy nie wydawali, drogę ſwoię nazad ku Sparcie obrocił. Za przybyciem ſwoim do miaſta, dowiedział ſię że Agezylaſz naywiękſzych używał gwałtow, że ſię lud cały na niego zawziął, zbuntował, przypiſuiąc mu, iż ich nadzieią podzielenia dobrami uwiodł.

Leonida, złożonego na ktorego mieyſcu Kleombrota zięcia iego oſadzono, nazad odwołano, y na Tron go przywrocono. Leonid na Kleombrota rozgniewany, do niego poſzedł, y wyrzuciwſzy mu wſzyſtko na oczy, do wyiścia go z Sparty przymuſił; potym ſię na zgubę Agiſa zawziął. Sztuką, z mieyſca ucieczki go ſprowadzono, y do więzienia wſadzono. Leonid Eforow na ſwoię Stronę przeciągnął: Sąd tedy na Agiſa złożono, za to, iż w Rzeczypoſpolitey chciał iakieś czynić nowości, y nie pozwoliwſzy mu, ani obrony, ani żeby był przez Obywatelow ſądzony, na śmierć, aby był uduſzonym w więzieniu, wſkazany zoſtał. Na iakąż niegodziwość zły Człowiek nie odważy ſię? Lud o tym co ſię działo dowiedziawſzy ſię, taką nie-

niesprawiedliwością rozgniewany, zbuntował się, y odbić go zamyślał, lecz ta gorliwość iego śmierć tylko Agisowi przyspieszyła. Matka y Dziad iego, chcąc Syna swego zobaczyć, do drzwi więzienia gdy przyszli, ieden z zaboycow ich do niego wpuścił, gdzie uduszeni zostali. Co za szkaradność, y iak Sparta sama do siebie niepodobną się stała! W krotce potym Leonid umarł, a Tron Kleomen Syn iego osiadł. Był to Pan żywego y popędliwego charakteru, nabycia chwały wielką żądzę maiący, z żalem na Obywatelow Sparty, w rozkoszach zatopionych, y o dobro publiczne mało dbaiących poglądał.

Kleomen. Widząc iż wszystka władza w ręku Eforow była, kształt Rządu odmienić umyślił, spodziewaiąc się że mu Woyna okazyą do tego poda. Niektore Arata nieprzyiacielskie na polach Arkadow, uczynione kroki, wziął sobie za pozor, y natychmiast, w pole ruszywszy, Acheyczykom Potyczkę wydał: Aratus odwagą Kleomena, ktorego do tąd za Młodzieńca żadnego doświadczenia niemaiącego poczytał, zastraszony, cofnął się nazad: przez co sobie u swoich na wielkie zasłużył nagany. Kleomen, z odpędzenia Arata wyniosły, po kilka kroć Acheyczykow poraził, y kredyt swoy przez to w Sparcie pomnożył: od tego czasu zupełnie się do wykonania zamysłu owego nakłonił. Nim do Sparty powrocił, ludzi zbroynych w przod wysłał; ktorzy na Eforow u stołu siedzących napadłszy, czterech z pomiędzy nich zabili.

Kleo-

Kleomen Lud nazaiutrz zgromadził: niegodziwe używanie Władzy Eforom powierzoney, przełożył, y oświadczył się, iż chce między niemi rowność, y dawną karność Likurga wskrzesić. Natychmiast Dobra swoie wszystkie w powszechność zebrał: Krewni, y przyiaciele iego toż samo uczynili, wygnańcom także część naznaczył. Wziął się potym do przywrocenia dawney Karności w wychowaniu Młodzieży, w ćwiczeniach, y obiadach publicznych. Większa część Obywatelow na ten nowy sposob życia przystała. Chcąc oraz nieprzyiaciołom swoim pokazać, iż mu te wprowadzone odmiany przywiązania Obywatelow nie umnieyszyły, wpadł na Pola Megalopolis, y spustoszywszy ie, z znacznym łupem powrocił. Słowem powierzchowność iego prosta, y skromna, y stoł oszczędny, dały poznać, że własnym przykładem chciał, do tego Obywatelow nałożyć: z inney Strony był dla wszystkich bardzo przystępny. Woysko osobliwszym sposobem sobie zniewolił, tak dalece iż wielką chęć pod dowodem iego zostawać, okazowało. Chcąc zatym z tąd korzystać, w pole wyciągnął, za Acheyczykami się uganiał, y potym wielkie nad niemi otrzymawszy zwycięstwo przymusił ich do proszenia o pokoy. Kleomen nań zezwolił, ale pod tym dokładem, aby go Związku Acheyskiego naywyższym Hetmanem ogłosili.

Acheyczykowie zdali się bydź na żądanie iego skłonnemi, lecz Aratus, od trzydziestu

iuż y trzech lat mieyſce to zaſtępuiący za obelgę ſobie, krok ten poczytał, a chcąc takowy zamach odwrocić, udał ſię do Antygona Macedońſkiego Krola. Do tego użył ſpoſobow zdrożnych: rzecz mu całą przez dwoch Obywatelow Megalopolis, miaſta, bliſko Sparty położonego, a przeto na rabunki nieprzyiacioł wyſtawionego, przełożyć kazał: ci dali mu do zrozumienia, iakoby Kleomen, o zdobyciu Peloponezu, y Grecyi zamyślał, y że interes iego właſny tego wyciągał, aby Peloponezow ruynować nie dał; ofiarowali mu nad to, na ſkład beſpieczny, Zamek Koryntcki wydać. Napomknęli mu, iż ſię Aratus do zamyſłow iego przyłączy. Antygon znayduiąc w tey propozycyi okazyą wmieſzania ſię do intereſſow Grecyi, z radością na żądania Megalopolitanow przyſtał, y ieżeli Acheyczykowie na to zezwolą, przyrzekł im dać poſiłek: ci o myślach Antygona uwiadomieni, y przez Arata namowieni utrzymanie Woyny na ſiebie wzięli: lecz pod tenże ſam czas Kleomen, wiele miaſt Peloponezkich opanował. Acheyczykowie na tychmiaſt Antygona na pomoc ſobie wezwali.

R. S. Pan ten z Woyſkiem ze dwudzieſtu ty-
3779. ſięcy piechoty, y tyſiąca czterech ſet Jazdy złożonym, po rożnych obrotach, ktorych wyliczanie, długiby czas bardzo zabrało, Mantyneą, y Orkhomenę opanowawſzy, Kleomena do tego przywiodł, iż tylko Łakonii pilnować muſiał. Kleomen ſerca nie ſtracił:

cił: część Ilotow za wypłaceniem pewnych podatkow uwolnił: dwa tyſiące z nich po Macedońſku uzbroił, Megalopolis nagle odebrał, y miaſta tego Panem prawie bez żadnego odporu zoſtał. Megalopolitanom, ktorzy ſię do Meſſenow uciekli byli, ofiarował nazad oddać miaſto, byleby ſię Związku Acheyczykow zrzekli, lecz oni woleli gruntow, y Oyczyzny ſwoiey odſtąpić, a niżeli wiarę poprzyſiężoną złamać. Kleomen odmowieniem ich urażony, zrabować miaſto pozwolił, y mury iego zgładził. Acheyczykowie pozno dopiero żałować poczęli, iż na pomoc Antygona wezwali: poznali, iż ſobie przez to Pana nadali. Antygon ich, do płacenia żołdu Garnizonowi, ktory w Koryncie trzymał przymuſił, y aż do naypodleyſzych podchlebſtw, przed nim ſię uniżyli, że nawet ofiary na honor iego czynili. Aratus iuż nic nie mogł, poſtawienia nawet nazad Poſągow Tyrańſkich, ktore Aratus ſam był znioſł, zabronić nie potrafił. Tak więc karę zazdrości ſwoiey, przeciwko Kleomenowi ponoſić muſiał. Ten tym czaſem na początku Wioſny, gdy Macedonowie na leżach zimowych ieſzcze rozproſzonemi byli, wpadłſzy na Pola Argos, one ſpuſtoſzył. Dotąd aż miał chwałę, iż ſię całey potędze Macedońſkiey opierał, y Lakoniią beſpieczną od napaści zachował. Lecz naſtępuiącego lata Antygon poſunął ſię ku Lakonii, na czele dwudzieſtu ośmiu tyſięcy ludzi.

Potyczka Selazyi, między Antygonem y Lacedemonami.

R. S. 3781. Oba Woyſka ſpodkawſzy ſię bliſko Selazyi, Antygon Kleomenowi, dwadzieścia tyſięcy tylko Woyſka maiącemu, potyczkę wydał. Bitwa ſię zaczęła niedaleko gory Olimpu: z obu Stron z naywiękſzą zaciętością walczono. Nakoniec Macedońſka Falanga, Kopiie ſpuściwſzy, na Lacedemonow natarła, y z okopow ich wypędziła: więkſza część Zagranicznego Woyſka w tey potyczce zginęła, y Plutarch powiada, iż z ſześciu tyſięcy Lacedemonow, tylko dwieście zoſtało. Sławny ow Filopemen, bardzo ieſzcze na ten czas młody, tey wygraney wiele dopomogł; y Antygon odnieſione zwycięſtwo winien był odwadze, y roſtropności, młodego tego Oficera. Lubo bitwa ta ruiną Sparty bydź miała, okazywano iednak ieſzcze w niey tęż ſamę co y dawniey Stateczność. Każdy, nie ſwoie właſne, ale Oyczyzny nieſzczęście opłakiwał. Zony Mężow; y Oycowie podeſzli Synow ſwoich nie żałowali: za ſzczęśliwość to dzieciom ſwoim poczytali, że za Rzeczpoſpolitą zginęli. Kleomen po tey przegraney znieść nie mogł widoku Oyczyzny ſwoiey, tylko co do Sparty przybył, wſiadłſzy na Okręt ku Egiptowi popłynął. Zwycięzca wſzedł natychmiaſt do miaſta, y Panem ſię iego ogłoſił. Ponieważ ſię życzenia iego przez to wielkie zwycięſtwo odnieſione ſpełniły, y Kleomena uyście gniew iego uſpokoiło, z

Spar-

Spartanami się bardzo łagodnie obszedł, lecz w krotce to wszystko zniosł, co był Kleomen dla przywrocenia praw Likurga uczynił. Dzień ten, Potęgę Sparty z gruntu zruynował, y wszelką nadzieię odiął, do dawnego stanu przyprowadzenia. Antygon w kilka dni potym do Macedonii poiachał, gdzie Barbarzyncy rabunki wielkie czynili; lecz wpadłszy w chorobę mdłości, we dwa potym, czyli trzy lata umarł.

Tym czasem Kleomen, do Alexandryi przybywszy w krotce sobie, rzadkiemi swemi przymiotami na szacunek u Ptolomeusza Krola zasłużył: Pan ten, obdarzył go podarunkami, y nad to chcąc mu pociechy dodać, z Flottą y Pieniędzmi obiecał go do Grecyi odesłać, a potym na Tron nazad przywrocić, lecz gdy w krotce potym umarł, obietnic swoich dotrzymać nie mogł.

Około tegoż samego czasu wielkie trzęsienie ziemi w Rhodzie przypadło, ktore niezmiernych Szkod narobiło, sławny ow Koloss, czyli posąg miedziany znaczney wielkości, obalony, y zruynowany został. Rhodowie widząc się bydź przez to nieszczęście zniszczonemi, pogranicznych Książąt o ratunek prosili. Hieron, y Gelon z Sycylii, Ptolomeusz z Egiptu, znaczne im summy posłali, y w tey okazyi godny chwały po wszystkie wielki Sentyment okazali. Antygon, Seleuk, y Mitrydat za ich przykładem poszli, tak dalece iż Rhod w krotkim czasie do obfitszego Stanu przyszedł, a niżeli był dawniey. R. S. 3782.

 Woy-

Woyna Acheyczykow przeciwko Etolom. Filip Syn Antygona na pomoc Acheyczykom przychodzi.

Etolowie od nieiakiego czasu bardzo potężnym w Grecyi ſtali ſię byli Narodem: do trudow woiennych ſię przyuczyli, ale żadnego prawa nie znali, z rozboiow tylko y zdzierſtwa żyli. Ponieważ po potyczce Selazyi, Narody Peloponezu, Woyną ztrudzone, y wyniſzczone były, Etolowie z ich korzyſtaiąc ſłabości, na Pola Meſſenow wpadłſzy, zrabowali. Aratus chciał poyść przeciwko nim z ſwemi Acheyczykami ale niedaleko Kaſiow pobitym zoſtał. Klęſka ta bardzo odwagę iego oziębiła, y boiaźliwſzym go ieſzcze uczyniła. Acheyczykowie przymuſzonemi zoſtali, Filippa młodego Krola Macedońſkiego, ktory po oycu ſwoim Antygonie naſtąpił, o poſiłek upraſzać. Tegoż ſamego czaſu zamieſzania w Lacedemonie panowały: iednego z Eforow pod czas buntu, y kilku innych obywatelow, za to iż ſtronę Filippa utrzymowali, zabito. Pan ten od kilku Miaſt, ktore do niego na Etolow ſkargę były zanioſły, proſzony będąc, do Koryntu przybył, gdzie ſię ziazd powſzechny Acheyczykow odprawiał, tam Woynę przeciwko Etolom uchwalono. Tegoż to ſamego czaſu, ſławny ow Annibal, Sagunt w oblężeniu trzymał, maiąc potym do Włoch z tamtąd Woynę przenieść.

Filip. Syn Antygona.

Tym czaſem Kleomen w Egipcie nieſzczęśliwie życia dokończył. Nowemu krolowi

lowi, ktory ſię w roſkoſzach ſzczegulnie kochał, podeyźranym go uczyniono; do więzienia wziąść go kazano. Przy pomocy przyiacioł, znalazł ſpoſob uyść z niego: ci herſztem go ſwoim uczyniwſzy, w mieście bunt podnieśli Lud do wolności zachęcaiąc; lecz gdy ich wesprzeć nikt odważyć ſię nie śmiał, roſpacz ich opanowała; a unikaiąc ochydney kary ſami ſię ieden drugiego poduſili. Krol o tym dowiedziawſzy ſię Matkę y dzieci Kleomena, śmiercią ukarać, ciało zaś iego ſamego na krzyżu powieſić kazał. R. S. 3785.

Filip do uderzenia na Nieprzyiacioły Acheyczykow, przygotowania uczyniwſzy, kilku Krolow Illiryi do Związku ſwego nakłonił, między innemi zaś Demetryuſza z Fazy, ktorego gdy Rzymianie z właſnego Pańſtwa złupili, u Filippa ſchronienie znalazł. Demetryuſz ten był to Człowiek, męſtwa, y odwagi pełen, lecz lekkomyślny. Acheyczykowie także do ſwoich z przymierzeńcow wyſłali, ale tylko Akarnanow, y Epirotow w tę Woynę wciągnęli: Filip, na czele piętnaſtu tyſięcy ludzi z Macedonii wyſzedłſzy, w Etolią wkroczył, y wiele bardzo mieyſc opanował. Z drugiey ſtrony, Dorymak, Wodz Etolow, wſzedł do Epiru, y pola ſpuſtoſzył. Filip Woyſka ſwoie, w Kafiach z Woyſkiem Arata Syna złączywſzy, wraz z nim oblężenie Miaſta Pſoſis w Arkadyi przedſięwziął, y w pośrod zimy go lubo z położenia ſwego, za niedobyte uchodziło, odebrał; Filip go potym Acheyczy-

kom, poniewaź im wiele na nim zależało, ustąpił. Z tamtąd wpadł na pole Eleow. Tym czasem Acheyczykowie, co dzień więcey ponosić musieli przykrości, od Apella, iednego z Dworzan Filippa, ktory bywszy nad nim Opiekunem, wielki sobie ziednał u niego Kredyt. Myśl iego była, żeby ich zupełnie pod Władzą Macedońskich Ministrow podbić: po zaniesionych atoli skargach Arata, Filip Apellowi zalecił, aby nic bez dołożenia się Wodza Acheyczykow nie czynił. Dotąd Pan ten, przez wyborne tylko przymioty swoie dał się poznać, był albowiem łagodny, przyiemny, lubiący się przypodobać, y iuż w Sztuce woienney, nad wiek biegłość swoię okazał: lecz iak prędko znowu stał się od siebie rożnym!

Sparta na ow czas pełna była buntow, y na rosterki małych, Tronu dobiiaiących się Tyranow wydana. Eforowie od Khilona zamordowani zostali, ktory utrzymuiąc, iż iemu raczey, iak Likurgowi Tron należał, wpadł był do niey obronną ręką.

Tym czasem Apell, pierwszego zamysłu swego względem Acheyczykow nie odstępuiąc, a zawsze Arata na przeszkodzie sobie bydź widząc, pozbyć się go umyślił: tak wiele skrytych podstępow pod nim narobił, iż go Krolowi podeyrzanym uczynił; lecz gdy się Aratus dalekim od wszelkich interessow pokazał, Filip poznał, iż mu na radzie męża tego zbywało, y przyiaźń mu swoię nazad powrocił. Apell w krotce się znowu do

do swoich sposobow udał, y kuć Obelgow przeciwko Aratowi nie przestał; taiemne nawet, na przeszkodę zamysłow Filippa, Kroki przed się wziął. Pan ten umyślił był Woynę morzem prowadzić, żeby tym sposobem siły Nieprzyiacioł rozdzielił: na ow czas z Etolami, Lacedemonami, y Eleami miał sprawę. Do Kefalenii Wyspy na morzu Jońskim, przypłynąwszy, Paleę obległ, lecz przez winę Apollowi przywiązanych Leontynow, odstąpić musiał. Ci nie przestawali Krolowi, takowych rad dodawać, ktoreby interessa iego w niwecz były obrociły, gdyby się przeciwko nim Aratus był nie opierał. Z tym wszystkim Filip, wąwozami po między skały ciągnąc, marsz swoy utaiwszy, przybył do Thermow znacznego Miasta, w ktorym Etolowie Jarmarki swoie odprawowali, y wszystkie bogactwa swoie złożone mieli. Wszedł więc z Woyskiem swoim do niego: Macedonowie niezmierne tam łupy zebrali, y wspomniawszy sobie rabunki przez Etolow poczynione w Dodonie, Kościoł spalili, posągi powywracali, y wielką ich liczbę pokruszyli; w tey mierze, nie można, tylko ganić, to okrucieństwo niezbożne, nigdy albowiem nie iest wolno, występkow, przez podobneż mścić się występki. Filip wyprawę tę pięknym odwodem skończył, nayrozumnieysze poczyniwszy rozrządzenia, aby tylna Straż iego napastowana nie była.

Polibiusz do zrozumienia daie, iz Aratus był wymysłu tego Autorem, y dowodzcą; to albowiem miał sobie własnego, iż w wymyśleniu osobliwszego proiektu inakszym się wcale, iak w wykonaniu iego pokazywał, całemu Woysku ta się wyprawa podobała. Sam tylko Leoncyusz poufałec Apella, ieden z nayznacznieyszych Officerow Filippa smutnym się na to pokazał, y na Arata nayzuchwalszym sposobem powstał. Filip z Leukady ruszywszy do Koryntu przybył, sam Woyska swoie wysadził, y wstąpiwszy do Argos, do Tegei w Lakonii przyiachał. Lacedemonowie się bardzo zadziwili, gdy się dowiedzieli, iż młody ten Krol, ktorego oddalonym bydź rozumieli, na ich się polach znaydował. Lecz on marsze swoie tak śpiesznie czynił, iz się temu wszystkie Narody Greckie dziwowały. Filip przestał na spustoszeniu Lakonii, y do Koryntu nazad powrocił. Tym czasem Leoncyusz, Apell, y Syn iego przez zuchwałe postępki swoie, do ostatniey Pana tego przyprowadziwszy niecierpliwości, aresztowani zostali, a potym na śmierć wskazani.

R. S. Z drugiey strony Etolowie woynę sobie
3787. sprzykrzywszy, pokoiu żądali: gdy przeciwnym sposobem Filip do dalszego iey prowadzenia sprzymierzeńcow namawiał. Pan ten do Macedonii drogę odprawiwszy, do Grecyi powrocił, Teby Phthiotydy obległ, y po walecznym odporze ie opanował. Naostatek za naleganiem Posłow od Khio, Rhodu, y Bi-

y Bizancyi, aby z Etolami pokoy uczynił, na Czele Woyska swego pod Naupaktę się udał. Tam umowy zaczęto, w ktorych na to się zgodzono, aby z obu Stron, to co kto miał, zatrzymał. Tak się tedy Woyna Filippa, y Acheyczykow z Etolami skończyła. Tegoż samego Roku Rzymianie niedaleko iezіora Trazymeny od Annibala zupełnie zwyciężonemi zostali. Tym czasem Filip nieznacznie charakter swoy odmienił, y stał się bardzo od tego, iakim był dotąd, rożnym: z Miastami, y Narodami z nieznośną się dumą obchodził, y do rospusty się udał. W Apollonii od Rzymian klęskę poniosłszy, chcąc iakoby smutku swego sprzymierzeńcom udzielić, cały Kray Messenii spustoszył. Aratus mu to wyrzucał; lecz Krol ten, ktorego występki iuż nic nie kosztowały, od tego momentu Arata, za uprzykrzonego sobie krytyka maiąc, na tę się podłość odważył, iż go otruć rozkazał. Y taki to więc był koniec zacnego tego męża, y nadgroda Krolowi usług czynionych. Acheyczykowie, y Sy- R. S. kyonowie do upadłey się z sobą kłocili, kto- 3793. by mu miał grob wystawić; lecz Sykyonowie wygrali, ponieważ się w ich mieście rodził. Pogrzebowe mu obrządki naywspanialsze sprawili; ofiary mu nawet czynili iako wybawicielowi Miasta, y Postawicielowi Rzeczypospolitey Acheyskiey.

Filip potym Miasto Issus do Illirow należące opanował, y zdradą Zamek, ktory za niedobyty miano, odebrał. Potęga iego Rrzy-

Rzymianom, ſprawować podeyrzenie poczęła, ktorych intereſſa, przez wzięcie Syrakuzy, y Kapuy, w lepſzym znaydowały ſię ſtanie. Myśleli oderwać od niego Etolow, na ow czas w Grecyi naymocnieyſzych, Valerius Levinus, długą mową, do Związku ich z Rzymianami, ktorych potęgę bardzo wynoſił, namawił. Racye iego poparł Skopas, ieden między Etolami z naypierwſzych, y przymierze zawarli. Etolowie kilka innych Narodow, oſobliwie zaś Lacedemonow do Związku tego zapraſzali. Lecz Akarnanowie, nayprzeciwnieyſzemi ſię temu pokazali, y z Strony Filippa ſię bydź oświadczyli; uſilnie ſię ſtarali y Lacedemonow odwrocić, lecz ci żadnego na ich uwagi, względu nie mieli.

R. S. 3796. Sparta na dwie Fakcye na ten czas podzielona była. Makhanidas opanowawſzy miaſto, przeciwko Filippowi ſię oświadczył, y Acheyſkie Pola puſtoſzył. Ci na pomoc Filippa ſobie wezwali, przybył w rzeczy ſamey, y Etolow Krola ſwego Attala przy ſobie maiących dwa razy pobił. Lecz w krotce potym, Ptolomeuſza Krola Egiptu, Rhodyiſcy, y Ateńſcy, Poſłowie żywo go przyparli, aby Pokoy z Etolami uczynił. Narody te obawiały ſię, aby zwycięſtwa iego, nie utorowały mu do panowania nad całą Grecyą drogi. W tey materyi zgromadzenie złożono; lecz gdy Etolowie propozycye zwyciężonym nieprzyzwoite podali, Filip dał to poznać, iż oni ſami unikali pokoiu, y rozpoczęte traktowanie zerwano. W kilka

dni

dni potym z Acheyczykami ſię złączywſzy, aż do miaſta Elis, w ktorym Etolowie oſadę ſwoię mieli, poſunął ſię, y chcąc ich zaczepić, pobliſkie pola ſpuſtoſzył: wyſtąpili w prawdzie; Sulpicius Konſul na czele czterech tyſięcy Rzymian wraz ſię z niemi znaydował. Potyczka ſię żwawo zaczęła, lecz Philopemen Jazdę Acheyſką dowodzący, Wodza Jazdy Eleow nań nacieraiącego, kopiią ugodziwſzy trupem położył. Filip widząc iż Woyſko iego cofać ſię poczynało, wpadł w pośrod piechoty Rzymſkiey. Lekkomyślny ten krok ſtał ſię przyczyną wielkiego morderſtwa: z wielką trudnością Macedonowie Krola ſwego wyratowali. Pan ten, kray zplądrowawſzy, y łup wielki zebrawſzy, zoſtał przymuſzonym na obronę Macedonii poſpieſzyć, do ktorey Barbarzyncy wkroczyli.

Roku naſtępuiącego Sulpicius, y Krol Attal udali ſię do Lemnos y z Flottą ſwoią ku Eubei ſię poſunęli. Oreę oblegli: y przez zdradę Kommendanta ią doſtali. Potym Khalkis oblec chcieli, lecz im ſię mieyſce to tak mocno utwierdzone bydź zdało, iż zamyſłu ſwego odſtąpili. Położone było nad Eurypem, ſławną ową cieśniną, w ktorey ſię z iedney na drugą Stronę przewalaią bałwany, nakſztałt rośnienia, y opadania morza, to atoli nie było ſtałe, y regularne, tak dalece że Okręty w nim ſtać beſpiecznie nie mogły. Attal obległ w Achaii Opunt; y lubo Filip wſzelkiey pilności użył, nie mogł atoli na czas poſpieſzyć, aby był odebrania go zabronił. R. S. 3797.

Tym

Tym czaſem Makhanedas Tyran Lacedemony, znaczne Woyſko zebrawſzy ſzukał okazyi do podbicia ſobie całego Peloponezu, y poſunął ſię do Kraiow Mantynei. Sprzymierzoni z ſwoiey ſtrony byli w pole gotowi. Philopemen mianowany Wodzem Acheyſkim, zgromadził ich, y zachęcił, aby gorliwość iego, męſtwem, y dobrą chęcią wſpierali.

Charakter, y wielkie przymioty Philopemena.

Philopemen. Ponieważ mąż ten, ktorego oſtatnim z Grekow nazwano w Hiſtoryi ninieyſzey dosyć znaczną gra rolą, zda mi ſię bydź rzecz potrzebna, zgromadzić tu głownieyſze charakteru iego własności, y obrazu iego wyzerunek uczynić: W rzeczy ſamey po Philopemenie Grecya żadnego iuż więcey godnego ſiebie męża nie wydała. Rodem był z Megalopolis, Miaſta Arkadyi: wychowanie miał doſkonałe; podług prawideł Filozofii Arkezylaſza, ktory ſobie był to obrał za Cel, aby Ludzi do ſłużenia Oyczyznie ſwoiey nakłaniał, y naukami ich ſwemi do rządu Rzeczypoſpolitey ſpoſobił. Epaminondę za przykład ſobie założył. Z młodości ſwoiey Woyſkowych tylko ludzi, y ćwiczenia lubił. Przyſzedłſzy do lat orężem władania zdolnych, przywiązał ſię do Woyſka, na zrabowanie Lakonii wyſłanego. Wolnego czaſu, używał na ćwiczenia, ktore ciało do trudow przyuczać zwykły, iako to polowanie, uprawa roli, za pługiem ſam chodząc: na ow czas albowiem naypolerownieyſze Narody, wielki

wielki ſobie na uprawie roli, y ręcznych pracach zakładały ſzacunek. Zabawy podobne zdaią nam ſię teraz, podłe y wzgardy godne, lecz to dla tego iż ſię obyczaie naſze popſuły, y zdrowy rozſądek przewrociły. Philopemen wielkie miał w nauce Filozofii, w czytaniu Homera, y życia Alexandra upodobanie: wielkie znaydował w nich męſtwa przykłady. Taktyki, to ieſt ſztuki ſzykowania Woyſka do bitwy, oſobliwiey ſię uczył, y podług mieyſca używał. Gdy Kleomen, Krol Sparty, Megalopolis attakował, męſtwo ſwoie w bronieniu Oyczyzny, iako też y w potyczce Selazyi okazał. Poiachawſzy potym do Krety Wyſpy, ludźmi bitnemi napełnioney, w Sztuce ſię Woienney zupełnie wydoſkonalił. Za powrotem do Acheyczykow Wodzem go Jazdy uczyniono. Od tąd ſtarać ſię począł, Karność żołnierſką do doſkonałego ſtopnia przyprowadzić, iuż to ſurowości w ukaraniu, iuż podawanych uwag używaiąc; młodź ćwiczeniami woiennemi zabawiał, chcąc ich do wſzelkich obrotow ſpoſobnemi uczynić, y obiecanemi nadgrodami ich zachęcaiąc. W potyczce Elis o ktorey wyżey mowiliśmy, dał poznać, iż nie mniey do ſpotkania, iak do dowodzenia był zgodnym. Aratus wprawdzie, moc Rzeczypoſpolitey Acheyſkiey, do tego ſtopnia potęgi ktorego doſzła, wynioſł; lecz męſtwo w niey wſkrzeſił Filopemen. Wielkie odmiany w Woyſku, y broni poczynił. Dał im oręże cięższe iak przed tym: nauczył ich

nowego

nowego do potyczki porządku, przez ktory ſzeregi ściśleyſze, y do zerwania ſię trudnieyſze ſtały. Kroku ich w bitwie dotrzymować nauczył, ſłowem przyprowadził ich do ſtanu dania odporu nieprzyiaciołom. Rozwiozłość y zbyteczne wydatki Obywatelow poſkromił; a nie mogąc ich we wſzyſtkim odmienić, chwalebnieyſzy im Cel, y godnieyſzy mężnych Ludzi założył, to ieſt iż ich do wſpaniałości w narzędziach woiennych nakłonił; przeſtał na tym iż ſię ſtarano mieć piękne konie, y zbroie, Kaſzkiety z piorami w nayżywſzych kolorach malowanemi, y złotem tkane Kaftany. Rozumiał albowiem, iż okazałość ta, wſkrzeſza, y umacnia waleczność. Tegoż ſamego zdania Plutarch, y Cezar byli. Co ſię iego tycze, w odzieniu, był bardzo proſtym, y tak daleko ſię tą proſtotą unoſił, iż by go nikt był Hetmanem Woyſk bydź nie rozumiał. Plutarch piſze, iż gdy iednego razu, Philopemen, od przyiaciela będąc proſzony na obiad przyſzedł, Pani Domu, ktora na niego czekała, tak dalece go nie poznała, iż go za ſłużącego oſądziła, y proſiła aby iey w niebytności męża w kuchni robić dopomogł. Philopemen nic nie rzekłſzy, płaſzcz zrucił, y łupać drwa zaczął. Na to mąż w tym momencie nadſzedłſzy, w podziwieniu z takiego widowiſka zawołał: Coż to ieſt Philopemenie, y co ſię to
R. S. znaczy? A to rzecze iż ſię za niepozorność
3799. moię wypłacam *).

Achey-

*) ἡ κακᾶς ὄψεως δίκας δίδωμι.

Acheyczykom ſię uwagi Philopemena bardzo podobały; co ſię iego tycze wſzyſtkie miaſta przeyźrawſzy, Woyſka zciągnąwſzy, y przygotowania Woienne uczyniwſzy, Woyſko w Mantynei zgromadził, y Mekhanidzie potyczkę wydał; utarczka bardzo żwawa, y wygrana długi czas wątpliwa była, każdy ſię albowiem z ſwoim przeciwnikiem z wielką zaciętością potykał. Prawe ſkrzydło Philopemena rozproſzone zoſtało, lecz gdy ſię Makhanidas w pogoń za uciekaiącemi zapuścił, Philopemen mieyſce iego przezornie opanował, przez co ſię poſtać bitwy odmieniła: nieprzyiaciela z pogoni powraiącego zatrzymał, y rozpędził. Makhanidę row, unikaiąc przed nieprzyiaciołmi, przebyć uſiłuiącego poſtrzegłſzy, kopiią raził, y zabitego w row ztrącił. Zwycięzcy mu głowę ucięli: za uciekaiącemi, ſię aż do Tegei zapędzili, y miaſto nagle odebrali. Lacedemonowie więcey, iak cztery tyſiące Ludzi, Acheyczykowie zaś bardzo małą liczbę ſtracili. Będąc przekonanemi iż wygranie tey bitwy, wielka Wodza ich biegłość ſprawiła, wyſtawili mu za to Poſąg miedziany.

W krotce potym gdy Gry Nemeyſkie obchodzono, Philopemen, gronem wſpaniale przybranych Młodzieńcow, ktorzy Falangę iego ſkładali, otoczony, wſzedł na Teatrum, trafiło ſię iż Muzyk Pilad, śpiewał, y przygrywał na lirze, owe dawnego Rymopiſa wierſze. „Ja ieſtem pochwalić ſię z tym „mogę przed Wami.

„Co ſkronia waſze wieńczę wolności
„kwiatami.“

Natychmiaſt wſzyſcy przytomni na Philopemena oczy obrociwſzy, w ręce klaſkać poczęli.

Tym czaſem Sparta, okrutnieyſzego ieſzcze od Makhanidy, w oſobie naſtępcy iego, Nabiſa, doznała Tyrana: większą część nayznacznieyſzych obywatelow na wygnanie poſłał, a ſam dobra ich ogarnął. Cudzoziemcow, ludzi do wſzelkich niecnot zgodnych na żołd poprzyimował: używał ich dla utrzymania ſię przy Tyrannii, y wygładzenia tych wſzyſtkich, ktorych bydź rozumiał ſobie przeciwnych.

Filip, Syn Antygona Krol Macedoński, niby w dozor oddał mu był miaſto Argos. Nabis tam naywiękſzych dokazywał okrucieńſtw. Wymyślił Machinę, nakſztałt poſągu do żony ſwoiey podobnego, ktorą wſpaniałemi ſzatami przyodziać kazał, ta miała w ſobie żelazne kolce, ktoremi ramiona iey, ręce y pierſi były naieżone. Gdy mu pieniędzy kto odmowił, mawiał do niego, może Ja nie mam ſzczęścia do namowienia, lecz ſpodziewam ſię, że cię Apega żona moia namowi. Natychmiaſt mniemana Apega wychodziła, a Nabis biorąc ią za rękę do owego człeka prowadził, ktorego ona mocno ściſkała: ten kolkami iey ukłoty, głośne wydawał krzyki, y Nabiſowi, unikaiąc tego dręczenia na wſzyſtko czego żądał, pozwalał.

Etolo-

Etolowie widząc ſię bydź zaniedbanemi od Rzymian, ważnieyſzą na ow czas Woyną zatrudnionemi, z Filippem pokoy zawarli: toż ſamo y Epirotowie uczynili: y tak na czas nie iaki kłotnia Sprzymierzeńcow uſtała.

Filip ſię okrucieńſtwy ſwemi ochydza. Oblężenie Abidos. Okropne ſpoſoby do ktorych ſię naoſtatek oblężeni udaią.

W krotkim czaſie potym Filip z Rhodyi- R. S.
czykami, y Attalem Woynę zaczął: Perga- 3800.
mę ſtołeczne Państwa iego miaſto daremnie obległ. Nie mogąc zamyſłu ſwego do ſkutku przywieść, popalił Kościoły, y Poſągi pokruſzył. W potyczce Rodyiczykom, y Attalowi niedaleko Wyſpy Khio wydaney, znaczną poniosł Klęſkę. Pan ten lubił zawſze z nieſzczęściami y trudnościami walczyć: daley tedy, z więkſzą iak kiedy zaiadłością, y z naywiękſzym okrucieńſtwem Woynę prowadzić począł. Odebrawſzy Kyos miaſto Bitynii, wielkiey liczbie Kyanow, męki nayokrutnieyſze zadał: drugich w niewolą zabrał, y miaſto z ziemią zrownał. W Tracyi y Kherſonezie miaſta mu ſię bez odporu poddały: lecz Abidos miaſto, w naycieśnieyſzym mieyſcu Helleſpontu, dzis, Cieśnina Dardanellow nazwanym, położone ſpodziewało ſię, iż mu ſię oprzeć potrafi. Obległ go w należytym porządku, Abidowie ſię zaś z oſtatnią zaciętością bronili. Filip miaſto bez ſkutecznie attakuiąc od morza, lądem uderzyć nań umyślił. Oblężeni widząc, że

śię Macedonowie pod mury podkopali, y że miny swoie daley prowadzą, wysłali do Filippa, ofiaruiąc mu poddanie śię w pewnych kondycyach: lecz gdy im Filip odpowiedział, iż trzeba aby śię zdali na łaskę, przedśięwzięli raczey zbroyną ręką umierać, y zgodzili śię na to, aby gdy nieprzyiaciel wewnętrzny mur opanuie, pięćdziesiąt naystarszych Obywatelow na to wybranych, białogłowy y dzieci w Kościele Dyany zamknąwszy, podusili, aby Galerye, y sprzęty publiczne podpalili, złoto zaś y srebro wszystko w morze wrzucili. Wszystko to z nayuroczystszemi przyśięgami przyrzeczono: na wyłamie potym z ostatnią śię rozpaczą potykali: noc żeżby tey koniec uczyniła, nazaiutrz zaś dwoch Obywatelow, z tych co umowę byli przyrzekli, nie mogąc śię na wykonanie iey odważyć, miasto Filippowi wydali: Pan ten do niego wszedłszy, z wielką okropnością na to patrzał, iak obywatele stawszy śię niby szalonemi, żony y dzieci swoie dusili. Daremnych dla utrzymania tego morderstwa, usilności dokładał: wszyscy w każdey Familii iedni drugich zabiiali.

Woyna Macedońska.

R. S. 3803. Woienny humor Filippa na moment nie pozwolił mu spokoyności. Wszedłszy do Attyki, tak ią zrabował iż Ateńczykowie do Rzymu skargę zanieść musieli. Od dawnego on czasu był w podeyźreniu u Rzymian, ci zaś tylko okazyi do wybuchnienia szukali.

Senat

Senat dla wspomożenia Sprzymierzeńcow, Waleryusza Lewina z Flottą do Macedonii wysłał, y w krotce mu potym woynę wypowiedziano. Z tym wszystkim Filip ku Atenom pociągnął, y na miasto chciał całą siłą uderzyć, zastał Ateńczykow przed murami do bitwy uszykowanych: mężnie na nich uderzył, y do miasta w prawdzie zapędził, lecz sam do niego wniść nie śmiał, wszystkie okolice splądrowawszy, okrutne zostawił znaki po sobie.

Etolowie ważyli się na ow czas, czy się z Strony Rzymian, lub Filippa oświadczyć maią, lecz gdy zwyciężonym od Rzymian został, za niemi się na koniec bydź ogłosili.

Tym czasem Flotta Rzymska z Attalową złączona, przybyła do Aten, y do Pirrei weszła, co z przyczyny obawiania się Filippa, tak wielką w nich radość sprawiło, iż Posągi iego powywracali, y na honor iego ustanowione znieśli Ofiary. Narod ten, łatwo z iednego zbytku w drugi wpadał. R. S. 3803.

Powiedzieliśmy wyżey, iż Etolowie długo się ważąc, ktoreyby się Strony chwycić mieli, naostatek się przy Rzymianach oświadczyli. Y w tych to okolicznościach Filip ziazd miał z Prokonsulem Rzymskim Flaminiuszem, lecz się na nic nie przydał: więc tedy Pan ten do Woyny się przygotował. Tym czasem aby gwałtow swoich w Argos nie przestawał: niszczył dobra tych wszystkich, co złoto, y śrebro mieli: a tych co w porozumieniu byli, iako by się z tym kryli, męczyć

czyć rozkazał. Kwincyuſzowi, y Attalowi powiedzieć kazał, iż ieſt Panem w Argos, y oświadczył im, iż by rad z Rzymianami przymierze zawrzeć: pozwolono mu na to. Potym Kwincyuſz, y Attal, poiachawſzy do Tebow, do przymierza ſwego Beotow namowili. Attal w krotce potym w Pergamie umarł. Są ſławne w Hiſtoryi, niezmierne Pana tego bogactwa, z użycia ich, z ſprawiedliwością, z ktorą poddanemi ſwoiemi rządził, y z doſkonałego powinności Krolewſkich dopełnienia, zarobił ſobie na wielką chwałę.

Potyczka Kynoſkephalſka.

R. S. 3807. Tym czaſem Filip y Kwincyuſz (inaczey Flaminiuſz) niedaleko pewnych wzgorkow w Teſſalii, nazwanych, Kynoſkephale, do Sprawy przyſzli. Każdy z nich około dwadzieścia pięć tyſięcy miał Ludzi. Rzymianie tam zupełne nad Filippem otrzymali zwycięſtwo, trzynaście tyſięcy ſtracił, ośm tyſięcy na placu zoſtało, reſzta w niewolą poſzła. Rzymianie tylko około ſiedmiu ſet ludzi ſtracili. W tey potyczce, nierowność placu przeſzkodą była, iż Falanga Macedońſka ſił ſwoich wywrzeć niemogła. Jazda Etolſka wiele do zwycięſtwa pomogła, wytrzymawſzy albowiem raz, y natarczywość Macedońſką, przeſzkodziła, iż Rzymianow w dolinę nie zapędzono. Po tey Klęſce Filip zdaiąc ſię na łaſkę Senatu, proſił Rzymian o pokoy. Pozwolono nań podług podanych mu kondycyi. Kwincyuſz pozwolił mu na cztery mieſiące przerwy,

czterysta talentow dostał, y Syna iego Demetryusza wziął w zakład.

Senat dziesięciu Kommissarzow do Grecyi dla ułożenia interessow mianował. Kondycye Traktatu były następuiące: aby wszystkie miasta Greckie, tak w Azyi, iak w Europie zostały wolne. y podług swoich się praw rządziły: aby Filip, z tych, gdzie miał swoie Garnizony wyciągnął; aby Rzymianom niewolnikow, y zbiegow oddał, tysiąc talentow w naznaczonych czasach wypłacił, y Syna swego Demetryusza w zakład do Rzymu posłał. Tak się więc Woyna Macedońska skończyła.

Miasta Greckie przez Rzymian wolnemi ogłoszone.

Ponieważ Kondycye Pokoiu, Grekom wiadome ieszcze nie były, y rożnie o nich mowiono, Kwincyusz korzystaiąc z okoliczności przypadaiących igrzysk Istmickich, na ktore się niezmierne mnostwo Ludu zciągało, naygłownieyszy Artykuł ogłosić na nich umyślił. Gdy się iuż Gmin na plac dla widowiska zgromadził, Woźny stanąwszy, prosił o głos, y te słowa wyniesionym głosem powiedział. *Senat, y lud Rzymski, y T. Kwincyusz Hetman, zwyciężywszy Filippa, y Macedonow, od wszystkich Garnizonow, y podatkow uwolnia: Koryntow, Lokrow, Phokeow, Eubeow, Acheyczykow, Magnezow, Tessalow, y Perrhebow: wolnemi ich ogłasza, y chce, aby się podług zwyczaiow swoich rządzili.*

Przytomni wyrok ten usłyszawszy tak wielką uniesioni byli radością, iż ani oczom, ani uszom swoim wierzyć niechcieli: prosili woźnego, aby toż samo obwołanie powtorzył, żeby o szczęściu swoim nie powątpiewali; po powtornym wyroku tego ogłoszeniu, gdy go z wielkim uciszeniem wysłuchali, same tylko widzieć uciechy, y radosne słyszeć było okrzyki.

Jak tylko igrzyska się skończyły, wszyscy przytomni, Hetmana Rzymskiego, za swego wybawiciela maiąc, pobiegli z dziękczynieniem przeciwko niemu. Każdy się do pocałowania ręki iego, albo do wieńczenia go kwiatami, ubiegał. Kwincyusz dnia owego nayczystszey, iaką kiedy człowiek mieć może, kosztował radości, wszelkie Woyskowe tryumphy przechodzącey, pochodziła albowiem, z uczynku, dobroci, ludzkości, sprawiedliwości, słowem z ukontentowania, ktore czuiemy, gdy ludziom co dobrego wyświadczamy. Rożne te Narody Sentymentow wdzięczności swoiey ku Ludowi Rzymskiemu wstrzymać nie mogły, y iedni do drugich
Tit. mowili: „Ze się przecię znayduie Narod, kto-
Liv. l. „ry z własnemi kosztami y niebespieczeń-
33. n. 33. „stwy, za wolność drugich Woyny prowa-
„dzi. Y to ieszcze nie dla Narodow Sąsiedz-
„kich, lub w teyże części ziemi położonych,
„lecz ktory przebywał morza, y daleko się
„zapędzał dla zabronienia, aby się w żadney
„części świata niesprawiedliwe panowanie
„nie znaydowało, y aby wszędzie prawa, słusz-

„ność,

„ność, y Sprawiedliwość utrzymał; że za „iednym słowem, y głosem woźnego, wszyst„kim Grecyi y Azyi Miastom wolność przy„wrocona została.“

Kwincyusz z Argos powrociwszy, toż samo obwołanie wolności Grekow, na Grach Nemeyskich obwieścić kazał. Większą część miast odwiedził: dobrym rozrządzeniem, sprawiedliwość przywrocił, wygnańcow odwołał, y niesnaski pogodził; Krok ten Rzymian, nie tylko do podniesienia ich sławy, ale też y do powiększenia potęgi wiele dopomogł. Narody bowiem ufność, y wiarę swoię, zupełnie w nich pokładały: doprászali się nawet z ramienia ich o Urzędnikow pod imieniem Pretorow. Nie zawadzi tu uważać, iż sami szczegulnie Etolowie Narod rodem niespokoyny na Rzymian się żalili, gdy inni z radością słodyczy pokoiu używali; wymawiali im nawet, iż by bez nich nie zwyciężyli byli Filippa.

Oblężenie Sparty.

Z drugiey Strony nie mogąc znieść Rzymianie aby Nabis Tyran Sparty, Argos w moc swoię wziąwszy, w nim panował, gdy inne miasta używały wolności, Kwincyuszowi, Woynę Nabisowi wypowiedzieć kazali; Co natychmiast Pro-Konsul wykonał. Prosto do Sparty pociągnął, gdzie się Tyran był zamknął, y bardzo mocno utwierdził. Miał z sobą szesnaście tysięcy Ludzi. Nayznacznieyszych podeyźranych sobie obywatelow, do

R. S. 3809.

więzienia wziąść y wſzyſtkich poduſić kazał. Gdy przy Eurotas Kwincyuſz Obozem ſtanął, Nabis Wycieczkę, z Woyſka ſwego Cudzoziemſkiego wyſłał, z razu zmieſzali Rzymian, lecz ci przyſzedłſzy potym do ſprawy nazad Nieprzyiaciela zapędzili do miaſta. Nazaiutrz druga utarczka była, w ktorey ſię z wielką zaciętością z obu Stron potykano: nakoniec żołnierzy Nabiſa rozpędzono, y na Placu z nich wiele bardzo poległo. Tegoż ſamego czaſu, brat Pro Konſula Rzymſkiego, Githium, znaczne mieyſce opanował. Nabis z tąd nieſpokoyny, żądał z Kwincyuſzem rozmowy, lecz na nic ſię zgodzić nie mogli. Pozwolił potym na uſtąpienie z Argos y Niewolnikow oddanie: z tym wſzyſtkim gdy Kwincyuſz wyciągał po nim, aby miaſtom nadmorſkim Ludu Rzymſkiego Niewolnikow y zbiegow wydał, aby ſto talentow śrebra zapłacił, y Syna ſwego dał w zakład, tak drogiego niechciał pokoiu. Zaraz więc Kwincyuſz oblężenie Sparty żywo popierać począł. Woyſko iego więcey, iak pięćdzieſiąt tyſięcy wynoſiło; wſzyſtkie bowiem lądowe, y Morſkie Woyſka razem był zciągnął.

Ze wſzyſtkich Stron na miaſto uderzyć kazał. Sparta w łatwych tylko do przyścia mieyſcach, murem była opaſana. Nabis w krotce bardzo ſię zmieſzał, widząc ſię bydź ze wſzyſtkich Stron attakowanym, a niewiedząc gdzie potrzeba było poſiłku. Tym czaſem Rzymianie co raz ſię pomykali: Lacedemonowie czas nieiaki natarczywość wy-

trzymali; lecz pierwſi na ſzerſze ulice wyſzedłſzy, niemogąc ſię iuż oprzeć w ucieczkę poſzli. Nabis niewiedząc iak by ſię wymknąć, przyległe murom domy podpalić kazał. Pożar ten Rzymian będących iuż w Mieście przeſtraſzył, y nazad ſię ku Woyſku ſwemu cofnęli. Kwincyuſz iuż prawie całego Miaſta Panem bywſzy, do odwodu zatrąbić kazał. Lecz gdy nowe attaki na zaiutrz zaczął, Nabis mu propozycye pokoiu podał, y przyiąć muſiał też ſame, ktore mu z ſamego początku były przepiſane. Z tamtąd Pro-Konſul pożegnawſzy ſię z Eumenem Krolem Pergamy, ktory go był przy tym oblężeniu poſiłkował, udał ſię do Argos, gdzie na Igrzyſkach Nemeyſkich przytomnym będąc, nadgrody rozdawał: przybycie iego Argom nie wymowną radość ſprawiło.

Tym czaſem Etolowie y Acheyczykowie, bardzo ſię na pokoy z Nabiſem uczyniony żalili: taki Tyran w pośrod Grecyi ſię utrzymuiący, radość ich mieſzał. Kwincyuſz Zimę na odwiedzenie miaſt Greckich, na czynienie Narodom ſprawiedliwości, y przywrocenie dobrego porządku, odłożywſzy, do Koryntu ſię udał. Tam Poſłow wyprawionych od miaſt zgromadził: wſzyſtko cokolwiek Rzymianie, dla przywrocenia wolności Grekom uczynili, przełożył. Oświadczył, iż Nabiſowi, na pokoy dla tego ſzczegulnie tylko pozwolił, aby od zupełney ruiny Spartę ochronił. Napomniał ich do zachowania między ſobą doſkonałey iedności. Potym do Włoch

Włoch zawinąwszy przybył do Rzymu, y z tryumfem do niego wiachał.

Woyna Rzymian przeciwko Nabisowi.

R. S. 3813. Tym czasem Etolowie iedyny w Grecyi Narod Rzymianom skrycie nieprzyiazny, Nabisa przeciwko nim podbudzali, y nieprzyiacioł im robić nie przestawali. Nabis bardzo łatwo buntowniczych rad ich posłuchał. Wiele znacznieyszych Obywatelow ponadmorskich miast, do odstąpienia ktorych Rzymianie go byli przymusili, na swoię Stronę pociągnął, y Githion obległ. Jak się tylko Rzymianie, o złomaniu przez Tyrana tego Traktatu dowiedzieli, tak natychmiast do Grecyi Pretora Acyliusza z Flottą wysłali.

Acheyczykowie Nabisowi niechętni, Hetmanem swoim Philopemena obrali. Z początku Woyny ten przegrał na morzu, lecz w prędce wstydu tego powetował. Nie daleko Sparty na Tyrana uderzywszy, większą część Woyska iego zwyciężył, y w Mieście go zamknął. Tegoż samego czasu Etolowie do Antyocha Krola Syryi, wysłali, aby go do Grecyi sprowadzić. Rzymianie dowiedziawszy się o krokach, ktorych Etolowie, dla oderwania im Sprzymierzeńcow, używali, przez Ateńczykow powiedzieć im kazali, aby nie zapominali tak prędko, iż z niemi w związku zostawali. Z tym wszystkim Etolowie ressentymentu tylko swego słuchaiąc, umyślili Demetryadę, Khalkis, y Lacedemonę, zdradą odebrać. Wykonanie Proiektu tego,

tego, na trzech Obywatelow zdali. Dyokles Demetryadę opanował. Thosowi Chalkisy odebranie nie udało się. Alexamen, Sparty wzięcie zlecenie maiąc, udał się do zdrady. Tysiąc ludzi wprowadziwszy do miasta, z wielką radością, od Nabisa przyiętym został; lecz za umową z swemi Kawalerami, Tyrana na ustronie wywabiwszy, z konia go zrucił: na to Kawalerowie iego nadbiegli, y na mieyscu zakłoli. Alexamen odebrał Pałac Nabisa, lecz gdy się rabunkiem Skarbow zabawiał, Spartowie wpadłszy na Etolow w pień wycięli, y samego Alexamena trupem położyli. Philopemen z zamieszania w Sparcie w szczętego korzystaiąc, z Korpusem Woyska wszedłszy do miasta, zgromadzenie zebrał, y Spartow do związku z Acheyczykami namowił. Uczynek ten Philopemenowi nieskończony honor uczynił: niemnieyszą przez wspaniałość, y nieinteressowanie swoie zicdnał sobie zaletę, kiedy podarunku stu dwudziestu talentow, z przedaży Dobr Nabisa zebranych, a od Sparty sobie ofiarowanych, nie przyiął.

Etolowie pod Władzą Rzymian podbici.

Tym czasem Antyoch za namową Etolow do Grecyi wkroczywszy, nie daleko Termopilow przez Konsula Maniusza Acyliusza pobitym został. Konsul ten przełożył Etolom, iż ieszcze czas mieli udania się do łaskawości Ludu Rzymskiego, ktorego gniewu, za wszelkie urażaiące postępki słusznie

oba-

obawiać się powinni, iż potrzeba było, aby Herakleą Stołeczne swoie miasto w moc ich oddali: lecz żadnego skutku przestrogi iego nie uczyniły. Na ten czas Konsul oblężenie miasta w należytym porządku przedsięwziął. Ponieważ wielkie, y dobrze utwierdzone było, odpor z niego długi, y zacięty dawano. Oblężeni z ostatnią broniąc się zaiadłością, iak rozpaczaiący się potykali. Lecz na koniec Maniusz o trzeciey godzinie po połnocy, gdy Etolowie trudami znurzeni głęboko zasypiali, szturm przypuściwszy, miasto odebrał y zrabować pozwolił. Oblężeni do Zamku się cofneli, lecz dla niedostatku żywności poddać się y tam musieli. Reszta Narodu zamknęła się w Naupakcie. Konsul y tam ich ścigać umyślił: Miasto obległ, y po dwu miesięcznym wytrzymaniu, do ostatniego schyłku go przyprowadził. Etolowie potęgą Rzymską przygnębieni, do Kwincyusza Konsula się uciekli, y z wielkiemi się lamentami, o zlitowanie nad narodem swoim dopraszali. Ten użaleniem tknięty, do pozwolenia im przerwy Konsula Maniusza nakłonił, podczas ktoreyby do Rzymu z poddaniem się wysłali.

W krotce potym dowiedziawszy się Etolowie, o zupełnym Antyocha w potyczce Magnezyi przez Rzymianow zniesieniu, a nie widząc się bydź w stanie dłuższego dania odporu; podług wszystkich, od Senatu przepisanych im Kondycyi poddali się, y na pokoy im pozwolono: głownieysze pokoiu tego

go Artykuły, w tym się zawierały, aby broń y konie swoie Rzymianom oddawszy, tysiąc talentow śrebra wypłacili.

Woyna między Acheyczykami y Lacedemonami.

Tegoż samego czasu owi co przez Tyrana Nabisa, z Sparty wypędzonemi byli, do Acheyczykow się udali. Ci chcieli Lacedemonow przycisnąć, aby im Autorow, z miasteczkiem Las uczynionego postępku wydali, pod pozorem, iakoby Kwincyusz, y Rzymianie, w Opiekę Acheyczykow, miasteczka tey Okolicy oddali. Dopominanie się to oburzyło Lacedemonow, trzydziestu z tych, co w związku z Philopemenem zostawali, zabito; przymierze z Acheyczykami zerwali, y do Konsula Fulwiusza; z poddaniem Sparty, pod władzą Rzymian, Posłow wysłali. Acheyczykowie dowiedziawszy się, wzaiemnie bardzo się urazili, y Sparcie Woynę wydali. Sprawa ta do Rzymu się wytoczyła, gdzie obie Strony wysłuchano. Senat atoli, wyrok bardzo wydał oboiętny, ktory sobie Acheyczykowie przecięż na swoię stronę tłumaczyli. Tym końcem Philopemen na czele Woyska ku Sparcie się posunął, y domagał się aby mu Autorowie z miasteczkiem Las przedsięwziętego postępku, ktorych Lacedemonowie w ręku mieli, wydani byli: ZnacznieysiObywatele z przełożeniem swoich racyi, z miasta wyszli. Lecz wygnańcy, co się do Woyska Philopemena przyłączyli, rzuciwszy się na nich, siedmnastu zamordowali;

wali; nazaiutrz zaś gmin ten zaiadły, sześćdziesiąt y trzech na śmierć z nich wskazał. Potym Acheyczykowie obeszli się z Spartą, iakoby z miastem mocą dobytym: domagali się aby mury obalić. Cudzoziemscy żołnierze, aby z Lakonii wystąpili, y Prawa Likurga, aby były zniesione. Wszystko to iak nayściśley, z nayżywszym Lacedemonow żalem, wykonano. Mowią iż do Rzymu skargi swoie przeciwko Philopemenowi zanieśli, y że się Lepidus w liście swoim do związku Acheyczykow pisanym na ten postępek żalił. Bądź co chce, Senat aby Sprawiedliwość Lacedemonom uczynił, postępek Acheyczykow bardzo zganił, ci zaś chcąc się usprawiedliwić sprawy swoiey bronili. Z tym wszystkim wyrok Senatu, za Stroną Lacedemonow wypadł, rozkazał aby wszystkich osądzonych na swoie mieysca nazad przywrocono; aby wszystkie Dekreta w tey Materyi wypadłe zniesiono; y aby Sparta do związku Acheyczykow przyłączona została.

Smierć Philopemena.

Około tegoż samego czasu, Messenowie od związku Acheyczykow oderwawszy się, za naleganiem Dynokrata, do oręża się wzięli, y znaczne mieysce Koronę opanować chcieli. Philopemen lubo siedmdziesiąt lat na ow czas maiący, w pole ruszywszy ku Messenie pociągnął. Odparł zrazu nieprzyiacioł, lecz gdy ci znaczny posiłek potym dostali, Woysko Philopemena rozproszyli. Wielki

ten

ten mąż nadzwyczaynych dzieł męſtwa dokazawſzy, ciężko ranionym zoſtał. Gdy ſpadł z konia, wzięto go, y w łancuſzach do Meſſeny poprowadzono: do więzienia go wſadzono. Dynokrat zaś, tak ſię pokazał okrutnym, iż go trucizną zgładził. Philopemen wziąwſzy puhar bez naymnieyſzego wſtrętu, w krotce potym życia dokończył. Za tą wiadomością Acheyczykowie żalem przerażeni, śmierci iego pomścić ſię tylko uſiłowali, do oręża ſię wzięli, do Meſſenii weſzli, y okrutnie ią zrabowali. Meſſenowie nie znayduiąc ſię w ſtanie obrony, do nayuniżeńſzych ſię prozb, dla wyrobienia pokoiu, udali. Acheyczykowie ſię o Autorow śmierci Philopemena dopominali. Kondycyą przyięto. Dynokrat ſam ſobie śmierć zadawſzy, mękę ſwoię uprzedził, innych około Grobu iego ukamienowano. Acheyczykowie wſpaniałe Philopemenowi pogrzebowe uczynili obrządki. Popioł ciała iego do Megalopolis zaprowadzono. Konwoy był do tryumfalney pompy podobny. Piechota, y Jazda maſzerowała pod bronią, ludzie zaś z miaſt na przeciwko konwoiu tego wychodzili.

Rok ten był znaczny śmiercią trzech Wodzow w Hiſtoryi bardzo ſławnych, Annibala, Scypiona wielkiego, y Philopemena.

Rzymianie przed ſię biorą związek Acheyczykow rozerwać.

Tym czaſem Senat Rzymſki, kredyt, y potęgę Związku Acheyczykow począł mieć

w podeyrzeniu. Na biegłość ich Wodzow, męſtwo Woyſka, iedność miaſt, y na wolność ktorey używali, zazdroſnym okiem poglądał. Takiemi myślami napoione umyſły maiąc, wygranie ſprawy, zawſze nieprzyiaciołom Acheyſkim uſiłowano przyſądzać, aby ich tym ſpoſobem poniżyć. Zli znayduiący ſię między niemi Obywatele, iako to Kallikrat, w ſprawie wygnańcow Spartańſkich, Rzymianom przeciwko tey Rzeczy-poſpolitey broń w ręce dali. Lecz oſobliwie po zwyciężeniu Perſeuſza, y gdy iuż nie było na ziemi potęgi, ktoraby im oprzeć ſię śmiała, Acheyczykow podbić ſobie zupełnie umy-
R. S. ślili. Rzymianie więc, ſieiąc po między nie-
3822. mi niezgody, Kreatury ſwoie, na wſzyſtkich Urzędach oſadzaiąc, ktorzyby w zgromadzeniach wſzyſtkim władali, tym ſpoſobem około oſłabienia ich pracowali. Do Azyi iuż Kommiſſarzow ſwoich byli wyſłali, aby ſię o tych co Perſeuſzowi dopomagali wywiedzieć. Kallikrat im zaprzedany będąc, donioſł tych wſzyſtkich, ktorych Panu owemu bydź Sprzyiaiących rozumiał. Więcey iak tyſiąc Obywatelow do więzienia wzięto, y Acheyczykowie doſtali rozkaz, aby ich do Rzymu odeſłali. Co za Tyrannia! Z tey liczby był także ſławny ow Polibiuſz Hiſtoryk. Gdy w Rzymie ſtanęli, bez wyſłuchania nawet, w rożne ich Krainy Włoſkie porozſyłano. Acheyczykowie loſem wſpoł-obywatelow ſwoich dotknięci, kilka razy Poſłow do Rzymu wyprawili, dopraſzaiąc ſię ażeby Senat wſzedł w ro-

w rozeznanie tey fkargi, ktora u nich fądzona nigdy nie była; lecz żadney otrzymać nie mogli fprawiedliwości. Prawie przez fiedmnaście lat, nowe do Senatu co raz zanofili proźby. Naoftatek zezwolił Senat, aby Wygnańcy do Achaii wrocili, lecz przez tak wielki przeciąg czafu, większa ich część wymarła, tak że z tyfiąca, trzyfta tylko do Oyczyzny fwoiey powrociło.

Zamiefzanie w Achaii.

W kilka lat potym przez żądze panujących, wielkie w Achai zamiefzania fię wfzczęły. Demokryt pierwfzy Acheyczykow Urzędnik, Sparcie woynę wypowiedział: Zbroyną ręką w Lakonią wkroczywfzy, po niey plondrował. Rzymianie na ufpokoienie tey kłotni, Kommiffarzow fwoich wyflali. Ci do Koryntu przybywfzy, w rzeczy tey z wielką łagodnością fobie poftępowali. Kartagina albowiem nie była iefzcze na ow czas wzięta, y potrzeba im było fobie tak mocnych, iakiemi byli Acheyczykowie, Sprzymierzeńcow uymować. Lecz Fakcyi Herfztowie, tym bardziey fię iefzcze przez to ośmielili. Krytolaus wfzyftkich był głową, od miafta do miafta przeciwko Rzymianom podbudzaiąc umyfły, biegał, y ufilnie fię ftarał, aby fię Lacedemonowie z Acheyczykami nie pogodzili. Prawdę powiedzieć można, iż Acheyczykowie owey mądrości, y roftropności, z ktorą fobie do tąd z Rzymianami poftępowali, zapomnieli, y zda fię, iż

R. S. 3857.

wſzyſtko to umyślnie czynili, cokolwiek do ściągania gniewu ich na ſiebie zmierzać mogło. Metellus na ten czas w Macedonii będący o tych zamieſzaniach ſię dowiedziawſzy, z napomnieniem do Koryntu czterech Rzymianow wyſłał, aby zemſty Rzymian na ſiebie nie ściągali. Nażartowano ſię z nich, y wypędzono. Miaſto Korynt zawziętością ſwoią przeciwko Rzymianom, inne przechodziło. Krytolaus do Woyny z Lacedemonami podbudzać umyſłow nie przeſtaiąc, dokazał ſwego. Otwarcie z tym ſię odzywał, iż odpor dać Rzymianom potrafi, y że ma po ſobie Krolow. Buntowniczemi temi ſłowy Beotow, y Obywatelow Khalkis, na ſwoię ſtronę nakłonił. Zawrot iakiś umyſłu zdał ſię Narody te do właſney zguby naciągać.

Ruina Koryntu. Grecya w Prowincyą Rzymſką obrocona.

R. S. 3858. Rzymianie o wſzyſtkim, co ſię w Grecyi działo, uwiadomieni, woyną Achaii Mumiuſzowi zlecili. Metellus w tamtych ſtronach będąc, Poſłow z oświadczeniem do Acheyczykow wyprawił, iż Lud Rzymſki, o wſzyſtkim, co było, pamiętać więcey nie zechce, byleby w powinności ſwoiey kluby nazad wſtąpili, y na oderwanie od związku niektorych miaſt pozwolili. Propozycye te odrzucili ze wzgardą, ktora Metella uraziła, ruſzywſzy natychmiaſt z Woyſkiem, stoczył bitwę, zupełne otrzymał zwycięſtwo, y przeſzło tyſiąc w niewolą zabrał. Y w tey

w tey to okazyi Krytolaus zniknął, rozumieią iż uciekaiąc w bagnie utonął. Diaeus drugi herſzt fakcyi kommendę obiął, ze wſzech Stron Woyſka pościągał, o Czternaſtu tyſięcy korpus zebrał. Przez ten czas Metellus za buntownikami ſię uganiał; y napadłſzy tyſiąc Arkadow, wſzyſtkich w pień wyciąć kazał. Z tamtąd poſzedł do Tebow, ktore mieſzkańcy na ogłos zwyciezkiego Rzymian oręża ſtrachem przeięci opuścili. Z tamtąd ſię do Koryntu poſunął, w ktorym ſię Diaeus zamknął: tam trzech znaczniey-ſzych Związkowych, ktorzy ſię do niego byli uciekli z napomnieniem wyſłał, aby ſię Acheyczykowie poſtrzegli. Lecz ponieważ Fakcya Diaeuſa, nad gminem Obywatelow gorę trzymała, do więzienia ich wzięto.

Gdy ſię to działo Mumius przybył, a Metellus do Macedonii powrocił. Natychmiaſt Mumius Woyſka ſwoie zebrawſzy, oboz rozłożył. Oblężeni wycieczkę uczyniwſzy na Rzymianow uderzyli, y kilkunaſtu zabili: zyſk ten ſtał ſię dla nich fatalnym. Diaeus tą pomyślnością nadęty, do tey przyſzedł lekkomyślności, iż Konſulowi Potyczkę wydał: ten Woyſko ſwoie, niby boiaźnią przerażony w obozie zatrzymał. Tym czaſem Acheyczykowie z ſzalonym zauſaniem na Rzymian naſtępowali. Bliſko cieśniny Iſtmickiey do bitwy przyſzło. Konſul z całey ſwoiey Jazdy zaſadzkę uczyniwſzy, Acheyczykowie w momencie w rozſypkę poſzli. Diaeus w rozpaczy do Megalopolis Oyczyz-

ny swoiey pobiegł, gdzie żonę zabiwszy, dom podpalił, y sam truciznę połknął. Acheyczykowie nikogo iuż na czele niemaiąc, niemieli serca więcey się zgromadzić, y w rożne strony pouciekali. Większa część Obywatelow Koryntu nocą wyszła. Mumius do miasta wszedłszy, zrabować go pozwolił: pozostali w nim ieszcze ludzie, nie uszli gniewu zwycięzcy: dzieci, y niewiasty przedano. Mumius Posągi, y Obrazy naykosztownieysze odłożywszy na stronę, domy zapalić kazał, tak dalece iż miasto w perzynę poszło, mury zaś aż do fundamentow obalono. Tak tedy tegoż samego Roku, ktorego Kartagina wzięta, y zruynowana została, y Korynt zginął. Nad to mury tych miast, co się do buntu tego przyczyniły były, wywrocić rozkazano.

Ruina Koryntu, tak straszliwe na umysłach Acheyczykow uczyniła wrażenie, iż męstwo ich zupełnie przytłumione zostało. Senat Rzymski chciał uczynić ten przykład surowości, na ukaranie zuchwałości Koryntow, za zgwałcenie Prawa Narodow przez złe obeyście się z Posłami, od Rzymian do nich wysłanemi. W Rzeczy zaś samey żyskowne położenie Koryntu, gdzie Narody bunty, y rokosz podnoszące, stek swoy mieć by mogły, y długo się utrzymywać, nakłoniło Rzymian, ktorzy chcieli, aby im się nic nie oparło, do zupełnego miasta tego zburzenia. Z łupu tam wziętego niezmierne summy zebrali. Między Obrazami znalazł się ieden, sławnego owego Arystyda Malarza:

rza: wyrazał Bakhuſa: ſztukę tę nad wſzyſtkie inne, nieſkończenie więcey ſzacowano, Attalowi ią za ſiedmdzieſiąt y pięć tyſięcy złotych przyſądzono. Lecz to Mumius za niebeſpieczny przykład poczytał, aby iednego Obrazu cenę, do tak wyſokiego ſzacunku podnieść, y na żalenie ſię Attala względu niemaiąc, zatrzymał go nie dla ſiebie, lecz aby go na ozdobę do Rzymu przeſłał, gdzie go potym w Kościele Cerery umieſzczono. Zacny ten Rzymianin nieintereſſowania ſwego dał w tey okazyi dowody, lecz oraz dał poznać, iż przy wielkiey poczciwości, y wielkiey w ſztuce woienney umieiętności, żadnego w wyzwolonych naukach nie miał oświecenia. Podług albowiem powieści Welleia Paterkula, gdy tym co do Rzymu wſzyſtkie te drogie obrazy prowadzić mieli, ſtaranie y pilność wielką zalecał, oświadczył Im, iż gdyby ktora z tych ſztuk zginęła, lub w drodze zepſuć ſię miała, tedy na to miaſt inną ſwoim koſztem ſzafować muſzą.

Rzymianie potym do Grecyi Kommiſſarzow wyſłali; po wſzyſtkich miaſtach rząd gmino-władny znieśli: uſtanowili w nich Urzędnikow, lecz ich z tym wſzyſtkim przy dawnych Prawach, y wolności zachowali. Nakoniec Grecya w Prowincyą Rzymſką obroconą zoſtała, y pod rząd Pretorowi, ktorego co Rok poſyłano, oddana; od tąd Prowincyą Achaii nazywała ſię, ponieważ ku oſtatkowi Acheyczykowie byli w Grecyi naymocnieyſzym Narodem.

Oblężenie Aten od Sylli.

R. S. 3917. Ponieważ Ateny w Historyi Greckiey nayznacznieyszą czyniły okazałość, więc rzecz sprawiedliwa, aby nim się ten krotki zbior zakończy, Czytelnika uwiadomić, o rożnych przypadkach, ktorych doznały, od tego czasu iak Rzymianie okolicę tę opanowali, iako też o stanie, w iakim aż do narodzenia Chrystusa, a nawet y daley w pierwszych wiekach Kościoła zostawały. Było to za czasow Sylli, kiedy miasto to wiele ieszcze doznać musiało nieszczęśliwości. Mitrydat Krol Pontu całą Azyą mnieyszą pod moc swoię podbiwszy, wysłał do Grecyi Arkhelausa, z Woyskiem z Stu dwudziestu tysięcy złożonym, Z takiemi siłami Wodz ten Ateny w krotce odebrał, y do interessow Pana swego większą część miast Greckich skłonił. Arkhelaus całą władzą w Atenach obiąwszy, z okrutną sobie postępował tyranią. Z tym wszystkim iarzmo tego nowego Pana, tylko co karkow Ateńczykow dotchnęło, w krotce pod cięższe daleko nachylić się musieli. Sylli Woynę przeciwko Mitrydatowi zlecono. Sławny ten Rzymianin na czele piąciu Legyi, drogi natychmiast do Grecyi obrocił. Za przybyciem iego wszystkie miasta Bramy mu otworzyły. Ateńczykowie swoich nie mieli mocy otworzyć; Tyran zaś Arystyon w Atenach panuiący, tak był lekkomyślny, iż sił swoich chciał z Rzymskiemi sprobować, y Sylli oblężenie wytrzymać. Wodz ten zaraz

raz

raz Pirreą obległ, gdzie ſię Aryſtyon dla obronienia tey części miaſta był zamknął. Lubo mury na ſześćdzieſiąt Stop wyſokie, y bardzo mocne były, z tym wſzyſtkim Sylla z naywiękſzą na nie uderzył ſiłą, używaiąc do tego wſzyſtkich ſwoich, ktorych wielką miał liczbę machin, y ani niebeſpieczeńſtwa, ani koſztu nie unikaiąc. Ponieważ mu na drzewie zbywało, kazał wyciąc Likeon gdzie bardzo piękne przechadzki były, dla doſtania zaś pieniędzy, ſkarby Kościołow Epidauru y Delphow zrabować kazał.

Jeżeli Attak był ieden z nayżywſzych, odpor oblężonych nic mu także nie uſtępował. Z obu Stron ſtateczność, y męſtwo w naywyżſzym Stopniu pokazało ſię: codziennie nowe ſzturmy, y nowe naſtępowały wycieczki, w ktorych do krwawych bardzo potyczek przychodziło. Ateńczykowie z ową potykali ſię nietworzliwością, ktorą w Przodkach ich tak dalece chwalono; znaleźli ſpoſob Machiny Rzymian popalić, albo ie też minami, ktore aż pod mieyſce ich Stanowiſka doprowadzali, wywracali. Rzymianie od Sylli zachęceni, niemnieyſzą ochotę okazowali, podobnymże ſpoſobem min użyli, y tego dokazali, że znaczną ſztukę muru obalili, ktora im wyłam wielki otworzyła. Natychmiaſt ſzturm przypuścili, lecz po długiey utarczce, odſtąpić nazad muſieli. Naſtępuiącey nocy Ateńczykowie wyłam, nowym murem wypełnili. Sylla iuż przykrzyć ſobie poczynał,

kiedy wymyślił ſpoſob, ktory go w krotce miał Panem Aten uczynić: ten zaś był żeby miaſto głodem odebrać. Oblężenie tedy w opaſanie przemieniwſzy, Ateńczykowie w krotce okrutnych ſkutkow głodu doznawać przymuſzonemi byli. Wſzyſtkie zioła, korzenie, y końſkie mięſo poiadłſzy, do tego przyſzło, iż ſię ſkorą z trzewikow żywić muſieli: tak tedy poddać ſię potrzeba było. Aryſtyon Tyran, naleganiom Senatorow dłużey ſię oprzeć nie mogąc, ktorzy go o wyrobienie u Sylli Kapitulacyi, zaklinali, Poſłow do Wodza tego wyprawił. Lecz ponieważ mowy ich, zamiaſt zachowania ſię w obrębach propozycyi takich, iakie ſię czynić zwykły w podobnym razie, dzieła ſtarożytnych Ateńczykow wynoſiły, Rzymianin wynioſły przerwał im mowę, y nazwawſzy ich z pośmiewiſkiem Kraſomowcami, powiedział: aby ſię z temi pięknemi Retorycznemi mowami ſchowali, dodaiąc; iż do Aten nie dla nauczenia ſię ſtarodawnych gwarow, ale dla ukarania buntownikow był przyſłany. To powiedziawſzy, bez żadnego ich względu pożegnał. W krotce potym Sylla przeſtrzeżony będąc przez ſzpiegow o tak niſkim w iednym mieyſcu murze, iż ſzturm nań po drabinach można było przypuścić, zaraz ie naſtępuiącey nocy kazał przyſtawić. Tym ſpoſobem Rzymianie do miaſta wſzedłſzy, większą część Obywatelow w pień wycięli. Ateny na rabunek podano, wſzyſtkich zaś niewolnikow Sylla przedać

rozka-

rozkazał. Potym zamek obległ, ktory niemaiąc żywności, długo trzymać się nie mogł. Arystyona, y Partyzantow iego śmiercią skarano. Nakoniec Pirreą opanował, twierdze ich zburzyć, y Arsenał, ktory za przedziwną sztukę budowli miano, spalić rozkazał.

Sylla wielką gorę nad Mitrydatem otrzymawszy, z Wodzami iego potyczki Kheroneyską, y Orkhomeny wygrawszy, Grecyą, y Macedonią, iak pierwey były, pod władzę Rzymianow podbił. Przyłączył do tego Jonią, y kilka innych Azyi mnieyszey Prowincyi, ktore Mitrydat był opanował.

Ostatni Stan Grecyi.

Grecya stawszy się Prowincyą Rzymską, nie straciła żywego owego do wolności przywiązania, ktore iey Charakterem było. W domowych Woynach Włoskich Ateńczykowie się Pompeiusza Strony, iako prawdziwie Rzecz-pospolitańskiey z gorliwością chwycili. Po śmierci Juliusza Cezara Kassyuszowi iednemu z zaboycow iego posągi wystawili. Naostatek lubo z dawney mocy wyzuci, z tym wszystkim Umieiętności, y Wyzwolone Nauki w porządku oświecenia pierwszeństwo sobie u nich zachowały, ktoremu sami ich zwycięzcy winny hołd oddawali. Nayzacnieysi Rzymianie dla doskonalenia się we wszystkich częściach nauk do Grecyi iezdzili. Ateny, sławne owe Ateny, tyle mądrych mężow żrenica, stekiem nauk zawsze zostały. Ze wszystkich Stron tam się

uda-

udawano, dla czerpania owego wybornego guſtu, tak dalece, do poznania, na czym piękność dzieł dowcipnych zależy, potrzebnego, dla nabycia owego Attykizmu, ktory Rzymianie tak bardzo ſzacowali, y ktory im w ſądzeniu o dziełach Autorow za pewne prawidło ſłużył. Mowcy tam ſię udawali dla doyścia prawdziwych źrodeł Kraſomowſtwa. Cicero za chwałę ſobie poczytał, uczyć ſię pod wielkiemi nauczycielami, ktorych Ateny na łonie ſwoim noſiły; Syna ſwego dla uczenia ſię u Kratyppa tam wyſłał. Wſzyſcy iakożkolwiek znakomitſi Rzymianie, za powinność to ſobie poczytali, tak dalece, iż podług świadectwa Plutarcha, Rzymianin po Grecku nieumieiący mało był poważany. Ceſarze guſt w naukach maiący, iako to Titus, Antonin, Marek Aureliuſz, Lukius Verus, y inni niektorzy, za ukontentowanie ſobie poczytali, na Dwor ſwoy; naybiegleyſzych z Grecyi nauczycielow ſprowadzać, y onym wychowanie dzieci ſwoich powierzać. Ku upadkowi nawet ſamemu Państwa Rzymſkiego, w czwartym, y piątym wieku Kościoła, do Grecyi ze wſzech Stron przybywano. Widzieć można z Hiſtoryi Kościelney, iż S. Bazyli, S. Grzegorz Nazyanzeńſki, S. Chryzoſtom, wielkie owe Kościoła światła, do Grecyi iezdzili, iakoby dla wyczerpania w niey źrodła wſzelkich wiadomości, do zadoſyć czynienia wielkim Urzędom potrzebnych.

Było

Było ieſzcze kilka innych miaſt, ktore z Atenami, co do ſzkoł w naukach chwałę dzieliły, takie były, Alexandrya, Cezarea, Bizancya, Rhod, y Efez.

Mężowie ſławni w Naukach. Filozofowie, y Dzieło-piſowie.

Panekiuſz. Filozof Stoik: rodem był z Rhodu, z iedney z nayzacnieyſzych Familii. Chęć nauczenia ſię, przywiodła go do tego, iż do Aten poiachał, gdzie ſię do ſzkoły Stoikow maiącey na ow czas wielką wziętość, przywiązał. Odgłos umieiętności iego aż do Rzymu zaſiągnał, gdzie na ow czas Panowie Wielcy w naukach upodobanie mieli. Naypierwſi Rzymianie do miaſta ſwego go ſprowadzili. Leliuſz, y Scypion nayściśleyſzą z nim zabrali przyiaźń. Scypio dał mu naywiękſze poufałości dowody, y chciał, aby był wraz z nim w iego wyprawach. Panekiuſz napiſał był Traktat o powinnościach Człowieka, od Cycerona wielce poważany, y ktorego bardzo był użył w Kſiążkach ſwoich napiſanych o Obowiązkach.

Epiktet. Filozof Stoik Rodem był z Hyerapolis miaſta Phrygii. Gorność Sentymentow, y czyſtość Obyczaiow, wielce go ſławnym uczyniły. Stoikowie albowiem z wſzelką ſwoią ſurową powierzchownością, y obyczaynych nauk oſtrością bardzo byli dalecy od nauczania przykładem. W młodości ſwoiey był niewolnikiem u iednego na Dworze Ceſarza Nerona Urzędnika; za czaſow R. S. 3094.

ſow Domicyana, ktory wſzyſtkich wypędził Filozofow, z Rzymu był wyſzedł: Kilka lat w Nikopolis przepędził, gdzie po mimo Uboſtwa ſwego, zawſze był poważanym, y za panowania Adryana do Rzymu nazad powrocił. Cała iego Filozofia w tych dwoch słowach ſię zamykała: znoś nieſzczęścia cierpliwie, a bądź pomiarkowany w uciechach. Z dzieł iego nie zoſtało, tylko iedna ręczna Kſiążeczka. Nad naukę Filozofa tego, procz Religii Chrześciańſkiey nic bydź godnieyſzego nie może. Sławny P. Paſcal; ktory go głęboko przeniknął, y oſobliwſzy ſmak w Fundamentach Filozofa tego znaydował, odkrył ią pewnego dnia iednemu z ſwoich przyiacioł, w tey otwartości y iaſności poięcia, do ktorey naywyżſzego Stopnia dowcip, iaki był iego, może bydź zdolny. Ponieważ Kawałek ten, ieſt ciekawy, a nie co rzadki, dla tego tu głownieyſze myśli iego przytoczę.

Epiktet prawi ieſt Człowiek, ktory powinności ludzkie naylepiey poznał: chce na ſam przod, aby Boga za nayglownieyſzy cel naſz uznawać, aby bydź przekonanemi, iż wſzyſtko co czyni, z ſprawiedliwością czyni, aby mu ſię chętnie poddać, y we wſzyſtkich rzeczach za nim poyść dobrowolnie, iako z naywyżſzą mądrością wſzyſtko czyniącym: za tym że przekonanie to wſzyſtkie ſkargi y ſzemrania uſpokoi, ſerce zaś do nayprzeciwnieyſzych przypadkow przygotuie. Nie mow nigdy Straciłem to, powiedz raczey

raczey oddałem: żona moia umarła, oddałem ią: toż samo o dobrach y o wszystkich. Lecz ten co mi odbiera, rzeczesz iest złym Człowiekiem: y coż się troszczesz, przez kogoż kolwiek, ten to co ci był pożyczył, nazad się upomina. Przez ten czas, poki ci używania pozwala, miey o nim staranie iako o dobru do kogo innego należącym, tak właśnie, iak się człowiek podrożny, w gościnnym domu uważa. Nie powinieneś mowi daley pragnąć, aby rzeczy, ktore się dzieią, podług woli twoiey się działy, ale raczey chcieć powinieneś, aby się działy tak iak się dzieią. Pamiętay, iż niby iesteś Aktorem, pokazuiącym w Komedyi osobę taką, iaką się podobało naznaczyć ci Autorowi: pokaż się tedy bogatym, czyli ubogim, iak wola iego. Do ciebie należy, osobę ci naznaczoną, dobrze udawać; lecz obierać ią, do innego kogoś należy. Miey przed oczyma codziennie śmierć, y zdaiące się bydź naygodnieyszemi opłakania, nieszczęśliwości, a nigdy nic nie pomyślisz podłego, y niczego zbytecznie żądać nie będziesz.

Pokazuie potym tysiącznemi sposobami, co człowiek czynić powinien: chce, aby był pokorny, aby dobre przedsięwzięcia swoie ukrywał, y wykonywał w Sekrecie: nic ich bardziey niszczyć nie może, iak okazałość. Nie przestaie powtarzać iż cała nauka, y żądza Człowieka na tym gruntować się powinna, aby wolą Boską poznać, y oney słuchać *Memoires de Fontaines.*

Demę-

R. S. 3684. *Demetryusz z Phalery.* Mowiliśmy iuż o nim iako o pierwszym Urzędniku Ateńskim, teraz się iako nad Krasomowcą zastanowiemy. Uczniem był Teofrasta, pod ktorym się Stylu ozdobnego, y Kwiecistego nauczył. W tym rodzaiu Krasomowstwa celował, ktoremu, świetnemi wymowy, nadęty będąc wdziękami, mocy, y dzielności brakuie. Lecz ponieważ odbierał wielkie pochwały, maiąc sposob omamienia umysłow, wiele znalazł naśladowcow. Y to to iest dla czego rozumieią, iż on do nachylenia y upadku Krasomowstwa w Atenach, był okazyą. Demetryusza wymowy cel był podobania się tylko, a rodzay ten w mowach się tylko wspaniałych, y okazałych wydaie.

Można ieszcze do liczby Mowcow Greckich, kilku Oycow Kościoła przydać, ktorzy w kilka wiekow potym Krasomowstwo wskrzesili, y pierwiastkową owę świetność mu przywrocili. Takiemi byli, S. Bazyli, S. Grzegorz Nazyanzeński, S. Jan Chryzostom: ich albowiem mowy, od mow Demostena nie są podleysze, ani co do piękności Stylu, ani co do gruntowności racyi, ani co do przeraźliwości figur, do wzruszenia umysłow, y dotknięcia serca służących.

R. S. 3800. *Polibiusz.* Sławny Dzieiopis, był rodem z Megalopolis. Likortas własny Oyciec, był iego nauczycielem, ktory się był, w utrzymowaniu interessow Rzeczy-pospolitey Acheyskiey, gdy ią Rzymianie pod moc swoię podbić usiłowali, znacznym pokazał; co zaś do

do Sztuki woienney należy, od sławnego się Philopemena nauczył. W prędce się na zasługach iego w Rzymie poznano, y sprzyiaźnienie się z nim za ukontentowanie sobie poczytano: dwoch Synow Pawła Emiliusza, ściśle się z nim związali, osobliwie młodszy, ktorego Korneliusz Scypion, Syn wielkiego owego Afrykana za Syna przybrał, y ktory potym Numancyą, y Kartaginę zburzył, z rad iego doskonale korzystał. Jest mniemanie, iż Polibiusz, wielką część Historyi swoiey, ktorą sam Historyą powszechną nazywa, w Rzymie napisał: zawierała w sobie wszystko to co się działo, nie tylko u Rzymian, ale też y po częściach świata wiadomych, od pierwszey Woyny Punickiey, aż do końca Państwa Macedońskiego, co lat pięćdziesiąt y trzy wynosi. Historya ta ma w sobie Czterdzieści Książek: lecz tylko nam się z nich pięć pierwszych pozostało. Co za strata! Historya ta albowiem była iednym z naywiększych, y naybardziey interessuiących obrazem. Widzieć w niey było, osobliwie w drugiey Woynie Punickiey, dwa naypotężnieysze, y naybitnieysze Narody z sobą walczące, Rzym na dwa Palce tylko od zguby, Kartaginę potym wywroconą, y zruynowaną. Widzieć było Woyny Rzymian, przeciwko Filippowi Krolowi Macedońskiemu, przeciwko Antyochowi Krolowi Syryi, przeciwko Etolom, Perseuszowi, słowem wszystkie przypadki, ktore potęgę Rzymską do tego Stopnia wyniosły, iż

wszystkie Państwa naieżdżać mogli: ta strata tym iest większa, iż żaden Dzieiopis nigdy więcey pilności, w dochodzeniu rzetelney prawdy nie dołożył; żeby się albowiem w opisaniu mieysc nie omylił, sam wszędzie iezdził, y na to pracy, y kosztu nie żałował. Nadto żaden Dzieiopis, tak gruntownych uwag nie czynił, ani lepszych nad Polibiusza prawideł w Polityce nie zostawił: iakoż w rzeczy samey, te są, a nie inne prawdziwe sposoby, ktorych używać Dzieiopis powinien, do podania Czytelnikowi gruntownych z Historyi pożytkow. Prawda iest że wyboczenia iego są długie, lecz się w nich tak dalece ciekawe rzeczy znayduią, iż mu ie naganiać rzecz by była niesprawiedliwa.

Polibiusz po zburzeniu Koryntu do Peloponezu powrocił, gdzie mu się podała okazya obrony Philopemena dawnego swego nauczyciela, ktorego skarżono; iakoby był Rzymian nieprzyiacielem, co z tak wielką mocą wykonał, że uchwalono, aby Posągi na honor Bohatyrowi temu wystawione, nietykane zostały. Komissarze Rzymscy prosili go, aby zdobyte miasta dla uspokoienia w nich kłotni chciał przebiec; zlecenie, ktore Polibiusz z tak wielką rostropnością, y tak przedziwną wykonał sprawiedliwością, iż mu w rożnych mieyscach Posągi wystawiono. Poiachał potym do Scypiona do Rzymu, po śmierci zaś znakomitego tego Rzymianina, do Oyczyzny swoiey powrocił, gdzie ośmdziesiątego drugiego Roku, wieku swego życia dokończył. *Dio-*

Dionizyuſz z Halikarnaſſu. Nazwiſko ſamo Oyczyznę iego miaſto Karyi, w Azyi mnieyſzey oznacza. Przybył do Włoch podczas Potyczki Auguſta przeciwko Antoniuſzowi pod Actium. Dziełu ſwemu dał tytuł, ſtarożytności Rzymſkich, ponieważ w ſobie zawiera część Hiſtoryi tey naymniey wiadodomą, y że początku Rzymu zaſiąga. Dzieło to z dwudzieſtu Kſiążek złożone było, lecz nam z nich tylko iedynaście zoſtało. Dyonizyuſz pod czas przebywania ſwoiego w Rzymie, przyiaźń zabrał ze wſzyſtkiemi, a naymędrſzemi Rzymianami, y z wielką pilnością naywziętſzych Dzieiopiſow poznawał. Mądrzy poważali w nim głęboką wiadomość, Krytykę rozſądną, od wſzelkich uprzedzeń daleki umyſł, prawdy przyiaciela, a głownego niezbożnych nieprzyiaciela. Temu zoſtawioną o Religii Rzymſkiey wiadomość winni ieſteśmy, to ieſt wſzyſtko co do czci iaką Bogom ſwoim wyrządzali, należy, obyczaie ich, zwyczaie, y zgromadzenia. Styl iego ieſt proſty, y Dzieiopis zda ſię bydź bardziey przywiązany do zoſtawienia wiadomości, iak ozdobienia dzieła. R. S. 3973.

Dyodor Sycyliyſki.. żył za czaſow Juliuſza Cezara y Auguſta. Dzieło iego pod tytułem. *Biblioteka Hiſtoryczna* zawierało w ſobie czterdzieści Kſiążek, lecz nam z nich piętnaście tylko zoſtało. Trzy pierwſze idą wciąż, y zawieraią w ſobie czaſy baieczne, to ieſt to wſzyſtko, co ſię przed Woyną Troiańſką działo. Siedm inne zamy-

kaią w sobie, historyą Persow, y Grekow, od wyprawy Xerxa do Grecyi, aż do śmierci Alexandra, trzy następuiące, o Następcach Krola tego są napisane. Dzieiopis ten iest dobry, dla porownania go z drugiemi, y lubo na Tradycyach Księżych wiele polega, sprawiedliwie tego, co z Pism iego zginęło, żałować trzeba. W reszcie w Stylu iego iasność iest połączona z prostotą, y rozsądnemi uwagami ozdobiona.

R. S. *Plutarch.* Sławny ow Dzieiopis, rodem
4048. był z Heronei w Beocyi, żył zaś za Czasow
R.P.48. Nerona Cesarza. Kilka podroży za panowania Wespazyana do Włoch odprawił, do Rzymu zaś poiachał dla wydoskonalenia Dzieła swego, pod tytułem, życia sławnych Mężow. Pierwszych w zasługach Rzymian przyiaciołmi miał swemi, ktorzy go z ukontentowaniem, w Materyach Filozoficznych po Grecku rozmawiaiącego słuchali. Potym w Oyczyznie swoiey na zawsze osiadł; w niey naypierwszemi był ozdobiony urzędami, y wszystkie życia Obywatelskiego obowiązki, z przedziwną wykonywał pilnością, pokazuiąc się dobrym Oycem, dobrym Mężem, dobrym nauczycielem, y dobrym obywatelem: zgoda y pokoy, ktorego w Familii swoiey używał, cnot iego Owocem była. Dzieła iego są życia sławnych mężow, y Traktaty obyczayności. Te zamykaiąc w sobie Prawidła do obchodzenia się w życiu bardzo pożyteczne, wielkie względem Bostwa, y nieśmiertelności Duszy początki, y cie-

ciekawemi przeplatane ſą przypadkami: lecz dzieło unieśmiertelniaiące Plutarcha ſą życia przez niego ſławnych mężow zebrane. Poczytane ieſt za Kſiążkę nayzdatnieyſzą, do ułożenia Ludzi, iuż to w życiu prywatnym, iuż też w obowiązkach życia obywatelſkiego: pełne ſą Obrazow, ktore warte bydź zebranemi. W nich on o rzeczach, z ich właſnego ſzacunku ſądzi. Nie zaſtanawia ſię nad okazałemi, Kſiążąt, y wielkich mężow, ktorych życie opiſuie, ſprawami: nie przeſtaie na tym, iako mowi P. Rollin. „Ze Wodza zwycięzcę, Polityka, Urzędnika wyſtawi; Czytelnikom ſwoim, wewnętrzność, domu, albo raczey grunt ſerca tych o ktorych mowi, otwiera, y pokazuie im, Oyca, męża, Pana, y przyiaciela. „Zdaie ſię iak by ſię z niemi rozmawiało, „w ich ſię wſpołeczeńſtwie, przechadzkach, „bieſiadach, y rozmowach znaydowało. Cicero na iednym mieyſcu mowi; iż przechodząc ſię, po przyległych mieyſcach w „Atenach, kroku iednego uczynić nie można „było, żeby nie znaleść dawney iakiey Hiſtoryi pamiątki, ktora wielkich niegdys żyiących Ludzi na pamięć przywodziła, y niby ich przytomnemi czyniła. — Zdami ſię „mowi daley P Rollin, iż czytanie Plutarcha, tenże ſkutek ſprawuie, przytomnemi „nam niby czyniąc wielkich owych mężow, „o ktorych mowi, y podaiąc nam, obyczaiow, y poſtępkow ich poięcie tak żywe, „y wybitne, iak gdybyśmy z niemi żyli, y „obcowali byli.“ Y to

Y to to ieſt dla czego bardzo, ſtraty opiſanego przezeń niektorych życia załuią. Nakoniec opowiedzenie iego, lubo proſte, ma moc y wyraźliwość, żywe Obrazy wſzędzie wyſtawiaiąc. Styl atoli iego nie ieſt zawſze rowny: ganią mu iż lubił obſzernie mowić. W rzeczy zaś ſamey, niech hiſtorya do ſwego celu zmierza, lub nie, trzeba ią przecięż z wſzelkiemi opowiedzieć okolicznościami: lecz uwagi iego zawſze ſą rozumne. Można go wielkim Malarzem nazwać, a czaſem nawet, w krotkości. Kilka piſm wielkich Ludzi nam zachowanych iemu winniśmy.

Mamy procz tego ieſzcze niektorych Dzieiopiſow Greckich pod Ceſarzami żyiących, lecz ci wyżey ſą położeni od tych, o ktorych mowiliśmy, tacy byli Arryan, Elian, Appian, Herodian.

KROTKI ZBIOR

HISTORYI WIELKIEY GRECYI.

Pierwſi Grecy, co do Sycylii weſzli, byli Khalkydowie z Eubei: tam Leontę y Katanę założyli. Potym Arkhiaſz z Koryntu tamże Syrakuzę R. S. 3295. a Megarowie Megarę założyli. Inne Oſady w Kalabryi oſiadły; a ponieważ nieznacznie przyſzły do wielkiey liczby, całemu Kraiowi temu *Wielkiey Grecyi* imię nadano.

Syra-

Syrakuza była naymocnieyſzym w tey okolicy Miaſtem. W dwoch pierwſzych Hiſtoryi iey wiekach, nic niewiedzieć, co by pamięci było godnego, dopiero ſię albowiem pod Gelonem wſławiać poczęła: y od tego to czaſu w przeciągu 200 lat, rożne nam ciekawe zoſtawiła przypadki. My tu tylko o znacznieyſzych wſpomniemy.

Sławny Xerxes, Krol Perſki na przenieſienie Woyny do Sycylii Kartagińczykow namowiwſzy, ci roku 3520 z Woyſkiem z trzech kroć ſto tyſięcy ludzi złożonym, y z Flottą od dwoch tyſięcy żaglow do niey wkroczyli; lecz to tak potężne Woyſko, przez Gelona, na ow czas Tyrana w Syrakuzie, zbite zoſtało. Gelon ten, między naywiękſzych mężow wart bydź policzony. Po śmierci Hippokrata Miaſta tego Tyrana, Gelon przeciwko właſnym obywatelom broń podnioſł; zwyciężył ich, władzą ſobie przywłaſzczył, y w krotce potym toż ſamo w Syrakuzie uczynił, ktorey ſię ſtarał panowanie rozſzerzyć. Tam ſię wzmocniwſzy, w krotce potym naywiękſze pokazał męſtwa dowody. Gdy bowiem Amilkar przedſięwziął oblężenie Himery, Gelon ſię do ſwego Teścia, ktory miaſta tego bronił, przyłączył, oba tedy razem na Kartagińczykow, uderzywſzy, nayzupełnieyſze nad niemi otrzymali zwycięſtwo, Łup zabrali niezmierny, ktorego więkſzą część, Gelon na ozdobę Kościołow w Syrakuzie obrocił; niewolnikow z nayściśleyſzą Sprawiedliwością

R. S. 3520.

ścią podzielił; Syrakuzanow zgromadził, y ſprawił im ſię z ſwoich poſtępkow; na tak wielkie ſobie u nich podziwienie zaſłużył, iż mu Krolewſki tytuł ofiarowali. Ten był pierwſzym uważa P. Rollin, ktorego oſiągnienie naywyżſzey władzy poprawiło. Dzieiopiſowie cnotom Gelona wielkie pochwały daią: wynoſzą ſzczerość iego, w dotrzymaniu ſłowa rzetelność, y prace podięte, w podźwignieniu rolnictwa. Krolem ſię być dla tego tylko rozumiał, aby bydź Państwa obrońcą, Sprawiedliwość zachować, y niewinności Stronę utrzymować; przyozdobił y twierdzami opatrzył miaſto; Kray ſwoy powiękſzył Panowania ſwego nikomu uczuć nie daiąc, umiarkowanie to, aż do oſtatniego Kreſu życia ſwego zachował, ſiedm lat panowawſzy z żalem potym wſzyſtkich ſwoich poddanych umarł.

R. S. 3523. Hieron. Hieron ieden z Synow iego po nim naſtąpił, lecz bardzo od Oyca ſwego ſtał ſię odmiennym, puścił albowiem Cugle paſſyom ſwoim, popędliwy był, y nieſprawiedliwy, przeto też Narody za Tyrana go poczytały. Tym czaſem ponieważ ſłabe zdrowie Pana tego, częſtych mu chorob przyczyną było, ſam ſię pomiarkował, y życie odmienić myślał. Symonida, y Pindara, nayſławnieyſzych wieku ſwego Rymopiſow, do Dworu ſwego przywołał. Ci głatkością rozmow ſwoich dziki humor iego uładgodzili: o niczym z niemi nie rozmawiał, tylko o Spoſobach, iakiemi by Krol Państwem ſwoim mogł

rządzić,

rządzić. Jakoż Xenophon, pod tytułem Hieron, zostawił nam w tey materyi Traktat. Iest to między Kśiążęciem, y Rymopisem rozmowa, w ktorey dowodzi Hieron, iż Tyrani, y Krolowie, nie są tak, iak pospolicie rozumieią, szczęśliwi, iż im naywiększey w życiu niedostaie Słodyczy, kiedy im na prawdziwych schodzi przyiaciołach. Simonid z swoiey Strony powinności Krolewskie doskonale wyłuszcza, y pokazuie, iż Krol, Krolem iest dla inszych, a nie dla siebie. Przez ostatek życia, Hieron, łagodnemi swemi, y obowięzuiącemi sposobami, na Dwor swoy, nayrozumnieysze czasu swego głowy sprowadził; y panowawszy lat iedynaście, zszedł z tego świata.

Trazybul Brat iego, na mieysce, ale nie R. S.
w cnoty iego nastąpił. Był to prawdziwy 3543.
Tyran pełen dumy, z poddanemi swemi, tak surowo się obchodzący, iż się zbuntowawszy, oblegli go w Pałacu: doprasział się o Kapitulacyą, y na wygnanie do Lokrow poszedł. Tym sposobem Syrakuzanie wolność odzyskali, y rząd gminowładny nazad ustanowili. Na pamiątkę wyzwolenia swego od Tyranii, Posąg w Kolossie Jowiszowi wybawicielowi wystawili, y corocznie, uroczystość tę obchodzono.

Dyodor Sycylyiski, o pewnym Deucecyusźu, ktory miał bydź głową Sycylianow, wspomina. Deucecyusz ten, bardzo przez nieiaki czas będąc potężnym, y wiele nad Syrakuzanami zyskawszy, sławny Kościoł

Bogow nazwanym *Paliki* pobudował. Była to ucieczka dla tych, ktorych przemożność przyciskała. Lecz gdy po Straceniu iedney potyczki, szczęście się iego nagle odmieniło, własne go Woysko odstąpiło: losu swego niepewnym będąc, w pośrod placu publicznego stanąwszy, zdał się na łaskę swych nieprzyiacioł. Ci litością zdięci, y z nieszczęśliwości iego korzystać, za nieludzkość sobie poczytaiąc, życie mu zachowali, y z czego by mogł żyć, naznaczyli.

Po skończonym tych trzech Książąt panowaniu, Syrakusa wolność swoię nazad odzyskała, y więcey iak Pięćdziesiąt lat iey używała; lecz roku 3588. od oręża Ateńczykow zaczepioną została, ktorzy Ambicyą Alcybiada uwiedzieni, do tey się Woyny nakłonili. Opisaliśmy w krotkim tym zbiorze, zwięźle tey wyprawy okoliczności, y widzieliśmy, iak Ateńczykom fatalna była.

Dyonizyusz Tyran, albo dawny.

R. S. 3598. Już lat było sześćdziesiąt wyszło, iak Syrakuza, przez wygubienie Familii Gelona, wolność swoię odzyskała, gdy Dyonizyusz, prosty miasta owego Obywatel, Oyczyznę swoię podbić, y stać się iey Tyranem umyślił. Męstwo swoie, iuż był na Woynie przeciwko Kartagińczykom okazał; widzieć albowiem iest iż Narody te przez całe wieki rożnemi razami, kusili się żeby w Sycylii osiedli. Zyzność tey wyspy, bogactwa mieszkańcow, piękność miast, były do zdobycia

bycia iey powabami, y bądź iak chce wyprawy ich były nieſzczęśliwe, zawſze wykonania zamyſłu tego probowali. Oprocz Syrakuzy miaſto Agrigent wſpaniałością Kościoła Olimpiyſkiego, y bogactwem Obywatelow ſłynęło: dla dowodu, iak bardzo byli bogatemi, hiſtorya przykład Galliaſza przytacza, ktory w domu ſwoim na przyięcie Cudzoziemcow wſzyſtkich, co im zawſze mieſzkanie ofiarował, wielkie miał Sale y z porządkami Skarbce, wſzelkiego rodzaiu ſukniami napełnione, ktoremi wſzyſtkich ſwoich gości, w potrzebie zwykł był okrywać. Gdy tedy miaſto to łakomſtwo w Kartagińczykach wzbudziło, tak go potężnie oblegli, iż Panami iego zoſtali.

Dyonizyuſz na ow czas, zamyſł podbicia właſney Oyczyzny w myśli ſwey knował: z Skarg innych mieſzkańcow Sycylii, przeciwko miaſtu Syrakuzie korzyſtaiąc, ſam przeciwko Urzędnikom umyślił powſtać. W użyciu wymowy biegły, ktora, w Rzeczpoſpolitańſkim rządzie ieſt iſtotnym przymiotem, w pośrod zgromadzenia powſtawſzy, mowę do ściągnienia na naypierwſzych Urzędnikow nienawiści, zmierzaiącą, powiedział, y zdanie ſwoie dał, żeby były złożeni. Daremnie go za buntownika poczytano, y ſummą pienieżną ukarano: od kilku Obywatelow poduſzczony, ſwego zawſze chciał dopiąć, y z większą daleko, a niżeli kiedy mowić pocżął wolnością. Tak żywy nieſzczęśliwości Agrygentu, dla nie danego im

im pośiłku, obraz wystawił, że z żonami y z Dziećmi wyść z miasta swego przymuszonemi byli; pod tak nienawistnemi Urzędnikow Syrakuzy wyraził Kolorami, że wszystkie umyśły, y pochwały Ludu na swoię stronę ściągnął. Dla tego ich natychmiast złożono, y on to mieysce zastąpił.

Sztuki Dyonizyusza dla dostąpienia Tyranii użyte.

Pierwsza ta pomyślność nadzieie iego nadęła, a iako zbrodnie Uzurpatora. nic kosztować nie zwykły, Wodzow Woyska starał się podeyść, zdrady, y oszustwa śmiało używaiąc. Ludowi przełożył, iż zamiast Woysk Cudzoziemskich daleko prościeysza droga była, wygnańcow nazad do Syrakuzy odwołać. Mowa iego uczyniła wrażenie, zwycięstw albowiem na ow czas Kartagińczykow zlękli się byli; iego zaś w daniu tey rady impreza była, aby z tych Ludzi co mu odwołanie winni będą, kreatury sobie poczynił, y przywięzuiąc ich do interessow swoich stronę swą zmocnił. Lud na racyach iego przestawszy, wygnańcow powrot nakazał.

Gdy się obywatele Geli, o zmocnienie Garnizonu Syrakuzanow dopraszali, Dyonizyusz tam się z Woyskiem swoim przeniosłszy, z tak wielką im pomagał gorliwością, iż mu mieszkańcy, przywiązania, y wdzięczności swoiey wyrazić dostatecznie niemogli. Za powrotem swoim do Syrakuzy, zmyślił się

ſię bydź zmartwionym; y nayznakomitſzego używaiąc podeyścia, Ludowi dał do zrozumienia, iakoby Wodzowie Woyſka, z Imilkonem, Hetmanem Kartagińczykow, porozumienie mieli: przez tę fałſzywą pogłoſkę, zamieſzanie w umyſłach wzbudził. Kilku ſię okrzyknęło, iż Dyonizyuſza naywyżſzym Hetmanem ogłoſić trzeba, y że takowa rzecz zwłoki nie cierpi; natychmiaſt Lud, ktory zawſze na czas teraźnieyſzy tylko uważa, abſolutną władzą mu oddał; wielu atoli Obywatelow poſtrzegło, że to było dać ſobie Pana.

Dyonizyuſz chcąc ſię przy tey mocy utrzymać, y odmianę w umyſłach uprzedzić, nową ſztukę na wyrobienie ſobie ſtraży wymyślił. Do miaſta Leontu przyiachawſzy, gdzie Garnizon Syrakuzanie trzymali, ludzie od niego naſadzeni, hałas zrobili. Dyonizyuſz ogłaſza, iż go zabić chciano: ucieka do zamku, do ktorego był wprowadził zauſanych ſobie żołnierzy. Lud ſię zgromadza, Dyonizyuſz przekłada niebeſpieczeńſtwo w ktorym ſię znaydował, y proſi aby mu pozwolono wybrać ſześć ſet Ludzi na Straż oſoby ſwoiey. Pozwalaią mu na to, wybiera ſobie tyſiąc, y do uſług ſwoich naywiękſzemi obietnicami zachęca. Toż ſamo z żołnierzami Cudzoziemſkiemi czyni: z Geli część Garnizonu ſprowadza, zbiegow, y wygnańcow, zgromadza. Tak ſię z zmocniwſzy, Obywatele Syrakuzy, nie byli iuż w Stanie oparcia mu ſię. Z całym tym ſwoim

Kon-

Konwoiem do miaſta tego przybywa: Maſkę odkrywa y oświadcza, iż chce, aby mu wſzyſcy poſłuſzni byli. Strach umyſły wſzyſtkie przeraża; na koniec Dyonizyuſz widzi ſię bydź Panem w Sycylii naymocnieyſzego miaſta.

Tym czaſem początki tey uzurpacyi nie były dla niego ſpokoyne; y mało głową wyſtępku Ambicyi ſwoiey, nie przypłacił. Gdy Kartagińczykowie Gelę oblegli, Dyonizyuſz przybył do miaſta tego, y nie mogąc ſię nieprzyiaciołom ſtawić, w nocy wſzyſtkim Obywatelom wyniść kazawſzy, ſam z niemi poſzedł, dla ułatwienia im uyścia. W tey drodze, o mało nie zoſtał, od Kawalerow Syrakuzańſkich zabitym. Lecz to ieſzczę nie wſzyſtko. Ci przodem wybiegłſzy, wpadli do miaſta, y na Pałac Tyrana wſzedłſzy zrabowali go, y żonie iego wſzelakie zniewagi wyrządzili. Rzeczy atoli poſtać odmieniły. Dyonizyuſz w nocy w pięć ſet Ludzi wſzedł do Syrakuzy, daremnie mu wiele Obywatelow Konno, weyścia broniło: odparto ich, y rozſiekano. Dyonizyuſz chcąc ſię na ſwych Nieprzyiaciołach pomścić, wſzyſtkich co napotkał, zabiiać kazał. Domy zaś ich na Rabunek pozwolił.

R. S. 3600. Zdrada iego w krotce iawną ſię ſtała, y pokazało ſię, iż był umowę z Kartaginczykami uczynił, aby uzurpacyi iego popierali; Syrakuzanom albowiem oświadczyć przez Gońca kazał, iż ieżeli chcieli mieć pokoy, potrzeba aby ſię Syrakuſa Dyonizyuſzowi pod-

poddała. Tyran ten wszystko, co mu przeciwnego było przełamawszy, wszelakie nieszczęśliwym Syrakuzanom dał uczuć Tyranii okrucieństwa. Nie wątpiąc o ich ku sobie nienawiści, y o grożącym mu niebespieczeństwie, umyślił dla bespieczeństwa swego, wszystko, co tylko miał sobie podeyźranego sakryfikować. Tym się tylko zatrudniał, iak by przez ukaranie śmiercią, wielu Obywatelow, drugich Strachem przerazić: Kilku ściąć kazał, innych spalić, y tak wszelkiego Stanu, y wieku osoby gładząc, okrucieństwu swemu dogodził. Plut. mor. p. 552.

Plutarch mowi z tey okazyi, iż Bog w gniewie swoim takich Panow Narodom dawa, chcąc użyć bezbożnych, y zbrodniow, na ukaranie drugich zbrodniow, y bezbożnikow: uwaga godna człowieka w szkole Chrześciańskiey wychowanego.

Dyonizyusz Okrucieństwem swoim zastraszywszy umysły, do Polityki swoiey się udał. Część miasta co się *Wyspem* nazywała, wielkiemi opatrzywszy twierdzami, z niey sobie w czasie potrzeby, ucieczkę zrobił: potym o podbiciu sobie wolnego na owczas Kraiu Sycylii zamyślał; lecz gdy Herbezynę chciał oblec, nowy znowu rokosz od Syrakuzanow, ktorych miał z sobą zbroynych wytrzymać musiał. Ci obległszy go w Egipolu, za głowę iego Cenę naznaczyli. Dyonizyusz widzi się bydź od Woyska Cudzoziemskiego opuszczonym: ma się za zgubionego; żeby zaś w ręce Nieprzyiacioł

swych

ſwych nie wpadł, ſzuka do zadania ſobie śmierci ſpoſobu. Jeden z przyiacioł iego nazwiſkiem Filip, od tego go przedſięwzięcia odwodzi. Dyonizyuſz u Rokoſznikow ſię domaga, aby mu z miaſta wyiść pozwolili. Zezwalaią mu w proſtocie na to: proſi aby mu na zabranie ſprzętow pięć okrętow pozwolono, y czego żądał, otrzymuie.

W ten czas Syrakuzanie Dyonizyuſza za zgubionego maiąc, mniey ſię iuż pilnowali; Dyonizyuſz zaś poſłał do Rot, w miaſtach Kartagińſkich Garnizon trzymaiących, aby mu na pomoc przyſzły. Ci w rzeczy ſamey w liczbie 1200 przybyli, y wſzyſtko co im ſię w przeyściu oparło przełamawſzy, z Dyonizyuſzem ſię złączyli. Rokoſznicy ſtracili Serce. Dyonizyuſz wycieczkę uczyniwſzy w pień ich wyciął. Widząc iuż iż nad ſwemi nieprzyiacołmi otrzymał gorę, zbiegom powiedzieć kazał, że do ſiebie mogą powrocić, y że co ſię ſtało pamiętać tego nie będzie. Tym czaſem Syrakuzanom ufać nie mogąc, przeciwko nim ubeſpieczyć ſię za rzecz potrzebną oſądził. Z pory żniwa korzyſtaiąc, wſzyſtkę im broń zabrać rozkazał: znaczną liczbę okrętow zebrał, y wielu cudzoziemcow uzbroił; potym przez wyprawę iaką, potęgę ſwoię chciał zmocnić. Dość męſtwa do takiego zamyſłu czuł w ſobie, y głowę miał do wykonania zdatną. Od wzięcia, Naxy, Katany, y Leontu robotę zaczął. Sąſiedzkie miaſta zaſtraſzone, nieiakie kroki dla oparcia ſię pomyślnościom Tyrana uczyniły: ale daremnie. Wielki

Wielki ten zamyſł Dyonizyuſza na tym polegał, aby potęgę Kartagińczykow w Sycylii obalić: na ten koniec naywiękſze uczynił przygotowania. Nadzieią zyſku wielką liczbę Rzemieślnikow, do znacznego we wſzyſtkich rzeczach woiennego przygotowania potrzebnych, do Syrakuzy ſprowadził. Dla porządku y pośpiechu w robotach, Dozorcow nad niemi uſtanowił: tym co drugich w biegłości celowali, ſam nadgrody rozdawał, y poufale z niemi rozmawiał. Wſzyſtkie ulice w Syrakuzie napełnione były Warſztatami, wſzędzie ſię odgłos robotnikow rozbiiał. W krotkim czaſie niezmierną liczbę, wſzelkiego rodzaiu broni narobić kazał, y wiele bardzo galer pobudować, znaydowały ſię albowiem o trzech, y! o pięciu rzędach wioſeł, tak dalece, iż w krotce, z wſzelkim porządkiem, z dwoch ſet galer złożona ſtanęła Flotta, liczba machin, woienney tey okazałości korreſpondowała. Dyonizyuſz pilnego około żeglugi dołożywſzy ſtarania, o zaciągu Woyſka pomyślił. Znaczny żołd obiecany, ze wſzech Stron, oſobliwie z Grecyi, ludzi mu zciągnął: z inney ſtrony, wſzelkich ſpoſobow, do ziednania ſobie ſerca u Woyſka, użył. Od nieiakiego czaſu, nie był to iuż ow, iak przedtym Dyonizyuſz: nie był owym rozkazuiącym, y okrutnym Tyranem, ale Kſiążęciem, wſzelkie powierzchowności, ludzkości, y łagodności maiącym, ktory ku wſzyſtkim z dobroczynną pokazował ſię

ſkłonnością: o iego poſtępkach dawnych iuż więcey nie myślano. Jakże wiele nieſzczęśliwości biegły w rządzie człowiek z pamięci wygładzić może!

Chcąc w zamyſłach ſwoich wſzelkim przeſzkodom zapobiec, dwoch potężnych miaſt Rhegi, y Meſſyny przyiaźń ſobie ubeſpieczyć umyślił. Dla utwierdzenia potym Tronu ſwoiego, o potomſtwie myśleć począł, y Aryſtomakę, corkę iednego z naybogatſzych Obywatelow Syrakuzy poiął za żonę. Poiął oraz y drugą żonę Dorydę, corkę zacnego iednego Lokrow obywa-

Dion. tela. Aryſtomaka, ſławnego była Dyona Corką. Dyonizyuſz Szwagier. na zaſługach ſię tego poznawſzy, naywyżſzy ku niemu powziął ſzacunek; y przyiaźń iego ku niemu do tego przyſzła Stopnia, iż rozkazał, aby mu zawſze, co będzie potrzebował pieniędzy dano. Dyon był z ludzi owych duſzę wielką, y wſpaniałą maiących: zakoſztował rozmow, y obyczayney nauki ſławnego Platona, gdy ſię w Syrakuzie, przeieżdżaiąc nieiaki czas zatrzymał. Dyonizyuſz tedy w Dyonie naywiękſze miał zaufanie: ten zaś korzyſtaiąc z okazyi mowienia z Panem, dawał mu iakie bydź rozumiał potrzebne rady.

Gdy ſię wſzyſtkie woienne przygotowania ſkończyły, Dyonizyuſz zamyſł ſwoy Syrakuzanom otworzył, ktory nieinny był, tylko aby Kartagińczykom Woynę wypowiedzieć, y pobudki im do tego ſwoie przełożył:

żył: nayważnieyſze te były, że Narody te za wiecznych nieprzyiacioł Greckich poczytać trzeba, y że interes miaſt Greckich tego wyciągał, aby od iarzma tych barbarzyńcow wyzwolonemi były. Syrakuzanie zdanie Dyonizyuſza z radością pochwalili.

Natychmiaſt poſtępować ponieprzyiacielſku zaczęto: Poſpolſtwo Kartagińczykow, w Syrakuzie znayduiących ſię w pień wycięto, y domy ich zrabowano. Dyonizyuſz do Kartaginy, z wypowiedzeniem woyny od Syrakuzanow wyprawił gońca. Wiadomość ta wielki poſtrach w mieście ſprawiła, a to tym bardziey że Kartagińczykowie byli nie dawno powietrzem przyciśnieni, z tym wſzyſtkim ſerca nabrawſzy do obrony ſię gotowali.

Dyonizyuſz miał iuż w gotowości potężne, y co dzień ſię ieſzcze pomnażaiące Woyſko: na Ośmdzieſiąt tyſięcy piechoty, y trzy tyſiące Jazdy, w ten czas iuż wynoſiło; Flotta iego z dwoch ſet Galer złożona była. Na widok tak licznego Woyſka, większa część miaſt Kartagińſkich, bramy ſwoie otworzyła; bardzo mało takich było, ktore ſię na oblężenia niebeſpieczeńſtwo odważyły.

Z drugiey Strony Imilkon, Woyſko Kartagińſkie dowodzący, dzieſięć Galer do Syrakuzy poſłał, ktore w nocy do Portow wſzedłſzy, wielką część Okrętow porozbiiały. Dyonizyuſz oblężeniem Metyi, był na ów czas zabawny, z kąd mu nayżywſzy R. S. 3607.

dawano odpor, lecz odebrawszy potym to miasto, zrabować go pozwolił, wszystkich zaś Obywatelow w pień wyciąć kazał.

Tym czasem Kartagińczykowie, wszystkie siły swoie zgromadziwszy, ku Palermie się posunęli. Woysko ich lądowe z trzech kroć sto tysięcy piechoty, a czterech tysięcy Jazdy złożone było; Flotta dwieście Galer w sobie zawierała. Imilkon Messynę obległszy, bez wielkiey iey dostał trudności. Dyonizyusz, nie będąc w Stanie oparcia się tak wielkim siłom, nazad się do Syrakuzy cofnął, y wiele się Narodow od niego odstrychnęło. Tym czasem znowu nowe zaciągnął Woyska, y w pole ruszył, a upatrzywszy ow moment, gdy Imilkon od Flotty swoiey był oddalonym, Leptynowi na nię uderzyć kazał. Lecz ten Attak stał się iednym z nayniesczęśliwszych dla niego. Leptyn w krotce wielką liczbą Galer zobaczył się bydź otoczonym, Magon zaś dowodzący ie, wszystkich co się w pław ratować chcieli wyciąć rozkazał. Sycylianie w tey okazyi więcey iak dwadzieścia tysięcy ludzi, y sto Galer stracili. Dyonizyusz nagle do Syrakuzy powrocił. Tym czasem Imilkon Woysku swemu spocząwszy, y okręty połatawszy, pomknął się ku Syrakuzie, y wszedł do Portu z zwycięzką okazałością. Tegoż samego czasu, Woysko lądowe z drugiey strony stanąwszy, bitwę Syrakuzanom wydało: ci strachem przerażeni przyiąć iey niechcieli. Imilkon widząc, iż mu się nic oprzeć nie

mogło,

mogło, z ſzczęścia ſwego wynioſły, wſzyſtkie pola ſpuſtoſzył, przedmieścia Akhradyny opanował, y do oblężenia miaſta przygotowanie uczynił. Lecz w ten czas, gdy przed Syrakuzą Obozem ſtanął, y okopał ſię, Prolixen Szwagier Dyonizyuſza z poſiłkiem w trzydzieści okrętow pokazał ſię. Syrakuzanie ſerca nabieraią, z całą Flottą pod żagle idą, z Kartagińczykami żywą zaczynaią potyczkę, dwadzieścia cztery Galery im zabieraią, y z tryumphem niby powracaią do miaſta.

Pod czas tey Sprawy Dyonizyuſz w Syrakuzie nie był przytomny, w rożne poſzedł był ſtrony, dla zebrania żywności. Syrakuzanie tą pomyślnością zachęceni, przed ſię biorą zrucić iarzmo Tyrana. Gdy ſię tak wzaiemnie iedni drugich do wykonania zachęcaią, Dyonizyuſz powraca, winſzuie Syrakuzanom zwycięſtwa, przyrzeka im iż za ſtaraniem iego, Woyna ta wprędce ſię ſkończy. Lecz w ten czas właśnie, gdy ich tak pieknemi karmił nadzieiami, Teodor, pełen odwagi obywatel, w pośrod zgromadzenia, głos zabrawſzy, mowę powiedział, w ktorey żywym pędzlem Tyranią, y uciemieżenie, w ktorym Syrakuzanie ięczyć muſieli, odmalował, y wſzyſtkich przytomnych zachęcił, do wybicia ſię na wolność. Pharykyd atoli Lacedemon, Flottę dowodzący, głos także po nim zabrawſzy, oświadczył, iż Rzecz-poſpolita poſłała go na pomoc Syrakuzanom, y Dyonizyuſzowi, ale nie na pro-

wadzenie Woyny z Dyonizyuſzem. Mowa ta gorącość umyſłow oziębiła, y trwogi ie nabawiła, ſpodziewano ſię albowiem, iż ſię Dyonizyuſz takowy śmiałości zemścić nie omieſzka: lecz ſię w cale przeciwnie ſtało. Dyonizyuſz iuż był poznał, iż właſnych poddanych, zawſze miał nieprzyiaciołmi ſwemi: uſiłował tedy lud ſobie zniewolić, iuż to podarunkami, iuż pełnemi łagodności y ludzkości ſpoſobami, wielu nawet Obywatelow do ſtołu ſwego zapraſzaiąc.

Tym czaſem intereſſa Kartagińczykow źle ſię obrociły: powietrze ſię w Woyſku ich wſzczęło. Syrakuzanie z ſmutnego ich Stanu korzyſtaiąc, świtem na nich morzem, y lądem uderzywſzy, w oſtatnie ich zamieſzanie wprawili: wielką liczbę ich Okrętow zatopili, y ſtraſzną w barbarzyńcach rzeźbę uczynili. Imilkon chcąc niedobitki Woyſka ſwego ratować, pieniądzmi wyrobił ſobie u Dyonizyuſza pozwolenie, aby mu wolno było pozoſtałą reſztę Woyſka, y Okrętow wyprowadzić; z tym wſzyſtkim Dyonizyuſz, ſzczegulnie co do Obywatelow Kartaginy na to zezwolił. Tak więc z temi tylko w nocy Imilkon ruſzył, nazaiutrz zaś Sycylianie, na barbarzyńcow obces uderzyli. Ci widząc ſię bydź zdradzonemi, y opuſzczonemi od Imilkona, w rożne ſię ſtrony rozpierzkli, większa atoli z nich część zabrana, lub wycięta zoſtała. Taką tedy duma Narodu, ktory chciał Sycylią zaiachać, karę odnioſła.

Nie-

Nieprzyiaciele ſię rozpierzchnęli, y ſpokoyność w Syrakuzie naſtąpiła: z tym wſzyſtkim Dyonizyuſz, względem oſoby ſwoiey, niemniey był nieſpokoynym. Cudzoziemcom, ktorych miał przy ſobie, nie dowierzaiąc, do miaſta Leontu ich odeſłał, na ſtraż zaś ſwoię uwolnionych przez ſiebie wziął niewolnikow.

Tegoż ſamego czaſu przytrafiło ſię, iż Gaulowie, co Rzym dawniey nie co byli ſpalili, do Dyonizyuſza, ofiaruiąc mu przymierze z ſobą, Poſłow wyſłali. Pod ten czas znaydował ſię we Włoſzech, y wielkie zwycięſtwo nad Grekami w tamtym kraiu mieſzkaiącemi otrzymał: wielką liczbę niewolnika zabrawſzy, wſzyſtkich wolnością udarował, y tym wſpaniałości krokiem, uczynił ſobie z nich przywiązanych przyiacioł.

Oblężenie Rhegi.

Dyonizyuſz żywy zawſze w ſobie gniew R. S.
przeciwko obywatelom Rhegi zachował, a 3615.
to z przyczyny dotkliwey odpowiedzi, ktorą mu dano, gdy ich o iednę z miaſta Pannę za żonę proſił. Umyślił tedy miaſto to oblec. Oblężeni nie czuiąc ſię bydź w ſtanie dania mu odporu, o Kapitulacyą proſili; lecz przed odſtąpieniem, domagał ſię, o trzykroć ſto tyſięcy talerow, o oddanie wſzyſtkich ſwoich okrętow, y o ſto oſob w zakład: myśl iego była osłabić ich, aby ich potym zupełnie zniſzczył. W rzeczy ſamey naſtępuiącego roku, do oblężenia znowu miaſta tego fał-

ſzywy wymyślił pozor. Mieſzkańcy, widząc Tyrana na ruinę ſwoię poprzyſiężonego, z oſtatnią ſię uſilnością bronili; atoli po dziewiącio-mieſięcznym oblężeniu na wſzelkie głodu okropności wydani, muſieli ſię poddać na łaſkę. Byli to iuż ludzie wyſchli, wynędznieni, y prawie na puł z głodu umarli. Dyonizyuſz ſześć tyſięcy niewolnika tam zabrał, y wſzyſtkim tym, co mieli czym, wykupić ſię pozwolił. Lecz okrucieńſtwo iego nie na tym ieſzcze przeſtało. Chciał ſię ieſzcze nad Fitonem Kommendantem miaſta pomścić, za tak mężną obronę. W oczach walecznego tego męża, Syna iego w morze zepchnąć rozkazał. Potym iego ſamego po mieście wodzić, y rozgami ſiec zlecił; nakoniec po wyrządzeniu mu wſzelkiego rodzaiu zniewag, w morze wrzucić go kazał.

Smieſzna Dyonizyuſza chętka do Rymopiſtwa.

Oſobliwſzey Dyonizyuſza do Rymopiſtwa, y do Wyzwolonych Nauk chuci, w Hiſtoryi Tyrana tego, nie przepomniano. Dyonizyuſz bardzo mocne miał w przeſtawaniu z ludźmi rozumnemi upodobanie, iako też żywy ſmak w ſztukach, y umieiętnościach: co do tego punktu, nic w nim nie było nagany godnego: lecz w Rymopiſtwie tak ſię śmieſznie zakochał, iż nie maiąc do tego talentu, chciał koniecznie bydź Rymopiſem. Więcey był ukontentowany, napiſawſzy kilka iakich nieſmacznych wierſzow, iak po otrzymanym wielkim zwycięſtwie.

Trudno

Trudno w dobrym o ſobie mniemaniu daley poſtąpić: chciał ſię albowiem nawet w piſaniu Tragedyi ćwiczyć, y takie go ſzaleńſtwo wzięło, iż koniecznie wyciągał, aby piſma iego, za bardzo dobre poczytano: niechciał nawet Konkurrenta w tey mierze cierpieć. Można więc powiedzieć było, iż ſię z Tyranią ſwoią, y nad umyſłami rozciągał. Z drugiey ſtrony, był to w nim błąd politowania godny, gdy rozumiał, że w tym Stopniu, w ktorym ſię znaydował, o honor iego chodziło, aby w tym punkcie miał koniecznie pierwſzeńſtwo. Niewiedział bez wątpienia, iż ten albo ow talent poſpolitemu Człeku może bydź przyzwoity, a nieprzyſtoyny Kſiążęciu, zwłaſzcza gdy ſię w nim chełpliwie chce wybornym pokazać.

A iako Dwor napełniony był podchlebcami, tak też nie zbywało na ludziach, ktorzy w nim tę ochotę karmili, zbytecznemi piſm iego pochwałami. Lecz to nie wſzyſtko ieſzcze. Chciał nad to aby wziętość iego w Rymopiſtwie daleko ſię rozeſzła, y talent ſwoy w naywiękſzym Grecyi zgromadzeniu pokazać. Brata ſwego Tearyda do Olimpii poſłał, ktoryby ſię tam imieniem iego, o nadgrodę w Rymopiſtwie, y w Zawodach ubiegał; lecz mu to źle ſię bardzo udało. Lubo albowiem do odmowienia dzieł ſwoich, wybrał człowieka, maiącego głos bardzo przyiemny, y ktory umiał, iako mowi Molier: *nadymać wierſze*, z tym wſzyſtkim ſłuchacze ſię na nich poznali: Piſma Dyonizyu-

ſza bez żadnego względu wyſzydzili, y wyśmiali: W biegu Wozow podobne go potkało ſzczęście. Konie albowiem iego, niemniey w biegu tego rodzaiu, iak Pan ich w Rymopiſtwie niesforne, ślepą dzikością rozhukane, z linii, ktorą pędzić miały, zboczywſzy, wozy o Kobylice połamały.

Niepomyślność Rymow Dyonizyuſza bynaymniey go nie poprawiła, y tak dobrym, iak przedtym rozumiał ſię bydź wierſzopiſem: upor iego tak był wielki w tey mierze, iż ſię ſtrzedz potrzeba było, nie tylko mu ſię w iakiey rzeczy ſprzeciwić, ale też gdy wierſze ſwoie czytał, miał ſię czego obawiać, kto by ſię nie zdał podziwienia bydź pełnym: czego Dworzanie iego nigdy nie uchybili. Dnia pewnego gdy Filoxen Rymopis, o iedney ſztuce iego, chciał wolne powiedzieć zdanie, Dyonizyuſz, tak mocno tym ſię uraził, iż go do więzienia wziąść kazał: lecz prędko z niego wyſzedł, gdy ſię wſzyſcy za nim wdawali. Tym czaſem Dyonizyuſz, znowu ſię do ſwego zwyczaiu wrocił, y tegoż ſamego dnia, ktorego Filoxena z więzienia wypuścić kazał, gdy go do ſtołu ſwego przypuścił, chciał, aby mu zdanie ſwoie, o iedney ſztuce powiedział, ktorą za naylepſzą poczytał dzieło; lecz ten nieumieiąc podchlebiać, do Straży Kſiążęcey ſię obrociwſzy, rzecze: *Prowadźcie mnie nazad do więzienia.* Kſiążę pomiarkował co to znaczyło, umyślił ſię o to iuż nie gniewać, y Filoxenowi dał pokoy. Tym czaſem ſzaleńſtwo

ſtwo iego do piſania wierſzow, co raz bardziey ſię pomnażało. Mowią iż drugi raz ieſzcze na gry Olimpiyſkie wierſze ſwoiey roboty poſłał, ktore od pierwſzych nie lepiey przyięte były. Wiadomość ta w taką go melancholią wprawiła, iż ſię potym w gatunek ſzaleńſtwa zamieniła. Tego ſię na własnych ſwoich zemścić umyślił przyiaciołach, winiąc ich, iakoby ſię złączyli z temi, co ſię na ſławę iego zawzięli: Kilku nawet ſtracić rozkazał. Tym czaſem dla oddalenia od ſiebie ſmutku, umyślił nową przed ſię wziąć iaką wyprawę, oprocz tego potrzeba mu było pieniędzy, uſtawiczne na utwierdzenie Portu, y miaſta Syrakuzy, wydatki maiąc. Tym końcem przedſięwziął napaść na Epir, żeby Kościoł Delphow, w ktorym ſię niezmierne znaydowały bogactwa, mogł opanować. Wkroczeniem do Toſkany początek zrobił; gdzie bardzo bogaty Kościoł zrabował: potym ſię po kilkakrotnie o wypędzenie w całe Kartagińczykow z Sycylii pokuſił; lecz mu ſię to nie udało: przegrał albowiem potyczkę, ktora wſzyſtkie ułożenia iego bezſkutecznemi uczyniła. Nic go po tey niepomyślności pocieſzyć bardziey nie mogło, iak przyſądzona mu od Ateńczykow, za iednę w onym mieście graną Tragedyą nadgroda, co dowodzi, iż ſię Panu temu, przy uſtawicznym iego ćwiczeniu, czaſem udało. Wiadomość ta tak wielką mu radość ſprawiła, iż chciał, aby całe miaſto uczeſtnikami iey było: publiczne tedy naznaczono uciechy.

Dyo-

Dyonizyuſz przyiaciołom ſwoim dał nay-wſpanialſzą ucztę pod czas ktorey z radości, tak mało ſię w piciu, y iedzeniu oſzczędzał, iż z tąd do nieſtrawności dawſzy ſobie przyczynę, w kilka dni potym życia dokończył. Panował lat trzydzieści ośm.

Zaprzeć tego niemożna, iż Dyonizyuſz dobrym Politykiem, y wielkim był żołnierzem, lecz mu wyrzucano, y bardzo ſprawiedliwie, ambicyą, y okrucieńſtwo iego. Dał nad to rożnemi razami poznać, iakiego doſzedł ſtopnia niezbożności; w żartach albowiem, ktorych przy świętokractwach ſwoich używał, udał ſię niby z Bogow chcieć ſzydzić. Dnia pewnego, gdy Jowiſza Kościoł zrabował, y z Poſągu Bożka owego płaſzcz złoty zdeymować kazał, powiedział, że ſuknia ta bardzo ciężka na lato, a zbyt chłodna na zimę była, kazał go tedy wełnianym płaſzczem przyodziać, mowiąc: iż ten na wſzyſtkie roku pory dobry będzie. Podobnież także z brody złotey, ktorą Eſkulapiuſzowi odiąć rozkazał, żartuiąc powiedział: iż nieprzyſtoi Synowi Apollina mieć brodę, kiedy iey Oyciec nie miał. Ponieważ na ſtołach śrebrnych z Kościoła pozabieranych napis był: *Dobrym Bogom*, mowił iż potrzeba z ich dobroci korzyſtać. Z ſwoiey nawet niezbożności ſię chełpił. Ciceron (*) powiada; iż gdy ſię Pan ten dobrym wiatrem płynąc, do Syrakuzy powracał, Prozerpiny Kościoł

(*) De nat. Deor. lib. l. n. 33.

Kościoł w Lokrach zrabowawszy, z tym się do przyiacioł swoich odezwał: *Uważcie iak żeglugi świętokradzcom Bogowie pozwalaią.*

Łatwo poiąć można iak drogo dla ustawiczney trwogi, panowania y władzy Tyrańskiey nabyć mu przyszło. Dla bespieczeństwa życia swego, dziwnych ostrożności używać musiał. Historya zachowała nam niektorych pamięć. Pancerz zawsze pod suknią nosił: Do ludu nigdy inaczey, iak tylko z wysokiey wieży nie mowił. Gdy się balwierz iego z tym chwalił, iż ma moc dotchnąć się brzytwą swoią szyi Tyrana, zabić go kazał, na ktorego mieyscu usługę golenia corki czynić musiały: gdy zaś dorosły, brzytwy im odebrał, y nauczył ich sposobu łupinami orzechowemi brodę opalać. Łożko na ktorym sypiał szerokim y głębokim rowem było otoczone, nad nim zaś był most zwodzony; pokoy w przod pilnie opatrzywszy, y zamknąwszy, most zwodził. Tusc. l. 5. n. 53. Off. l. 2. n. 25.

Wszystkim iest wiadomo, co uczynił Damoklowi, ktory Dyonizyusza, za nayszczęśliwszego poczytał w świecie człowieka: ow stoł wspaniale zastawiony, u ktorego siedzieć mu kazał, owi niewolnicy, za naymnieyszym znakiem do usłużenia gotowi, owe wonności wyborne; lecz oraz miecz ow nad głową iego zawieszony ktory na iednym Końskim Włosie szczegulnie wisiał, wszystko to nie byłoż żywym obrazem, śmiertelnych Strachow, ktore go samego bezprzestannie trwożyły? Prawda że tych nadzwy-

żwyczaynych ostrożności używał w ten czas, kiedy panowanie iego doskonale ieszcze utwierdzone nie było, y gdy się częste przeciwko niemu knowały spiski; potym albowiem iak widzieliśmy, stał się bardzo przystępnym, y z poddanemi swemi dosyć poufale rozmawiał.

Panowanie Dyonizyusza młodego. Dyon Platona do Dworu Xiążęcia tego sprowadza.

R. S. 3632. Dyonizyusz młody, był Synem Dyonizyusza starego, y Dorydy z Lokrow. Syrakuzanie od dawnego czasu do utraty wolności przyuczeni, y do przyimowania praw, od Panow sobie nadawanych, spokoynie nastąpić mu po Oycu pozwolili. To albowiem przyznać należy, iż Dyonizyusz dziełami swemi, Sycylią z potęgi Kartagińczykow wyratował, y siły Syrakuzy, na morzu wielce pomnożył. Lecz iak Oyciec Pana tego był żywy, y na wszystko odważny, tak Syn iego był spokoyny, charakter nie tak z mądrości, y pomiarkowania, iako bardziey z wrodzoney nieczułości pochodzący.

Dyon. Z początku panowania iego, Dyon, o ktorym wyżey namieniliśmy, będąc Szwagrem Dyonizyusza Tyrana, rozumiał, iż powinien był Synowi iego, radami, y dzielnością swoią pomagać: ofiarował się poyść do Affryki dla oddalenia nawałności, ktorą Kartagińczykowie Sycylii grozili. Dworscy, krzywym okiem, na ten zamysł Dyona poglądali. Nie zawsze iest na Dworze Monarchow

narchow wolno czynić, coby kto chciał dobrego. Na Dworze Dyonizyuſza, w tym daleko mniey, iak na ktorym inſzym wolności było. Na ow czas albowiem był tylko zgromadzeniem młodych Roſtpuſtnikow, ktorzy Pana ſwego w delikatnym, y niewieścim życiu utrzymowali, tak, iż z niemi, tylko w pośrod nayniewſtydliwſzych uciech czas trawić muſiał. Wſzelkich więc ſpoſobow do poduſzczenia Dyonizyuſza przeciwko Dyonowi ſzukali, natrętnym krytykiem, y odludkiem go nazywaiąc. Dyon miał coś w ſwoim obeyściu w prawdzie przykrego, y właśni iego przyiaciele na to ſię żalili, iż iakowąś w humorze iego oſtrość upatrowali; te atoli letkie przywary do ſzacunku oſoby iego nie były wcale przeſzkodą przez wzgląd wielkich iego przymiotow, y oſobliwſzego rozumu oświecenia. Mądry ten Mąż poznał, co na ow czas właśnie czynić należało, to ieſt, młodego Dyonizyuſza rozum oświecić, ktoremu na ſkłonnościach do dobrego, y cnoty nie zbywało, myśli iego nakierować, dać mu poznać, niewiadome mu dotąd obowiązki, y z ludźmi go rozumnemi ſprzyiaźnić, ktorzyby go miłemi ſpoſobami nauczali. Odmalował mu naprzod niby obraz, wielkich przymiotow, na ow czas nayſławnieyſzego Platona: zachwalił mu piękność dowcipu iego, y przyięmność w rozmowie: wyſtawił mu go iako naybiegleyſzego w ſztuce rządzenia, naoſtatek wzbudził w nim chęć poznania go, y z nim mowienia.

Tym końcem młody Dyonizyusz, kilku Gońcow do owego Filozofa wyprawił, chcąc go na iaki czas do Dworu swoiego zwabić: lecz Plato znaiąc dobrze Pana tego charakter, y obawiaiąc się aby nauki iego bezskutecznemi nie były, kilkokrotnie o to dał mu się prosić. Dyon uczniem iego bywszy, zdało mu się prożby także swoie do Książęcych przyłączyć: Platonowi, tak gruntownemi racyami potrzebę nauk iego dla Dyonizyusza przełożył, iż naleganiem iego odmowić niemogł: Poiachał tedy do Sycylii: Dyonizyusz Filozofa tego, tak iak gdyby samę mądrość w osobie przyimował, przyiął; to iest z naywiększemi honorami, y pieszczotami. Y coż to iest dziwnego? Pan mądry, czyż może dosyć ulubić człowieka, ktory mu prawdę powiedzieć, y oświecić go w obowiązkach potrafi? Człowiek takowy, nie iest-że to dla niego Skarbem?

Platon dopełnieniem powinności swoiey, szczegulnie zatrudniony, łagodnemi, y uymuiącemi sposobami, w krotce sobie łaskę Pana tego ziednawszy, tego dokazał, że mu do słuchania prawdy gust naprawił. Nie długo potym młody Dyonizyusz rozmową iego przeniikniony, poznał, iak bardzo życie ktore dotąd prowadził, człowieka Tron zasiadaiącego niegodne było, zwłaszcza że ten uszczęśliwieniem tylko poddanych swoich bydź zabawny powinien. W krotkim czasie skłonności iego cel odmieniły, na poznawaniu tylko obowiązkow swoich czas trawił.

Szacu-

ſzacunek przymiotow znaiąc, nie lubił, tylko z biegłemi ludźmi przeſtawać; przez co ſtał ſię do naywyżſzych wiadomości ſpoſobnym. Dworzanie za tym zwyczaynie ſpraw Pana ſwego wielcy naśladowcy, do guſtu iego ſtoſować ſię uſiłowali; ktory na Dworze Dyonizyuſza nie inny był, tylko Nauk nabywanie. Pan ten nieznacznie ſię do życia pracowitego, y poważnego przyzwyczaiwſzy, zoſtał ſpoſobnym do nauczenia ſię powinności Panuiącego. Wiadomość Hiſtoryi, wyſtawiła mu przed oczy, w nayzacnieyſzey, ale oraz y naytrudnieyſzey ſztuce, ktora ieſt dobrze krolować, naybiegleyſzych Monarchow.

Wygnanie Dyona.

Poki Dworzanie, Dyonizyuſza naukami tylko zabawnego widzieli, poty ſię niczego nie lękali, lecz poſtrzegłſzy, iż za radami Platona idąc, ſam chcial wſzyſtkich obowiązkow ſwoich dopełniać, y wſzyſtko właſnemi widzieć oczyma, obawiaiąc ſię, aby ſię nazbyt nie ſtał przezornym, wſzelkiego dołożyli ſtarania, żeby z Platonem Dyonizyuſza roztrychnąć. Publicznie ſię żalili, iż Pana tego Filozofem uczynić chciano, aby guſtu do Tronu nabrał, na ktorym Dyon bez wątpienia dzieci Aryſtomaki, a Wnuki ſwoie, oſadzić zamyślał. Probowali więc Platona w umyśle Dyonizyuſza oczernić, wmawiaiąc weń, iż mu wielkiey nad ſobą mocy pozwalał, że go na prowadzenie życia, ani doſtoyności, ani wiekowi ſwemu, żadnym ſpoſobem nieprzyzwoitego namawiał. Zeby zaś nay-

nienawiſtnieyſze w nim, przeciwko Dyonowi wzbudzili myśli, przeſtrzegali go, aby dla ubeſpieczenia Tronu, y życia ſwego, należyte przedſięwziął środki.

W krotce te y tym podobne mowy, gorę wzięły nad ſłabym Dyonizyuſza umyſłem, y nie długo podeyźrenia duſzę iego opanowały. Do tego punktu go przyprowadziwſzy, użyli nayczernieyſzey potwarzy: zmyślono fałſzywe od Dyona do Poſłow Kartagińſkich Liſty, w ktorych iako by wyrażał, że gdy z Dyonizyuſzem o pokoy traktować zechcą, aby go do ugodnych umow wezwali, a on im do mocnieyſzego, y trwalſzego Traktatu dopomoże. Liſty te Dyonizyuſzowi pokazano; więcey nic nie trzeba było. Dyon w oczach iego pokazał ſię bydź winnym. Tey ſamey nawet godziny, na granice Włoſkie zaprowadzić, y tam go zoſtawić kazał. Dyon nie długo potym do Peloponezu poiachał. Krewni zaś iego na dwoch okrętach, ſprzęty mu, y rzeczy iego wſzyſtkie, ktore były znaczne, godne Kſiążęcia, odeſłali.

Dyonizyuſz potym w Zamku mieſzkanie dał Platonowi pod pozorem uczynienia mu honoru; w rzeczy zaś ſamey, myśl iego była nie dać mu ſię z Dyonem złączyć. Pan ten albowiem Platona kochał, miłością iako Plutarch mowi Tyranſką, to ieſt taką, ktora Filozofowi owemu bardzo ſię przykrzyć muſiała: chciał go mieć tylko dla ſiebie, y ſam nad ſercem iego panować, bardzo by ſię był gniewał, gdyby Plato więcey Dyona nad niego był kochał. Woyna ktora ſię na ow czas Dyo-

Dyonizyuſzowi trafiła, Filozofowi temu wiele pomogła, bo go z tey niewoli wybawiła, y okazyą mu dopraſzania ſię powrotu dała. Dyonizyuſz przy odeſłaniu chciał mu wielkie uczynić dary; lecz Platon ſtatecznie przyiąć ich nie chciał.

W ten czas to, to ieſt gdy Plato do Grecyi powracał, powiadaią: trafić ſię miało, kiedy do Olimpii iachał, iż ſię z kilku ſpotkawſzy Cudzoziemcami, z niemi ſtał razem. Ci z proſtey iego mowy, wcale go za ſławnego owego Platona uznać niechcieli, lubo im z początku, zaraz nazwiſko ſwoie powiedział. Co zbyteczną Filozofa owego ſkromność dowodzi, y pokazuie, iak był dalekim do okazania ſię z ſwoią Umieiętnością, y materyami Akademickiemi. Lecz ſię to miłości iego właſney dobrze nadgrodziło; gdy iuż Cudzoziemcy do Aten przybywſzy u Platona ſtanęli, y proſili go, aby ich do owego ſławnego Filozofa zaprowadził, ktory toż ſamo, co on noſił nazwiſko, na ow czas nie mogł ſię iuż przed niemi dłużey zataić; y rzekł do nich z uśmiechem: *E! to ia ſam ieſtem.*

Dyon przez iaki czas do Aten na mieſzkanie przybywſzy, chwycił ſię nauki Filozofii, y przyiaźń zabrał z Speuzyppem Filozofem, ktory naukę z grzecznością, y śmiałością w obcowaniu połączyć umiał. Koſzta na gry ktore Plato miał obchodzić, dla niego, łożył: wiele miaſt Grecyi potym odwiedził, y z Obywatelami, ktorzy w ſztuce Rządow nay-więcey wiadomości mieli, rozmawiał: wſzedzie był z nayoſobliwſzemi ſzacunku przyięty dowodami.

 Tym

Tym czaſem Dyonizyuſz obawiaiąc ſię aby go Plato u Grekow nie oczernił, na Dwor ſwoy z Włoch naymędrſzych ludzi ſprowadził: z niemi rozmowy miewał, y powtarzaiąc zdania, co od Platona ſłyſzał, chciał za mądrego uchodzić; lecz to, czego ſię nauczył, w prędce odmowił. Na ow czas dopiero poznał, iak mu Filozof ow był potrzebny. Otoż znowu widzieć można Kſiążęcia tego gwałtownym pragnieniem, wezwania Platona na Dwor ſwoy uziętego. Nie było żadnego rodzaiu ſpoſobow ani nalegania, ktorych by dla ſprowadzenia go do Sycylii nazad nie użył. Jakże ſą ludzie nieſtateczni, politowania godni! Dziś do iednego ſię przywiążą, iutro go ſobie zbrzydzą, cały ich poſtępek ieſt wyobrażeniem dziwactwa: iakim-że ſpoſobem przyiaciela utrzymać mogą? Dyonizyuſz do wſzyſtkich ſwoich znaiomych piſał: z Dyonem nawet mowić kazał, żeby Platona nakłonił do uczynienia mu tego ukontentowania. Naoſtatek Plato, lubo z wielkim wſtrętem, na to zezwolił: można nawet Filozofowi temu, w tey mierze nieco proſtoty przyznać.

Dyonizyuſz poſłał mu dwie Galery, ktore go do Syrakuzy ſprowadziły. Za przybyciem iego, zupełną mu poufałość przywrocił: lecz Platon powrotu Dyona bardzo ſobie życząc, ktory mu był Dyonizyuſz przyobiecał od tey materyi zaczął: rożnemi razami to powtarzał, lecz go Kſiążę pod rożnemi pozorami zawſze uwodził. Nie długo ſię kłocić poczęli, z tym wſzyſtkim w przytomności drugich, uſil-

usilnie się starali pokrywać to, co między niemi było. Nakoniec Dyonizyusz sprzykrzywszy sobie żyć w przymuszaniu się, wszystkie dobra Dyona przedać rozkazał, y pieniądze sobie zatrzymał: Platona ktory mu się nie spodobał dla tego, iż go ustawicznie do odstąpienia Tyranii namawiał, za Zamkiem w pośrod Straży swoiey osadził. Platon poznał to dobrze, iż nie było życie iego bespieczne, żywo się o powrot swoy do Grecyi nazad domagał, ktory otrzymawszy, poczytał się za szczęśliwego. Dyonizyusz godnego tego mądrości Nauczyciela przed oczyma niemaiąc, do dawnego Trybu życia nazad powrocił, y Dwor się iego w rozwiozłości szkołę zamienił.

Dyon Syrakuzę od Tyranii uwalnia.

Dyon dowiedziawszy się, iż Dyonizyusz wszystkie Dobra iego rozprzedał, y że tak niegodziwie dane słowo przełamał, w prędce z gniewem swoim wybuchnął, y otwartą Woynę z tym Tyranem zacząć umyślił. Syrakuzanie go z drugiey strony na pomoc swoię wzywali: upewniaiąc, iż za przybyciem wszyscy się za nim oświadczą. Tym czasem Dyon, chcąc ukryć zamysły swoie, ośm set ludzi, z cudzoziemcow zaciągnął, wszystkich do potyczek przyuczonych, y od stop do głow uzbroionych. Stek na Wyspie Zacyntu był naznaczony. Dzieiopis ktory zamysł ten iego opisuie, sprawiedliwie go za ieden z nayodważnieyszych poczyta; y wydziwić się dosyć nie można, iż człowiek we dwa Okrę-

R. S. 3643.

Diod. Syc l. 16. p. 413.

Okręty ładowne, mogł uderzyć na Pana, czterysta Okrętow woiennych, sto tysięcy piechoty, tudzież wiele żywności, y bogactw maiącego, ktory na to, iedno z naymocnieyszych na ow czas posiadał miasto.

Dyon wysiadłszy w Minoi na ląd z ludźmi swoiemi, małym Sycylii miasteczku, chcąc sobie, y ludziom po trudach doznaney nawałności wypocząć, dowiedział się, iż Dyonizyusza nie było, y że się w ośmdziesiąt Okrętow, drogą ku Włochom puścił. Natychmiast żołnierze doprasza li się, aby ich zaraz do Syrakuzy prowadził. Gdy się wieść o przybyciu iego rozeszła, Woyska mu znacznie przybyło. O puł mile od miasta przybywszy, pięć tysięcy ludzi naliczył. Nayznacznieysi Obywatele na przyięcie go, na przeciw wyszli. Lud zaś, tegoż samego czasu, przyiacioł Tyrana, ktorzy donosicielami, y szpiegami iego byli, rozsiekał. Dyon na czele Woyska swego, do bitwy uszykowanego, wszedł do miasta. Po bokach byli, Brat iego Megakles, y Kallip Ateńczyk. Wszędzie ktoredy przechodził, kwiatami nań rzucano, tudzież życzenia, y modły, za niego ofiarowano. Natychmiast obwołac kazał, iż z Bratem swoim dla tego przybył, aby zniosł Tyranią, y Syrakuzanow, wraz ze wszystkiemi Narodami Sycylii, od iarzma Tyrańskiego wyzwolił. Wstąpiwszy potym na wyższe mieysce, do całego ludu miał Mowę, zachęcaiąc go do użycia wszelkich usilności, na odzyskanie wolności. Syrakuzanie ich zaraz z Bratem Hetmanami mianowali, y naywyższą im

władzą oddali. W kilka dni potym Dyonizyuſz z Włoch powrociwſzy, morzem wſzedł do Zamku. Natychmiaſt wſzyſcy Syrakuzanie do oręża ſię biorą. Pan ten dopiero za zgubionego ſię poczytaiąc, Posłow do Dyona, y do Syrakuzanow wyprawia: odbiera odpowiedź, iż na ſam przod, nim do iakichkolwiek propozycyi przyſtąpią, aby ſię zrzekł Tyranii potrzeba. Rożne Sprzeczki w tey mierze były, ktoremi Dyonizyuſz umyślnie zwłoczył, aby miał czas chwycić ſię przedſięwzięcia iakiego. W rzeczy ſamey na mur, ktorym Zamek opaſano, nagle uderzył. Syrakuzanie mieyſca tego pilnuiący, widząc ſię bydź nieſpodzianie attakowanemi, w ucieczkę poſzli. Dyon przypadłſzy, y daremnie zatrzymać ich uſiłowawſzy; w pośrod nieprzyiacioł z ſwoiemi wpada, wielką czyni w nich rzeźbę. Tym czaſem odwagą ſwoią daleko ſię unioſłſzy, ranę w rękę odebrał, y padł na ziemię: lecz go żołnierze iego z pośrod nieprzyiacioł wyrwali. Ponieważ rana iego niebeſpieczna nie była, pobiegł po owych żołnierzy Cudzoziemſkich, co w Akhradynie byli, ci świeżo przybywſzy, na ſtrudzone iuż Dyonizyuſza Orſzaki wpadli, więkſzą z nich część wycięli, a reſztę odpędzili.

Dyonizyuſz zwycięſtwem Dyona ſtrwożony do Dyona z liſtami pełnemi ſztuk Gońcow wyprawił: ktore tak były ułożone, aby Syrakuzanom boiaźń ſprawiły, że Dyonowi zbyt wielkiey władzy pozwolili. Uwieżyłżeby kto temu, gdybyśmy nieſtateczności Gminu nie znali? Syrakuzanie dali ſię uwieść. Za-

pomniawſzy wſzyſtkiego, co Dyon ſzczegulnie dla ich zyſku uczynił, w nieſprawedliwe przeciwko niemu wpadli podeyrzenia. W tych okolicznościach gdy rzeczy były, Heraklid ieden z wygnańcow w ſiedm Okrętow, z przedſięwzięciem uderzenia na Tyrana do Syrakuzy przypłynął. Był to pełen odwagi człowiek, maiący wſzyſtkie zgodne przymioty, do zniewolenia ſobie umyſłow; lecz był taiemnym Dyona nieprzyiacielem, y powiedziałby kto, iż go niby złe przeznaczenie Dyona, do miaſta owego ſprowadziło, dla wzbudzenia mu tyſiącznych przeciwności, y przyćmienia chwały dziełu iego należącey. Jakoż iak tylko ſię pokazał, Syrakuzanie mu Kommendę nad Flottą ſwoią oddali: Heraklid Dyonowi powierzchownie pięknie ſię pokazował, ſkrycie zaś umyſły Ludu przeciwko niemu podbudzał, wſzyſtkie iego zamyſły na złe tłumaczył. Tym czaſem Dyonizyuſz, Zamek Dyonowi oddać ofiarował, z całą bronią, y Woyſkiem tam znayduiącym ſię, byleby do Włoch oddalić ſię, y dochodow z niektorych części Kraiu mu pozwolono; lecz Syrakuzanie propozycyie te odrzucili. Na ten czas Dyonizyuſz Zamek w ręku Syna ſwego Apollodora zoſtawiwſzy, z pomyślnego wiatru korzyſtaiąc, ze wſzyſtkiemi Skarbami do Włoch popłynął. Jak tylko o tym ſię dowiedziano, Heraklid w zgromadzeniu nowy podział Kraiu doradzał. Lecz gdy ſię Dyon chiał ſłuſznie temu ſprzeciwić, Syrakuzanie w nieſprawiedliwych ſwoich podeyrzeniach, tym bardziey ſię utwierdzili, y niewdzięczność do oſta-

oſtatniego Punktu przywiedli. Cudzoziemſkich żołnierzy namawiali, aby odſtąpili Dyona: ci zaś pełni będąc do Wodza ſwego przywiązania, z gniewem propozycyie takowe odrzucili, y w pośrod ſiebie Dyona wziąwſzy, z miaſta wyprowadzić go chcieli. Tym czaſem Dyon ręce do Syrakuzanow wyciągał, chcąc ich do litości pobudzić; lecz prozby ſwoie bezſkuteczne bydź widząc, y obawiaiąc ſię aby do niewdzięczności, obelgi nieprzydali, ſzczupłemu Orſzaku ſwego Korpuſowi ściśnięto iść kazał, z odwagą ludzi wpaść na nieprzyiaciela gotowych: tym tedy ſpoſobem z Syrakuzy ſię wymknął. Z miaſta wyſzedłſzy, udał ſię do Leontynow, ktorzy go z wielką ludzkością przyięli.

Gdy ſię to działo, żołnierze Dyonizyuſza głodem przyciśnieni, gotowi byli zamek Syrakuzanom oddać, lecz za przybyciem Nipſyuſza, ktory im od Dyonizyuſza, zboża, y żywności przywiozł, myśl ſwoię odmienili, y do obrony ſię nakłonili.

Dyon od Syrakuzanow nazad odwołany.

Zobaczemy teraz, iak ſię po drugi raz znowu rzeczy odmieniły, ktorą to odmianę niewdzięczny, y dziwaczny lud ow drogo przypłacić muſiał.

Syrakuzanie na Galery wſiadaią, na Flottę Nipſyuſza napadaią, y kilka Okrętow zatapiaią. Tą pomyślnością nadęci, do uciech ſię y rozpuſty udaią, głoſu Wodzow ſwoich iuż ſłuchać niechcą. Tym Nipſyuſz, człowiek rzemiesło ſwoie rozumieiący, mur, zamek

otaczaiący odbiera, żołnierzy ſwoich do miaſta wprowadza, y na rabunek im go oddaie. Ci na wſzyſtkich ſię, ktorych ſpotykaią, rzucaią, obywatelow duſzą, domy ich plondruią, y tyſiączne popełniaią nierządy. Syrakuzanie na nieſzczęścia ſwoie, innego nie upatruią lekarſtwa, iak odwołanie Dyona. Wyprawiaią do niego poſłow, ktorzy do nog ſię iego z płaczem rzuciwſzy, proſzą, aby im na pomoc przybył. Pierwſza rzecz, ktora w oczy im wpadła, był Dyon pokazuiący ſię nieubłagany, y ktory mogł ſprawiedliwie Syrakuzanom odpowiedzieć, iż maią to co zaſłużyli: lecz Duſza Dyona nad przyrodzone Sentymenta godnieyſza była. Dyon przyiął ich dobrotliwie, y tchnięty miaſta tego nieſzczęśliwością, tudzież za naleganiem żołnierzy iego cudzoziemſkich do Syrakuzy wyiachał. Nipſyuſz o powrocie iego dowiedziawſzy ſię, drugi raz wpaść do miaſta rozkazał: powtorna znowu z obu Stron naſtąpiła żeźba. Na dopełnienie ſpuſtoſzenia, żołnierze Dyonizyuſza pod domy ogień zakładali, dla czego wiele ich ſię ſpaliło. Y taki to na ow czas był ſtan Syrakuzy: gdy Dyon z Woyſkiem ſwym przybył, natychmiaſt go do potyczki uſzykował, na małe podzieliwſzy Korpuſy, y na nieprzyiaciela z nim ruſzył: wſzędzie, ktoręmy przechodził, okrzyki tylko, y pieśni zwycięzkie ſłyſzeć ſię dały. Syrakuzanie wybawicielem go ſwoim nazywali. Tym czaſem dla dotarcia nieprzyiaciela, potrzeba mu było przeyść płomieniem ogarnione Ulice. Ci widząc, iż Dyon, za Syrakuzanow pomścić ſię uſiłuie, rozpacz ich,

ich, y zaiadłość zagrzewała. Do obrony Zamku, ktory całe beſpieczeńſtwo ich ſkładał, tylko ſię wzięli; lecz żołnierze Dyona okrzykami całego ludu zachęceni, Orſzaki Nipſyuſza, ktory ſię był pod wſpomnionym wyżey murem okopał, w krotce przełamali. Większa część do Zamku ſię uciekła; drugich w pień wycięto, reſztę nocy Syrakuzanie na ugaſzenie ognia użyli.

Nazaiutrz zaraz przyiaciele Dyona, chcieli go namowić, aby nieprzyiacioł ſwoich ukarał, oſobliwie Heraklida, ktory podłą poduſzczony zazdrością, umyſły przeciwko niemu pobudził: lecz wielki ten Mąż nad gniewem ſwoim gorę maiący odpowiedział, iż przez długi czas w Akademii będąc, nauczył ſię popędliwość ſwoię miarkować; że dowod zwycięſtwa nad ſwemi namiętnościami otrzymanego, nie inny ieſt, tylko pokazować ſię ludzkim, y zawſze do przebaczenia nieprzyiaciołom powolnym: potym tak Syrakuzanom, iako też żołnierzom ſwoim, nad obwiedzieniem Zamku, mocnemi palcatami, pracować kazał. Syrakuzanie go zaś naywyżſzym ſwoim Hetmanem obrali. Tym czaſem Heraklid nie mogąc ſpokoynie ſiedzieć, znowu kabały ſwoie przeciwko Dyonowi rozpoczął; lecz wſzyſtkie kroki iego daremne były.

Gdy Syrakuzanie żywo oblężenie Zamku przypierali, żołnierze w nim zamknięci, z niedoſtatku żywności poczęli ſię buntować. Syn Dyonizyuſza ugodną Umowę z Dyonem zawarł, mocą ktorey oddał mu z całą zbroio-

wnią

wnią Zamek, ſam zaś z Matką y Siostrami ſwemi, na pięć ſię Galer zabrawſzy, do Oyca popłynął. Dyon do Zamku wſzedłſzy, zaſtał żonę ſwoię Aretę; to ich, po tak długim niewidzeniu zobaczenie ſię było iednym z naydotkliwſzych. Potym biiącym ſię przy ſobie, każdemu podług Stopnia, wielkie porozdawał nadgrody. Y takim to ſpoſobem Dyon, wolność Syrakuzie przywrocił. Odgłos zamieſzania tego, w krotce po całey rozſzedłſzy ſię Grecyi, aż do Kartaginy zaſiągnął. Dyona z naymędrſzemi, y nayſzczęśliwſzemi Wodzami rownano: lecz wielki ow Mąż, w pośrod chwały, y w ten czas nawet gdy Plato do niego piſał, że cały świat nad nim ſie zaſtanawia, tęż ſamę, co przedtym ſkromność, y proſtotę zachował.

A że w Syrakuzie rząd Przedniowładny chciał uſtanowić, Heraklid buntowniczym duchem zawſze tchnący, y tylko o łaſkę Ludu ſtaraiący ſię, chciał mu w zamyſłach iego znowu przeſzkadzać. Dyon widząc, iż zamieſzania nie uſtaną, poki ſię Heraklid w mieście znaydować będzie, przyiaciołom ſwoim dał wolność, żeby ſię człowieka tego pozbyli. Lecz powiadaią, iż Dyon wielkie wewnątrz cierpiał zgryzoty, iż do ukarania Heraklida tey drogi użył, że od owego momentu nigdy nie był ſpokoyny, y że owo ſtraſzney mary w nocy widzenie, w oſtatnią go wpędziło melancholią: śmierć Syna iego, ktora potym wkrotce naſtąpiła, wcale mu ſpokoyność życia odięła, ktoremu hultay ieden, wkrotce koniec uczynił.

Smierć

Smierć Dyona. Pochwała Jego.

Kallip Ateńczyk, człowiek ambicyą napełniony, uczynić się Panem Syrakuzy umyślił; lecz widząc, iż tego poki Dyon żyć będzie nie dokaże, straszny na życie iego uknował zamysł, lubo z dawna węzłem przyiaźni był z nim spoiony. Do domu Dyona żołnierzy Zacyntskich skrycie wprowadził, ktorzy tak walecznego męża zabili. Arystomakę Siostrę Dyona, żonę Dyonizyusza starego, y Aretę iego żonę, gdy ie Nieprzyiaciele wielkiego owego męża wydali, do więzienia przez Ikerę z Syrakuzy wzięto, a potym z rozkazu Kallipa, w morze wrzucono. Kallip niedługo się zbrodni swoiey owocem cieszył. Lubo się Panem Syrakuzy uczynił, y od roku w niey naywyższą władzą posiadał, z tym wszystkim oddaliwszy się dla oblężenia Katany, Syrakuzanie, iarzmo z siebie zrucili: podobnież mu się, y pod Messyną nie udało. Odgłos zbrodni iego, po wszystkich się miastach Sycylii rozszedłszy, wydał go wszystkim na cel przekleństwa. Hipparyn Brat Dyonizyusza młodego, z Flottą, y znacznym Woyskiem do Syrakuzy przybywszy, wypędził go, y przez dwa lata naywyższą posiadał Władzą. Nakoniec z sprawiedliwego owey Opatrzności zrządzenia, ktora czy to prędko czy poźno, karze wielkie występki, Kallip, od Polisperkhona zabitym został. R. S. 3646.

Przymioty naygodnieysze w Dyonie podziwienia były, wielkość Duszy, Szlachetność Sentymentow, w potyczkach mężność, umysł

do

do naywyżſzych zamyſłow zgodny, miłość Oyczyzny, a nadewſzyſtko wſpaniałość owa, z ktorą wſpoł Obywatelow ſwoich niewdzięczność znoſił, gdy ci po mimo wielkich winnych mu obowiązkow, ſromotnie go opuścili. Słowem był to ieden w Sycylii, że nie powiem w całey Grecyi, z naywiękſzych Mężow: lecz w charakterze iego upatruią, coś nazbyt ſurowego, y nieporuſzonego, błąd, wiele pociągaiący za ſobą nieprzyzwoitości, dla tego co w Gminowładny rząd wchodzi: ieżeli albowiem gdzie, to tam mieyſca nie ma ſurowość, y owſzem dla nakłonienia na ſwoię ſtronę umyſłow, ſpoſobow łagodnych, y obowięzuiących, używać trzeba. Część ta Hiſtoryi Sycylii, ktorąśmy dopiero opiſali, przeciąg piąciudzieſiąt lat w ſobie zawiera.

Dyonizyuſz do Syrakuzy powraca, y na Tron znowu wſtępuie. Tymoleon na pomoc Syrakuzanom, poſłany.

R. S. 3654. Dyonizyuſz młody, dowiedziawſzy ſię iż Syrakuza była Fakcyami zawſze roztargniona, umyślił z tego zamieſzania korzyſtać, y nieco Woyſka Cudzoziemſkiego zebrawſzy po dzieſiącio-letniey nieprzytomności do Syrakuzy powrocił: Nipſeuſza, ktory ſię był Panem uczynił, wypędził, y Państwo ſwoie w dzierżenie nazad odebrał. Lubo nieſzczęścia iego przeſzłe, humor iego ułagodzić były powinny, z tym wſzyſtkim ieſzcze okrutnieyſzym, na poddanych ſwych zoſtał. Ci ſprzykrzywſzy ſobie ięki pod Tyranią Kſiążęcia

Diod. Sic. l. 16.

żęcia tego, Iketę Krola Leontow, na pomoc ſobie wezwali, y Wodzem go ſwoim obrali: lecz tegoż ſamego czaſu Kartagińczykowie do Sycylii przypłynąwſzy z znaczną Flottą, w krotce tak im ſię mocno powiodło, iż Syrakuzanie Poſelſtwo do Grecyi z proźbą o poſiłek wyſłali. Ci z natury, nieprzyiaciołmi Tyranow będąc, a miaſtu temu przychylni, iako iednemu z naydawnieyſzych ich Oſad, Tymoleona, człowieka w latach młodego, ale wielkiego Wodza Hetmanem naznaczyli. Na ten czas ſię znaydował w oſobności, żalem rozrzewiony, ktorego naſtępuiącą przyczynę naznaczaią. Brat iego Starſzy nazwiſkiem Tymophan, ktorego on bardzo kochał, gdy ſię ſtał Oyczyzny ſwoiey Tyranem, wielce Tymoleona tym zmartwił: przyiaźni, pieſzczot groźb nawet ſamych, do namowienia go, na odſtąpienie Tyranii użył, lecz uſilności iego daremne były. Powiadaią, iż po oſtatniey mianey z nim rozmowie, oczy zapłakane maiąc, z zakrytą twarzą od niego wyſzedł, gdy tym czaſem towarzyſze iego Tymophana zabiiali. Z początku w nim Sprawę tę, iako oſtatnie wyſilenie ſię cnoty chwalono, ponieważ w tym punkcie, natury prawo, Oyczyſtym Prawom ſakryfikował; lecz go w krotce potym, za prawdziwego mężoboycę poczytano. Bądź co chce, Tymoleonowi wewnętrzna zgryzota dokuczała, wyrzuty zaś matki iego, tym bardziey ią pomnażały. Nayſmutnieyſzą melancholią napełniony chciał ſobie życie odebrać, y przyiaciele iego wiele trudności, w odprowadzeniu

Timo-leon.

niu go od tego zamyſłu mieli: Udawſzy ſię więc na dzikie pola, tam lat dwanaście przebył, żadnego oprocz żalow ſwoich towarzyſtwa niemaiąc. Po tym przeciągu czaſu, gdy do Koryntu przybył, dano mu dowod nad Woyſkiem przeciwko Syrakuzie wyprawionym.

Tym czaſem Jketas dowiedziawſzy ſię, że Koryntowie Woyſka zbieraią, miał podłość Syrakuzanow zdradzić: traktował z Kartagińczykami, y pozwolenie od nich otrzymał, aby, gdy Dyonizyuſza wypędzi, na iego mieyſcu panował. Tegoż ſamego czaſu do Koryntow napiſał, iż widząc że Tymoleon nie przybywa, Kartagińczykow na pomoc wezwał. W Koryncie zdrady ſię iego domyślono, dla czego Tymoleon żeglugę ſwoię z dzieſiąciu Galerami przyſpieſzył. Do brzegow Sycylii przybywſzy, dowiedział ſię iż Dyonizyuſza Iketas pobił, y że ſię Kartagińczykowie na zabronienie mu wniścia do Syrakuzy gotowali. Rzecz była w iſtocie ſamey prawdziwa: do Rhegii nawet dwadzieścia galer dla zabronienia mu przyścia wyſłali. W tym razie potrzeba było, żeby ſię Tymoleon, albo z małą garſztką ſwoich, przeciwko dwa razy tak wielkim nieprzyiaciela ſiłom odważył, albo też Iketę ſpokoynym Syrakuzy przez zdradę pozoſtałym Panem zoſtawił.

Tymoleon Obywatelow Rhegi miał z ſwoiey Strony: nakłonił ich do tego, aby mu Rozmowę z Oficerami Kartagińſkiemi wyrobili: było to tylko dla przewłoki czaſu,

gdy

gdy ich albowiem tak pod rożnemi bawił pozorami, Galery Koryntſkie pod żagle ruſzyły, y Kartagińczykowie przeyść im pozwolili. Tymoleon ie wprędce dopędził. Iketas o iego przybyciu dowiedziawſzy ſię, wſzyſtkie ſiły Kartagińczykow zgromadził. Powiadaią, iż ſto pięćdzieſiąt Okrętow, pięćdzieſiąt tyſięcy piechoty, y trzyſta Wozow znaydowało ſię. Iketas iuż na ow czas był Panem miaſta, a Dyonizyuſz w Zamku zamknięty ſiedział. Woyſko Tymoleona, niewięcey, iak dwanaście tyſięcy tylko wynoſiło. Rzeczy w tym ſtanie były, gdy Obywatele Adrany, małego Sycylii miaſteczka, między ſobą ſię porożniwſzy, iedni Stronę Ikety, drudzy Tymoleona utrzymowali. Kartagińczykowie o takowym rozdwoieniu wiadomość odebrawſzy, pięć tyſięcy ludzi do nich poſłali. Lecz tego właśnie momentn, gdy tam przybywali, y uſtanowieniem ſię zabawni byli, Tymoleon z małym ſwoim Orſzakiem, na ten Korpus Kartagińſki napadłſzy, rozpędził go, trzyſta ludzi trupem położył, y oboz opanował. Natychmiaſt Adranitowie, za zwycięzcą ſię oświadczyli, y bramy mu ſwoie otworzyli. Gdy Dyonizyuſza o tey Sprawie wieść doſzła, kazał powiedzieć, iż ſię Koryntom poddać, y zamek im oddać umyślił. Tymoleon czteryſta ludzi nocą do Zamku wśliznął, ci go odebrawſzy, wſzyſtkie ſprzęty woienne opanowali. Nakoniec Dyonizyuſz pozoſtałych mu tyſiąc ludzi, oddał Oficerom Tymoleona: potym wſiadłſzy na Okręt, do Obozu

Koryntow przybył. Tymoleon do Koryntu go posłał. Tam stanąwszy, stał się całego miasta widowiskiem, ponieważ albowiem Tyrania, w wielkiey u nich była nienawiści, radzi byli widzieć człowieka, z Stanu Xiążęcego, na prostego Obywatela ztrąconego. Podłość Sentymentow iego, na tym większą mu wzgardę zarobiła: całe dni po szynkownych domach z rospustnikami trawił. Y tu to nad odmianą rzeczy ludzkich zadziwić się potrzeba. Dyonizyusz na łonie zbytkow zrodzony do ostatniego przyszedł ubostwa; y bywszy Panem bardzo potężnego Krolestwa, szkolnym Nauczycielem zostać nakoniec musiał: podobno mowi żartuiąc Cicero (*) tak dalece bez panowania obeyść się nie mogł, że przynaymniey dziećmi w szkole chciał rządzić.

Tymoleon Panem Syrakuzy się czyni.

Tym czasem Iketas dla opanowania Zamku wszystkich dokładał usilności; y chcąc przeszkadzać przysyłanym do niego od Tymoleona posiłkom, Katanę oblec umyślił; lecz podczas nieprzytomności iego, Leon Zamku Syrakuzańskiego Kommendant, na Woysko, ktore był Iketas, dla oblężenia go zostawił, wycieczkę zrobił, ktorego część wyciąwszy, Akhradynę opanował. Z drugiey Strony Tymoleon, z Koryntu posiłek ode-

(*) Dyonisius Corinthi, & nuper Corinthios pueros docebat, usque adeo carere imperio non poterat. Tusc. l. 3. n. 27.

odebrawſzy, galer Kartagińſkich oſtrożność podſzedł, y Meſſynę odebrał.

Potym niemaiąc ieſzcze iak cztery tyſiące ludzi, poſunął ſię ku Syrakuzie przez zaufanych ſobie ludzi po między żołnierzami Ikety, myśl tę rozſiać kazał, iż nieprzyſtoyna rzecz była, żeby życie ſwoie ofiarowali, dla wydania Sycylii Kartagińczykom, ktorych za wſpolnego Nieprzyiaciela poczytać ſobie powinni. Ze gdyby Iketas chciał ſię z Tymoleonem złączyć, w krotce by ſię pozbyć ich można. Mowy te doſzły uſzu Magona Wodza Kartagińſkiego: zdradzonym ſię bydź rozumieiąc, nagle na Okręty wſiadłſzy, po mimo prożb Ikety do Affryki popłynął.

Tymoleon Kartagińczykow ſię pozbywſzy, nazaiutrz, ze trzech rożnych Stron na miaſto uderzył, y tak pomyślnie, że za pierwſzym zaraz ſzturmem, żadnego z Koryntow nie ſtraciwſzy, Syrakuzę odebrał. Woyſko Ikety zupełnie pobiwſzy, z miaſta wypędził. Gdy ſię wſzyſtko uſpokoiło, Syrakuzanom potrzebę zburzenia Zamku przełożył, nazywaiąc go gniazdem Tyranow; y w kilku dniach, wſzyſtkie Twierdze, y Pałace Dyonizyuſza z ziemią zrownano. Ponieważ wewnętrzne rozſterki, y woyny z Kartagińczykami, miaſto to z ludzi ogołociły, po całey Grecyi ogłoſić kazał, że Syrakuza wolność ſwoię nazad odzyſkała, że ci ktorzyby w niey oſieść chcieli, przewiezieni będą, y że do podziału pol, z rodowitemi Syrakuzanami przypuſzczeni zoſtaną.

ną. Zachęcenie to, wielką liczbę Grekow sprowadziło, ktorzy Osadę, na sześćdziesiąt tysięcy nowych Obywatelow złożyli. Uczynek przedziwny, ktorego w tym Tymoleon dokazał, przekładaiąc honor, założenia drugi raz Syrakuzy, nad podbicie iey sobie, ktore miał w mocy. Pola potym podzielił, Posągi zaś Tyranow, przedać publicznie kazał. Lecz chcąc z gruntu wykorzenić z Sycylii Tyranią, na Iketę z Woyskiem swym poszedł: przymusił go do zrzeczenia się związku z Kartagińczykami, do zburzenia Twierdzow, y do prostego obywatela stanu go przyprowadziwszy, do Koryntu odesłał. Toż samo z Leptynem Apollonii Tyranem zrobił, y za prawo sobie przepisał, obalać potęgę Tyranow. Do Syrakuzy powrociwszy, na ustanowienie dobrych praw, y ubespieczenie zachowania ich, usilności dołożył.

Lecz oprocz tego były ieszcze przeznaczone dla niego laury. W krotkim czasie potym, Kartagińczykowie, w siedmdziesiąt tysięcy Woyska z Flottą od dwoch set Okrętow pod dowodem Amilkara, y Azdrubala, pod nadmorskim klinem Lilibei wysiedli: powiadaią, iż Tymoleon, sześć tysięcy miał tylko na ow czas Woyska. Z tym wszystkim przeciwko Nieprzyiacielowi ruszył, y na przeprawie Krymezy nań napadłszy z boku na niego natarł. W ten czas właśnie iedna z naygwałtownieyszych nawalnic przypadła, pod czas ktorey deszcz, y błyskawica, Kartagińczykow, w oczy tak biła,

że

że się zamieszanie, y trwoga, między niemi poczęła. Tymoleon z nieporządku ich korzystaiąc, szyki przełamał, y w całym Woysku, wielką żeźbę uczyniwszy, wszystkich rozproszył. Powiadaią, iż trzynaście tysięcy na placu legło. Tymoleon piętnaście tysięcy w niewolą, y z wielkim łupem zabrał. Powrociwszy do Syrakuzy, rząd starał się poprawić: w krotce potym Katany, y Messyny Tyranowie, za poduszczeniem Ikety, Kartagińczykow, na przedsięwzięcie drugiey wyprawy namowili, lecz ta ieszcze nieszczęśliwszą od pierwszey była. Tymoleon chcąc z samego gruntu złemu zapobiedz, za Iketą w pogoń poszedł, y wziąwszy go łeb mu uciąć rozkazał. Widzieliśmy wyżey, iako buntowniczy ten człowiek, Zonę y Siostrę Dyona zgładził. Tyle pomyślności, tak wysokie u Kartagińczykow o Tymoleonie rozumienie sprawiło, iż się pokoiu u niego dopraszali: tym się więc sposobem wykorzenienie Tyranii skończyło.

Tymoleon, tak wielkim dziełem zapieczętowawszy, z wszelkiey się wyzuł powagi, y na tytule prostego Syrakuzy Obywatela przestał: na wieś się z żoną y z dziećmi swemi oddalił, resztę dni swoich w osobności przepędził, wewnętrznego z tąd kosztuiąc ukontentowania, że spokoyność wszystkim Sycylii miastom przywrocił.

Na kilka lat przed śmiercią swoią zmartwił się utratą wzroku. Syrakuzanie pełni ku Wybawicielowi swemu uszanowania, kupami go nawiedzali, chcąc mu Stan iego osłodzić. R. S. 3666.

 dzić.

dzić. W krześle go na Teatrum noſzono, przytomność iego, okrzyki ludu ſprawowała. Pogrzebową mu pompę koſztem publicznym ſprawiono, y Syrakuzanie na obchodzenie Rocznicy iego, dni pewne uſtanowili. Jeden on ieſt tylko prawie z wielkich Grecyi Mężow, ktory z loſu ſwego kontent będąc, dni ſwoie ſpokoynie ſkończył, y ktory ſię niewdzieczności ſwoich wſpoł Obywatelow uſtrzedz potrafił.

Uważaliśmy, iż Tymoleon wſzyſtkie przymioty wielkiego Wodza w ſobie zgromadził, y że miłości Dobra publicznego był pełen. Lecz pomiędzy pochwałami, ktore Korneliuſz Nepos, wielkiemu Mężowi temu przypiſuie, przydaie mu iednę, ktora wſzyſtkie przymioty iego uwieńcza. Gdy w przytomności iego, mowi wſpomniony Autor (*) mądrość iego, odwagę, y ſławę, z wypędzenia Tyranow, wynoſzono, nic więcey nie odpowiadał, iak iż Bogom nieśmiertelnie znał ſię bydź obowiązanym, że gdy Sycilii pokoy, y wolność przywrocić chcieli, do tak zacney uſługi, iego a nie kogo innego użyli. Był albowiem przekonany, tenże ſam mowi daley Dzieiopis, że wſzyſtkie przypadki ludzkie, ſą od taiemnych Boſkiey Opa-

(*) Cum ſuas laudes audiret praedicare, nunquam aliud reſponſum dedit, quam ſe in eare, maximas Diis gratias agere, atque habere, quod cum Siciliam recreare conſtituiſſent, tum ſe potiſſimum Ducem eſſe voluiſſent: nihil enim rerum humanarum ſine Deorum numine agi putabat. C. N. in Timol. c. 4.

Opatrzności rządow ułożone, y przeznaczone Myśl godna człowieka światłem prawdziwey Religii oświeconego.

Dalſze Syrakuzy Zamieſzania.

Wolność przez Tymoleona Syrakuzie R. S.
powrocona nie długo trwała: Agatokl Ty- 3685.
ranem ſię uczynił; y ſtraſzne okrucieńſtwa wyrządzał: naywiękſze zbrodnie nic go nie koſztowały. Nayodważnieyſzy, iaki tylko w Hiſtoryi wyczytać można, zamyſł przedſięwziął: Woynę do Affryki przenioſł, naymocnieyſze mieyſca opanował, y kray ſpuſtoſzył; po rożnych przypadkach, nazad ſię do owey okolicy wrociwſzy, wſzyſtkie mieyſca zdobyte, nieprzyiacielowi poddane zaſtał. Dla tego do Syrakuzy umknął; gdzie ſię wſzyſcy nań zbuntowali; życie ſwoie, godną zbrodni iego śmiercią zakończył.

Syrakuza nie iaki czas ſłodyczy wolności 3713
koſztowała; lecz od Kartagińczykow, ktorzy uſtawicznemi Woynami ſpokoyność iey mieſzali, wycierpieć wiele muſiała.

W kilka lat potym Syrakuzanie, Pirrha 3726.
na pomoc ſobie wezwali. Oręż iego był z początku ſzczęśliwy; lecz Pan ten w krotce, dokąd inąd wezwanym zoſtał.

Po odiezdzie Pirrha, Hieronowi pierwſzy Urząd, a potym w krotce, imię, y władzą Krolewſką nadano: nad Kartagińczykami wielkie zyſki odebrał, panowanie iego bardzo długie, y bardzo ſpokoyne było.

Wielkie zamieſzanie w Syrakuzie.

Hieronim. po nim naſtąpił, lecz rok tylko panował.

Po śmierci Hieronyma, wſzyſtko ſię w zamieſzania w Syrakuzie obrociło. Andranodor, zięć Hierona, wyſpę, y Zamek opanował. Senat Poſłow do niego wyprawił: przyrzekł ſię poddać, lecz za naleganiem żony pełney ambicyi kobiety, ſprzyſiągł ſię z Themiſtem, na opanowanie Korony. Po wydaniu ſię tego ſpiſku, wchodząc do Senatu z rozkazu Urzędu, zabici zoſtali. Lud o niegodziwym ich dowiedziawſzy ſię zamyśle, rzeczy do oſtatniego zapędził Kreſu, y dopominał ſię, aby plemię Tyranow wygładzone zoſtało. Z tey okazyi przytrafiła ſię Scena bardzo okropna, z ktorey daie ſię widzieć, na co ſię lud rozhukany odważyć może. Zabiło naprzod Demaratę corkę Hierona, a żonę Andranodora, y Harmonią żonę Themiſta. Zaboycy ſię potym, do Heraklei żony Zoipa udali: na płacz tey Pani nieczułemi będąc, ktora ich za dwiema corkami ſwemi, godnemi politowania proſiła, onę ſamę, a potym corki, krwią Matki ſwoiey zbroczone poduſili.

R. S. 3790.

Epikyda, y Hippokrata Urzędnikami ſwemi mianowali. Ci od dawnego czaſu Kartagińczykom przyiaźnemi będąc, we wſzyſtkich Syrakuzanach, do Rzymian przeciwność wielką wzbudzili. Rzymianie innych ſię, ktorych dotąd mieli nieprzyiacioł pozbywſzy, y dowiedziawſzy ſię o tym, co ſię działo w Sycylii, Kraiu miłym, za-

cnym,

cnym, y dla nich bardzo przyległym, Marcella tam wyſłali. Mianowany on był Konſulem, y bardzo ſię był wſławił, pomyślnemi ſwemi, przeciwko Annibalowi krokami. Pod Syrakuzę ſię podſunąwſzy, Poſłow z oświadczeniem do obywatelow wyprawił, że dla przywrocenia Wolności Syrakuzanom, a nie dla toczenia z niemi Woyny przybywa. Epikyd y Hippokrat wniść mu nie pozwolili do miaſta, y tę mu zuchwałą odpowiedź dać śmieli, że ſię Marcellus dowie, iaka ieſt między Syrakuzą, y Leontem rożnica, było to miaſto, ktore nie dawno Konſul odebrał.

Oblężenie Syrakuzy przez Rzymian.

Marcellus rozgniewany, Attak Syrakuzy lądem od Hexapili Appiuſzowi zlecił, ſam zaś w ſześćdzieſiąt galer miał ią morzem od Akhradyny oblec. Syrakuzanie w oſtatniey iuż zoſtaiąc trwodzę niedługo ſię ſiłom Rzymſkim opierać ſpodziewali. Jeden ſzczegulnie Człowiek, na ow czas w Syrakuzie zamknięty, na to był przeznaczony, aby wſzyſtkie ich przez ośm mieſięcy przedſięwzięte kroki, nieſkutecznemi uczynił. Arkhimed ieden z naywiękſzych, ktorych kiedy ſtarożytność wydała, Kraiomiernikow, tym Człowiekiem. Na obronę Oyczyzny ſwoiey, wſzelkich ſpoſobow użyć przedſięwziąwſzy, w tym do wſzyſtkich udał ſię wiadomości, ktore mu o przedziwnych Ruchomey Mocy ſkutkach znaiome były, przeto oblężenie to iednym z naydłużſzych, y naykrwawſzych dla Rzymian uczynił. Co na ułudzenie, y żart nie-

iaki z ich ſzturmow, o wſzyſtkich przez niego wymyślonych Machinach czytamy, tak dalece ieſt rzeczą przedziwną, y nadzwyczayną, żeby nam ſię do wierzenia niepodobną bydź zdała, gdybyśmy o tym od godnych Wiary Dzieiopiſow przeświadczeni nie byli. Z pomiędzy tych machin iedne przeciwko piechocie Rzymſkiey kamienie niezmierney wagi wyrzucaiąc, wſzyſtko co napadły kruſzyły: czyniły przytym huk, podobny nieiakim ſpoſobem, do tey ſtraſzliwey broni, ktorą potym Ludzie, dla tym prędſzego podobnych ſobie, gubienia wymyślili. Drugie na Galery Rzymſkie, wielkie zwalały bale, y w morze ie pogrążały. Jedna oſobliwſza, co rękę żelazną wyrzucała, ktora za nos Okrętu zaczepiwſzy, mocą przeciwney wagi, na powietrze go podnoſiła, potym z całym ciężarem ſpuſzczaiąc, gruchotała, lub zatapiała, inne nakoniec, wyrzucały kamienie, ktore kruſzyły naymocnieyſze Machiny.

Więcey iak przez ośm mieſięcy, przez ktore Rzymianie miaſta dobywali, Arkhimed z wſzelkich ich żartował ſobie uſilności, tak wielką ieden Człowiek, y iedna umieiętność w niektorych okazyach mieć może dzielność. Marcellus ſprzykrzywſzy ſobie tak długi odpor, oblężenie w opaſanie zamienił, y Appiuſza, z dwiema częściami Woyſka przed miaſtem zoſtawił. Sam zaś daley ſię poſunął w Wyſpę, chcąc niektore miaſta pod Rzymſką władzę odebrać.

Część drugiego roku oblężenia, użył na rożne w Sycylii Wyprawy. Przez ten czas Flotta Kartagińczykow, zmocnienie do Syrakuzy wprowadziła, tak dalece że Marcellus na początku trzeciey Kampanii powrociwſzy, wcale zwątpił o odebraniu Miaſta. W tych okolicznościach żołnierz ieden Rzymſki, poſtrzegłſzy przy Porcie Trogilu mur daleko niżſzy, iak w innych mieyſcach, y że po zwyczaynych drabinach wniść można na niego było, donioſł o tym Marcellowi: na tychmiaſt Konſul drabiny przygotować rozkazał, a korzyſtaiąc z uroczyſtości, ktorą Syrakuzanie na honor Dyany obchodzili, o pułnocy Korpus naybitnieyſzych Ludzi podſunął. Ci ſię w prędce na mur doſtali, y bramę wybiwſzy, część miaſta Epipol nazwaną opanowali. Syrakuzanie hałaſem ocuceni, do obrony ſię udali. Marcellus w wſzyſtkie trąby zatrąbić kazał, y tak wielką trwogę uczynił, że obywatele całe miaſto iuż odebrane rozumieli. Z tym wſzyſtkim część iedna Akhradyna nazwana, ieſzcze wzięta nie była. Epikyd kilka Orſzakow zgromadziwſzy, chciał ſię na Marcella obrocić, lecz nie widząc ſię bydź dość mocnym, muſiał ſię w owym przedmieściu zamknąć.

Powiadaią iż Marcellus piękność, y obſzerność miaſta owego z gory uważaiąc, aż do łez ſię poruſzył, los ktory go miał ſpotkać przeczuwaiąc. Y to to dało mu okazyą, iż nim na Akhradynę uderzył, kilku Oficerow do oblężonych poſłał, z namową, aby ruiny ſwoiey uniknąć chcieli; lecz gdy ſię to na

nic

nic nie zdało, Marcellus ſię około oblężenia Akhradyny zakrzątnął. Wſzczęte na ow czas powietrze, w Mieście, y Obozie Rzymſkim graſſuiące, przeciąg oblężenia przedłużyło.

Z drugiey ſtrony Flotta Kartagińſka, pod dowodem Bomilkara, do Sycylii powrociwſzy, Epikyd Wodza Kartagińſkiego chciał namowić, aby na Marcella uderzył, y puścił ſię na los Morſkiey Potyczki. Rzymianin, lubo w liczbie okrętow ſłabſzy, niechciał ſię cofnąć, a obawiaiąc ſię aby w Syrakuzie nie był zamkniętym, w dobrym porządku, z Flottą ſię ruſzył. Bomilkar ſię tak dalece nad tym zadziwił, że na bitwę odważyć ſię nie śmieiąc nazad odwrocił. Epikyd będąc opuſzczonym, z roſpaczy, niemaiąc śmiałości do Syrakuzy powrocić, ku Agrygentowi popłynął. Wiadomość ta trwogę w Mieście ſprawiła. Mieſzkańcy do Marcella wyprawili, z kondycyami poddania miaſta, Poſłowie wſzelkiego dołożyli ſtarania, dopraſzaiąc ſię, żeby miaſto zburzone nie zoſtało. Lecz tegoż ſamego czaſu, zbiegi obawiaiąc ſię, aby ich Rzymianom nie wydano, z Cudzoziemſkiemi żołnierzami umowieni, do oręża ſię wzięli: nowych Urzędnikow wyduſili, y wſzyſtkich co napadli, wycięli. Tym czaſem Marcellus, iednego z pierwſzych Kommendantow Syrakuzańſkich, na ſwoię ſtronę nakłoniwſzy, ten w nocy iednę Bramę Akhradyny otworzył, ktorą Rzymſcy żołnierze weſzli. Nazaiutrz Syrakuzanie, Marcellowi wſzyſtkie Bramy oddali, y z proźbą wyprawili do niego Poſłow, ażeby

ich życiem darował. Marcellus, na tę prożbę zezwolił; lecz długim ich uporem, y nierzetelnością rozgniewany, zrabować miaſto pozwolił. Bogactwa w nim znalezione, wſzelką nadzieię, y Kartagińſkie Skarby przechodziły. Tym więc ſpoſobem, po trzechletnym oblężeniu Syrakuza wzięta zoſtała.

Marcellus wielce ſię cieſzył, iż w tym Mieście oſobliwſzego owego człowieka zaſtał, ktorego dowcip, tak długo Rzymian, przed murami miaſta tego zatrzymał. Z rozkazu iego po wſzyſtkich go kątach ſzukano. Naoſtatek, żołnierz go ieden znayduie, w poſtawie Kraiomiernikowi zwyczayney, to ieſt głęboko, nad niektoremi figurami zamyślonego, y co ſię w koło niego działo niewiedzącego: Każe mu poyść z ſobą do Marcella. Arkhimed bynaymniey ſię niezmieſzawſzy, proſi go, żeby mu moment czaſu pozwolił, na ułatwienie zadania ſwego. Zołnierz ſpokoyność iego za dowod pogardy bierze, y w nim pałaſz ſwoy topi. Marcella, śmierć iego mocno dotchnęła: Szacunku ſwego ku temu wielkiemu mężowi przez oświadczone zwłokom iego honory, dał oczywiſte dowody. Pogrzeb uroczyſty mu ſprawił, y na pamiątkę nadgrobek mu wyſtawić kazał, ktorego budowla, wyrażeniem niby była Nauki, umyſł ludzki pod niebioſa wynoſzący. Z Krewnemi iego, z wſzelkim ſię obſzedł uſzanowaniem, y rożne ponadawał im przywileie. Cicero piſze iż więcey, iak w ſto czterdzieści lat potym, gdy iuż o Arkhimedzie wcale Syrakuzanie zapomnieli, ciekawość

R. S. 3792.

wość miał grobu iego szukać, y nieiakiego starania dołożywszy miał go szczęście wynaleść. Poznał go po Kołumnie, na ktorey była figura Krągu (*) y Wałka, z napisem na dole stosuiącym się do tego, iak się ma Krąg do Wałka, gdy iednakowy grunt, y iednakową wysokość maią, to iest dwa do trzech co Arkhimed wynalazł.

Co się w Syrakuzie, po wzięciu iey przez Rzymian działo, bardzo mało iest pamięci godnego. Sycylia od zabrania miasta tego w Prowincyą Rzymską się obrociła; lecz Prawa, y zwyczaie swoie zachowała, y Ludowi Rzymskiemu, w tych samych obrębach, co Krolom swoim podlegała.

Miasta sławne, Filozofowie, y Prawodawcy Wielkiey Grecyi.

W teyże samey Wielkiey Grecyi, historya o trzech sławnych miastach, blisko Tarentu wzmiankę nam czyni.

1. Krotona; była to Osada Grecka, założona albowiem była od Myskella, ktory był głową Akheyczykow. Była to Oyczyzna Milona, sławnego Zapaśnika, zwanego Krotoniat.

2. Sybaris. Osada Akheyczykow, w teyże samey, co y Krotona Okolicy. Miasto to bardzo potężnym, y bogatym potym się stało; lecz wielkie iego bogactwa były mu nayhaniebnieyszych zbytkow w obyczaiach przyczyną. Obywatele życie swoie na widowiskach, biesiadach, y rozpustach trawili. Znie-

(*) Cyrkułu, do. Cylindra.

Zniewieściałość, y bydlęca zmyślność ich tak wielka była, iż w starożytności w przysłowie poszli. W Mieście tym Robotnikow nie cierpiano, ktorzyby pracuiąc wiele hałasowali. W dalszym czasie, gdy się na Fakcye miasto podzieliło, bogaci wypędzonemi będąc, pomocy u Krotoniatow szukali. Sybarytowie w pole wyszli, lecz od Krotoniatow, ktorzy na czele Milona mieli, zupełnie zwyciężonemi zostali. Od tego czasu, miasto to opuszczone, w pustki się obrociło.

Thurium. Ateńczykow Osada, blisko dawney Sybaris pobudowana: sławny Herodot, tam był osiadł. Obywatele, byli po części z dawnych Sybarytow, po części z żołnierzy, tam od Ateńczykow przysłanych zebrani.

Phytagoras. Sławny Filozof był Sekty Włoskiey głową, tak nazwaney, ponieważ w tey części Włoch, ktorą Wielką Grecyą nazywano, był osiadł. Rodem był z Wyspy Samos: wiele podroży z początku, dla korzystania w Naukach odprawił; Egipt, Khaldeą, y Wyspę Kretę obiachał. Powrociwszy do Samos, nie mogąc Oyczyzny swoiey pod iarzmem Polikrata Tyrana zcierpieć, w Krotonie osiadł, gdzie bardzo sławną szkołę otworzył. Około roku 1472. Za czasow Tarkwiniusza, ostatniego Krola Rzymskiego w wielkim wzięciu była. Aż do piąciu set miał Uczniow: przez dwa pierwsze roki, do milczenia ich przymuszał, potym im dla przełożenia trudności swoich pozwalał otworzyć usta. Nigdy Nauczyciel u swoich Uczniow zaufania takiego nie miał, dowod wielkiego

R. S. 3440.

o dow-

o dowcipie iego rozumienia. Zdania iego dla nich wyrokiem były, y rozumieli, iż się iuż odpowiedzieć nie należało, kiedy kto te słowa wyrzekł: Αὐτος ἔφα. Nauczyciel powiedział. Pytagoras za godny siebie zamysł poczytał, sentimenta cnotliwe w Obywatelach Krotony wzbudzić. Iest to coś przedziwnego, co Iustyn o skutkach mowy iego powiada. Czyż będzie kto temu wierzył? Tego nieiakim sposobem dokazał w Mieście, co czynią między Chrześcianami, pewni ludzie Apostolscy, ktorych Bog wskrzesza, kiedy mu się podoba, y ktorych do odmienienia serc ludzkich używa. Napominania iego, odmieniły obyczaie, miasta w zbytkach, y roskoszach zatopionego: tak dalece szkaradność występku, y niewstrzemieźliwości, a przyiemność Cnoty przełożyć umiał: niewiastom Cnoty płeci swoiey, młodzieńcom zaś uszanowanie Oyca y matki zalecaiąc, wynosząc pomierność, ktorą Cnot matką bydź nazywał; młode osoby, od Stroiow, y prożnych ozdob, iak od zarazy obyczaiow odwodząc. Kśiążętom, y Urzędnikom, wbiiał w głowę maksymy honoru, poczciwości, y dobra publicznego miłości. Takich nawet miał uczniow, ktorzy potym prawodawcami byli, iako to Zaleukus, y Kharondas. Słowem że tak powiem, nowych z Obywatelow Krotony, ludzi uczynił. Od miasta do miasta iezdził, pożytek Nauk swoich rozsiewaiąc. Chciał, aby Filozofia do tego zmierzała iedynie, żeby Bogu przyiemnemi ludzi czyniła. Powiedział-żeby kto, iż ta naycelnieysza Obyczayności Chrze-

Chrześciańſkiey makſyma, z uſt Bałwochwalcy wyſzła? lecz tenże ſam człowiek, ktory tak czyſtych prawd nauczał, w tymże ſamym czaſie iakieś przywidzenia ſię rozgłaſzał, rozumiem przez to Naukę o przechodzeniu duſz, podług ktorey, po śmierci, w inne ciała wſtępowały. Jeżeli były wyſtępne, to w ciała nieczyſtych zwierząt wchodziły, a po wyiściu pewnego czaſu, w inne znowu ciała wſtępowały. Z kąd wnoſił, iż wielkim było grzechem, zwierzęcego mięſa pożywać. Sam nawet upewniał, iż pamiętał w ktorym był ciele nim Pithagorą zoſtał. Do Włoch przybywſzy z Wiarliwości Narodow korzyſtaiąc, udał, iż ſię z piekłow powracał. Długa by rzecz bardzo była, wſzyſtkie wymieniać dziwactwa, ktore Pithagorze przypiſuią: naprzykład, iż mu zwierzęta poſłuſzne były, że cuda czynił; że miał udo złote. Muſiał rozumieć iż z Dziećmi, a nie z doroſłemi ludźmi rozmawia. Podług Juſtyna Filozof ten, umarł w Metapontcie, w wieku bardzo podeſzłym. Szkoła iego w naywiękſzey wziętości była: y wydała wſzyſtkich owych Filozofow, ktorzy ſię w czterdzieści lat po założeniu iey byli wſławili, y ktorzy między ſobą niezmierną liczbę Sekt powymyślali.

II. *Charondas.* Uczeń Pithagory, Prawa bardzo mądre Obywatelom Thurium nadał. Nayznacznieyſze ſą, co naſtępuią. Ktokolwiek ſię drugi raz żenił, z pierwſzego Małżeńſtwa Dzieci maiąc, mieyſca w Senacie niemiał. Tych ktorych o ſzkalowanie przeko-

nano, z ochydą oprowadzano po Mieście. Dla uczenia Dzieci bez zapłaty, publicznych Nauczycielow ustanowił; nieumieiętność albowiem źrodłem występkow bydź rozumiał. Chciał, aby wychowanie Sierot, powierzone było Krewnym, do Matki należącym, opieka zaś ich maiątku, aby do Krewnych Oyca należała. Na Zbiegow karę naznaczył, aby w Mieście przez trzy dni ubrani po białogłowsku chodzili.

Zaleuk. Prawodawca Leukrow, a Pithagory uczeń. Wstęp ktory na początku praw swoich napisał, bardzo szacuią. Usilnie przekonał Obywatelow, o tym, iż są Bogowie. y że Bostwo Praw wszystkich iest źrodłem początkowym. Do zachowania potym wspołeczeństwa życia, iedności, y pokoiu, Nauki daie. Chce, aby Sędziowie, ani przyiaźnią, ani nienawiścią, uwodzić się nie dali. Niewiastom używania wspaniałych Sukien, wszelkiey zbytniey ozdoby, iako to Kleynotow, Koleretek, brassoletow zakazuie, y same tylko nierządne Niewiasty od tego prawa wyłącza: podobnyż prawie zakaz, y na Męszczyznow wydał.



PO-

POCZET MATERYI
zawieraiących śię w tey Kśiążce.

Ale-

Cha-



